



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

66080

Mag. Sc. Dr.

P

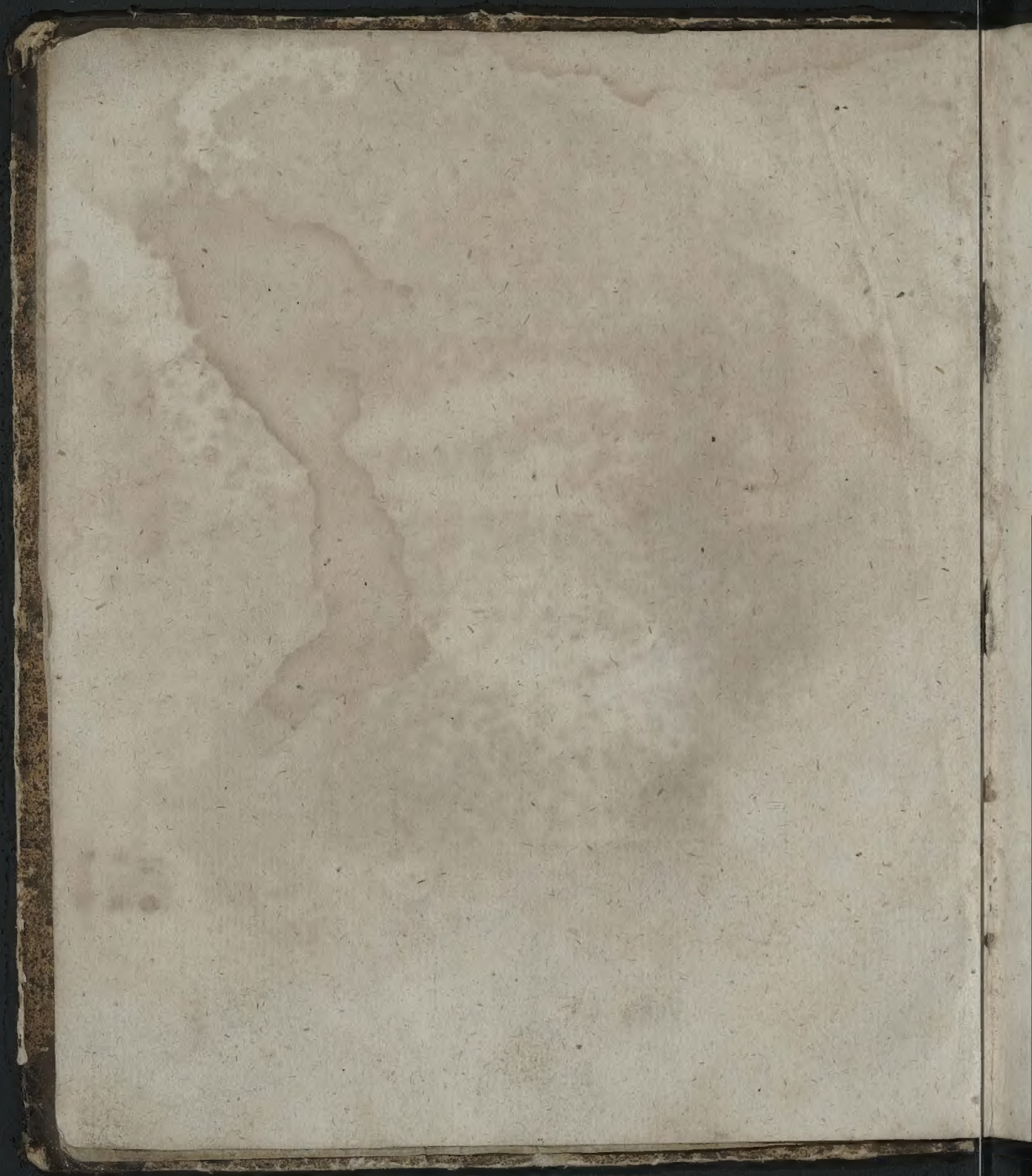


66080

1

ext. XVII, 147

25



887

POSEŁ
BOSKIEY ŁASKAWOSCI
ALBO
WIELKICH ŁASK DUCHOWNYCH,
PRZEDZIWNEY PANNIE
Y ZAKONNICY REGULY BENEDYKTA SWIĘTEGO
GERTRUDZIE S.
BOGOMYSLNOSCIA
WIELCE SŁAWNEY
OBWIESZCZENIA.
WSZELKIEGO STANU LUDZIOM, DO GORETSZEY SIĘ, W MIŁO-
SCI BOZEY ZAPRAWY, BARDZO POZYTECZNE.
PIĄCIĄ CZĘŚCI TEY XIAŻKI
O P I S A N E.

DAWNIEY
Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JEZYK
PRZETŁUMACZONE.

ATERAZ
POWTORNIE DLA POZYTKU ZBAWIENNEGO ZA POZWOLENIEM
STARSZYCH
PRZEDRUKOWANE.

W W I L N I E

w Drukarni J. K. Mei y Rzeczyposp. XX. Scholarum Piarum.
Roku Pańskiego 1763.

RE IMPRIMATUR

Datum Vilnae d. 8. Febr. Anno Domini 1763.

CAROLUS KARP Can. Cathedr.
& Offic. Surrogatus Viln.

66080

I



DO
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
JMC XIĘDZA
IGNACEGO
Z WIELKICH XIĄŻĄT RUSKICH
MASSALSKIEGO
BISKUPA WILENSKIEGO
ORDERU ORŁA BIAŁEGO KAWALERA
PROTEKTORA
Y
DOBRODZIEIA



o sobliwsze rewelacye Gertrudzie Świętey Zako-
nu naszego przez Boską łaskę uczynione, da-
wniey y teraz powszechnie od Kościoła Święte-
go przyjęte y pochwalone, znowu z pod prasy drukarskiej,

staraniem naszym wychodząc, Twemu Jasnie Wielmożny
Pasterzu nasz y Dobrodzieciu poświęcam Jmieniowi. Czy-
nię to naprzód z chęci, iaka bydz może we mnie nayspeł-
nieysza, oświadczenia wdzięczności, y należytego dziek czy-
nienia, za te iego łaski, których y ia osobą moią do tąd do-
znaię, y cale Zgromadzenie moje doznać onych nie prze-
staie. A lubo honor, który mię w tym punkcie potyka, prze-
wyższa wszystkie cale we mnie sposoby, winnego za te wzglę-
dy łaskawe podziękowania, z tey jednak niezmiernie cieszyć
się mi przychodzi okazyi, że dzieło to, w którego przedmo-
wie, powinney życzliwości moicy, ku Jmieniowi Twemu
wyrażone są dowody, iako trwalsze nad moje życie, z przy-
czyny publicznego swego na widok wyścicia, tak dalszą usług
moich y należytey wdzięczności Jemu w ten sposob oświad-
czoney, iakąkolwiek w czas pozniejszy będzie pamiątką.

Procz tey zaś winney za Dobrodzieystwa świadczone,
obligacyi moicy, z okazyi ktorey, Xiążkę tę twemu po-
święcam honorowi, czynię to powtore dla pożytku drugich,
który iako się nieomylnie spodziewam, tym będzie znacznie-
szy, im bardziey, każdemu wiadomo będzie iż dla uczynienia
tey

tey, ktorey ta Xiązka godna iest, zalety; Twoia y potrzebna
y szukana w tym byla powaga. Powaga bowiem Two-
ia Jasnie Wielmożny Pasterzu nasz Dobrodzieju, która
grunt swòy bierze, tak z wysokiego w Kosciół Świetym
dostoieństwa, a za tym y władzy nad nami z tąd pochodzący,
iako też naybardziej z osobliwszych przymiotow y doskona-
łości Twoich, temu stopniowi godności właściwie przynale-
żących; będzie pomocą nie tylko dla Zgromadzenia mego, z
okazyi którego ta Xiązka się drukowała, ale też y dla tych,
którzy doskonałości z istoty stanu swego zamśze y pragnąc
y szukać muszą. Ci bowiem gdy z intencją wynalezienia
zbawiennych dla siebie nauk, do czytania tey Xiązki przy-
stąpią, może to bydź, iakoż tak by należało, iż usilnieysze-
go w wynalezieniu onych, a dalby Bóg, oraz y w doznaniu
wynikających z tąd skutkow przyłożą starania, gdy widzieć
oczewiście będą, iż prawdy y nauki w tych zamknięte re-
welacyach, tak zupełną u Ciebie approbacyą iako też w ży-
ciu Twoim przykładnym y Świątobliwym swòy istotny znay-
duią szacunek. Y ten to był drugi w mey myśli cel dla
większego innych pożytku, który mię naglił szukać mocney

*Jasnie Wielmożnego WMWMC Pana Dobrodzieja dla
tey Xiążki protekcyi, tę gdy odbieram, nie mi więcej nie
zostaie, iak sprawiedliwe moie z Zgromadzeniem całym u-
czynić życzenia, ażeby Jasnie Wielmożny WMWM Pan
Dobrodziey Kościołowi Świętemu przykładną potomnym wie-
kom, o honor Boski y Kościelne prawa' wrodzoną sobie ia-
śniewicz gorliwością dla pożytku powszechnego nas wszyst-
kich, y długie, y szczęśliwe liczył lata.*

JASNIE WIELMOŻNEGO
WMWMC PANA DOBRODZIEJA

Zyczliwa y nayniższa sługa

ANNA WOLŁOWICZOWNA
Xieni Wileńska Z. S. O. Bened.
z całym swoim Zgromadzeniem

DO-



DO CZYTELNIKA PZEMOWA.

*W*której Godność, naprzod, tey Książki ukażnie się, z pewnych przymiotow, albo darow, płci Białogłowskiej nadanych od Pana Boga; żeby lekce pomażana nie była, iż od tey płci wydana. Potym nieco o Zymocie GERTRUDY S. Daley, iako tey Książki zażywać, y co z niey za pożytek brać: Naostatek iako od wiele godnych, y wpiśmie S. biegłych ludzi, dobrze przeyrzana, y jest pochwalona, namienia się.

Niech się żaden nie dziwuie, iż my tych czasow, w które pilno się wszyscy o Pismie S. pytają (chociaż różnymi podobno zamysłami) wydaiemy na Świat Książkę obiawienia Boskiego. Którey umiejętności rodzaj, że nie miał bydz wdzięczny, a tym ołobliwie, którzy światowym, y ludzkim duchem, są nadęci, y którzy pismem bardziey, niż

Duchem, są uczeni, nie mieliśmy niewiedzieć. Tym albowiem każde takowe rzeczy, tak bardzo są ozięble, albo y głupie, tak się zdadzą, że nie tylko obmierzenie nieiakiem im sprawują, ale też Książkom takowym, iako, y gdziekolwiek mogą, czci uwłóczą y czegokolwiek nierozumieją, łzczypią: mało tym czasem uważając, że przyznać muszą, iż wszystkie prawie starego Testamentu Pisma, są własne Obiawienia. Zkąd zaprawdę, imię, to, *Obiawienia*, nie tak bardzo nam niezwyczajne, y nie tak bardzo (ieżebyśmy zgoła nie głupieli) miało by nam być nowe; chyba żebyśmy woleli być w tych liczbie, którym, tajemnice swoje być zakryte, Chrystus Pan Bogu Oycu, wyznawa, to jest rośtropnym, y mędrkom światowym; niż w poczet małych być wpisany, którymby onże, oneż obiawiał. Lubo się jednak obawiam, że bardzo mało teraz, jest takich małych; iednakże tym, ile ich jeszcze jest, usłużyć pragniemy: y świece która pod korcem (że zażyje słów Ewangeliey S.) tak długo tała się, na stole, aby wszystkim, którzy w Domu są, świecila postawić. A ponieważ wszystkim powinniśmy, y żeby każdy zbudować się z nas mógł, że ile znas być może, pragniemy, powiedzieć się ma naprzod, że nic się tu nie podaje od pisma różnego, ale wszystko się z pismem tak zgadzającego, że nayuczeńszemu każdemu, gdziekolwiek tu co przeczyta, zarazem przypadnie w Pismie

smie mieysce, ktòrymby to, co się powiada ugrun-
towanego było. Potym niechay wie każdy, iż Piśmo
S. we wśelkim iest u nas pożanowaniu y tak bardzo
że żadnemu inżemu, by naypożyteczniejszyemu, al-
bo nayzacniejszyemu, rowney nie przydaiemy powa-
gi, przyznawamy iednak, że miłosierdzie, y miłość
Boska ku ludziom, tak iest łaskawa, y tak obfita, że
każdey się płci użycza, iakimkolwiek latom, złożeniu
ciała, y dowcipu, czymby każdego, iako kto poiąć
albo pociągnionym być może, według chęci y zamy-
śłu iego, objaśniła, przywabiła, y przychęciła, y dla
tego, nie tylko różnych Piśarzow Kościelnych, ale
też uczenia wieloraki sposob, y inż a inże umię-
tności rodzaie, mowy, y ich ozdoby rozmaite w Ko-
ściele S. postanowiła, a to we płci oboiey, zkądby
nikomu ninaczym nieschodziło, albo (że tak rzeknę)
zkądby kto, według swey rozrywki wycwiczonym,
zkądby oświeconym, zkądby pociągnionym, y
zkądby zbudować się mógł. Coż tedy iuż zadziw, że
do ludzi miększego serca, iako to, którzy dobrodziey-
stwa, łagodnościami, abo miłością pociągani bywa-
ią, bardziey niż surowością przykazania, (co w bia-
łogłowskiey płci, ku Bogu nabożniejszego osobliwze-
go iest) Bóg mówi przez objawienia: y do poznania
dobroci y miłości swoiey, y tych, do których mówi
y owych, którzy o takiej mowieczytają: ponieważ
zarownie miękie serca y łatwo powabne mają, po-

wabia, y pociąga a to iakom rzekł, obfitością dobrodzieystw, y ukazowaniem słodkości, y dobroci swoiey. Aleć zadadzą tu podobno niektórzy, że to białogłowa była ta, którey te Obiawienia są uczynione: wszelką zgoła płcią białogłowską, albo pogardzając, albo ogółem podeyrzano mając; iakoby potrzeba tego, żeby to było niewieściego coś, to jest lekkiego, y niestatecznego y niepewnego, a nie mając męskiego, to jest doskonałego, cokolwiek uczyni, albo powie Panna, albo niewiašta, by niewiem iak święta: albo, iakoby to nie częścicy stateczniejszy wynaydował się umysł w Świętych białych głowach, do cnoty, do podięcia męczeństwa, do obrony czystości, do politowania się, do błagania gniewu Bożego, niż w wielu z męszczyzn! które za prawdę, nie lekkomyślne iakie, albo niedoskonałe, ale podczas zacnieysze, niż od Męszczyzny, cnot nam przykłady, zostawiły. Przeto nam Męszczyźnie, z przypatrowania się im, zawstydząć się raczey potrzeba, y wszelką ich płć, kwoli temu, pożanowania godno rozumieć. Wprawdzieć, nieprzeczę ia temu, że taż płć, to jest, pobożne niektóre Panny albo białogłowy, na służbę Bożą oddane, gdy samym sobie pozostawione były, ani osobiwą Boską pomocą nie podpomóżone, bez podeyrzenia niejakiego nie były: albo próżney chwały miłość, która najbardziej na stan Białogłowski szturmuie; albo samey so-

fobie się upodobanie; próżne rzeczy w nie wmo-
wily, z kąd albo wierzyły, że to się z nieba przytra-
fiło im, co właśnie ludzkiego było, albo pochwałą,
y pochlebstwem ludzkim uwiedzione, zacnieyszego
co zmyślały o sobie; y chętpily się z czego, niż w sa-
mej prawdzie rzecz była: iednakże którekolwiek ta-
kie były, albo są łatwo bywają postrzeżone. Niemo-
że bowiem długo się tać zmyślenie, z wlaszcza bia-
łogłowskie; ponieważ, gdziekolwiek pokory iak nay-
głępszey gruntu niebędzie, wszystko, coby inaczey
zbudowanego było, prędko się, nie bez zelżywości,
wali, ale gdzie szczerza roziaśnienie się pokora, iakowa *Do pokor-
nych
nie łatwo
się
wkłada
ściszywe
obianwienie*
w takich znaydować się zwykła, którzy się Bogu sa-
memu, z szczerzego, prawego, y iak nayczystsiego
umysłu, oddali (y iakowa, żeby we wszystkich by-
ła, jest iak naybardziej potrzebna) tacy, któreykol-
wiek płci będą, ani oszukanemi byź niemogą, ani
chęć oszukiwać: Bo chociaż co niezwyčajnego po-
czuwają, y przyimują od Boga, trwożą się na umy-
śle, y bardzo powątpiwają, iesliby to z Boga byź
mogło, y iakby to im przytrafić się miało, zwłasz-
cza tak słabym, podłym y takim, którzy niczym są
prawie, których by miał Bog mieć za takowych, dla
tego za niesłuszną rzecz być rozumieją, żeby oło-
bliwym darem, nad inszych, mieli byź przeniesieni,
albo, żeby się co takowego z niemi, nad inszych dzieć
miało, takimci sposobem y Błogosławiona nadewzyst-

Naświęt-
sza Ma-
rya Pan-
na.

kich MARYA Panna, na pozdrowienie Anielskie strwoży-
ła się; zdumiewając się, z pokory Panińskiego serca,
że tak wielka przezacność pozdrowienia, czyniona
iey była, do której się ani poczuwała, iako pokor-
na, ani się sobie byź iey godną zdała. y dla tegoć
takowe święte Białogłowy; iesliby przez męża iakie-
go światobliwego, uczonego, y doświadczonego, któ-
regoby się rozsądkowi poddały, nie były przymusz-
ne nie będą się ważyły prześtawać na takich, choćby
też y Boskich, objawieniach, albo pociechach, albo
(że tak rzeknę) wyrozumieniach, y niemi się uspokai-
ać; daleko bardziey, żeby śmiały, albo inszym ie ob-
iawiać, albo się z nich chępić: przybywa y to, że nie-
winność iak naywiększa żywota, prostota serca, y po-
kora, o którey iemy mowili, choćby one niewiedzia-
ły, takowe zaleca: że wszystkim, według Ducha
mądrym, zdać się bedzie, iż niemasz nic dziwu, że
osobliwemi darami swemi, Bóg ich uracza. Zaprawdę
którzy takowemi są, od fideł nieprzyjaciela bezpie-
cznieyszymi są, bądź by mężczyzną byli, bądź niewia-
stami, bądź Greckiego, bądź grubego iakiego na-
rodu: ponieważ, nie iest przebierną Osob Bóg, ani
płcią a płcią (ponieważ oboją stworzył brakuie, o-
procz, że słabszey podczas, (zwłaszcza gdzie poko-
ra, y pobożność to zasługują) osobliwsze daie dary,
aby potłumił wyniosłych, y mędrkow w swym ro-
zumieniu zawstydził; czymby poznawało się, że dary
iego

Act. 10.

1. Cor. 13.

iego, onemu samemu, (to jest Bogu) przypisowane
bydź maia; ponieważ nieukowie, y prostacy, mnief
maia, niżby o tych rzeczach, które się z Piśmim S.
rzeczywiście zgadzaia, chociaż są bardzo trudne, pi-
ać mieli; albo takie, co są wysokie, wymyślać mo-
gli: przez kogokolwiek tedy chce, mowi Bóg. Aleć *Vum: 22.*
nie mowimy, żeby dla tego błogosławioną bydź mia-
ła oslica Balaamowa, że przez nią mówiącą, objawić
chciał Bóg swoje wolę; iednak, szczęśliwą opowia-
damy tę Pannę, która tak wielką świętobliwośćią,
czystością, y szczerością, Boga samego, y jego chwa-
ły, y upodobania we wszystkim, szukała; z kąd, sta-
ła się godną, żeby przez nie Bóg nam swoje taie-
mnie, objawił. Byłci by tu powód rozstrząsnąć krò-
tko, iako się prawdziwe objawienia, od fałszywych,
poznać mogą, by to dawno przed nami od mędrszych,
mądrze dośyc, y uczenie, wyłożono nie było: ale
też, y żaniehcać potrzeba było pracy niepożyteczney,
ponieważ żadne tu takie nie podaią się objawienia,
które by przyszłe rzeczy objawiały, albo, któremi-
by co niebezpiecznego bydź mogło, iesliby się im
nieostrożnie wierzyło: nic bowiem tu nie jest pokry-
tego, nic cudownego, albo wątpliwego: nic się tu
oprzyśzłych rzeczach nie prorokuie; ale to się tylko
objawia, (czego każdy iak naybardziey, życzy sobie
y pożąda) z iak wielką pobożnością, z iak wielką łą-
skawością, z iak wielką łagodnością, y z iak wielkim
nao-

naostatek litowaniem się, nad niedoleżnościami naszemi, użycza się nam Bóg, y do nas się sposobni: a to się łatwo ze wszystkiego Piłma, dowieść może, aby każdego dobrej (iako rzekł) woli, zbawił człowieka; y z iak wielką naylaskawszą opatrnością swoją, postępuje sobie, z osobliwemi przyjaciółmi swemi, którzy to, swych pożądlivosti zaprzawszy się, iego samego upodobania szukają, y onych, do zbawiennych rzeczy, a zawsze do lepszych, aż na ostatek do najlepszych, prowadzi. Tym tedy gardzić, dla tego iż się to przez Białogłowę, z Boskiego objawienia, podaie, izaliby to nie było, nietylko dumney myśli, ale też y bardzo wyniosłej pychy: zwłaszcza, gdyż y przez samego siebie Bóg nam w Piłmach SS. też, com powiedział, objawiał: chociaż według czasu, y ludzi sposobności; a tu tego, trochę ialnicyłże, y doskonalsze, staie się wyłożenie. Iednakże, kiedyby o nabożney płci białogłowskiej, pomówić sobie, nam przyшло, czy mniemałz Czytelniku, żebyśmy nie mieli, z kądbyśmy, by y z piłma, dowieść mogli, że podczas, nad całym narodem Białogłowę przekładano, aby go ćwiczyła, y nim rządziła: Debora, izaliż ludu Yzraelskiego nie sądziła: Izaliż w Abeli, mądra Białogłowa, zwykła będąc pospolstwu w trudnościach odpowiedzi dawać, Miała od wyświecenia, między mieszczany y nieprzyjaciół, za iedynaczkę się włożywszy, nie oswobo-

dzi-

dziła: Coż rzekniemy, że Jozyasz bogoboyny Król posyłał posły do Holdy Prorokini, żony Sellum Syna Thecuego, na pytanie się o woli Bożey, a siostra Moyżeszowa, nie byli Prorokini. Nuż o Elźbiecie żenie Zacharyaszowey nie piszeli Łukasz S. że była napelniona Duchem S. y prorokowała. Więc że y o Annie Wdowie tenże wspomina, że z wielkicy życia zacności sławna, Chrystusa Pana narodzonego zayrzawszy, prorokowała: Nie w spominam teraz Białogłowy, nie tylko nad Białogłowy, ale nad wszystkie ludzkie naysacniejszey MARYI Panny, ponieważ niegodna się rzecz zda, aby ona z drugimi była porównana, która wszystkie, iako Słońce gwiazdy, przewyższa. Naostatek iesliby pleć Białogłowska wzgardzona bydź miała, dla tego samego, iż iej pochwała nie przystoi, iużby się tu nie płci uimowało, ale stworzycielowi, który ją tak stworzył. A przecież nieznaydujemy, żeby nią y ten pogardzał, który ją stworzył, ale że się iej, miłosiernym, y bardzo przychylnym, częstokroć stawiał. Co bo to innego, że z białogłową Samarytanką przy studni rozmawia, iedno że słabe, y wzgardzone rzeczy obierając, gardził wyniosłemi: Albowiem, któremuli z Pharyzeuszow, y z uczonych w Pismie, tak iawnie opowiedział się bydź Messyaszem, iako tey rzekł, Niewiaśto Messyasz przyłzedł, y ten jest własny, który z tobą mówi: Więc iesliże pleć ta ma bydź wzgar-

dzona, czemuż nad to, Pan JEZUS nayłaskawszy, y
inżym niektórym białymgłowom, a ósobliwie Ma-
ryi Magdalenie, tak wielką swą przyiaźń oświadczał.
W żadney albowiem płci braku u niego niemałz, ale
iż w tey płci znayduie serca bardziey miłujące, wier-
nieysze, czyścieysze, przymiękksze, y w dziećniey-
sze nad męskie, choć poniekąd y Apostolskie, dla
tego niegdy, łaskawizym się im (jako rozumiem)
stawia. Nuż ieszcze gdybym chciał przypominać
mężne sprawy, swiätobliwych Białychgłow niektó-
rych w nowym testamencie, y zaczasu łaski, czaśu by
mi nie stało! bo niemam tey woli opisać tu ich
chwały, albo zacnieysze wyliczać, ale tylko te po-
twarz od nich odpędzić! którą niektórzy powszechnie,
na tę płć kładą, że cokolwiekby się uczyniło
albo wymowiło, by niewiem iak swiätobliwego było
że to od niewiaśty, choćby też y z Nieba nauczona
to powiedziała, iż wzgardzonego, y wysmianego to
bydź ma. Dlatego Panien Swiętych opuszczam zwy-
cięstwa, męczeństwa stateczność, y w mąk naostatek
wytrzymaniu, nie białogłowskie zaprawdę serce, to
jest iako chcą oni, nie miękkie, albo boiazliwe; ale
niezwyciężone, y nad męskie podczas stateczniey-
sze Także nie w spominam, że płć białogłowska,
daleko bardziey jest nad Męczyznę (powszechnie mo-
wiąc) nabożnieysza, y do zamięłowania się, także y
rozmyślenia sposobnieysza, z kąd też bywa (co nie-
chce

chcę aby było rozumiano, na nagane czyią, odemnie bydl rzeczono) że y nayuczeńszym z męzczyzny, którzy to w dziwowiskach nad sobą chodzą, bardziey zabawiając umysły swoje gadkami wydworkami, (małom nie rzekł zabobonnemi) niż potrzebnemi; albo też tajemnic szperając, októrychby mniej wiedzieć potrzeba, albo w świeckich naukach się utapiając, nie obiawia się Bóg tak wielkiej przychilności łaską, tak wielką w Białogłowy, y w nieuki pobożne, na ich zawstyżenie się w puszczu; a to w takowe, co onego samego gorącą, czyłym y prostym sercem, insze wszystkie zabawki serca swego precz od siebie oddaliwszy; szukają chcąc zgoła pokazać, że on nie potrzebuie słów ludzkiej mądrości, ani dowcipu ludzkiego głębokości; y owszem, że przez nie, przeszkodę często miewa, do obiawienia tajemnic, sądow, y uczynkow swoich. Skłamałbym, ieślibym rzekł, że nie więcey się teraz znayduie Białychgłów, y Panien Bogu oddanych, które się w boiaźni Bożej oraz y w miłości, między rozmaitemi pokuswoynami, y z przeciwney strony, między rozmaitym pociech niebieskich, rodzajem, postarzały, które w duchowney drodze Boskiej, y w rostrząsaniu tajemnych węzłow y gryzienia sumnienia, albo rozwiązaniu (ile do tych rzeczy należy, które bawią się koło wyrozumiewania, y przypadkow, Duszom Bogomysłnym, które Bóg do siebie pociąga, się przytrafuiących, y któ-

re się samym doświadczeniem, nie znauk, pomyślą) biegleyse są, y daleko sposobneyse porady dają tym, którzy też iść drogą; pragną iako to Duchem S. oświecone, y doświadczeniem wycwiczone niżby się uczonych, y wyfokich nauczycielow wynalazło; chociaż się te takowe Nabożnice, tym czasem (co słuszną rzecz jest) z pokory, pod rządzenie sobą, uczonych nauczycielow poddawaia. Zaden albowiem nie ma bydź samego siebie rządzcą, prowadzicielem, albo poradcnikiem, naybardziej w Boskiej drodze, zwłaszcza, gdy jest nowym podróżnym. Y dla tegoć, takowe nabożne ku sobie Dusze, tak wielką łaską uracza Duch S. że gdy już za zdaniem innych, tak bardzo są w duchu doskonałe, iż już w drogę, Boskiej od nich się porady szuka, zanic się jednak sobie woczach swoich zdadzą, że y naymnieyszey rzeczy niezwyczajney się nie wazą, bez porady Oycy swego Duchownego, albo pobożnego, y bogobynego człowieka, którego by się radzić, obrali sobie. Z których pytania, z których oświeconey pokory, wiem że nie naygorzey postępuia częstokroć Oycowie, abo spowiednicy ich, dobrej woli, gdy abo upatruia ich czystość, y iak nayprzezroczytszy dozor sumnienia; albo gdy na wątpliwości ich (choć podczas nie zupełnie rozumieią o co pytani bywaią) łaską Ducha S. dla pokory pytaiących w spomożeni, od powiadać muszą w tym żgoła wielkiej pochwały godni (lu-

(ludzie mówię dobrej woli) nad nie: których dumnych Mędrkow, albo uczonych, iż ci gdy się ich o co pyta, górnio o sobie trzymając, albo ganią te rzeczy, które pochwały godne, albo te zalecają, które naganione być mają: tym samym zacni, że się z płci słabszey, to jest z nabożeństwa płci słabszey, naśmiewają, lekce ją poważają, y niegdy Duchowi ich prześzkadzą. A to ztąd jest, że będąc oni Kapłanami, y nieiako zacnemi, ku temu (co ich bardzo do tego pobudza) w ludzkim mniemaniu wielkiemi, nie dopuszczają, aby żądze gorające płci białogłowskiej, y innych iakokolwiek nabożnych! cieszone y pożywane były, według ich pragnienia, y według pociągania Ducha przenajświętszym Sakramentem, z którego częstokroć widzimy, że y w nowo nawróconych, wielka łaska, y Boski ratunek, męstwo, do wzgardy świata, do zwyciężenia występku, y do wkorzenia się Boskiej miłości, wydaie się: ale oni, łaknącym takim Duszom, y pożywienia pragnącym, pokarimu zbawienego zakazują, stanowiąc, że wedwie niedzieli tylko iakimkolwiek (iako oni zowią) nabożnym, ani kapłanom, ten się ma dawać; w tym bez wątpienia, y Duchowi S. y świętobliwym takim Duszom, które osobliwym sposobem od niego pociągane bywają, y prawo y gwałt przynosząc. Ale to niech będzie powiedziano na tych którzy nabożną pleć białogłowską, niedlaczego in-

O S. P.
Gertru-
dzie.

szego, tylko dla płci, lekce sobie wazą, że albo uczone nie są, y oszukane bydz mogą, albo co takowego w nich, zda się im bydz lekkiego, iednak że jeśli o umiejętność się pytasz znaydziesz tu ią, y taką zaprawdę, którey zadziwuiesz się słusznie w Pannie! nie pomiernie bowiem uczona była, co łatwie z iey Książ postrzeżesz, ale co w niey więcej się machwalić, bardziej oświeconą była, a niż uczona, iako to, że od rzeczy świętobliwych, od słów próżnych, od zabaw niepożytecznych zgoła wolna, y oderwana. Zkąd, do Boskiej rzeczy, wszystko się przysadziła, w zakonie Pańskim dzień y noc rozmyślając, y Panu usty y duchem śpiewając, y wykrzykując. Bo wielką żarliwością zawsze poruszała się dla zachowania y pomnażania czci y upodobania Boskiego, także dla świętobliwości y zachowania zakonności. Y choc ią częstemi P. Bog nawiedzał chorobami, iednak się ona, frasobliwym, y smutnym, opuszczonym, y pokusami strapionym wszystkim nie inaczey tylko iako Matką naylaskawszą, iak nayżyczliwszą pocieszycielką, z obfitości miłości wszystko stawiała, a osobliwą łaską ku temu od Pana nadarzona była, tak bardzo, że żaden się iey nie upokorzył, nauki od niey potrzebując, albo dobrodzieystwa, usługi y miłości, iaką iey powinność oddając, którego by, błogosławieństwem jakim, za to nie opatrzył. A co zaś do świętobliwości żywota przynależy, była ta Panna wielce
nie-

niewinnego y iak nayczystszeżo żywota, to jest, pilnie przestrzegającą, y w iak nayczuynieyszey straży sumnienie swoje mającą: y tak bardzo wszytłkiemi zakazowała się cnotami, tak bardzo poiedynkiemteż, w niey się cnoty, y serca przymioty, wydawały, żebyś niewiedział, co by w niey nayosobliwiey zaleconego bydz mogło. Jeslibyś bowiem iey Pokorę obaczył: rozumiałbyś że iey nic nie masz podobnego! ieżeli Miłość: rzekł byś że ta w niey naywiększa. Więc gdybyś się spokoyności y cichości iey przypatrował, wierzyłbyś, że tę nad insze Cnoty przenieść potrzeba: tak dalece bowiem, wszytłkie zo sobna, doskonałe w niey były Cnoty, że każda za naywiększą miana była. Nabożeństwa ie- *Cwicze- nie te kwoli czytelnikowi oso- bno tu wydane.* dnak łaska w niey osobliwą była, którym ku Chry- stusowi Panu gorąca była, co obficie Książki iey wy- świadczaia. Obiawiaia nad to, iey przezacne bardzo, y iak naychętliwsze cwiczenia się (albo zabawy) które tu przyłączyć, dla ich godności, zdało się nam. Tam bowiem oczywiście widzieć, iako miała Ducha ku Bogu miłością pałającego, iako statecznego! iako naostatek ufności pełnego! A zaś, w tey łasce nabożeństwa, serce iey, iako naymiękczeyszy wosk rostopione, rozpływało się; czym przedziwnie sposobna się stawała do pociechy, y natchnienia Bo- skiego. Z kąd się też to zda bydz osobliwżego w *Naco po- zytetne czy anie tych Xią- żek.* tych Książkach, że nietylko wyswiadczaia bydz ia na- bożną, ale że też, y Czytelnika serce, (by tylko był

był pobożny) przemieniaią, pobudzają, y ku Bogu pociągają. Bo zaprawdę, zakryty w nich iest, choć pod pokornemi słowy, skarb nieoszacowany, który obfitością Boskiej łaskawości, podaje się wszystkim ludziom dobrej woli, daleko bogatszy, niżeli w niektórych Książkach odnabożnych napisanych, któreśmy do tąd widzieli. Tu bowiem iak naypożyteczniejsza rada ubogim iest w Duchu, którą obiawia się droga, iakoby swoy niedostatek, z nieprzebranych Bogactw zasług Pańskich, zbogacić! iako za grzechy swe dosyc uczynić, iako zaniedbane rzeczy nagrodzić iako wielkich dobr małą pracą nabyć! podłości nasze iako osłachcić! iako zasługi Chrystusa Pana wolno sobie przywłaszczyć! y iako Boskich iego obietnic, przez sprawy człowieczeństwa iego, które kwoli nam pokornie odprawował, dostąpić! A to w ten czas naybardziej, ieżelibyśmy z miłością Chrystusa Pana, ieżeli z iak nayczystszyim zamysłem, y z iak nadoskonalszymi uczynkami ie ziednaczali, cokolwiekbyśmy czynili, albo cierpieli, z zupełnym się mu, siebie samych, powierzeniem, oddając się mu na chwałę, y wszelkie iego upodobanie. Co gdy uczyniemy, da nam Bóg y samego siebie, y wszystko co ma. O nader pożyteczny handlu! ktoby bowiem nie nazywał, nader głupim kupcem tego, któryby niechciał dać trochę moliądzu, za wielką bryłę złota: albo za perły krzemienia! a to duchow-

wne

*Iako ma-
ny pożył-
ku z czy-
tania się
tego do-
stępować
Cokolwiek
uczyniemy
y cierpie-
my, ieżeli
czyć: ma-
my z
sprawian-
y boleć cie-
mi Chry-
stusa Pa-
na.*

wne kupiectwo, koło tego się bawi, żebyś wszystko co czynisz, y co cierpisz, także, iak duchowne y zewnętrzne, tak y powierzchowne sprawy ciała potrzebne, iednoczył, z uczynkami y boleściami, Pana JEZUSA Chrystusa Zbawiciela naszego; także też cokolwiek usty mówisz, albo sercem myślisz, odnawiając częstokroć zamysły, z słowy y myślami iego ziednoczone mu polecając, y ofiarując ku czci y chwale iego, y ku pospolitemu Kościoła zbawieniu: na podobieństwo, tak mówiąc przed iakim uczynkiem, albo po nim: Panie JEZU, w ziednoczeniu miłości, z której iś Boga Oycy za nas chwalił, albo się modlił, bądź pracowaciś raczył na ziemi, day mi abym te chwały, modlitwy, albo roboty godnie mogł skończyć, y ofiarować ci one ku chwale twoiej, y zbawieniu Kościoła ś. albo takim sposobem, P. JEZU Chryście, w ziednoczeniu miłości, z której, raczyłeś się dla nas stać człowiekiem, umrzeć, ofiarować tobie, ku czci twoiej, y zbawieniu Kościoła. Także też, ilebyś kroć poczuwał się żeś zgrzeszył, wnet pokutując prawdziwie, ofiaruy Bogu Oycu, na ubłaganie za swoy grzech, co Syn iego za cię uczynił, albo ucierpiał; y nie wąp, zebyś do łaski nie był przywrocony. Takimby się tedy sposobem wszystkie nasze dobre uczynki, stały bardzo prze-
zaczne, y bardzo pożyteczne; że iakoby tak, z za-
sługami Chrystusa Pana, przez ofiarowanie zamy-

*Takim
sposobem
wszystkie
sprawy
nasze
pożyte-
czne być
y sprawić
możemy.*

słu, ziednoczone, onegoż się stają uczynkami, albo zasługami. Y chociaż dobra nasze, iesli są które takim sposobem ofiarowane, aby były ku pospolitemu Kościoła pożytkowi, w zasługach Chrystusa Pana, tak się ponurzaia, iako się zwykła ponurzać kropla wody, w beczkę wina, wpuszczona; nie giną nam przecię, ani niszczeia, ale sposobnego czasu, przywroczone nam będą, szczęśliwie dochowane, oszlachcione, y rozmnożone, według czystości, czyiegokolwiek, zamysłu. Bےpiecznie tedy by najmnieysze nasze rzeczy, takim sposobem, z zasługami Chrystusa Pana ziednoczone, na łono Matki Kościoła ofiaruimy, żeby były ku zbawieniu, wszystkich wybranych członków Chrystusa Pana. Ztąd albowiem nie tylko żadney nie popadniemy szkody, ale y zysk bardzo wielki otrzymamy z bogactw Chrystusa Pana, bo na ten czas według Grzegorza S. nasze rzeczy, bardziey się stają nasze, gdy poczynają bydź Braciey spólnie. Bo wszelkie dobro im iest pospolitsze, tym bardziey toś się bydź Boskiego rozumie. Cokolwiek tedy czyniemy, to w zasługi Męki Pańskiey ofiaruimy, żebyśmy ztąd, czasu potrzeby, skutku y pomocy, dostąpili. Bo choćby to coś podłego y małego było co daimy, dobra iednak wola ofiarowania co lepszego, gdyby się zdarzyło, żaleci uczynek, y do służney wagi przyprowadzi: Co bowiem może bydź bogatszego nad dobrą wolą: Ale iuż dosyć o tym a
bo-

*Nic bo
gatszego
nad dobrą
wolą.*

Ibowiem iasniey się te rzeczy ótworzą, w następujących Książkach, które, ktokolwiek zaprawdę, czystym sercem, y pobożnym czytać będzie, pragnąc stać się uczestnikiem Boskiej łaski; uczucie manne bydz zataioną, którey smaku żaden nie uzna, tylko kto ją brać będzie. O żadnymem też do tąd nie słyżał, ktoremu się tey Książki czytać dostało, iesli iednak był w nim przed tym Duch żywota, któryby za bardzo wielką rzecz, y sobie bardzo pożądaną, nie poczytał sobie, że onę czytał: Bo tu tai się Duch, któryby nieco w sercu twoim, czego byś nie żałował Czytelniku, sprawował; a to ieslibyś, czystym y prawym sercem, przystäpił, nie szukał lekkomyślego, y nic sobie świątobliwego, nie obmierzał. Mamy wiadomość, że ta Panna wychowała się w klasztorze Helffedskim Zakonu S. Benedykta, który był Eislebienskim, Grabstwa Mansfeldenskiego założony; y ze tey Siostrą była, tak Professją iako y pomieszaniem, Błogosławiona Mechtylda Panna, przez Obiawienia, które iuż dawno, w Wenecyi, y w Lipsku z druku wyszły, żarownie sławna. Naostatek tedy, zdało się tu przydać świadectwa Doktorow, którzy tę Książkę bardzo dozornie czytając przeyrzeli, ż wielką pilnością szukając, iesliby się w niey co postrzedz mogło, coby albo pobożne uszy obrażało, albo kwoli czemuby, o iey prawdzie, powątpiwać się mogło. A takie o tym pismo przetłumaczyliśmy.

*Jaancu
ych Książ
kach za-
kryta.
Znamy
pobo-
żnych lu-
dzi o tych
książkach*

*Gdzie
żyła ta
Panna B.
Mechtil-
da.*

*Kiedy ta
Książka
pisana.*

Opisanie
uczonych
ludzi kto
rzy tę
Książkę
zalecał
B. Henri-
k z Mulhu-
sen. Hen-
rik z He-
riengere-
de.

Gdy był Rok po Narodzeniu Chrystusa Pana Tysiączny dwuletny, osmdziesiąty dzień wiaty, tę Książkę Zakonnica niektora pisać poczęła, którą gdy potym skonczyła, aiey swiätobliwa nauka, bardzo się Przełożonemu Kłasztornemu podobala, postarał się on aby była przeczytana, przeyzrana, y dobrze roztrząśniona od iak nayuczeńszych, y iak naypobożnieyszych mężow, żeby kto boiaźnią iakiego z niey niebespieczeństwa, od niey nie był odstraszoney, y żeby się nie było czego, sumnienia naruszającego, w niey obawiać. Bo którychkolwiek mógł mieć iak naybiegleyszych mężow w Theologiey, oboygą Zakonow, to jest S. Franciszka, y S. Dominika, onym ją do czytania y rozsądkom swym wyprobowania, podał. Między ktòremi był B. Henryk z Mulhusenu mąż zgoła bardzo uczony, y Ducha S. pełny, który pierwszy tę Książkę czytał, y potwierdził. Po nim przeyzrana jest od Oyca Henryka z Ueriungeredy nie mniey uczonego, iako ypobożnego, kiedy mieszkał w Kłasztorze Halleńskim. Potym niektóry Ociec Lektor, mąż wielkiey nauki y wielce wzięty, ktòrego z Burgu zwano, u Zakonnikow mnieyszych w Halberstacie, onę koło Roku Pańskiego tyśiącznego trzechsetnego przeyzrał, y wysoce zalecił: a opaci pomienieni byli, nie mniey Ducha S. namaszczeniem, iako y umiejętnością, chociay się ta w nich niewypowiedziana wydawała, oświeceni, Boskim się da-

darom w Pannie, y pociechom Duchownym, których z tey Książki nabyli, w samych sobie dziwuiąc. Potych z iak naybystrszą pilnością, przeglądał ią y uważał, Mikołay Lektor w Hyldeshem wielce uczony mąż który był Przeorem Roku tyśiącznego trzechletniego pierwszego w Halberstacie, Theolog nayprzednieyszy, y wielce onę pochwalił. Y chcąc by dosyć na świadećwie tych było każdemu pobożnemu, uważaiąc zwłazcza ich, iakośmy mianowali, wielce doskonałą żywota poważność, z nauką y pobożnością złączoną: nie mogę iednak inszych świadećwa zamilczec, a mianowicie pobożnego onego męża, y oraz uczonego, Oyca Theodoryka z Apuldyi, który z światobliwą tą Panną, która od Boga Obiawienia miewała, y z któreypowodu ta się Książka wszczela, częstokroć różne miewał rozmowy, y iey słowa, Ducha, y pisma, wielce wychwalał. Jednakże, żeby kto podeyrzanych nie miał Zakonnikow, obawiając się by inadź nie z życzliwości one chwalili, coby niezbożnego zgoła było o takich mężach rozumiec, podana też iest ta Książka, y iak nayuczeńlzym Mężom na świecie, ale nie światu żyjącym, o których wiedzano, że mieli rozeznanie duchow a ci ią wszyscy zarownie pochwalili, y przyznawali, że nie bez wielkiego pożytku duchownego, czytać się może. Z między tych był Mistrz Godfryd, mąż przedziwnie uczony, Królem nazwany,

*Mikołay
Lektor w
Hyldeshem.*

*Theodo-
rik z A-
puldiey.*

*M. God-
frid Król.*

ktory nie tylko Książkę, y iey naukę pochwalil, ale też z słow Panny tey Gertrudy, z którą niegdy rozmawiał, tak bardzo wskruszony, tak bardzo Boską miłością był zapalony, y owżem Duchem Bożym dotkniony, że ostatek żywota swego, wżyltek do Boga nawrocony, w dziwnym nabożeństwie, nie bez rozumienia ludzkiego, o wielkiey świętobliwości, strawił. Było też y inszych wiele, wielce uczonych ludzi, a osobliwie z Zakonu Kaznodzieyskiego którzy oney gdy żyła, słuchali, y iey pisma czytali, którzy wżylcy zarownie, wielkiey szczyrości iey y wysokiey umiętności, są świadkami, z których niektorego, z kazdey miary męża uczonego, zamilczec nie mogę zeznania, który z wielką pilnością tę Książkę przeczytawszy, takie wypisał świadećstwo.

*Rozsadek
uczonego.
niektor-
go o tey
Książce.* Ja w prawdziwey, Boskiey światłości, prawdzie, rozumiem że żaden, któryby był Bożym Duchem objaśniony, nie może tego ganić, ani przeczyć temu, co w tey Książce jest napisano. Zaprawdę potwierdzony ia Duchem prawdy, od którego wżelka mądrość wynika, ofiaruję, y obowięzuję się aż do śmierci, zaśławiać się każdemu, przy obronie tey prawowierney y świętobliwey nauki, tą Książką podaney. To z przetłumaczenia wynalezionego pisma. Naostatek y to przydać potrzeba, że nie pod ten czas tylko przeglądano tę Książkę, gdy ieszcze ci żyli, którzy Pannę znali, ale z wielką pilnością, y dotąd, wielkich
ja

ią tak uczonych, iako y pobożnych ludzi, przeczy-
rzało, y nie bez pożytku wewnętrznego człowieka,
ktòrego z czytania dostępowali, wielce wychwalało.
Za poradą tedy, że nie rzeknę przymulżeniem tych
postaralismy się, pospolite wszystkim oney czytanie
uczynić. Ale prosiemy, ieżeli by co z nieudolności
ludzkiej było opuszczonego, (bo się nic z nieostro-
żności nie opuściło) abyś przebaczył czytelniku: po
bardzo pilnym bowiem szukaniu, ledwośmy iednego
Łacinskiego dostać mogli Exemplarza, ktòrego gdy
pierwsza część, która iey żywot zamyka w sobie,
nie zupełna była, y mieyscami naruszona, musieli-
śmy onę z Niemieckiego wiernie poprawić, w osta-
tku Łacinskiego się Exemplarza trzymając. Mieyże
się dobrze Czytelniku, a za dobre tę naszą pracę po-
czytay, aby też P. Bog zmiłował się nademną przez
modlitwy tey Panny y wszystkich Ludzi pobożnych
to czytających.

O S. GIERTRUDZIE

ZD. Ludwika Blosiusa Opata Lecińskiego.

GERTRUDA albo Trucha Panna, bardzo ukocha-
na w wdzięczności łaski Bożey, piątego Roku
wieku swego, w ogrodzie Zakonu S. iako słiczna li-
lia wszczepiona, iasnością wszystkich cnot roziaśniała
się. Ta w iednymże Kłasztorze, z Mechtyldą, Bogu
służyła, która to GERTRUDA, byłrego będąc do-
wci-

wcipu, wkrótkim czasie, wiele postąpiła w umiętności mowy Łacinskiej: ale nayośbliwſze iey było ſtanie, w pokorze ſerca, zaprawować ſię y w czyſtoſci; y z Bogiem ſię, przez gorące w nim zacho-
chanie, łączyć. Rozumiała to o ſobie w ſwiatłoſci prawdy że żadnych darow Boſkich nie była godna, poczytała ſię mowiąc bydź rynienko nieiaką, przez którąby chciał Bóg, żeby dary iego, na wybrane iego, ſpływały. Na kogokolwiek ieno z ludźi patrza-
ła, na ſię go przekładała, y o tych, którym darow Boſkich użyczała, wierzyła że z ſamey myśli y nie-
winnoſci, albo nie naganionego życia ſwego, więcey ſobie zaſługowali, niżby ona wſzyſtkiem i pracami, y zabawami ſwemi, mogła. W drodze niekiedy będąc z iak nawiękſzey pogardy ſamey ſiebie, rzekła do Pana. O moy miły Panie, między oſobliwemi cu-
downemi rzeczami, które ſprawuieſz, za nayoſbliw-
ſzą tę rzecz bydź rozumiem, iż dopuſzczasz, aby mie-
naypodleyſzą grzeſznieyſzą grzeſznicę ziemia znoſiła. Na które ſłowa łaskawie Pan odpowiedział. Y ow-
ſzem, ſłuſznieć pozwala ziemia, że po niey depceſz
ponieważ wſzyſtka niebieſka godnoſć, z niewypowie-
dzianym pragnieniem, oney iak nawiędzięcnieyſzey
godziny oczekiuwa, w którą by cię przyięła, y noſi-
ła. Kiedy iey ſzaty, albo co takiego podawano, aby ſo-
bie obrała coby chciała, niechciała obierać ale zamru-
zywſzy oczy, a tylko rękę wyciągnowſzy, na co kol-
wiek

wiek natrafiła (choćby naypodleyszego było) z wielką to wdzięcznością przyjmowała, iakoby iey to sam Pan, swemi własnemi rękami podał. Bےpieczną zawsze ufność ku Bogu miała, y ochotne, a mężne serce; y na Oycowskiey iego opatrzności (którą we wszystkich rzeczach uważała) iak naygruntowniey się zasađzała. Pan przezacne, pięci swych Ran bliżny, na iey sercu rzeczywiście wyraził, y tak wesołe w niey sobie pomieszkanie wygotował, y tak wdzięcznie, serce swoje, ku niey powrocił, że, gdyby niewiedzieli ludzie, iż władza, y dobroć tego Pana, iest nieograniczona, załedwieby wierzyć mogli, aby on, tak wielką przyiaźni przychylność Matce swey przenayzacnięyszey, miał ukazać na ziemi, iako tey ukazał. Ztądże sam Pan JEZUS o niey, ieszcze żyjącey, mówiąc, do niektórey świątobliwey osoby, rzekł: Gdyż pod ten czas nikt nieżyie któryby mi był bliższy, albo bardziey się zemną złączył, przez czyste mi się oddanie, y dobrą wolą, y wierność iak naywiernieyszą; iako ona: ia też, nie skłaniam się, większą żarliwością, do żadney Dusze w ciele żyjącey, iako do iey Duszy: przetoż y nigdziey, iak nayprzystoyniey, znaleźć mię nie możesz, iako w Sakramencie Ołtarza, a potym w sercu, y Duszy, tey Oblubienice moiey: Jam iest wszystek, y takim z sobą onę ptzez miłość nierozdzielnie złączył, iako srebro y złoto, przez ogień w ieden się kruszec zle-

waią Y znowu rzecz, ona iest wszystkim mieszkancom niebieskim naywdzięczniejszyą melodią, którą wyprawuią wszystkie iey one przeciwności, tak bardzo cierpliwie, y iednomyslnie od niey zniesione. Y do Mechtyldy modlącey się za nią, rzekł Pan: krórzkolwiek przyimają iey słowa, y pokornie usłuchaia iey napominania, nie zbłądzą z drogi zbawienia, ale czasu swego przyidą do żywota wiecznego. Y samey GERTRUDZIE powiedział: Ponieważem cię ia miłosiernie obrał, abym sobie mile w tobie mieszkał; ktokolwiek się tedy modlitwom twym (ufność pobożną mając) poleci, przez łaskę moią zbawiony będzie. Y znowu: Nigdy żaden z tych, którzy słów twych z pokorą słuchać będą, y według nich żywót swoy, w pobożnym zamysle, prowadzić, zginąć nie będzie mógł, ale bezpieczną drogą, bez błakania się, przybędzie do mnie. Otrzymała też była tę obietnicę, od Boskiey y nigdy nie omylającej prawdy, że iako czasu śmierci Chrystusa P. moc przenayzaczniejzey miłości, Duszę Jezusa Pana samego odłączyła od Ciała, tak przy śmierci tey Panny, miała Boska miłość strawić iey wszystkie siły. Upewniona nad to przez Boską obietnicę była, iż nicht (któryby za żywota, albo po śmierci iey, uważając albo wyrozumiewaiąc iako łaskawie, y przyiaznie, Bóg się ku niey nakłonił, nabożnie, y wiernie, w miłości Pana za to chwalił; albo by mu dziękował za dobrodzieystwa, tey to

GERTRU-

GERTRUDZJE Pannie, dane) nie miał ześć z tego świata, pokiby mu wprzod P. Bóg. pociechy na Duszy, z iakiey ośobliwey swoiey przychylności nie udzielił, przeto, kto zechce, może się ku temu, tym albo temu podobnym sposobem, modlić. Następny Pannie JEZU Chryste, chwałę cie, y iak naynabożniey mogę, dziękuję za wszystkie dobrodzieystwa, którychś użyty, ukochaney Oblubienicy twoiey, GERTRUDZJE Pannie: y proszę cię, przez onę miłość, z któreyś ty onę, od wieku, do ośobliwey łaski obrał, y upodobanego czasu, mileś onę do siebie pociągnął, y bardzo przychylnie z sobą ziednoczył: y rokosznieś sobie w iej Duszy pomieszkiwał, y bieg żywota iej, błogosławionymś końcem zakończył, abys się zmiłował nademną, y upodobanego mi sobie sprawił, y do żywota wiecznego przyprowadzić raczył. Amen.

*Rozsądek tegoż D. Ludwika Błosińskiego Opata Lecińskiego,
o tych Książkach.*

Objawienia S. GERTRUDY za żywota, y po śmierci. iej, były od iak nayuczeńszych, y nayoświeczniejszych Mężów, z wielką pilnością przepatrzone, z których jeden, po pilnym ich przeczytaniu, zdanie swoje opisał w ten sposób: Ja, mowi rozumiem, wprawdzie Boskiey światłości, że żaden któryby Boskim Duchem był objaśniony, nie może potwarzać,

y przeczyć temu, co iest w Książce napisanego; bo Katholickiego iest, y świątobliwego. Zkąd znać, iako ieszczce ci dalecy są od Ducha Bożego, którzy pomienione Boskie objawienia, iako sny białogłowskie odrzucaią, y z nich się naśmiewaią. Boże im odpuść, a za zasługami, y przyczynami, nymilszych Oblubienic swoich, któreś Duchem swym zlał obficie, y światłem prawdy przezacnie oświecił, wszystkich nas, po nędznym tym żywocie, w wiecznym błogosławieństwie, z niemi racz złączyć. A.

Znaleziona iest stara nieiaka Książka, w niektórych Klasztorze, blisko Stiryi, leżącym, w której ta Przemowa położona, przed Objawieniami S. Mechtyldy, y S. Gertrudy.

Dwie te błogosławione Panny, MECHTYLDA (którey Ociec, bogatym Graffem albo Dzierzawcą był Panstwa Hackubornskiego) y GERTRUDA, o których ta Książka powiada, w młodym barzdo wieku, Bogu, y Błogosławioney MARYI Pannie, za ofiarę żywą w klasztorze Helpedskim, ofiarowane są, który w pułmilu od Miasta Eislebskiego w Grabstwie Mansfeldenskim położony był; y przez tychże, Grabi Mansfeldenskich, fundowany. W którym z inżemi Panami Bogu poświęconemi taki przedziwny, świątobliwy, y Bogomyślny żywot prowadziły; że wszystka się Oyczyzna dziwowała, na tak obfite łaski Boże w nie wlane. Zkąd, ktokolwiek będzie czytał

tę Książkę, by tylko sam zechciał, na wielką poprawę żywota, ztąd się zdobyć może, y Bogu upodobaną Duszę swą sprawić. Lecz Klasztor ten, który Niemieckim ięzykiem Helpede zowią, w którym częstokroć P. Bóg cudowne rzeczy, przez wybrane swoje, sprawować raczył, za czasem to iest w Roku Tysiąc trzyśta czterdziestym y wtórym, przez wojnę którą Książęta Brunświcy, z Grabiami Mansfeldenskiemi, między sobą prowadzili, za dopuszczeniem Pańskim, żałośnie zburzony, y zniesiony iest. A chociaż niektórzy poważali się, poświęconym Panom; na ten czas tam należionym, na czci y ciele; gwałty czynić, tak cudownie iednak od P. Boga są obronione, że się ich żaden z nieprzyjaciół (iako potym same ptzyznawały) dotknąć nie mógł. Y z tey przyczyny ten Klasztor przez wzwyż mianowanych Grabi, na przedmieście miasta Eislebienskiego przeniesiony iest, w którym wiele Zakonnych Panien Bogu nabożnie służy.



O B W I E S C Z E N I A B O S K I E Y Ł A S K A W O S C I. C Z Ę Ś C P I E R W S Z A,

Wktórej opisuie się Świątobliwość tey, co te Książkę napisała, y Cnot okazałość, któremi słynęła.

P R Z E M O W A

SZAFARZ wszelkiego dobra, Duch S. Pocieszyciel, który tchnie, tam gdzie chce, y kiedy, y iako chce; iako tajemną rzecz obiera sobie, iak naybardziey sposobną, ku temu, kędyby, cobykolwiek chciał, sprawował, albo objawiał; tak sposob sobie, albo czas przyzwoity, gotuje, którym chce, aby to objawiono było ku zbawieniu wielu, co przedtym w cichości opowiedział. A tegośmy naybardziey doznali, w służebnicy iego GERTRUDZIE: Którey, chociaż przez wiele lat, bardzo obfite Błogosławieństwo Boskie, y prawie ustawiczne, nawiedzać, y bardzo gęstym oświecaniem odnawiać, nieprzestawalo nie razem iednak wszystkiego cokolwiek w niey sporządzało, wszystkim bydź objawionego chciało. Z kąd, poszło że nie iednego czasu ta Książka napisana jest: ponieważ część iey pierwsza po ósmym roku wziętey łaski napisana, a wtóra, aż po dwudziestu lat iest skończona. Iednakże obie części,

w oba

*Kiedy t.
Książka
pisała.*

w oba czały, iako łaskawie Pan przyjął, raczył to
 z swej ku niey przychilności obiawić. Przeto, kie-
 dy iuż pierwsza napisana była, a ona ią Panu z iak-
 naywiększą pokorą zalecała, usłyszała Pana tak sobie
 odpowiadającego. Nie może żaden odemnie odda-
 lić, pamiątki obfitości, Boskiey wdzięczności moiey.
 Y przydając rzekł Pan: Ieżeli kto nabożny, pragnie-
 niem duchownego postępuku, na tey Książce czytać
 będzie chciał; iako bardzo go ksobie pociągnę, y
 tak się z nim złączę, że nie inaczey mu się będzie
 zdało, tylko iakoby to w rękach moich, czytał. Y
 przydał gdy dway pospołu, na iedneyże karcie Księ-
 gi, co czytają, musi czuć tchnienie ieden drugiego:
 takim sposobem, y ią pociągnę ku sobie ducha, y
 pragnienie, czytającego z tey Książki, chciwością
 pobożności, zkaždy poszło, żeby się łaskawości
 moiey wnętrznosci, poruszyć musiały nad nim: y
 znowu; tak wielkim Bostwa mego natchnę go na-
 tchnieniem, iże wewnętrzny iego Człowiek, Duchem
 moim odnowiony będzie. A gdy że kto, takąż chę-
 cią, y umysłem nieco z tey Książki, przepiśze so-
 bie, y ilekroć to uczyni, takwiele wen wpuszczę
 strzał miłości, któreby iak nayczyściszemi, y iak nay-
 wdzięcznieyszemi, Bostwa mego, napelniły go po-
 ciechami. Więc, gdy iuż druga część tey Książki
 pisano y pytała się, coby za Pańska wola, ku niey
 była; iakoby, iż się bardzo iey wstydziła, podłość
 swo-

Ktoby na-
 tey Książ-
 ce naboż-
 nie czytał
 to Boga
 przycią-
 gany by
 wa.

Podobień-
 two uk-
 niąc po-
 żytek tego
 czytania.

Iako po-
 syteczno
 zbawien-
 ie nawi-
 z tey Książ-
 ki przepi-
 sować.
 Pokora S.
 Gertrudy.

swoie, z wielkiej pokory ukazując Pan bardzo łaskawą ja pociechą uraczył, między czym inszym, to przydając: Dałem cię za światło Narodom, abyś była zbawieniem moim, od kraio w ziemi. Które słowa gdy ona o tey Książce być rozumiała, która na ten czas ledwo się była poczęła, pokornie się dziwując, tak rzekła; A iakoż to, o Boże, kto poznania światło będzie mógł wziąć tey Książki, którey żadnym sposobem skończyć niemam wolej, ponieważż umyśliła, na przeciw temu, tak wiele pisać, abym tey trochy co się napisało, między ludzkie zgola nie wydawała? A Pan iey odpowiedział. Gdym Jeremiaś za Proroka obierał, choć się też on zdał sobie, że nie miał łaski ani wymowy, ani rozrywki, mówiąc. A, a, dziecina ja jestem, nie umiem mówić: a przeciwnie ja, przez wymowy jego, naprawił narody, y królestwa. Podobnym sposobem, kogokolwiek ja, światłem poznania mego y samą prawdą, przez cię oświecić, postanowię, nie będzie to być mogło, aby on od tego dobrodziejstwa miał być upośledzony; a zwłaszcza, ponieważż przejrzenia mego przeszkodzić żaden nie może, bo którymchem przejrzał tych y powołał, tych usprawiedliwie, a to takim sposobem, iako mi się upodoba. Inżego zaś czasu, modlitwami wymoc to na Panu starała się, żeby iey zezwolił, aby zabroniła napisanie tey Książki, a naybardziej dla tego że już nie tak bardzo ra-
ko

ko przedtym, przymuszano ią posłuszeństwem star-
 fzych swoich, do pisania: Pan iey łaskawie odpowie-
 dział, mówiąc: czyli nie wiesz, że ten nad wszelkie
 posłuszeństwo przymuszony bywa, którego moja
 wola przymusza? Gdy tedy ty wiesz, że wola moja,
 którey się żaden sprzeciwić nie może, postanowiła,
 aby ta Książka była pisana, czemuż sobie uciążasz
 wypełnić one, ponieważm ią postanowił pisarza zachę-
 cać, y wiernie go ratować; y coby mego było, nie-
 naruszonego tego dochować: To święta Panna sły-
 żąc, y wolą swoją z upodobaniem Boskim doskonale
 stosując, rzekła do Pana. A jakimże imieniem każesz
 najsłodszy Boże, tę Książkę nazwać? Odpowiedział
 Pan. *Książka ta Posłem Boskiej łaskawości, nazwana* Poset Bo-
 skiej łas-
 kawości.
będzie. A zaiste nie od rzeczy: albowiem obfitości
 łaskawości moiej, poniekąd z niey, nabożni, kosz-
 tować będą. Czemu się nabożna Panna bardzo dzi-
 wując, rzecz, ponieważ Panie, ci Posłowie którzy
 gdzie posyłani bywają, większą nad inszych zwykli
 zachować się powagą, iakieyże ty, tey, Książeczce
 którą takim nazwiskiem uraczasz, dodasz powagi?
 Odpowiedział Pan: Mocą Bostwa mego, tego uży-
 czam, aby ktokolwiek na tey Książce, dobrym ku-
 chwale moim zamysłem, pokornym nabożeństwem
 y pobożną wdzięcznością, dla tego, że się zbudo-
 wać pragnie, czytać będzie, y powszednich grze-
 chow otrzymał odpuszczenie, y pociechy, duchow-

*Powaga-
 ey Książ-
 ki poży-
 tek tego
 czytania
 powszed-
 nich grze-
 chow od-
 puszcze-
 nie.*

ney łaski dośtał, y sposobnieyszym się stał do obfiszey moiey łaski. Ale gdy na modlitwie, zrozumiała ta Panna, że się podobalo Panu, aby te Książki w iedno złęczone, łam raczył, onym osobnym, osobne tytuły opisać, Odpowiedział Pan: Często-kroć to bywa, że widząc kto wyborne czyie dziecie, na oboie Rodzice iego, zarownie, życzliwie rad patrzy: Czemuż y ia tego uczynić niemam, gdyżem iuż postanowił, aby z oboygą Książ, iedna była, dla tego tez z oboygą tytułów, niech ieden będzie miała Książka, to iest: *Posel pamiętney obfistości Boskiej łaskawości.* A to dla tego, że Posłem się stanie wybranych moich, y ma bydz im Boskiej łaskawości moiey, upominkiem.

*Konieczny
Książki.*

A iż to znać z dalszego Pisma, iż łaska Boża, y obecność Boska ni na naymniejszy moment czasu, od tey Panny, nie odstępowala: nie bez przyczyny, mogłby się kto dziwować, iakoby się to rozumieć miała, co się podczas niżej mowi, ukazał się iey Pan: albo przybył do niey Pan, iakoby go przed tym nie było! Odpowiada się na to: Chociaż prawdziwie był iey ustawicznie Pan przytomny, albo bardzo często, a to z osobliwej łaskawości: według sposobności iednak rzeczy, albo czasu, iako kiedy co takiego, ku nauce bliźnich, podać potrzeba było, według ich pojęcia, że wkształcie na ten czas iakim, samemu rozumowi pomyslnym, Pan do niey przyby-

*Pan chociaż
zawsze był
przy tey
Pannie,
pod czas
iednak o-
sobliwym
się iey spo-
sobem po-
dawał.*

bywał, rozumieć się ma: co się naybardziej pod ten czas znać, kedy się te słowa czytaią, że przybył do niey, że się iey ukazał. Nadto, upatrować y to potrzeba, że chociaż pod czas, przeciwne sobie nauki, w tej Książce, podawane się być zdadzą, bynamniej jednak nie są przeciwne: Bóg albowiem, który wszystkich iest miłośnikiem, szukając wszystkich zbawienia, nie iednych, ale różnych zażywa, y drog y sposobow, któremiby błądzących, mógł ku sobie nawrócić: y dla tego, iakoby do iednego mówiąc, stara się, aby nie iednego, ale wielu, nauczył; y w nawiedzeniu iednego, żeby dopomógł wielom, y był im pożyteczny. Dla tego też, według różney ludzkiej sposobności, żeby różne tylko rady były dane, nie tylko słuszną, ale iak naybardziej potrzebna rzecz iest. Naostatek y to przydać potrzeba, chociaż tę Pannę P. Bóg tak we dni święte, iak bezświętne, swym nawiedzeniem uraczał, ustawić w nie łaskę swą wlewając, a to wielorako, albo przez cielesnych rzeczy postawy, albo przez podobieństwa, albo też przez iasniey i rozum obiaśnienia, y wlewki poznawania; tu się jednak o tych rzeczach piszę, według pojęcia wyrozumiewających iako zrozumiane być rzeczy mogą, y bardziej zbudować, przy całości, we wszystkim, prawdy. Bo

*Uważay
różne spo-
soby na-
wiedza-
nia Bo-
skiego.*

*Niewido-
me rzeczy
przez wi-
dome wy-
rażaia,
się.*

mogły, wyrażone byż mogą, tylko przez podobieństwo cielesnych rzeczy. Y dla tego ludzkiemi postawami, oznaczyć ie potrzeba. Przy której rzeczy, stoi Mistrz Hugo od S. Więtor, w mowie nie-której, o wnetrznym człowieku, mówiąc: Boskie Piśma, aby do wyższych rzeczy uważania sposobiły, y ludzkiej słabości folgowały, rzeczy niewidome, przez kształty widomych opisują; y pamięć ich na sercach naszych, przez piękność niektórych pożą-danych rzeczy, wyrażają. Zkąd to iest, że raz o zie-mi, płynącey miodem y mlekiem, powiadaia, drugi raz, kwiatkow zapachy wspominają; zaś przez pie-nia ludzkie, ptaszat śpiewania, wesela niebieskiego muzykę, przeznaczają. Czytawcie Obiawienia Iana S. a znajdziecie: Ieruzalem, ozdobę przez złoto, y frebro, y perły, y iakiekolwiek inſze drogie ka-mienie, wielorako opisane. A wiemy, że nic tam z tego nie masz, kędy zgoła ninaczym schodzić nie może. Takich ci tam rzeczy poprawdzie nic nie masz według istności, kędy wszystko iest przez podobieństwo; to on powiedział.

ROZDZIAŁ I.

*O powołaniu tej Panny, ktorej te Książki, do Zakonu;
y o wysokim iey dowścipie, pilności, wymowie, y inszych,
przyrodzenia, przymiotach.*

Zgłębości Bogactw, mądrości, y umiejętności

ści Bożej, iako niepoięte są Sądy iego, y nieposla-
 kowane drogi iego! a to osobliwie koło wybranych
 iego, których powoływa, tak rozmaitemi, y tak
 dziwnemi sposobami, a tych mianowicie, których
 przedtym przeyrzał, albowiem tych y usprawiedli-
 wił, chociaż daremnie (to iest dobrowolnie) y przy-
 jemnych ich sobie uczynił, sprawuię także w nich,
 choć nie bez nich, zasługi, któremi ich nadarza,
 z kądby słuszną miał przyczynę koronwania ich, y
 czynienia uczestnikami, y społecznikami błogosła-
 wieństwa swego, to iest wszystkich bogactw, y po-
 ciech chwały swojej. To oczewiście widomego iest
 w świątobliwej tej Pannie, o której mówić będzie-
 my GERTRUDZIE; którą, iako piękną Lilią, w ogrodku
 kościoła swego między grządkami ziół pachnących,
 to iest, między zgromadzeniem sprawiedliwych, so-
 bie władził: y onę sobie gdy ieszcze panieńką pię-
 cioletnią była, od wichrow światowych odłączy-
 wszy, w łóżnicy Kłasztorney zakonu świętego za-
 chował. Nie nacieszywszy się iednak do wolej, z sa-
 mey iey niewinności dziecinney, przyczynił iey nad
 to urody y zapachu, obficie iey przydawszy, wsze-
 lakiey, cnot kwitnących, tak ozdoby, iako y wdzię-
 czności, dla którychby, w oczach wszystkich, przy-
 jemną była, y od wszystkich, w łaskę przyjmowana.
 Była albowiem, chociaż laty y Ciałem młodziuchna,
 obyczajami iednak poważna, y tak dowcipem mą-

*Gertruda
 piątego
 roku do
 Zakonu
 poszła,*

*Doskona-
łość Ob-
czytań
czenie /
y dow-
cip.*

*Chęć do
nauki.
Czystość
Serca.*

dra, że chociaż ją wszyscy miłowali, z iey cichości, z iey miłości, y z układney a wesołej pokory, przecię jednak dla doskonałości obyczajów, dla łask obfitości, y dla Ducha mądrości, z niey się wydawa-
jącego, przedziwnie ją, wszyscy wielce sobie poważali. Bo była prędko nauki poimująca, y (com powie-
dział) bystrego dowcipu, tak bardzo, że daleko po sobie wszystkie zostawiła, albo towarzyszek, albo rowiennice, które się z nią pospołu w szkołach uczy-
ły. Przewyższała lata y dziwną nad wiarę chęć miała do uczenia się nauk przyśtoynych, do której wiele iey oraz dopomagała czystość serca, której iak naybardziej przestrzegała. Jednakże małoby iey była swoia straż dopomogła, by iey nie zachowywał y Ociec miłosierdzia, żeby snadź, albo śliskosciami, albo niedostatkami takich lat, (co bywa w inszych Panienkach) nie zmazana była; Bo onemu samemu iak nayłaskawszemu miłośnikowi, wszystkie dobrodziejstwa, których iey użyczył, przypisać być maia, któremu też y my dziękuiemy za nie, y błogosiawimy go na wieki.

ROZDZIAŁ II.

O wewnętrzney łasce którą jest Pociągnięta do przyjaźni Boskiej; y o wyborney umiętności iey do ratowania dusz.

Potym, gdy upodobało się temu, który ją sobie z żywota macierzynskiego odłączył, y ledwo nie pier-

pierśiącą, do łożnice, żywota zakonnego, prowadził, powołać ją od powierzchownych rzeczy do zewnętrznych, od cielesnych zabaw do duchownych nie przestał, aż łaski swojej pociągnięciem, y spoločnego objawienia przyśtąpieniem, w niej to wypełnił. Bo przytrafiło się, za objaśnieniem łaski jego że samaż Panna, poznała się bydź w dalekiej krainie różności od Boga, gdy się ustawiczną pilnością koło ludzkich nauk zabawiała; z wlaszcza, doyrzała tego, iż się bez miary w nauki ludzkie utopiła była, dla tegoż, aż do tej godziny, serca swego bystrości, do oświecenia Boskiego, bynamniej była nie przysposobiła. Zrozumiała nad to, y nie bez wzdychania serdecznego uważyła, że pod ten czas, y pociech, y objaśnienia Boskiej mądrości, wiele sobie uięła, gdy się nad zamiar, w ludzkich umiejętnościach, kochała: z tąż też nikczemnieć iey poczęły, wszystkie widome, y powierzchowne rzeczy y służnie zaprawdę: Bo na miejsce wesela, y radości, to jest, na górę Syońską, wprowadził ją Pan, kiedy wyzuwszy się z starego człowieka, przyodziła na się nowego, który według Boga stworzony jest, w sprawiedliwości, y świątobliwości prawdy. Y dla tego, wiedząc się bydź w Klasztorze zamkniętą, żeby nie mniej, cnotą podrostała y mądrością, niż latory, Grammatykę, (w której już dość biegła była) porzuciwszy, do Theologię się to jest, pisma Świętego

Zbytnia
na troskę
ludzka
p. se zko-
czni
to Bo-
kich po-
ciech y
wieca-
nia.

*słodkość
Pisma S.
zrozumi-
wania.*

tego nauki, przysłażila; y nieprzešlała wszelkiey przy-
dawać pilności, którychkolwiek świątobliwych Ksiąg
dostać mogła, ażby ich zrozumiała: z kąd taka iey przy-
była, mow poważnych (których sobie lepszych, z pisma
S. y z Ksiąg uczonych ludzi nazbierała) obfitość,
y tak wielka prędkość, że zawsze na dorędziu miała,
gdy kogo, albo napomnieć, albo strofować, albo
wczym pocieszyć chciała, oboiga testamentu miey-
sca, które sposobnie, napotwierdzenie tego co mo-
wiła y bardzo snadnie, przywodziła: takiego bo-
wiem świadectwa do strofowania, albo porady iakiey,
z Pisma S. zażywała, że temu żaden przeczyć nie
mógł. Y nie mogła się w one dni nasycić do wolecy,
przedziwną słodkością rozmyślenia, y dochodzenia
skrytey światłości, którą w Pismie S. wynaydowała,
które się iey iuż słodsze, nad plastry miodu, y nad
iak naywdzięczniejszy organy przyjemniejszy, sta-
wały, z kąd ustawiczne prawie pienie, czuć było w
iey fercu. A że miłość ku wszystkim się rozlewa,
pragnąc aby iey wesela wszyscy uczestnikami byli,
dla tego, cokolwiek świętego w Pismie S. znaydowała ta
Panna, co chorym ieszcze, dowcipom, do zrozumienia
trudnego byż rozumiała, z wielką pilnością wykla-
dała. Zebrała nad to, z mow poważnych Doktorow,
iako gołębica, rozmaite, y osobliwsze ziarna, któ-
re na zbudowanie wielu opisałszy, wiele Ksiąg zrza-
dziła. Y modlitw bardzo wiele, nad plastry miodu
słod-

*Powaga
mowa
Doktor
row.
Nasza
tędy od
Cierpienia,
złożone.*

słodzonych; y nie co inżego, nie białogłowską wadą, to iest podłością, pachniacego, złożyła, które iey Pisma, żeby miały bydz od iakiego powaznego człowieka, nie tak wzgardzone, iako nie pochwalone, dotąd ieszcze nie słyhać: bo były nietylko z dowcipu ludzkiego, napisane, ale y namaszczaniem Duchu S. tak okraszane, że niemi żaden, y z nayołobliwszych Theologow, gardzić nie mógł: A tę chociaż mniey uczeni zwykli chwalić, y ludziom, którzy takimi rzeczami sławni, one przypisować; ale poprawdzie nikomu przyczytane bydz niemaia, iedno wszelkich łask Dawcy, który nam nietylko wszystko, ale y samego siebie daie. A dla którychby to czynił, albo czynić miał, nie naszego rozsądku to iest rostrzaść; tylko że wiemy, że łaska iego, za-
trzymać się nie może, żeby się nie wylewała, gdy godne mieysce znajdzie, kędyby przyięta była; Dla tego gdy Pismo mówi, *Próżna jest łaska, Próżna jest piękność; Niewiaśta Boga się bojąca, sama pochwalona będzie*, nie ma bydz zamilczono, iako się godną do łaski Bożey, ta Panna, stawia. Bo ona mocnym, y bardzo potężnym była filarem zakonności, ona iak naystateczniejszy, i sprawiedliwości y świętobliwości Obronicielka: ona naostatek ustawicznie, iak naygorętszą czci Boskiey pałała żarliwością: że dla tego bardzo przystoynie może się icy przyczytać, co w Księdze Ekklezyastyka o Symonie wielkim Kapłanie

*Łaski łask
dawcy
przypisa-
ne bydz
mają.*

*Chęć u-
czenia
drugich.*

czytam, iż podparła Dom za żywota swego, to jest, Klasztorney zakonności; y za dni swoich umocniła kościół, to jest Duchowney nabożności, ponieważ, jey tak nuka, iako żywot, wielu pobudzały, albo do sposobu lepszey poprawy życia, albo do nabożeństwa większego. Y ieszcze, nie od rzeczy o niey się mówić może, że za dni iey, z wod zródła, wynikały: Bo zaprawdę, którego czasu ona żyła, nie znalazł się żaden, od któregoby świętobliwych nauk rzeki, y obficiey, y pożyteczniey, y stateczniey płynęły, iako od niey. Bo wzięta była od Pana wymowę rozsądną, ludziom przyjemną, y skutku, wszelkiey pociechy y mocy pełną, któraby, aż do wnętrzości serca, przenikała. Co ich wiele na samych sobie tego doznawszy, wyświadczało, twierdząc, że y mieszkał, y mówił w niey Duch S. z każdby nawrocone były ku lepszemu, y wole y serca. Aleć naymniey się temu dziwować nie potrzeba: bo słowo, żywe y skuteczne jest, bardziey przenikające, nad wszelki miecz na obie strony ostry, które przebiia się aż do rozłączenia dusze y Ducha; a to w niey mieszkało, y to wszystko sprawowało, innych zaprawdę, od próżnych rzeczy do zbawionych, nawracając, a innych, tak do samych siebie iako y do Boskiego poznania, oświecając, y teraz zaś, nie których, miłosiernie ciesząc, a niektórych Boską miłością palających, gorącey podpalając. Za-
le-

ledwie bowiem mógł się kto znią rozmówić, chociaż mniej się podczas niż potrzeba było wewnątrz przypsobił, nie widzieć było żeby nie musiał przyznać, że wielkiedy dostał z iey rozmowy pociechy. Nie potrzeba iednak rozumieć, albo z tych rzeczy, albo z dalszych które następują (choć iako osobliwą mocą, iako się powiedziało, nadarzona była serca ludzkiego ku lepszemu przywodzić) żeby albo z chytrości ludzkiej, wprzód się namyslała coby mówić miała; albo żeby dowcipem y zmysłem, przedtym cokolwiek takiego (iako zwykli nie którzy) czymby ukoić ludzie mogła, złożyła, od czego ona iako naybardziej stroniła; ale bez wątpienia to się wierzyć ma, że we wszystkim, cokolwiek mówiła, cokolwiek czyniła, ku ludzkiemu albo zbawieniu, albo pocieszeniu, z Ducha S. natchniona była, który według sposobności czasów, y ku zbudowaniu dusz, cokolwiek chce, y naucza, y sprawuje.

Zna-
tchnienia
Ducha S.
mawiała.

ROZDZIAŁ III.

O Świadectwach łaski iey nadanych, y o najpierwszym z nich świadku, to jest Bogu.

Panu Bogu wszelkiego dobra y łask Dawcy, cokolwiek jest, albo w okręgu niebieskim, albo po wszystkiej ziemi, albo w przepaściach morskich, niechay dziękuje, y onemu chwale iako naywiększą oddaie, wieczną y nieodmienną, a te własną, - któ-

*Pierwszy
świadek
darów y
świato-
bliwości
tey Panny
sam Bóg.*

*Rudolph
Król
Rzymski.*

ra od niego pochodzi, y do niegoż się wraca, za przeobfitą łaskawość jego, z której, ku temu nędz naszych padołu, litowania się swego potok popędzając, tę sobie znalazł, na te weyrzał, y te nakoniec obrał: a żeby na nie weyrzał, y onę sobie upodobał, sama go dobroć jego zachęciła. A że ją obrał, y do siebie Pan miłosierdzia pociągnął, w którejby, nie inaczej iedno iako na organach, albo na instrumencie jakim ośobliwym, tajemnice swej łaskawości obiawił światu, są y świadkowie, a ośobliwie trzy, z których ułt (iako mówi Piśmo) ma stać wszelkie słowo. Pierwszy y nayośobliwszy świadek iest, Bóg sam. Ten albowiem, gdy użycza wielom, żeby doświadczyli skutku tey Panny, y mocy modlitw, gdy względem niey wielu modlitw wysłuchiwa, y gdy przez iey zasługi, od pokus, pokornie proszących, ośwobadza: co inszego czyni, tylko świade two o niey wydaie, że ją do siebie, iako się powiedziało, pociągnął, łaskami ją swemi, y darami napelnił, y do czeladki swoiey, to iest wybranych, przyłączył. A moglibyśmy bardzo wiele o tym, chociaż na male dosyć, powiedzieć, zkądby iasno było, iakiey iest ona u Boga zasługi. Bo pod ten czas kiedy umarł Rudolph Król Rzymski, gdy się ona z inszemi do Pana modliła, o obranie dobrego następcy; w tenże dzień, y wtęż prawie (iako się wierzy) godzinę, w którą chociaż obieranie w inszym kraju odprawowano,

iuz

iuż obranie skończone było, Przełożoney Kłasztorney ona to obiawiła; przydawszy (co potym rzecz sama ukazała) że Obrany od swego zaś następcę, miał być zabity. Inższego czasu, gdy nad kłasztorem w którym się ona wychowała, wielkiego złego, wiślało niebelpieczństwo, o którym rozumiano że go trudno uiść było dla przegrożek niektòrego Tyrana; przyszła ona do Matki Kłasztorney, y opowiedziała że iuż zgola ten postrach takiego złego, od kłasztoru oddalony. Coż powielu słowach: w krótce starosta oney wsi, z kąd się tego złego obawiano, przybył, y toż, co ta Panna potajemnie przełożoney opowiedziała, oznaymił; to iest, że przez sąd wszytko uspokojono, y pokoy przywrocony. Za które dobrodzieystwo Klieni, że wszytkiemi, Panu dziękowała, która poznawała to po sobie, że nie miała tylerozumu iakoby była mogła temu złemu zebieżeć. Niektòra Panna, gdy długiem, y nazbyt przykre mi trapiąca była pokusami, napomniono ją we śnie żeby poszła do tey Panny, y iey się modlitwom zaleciła; co skoro uczyniła, zarazem się od wszelkiey pokusy wolną bydz wesełiła. Y tego opuścić się nie zda, co niektòrey inższej trafiło się, która z wziętey przed kilka dni, okazyi, tak wielką myśli obciążona była, że iuż prawie bliska była do zezwolenia (a potrzeba iey było, z zwyczajui zakonnego, przy Mszy S. poyść do Kommuni S.) y gdy wielką zdie-

*Duch
Proroki
w Gier-
trudzie s.*

Dotknię-
ciem się
płatką o
Pokusę
wyzwolo-
ną.

Dowodzi
słowem
przykła-
dem
Chrystusa
P. In-
chuska
Pawła
ypodwija-
zki
Uzdra-
wiały
Chorych.

ta była boiaźnią, ponieważ w takich myślach, ani śmiała przystąpić do zbawiennego tego Sakramentu, ani dla wstydu się uchronić, Boskim jednak (iako się wierzy, natchnieniem, napomniana jest, żeby płatek iakiś z pończoszki tey wybraney Bożey oderzniony y porzucony, z ziemię potajemnie wzięła, y do pierśi swoich z iak największą by mogła ufnością, przyłożyła: Zarazem tedy przestając na tym natchnieniu, podniosła płatek, y do serca swego, z wielką ufnością, przytuliła, prosząc Pana, przez tę miłość z którey obrał sobie serce wybraney swojej, od wszelkiej namiętności świeckiej czyste, aby sam ieden w nim mieszkał, y darami duchownemi ono napełniał, także y przez zasługi iey, aby ją od tey pokusy uwolnił. Dziwna rzecz y wszelkiej przyjemności godna: Zarazem skoro tey modlitwy, płatek ten do serca swego przyłożony trzymała, dokonczyła, wszytka pokusa, tak powierzchownego iako zewnętrznego człowieka, z takim się napotym utrapieniem wracać nie mająca; onę opuściła. Doświadczona tu zaprawdę rzecz jest, że bardzo prawdziwe są one Zbawiciela P. słowa kto we mnie wierzy, uczynki które ja czynię, y on czynić będzie; y większe nad to uczyni. Bo tenże Pan, który niegdy, na dotknięcie się kraiu szaty swojej, niewiaścę krwią ciekącą uzdrowił; tu przez zasługi wybraney swojej, w dotknięciu się wiernym płatką podłego, Duszę za którą umarł od niebespieczeństwa poku-

sy oswobodził. A na tym niech będzie teraz dosyć choćby się daleko więcej powiedzieć mogło, ku okazaniu pierwszego świadka.

ROZDZIAŁ IV.

*O Wtórym świadku, który jest wielu ludzi oświeconych, (którzy na samych sobie, tej darow doświadczyli) iedno-
stajne zeżnania.*

Drugi Świadek tej Panny, przywołując świętobliwość iey iednostajna, y pospolita wszystkich sława, która zawsze iednąż mową dziwowała się, y opowiadała iey świętobliwość. Ponieważ którzykolwiek się Pana przez nią radzili, albo o poprawę swych niedoskonałości, albo o postępek w duchownym życiu; iako im ona z objawienia Pańskiego odpowiadała, tak zawsze wprawdzie znaydowali: z czego zgoła dochodzili, że osobliwą zacnością, ona przyjemna była Panu, którą tak nad inszych, swą światłością oświecał. Częstoć się też to przytrafiało, że taż własna Panna, iako to w przepaści pokory ugruntowana, niegodną się być poczytała, tak wielkich łask, darow: przez co u inszych, które osobliwzemi nad się łaskami obdarzone być poczytała, świadectwa o sobie, y rady szukała, które nad iey pokorą lituiąc się, modliły się za toż do Pana, iż rozumiały, że to uprosić miały, czymby boiaźni pocieszona była: y wnet upewnione były od Pana,
ze

*Ludzie
Święci
kryją
swoje
dary.*

*S. Mech-
tylda.*

że święta ona, nietylko w tych samych rzeczach, o które pytały, oświecona była; ale że też ią, y wewszystkich innych sprawował, y ku zbawieniu dusz posilał. Ze to prawda była, znać to z tego co daley idzie. Trafiło się bowiem raz niektorey nabożney, y w łaskach objawienia Boskiego bardzo doskonałey, że zapachem dobrej sławy powabiona, z daleka do tego Klasztoru, gdzie ta Panna mieszkała, przybyła: a iż z nikim się tam nie znała, prosiła Pana, żeby ią z taką Panną do rozmowy sprowadził, z którejby pożytek iaki Duszy swojej wyczerpnąć mogła. Którey gdy odpowiedział Pan: Wiedź że ta, która naypierwsza na tym miejscu podle ciebie usiedzie, jest mi ze wszystkich naywiernieysza, y prawdziwie odemnie wybrana. Przydało się, że ta Panna święta naypierwsza ze wszystkich podle niej usiadła; z którą gdy rozmawiać poczęła, znalazła ią Boskie dary pokrywającą, y taką się ukazującą, iakoby nigdy darow Boskich w sobie nie znała. A ta rozumiejąc się być oszukaną, z zafrasowaniem się serdecznym, na modlitwie to Panu opowiedziała. A Pan potwierdzając swe świadectwo koniecznie te być twierdził, o którey iey przedtym powiadał. Zdarzyło się zaś wkrótce, że taż ołoba, w rozmowie się z B. Mechtyldą wdała (a B. Mechtylda była Profeską tegoż Klasztoru y Kantorką, Panna osobliwością łask Bożych, bardzo przystoyna, którey zaprawde słowa, by-

były nad miód słodsze, y Duch nad ogień gorętszy) tey słowa gdy się iey bardzo podobały, pytała się Pana, zkądby to było, że one Pannę, to iest Gertrudę, tak bardzo nad wszystko przenosił: a tey Mechtyldy, którą ona nie mnieyszą bydz rozumiała, nie zalecał: Odpowiedział Pan: Wielkieć wprawdzie są rzeczy, które ia w tey wyprawuję, ale daleko więk-
 sze, które czynię y czynić będę w oney Gertrudzie. Na tym iednym świadectwie, dosyćby teraz było, by nas nie zatrzymywały inſze zacnieysze, żebysmy ich nie opuszczali, Bo inſzego czasu, niektóra, że tak mówić będę, osoba była, która modląc się za tę Pannę, bardzo wielką skłonność uznała Bożey łaski ku niej; Czemu się dziwuiąc rzecze: O miłości moja Boże, co w tey upatruiesz, że ia tak w samym sobie poważała: y ku któreiś tak mile skłonił serce swoje: Odpowiedział Pan dobrowolna moja łaskawość do tego mię przymusza, która w iey duszy, z ośobliwego daru, zatrzymuje y pomnaża pięć cnot, w których się naybardziej kocham. Ma w sobie bowiem czystość, z ustawicznego wlewku łaski moiey: Ma Pokorę, przy wielkości rozmaitych darow moich: Bo im ia większe w niej rzeczy robię, tym się bardziej ona spuszcza w głębokość pokory, przez uznawanie niedotężności swojey. Ma do tego prawdziwą pobożność, z której wszystkich zbawienia pragnie, a to dla moiey chwały. Ma ieszcze y wier-

G

ność

Pięć Cnot
 Chrystuso-
 wi Panu
 ośobliwie
 miłych
 1. Czystość.
 2. Pokora
 3. Pobożność.
 4. Wierność.
 5. Miłość.

ność prawdziwą, iako to, ze wszystkiego serca wżelkiego swego dobra uzyczając, ku powszechnemu zbawieniu wszystkich dla moiej chwały. Naostatek miłość ma prawdziwą, iż ze wszystkiego serca mię miłuje, ze wszystkiej dusze, y ze wszystkich sił, y bliźniego iako sama siebie, kwoli mnie. Po tych słowach, ukazał Pan na sercu swoim Kanak bardzo świetny y bardzo kosztownie osadzony, a był na kształt: troyziołka trzygraniasty, mówiąc: Ten kleynot zawsze, naznak miłości Oblubienice moiej, nosić będę, który, czemu by trzygraniasty był, aby wiadomo było wszystkiemu Dworowi niebieskiemu, że z ialności pierwszego listka znaczy się, iż mi jest ona zewszystkich naybliższa: Bo po ten czas nikt z ludzi nie żyje, który by albo przez czyste intencye, to jest zamysły, albo przez dobrą wolą, bardziey się zemną nad nie łączył, albo mi był bliższy. Na wtórym listku to się lśni, że nie jestem ku żadney w ciele żyjącey duszy, tak bardzo łaską y przyjaźnią moją skłoniony, iako ku niey. A na trzecim roziasnia się, że niemasz pod ten czas nikogo z ludzi, który by wierniey y szczerzey wszystkie dary moje wzięte, obracał ku samey chwale moiej, iako ona; a zwłaszcza, że nic z nich zgoła sobie ani przypisuje, ani przywłaszcza. Y to jeszcze Pan przydał mówiąc do teyże ku sobie nabożney. Nigdziey na iak naymiłszym y na iak nayposobnieyszym mieyscu znaleźć mię nie możesz, jedno albo

albo w Sakramencie Ołtarza, albo potym w sercu, y w Duszy tey ukochaney moiey: Bóm do tey przedziwnym sposobem wszystko Boskiego serca mego ukochanie, powrócił. Nie wiele się różni od tego, co nieiakiey inšzey, którey się modlitwom ta Panna poleciała, modłacey się za nią, Pan odpowiedział: Wszytek iey ja jestem, iako ten, którym się wszystką skłonnością, do iey obłapienia za więźnia oddał. Bo tak bardzo nierozdzielnie, miłość Bośwa, onę zemną ziednoczyła, iako złoto y srebro, przez ogień, w ieden kruszec się zlewają. Temu się ona dziwiąc, pytała daley mówiąc: A cóż znią czynisz najmiłościwszy Boże, gdy ją tak bardzo miłujesz: Ja mówi Pan, wszystkie pulsy, y poruszania serca iey wzbudzam, y poruszam, y miłosnym Duchem moim odżywiam, z czego nieporozumianą mam uciechę. A to czyniąc, zdam się iednak nie dosyć sobie czynić, przeto władzę, y skutek uczynku tego, zachowuję sam w sobie, aż do dnia iey śmierci. Naten czas albowiem, trzy przedziwne w sobie uczucie wyprawy, z których, pierwsza będzie, że uzna z iak wielką chwałą Bógią Ociec do siebie powoła: Potym uzna, z iakim ją weselem przyimę: Potrzebie porozumie, iako gorącą, iako przewdzięczną, iako żadnemu z ludzi niepoietą miłością, Duch S. onę zemną ziednoczy. Podobnież się inšzego czasu traфіło, że się też y niektóra inšza za nią modliła. A

*Użyła
Duszaro-
skość Bo-
ska.*

Pan iey rzekł: Ta za którą się ty modliłz, gołębicą jest moją bez żółci, zwłaszcza że ona wszelką gorzkość grzechu nieinaczey ieno iako żółciakiey, precz od serca swego odrzuca. Ona mi jest wyborną lilią, z którą się pieścić pragnę w rękach moich; bo naywiększe, iest moje, y nayroskosznieysze, ukochanie, w tak czystey, y szczerey duszy mieszkać. Ona iest-cze iest Różą moją, wdzięcznie wonieiącą: bo iey cierpliwość, y we wszystkich przeciwnych rzeczach mi dziękowanie, przewdzięczny mi zapach sprawują. Do tego kwiatem mi iest onym, zawsze kwitnącym y zieleniącym się, na który patrząc, bardzo roskoszney oczom moim nabywam weselości. Zatrzymywa bowiem w sobie, y pomnaża, wielką chciwość, y pragnienie, nie tylko cnot; ale y wszelkiey doskonałości. Naostatek ona iest wszystkim: Obywatelom niebieskim słodka, y przewdzięczno brzmiąca Muzyka, którą ona iey, które tak bardzo słatecznie znosi, przeciwności, wyprawują, iako dzwoneczki iakie złote; na koronie moiey zawieszzone. Ale o tym dosyć. Do czego inszego się pokwapmy. Przed wielkim postem się trafiło, że ona, z zwyczaju zakon-nego, ustawioną lekcye w Konwencie czytała, w którey gdy się iey natrafiły te słowa: Będzielz miłował P. Boga twego; ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiew Dusze twoiey, y ze wszystkich sił twoich, też słowa wnetże znowu z nabożeństwa powto-rzy-

rzyła. A była przy tym niektóra inſza Panna bardzo nabożna, która to ſłyſząc, ſkruszona na ſercu, modliła ſię do Pana, mówiąc: O Panie, iakoż cię ta bardzo miłuię, która uczy, aby cię tak gorącym ſercem miłowano. Ktorey Pan rzekł: Piałtowałem ia tę z dziecinſtwa iey, y w oblapieniu moim wychowałem ia, niepokalaną ia zachowuiąc, aż do oney godziny, w którą ſię zupełną y doskonałą wolą ziednoczyła zemną, a na tenczas przeciwnym ſpoſobem, wſzyſtkieom ſię, do iey oblapienia oddał ze wſzyſtką mocą Boſtwa mego: z kąd ſię też tak bardzo iak naygorętiſza iey miłość, ku mnie roſtopiła, y znowu moia ku niey miłość tak bardzo, iako dym przed ogniem wychodzący, rozpływa ſię ſkoro płomień naſtąpi. Równym albowiem ſpoſobem, ſłodkość Boſkiego ſerca mego, od gorącey ſerca iey miłości rozſpłynęła ſię y roſtopiła, że nieprzeſtaie na duſzę iey ſpuſzczając miłości kropel przedziwną ſłodkością, pałających. Y przydał. Tak wielkimem, ku tey Duſzy, zawzięty ukochaniem, że bardzo często gdy mię inſi ludzie obrażają, do niey ſię na uſpokoienie wpuſzczam, y na nią udręczenie ſerdeczne, albo inſzą iako dolegliwość cielesną zdaie które ona, gdy z takim dziękowaniem iako zwykła, przyimuie, y z tak wielką mi one pokorą, y cierpliwością, y naoſtatek z tak wielkim nabożeństwem. w ziednoczeniu Męki moiey, ofiaruie, ubłaganego mię bydź zgoła

*P Bóg
dla iednego
go S. wie-
lom od-
puſzcza.*

Próżna
chwata
ułomności
własney
pożnanie
rozpedza
próżne
chwatac.

Źywiuie, y zrządza to, że kwoli iey miłości, czę-
stokroć, niezliczonym ludziom odpuszczam. Gdy
też nabożney iedney, ta pokorna Panna prosiła nie-
kiedy, żeby prosiła Pana y modliła się za nią, a ona
to czyniła; usłyszała do siebie tak mówiącego Pana.
Co się niektóre tey wybranej moiej nieiaka zdadzą
niedostatki, sprawiedliwiey by się nazwać mogły du-
sze moiej polilkami: bo obfitości łask, które w niey
ustawicznie wyprawuję, za ledwieby ułomność ludz-
ka, mogła obronić, od wiatru próżney chwały, kie-
dyby iey Cnoty w uznawaniu niedostatkow, nie ta-
iły się. Bo iako rola, im bardziey będzie gnoiem za-
prawiona, tym buynieysze musi z siebie wydać zbo-
że; tak y ona z uznawania niedołężności swoiey ob-
fitszy mi dziękowania wyda owoc. Dlatego też za o-
sobne niektóre niedostatki, dla których się ona tak
bardzo upokarza, osobnym iey użyczył darow,
a takowych, króremiby, wszelkie zmazać mogła w
oczach moich niedoskonałości. Jednakże swego cza-
su, gdy wszystkie iey niedostatki w Cnoty obrocę;
iako światło nayiaśnieysze Dusza iey lśnić się będzie.
A tego niech będzie dosyć o wtórym świadku do
czego się więcey w następujących rzeczach przyda.

ROZDZIAŁ V.

*Ze we wszystkim samey Bożej chwały szukała, sama sobą
zgola pogardzając.*

Trzeci świadek iest dosyć oczewisty, sam iey
zy-

żywot, y zabawy; w których niczego widać nie było, coby świętobliwego nie było, iako to, że nie tylko słowy, ale rzeczą samą oświadczała, że we wszystkim, nie swoiey, ale Boskiey szukała chwały, y wolei. Bo przykładła do tego wszelakiego starania, y wszelakich zażywała sposobow, aby dość roztropnie, takiey Boskiey woli mogła, dla ktorego miłości, częstokroć y ccią swoją, y Ciałem, y żywotem, y Duszą naostatek, wedle potrzeby, zdała się pogardzać. A do tego świadectwa tym skłonieysza ma się wiarą, iż y u Jana S, mówi Pan: Kto szuka chwały tego, który mię posłał, ten prawdziwy jest, y niesprawiedliwości w nim nie masz. O szczęśliwa Dusza, która samey chwały Bożey tak gorąco szukała! którey też, znac, że życie prawdziwie było świętobliwe, podparte będąc tak wielkim, prawdy Ewangeliey S. świadectwem. A zaś o ślato-
czności iey, y iako mężnie ni na kogo się nie oglądając, żarliwie się o część Boską, prawdę, y sprawiedliwość, zastawiała (z kądem był począł mówić) to też wszelkiey wątpliwości rozumieć potrzeba, że nikt iey doskonale nie opowie. Bo słusznie się ieyto przypisać mogło, co w Księgach Mądrości napisano: Sprawiedliwy iako Lew ufający sobie, niczyiego się zayścia sobie, nie przeleknie: Bo, że ią sama miłość Boża pobudzała, sama rządziła, mianowicie, albo dla cci y chwały Boskiey albo dla Dusz zbawienia, tak bardzo lekce po-
wa-

*Ślato-
wa-
nie Bo-
skiey woli.*

*Ślato-
cz-
ność o
czci
Boskiey.*

ważała, tak bardzo się na wszelakie trudności wyda-
wała, że niczego sobie zgoła acz nie miała, niczego
się nie obawiała, coby się iey ztąd przytrafić mogło,
żeby tylko Pana swego chwały albo obroniła, albo
przymnożyła: Dla tego też, cokolwiek wyczerpnąć
z Piśma S. mogła, coby się wylać mogło ku zbawie-
niu ludzkiemu, albo chwale Boskiej, iak najpil-
niey, y z wielką pracą zbierała, toż samo, nie kędy
indziej, iedno dla samey chwały Boskiej obracając,
najmnieylzey y ztąd nie oczekiwając od nikogo, ani
pochwały, ani dziękowania, ani rozumienia iakiego
o sobie; ale o to się tylko starała, aby tam obficiey,
co z Piśma S. zebrała, wylała, kędy się choynieysze-
go spodziewała pożytku. Bo do mieysc, postrzegszy
że iey Piśma S. nie dostawało, z Ksiąg, czego, któ-
rych kolwiek mogła, y takich rzeczy, które potrze-
bneyšie do zbawienia być rozumiała, żeby wszy-
stkich Chryśtuśowi pożyczka, zażywała. Y dla tey
przyczyny, widano ią bardzo często, że sobiesnu y
odpoczynku umnieyszała, pokarmu uymowała, y
inłym wczasem cielesnym; albo pogardzała; albo
go opuszczała, żeby tak Dusom, a raczey Chry-
śtuśowi P, Dusze do niego nawracając, usłużyć mo-
gła. A to wszystko, z tak wielką ochotą Ducha czy-
niła iakoby w tym nie prace, ale roskoszy iakie czu-
ła. Nie przestając iednak na tym, ale też y Bogomy-
ślności słodkości, częstokroć sobie (gdzie tego
po-

potrzebę byź wiedziała) uymowała, żeby, albo skuszonych poratowała, albo ofierociałych pocieszyła, albo (czego sobie naybardziej życzyła) do miłości Boskiej kogo zachęciła. Bo iako żelazo w ogniu wszystko się w ogień obraca: tak ona Boską miłością zapalona, niczym się byź nie zdała tylko miłością, o wszystkich się zgola zbawienie starając. Zazywała przecię jednak tak bardzo długiey, a ustawicznej prawie, Boskiej rozmowy, że swego czasu nic podobnego w Człowieku niewidzianego było; a wźdy nigdy, żeby się z czego pysznić miała, nie postrzeżono, y owżem iesli co nieprzystoynego w sobie postrzegala, to w sobie pilno uważając tym się bardziej, iak naygłębiey, upokorzała. Ztąd wzwyczaj iey poszło zawsze się spowiadać, że dary, których z przeobfitego miłosierdzia Boskiego dośłapiła była, daremnie miała, y bez pożytku ich zaniedbywała. Bo się nayniegodnieyszą byź, ze wszystkich, poczytała; a mianowicie na ten czas, iesli kiedy darow sobie użyczonych, inszym do spulku nie użyczyła. Na ten czas bowiem zdała się sobie, że onych, które nie dla samego tylko swego pożytku zawzięła, z gnułności iakiey swojej zaniedbała, y w gnoiu one zagrzebała. Ale zaś, iesli kogo Uczestnikiemich byź uczyniła, rozumiała, że kamyczki drogie, to iest dary Boskie, w złoto osadziła; albowiem kogo-kolwiek z ludzi obaczyła, nad się go przekładała, y

H

lep-

*Często z
Bogiem
rozmawiała.*

*Pokora
dzielić nie
darow.*

lepszym bydz nad się sądziła; y dla tego, gdy inszym darow Boskich użyczala, rozumiała, że oni sobie więcej z samych myśli swoich, niewinności, y nie-naganionego życia zasługowali, y że ztąd więklszey Bogu chwały przybywało, niżby ona wszystkiemi duchownemi swemi zabawami, y wszystkiemi Ciała swego siłami, zmogła: a że się to dziać miało, y dla niegodności, podłości, y niedbalstwa iey, tak tuszyla. Ta rzecz, to iest pokorne samey siebie poznawanie, y iak naygłębsze się upokarzanie, onęz samę pobudzało, że objawiać dary Boskie inszym musiała iż rozumiała, iż w niey iakoby daremne były; a zaś że objawione, w inszych pożytek wielki, y chwałę Bogu sprawowały: a zwłaszcza, iż iakom rzekł wierzyła, że nic dla samey siebie, ale dla zbawienia inszych, wszystko przyięła.

ROZDZIAŁ VI.

*Ze w niey iako w rozumnym Niebie, Pan zastępow pomie-
szkiwał.*

Jż się wyżej powiedziało, że z ust dwu, albo trzech świadkow, zostawa przy prawdzie wszelkie słowo, daleko bardziey ostoї się, gdy ich daleko więcej, a wszelkiey wiary godnych będzie, tak bardzo że nie-godziłoby się inaczeY rozumieć na ten czas, albo powątpiać o prawdzie, lubo też przeczyć, albo sprze-ciwiać się iey. Bo gdyby niewiernik iaki, sprzeciwiać się

się iey poważał się, musiałby się z gòrności iakieys, y uporu swego bardziej wstydzić: a to dla tego, iż nie zasłużył, aby takich, abo lepszych darow, mógł kiedy dostąpić. Do tego, y pośmiewiska by godzien iż zaniedbał tego, że cielsząc się z cudzych dobrych postępów, y onych sobie winiszując, mógł też do bra cudze, y swoimi uczynić. Bez wątpienia tedy wszyscy mają wierzyć, że ta Panna, iedyna jest Bogu naywybornieysza, iakową opisuie Bernard ś. pisząc na Pieśni Salomonowe, tak mówiąc: Ja rozumiem, że wszelka Dusza taka, niebieska jest, nietylko dla rodu swego, ale też, że y Niebem samym słusznie może się nazwać, dla naśladowania, a na ten czas iasnie pokazuje po sobie, iż prawdziwie rod iey jest z nieba, gdy życie iey prawie wszystko w niebie jest. Ztąd pismo mówi: Dusza sprawiedliwego mieszkaniem jest mądrości. Także mówi Pan: Niebo moim pomieszkaniem jest. A kto wie z nauki Zbawiciela, iż Duch jest Bogiem, nie powątpia mu też, pomieszkanie duchowne, naznaczyć. W tym rozumieniu, naybardziej mię potwierdza ona wierna obietnica: Ja (mówi Syn) y Ociec, do niego (to jest człowieka świątobliwego) przybędziemy, y mieszkanie sobie uniego uczynimy. Rozumiem też, że y Prorok nie o inszym Niebie mówił: A ty w Świętym mieszkasz, chwało Jzraelska. A Apłstół iawnie po wiada, że mieszka przez wiarę Chrystus w sercach

*Dobrym
postępkom
y cnotom
innych
ludzi win-
szując,
onez na-
szemi
uczynimy.*

*Ber. Ser
27. supe
Cant.*

*Dusza
wierna
niebem.*

*Sap. 7.
Esaie 66.
Ioan. 14.*

*Psaln 3.
Ephel 21*

2. Cor: 6. *Prze-
stro-
nościa
Dusze iest
umitowa-
nie.
Dusza
wierna
jakim
Niebem.* *naszych. A ia zdaleka patrzam na onych prawdziwie
błogosławionych, o których powiedziano: Y po-
mieszkać sobie w nich, y przechadzać się w onych
będę. O iakoważ iest tey Duszy przestronność! iaka
y zasług osobliwość: która, y godną znajduie się
przyimować Boską obecność, y ogarnąć onę dosta-
teczną: A coż iest ona zaprawdę ku sprawie maiesta-
tu, która, y przestronności ma dosyć, y mieysca do
przechadzek. Bo rozraśla się w Panu, w Kościół
Święty, którego przestronność umiłowanie iest: prze-
to każdej Dusze wielkość, ma być szacowana z po-
miaru miłości, którą ma. Jest tedy Niebo, dusza
iaka święta, mająca Słońce, to iest Rozum, Miesiąc,
Wiarę, Gwiazdy, Cnoty, Albo też, Słońcem spra-
wiedliwości, żarliwość iest, albo gorąca miłość; a
Miesiacem, wstrzeźliwość. Y niedziwna, że w
takim Niebie Pan Jezus sobie mieszka, o które, nie
tak iako o insze, rzekł tylko aby się stało, ale woio-
wał, aby go dostał, umarł, aby odkupił. Dla tego
po pracy otrzymawszy go, rzekł Tu moy odpoczy-
nek na wieki wiekow; tu mieszkać będę, bom sobie
ono obrał. A potym Bernard Święty Com tedy pier-
wicy powiedział, teraz to pokażę, że ta, iedyna iest
z Dusz onych błogosławionych, którą sobie osobli-
wicy, niż materyalny kościół, obrał Pan do pomiesz-
kania: ku której chwale (iż tak potrzeba iest) to,
com przez wiele lat, z osobney niciako przyiaźni, z
tey*

Psal. 137.

tey Panny wyczerpnąć mógł, objawię. Święty tedy Bernard twierdzi, że rozumnemu Niebu, to iest Świętey Duszy, którą pomieszkaniem swoim uracza Pan, potrzeba ozdoby Cnot, iako Słońca Miesiąca y gwiazd, iasności. Co iakoby się w tey świętey wypełniło, y iako ona Cnotami, iako promieniami iakimi świeciła, krotko opowiem. Bo z tą, spodziewam się wszystkim nie wątpliwa rzecz będzie, że Pan možny wniewy mieszkał, którą tak przeświecny łask światłem, zewnątrz, y po wierzchu przyozdobił.

ROZDZIAŁ VII.

O stateczney iey Sprawiedliwości.

Sprawiedliwość, albo Boskiey miłości żarliwość, którą wyżej zda się zalecać Bernad Święty pod imieniem słońca, tak zacie w tey się Świętey lśniła, że, gdyby iey było przytłało, albo gdyby przyzwoita iey rzecz zdała się w przod tysiące ufcow zbroynych dla obrony sprawiedliwości, wpadałaby była. Nikogo zprzytacił tak miłego nie miała, choćby był z nich który ważył się by od naygłówniejszego, bronić ią nieprzytaciela, przy którymby, y iednym słowkiem, na przeciw sprawiedliwości, stanęła. Łatwiey albowiem zezwalała y na własney Matki, szkodę, ile słusność była, niż żeby w sercu swoim, miejsce niesprawiedliwości, by przeciw nayprzykrzeyszemu swemu nieprzytacielowi, dać miała. Więc kiedy z

iakiej przyczyny musiała łaić, komu, tedy na ten czas przewycięzała przyrodzoną (która się wniesza nad inne, Cnoty, wydawać zwykła bywała) wstydlivość, y poniechawszy wszelkiej bojaźni ludzkiej, y nieporządnej; na ufności w onym samym w spierała się, którego wiarą była uzbroiona y którego chwałę, na wziętek świat, wprowadzić pragnęła. Potym z tak wielkim pobożności pragnieniem, y łaską mądrości, przybywała do tego, którego strofować miała; y tak rozsądnych y uważnych słów, zażywała iako ta, która pierwey język swoy którym na sercu czyim co pić miała, we krwi ukochanego swego namaczywała) że żaden się, tak twardego serca, nie znajdował, u którego by choć, iedna kropla była pobożności, któryby się, za iey słowy, nie poruszył do życia przystoyniejszego, albo przynamniej, do wolej albo pragnienia, poprawienia się. Więc zaś gdy przestrzegła, że kto skruszony z iey napomnienia pokutował, ku temu, tak wielką się chciwością, powracała, y tak wielkim pożalowaniem onego poruszona bywała, że zarazem mu łono pobożności y wszelkiej łaskawości, otwierała; y wżyskim się sercem rozptynawszy, wżyskę się same, z iak największą mogła, ofiarowała pociechą. Jednakże tego przed ludźmi, nie tak wielkim słowem ukazowała, iak wielką y iak gorliwą, modlitw, y życzliwości pilnością, to czyniła przed Bogiem

giem, albowiem, iak naybardziej się tego w słowach strzegła, żeby serca któregokolwiek człowieka, do siebie nie pociągnęła; albo się do iego miłości nie zachęciła, z kądby potym, z iakieykolwiek okazyey, od Boga oderwana bydz mogła, Bo wszelkiey przyiaźni ludzkiey, którey przyczyną, y fundamentem, że Bóg nie był, upatrzeć mogła iako iadu się śmiertelnego obawiała: z kąd tak się żarliwie bardzo iak nayśliczyfsza iego wybrana, za Boską cześć zastawiała, iż y naymnieyszego słowka znieść cierpliwie nie mogła, któreby ludzką, y grubą iaką, pachnęło miłością: chociaż bowiem, y bardzo niedostatnia była, wołała iednak być bez wszelkich dobroczynności, y przychylności czyich, niż dopuścić tego, aby serce czyie, ludzką się znią zabawiać miało życzliwością.

Przyia-
źni ludz-
kiey iak-
kiey y iak-
ko strzeż-
się po-
trzeba.

ROZDZIAŁ VIII.

O żarliwości którą miała ku zbawieniu Dusz.

Jakby bardzo żarliwość ratowania Dusz, y chęć do nabożeństwa, y pobożności, Serce iey rospaliła była y uczyńki to iey, y słowa oświadczyć mogły; ponieważ, gdziekolwiek w bliżnim niedoskonałość postrzegła, którą ona pragnęła bydz poprawioną, iesliby się nie stało według iey pożądanja, dla tego podobną, że albo ow niezdolał, albo też, że nie tak wielkiey pilności, albo starania, przykładał, z kądby

by poprawa nastąpić mogła, tak bardzo to iey serce obciążało, że żadnym sposobem pocieszona być nie mogła, aż albo zawylaniem gorących modlitw swoich do Boga za tego człowieka, albo za częstym przez się same, albo kogo inszego którego do tej rzeczy sposobnego być widziała, napomnieniem, do tego rzeczy przywiodła, że iako wzdykolwiek oney niedoskonałości, obaczyła poprawę. Gdzie, iezeli kto kiedy, chcąc ią pocieszyć mówił (iako to zwyczaj u ludzi) że nie miała by dbać o tego, który się sam niechce poprawić, iż ona żadney za to szkody nie popadnie, a on sam sobie potępienie sprawi takich słów, z tak wielką boleścią, słuchała, y one odtrącała, że zdała się sobie, miecza iednego ostrego, przez się, czuć przenikanie: mówiła albowiem, iżby śmierć wdzięczney podięła, niżby ią kto, takim sposobem, miał nad czym nieszczęściem cieszyć którego by on naypierwiej na ten czas, nędznym doświadczeniem, począł doznawać gdyby po śmierci w wieczne bez ratunku wszelakiego, w padł karanie Y ku tej też potrzebie obracała, kiedy w piśmie S. co zbawiennego, albo do skruszenia sposobnego znajdowała: a do zrozumienia było trudnego, że ono wnet odmieniwszy mowę Łacinską, w łatwiejszą, y do zrozumienia sposobniejszą, mowę wypisowała, y mniey umiętnym, ku pożytkowi podawała. A na tych zabawach, y naukach, dzień prawie

wie cały trawiła, to jest, od poranku aż do wieczora; albo tęskliwie, długie rzeczy skracając, albo trudne wykładając, albo też pożyteczne zbierając, któremi bliźnich (czego nadewszystko pragnęła) zbawienie pomnażała. Co, iakieyby wagi było, pięknie to Będa opisuie mówiąc: która wyżyła łaska, y przed Bogiem które chwalebnieysze życie bydź może, iako kiedy kto, codziennemi zabawami Duchownemi, in-
 szych powracać, do łaski Stwórcę swego, usiłuje! y częstym Dusz wiernych zdobywaniem, zawsze we-
 fele Ojczyzny niebieskiey, pomnażać: Z którym, zgadza się Bernard S. mówiąc: To zaiste prawdziwe y czyste ma rozmyślanie, że podczas serce, które-
 by, Boskim ogniem mocno zapaliło, tak wielkim na-
 pełnia pragnieniem dostawania tych Bogu, którzyby go także miłowali, iż zabawy rozmyślania, dla chci-
 wości przepowiadania, bardzo rado opuszcza, y zno-
 wu, dostąpiwszy czego sobie życzyło, tym się go-
 ręcey do samego siebie powraca, im pożyteczniey że się opuściło było, wspomina sobie. Jeżeli bowiem według świadectwa Grzegorza S. na Ezechiela, żadney niemasz ofiary Bogu tak chwalebney, iako żarliwość pozyskania Dusz: Cóż tedy zadziw, że tak ochotnie, y mile, na takim żywym Ołtarzu, Pan JEZUS, pomieszkuje, na którym mu, iak naywdzięcznieyszey Ofiary, wonność, y iak nayczęściey, y iak naywdzięczniey, ofiarowana bywa. Niektórego

*Nic wyż-
 szego ani
 Bogu
 przyjem-
 nieysze-
 go iako
 starać się o
 nawróce
 nie Dusz
 do Boga.*

Pomna-
żać Za-
konność
iako
rzecz Bo-
gu wdzię-
czna.

Gertruda
ś. od po-
wierzch.

czasu, ukazał się iey, nad Syny ludzkie nayurodziw-
szy, Pan Jezus, który zdał się, że królewskimi ra-
mionami swemi podpierał Dom bardzo wielki, y prze-
stronny, na się się pochylał y do tey swoiey wy-
braney, tak rzekł, A widzisz że z iako pracą, y z ia-
kim staraniem, y czuynościa, ten mój ukochany
Dom, to jest Zakon, podpieram: albowiem ten, po
wszystkim prawie swiecie, pochyla się ku obaleniu!
dla tego, iż bardzo się mało takich na świecie znay-
duie, którzyby wiernie się starać chcieli o pomnoże-
nie onego; albo o obronę, czego przycierpieć! prze-
to tobie, o kochanko moja, przynależy, pożałować
mordowania się mego. Y przydał Pan: którzykol-
wiek starał się albo słowem, albo uczynkiem iakim,
rozmnażać Zakon, albo go też, w lepszym wysta-
wiać usiłują, ci nie inaczej, iedno iako Filary pod-
prawione pod ten Dom, ile mogą, zemną go pod-
pieraia: y mnie ciężaru, y umordowania się, ulży-
waią. Temi słowy, zewnątrz na fercu poruszona
Panna, z pożałowania Pana Boga, y Oblubienca swe-
go, bardziej się nad zwyczaj pobudzała, ku iako nay-
większemu pomnażaniu Zakonu, tak bardzo, że przez
nieiaki czas, nad siły prawie, wzmagala się, ustaw
Zakonu swego, y wszelkiey ostrości przestrzegać,
aby inszym, do naśladowania siebie przykład dała.
Ale gdy wiernie się w tym, przez czas nieiaki zaka-
zywała, nie dopuścił nayłaskawszy Pan, y miłośnik
iey,

iey, aby dłużej takie, iako kochanka, obciążenie, cierpiała, ale chciał ją w prowadzić, na odpoczynek, wdzięcznieyszey Bogomyslności, chociaż nigdy bez niey, we wszystkich tych postępach swoich, chociaż przykrych, y ciężkich, niebywała. Przeto, przez wiernych nie których, y osobnych swych przyjaciół Pan ją upomniął, aby się od takowey pracy poskromiła, y do zewnętrznych się rzeczy swoich wszystka powróciwszy, z nim się samym, iak nayukochańszym swoim zabawiała. Co Panna święta, nie bez wielkiego dziękowania, przyiawszy, z iak naywiększą mogła czuynościa do pożadaney świętey zabawy Bogomyslności się udała, w którey, z onym samym, y nad wszystkie pragnienia swoje iedynym, wdzięcznie się zabawiała, iż go też doskonale ku sobie z iak naydoskonalszym, wszystkich łask wlewkiem, powrócone go bydz uznawała. Więc z osobnych tych przyjaciół Boskich, którzy ją napomnieli aby zaniechawszy zabaw cieleśnych, dospokoyności Bogomyslności się udała, znajduie się iezcze list niektóry nabożney który tu w pisać się zdało iż go z Boskiego objawienia otrzymała y do tey naszej GERTRUDY, w te słowa posłała: O pobożna Oblubienico Chrystusa Pana wnidz do wesela Pana twego, bo ku tobie, niewypowiedzianą słodkością Boskie iego serce, osobliwie iest naklonione, dla wierności, z którey, tak wielkiey ku czci iego, za obronę Iprawdy, pracys

wnieyprace do bawienia się z Bogiem powoływana bywa.

List posłany do s. Gertrudy.

Obrona
prawdy
która Bo-
gu miła.

przykładała dla tego, ostatnie już jest ego, iako y twoie ma być upodobanie, abyś już odpoczywała, pod cieniem, iak nayspokojnieyszey pociechy iego: Bo iako dobre drzewo, przy potokach wod wściepione, skoro swoje, w głąb y wszcz, korzenia rospuści, iak nay obficiey owoce wydaie, tak y ty, kochanemu temu, iak naywdzięcznieysze wydaiesz owoce, ze wlystkich myśli, słow y uczynkow twoich, za sprawowaniem łaski Bożej, w tobie urodzonych. Nigdy iakiegokolwiek przenasławiania upaleniem, ususzona być nie możesz, iż Bożej łaski polewaniem, ustawicznie skrapiana bywasz, iż albowiem we wszystkich sprawach twoich, Boskiej czci, a nie swoiey szukasz, dla tego stokrotny, z pojedynkowego twego z świętey gorliwości, ukochanemu twemu, ofiarujesz owoc, a to nie tylko wświątobliwych uczynkach, które wykonywasz, ale też, we wszelkim tym dobrze którybyś ty rada uczyniła, albo choćbyś nie zmoła, w innych ie rada pomnożyła. Przecie iednak, sam Pan JEZUS, Bogu Oycu swemu, nadgradza wszelką niedoskonałość, y wszelki niedostatek, bądź w tobie, bądź w innych, dla których się ty trwożył: Bo za wszelkie twoie takie usiłowanie, właśnie iakbyś ono uczynkiem wypełniła, gotow ci jest dać nadgodę. Y ztąd też wszystek Dwor Niebieski, winszując ci tego, weseli się, y Boga za cię, chwając dzięki czyni.

ROZ-

RODZIAŁ IX.

O Macierzyńskim iey litowaniu się ku wszystkim.

Oprocz żarliwości w Sprawiedliwości, o której już mowiliśmy była też w niey przedziwna Cnota, litowania się nad wszystkimi, Bo gdy usłyszała o kim ze słusznym żalem był utrapiony, albo obciążony, chociaż w dalekiej on od niey był stronie, starała się iednak, aby go albo słowy, albo Pisaniem pocieszyła, y tak długo go z pamięci wypuścić nie mogła, aż o weselszym usłyszała. Bo iako ten, który albo gorączką, albo infzą iaką chorobą ściśniony, przy nadziei iednego dnia, po drugim, lepszego sobie zdrowia życzy: tak ona pragnęła co godzina, żeby ci byli od Pana pocieszeni, o których obciążonych czym wiedziała. A udzielała tey pożałowania życzliwości, nietylko ludziom, ale też y wszelkiemu stworzeniu (bądź ono ptaśtwo niebieskie było, bądź bydłęta ziemskie) o których iakimkolwiek utrapieniu, y bądź z głodu, bądź z zimna obciążeniu, usłyszała. Nad temi się bowiem, iako nad stworzeniem, y robotą rąk Pańskich lituiąc zewnętrznym nabożeństwem, niewczasy ich, ku cci wieczney Boskiej ofiarowała; a to w ziednoczeniu oney godności, którą wszelkie stworzenie od Pana Boga nayłaskawszego doskonale uczynione, y według rodzaju swego. wyloce jest oszlachcione. Y prosiła tegoż

I 3

Pana.

*Iako się za
utrapione
modlić.*

Pana, aby się zlitował nad utrapionym stworzeniem swoim, y raczył ono, ztego utrapienia, oswobodzić.

ROZDZIAŁ X.

O przedziwney iey Czystości.

Serm: 27.
sup: Cant.

Czystość, Bernard ś. w zwyż pomienionym miejscu, przyrownywa do Miesiąca. Ta Czystość iakoby iasnie w niey świeciła, y ztąd znać, że iako ona sama, tak wszyscy, którzy ją znali, statecznie w yznawać zwykli, iż ona, nigdy się tak długo iakiegokolwiek mężczyzny twarzy, nieprzypatrowała, żeby osobę y postać iego, z któreyby go znowu poznać mogła, w sobie zatrzymać miała: Dla tego, by z iak najsświętszym mężem potrzeba iey było mówić, y choćby też rzecz, o której mówić trzeba było, była iak nayskrytsza, przecię tak czystą od rozmowy oney odchodziła, że ani razu iednego, na osobę onę, nie poyzrała. A takiey czystości, nietylko w oczach, ale y w słowach y we wszelkiey, wszystkich zmysłów wstrzemięzliwości, przestrzegała: z których tak iasna się zawsze llniła Czystość, że niektóre Panny, iey osobliwsze towarzyszki, ucieśznie z nią podczas, rozmawiając z sobą, mawiały. że słusznieby ją między Relikwiami Świętymi, na Ołtarzu wystawiać. Jednak taka iey Czystość, nie tak bardzo dziwna bydz ma, ieśli kto uważy zemną, iako się ona nad wszystkie ludzkie, które znam, w Piśmie ś. a naybar-

bardziej w samym Panu Bogu, kochała. Co że największym jest lekarstwem, y strożem czystości, akto niewie: Wyświadcza bowiem toż y wielki Grzegorz mówiąc: że skosztowawszy Ducha, nie smakuie wszelkie Ciało. Y Hieronim ś. Kochay się mowi w Pismie, a w występkach cielesnych, kochać się niebędziesz. A tak chociaż to łamo, świadectwem bydz rozumiey, o iey czystości, na którym dosyćby było choćby inszych nie było, że ustawicznie sobie na fercu, Pismo ś. rozbierała. Ale żeśmy tu czytania wzmiankę uczynili, nie ma to bydz opuszczono, że iesli kiedy w czytaniu Pisma ś. iako to bywać zwykło napadła na co mniey wstydlwego, albo zkądby potym postać albo pamiątka czego sprosnego, mogła się iey na myśli zawiać, iesli łama była, albo gdziekolwiek indziej, potajemnie, ile mogła, ono bez czytania dla wstydu swego Panieńskiego, przestępowała. A iesli bez czytania przestąpić nie mogła, bardzo prędko ono czytała, y iakoby tego nie rozumiała zmyślała, chyba że z wielkiego wstydu zapłomienia się Panieńskiego, które się na iagody iey wydawało, na ten czas zataić niemogła. Do tego iesli się iey kto radził, albo pytał (iako się to podczas trafia) mniey się koło tych rzeczy rozumiejący, które się względem ciała, niewinnie dzieią; odpowiadała okolicznościami to pokrywaiąc, z iak największą mogła wstydlwością; co mniey wstydlwego usłyżanego bydz mo.

*Nawroch-
sza S. w
jest Czy-
stości ko-
hać się w
Bogu y w
Pismie ś.*

mogło, a umyſł ſwòy, tak dalece od tego odwróciła, że znoſnieyſza rzecz ta ſię ieſy zdała, gdyby ią kto, iak nayoſtrzeżyſzym żelazem, na ten czas prze-
 rażał, niż żeby takie mowy, ſłyſzeć miała: ale zaſ
 gdy dla pozyskania duſz potrzebnie bardzo o tym
 trzeba było mówić (by tylko uważyła, że z pożytkiem
 to trzeba było wytłumaczyć) iak by ſię ieſy wſtydu
 to nic nie tykało, ſwobodnie wypowiadała. Gdy raz
 z iednym ſtarcem ſwiątobliwego żywota rozmawiała
 o ſwych tajemnicach, takiſy on w niey doyrzał czy-
 ſtoſci, że wyznawał to potym, iż nigdy z żadnym
 człowiekiem nie rozmawiał, którego by bydź wynalazł,
 tak dalece od wſzelkiego poruſzenia, y namiętnoſci
 cielesnych oddalonego, iako tę Pannę. Opuſzczam
 wiele inſzych rzeczy, które bardzo wyſwiadczaia
 niemałą ieſy tę Czyſtoſci zacnoſć, ponieważ ten
 ieden dar Boży, to ieſt Czyſtoſć ſerca, ieſliby kto
 dobrze uważył, nie będzie ſię dziwował, czemu ieſy
 Bóg tajemnice ſwoie obiaſniał: ponieważ y ſam w
 Ewangelii twierdzi, że błogoſławieni czyſtego ſerca,
 ponieważ oni; Boga oglądaia. Co wykładaiąc po-
 wiada Auguſtyń ſ. Nie cielesnemi, ale ſerdecznemi
 oczyma, widziany bywa Bóg. Y iako ſwiatło ſwia-
 towe, iaſnie ſię widzieć nie moze, ieno czyſtymi o-
 czyma; tak ani Bóg, widziany bydź nie moze, ieno
 czyſtoſcią ſerdeczną, którey ſumnienie grzechowe
 nie winiue, ale Koſciołem Bożym czyſtym zoſtaie.
 Nie

*Sami tyl-
 ko czyſte-
 go ſerca
 będący
 Boga wi-
 azą.*

Nie mogę tu zamilczeć na świadectwo iey czyſtoſci com od niektòrey oſoby Bogoboyney, y godney wiary ſłyſzał: Ta gdy proſiła Pana, aby tey to wybraney ſwoiey, raczył nieco objawić, a to przez nią ktòra go oto proſiła, uczynił, podobno ſzukając z nią do rozmowy okazyi Odpowiedział Pan. To iey oznaymiſz odemnie! że ieſt piękna y wdzięczna. Których ſłów, gdy ona nie zrozumiała, powtórzyła też modlitwę, o toż, o co przedtym proſiła, proſząc: ale inſzey odpowiedzi od Pana, ani na ten czas ni po trzecie, tylko iako na przodku, nie otrzymała. Przeto dziwując ſię temu bardzo mówiła: Nayrokoſzniejszy Panie mój, nauczże mię co mam rozumieć przez te ſłowa: Rzekł iey Pan powiedź że iey, iż z ozdoby zewnętrzney pięknoſci ona mi ſię podoba, dla tego iey Duſzę, tak wielka ſwiatłość czyſtoſci oſwieca, z niepoiętą ozdobą, nieodmienne-go Boſtwa mego: A to co z oſobliwey Cnot wdzięcznoſci podoba mi ſię, dla tego ieſt, iż kwitnie iak naybuynieyſza wdzięczność człowieczeńſtwa mego Boſtwem ozdobiona, we wſzyſtkich iey uczynkach, z rzezwością, żadnemu pomieſzaniu, nie podległą.

*Czyſtość
ſerca o-
ſwiece-
niem ieſt
Duſze.*

ROZDZIAŁ XI.

O Darze uſności, którą ſię gruntownie, tak w wesołych iako y w ſmutnych rzeczach, na Bogu wspierała.

Ponieważ doſyć iuż iako mniemam mówiliſmy o żarliwoſci ſprawiedliwoſci, litowania ſię, y czyſto-

K

ſci

ści tey Panny, one wychwalaiać, nie ma się też to zamilczać, iaka w niey kwitnęła ufność, ku Bogu. Bo ten dar ufności (iż się raczey tak go zda mianować, niż cnotą) iako by wniew był przezacny, wielą swiadeństw może bydź wyświadczony. Tak bowiem, wszelkiego czasu, w belpieczney trwała ufności, że iey ani utrapienia iakie, ani szkody, ani też iakiekolwiek przeszkody, y owszem, ani występki iakie, ieżeli które były, albo ułomności, zacmić nigdy nie mogły, tak żeby zatrzymywać nie miała, zawsze stateczney, y belpieczney ufności, ku nayłaskawszemu Boskiemu miłosierdziu. Ani bowiem bynajmniey w tym uciążała sobie, ieśli znacznie iey kiedy Pan łaski uymował swoiey, ale zarówny to u niey było, mieć onę albo nie mieć; chyba że w przeciwnych rzeczach, większa ią podczas nadzieia umacniała, z którey, za naypewniejszyą tę rzecz miała, że wlystkie rzeczy, tak przeciwne, iako szczęśliwe, y niemniey, ze wewnętrzne, iak powierzchowne, w dobre się iey, za ołobliwą opatrnością Boską, obrócić miały. Jako bowiem w niemałej nadziei zwielkim pragnieniem, kto posła, który z czym wesółym przybydź ma, oczekiwa: tak w przeciwności ona, przybycia obfitszey Boskiej pociechy oczekiwała; do którey, że ią przez napadaiące utrapienia przygotowywano, nie powątpiwała. Do tego, nigdy tak bardzo ponizona nie była, nigdy tak bardzo na fercu,
dla

dla swych ułomności, strwożoną się byź niezdała, żeby bardzo prędko, iak nayochotnieyła się na wszelkie dary Boskie, z posilenia obecności łaski Bożey przy sobie, nie stawiała. Gdyż, kiedy się sobie byź tak bardzo ciemną zdała, iako wążiel przygażony, zarazem, za sprawą łaski Bożey odetchnąwszy, do Boga się przez intencją, albo powrócenie się, wynosić uśiłowała, y wnet iakoby w weściu samym postanowiona, Boskie podobieństwo na się przyrównywała, y iako człowiek iaki, wychodząc z ciemności na światło słoneczne, tak ona obecnością Boską, y łaski iego światłością, oświecona bywała. Y uczuła, że ozdoba y ochędość wszelkie w którym przynależy Królowey, w szacie złotogłowowey, rozmaitością otoczoney, stać przy Królu wiekow nieśmiertelnym, przywrócone iey było: zkaż godną się stała społeczności, y towarzystwa Boskiego. Naypospolitszego to zaś u niey, z własnego postanowienia było, gdy się byź czuła, zmazami grzechowemi, bez których nigdy nie iest ten żywot, poruszoną uciekać się do nog Pana JEZUSOWYCH. Kędyby we krwi iego, od wszelkiew zmaży, omyta była. Jednakże, kiedy poczuwała, że obfitszy iey, Boskiey łaski, wlewek przybywał, na ten czas, nie do zabaw pokuty się udawała, ale upodobaniu Boskiemu, y poprzedzaiącemu się pociągnienu, chętnie zezwalaiać, we wszystkim stawiała się iako instrument ieden

*Kto
zgrzeszył
do nog
Pańskich
nie stanie
na.*

*Ufność w
zwyczaj
przywo-
dzą uży-
wanie Ko-
munii S. y
łaski uży-
cza.*

*Pokora
pomnoży-
ła ufność.*

społobny, aby wniew, y przez nie, wszelka miłości
robota wyprawowana była; tak bardzo; że nią ocią-
gała się (iako się w ludzkich sprawach więc mawia)
z Panem wszystkiego Bogiem, iść o równią. Z tey
też ufności, y Kommunii świętey, bardzo wielka ła-
ska, w zwyczaj iey poszła. Nigdy bowiem, albo
z Pisma, albo z powieści ludzkiej, słuchać tego nie
mogła, iak wielkie by były niebezpieczeństa tym,
którzy do Sakramentu Przenajświętszego, niegodnie
przystępuią, żeby onemi kiedy przestraszona dla te-
go się podczas wstrzymywała, y owszem, bardziej
na łaskawości Bożej polegając, zawsze wgruntow-
ney nadziei, chętnie przystępowała. A dodawała iey
serca, przystępować, iey pokora, z którey, dobre
uczynki swoje y wszystkie zabawy Duchowne, któ-
remi się ludzie przygotowywać zwykli, tak bardzo
bydź podle a zgoła nizacz, poczytała że dla ich za-
niedbania, (iako to u inszych bywa) nigdy Kommu-
nii świętey nie opuszczała, rozumiejąc że wszelka
przewaga człowieka pobożnego, przeciwko zacno-
ści dobrowolnego tego daru, to iest Sakramentu S.
za krople iedną poczytana bydź mogła, w porowna-
niu Wodom, Morza wszystkiego. Y dla tegoż cho-
ciaż nie rozważyła y nie obrała sobie, sposobu przy-
gotowywania się ośobliwszego iakiego, nad inszych
iednak, ubezpieczywszy się na obfitość, nieodmien-
ney dobroci Boskiej, czystym sercem przyimować
ten

ten Sakrament, y gorętszym miłości nabożeństwem
 starała się. Cokolwiek dobrego wzięła od Boga sa-
 mey ufności przypisowała Izacuiąc to wszystko, tym
 bardziey bydz dobrowolnego, im prawdziwie dar-
 mo, y bez wszelkiey swey zasługi, od Boga łask
 wszelkich dawce, tak przezacny dar ufności, otrzy-
 mała. Tą ufnością, tak bardzo posilana bywała ze-
 umierać częstokroć pragnęła, zawsze iednak z Boską
 ziednoczoną wolą, do której tak się bardzo stofo-
 wała, że za iedno to uniey było tak żyć iako um-
 rzeć, bo przez śmierć, spodziewała się wieczne osią-
 gnać błogosławieństwo, a żyjąc pomnożenia chwa-
 ły Boskiey. Trafiło się iey wnietkórey drodze że
 wchodząc na niektóry pagorek powaliwszy się, zno-
 wu się na dół stoczyła, z kąd, daleko się weselszą staw-
 szy w duchu do Pana mówiła Nayukochańszy Panie
 JEZU, iakby mi się było dobrze stało, by mi było
 ono powalenie się, dało okazyą, prędzey przybydź
 do ciebie! Tym słowom gdyśmy się między sobą
 dziwowali, pytając iey, czy nie bałaby się była bez
 Sakramentow Świętych umierać: odpowiedziała: Ze
 wszystkiego serca pragnę, bydź opatrzoną pierwicy
 Sakramentami zbawiennemi, niż bym umarła, ale
 nad nie, podufale przekładam opatrność, y wolą
 P. Boga mego: Bo nie wątpię, że nayzbawiennicy-
 sze to iest na śmierć się przygotowanie; dla tego na-
 głąli, lub przedłużoną śmiercią, iako mu się będzie

*Stofowa-
 nie się do
 Boskiey
 woli żyć
 albo u-
 mierać.*

*Nayzba-
 wiennicy-
 ze przy-
 gotowa-
 nie się na
 śmierć.*

podobało, życzę sobie bardziey, przyść do niego: spodziewam się albowiem że mię nigdy iakokolwiek śmiercią z tego świata zeidę, Boskie miłosierdzie nie odstąpi, bez ktòrego, zarownie, pewne mię czeka potępienie, tak w tey śmierci, ktòra zagnęła przypada, iako w oney, ktòra zdawna iest opatrzona. Takim sposobem, ze wszystkich rzeczy ktòre się iey przytrafiały, radowała się, iż bezpieczną zawsze ku Bogu ufność miała, y ochotne, a męzne serce ktòre, nigdy nie ułaiąc, ustawicznie kwitnęło. Musze tu za świadka tey podufałości, samego, nigdy nie-
 oszukiwającego, przywieść P. Boga ktòry niekto-
 rey, też nabożney, o nie co się, przez modlitwę, prosił, gdy ani zezwalając, nie użyćzał tego o co prosiła, ani iey też odpowiadał, a ona się temu bardzo dziwowała; aż wzdry kiedy, odpowiedział Pan: Dla tegomci tak długo odwlokł odpowiedzieć, ponieważ nie ufasz temu, co łaska moja w tobie robić raczy; iako wybrana ona moja (GERTRUDE rozumiejąc) ktòra na opatrności moiey mocno się wkorzeniła, y tak się bardzo wsparła, że nic nie powątpia, o obfitości dobroci moiey, przeto niczego iey nigdy nie odmowie, o co mię poprosi.

*Jako miła
 P. Bogi
 ufność
 w niey.*

ROZDZIAŁ XII.

O Cnocie Pokory, y oraz o wielu innych iey przymiotach.
 Między innemi Cnotami, ktòreini przezacnie, ta Święta Panna; od Boga, nie inaczey, ieno iako gwiaz-

gwiazdami iakiemi, ozdobiona jest, y dla których, godnym się Bogu pomieszkaniem stała, iasnieysza w niey lśniła się Cnota Pokory; iako to ta, która jest bardzo przestronnym naczyniem, do przyięcia łask wszelkich, y też Cnot wszelkich strożem. Ta albowiem, tak bardzo się niegodną bydz, wżyskich darow Boskich, sądziła, że żadnym sposobem, nie mogła bydz do wierzenia przywiedziona, żeby cokolwiek, dla siebie samey, otrzymała, to jest, dla postępku swego: ale, że z porządzenia tajemney opatrności, Boskiey, rynienką nieiako była, przez którąby, dary y łaski Boże, na wybranych iego spływały. A to nayosobliwiey dla tego, że będąc ze wżyskich (iako o sobie wierzyła) nayniewdzięcznieyszą, y iak nayniegodnieyszą, dary Boskie tak wielkie, iako y małe, próżno, y bez pożytku otrzymywała; to samo wyiawszy, że starała się, aby tychże darow Boskich, lub piśmem, lub mową, ku zbawieniu bliźnich, użyczała. A czyniła to z tak wielką ku Bogu wiernością, to jest, z tak wielką czci Boskiey żarliwością, y z tak wielką pokorą, na się samę poglądaiąc, że też podczas, albo myśleć albo mówić, osobie zwykła była: Choćbym też po śmierci w piekle, dla niegodności moich, miała bydz dręczona, przecię się ia weselić będę, że się Panu Bogu przymnaża chwały, od inszych ludzi, przez prace moje, albo inszym iakimkolwiek sposobem. Ni-

kogo

kogo tak podlego, bydź nie uznawała, w którymby, nie pożytecznie, położona bydź łaskę Bożą, rozumiała, nizeli w sobie: iednakże nigdy się dla tego, przed sprawami Bożemi, nie schraniała, ale dobrowolnie się, na wszystkie dary iego, gotową bydź ofiarowała; któreby potym na używanie bliźnich wydawała: kròrym, że daleko więcey, niż iey, użyzione były, rozumiała, ponieważ przez przemknienie się tylko tych darow przez nie nieiaki oni, otrzymali, bowiem, nic inszego łwego w tym nie uznawała, tylko same przeyscie tych darow. Tym bardziey, tego nie było, aby naymniey co sobie, z darow y dobrodzieystw Bożych, przypisowała, albo przywłaszczała. Zkąd się raz trafiło, że w drodze będąc, z zbytniey samey siebie pogardy, do Pana mówiła: O moy Panie, między osobliwemi cudami, które czynisz, ten nayosobliwfszy bydź rozumiem, że dopuszczaś, aby mię, iak nayniegodnieyszą grzesznicę, ziemia nosiła. Na które słowa Pan, który upokarzających się wywyższa łaskawie, y mile odpowiedział: Chętnie, y słusznie, ofiaruiec się ziemia abyś po niey deptała, ponieważ też wszystka niebieska godność, z niewypowiedzianym pragnieniem, oczekiuwa tey iak naywdzięcznieyszey godziny, w którąby cię przystoynie nosiła. O iako przedziwna Boskiej dobroci słodkość, która Duszę; ku tak więkzey wynosi godności, im się bardziey ona w głąb po-

*Próżna
chwała
nie
była.*

pogrozi, przez poznanie samey siebie. Próżney chwały, chociaż osobliwie nienawidziała, tym iednak sposobem raczey onę lekce poważyła, niż się iey sprzeciwiała, na przykład: Jesli kiedy myśl próżney chwały napadała, kiedy na modlitwie była, albo na jakim uczynku dobrym, nie sprzeciwiała się iey, poczytaiąc taką chciwość, za rzecz podłą, y niegodną, z którąby się biedziła, przeto wzgardzone to napadnienie (iakoby dobrowolnie zezwalając) obracała w przyczynę, upokarzania się swego, tak się sama ciesząc y myśląc u siebie: Jeżeliby się kto pociągnął do naśladowania tey rzeczy dobrej, którą po tobie widzi tedy sam wždy Pan Bóg, ma z ciebie pożytek cudzey chwały, ponieważ żadnego mu ty z siebie pożytku niewydaiesz: Ztąd w takowych uczynkach w Kościele Bożym rozumiała się bydz iako u Gospodarza iakiego, Opądem niejakim ni na co inszego pożyteczną, ieno żeby podczas pożytkow, na palu, albo na drzewie była zawieszona, żeby się iey ptaństwo obawiając owocow nie psowało. Takim sposobem, gdy ni do czego (iako rozumiała o sobie) niebyła pożyteczna, cieszyła się, że przecię, ku iakiemukolwiek cudzemu pożytku, postanowiona była: albowiem, bardzo żarliwie, pokory przestrzegając, dla tego, choctay tak bardzo wydawała się zney gorącość cudownego nabożeństwa, y wdzięczność pociechy Boskiej, że zataić się nie mogły; wiele iednak, iak nay-

przyzwolitych o światobliwości swojej świadectw, w wielu pismach swoich, które ku zbawieniu innych napisała, dla pokory opuściła, iednakże Bóg, który jest badaczem serc, y wnętrzości ludzkich, przez samego siebie, dał o niej świadectwa. Niektóremu albowiem nabożnemu, gdy się w iak naywiększey gorącości nabożeństwa molił, odpowiedziano od Pana: Wiedź iż wybrana moja, którąm sobie, z wielkiej przyiaźni, przysposobił, abym w niej pomieszkiwał, ustawicznie takiej słodkości nabożeństwa, iako ty teraz czynisz, żążywa. Więc zaś, że cudownie prawie, ta kochanka Boża, wszystkich, w samym, y z samego prawie Boga, pociech żążywała, y ztąd to znać, że wszystkie uciechy nietrwałe, y przemijające, niewypowiedziane iey obmierzenie same z siebie sprawowały, bo tam nie znajdowała, z czego by się ucieszyć miała: Co że tak bardzo przyśtoi prawdziwie Boga miłującym, potwierdza Bernad ś. samże miłośnik Boży przesłodka, mówiąc: Miłującemu Boga, wszystko w obmierzeniu jest, po ki jest bez onego, którego samego pragnie. To on, Przytrafiło się niekiedy tej wybraney Bożej, że z uważania podłości, którą bydź, we wszystkich pociechach ludzkich, dobrze przewidziała, zmordowana nieiako, mówiła do Pana: Nie mogę ia żadney na świecie rzeczy znaleźć, któraby mię ucieszyć mogła, oprócz samego ciebie Pana mego nayukochańsze-

szego. A Pan ie y, iakoby wet za wet, oddając, odpowiedział: Y ia ani na ziemi, ani na Niebie, nie nie znayduie, czymbym się, krom ciebie miał ucieszyć. Bo wżyszkę uciechę, którą mam z ciebie, na tobie z miłości stanowią; y takim kształtem, zawżse się z ciebie cieszę, ze wżyskimi rzeczami: z których się cieszę: a im mi ta uciecha wdzięcznieysza, tym tobie potycznieylza. O czym też Bernard ś. świadczy, mówiąc. Niech to tak będzie, że podczciwość Królew-
ska w Sądzie się kocha: ale miłość Oblubieńca wza-
iemney potrzebuie miłości y wiary. A w modlitwach
zaś y czuynosci, iak pilna, y ustawiczna była, ro-
zumiem że ztąd dosyć to tzcza iasna, że zwyczaj-
ney do modlitwy godziny, nigdy nie zaniedbała,
chyba, albo chorobą na łoże złożona, albo że pra-
cując około zbawienia bliźnich, dla czci Boskiey,
zatrudnioną zostawała. Przeto daleko ią bardziey
Pan, ustawicznej obecności swoiey, pociechą w
modlitwach, y zewnętrzney radości, oleiem namaż-
czając, mocnieyszą bydlę sprawował, y trwalszą do
zabaw duchownych, niżby w niey co cielesnego spra-
wić mogły. Z tak wielką bowiem uciechą serdeczną
zakonnych przestrzegała ustaw, które to są, ucze-
szczanie na Chor, posły, spólne roboty, y co inszego
że ich nigdy nie opuszczala, chyba za bardzo wiel-
ką przeszkodą. Opisuie tego przyczynę Bernard ś.
mówiąc: O iako każdy ochotnie się rozwesela na

*Modlitw
ustawicz-
ność.*

*Zmodli-
twy mę-
stwo y o-
chota.*

*Miłość
Boża
wżyskto
łodzi.*

włzelką pracę y uciski, który sobie, z smaku miłości raz podpiie. Wipokoyności sumnienia bardzo się kochała, y z wolności Ducha tak bardzo się cieszyła że niczego tego, coby niemi zamieszać miało znieść niemogła, ztąd to iest, że bogoboynemu niektóremu człowiekowi, nieladaiało iest od Boga zalecona: Gdy bowiem na modlitwie pytał się Pana, coby mu się w tey kochance iego, naybardziej podobalo, odpowiedział Pan: Wolność (albo swoboda) serca. Uważając on słowa, y lekcey sobie niż przynależało ten dar poważając, znowu rzekł do Pana: A iam Pannie rozumiał, żeć się to wniew naybardziej podobalo nad inszych, że ona za łaską twoią, y do większego iuż przyzła; samey siebie poznania, y ty gorętszego iey, na służbie swey, serca doznawał: Odpowiedział Pan: Oboia ta, iako ty rozumiesz rzecz dobra ale łaska ta swobodności serca iest posrzednia, która tak kosztownym, y tak wielkim iest dobrem, że bez wątpienia przez nie, naywyższą się doskonałość, dostępuie. Przez te, ta Kochanka moja, sposobną się wynayduie, na każdą godzinę, aby iak nayzacnieyszych dobr dostępowala; Bo nigdy nie dopuszcza się tego, aby iey serce do tego przystało czego ia nie lubię, albo coby mię od niey odrażało. Z którey też swobody poszło że nigdy nie zezwalała, aby iaką rzecz zatrzymać miała, któraby iey nie była potrzebna; ale wnet one otrzymawszy pozwolenie,

in-

*Swoboda
serca.*

*Zbytecz-
ne rzeczy
odtrząsać
precz po-
trzeba.*

inſzym oddawała, z tym rozſądkiem iednak że ubo-
żym, y potrzebnieyſzym wygadzała; y naynieży-
czliwſzemi, nad nayżyczliwſzych, nie brakowała.
Gdy icy co do czynienia, albo do mówienia na myśl
przychodziło, zarazem to wykonywała, żeby po-
tym przeſzkody nie miała naſłużbie Bożej, albo w
zabawie rozmyſlania. Co też, iakby ſię Panu podo-
bało, pokazało ſię to z tego objawienia. Gdy Kan-
torka B. Mechtylda, widziała Pana na wyſokim ma-
ieſtacie ſiedzącego y tę wybraną Bożą, koło niego ſię
przechadzaiącą, która z twarzy Pańskiej, gdziekol-
wiek ſię obracała, oczu nieſpuſciła, chociaż na ten
czas, iak nayczuyniey, wyprawowała wſzyſtko to,
co powierzchownego odprawować miała, to ieſt,
uczynkowego żywota zabawy. To mówię, gdy B.
Mechtylda widziała, y nie pomału ſię temu dziwo-
wała! uſłyszała od Pana: taka ieſt zabawa tey wy-
braney moicy przedemną, iako ty widzisz: Bowiem
każdego czaſu przedemną przechadza ſię, zawſze
pragnąc, uſtawicznie ſtaraiąc ſię, poznać iak naywyż-
ſze, ſerca mego, upodobanie: które ſkoro iedno
pozna, wykonać ono, z iak naywiększą ſtara ſię pil-
noſcią; y nie przeſtaie na tym, ale zarazem że ſię,
z powinłą gorącoſcią powraca, aby inſze wyro-
zumieć mogła, y ono wykonać. Tym ſpoſobem,
wſzyſtek icy żywot, czią mi ieſt y chwałą. Na to
ona rzekła, Panie mój: Jeżeli takowe icy ieſt życie

*Jakie
mają być
szaty*

*Jakoy dla
czego w
stworzo-
nych chrze-
stach ko-
chać się
potrzeba.*

iakoż się to na ten czas trafiać może, kiedy niedo-
skonłości cudze, y nie które przestępstwa, za cięż-
kie bardzo poczyta: a Pan bardzo łaskawie odpowie-
dział, mówiąc: Ztąd to zaprawdę, iż iako ona, nie
może z cierpieć na sercu swoim żadney makuly, tak
też, nie może cierpliwie znieść cudzych niedostat-
ków. Zadnych też wydworności, albo uciechy, z
iakichkolwiek szat zwyczajnych nie szukała, (iako
to czynić nie którzy z niebezpieczeństwem zwykli)
ale z samey potrzeby y pożytku: A w każdej rze-
czy, tym ściśley się w Bogu kochała, im zniey wię-
kszy powód do chwały Bożej, miała ztąd w tablicy,
na której często piśywała; y w Książce której w
czytaniu naywięcey zażywała; albo też w Książkach
do których częścicy insze iey siostry przypadały, al-
bo z których się bardziej zbudowanemi być wy-
świadczały, bardzo się kochała: dla tego, iż te rze-
czy, usługę Chrystusowi Panu zdały się oddawać,
albo że ku czci iego, nad insze rzeczy były zażywa-
ne. Niwczym się bowiem niekochała, iednowzględ-
dem Boga, dla tego się w tym bardziej, co się ku
czci y miłości iego ściagało, kochała tak bardzo bo-
wiem, ku czci y chwale Boskiej, wszystko obracać
zwykła była że też, y użyczonych sobie od Boga
darow, nie dla siebie, ale dla czci Boskiej zażywała:
dla tego też, gdy dla niedostatku swego co wyłoży-
ła, przedziwnie się z tego cieszyła, nie inaczej, ieno

iakoby na Oltarzu co ku czci Boskiej ofiarowała, albo na ubogie wydała: bo Pana w samej sobie uważała, którego, że czymkolwiek opatrzyła, cieszyła się. Przeto lubo spała, lubo jadła, bądź cokolwiek wczasu, albo odpoczynku, dla ciała swego zażyła, nie inaczej, iedno iakoby to dla Pana czyniła, radowała się: bo (iakom rzekł) Pana w sobie, y znowu w nim się samę upatrowała; dla tego też iemu służyć, y dobrze czynić w sobie y sobie dla niego starała się, aby się wypełniła ona powieść Pańska, Coście iednemu z najmnieyszych moich uczynili, mnieście uczynili, bo siebie bydz najmnieyszą, y nayspodleyszą ze wszystkich stworzenia, rozumiała, dla tego co na się wyłożyła, rozumiała że na to, co iest najmnieyszego, co do Boga przynależy, wyłożyła. Więc iakby Bogu przyjemne było to nabożeństwo, tym iey sposobem ukazane iest. Gdy raz, z niektòrey pracy obciążoną głowę chciała posilić, y dla tego z korzenia wonnego (iako ie zowią) nieco w ustach ku chwale Bozey trzymała; tedy Pan, z łaskawości swoiey, nachilił się do niey, iakoby chcąc się zniey nabrać zapachu wonnego: ukazuiąc to po sobie, że potrzebuie tego korzennego zapachu, y że nim posilany bywa, bo zaś pochwilce, prosto stanąwszy, tchnieniem swoim iak nayszczętnieyszą, wonność wypuszczał z siebie, potym z bardzą wesołą twarzą, iakoby się szczącąc z tego mówił do wżyskich Świętych: O-

*Dobro-
czynność
ku bliźni-
mu.*

wo mi się coś nowego teraz, od Oblubienicy mojej dostało. Jednakże, chociaż ku sobie samey, (iako rzekł) ta święta taką sprawę wyprawowała, ale kiedy co ku bliźniemu, takowej dobroczynności, obrocila, nieporównanie, daleko się bardziej, wcieliła, niż się weselić zwykł łakomiec, gdyby za jeden grosz, sto grzywien, otrzymał. Wszelkie też rzeczy swoje, tak bardzo wspólne z Bogiem miała, że niezego mieć niechciała, iedno coby on dał, z kąd kiedykolwiek iey co podawano, z czego by się iey co miało dostać, chociaż na wolą iey dawano, obrać sobie coby chciała, bynamniej iednak nie obierała, ale zamrużywszy oczy brała to na co natrafiła z takową myślą, że co iey Bóg naznaczył aby miała, tak to z sporządzenia, y opatrności iego przyjmowała. Dla tego, czegokolwiek w ten czas dostała, z wielką to wdzięcznością przyjmowała, iakoby iey od Boga podanego było: y lub to co dobrego, lub naysposobniejszego było, nie inaczej się wtym kochała ieno iakoby iey to, rękami Boskimi, było podanego. Takim sposobem sobie we wszelkich iakichkolwiek innych rzeczach cokolwiek czynić miała: zamysł swoy ku Bogu obracając, postępowała, albowiem bardzo się cieszyła, wszystko do Boskiej opatrności obracając, wszystko z iey iak naysposobniejszego sporządzenia przyjmując, którą we wszystkich rzeczach upatrując, uważała. Nad Żydowską też y po-
gan-

*Wszystko
z rąk Bo-
skiej opa-
trności
przyjmo-
wać po-
treba.*

gańsko, niešťczęśliwością, częšťtokroć się lituiąc, bolała na to, że uczestnikami nie byli, darow, y łask swoich, od Boga sobie užyczonych. Uwagi tak-
 że cnota nie pomału się z niey wydawała, co się
 częšťtokroć ztąd ukazywało, chociaź bowiem y mą-
 drością, y dowodami z Piłina świętego, bardziey
 nad inźszych biegleyszą była tak bardzo, że wiednę
 podczas godzinę, wielom, w rozmaitych sprawach
 się ie y radzącym, tak mądrze odpowiadała, że się
 nie pomału ie y słuchaiący dziwowali; a ona przecię
 te rzeczy, które do niey przynależały, aby, albo
 one czyniła, albo ich poniechała, z iak naywiększą
 pokorą, y z iak nayosobliwszą uwagą, inźszym aby
 od nich dobrze przedtym rošťrząśnione y rozsądzone
 były, podawała; których gdy się poradziła tak spo-
 koynie, y pokornie, na tym przešťtawała, że rzadko
 się ie y to podobało, czego sama powodem była; tak,
 żeby nie radniey, za inźszych zdaniem, iść miała. Ale
 gdybym o inźszych ie y, kaźdych z osobna cnotach,
 mówić miał, y one zołobna wychwalać, wielkaby
 urosła Księga, to tylko powiedzieć niech dosyć bę-
 dzie, że włzyšťkie w niey cnoty, osobliwą iakąś
 lśniły się iasnością, iako to Posłuszeństwo, Włtrze-
 mięźliwość, uboństwo Ducha, Mądrość, Męstwo,
 Stateczność, Wdzięczność, Wesele z wzgardy swoiey,
 y pogardy świata, y inłze tym podobne. Bo, o któ-
 rychesmy w zwyź mówili, cnoty, tak się wnicy

M

bar-

*Porady
 inźszych u-
 wazuje y
 pokornie
 przyimo-
 wać po-
 trzeba.*

*Uwaga
Matka
cnot.
Ufność w
Bogu Po-
kora.*

Miłość.

bardzo świeciły, że one dosyć wyświadczyć iey
świętobliwość mogą, choćbyśmy inższych zaniechali.
Bo Uwagi cnota, o której się nie dawno mówiło,
która bydz matkę cnot inższych iest wiadomo, serce
iey zgola opanowała była. Takze ufność w Bogu,
która iest inższych cnot fundamentem, której ni-
czego sobie kto od Boga życzy, odmowionego nie-
bywa, by w naywiększey trudności iey nie odstąpiła.
Pokora naostatek, która iest cnot strożem, tak bar-
dzo głęboko w serce się iey wkorzeniła, że żadnym
pokus wichrem, wyrwana bydz nie mogła. Y też
ieścze Królowa cnot, miłość sama ku Bogu, y bli-
źniemu, iako się wyżej powiedziało, wszystkie ią y
zewnątrz powierzchu, opanowała. Przeto drugie
cnoty dla krótkości opuścić muszę, chociaż; gdy-
bym o nich mówić począł; dalekoby więcej, iako
mniemam, takich rzeczy przypadało, któreby więk-
sze podobno zbudowanie czytelnikowi, aniz obmie-
rzenia czyniły, y owszem któreby, nie mniej wy-
chwalać potrzeba, y onym się dziwować, nizeli te
które się iuż opowiedziały. Ale (iako rzekł) na
tym, do wiedzenia niech będzie dosyć, że ta Pan-
na, wybrana Boska, zaprawdę iedna była, z onych
niebios (iako wyżej Bernard ś. pisze) na którymby,
iako gwiazdistym Krześle Pan poliadywał.

RODZIAŁ XIII.

O dziwnym słow y modlitw iey skutku.

Ponieważ o rozumnych niebiosach, to iest Aposto-
łach, śpiewa Kościół: *Tę sę niebiosę w których Chryste Panie mieszkasz, w których słowach grzmisz, znakami błyskasz, łaskę iak rosę daiesz: ile będę mógł, poważę się ukazać, iako też y te trzy rzeczy przy-
stały tey wybraney Bożey. A naprzod, że o mocy słow powiem, zawłzesmy tego bardzo dobrze do-
świadczyli, że iey słowa nigdy się, albo rzadko kie-
dy, do niey daremnie, albo pròżno, bez pożytku, nie wracały; bo w nich, tak skuteczna moc była, że rzadko się kto znaydował, ktòregoby nie przenikały iż gdziekolwiek, y na cokolwiek się uładziła, słowy tego dokazywała. Ztąd bardzo sposobniey, te się iey Ekklezyastelowe słowa, mogły przyczytać: *Słowa mądrego iako bodźcie, y iako gwoździe, wzgorę przybite.* Ale iż podczas, serce niedołężne, wzbrania się usły-
szyć prawdy, z gorącości Ducha wydanej, trafiło się że niektòra z iey towarzyszek (ktòra ta nasza Panna oślrzeyfsemi słowy w czymśi upomniała) potrwożo-
na była: ktòra gdy chciała to modlitwami od Pana otrzymać, (zwłazcza pobożności duchem uwiedžio-
na) aby taką gorącość żarliwości w GERTRUDZIE usmierzył, taką od Pana naukę bierze: Gdymia cho-
dził po ziemi bardzom gorące miał cnot pożądania,*

Bardzo
gorące
Cnoty
dobre były
w Chry-
stusie Pa-
■

Moc mo-
dlitwy
Pożytecz-
na rzecz
polecać się
modli-
twom lu-
dźmi.

z tą wszelką niesprawiedliwość, bardzo mi przeciw-
na była, przeto mi też w tym ona, nie iako, podo-
bna. Zaś ona rzecze: Panie, że na świecie słowa
twoie, nie którym niebożnym, zdały się przykre,
to się innym sposobem działo, bo ta, zda się, iż o-
strością słów tych trwoży, którzy się dobremi ludźmi
być zdadzą, ku czemu rzekł Pan: Y Żydów w on
czas za naświetszych miano, którzy jednak, osobli-
wie, że mnie się gorszyli. W wielu też z wybranych,
przez iey słowa, Pan łaskę swą wlewał: którzy świad-
czyli, że bardziey skruszonymi zostawali, na iey ie-
dno słowo, gdy ją mówiącą słyszeli, niż za długie-
mi mowami naydoskonalszych kaznodziei, co że
prawda była, obfite łzy, które na ten czas kiedy
mówiła, wylewała, oświadczając. Bośmy często wi-
dywali, że gdy przeczni, y twardzi, do niey przy-
chodzili, których przed tym nikt upokorzyć nie
mógł, y gdy przez mały czas iey słów posłuchali,
tak bardzo się odmieniali, że zarazem obiecowali
wszystkiemu wierzyć, co powinni byli, y być po-
słusznymi, a że ta łaska nie tylko z iey słów, ale też
daleko bardziey, za iey modlitwami, była dawana,
dozhawaliśmy. Bo bardzo wiele ludzi, każdy dzień,
ciężkimi pokusami, albo innymi przykrościami,
obciążonych, gdy się iey modlitwom zaleciło, tak
doskonale od nich wybawionemi bywali, że często-
kroć, osobnych swych przyjaciół prosili, aby Bo-
gu

gu naprzód, a potem tey iego wybraney, za swe ośwobodzenie, dziękowali. Z takich też niektórzy (czego się zamilczeć nie godzi) we snach upomnieni-byli, aby iey obciążenia swoje obiwili; co skoro uczynili, zupełnego ośwobodzenia dośiępowali. Coby tu niektórzy rozumieli, opuszczam; bo ia, zaprawdę to, nie za mnieyszy dar poczytam, nad cuda y znaki; bo nie mnieyszym bydz dobrodzieystwem rozumieć się ma, którym Dusze, niż którym ciała uzdrawiane bywaią. Ale zaś, abym iaśniej ukazał, że y bez tych, to iest cudow łaski niebyła, y też że y znakow niektórych nieomylnym świadeństwem od Pana zastępow, który w niey mieszkał, zacnieyszą uczyniona była, przydam tu niektóre, ku ozdobie tey Panny, y ku tego, który ią takimi cudami udarował, czci y chwale.

ROZDZIAŁ XIV.

O niektórych iey Cudach

Niekròrego Roku, przypadły mrozy tak długie, y tak przykre w Marcu, że iako ludzie, tak y bydło, w wielkie niebezpieczeństwo śmierci wpadało. Y pospolite wśzystkich było uskarżanie się, że w tym roku, nieurodzay miał bydz wielki: y że żadne owoce, ani zboża, ku żniwom doyrzeć nie miały, ponieważ opowiadano, według biegow gwiazd y Miesiaca, że długo ieszcze te mrozy trwać miały:

Coż ma czynić ta wybrana Boska, słysząc o tak pospolicym, na wszystkich, przypadku: Zaprawdę iako zwykła była, ze wszystkimi takowemi rzeczami do Pana się uciekać, gdy miała przy Mszy S. najsświętszy Sakrament przyjmować, modliła się za to, y za wiele innych rzeczy do Pana, bo rozumiała że do niey to przynależało, aby wszystkich poznawała przypadki, nad wszystkimi się litowała, y wszystkich nashać niebezpieczeństwa, odpraszała. Po skończeniu tedy modlitwy, usłyszała odpowiedź od Pana: Wiedź zapewne, żeś we wszystkim, o coś mię prosiła, wysłuchana. Na co ona rzecze: Panie, Mamli zapewne wiedzieć, żeś wysłuchana: y powinnam ci dziękować za to, iako przynależy, żeś wysłuchana: Jeśli tedy tak jest, tedy dla ubezpieczenia mego, day to świadectwo, aby śrogi te mrozy, iako nayprzędzy ustały. To skoro wyrzekła, do zwyčajnego się nabożeństwa obrociwszy, poszła przyjmować najsświętszy Sakrament. A po skończeniu Mszy S. gdy nic o tym, co z Panem mówiła, nie myślała, bardzo mokrą drogę obaczyła, y że lody, y śniegi wszędy topniały. Insi ludzie, którzy o iey modlitwie, y o takim modlitwy iey skutku, niewiedzieli, dziwowali się bardzo, tak nagły powietrza odmianie, przeciwko przyrodzonemu y pospolicemu biegowi; y za Pokusę to rozumieli, która długo trwać nie może, ponieważ przyrodzonym spo-

sposobem, to się nie działo. Jednakże, aby się prawdziwie pokazało, że Pan iey modlitwę wysłuchał, prętko, iako na Wiosnę, miła y długa pogoda nastąpiła. Niektórego też czasu żniwa, tak ustawiczne dżdże panowały, że się wszyscy obawiali, aby mieli żyta, y insze zboża z rol pozwozić; y przeto ustawicznemi modlitwami do Pana wołali: Z któremi, gdy się ona raz modliła tak gorącą, y upornie na Pana następowała, że niechciała się przestać modlić, ażby z ubłaganego Pana bydz poznała, y obietnicę, przywrocenia pogody, otrzymała. Co skoro iey Pan przyobiegał, wnet bardzo piękna pogoda nastąpiła, chociaż na ten czas wszystko niebo, gęste były obłoki otoczyły. Po wieczery pod wieczor niektórzy, gdy Konwent wyszedł na podworze, pewną robotę odprawić, a przy słoneczney ieszcze światłości, straszne się chmury, wielkim dżdzem grożące, ukazywały; westchnęła ona z głębokości serca, y tak do Pana, co się słyżało, mówiła: O Panie Boże, Stwórco wszystkiego, nie pragnę tego, abyś ty iak nayniegodnieyszey woley moiey, iakoby przymuszony, był posłuszny; ale, ieżeli iak nayszczodrobliwsza dobroć twoja, będzie raczyła, przeciwko surowości sprawiedliwości twoiey, dla mnie tylko ten deszcz zatrzymać, pragnę raczey, aby upodobana tobie wola twoja się wypełniła, y deszcz ten spuściła. To mówiła wolą swoją oddając zupełnie Bogu,

y nioczym daley oprócz Boskiej iego opatrności, nie myśląc, którey aby się wypełniła wola, pożądała. Dziwna rzecz! Ieszcze była słow nie skończyła, grzmienia, błyskania się, y gęste dżdzu krople, z pędem napadać poczęły. Przestraszona ona: z politowania się nad Siostrami, znowu rzekła do Pana: Dobroć twoja o nayłaskawšy Boże, niechay się tylko tak długo (ieżeli się upodoba) zatrzyma, aż dokończymy naznaczoney nam roboty. Na te modlitwę naymiłociwšy Pan, aby ukazał że iey we wszystkim słucha, deszcz zatrzymał, poki robota niebyła skończona. Po którey gdy Konwent powracał do mieszkania, y nie które z Siostr ieszcze u progu były, tak wielka przypadła niepogoda, dżdże z grzmieniem, y błyskawicami, że zgoła, które ieszcze na podworzu pozostały były Siostry, wszystkie zmo-kle powracały się. Tak, Pan na modlitwy wybranych swoich, którzy się wszystkich swoich pożądliwości, dla miłości iego zaprzeli, jest posłuszny. Powiedzieliśmy, co przez nią Boska łaskawość, koło bliźnich wyprawowała. A żeby zaś kto nie rozumiał, że ona tylko dla kogo inšzego, taką łaskę miała, potrzeba też powiedzieć z iako też y sobie samey, cudownie niektóre rzeczy, y nieiako bez modlitwy; ale iakoby żartuiąc sobie z Panem, otrzymała. Ufiadając na wielkiej kupie słomy, ieżeli się iey kiedy co z rąk, albo igła albo co takowego, bardzo małego

tego wymknęło, czego w takiej kupie słomy nikt niechciał szukać; iż powątpiał aby się to znaleźć miało, mówiła do Pana, co wszyscy słyszeli: O Panie, poki szukać będę, bez pożytku czas stracę, iesli mi ty tego nie przywrócisz; dayże mi abym prędko znalazła. To mówiąc, odwróciwszy oczy, ściągała rękę za kierowaniem iey Pańskim, y wnet, tak wymowała czego szukała, iakoby ono na ziemi widząc z niey podnosiła: a w takowych wszystkich rzeczach które się iey przytrafiać zwykły, y cokolwiek tak dla siebie, iako y dla inszych czynić miała, bądź to wielkiego co, bądź małego bydź miało, zawsze się do iak najwierniejszego poradnika, y wspomożyciela Dulsze swoiey Boga, uciekała; onego bowiem, zawsze się statecznie w sobie kochającego, znaydowała. Przytrafiały się też y potym wielkie burze, y zamieszania powietrza, y zbytnie łusze, które bydź rołom bardzo szkodliwe (iako to bywa) ludzie powiadali, y gdy ona modliła się do Pana; aby to złe odwrócone było: Odpowiedział iey Pan: Nie ma mieysca między mną y tobą ta przyczyna dla którey podczas wybranych moich prozby wysłuchiwam, ponieważ, przez łaskę moję, wola twoja, tak bardzo z moją iest ziednoczona, że ty nie możesz co inszego chcieć, niżeli ia. Jż tedy przez tę niepogodę umysliłem, niektóre mi się serca sprzeciwiające, naprawić, żeby wždy się ku mnie, choć przez modli-

N

twoę

*Do świad-
czenie
świątobli-
wości, nie
na czynie-
niu cudów
ale na mi-
łości bli-
źniego za-
wiśło.*

twę mieli, (bo żadnego innego ratunku nie mając, do mnie się uciekać muszą) przeto potrzeba, aby teraz ta modlitwa twoja, nie była wysłuchana. Jednakże, żebyś nie rozumiała, żeś się darmo, y próżno modliła, dla tego cię innym upominkiem duchownym podaruję. To ona usłyszawszy, mile przyięła, ciesząc się napotym, gdy w podobnych takowych rzeczach, według upodobania Boskiego, nie bywała wysłuchana. Ale ponieważ ś. Grzegorz powiada, że dowód świątobliwości nie na czynieniu cudów jest zasadzony, ale na miłości bliźniego, którego każdy powinien, iako samego siebie miłować; co iako ta wybrana Boża wypełniła, dosyć się wzwyż o tym mówiło, przeto rozumiem, że y tego dosyć, co się powiedziało o iasności cudów, któremi onę Pan uwielbił, aby bydz, iak naygodniejszą oświadczył, w którejby pomieszkiwał; ponieważ do tego, cośmy powiedzieli, dla tegośmy nayosobliwiey powabieni, żebyśmy tego nie zamilczeli, czymby zatkanie były gęby niektórych, na Boskie, iak nayłaskawłze, litowania się, y łaskawości szturmujących; y żeby się to podufałości pokornych ludzi zaleciło, którzy wierzą, że wszystko to ku ich zbudowaniu idzie, cokolwiek bydz dobrego, w bliźnich swoich widzą, y z tego się nie inaczej, iedno iako z swego własnego dobra weselą.

ROZDZIAŁ XV.

*O osobliwych zacnościach łask, tey Pannie, od Boga
ku zbawieniu bliznich, użyzonych.*

Następuią już te rzeczy, które aby były w zamilczenie poszły, nie zdało się, choć nie z mniejszą trudnością mogły się zebrać, niż kiedyby pod wielkim kamieniem jakim zachowane były. Niektóre też świadectwa, od inszych pobożnych ludzi wszelkiej godnych wiary, wzięły się o tey Pannie, które tu zdało położyć. Bardzo się ich bowiem wiele do niey zwykło było uciekać, nie inaczej iedno iako do Boskiego objawienia, gdy się z sobą w wątpliwych rzeczach biedzili, aby od niey rady zasięgi; a mianowicie tacy, którzy gryzieniem sumnienia trapieni byli, trwożąc sobą, mieli się wstrzymywać od Komunii przenayświętszey, dla czegokolwiek takiego, co ich odtrącało. Takich wszystkich iako odprawowała, radząc, y ich przywodziła, niektórych y przymuszała mieć ufność w miłosierdziu Bożym, y do Sakramentu tego świętego nabożnie y wiernie przystępować. Trafiło się, że się raz obawiała, (co się czystym sercom trafiać zwykło) żeby iey za górnosc iaką, y wielkie o sobie rozumienie, od Boga nie było poczytano, że na takowe rzeczy, prędzey, niż było potrzeba odpowiadała! albo więc więcej sobie powagi iakieś, niż słuszną była, przywłaszczała; dla

tego do Pana się, iako zwykła była, z zupełną wiarą uciekała, tę mu zgrzyżliwość, która ją trapiła, przekładała. Którą Pan temi słowy pocieszył: Nieboy się napotym, ale ciesz się, umacniaj się, y bądź bezpieczna. Jam Pan Bog twój, jam miłośnik twój, dobrowolną miłością moją, stworzyłem cię; jam cię sobie wybrał, abym w tobie przez łaskę moją mieszkał, y rokoszował sobie w tobie, y do uciech swych cię zażywał; dla tego też wszystkim, którzy mię pokornie, y nabożnie, przez cię szukają, ja przez cię prawdziwie odpowiadam a ty te obietnice bezpiecznie odemnie przyjmuy. że nigdy nie dopuszczę aby ten, którego ja niegodnym bydz oślądę przyięcia naydroższego Ciała y krwi moiej, miał przybywać do ciebie, radzić się ciebie o to. Przeto tym, których do ciebie posyłam, boiaźnią y zgryżliwością sumnienia obciążonych, bezpiecznego radz do mnie przystępowania. Bo żadnemu z takowych, kwoli tobie oycowskiego łona mego nie zawrę; ale ukażę mu obłapienie przyiaźney życzliwości, y iak naywdzięcznieyszego mu pocałowania pokoju, nie zabronię. Potym gdy się za niekogo modliła, y wstydła się tego, że ten, za którego się modliła, nie dowierzał bardzo temu aby ona więcej miała otrzymać niż już otrzymała była; Pan łaskawie odpowiedział, mówiąc: Jako wiele się kto czego spodziewa odemnie przez cię otrzymać, bez pochyby też tak wiele otrzyma; do tego, cokolwiek

też

też komu imieniem moim przyobiecasz, to mu dam
zapewne. Bo choćby podobno ten za którego byś
się ty modliła, dla słabości ludzkiej, nie uznał spra-
wy moiej nad sobą: przecie jednak ja, według obie-
tnicy, wykonam skutek na Duszy iego. Potym po
wyściu kilku dni, gdy sobie z podziwieniem, Boską
tę obietnicę, rozważała, y niebyła nie pamiętną po-
dłości swoiej; pytała się u Pana, zkądby to być mo-
gło, że ja iak naysłabszą, tą łaską uraczył, że
tak cudowne rzeczy w niej wyprawuie: Na co
Pan odpowiedział. Iżaliz powszechny Kościół nie
wyznawa tego, że ja niegdy, samemu Piotrowi,
rzekł: Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie zwią-
zane y w Niebie: y co tam inszego: a przecie wie-
rzy temu y podziśdzien, że toż się dzieie, y przez in-
sze sługi kościelne! Czemuż tedy y ty nie wierzysz
temu, że ja, toż y mogę, y chcę wypełnić, cokol-
wiek usły moiemi, za pobudzającą mię Boską miło-
ścią obiecuię: Potym dotykając się iey ięzyka mó-
wił: Otom dał słowa moje w usłach twoich, że co-
kolwiek z powodu mego inszym, w imie moje po-
wiesz, ja w samey prawdzie potwierdzam. Nadto
co komukolwiek z dobroci moiej przyobiecasz na
ziemi, ja to za postanowionego, y utwierdzonego
będę miał w niebie. Na to ona Panu odpowiedzia-
ła: Panie iabym na to bardzo bolała, gdyby kto ztąd
na potępienie zarobił, gdyby mię Duch do tey mo-

wy pobudził, y mówił przez mię, że żadnego grzechu nie masz, któryby miał byź bez karania albo cokolwiek innego takiego. Odpowiedział iey Pan: kiedybyś z pobudki żarliwości, sprawiedliwości, y zbawienia Dusz co takowego wyrzekła; tedy łaska moja, uprzedziwszy takiego człowieka, do którego byś to mówiła, upomni, że za grzech swoy pokutować będzie; żeby pomsty, y karania, pogardzając słowy twoiemi, nie zasługował. Tedy ona znowu mówiła do Pana: Jeśli tak to jest prawdziwie Panie mój, iako ty sam przyznawałś, że twoja dobroć, usty moimi mówi; czemuż iednak, bardzo co mało, słowa moje, u niektórych, sprawiają, których ia gorąco bardzo pragnę pobudzić, ku czci twoiej, y Dusz ich zbawieniu: Odpowiedział iey Pan. Nie dziwuy się, że daremne czasem, słowa twoie, y bez pożytku zostają, ponieważ y moje kiedyś słowa, gdym w ciele będąc, z gorącością, y mocą Bostwa przepowiadał, nie we wszystkich fercach; pożytek zbawienia, sprawowały. Bo opatrnością moją Boską, wszystkie rzeczy się sporządzają, y do doskonałości, swoiej, według czasu sposobnego, odemnie postanowionego, przycho-dzą. Nie długo potym trafiło się, że kogoś, dla iakiegoś przestępstwa, strofowała; potym obawiając się żeby w tym zbyt uczyniła y nierozłądną nie była, uciekła się do Pana, prosząc go, aby ją światłością Boskie-

skiego poznania raczył objaśnić, którąby, do niko-
go inżego, tylko do samego Boskiego upodobania,
to się ściągało, coby wiakieykolwiek komu sprawie
odpowiedziała. A Pan icy, rzekł: Nie boy się cor-
ko; ale ufay: Bo osobnym przywilejem tak cię prze-
noszę, że ktobykolwiek się cię pokornie, y wiernie
w iakieykolwiek sprawie radził, ty w światłości mey
prawdy, doyrzysz samego skutku tey sprawy y one-
go rozeznasz, iako ia on uznawam, y sądzę, według
rzeczy, y człowieka sposobności; y czyią ia sprawę
bydź cieższą osądzę, temu ty imieniem moim furowiey
odpowiesz, y przeciwnym sposobem, za lżeysze
sprawy, łagodnieyszā dasz odpowiedź. To ona sły-
sząc, y swoię niegodność uznawaiąc, rzekła do Pa-
na. O na niebie y na ziemi Panuiący Panie, nawścią-
gni iuż proszę obfitość litowania się twego, gdyż ia
zgoła takowego daru, iako to proch y ziemia, nie-
godna iestem. A Pan, bardzo się iey łagodnym sta-
wiając, rzekł. A iakoż to za wielką rzecz się ma ro-
zumieć, że pod rozrządek twoy poddaię sprawy nie-
przyjazni moich, ponieważem ci częścicy tajemnic
przyjazni moiey uzyczal: Y to też przydał ktoby-
kolwiek smutkiem iakim, albo uciskiem utrapiony,
pokornie, y wprostocie prawdy, z słow twoich rady,
albo pociechy iakiey szukał, nigdy mu nie zeydzie
na pragnieniu iego: Bo ia Bóg mieszkaiący w tobie,
za pobudzaiącą mię, iak nayobfitszą miłości moiey
łaska-

łaskawością, pragnę tego abym wielom przez cię dobrze czynił. Więc bez wątpienia, serce twoie to wcale, które ztąd miewa, z obfitości Boskiego serca mego czerpa sobie. Gdy się zaś inższego czasu modliła za tych, którzy się iey zalecili; taką odpowiedź zasłużyła, wziąć od Pana. Jako nigdy pod Zakonem, ktokolwiek się rogu Ołtarza uchwycił, weselił się ze wolności sobie, y pokoiu, dostał: tak teraz, ponieważ cię sobie, do pomieszkania w tobie miłosierdzie obrat, ktoby się kolwiek modlitwom twoim, ufność mając, zalecił, przez łaskę moję zbawionym będzie. A potwierdzała się prawda; tey obietnicy Boskiej, y z kąd inąd, to jest, z świadectwa wdzięczney pamięci B. Mechtyldy Kantorki, której się za tę GERTRUDĘ modlącey, pokazane jest iey serce na podobieństwo iak naygruntownieyszego mostu, który z iedney strony Człowieczeństwem Chrystusa Pana, a z drugiej iego Bóstwem, iako dwiema murami, zdał się bydz utwierdzony, y zrozumiała Pana tak do siebie mówiącego: którzykolwiek starali się, aby przez ten most do mnie przyszli, nigdy upaść nie będą mogli, albo pośliznąć się; to jest którzykolwiek iey słowa przyjęli, y upominaniu iey pokornie posłusznymi byli, nigdy nie zbłądzą z prostej gościnca, który do wiecznego żywota prowadzi.

RODZIAŁ XVI.

Czemu rozkazał Pan aby ta Książka wydana była.

Gdy ta Święta Panna, zrozumiała Bożą wolą, aby te pisma do wiadomości ludzkiej wyszły; dziwiąc się sama w sobie, myślała, coby z tąd miał być zapożytek, ponieważ, gruntownym umysłem to postanowiła była u siebie, że nikomu za żywota swego tego objawiać nie miała; a po iey śmierci, że nie co innego być miało, tylko że wiele czytających, bardziey się potrwożyć mieli, niż żeby, zbudowanie iakie siebie, z nich wyczerpneli. To gdy tak rozmyślała, Pan na iey myśli odpowiedział mówiąc. Cóż ci się też zda być ztąd za pożytek gdy się to czyta co napisano, żem ja B. Katarzynę w więzieniu będącą nawiedził: y mówiłem iey: Bądź stateczną Córko, bo ja jestem z tobą. Albo co jest ztąd; co bywa czytano o mnie, żem też y Jana, osobliwie odemnie wybranego, nawiedził mówiąc: chodź sam kochany mój. &c. Bo na còż się, y innych bardzo wiele rzeczy, o tych, y innych SS. moich czyta, tylko, aby czytających y słuchających pomnożone było nabożeństwo, y moja łaskawość, ku narodowi ludzkiemu objawiona. Y przydając rzekł: Takim ci też sposobem, może się zapalić niektórych nabożeństwo, do pożądania tych rzeczy, o których czytać będą, żem ci ich użyczył; uważających, łaskę y szczerobli-

bliwość, dobroci moiej, iesli ztąd będą się starać, o odmiane w lepsze, żywota swego. Drugiego razu dziwuiącey się powtore, czemu ią tak bardzo Pan w Duchu pobudzał, aby te Pisma obiawila; gdyż on to wiedział dobrze ze niektórzy bydź mieli. bardzo małego serca, którzy, nie tylko nic ku zbudowaniu ztąd wziąć nie mieli, ale też przeczyć temu, y lekce to sobie, poważać mieli. Pan odpowiedział: Jam takim społobem łaskę moię w tobie ułożył, że wielkiego ztąd pożytku potrzebuie; Dla tego chciałbym, aby ci którzy podobneż dary mając, z niedbalstwa one lekce sobie wazą, gdy usłyszą, to o tobie przestrzeżeni byli, żeby uznali, y sobie też bydź użyzione dary, y we wszelkiey się wdzięczności (zkądby moiej się im łaski przyczyniało) pomnażali. A zaś, iesliby się woleli niektórzy złośliwym sercem sprzeciwiać temu, grzech ich niechay na nich zostanie, przy twej niewinności w cale będącey, Bo Prorok zemnie mówi: Położę przed niemi zawadę; iakoby mówił: Wiele rzeczy rozrządzam, dopuszczam y rozkazuie, ku zbawieniu wybranych, chociaż się ztąd nie przeznaczeni gorszą. Takim tedy rozumieniem, te słowa, ta Panna przyięła, zrozumiawszy, że Pan częstokroć pobudza wybranych swoich, że cokolwiek uczynią, zkądby się drudzy gorzyli; choc się to nie dla tego dzieie, aby się tym kto z bliznich gorzył. Przeto nie mają dla tego wybrani, dobrych uczyn-

uczynkow opuszczać, żeby mieć mogli pokoy od tych, którzy we wszystkim zamieszanie czynią albo wszystko na nice wywracają. Bo najlepszy jest pokoy ^{Pokoy} ^{najlepszy.} dobrym złe przewyciężyć: to jest, nie opuszczać tego, co byź kto rozumie Bogu przyjemnego; chociaż źli, y niedoskonali przeciw temu bią, albo też y łzemrza. Bo takowi ludzie, nie opuszczeniem Bogu wolei swoiey, ale inżemi uczynnościami, y przysługami ubłagani, y zwyciężeni byź mają. Bo ^{Sposob po-} ^{zyskania} ^{blizniego.} ten światobliwszy jest sposob, pozyskania blizniego, w którym, choćby też kto bynamniey nie postąpił, dla uporney tych zatwardziałości, którzy się chcą lepszym sprzeciwiać; oni jednak, wielką nadgrodę, za upokorzenie się swoje otrzymają. A o tych, którzy Boskim sprawom wierzyć niechcą, mówi Hugo: Gdyż zawsze wierni nieco mają, w czymby powątpiwać mogli, a niewierni zkaždy wierzyć, sprawiedliwie, y wiernym za wiarę dana bywa nadgroda, y niewiernym za niewiarę karanie.

^{Czemu}
^{wierni na-}
^{grody a}
^{niewierni}
^{karania do}
^{stępują.}

ROZDZIAŁ XVII.

O iasniejszych świadectwach, że Pan przez nie wszystkie upodobania swoje czynił, bez wszelkiej przeszkody.

Gdy rosła, w tey wybrancey Bożey, zinszemi cnotami, Pokora; rosła też zarazem, y czysta bojaźń Boża, y głębsze samey siebie poznanie, z którego codziennie, podłość y niegodność swoją uważa-

*Widzenie
B. Mech-
tyldy.*

iąc, takich, y tak wielkich darow Bożych, niewdzięczną się być sędziła. Przeto do świętey pamięci B. Mechtyldy teraz własce, objawienia bardzo wziętey przyszedłszy, pokornie iey, z powinna, uczciwością, prosiła, żeby się Pana poradziła, względem tych iey, wzwyż pomienionych, darow. A pragnęła, nie iakoby upewnioną być o otrzymaniu tych darow, ale, wzbudzoną do większey za nie wdzięczności; y utwierdzoną, przeciwko przyszlęmu iakemu serca upadnieniu, ieśliby ją kiedyzbytnie nie godności swey uważenie, do wachania się pobudzało. Przeto gdy B. Mechtylda, według tego, iako proszona była, na modlitwę się, dla radzenia się o niey Pana, udała: Obaczyła Pana JEZUSA kwitnącego, y roskosznego Oblubienca, y nad tysiące Aniołów urodziwszego, w zielone szaty, które z podspod złotogłowowe się być zdały, przybranego; który tę, za którą się modliła, roskoszną prawicą swoją mile obłapił, tak, ze bok lewy Panny, kędy serce leży, był iakoby przybity, do przenayroskosznieyszey rany, boku Pana Jezusowego widziała też, że naprzeciw temu, y Giertruda, lewą ręką iakoby przez grzbiet Pana Jezusa obłapiła. Dziwując się tedy, coby to widzenie znaczyło, pragnęła wiedzieć: A Pan rzekł do niey: Przez zieloność szat moich, które złotolniąć się barwą są podszyte, wiedz, że przeznaczają się sprawy Bostwa mego,

go, iż wszystkie z miłości kwitną, y zielenieją się, y to iakby powtarzając, rzekł: Wszystka sprawa moja, kwitnie ztąd, y zielenieie się, w tey Duszy. A w tym co widził, że iey serce do boku mego iest przytulone, rozumiey, zem ią tak sposobnie przytulil do siebie, że może kaźdey godziny, przyimować w się wlewek Bołstwa mego. Tedy ona tak daley Pana pytała: Dalesli Panie mój tey wybraney twoiey, takowe dary, które miby mogła bezpiecznie, komukolwiek przychodzącemu do siebie, o rozwiązanie spraw iakich, y wątpliwości, odpowiadać, y od nich onych uwalniać, y upewnionych, albo ubezpieczonych o prawdzie wiadomości twoiey, czynić: Jestli y ta rzecz utwierdzona u ciebie, że wszyscy, którzyby cię przez nie łzukai, ratunek zbawienia wiecznego mają znaleźć: Bowiemes iey to przyobiecał, temi a temi słowy, które mi y dla nauki swoiey, y z pokory obiawił. Na co bardzo łaskawie Pan odpowiadając rzekł: Jam ią zaprawdę temi osobliwemi przywilejami udarował: Naprzod że czegokolwiek się kto będzie mógł spodziewać, że przez nie otrzyma, bez wątpienia otrzyma. Potym kogokolwiek ona bydz godnego Kommunii S. u Ołtarza, poczyta, tego miłosierdzie moje, nigdy zaniegodnego nie będzie miało. Trzecia: Kogokolwiek ona, do Kommunii S. pobudzi, na tego ia chętnie poglądać; będę. A poczwarte: Wszy-

Przywilej 5. Gertrudy.

1.

■.

3.

4.

wa, nie miała być obławiona. Y jeszcze to też przydał Pan: Niech ona (iż cię posłała do mnie) przestrzega słów twoich wiernego świadectwa, aby mi napotym, ieśliby po niemalym jakim czasie, słabiec nieiako uczuwała w sobie wziętą łaskę (iako to podczas bywa) dla rozmaitych zabaw, y trudności, nie dowierzała; y o łasce moiey, nie powątpiała: gdyż przerwanych przywileiów dary, iey trwałe, y nigdy nieodmienne, albo nieustające, przez wszystkie dni iey żywota, zachowam. Znowu spytała B. Mechtyllda: Czy nie popada też iakiey winy, ta wybrana Boża GIERTRUDA, albo, zkąd by to było, że ona pokwapia się każdej godziny to wykonać, coby iey kolwiek uczynić, snadź na ten czas, na myśl przypadło. Bo zarownie, zawsze iey gotowe sumnienie, bądź w modleniu się, bądź w czytaniu, pisaniu, albo w cwiczeniu bliźniego; bądź strofowaniu albo cieszeniu kogo; Pan odpowiedział: Jam tak miłosiernie y nierozdzielnie serce moje z iey Duszą złączył, że się iednym Duchem zemną stała. Zkąd w zwyczaj to iey poszło, tak się zgodliwie, we wszystkich rzeczach, y do wszystkiego, z wolą moją zgadzać, że nie może być większa zgoda członków z sercem swoim, iako Duszy iey zemną. Jak bowiem człowiek, gdy myśli w sercu swoim, toby uczynić; zarazem ręce biorą się do czynienia, iż zgadzają się, y posłuszne są sercu. Gdy

Gdy też myśli; obacz rzecz onę, oczy zezwalając, zarazem tam powracając: tak też ona ustawicznie jest przy mnie, y na każdą godzinę, co ja zamyslam ona odprawuje. Bom ja onę sobie, osobliwym nad innych sposobem, do pomieszkania w niey obrat; dla tego wola iey, a zatym y sprawa iey dobrej wolej, jest w sercu moim iako prawica moja, którą czynię, cokolwiek chce, Rozumienie iey, jest mi miało oczu, gdy to rozumie w czym się ja kocham: a pochob iey Ducha, jest mi na kształt języka; bo za pobudką tego Ducha, to mowi, co ja chcę. Rozrywki iey zażywam, iako uszu: gdyś uszy miłosierdzia mego ku temu się skłaniają, ku czemu się y ona z pobożności politowania, skłania: Jey umysłenie, mam sobie za nogi, gdyż ona zamysła to, czego się mnie trzymać przystoi. Ztąd się to dzieie, że za powodem Ducha mego, musi się zawsze pokwapić, aby iedną rzecz odprawiwszy, gotowa była zacząć inną, według natchnienia mego Y bardzo dobrze jest iey sumnienie uspokojone, ni się zgryźliwościami iego, trapi choćby cokolwiek dla tego zwyczajnych zabaw duchownych, opuściła; bo chociaż się co zaniedbanego bydz zda, dla posłuszeństwa wolej moiej, z kąd inąd się to zaś, skoro się, przez nie moja wola wypełni, z podwoionym pożytkiem, nadgradza. Niektóra też sługa Boża, która dołyć oświecona, y doświadczona była, w
uzna-

uznawaniu duchownym, dziękowała Bogu za dary, których tey Panie naszey użyczył; którey podobne zgola, y prawie się we wszystkim zgadzające objawienie, y widzenie, z objawieniem B. Mechtyldzie, o którym się powiedziało, uczynionym, o przywilejach tey wybraney, y o ziednoczeniu Dusze iey z Bogiem, ukazane iest: z kąd łatwo znać, ze te przerweczone rzeczy, prawdziwe y trwałe, niepochybnie poszły od Boga, którego świadectwa, aż nazbyt, wierzenia są godne: ponieważ oboiga, to iest, B. Mechtyldy, y tey sługi Bożey uszom, to iest wyrozumieniu, zarownie Pan objawił, żeby iednakim sposobem, iednegoż poszeptywania swego promyczeczki, iako poświętywanie lekkiego powiewania wietrzyka do nich, o stanie tey Panny przybyło: chociaż z obu stron, nie inaczej, wiadomość miała iedna, o tym objawieniu drugiey, iako kiedy Rzymianom, w tymże momencie objawiono, co uczynili Jerozolimczycowie. Jednakże ta sługa Boża, to też przydała, że iey to w iey objawieniu opowiedziano, iż wszystkie te dary łask Bożych, które była do tąd ta B Gertruda otrzymała, daleko były mnieysze nad te, które ieszcze, za wlewkiem Panskim, otrzymać miała. Y przydając rzekła; Do takowey iedności z Bogiem przyidzie, że oczy iey, nie będą widzieć, iedno coby przez nią Bog chciał widzieć, y usta iey, nieco inszego będą mówić, iedno co zechce Pan

P

przez

przez nie mówić toż oczym inszym ma się rozumieć. Ale kiedy zaś ten dar od Pana otrzymała, albo iako był wypełniony, rozumiemy ze samemu to dawcy wszelkich darow, y tey, którey szczęśliwie tego zażyć dano, iest wiadomo: chociaż po części, nie było to tym taino którzy bystrzey dochodząc takich darow w tey świętey, mogli się dobrze znać na nich.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iako Cichość, Cierpliwość, y spokojność serca zachowała y wszystkie Boże sprawy, z wesołej ręki iego, przyjmowała.

Gdy raz B. Mechtyldy ta wybrana Boża prosiła, aby się za nią modląc, Cnotę iey cichości y cierpliwości, u Pana uprosiła (bo zdało się iey, że iey tego iak nayosobliwiey potrzeba było) a B. Mechtylda, gdy iako proszona była o otrzymanie iey tey łaski, do Pana się modliła, tę odpowiedź od niego otrzymała: spokojności, która mi się w niey podoba, imię, od spokojnego pomieszania, wzięła; iż ia tedy mile w niey pomieszkiwam, przystoi, aby też ona mieszkała zemną: Albo ieśliby iey potrzeba gdzie wynieść, żeby czyniła, iako czyni pieszczona Oblubienica, z Oblubieńcem gdzie obecnym będąc; bo ta gdy ma kędy wynieść, uymie Oblubieńca za rękę wywodząc go z sobą. Tym sposobem ona gdy się iey sposobny, y potrzebny czas będzie zdał, wynieść z słod-

*Co czynić
potrzeba
przed ro-
zmowami.*

słodkiego uspokojenia się w bogomysłności zewnętrzney ku sprawowaniu zbawienia bliznich, niech naznaczy na na fercu swoim zbawienny znak Krzyża ś. y nim co pocznie mówić, choć iednym słowkiem, niech wspomni imię moje, potym co iey z łaski moiey przypadnie, niech to mówi. Takimże też sposobem, cierpliwość, która mi się w niey podobać ma, imię wzięła od pokoju, y umiętności; tak bowiem w niey ma być umiętność, iak pokoju tak cierpliwości, żeby w iakieykolwiek przeciwności, żadney z tych nie utraciła. Zawsze też to niechay ma na myśli, y umie sobie rozważać, czemu cierpi; to jest, niechay niczego inszego w sobie nie wynayduie czemuby cierpiała, albo dla czegoby się na cierpliwość ofiarowała, iedno dla miłości, którąby mi, znak prawdziwey ku mnie wierności, dawała. Ktoś też inłzy, który zgoła tey Panny nieznał, tylko, że się ona była kiedyś dawno, iego modlitwom zaleciła gdy się za nie modlił; odpowiedziano mu od Pana; Ja abym sobie w niey roskoszował, wybrałem ią sobie do pomieszkania: cokolwiek tedy jest, w niey miłości godnego, sprawą to moją jest, y sprawę moię w niey miłuię, ktokolwiek ią miłuię. Przeto kto nie poymuię w niey zewnętrznych, albo duchownych darow, przynajmniej, niech w powierzchownych iey moich darach się kocha, to jest w sposobności do wżysłkiego, w wymowie, y w podobnych

*Piękne
opisanie
Cierpli-
wości pra-
wdziwey.*

*Iako się
kto u-
szere-
dza po-
trwoże-
nia serca
y uprzy-
krzenia.*

innych. Bo zaprawdę, dla tego to sprawił, żeby daleko była od rodziców, y wszystkich przyjaciół, odłączona, żeby się w niej żaden dla pokrewności nie kochał; ale żebym ja sam był przyczyną, dla czegoby się w niej wszyscy kochali. Inny także, gdy proszony modlił się za tę Pannę, zaraz się y pytał Pana: zkąd by to było, że ta Panna, przez takwiele lat, Boskiej przyjaźni, z obecności jego przy sobie doznawszy, zdała się sobie, bardzo niedbale, w samej sobie żyć, chociaż nigdy nie uznawała się bydź, tak ciężkiemu występкови podległą, zkądby rozumiała, że Pan na nią rozgniewany: Odpowiedział mu Pan: Ze mię nigdy przeciw sobie rozgniewanego nie widzi; ztąd to jest, iż prawdziwie rozumie, że wszystkie moje sprawy są sprawiedliwe, y iak najlepsze; y dla tego nie zezwala się potrwożyć. Y chociaż się iej co przykrego podczas przytrafia, wszystkę tę jednak serca przykrość, albo uśmierza, albo odpędza tym, gdy rozmyśla sobie, że się to za moją opatrnością przytrafiło. Y dla tego, łaskawym się iej zawsze stawam. Skoro się tego ta Panna święta dowiedziała, to jest, że tak z swej dobroci o niej Pan odpowiedział, iak najnabożniej mu, iako przynależało, za takowe uraczenie się Oycowskie, dziękowała, tak między innymi słowy mówiąc: Najśłodszego miłośniku, iakoż to bydź może, że łaskawość twoja, tak wielką moję, y tak wieloraką nie-
pra-

prawość, tak cierpliwie znieść może: a to dla tego, że opatrność, rozrządzanie twoie, y też wszystkie iak naydoskonalsze, y wszelkiey pochwały iak naygodnieysze uczynki twoie, mnie się niepodobają; ponieważ y to samo, to jest, że mi się podobają, nie jest cnotą moją: ale doskonałością y szczęśliwością twoją nader błogosławioną: który nic sprawić nie możesz, iedno coby było iak nayśluszniejszego, iak naylepszego, y wszelakiey pochwały iak naygodnieyszego. Tedy Pan podobieństwa tego zażywszy, odpowiedział iey: Kiedy Czytelnik widzi drobne pismo, które wątpi, żeby miał przeczytać, okulary bierze, za których sprawą, pismo się większe ukazuje; a to się dzieie nie z odmiany Pisma, ale z zażycia okular: Tak w tobie Córko, jeżeli iakie, lub niedoskonałości, lud niedostatki wynayduie z obfityści iak nayszczodroblivszey łaskowości moiey, one nadgradzam, y do zupełności przywracam.

*Bardzo
piękne
podobieństwo.*

ROZDZIAŁ XIX.

*O zacniejszym objaśnieniu, y oprzyjaźliwszym złączeniu
Dusze iey z Bogiem.*

Gdy się iey przez nieiaki czas Pan nie odzywał, a ona iednak na to nic sobie nie uciążała: przytrafiło się raz, że upatrzywszy sposobność czasu, spytała się Pana, coby tego była za przyczyna: Odpowiedział iey Pan: Bliskość zbytnia podczas przeszkadza

*Wiedzie
łaski kie-
dy przy-
maza
zasługi.*

dza, że się przyjaciele doskonali, wzajem oglądać nie mogą. Na przykład kiedy kto przybywającego przyjaciela obłapia, bywa to że dla zbytecznego złączenia się wzrok się ich ucieszyć nie może. To ona usłyszawszy, wnet zrozumiała, że podczas człowiekowi, obficie się przymnaza zasługi, z uięcia łaski Bożej, jeżeli jednak, pod ten czas uięcia łaski oney, nie staie się kto leniwszym w dobrze czynieniu, y umartwieniu siebie, choć to z pracą w ten mu czas przychodzi, y obciążenia większego doznawa. Potym gdy też raz rozbierała sobie na myśli, zkądby to było, że inaczej się teraz Pan z nią znosi, niż w przeszłe lata było: Rzekł iey Pan: w przeszłych leciech rozmaite odpowiedzi dając, częścieym cię też cwiczył, iakimbyś też sposobem, inszym ludziom upodobanie moje obwieszczać mogła, a teraz, w twoim tylko Duchu, który oświecam, sprawuję, że uznawasz, y wyrozumiewasz natchnienia moje, które wyrazić słowy, bardzoby rzecz trudna była. Bom cię na to wybrał, na to zażywam ciebie, abyś skarbcem niejakim była skarbow moich, w kròrymbym, łask moich bogactwa, zamykał; opatrzywszy to, aby kazdy, czegobykolwiek szukał, w tobie znaydował, iako w Oblubienicy, którey nic, z nayskrytższych tajemnic Oblubieńcowych, taynego nie jest; y która, dla długiego z Oblubieńcem pomieszkania, ma dobrze wia-

wiadomą wszelką wolą jego, y iakiekolwiek upodobanie, y one inszym obiawiać ma, iż się z nią dobrze rozumiała, dla osobliwszey, z Oblubieńcem swoim, przyiacielstwa łaski. Więc, iż potym osobliwszym sposobem, iako się wzwyż powiedziało; objaśniona była; tego iako na sobie doznała, y przed inszemi wyznała! Bo gdy się o co chociaż iak naygoręcey modliła, żadnym sposobem nie mogła od Pana (iako zwykła była) odpowiedzi otrzymać; iednakże, z tego się osobliwie cieszyła, że uznawała łaskę do modlenia się za kogo: bo y znatchnienia Boskiego, y z doświadczenia łamego; uznawała to, y za iak naypewniejszy rzecz miała, że za co się modliła, nie inaczey się to stać miało, ieno iako na ten czas, kiedy ją Pan, odpowiedzi iey dając, ubespieczał. Do tego, jeśli kto u niey rady, albo pociechy iakiey szukał, wnetze y przy bytności ieszcze tamtego, ze iey rada, y odpowiedź, którąby dała, wlewana była, z tak wielką wiarą, bezpieczeństwem y pewnością uznawała, żeby się też była ważyła y śmierć podjąć, za poparcie tak sobie walney prawdy, chociaż przedtym, o takowey rzeczy, ani, iakoby na nią odpowiedzieć, nic a nic, ani od kogokolwiek, ani z czytania się nie wywiedziała; y owszem, ani w naymniejszey rzeczy przedtym o tym się nie rozmyślała. Jeśli się też zaś kiedy za iaką rzecz modliła, a Pan iey nic pewnego nie obiawiał; cieszyła się iednak, y bardzo

*Znak Boskiego
natelnienia y obecności.*

*Polecać
się mamy
y wszy-
stkie najze-
rzeszy
Boskiej o-
patrzno-
ści.*

dzo wcieliła; a to dla tego, iż uznawała, że iey też niepoiętey, y nie poszlakowanej mądrości Boskiej, nie objawiano; chociaż wiedziała dobrze, że iey wszystkim użyczano, bez brak osob; zwłaszcza, iż była z iak naydoskonalszą miłością Boską złączona. Przeto y wierzyła, y radziła, bydz rzecz naybеспieczniejszą, wszystko iego opatrności polecać. Y ona też to radniey, y ochotniey czyniła, nie inaczey, ieno iakoby wszystkich skrytości tajemnic Boskich, iako naydoskonaley doszła.

Koniec pierwszej Części.



O B W I E S Z C Z E N I A

BOSKIEY ŁASKAWOŚCI

C Z Ę Ś C D R U G A.

*Zamykająca w sobie wystawiania Boskiej dobroci, y wyznawania dobrodziejstw Bożych, ale y swię-
icy niewdzięczności.*

PRZEMOWA NA TĘ CZĘŚĆ DRUGĄ.

Tę Część Książki w porządku wtórej, sama ta Panna ś. napi-
sała, do tego zgola od tego pobudzona, który iey Ducha
miał w siebie ręce. A Częśćka ta tej Książki bardzo jest
pobo-

pobożna, y w *wszystkim* pożyteczna. Bo wydaie z siebie kaźdey Duszy, na służbę Bożą oddaney, wielką umiętność tey Panny GERTRUDY, y żywy nieiaki przykład, według któregoby Człowiek, ze *zewnetrzu* żyć mógł; to iest, iakoby kaźdy mógł swoje niedostatki, y niedoskonałości poznać, y przed Bogiem ie opłakiwać, y samym sobą dla tego pogardzać, y naostatek, iakoby się do lepszego żywota sposabiać. Do tego przeciwnym sposobem naucza; iako Boga, y iego dobrodzieystwa, wystawiać za nie dziękować, y wszelkie dobro do swego początku, z kąd wyszło, powracać. T tego się tu iest nauczyć, iako Dusza od Boga pociagniona, uznawa, coby Bogu, a co sobie przypisować powinna; y iakiegoby rozeznania potrzeba między Boskim a swym własnym Duchem; żeby do iak nayrozkosznieyszego ziednoczenia się z Bogiem przyść mogła. Ato *wszystko* opisuie się bardzo prostemi zaprawde słowy, y mniej godność rzeczy wyrażającemi: ale nie potrzeba według pisma szacować tak kosztowney rzeczy, która się tu darmo, duszom nabożnym, przekłada. Bo pewna to iest, że się wiele zaiste rzeczy tu opisanych może uznać, (a to od tego tylko samego, któremu się ich dostaje) ale według zacności swojej, żadnym sposobem słowy, godnie wyrażone byź niemoga. A napisała tę Książkę, (iako się powiedziało) sama GERTRUDA Panna swą ręką, od Boga ku temu przymuszona. Bo dziewiątego roku, po wziętey łasce ośobliwej z Bogiem przyiaźności, gdy był dzień Wieczerzy Pańskiej, a ona w Komwencie z innymi stała, oczekiwając, poki by Ciała Pańskiego dla niektórey chorey nie przyniesiono, tedy, z pobudki bardzo gorącej Ducha's. porwała tabliczkę przyboku swym wiszącą, y czego na sercu, w bardzo tajemnym pomilczeniu, z ukochanym swym doznawała, to ręką wypisywała w meście wdzięczności ku chwale Bożej, temi iako daley idzie słowy; Poczyna się pamięć obfitości Boskiej łaskawości; tak nazwana od Pana małestatu.

ROZDZIAŁ I.

Zewnętrzne podziękowanie za łaskę którą Pan Dusze do siebie pociągnął.

Przepaść niestworzonej Mądrości, niech przyzowie przepaści przedziwnej Wszechmocności, do wychwalania, y wywyższenia, tak cudownej łaskawości, która przez przelew, nieskończonego miłosierdzia twego, po pustych, beźdrożnych y bezwodnych mieyscach (to jest przez wielorakie zawady, którem załatała miłosierney łasce twojej) o najśłodczy Boże żywota mego, iedyno ukochany Dusze mojej, wlała się do Padołu nędzy mojej, gdy dwudziestego szóstego roku wieku mego, w on najszczęśliwszy mi Poniedziałek, przed świętem Oczyszczenia albo Gromnic rzeczonym nacyfłszy Matki twojej (który był dwudziestego siódmego dnia Stycznia) w godzinie bardzo pożądaną, po Komplecie, na początku samego wieczora, tyś Boże, prawdo nad wszelką światłość nayjaśnieysza, ale naynadszkrytszą tajemnicę iak nayskrytsza, (któryś był postanowił u siebie odpędzać grubość ciemności moich) łagodnie bardzo, y polekku, zacząłeś nawrócenie moje, przy uśmierzeniu potrwożenia się mego nieiakięgo, któreś był na miesiąc przedtym, w sercu moim, wzbudził, którym to potrwożeniem, obalić (iako mniemam) usiłowałeś, więzłą próżności y wydwor-

dworności moiej (którą pycha moja we mnie wystawiła była, choćem, a po próżnicy prawie, imię y Habit Zakonny, nosiła) abyś, chociaż tak snadź, znalazł drogę, którąbys mi zbawienie twoie ukazał. Przeto gdym w tę godzinę, iakom powiedziała) stała w poysrzod dormitarza naszego, y głowem naklonioną, na ulżanowanie przemiłaiącey starzey, według zwyczaiu zakonnego, podnosiła tam cię obaczyłam nayśłodszego miłośnika, y odkupiciela mego, nad syny ludzkie naywdzięcznieyszego, w postaci zaprawdę przystoynego, y roskosznego młodzieniaszka, iakoby w lat szesnastu, którysbys się był, y samym powierzchownym oczom moim, mógł upodobać, (boś tak raczył usposobić, niezmierną chwały twoiej zacność do nieudolności pojęcia mego) przed sobą stojącego, y łagodnemi, a powolnemi słowy, do mnie mówiącego: Prędko przybędzie zbawienie twoie: Czemu się żalością trapisz; czyli niemasz poradnika, iż cię bol opanował. Toś gdy wyrzekł, choćem wiedziała, żem względem ciała na mieyscu tym iakom powiedziała, stała; zdało mi się iednak, żem w Chorze naszym była, w kącie, w którymem się była zwykła bardzo gnuśno modlić, y tamem usłyszała dalsze słowa, to jest; Zbawię ia, y uwolnię ciebie nie lękay się. Co usłyszawszy, obaczyłam, żeś przezacną, y przeroskoszną prawicą twoią, ujął także prawicę moję, iakoby poręką nieiaką te słowa

utwierdzaiać. Y przydałeś mówiąc: Z nieprzyiacio-
ły moimi ziemięś lizala, y mnieś w cierniu porzu-
ciła! wždy się iuż wróc domnie, a ia cię przyimę, y
potokiem Boskiej roskoszy moiey upoię cię. Sko-
roś to wymówił, rozplynęła się wemnie Dufza moja
y gdym się przybliżyć do ciebie chciała; poyrzaw-
szy, obaczyłam między tobą y sobą, to iest między
prawicą twoią, a lewicą moją, płot tak długi, że mu
końca żadnego, ni przedemną, ni za mną, niebyło
widać, który powierzchni swoim taką gęstością cier-
nia, zdał się bydz okryty, że zgoła nikędy mi się
nie ukazowało przeście; na zwrócenie się do ciebie,
iedynej Dufze mey pociechy. Ztąd, gdym stała,
za niedoskonałości y grzechy moje (które się bez
wątpienia przeznaczały przez płot, ciebie odemnie,
odłączaiący) wzdychaiąca, y z chciwości do ciebie
filąca się y prawie omdlewaiąca: tyś Oycze ubogich
(którego się miłosierdzie nad wżyskimi uczynka-
mi swemi rospościera) uiawşy mię za rękę, wnetęś
mię, bez wżelkiey trudności, podle siebie postawił
ale gdym na drogą rękę twoię, z któreiem iakoby
porękę nieiaką otrzymała była, poyrzała, obaczy-
łam na tobie, nayśodszy Jezu, onych ran kołzto-
wne kleynoty, któremi wniwecz obracane bywaią,
wżyskich nieprzyiacioł twoich zapisy y cyrografy.
Temiś mię tedy, y inszemi iak naykosztownieyszego
powołania twego początkami, umysł mój oświeciw-
szy

fzy yzmiękczywszy potężnie, zewnetrznym przez cię
namaszczeniem moim, od nieporządney nauk miłości,
y wszelkich próżności moich, oderwał, tak, że powierz-
chowe wszystkie rzeczy, które mi się trochę przed-
tym nie dobrze podobały były, y wszelkie insze, które-
mi ty sam nie jesteś, o Boże serca mego, zgoła prze-
demną nikczemnieć, poczęły; a tyś sam grubemu
Dusze moiey smakowaniu, iedyny zasmakował. Za
co chwale cię, błogosławię, pokłoni oddaie y iakie
mogę czynię dzięki, nie iakem powinna, ze wszy-
stkich wnętrzości serca mego, mądrymu miłosier-
dziu, y miłosierney mądrości twoiey; żeś ty Stwòr-
ca, y Odkupiciel mój, tak bardzo przyiazliwym
sposobem, twarłą krzcić moję, pod tak wdzięczne
iarzmo, poddać usiłował; nagotowawszy, iak nay-
przyprawnieyszy tyropek, bardzo, na niesposobność
zdrowia mego, skuteczny, którymś Ducha mego
przez wlanie weń nowey światłości, tak bardzo po-
filił zem zarazem w zapach wdzięcznie woniających
olejkow twoich bieżec poczynala, y iarzmo twoie
wdzięczne, a ciężar, bydź lekki rozumiała, który
mi się zdał bydz przedtym bardzo przykry, y iako-
by nieznośny.

ROZDZIAŁ II.

O Oświeceniu zewnetrznego Człowieka przez łaskę Bożą.

Zawitay zbawienie, y oświecenie Dusze moiey,

Niechayci dziękuie, cokolwiek się zamyka w szerokości niebieskiej, w okręgu ziemie, y w głębości przepaści, za niezwyčajną onę łaskę, którą przyprowadził Duszę moie do poznania, y uważenia wnętrzości serca mego; o co takem mało przedtym dbała, iako o wnętrzościach (ieśliby się tak mówić mogło) rąk abo nóg moich; ale po wpuszczeniu twej, iak najśłodzey światłości, bardzom wiele poczęła widzieć, coby, iak nayczytsze ochędoſtwo twoie, obrażało. Y owſzem oglądałam wlyſtkie wnętrzości moie, tak bardzo nieporządne, y nieulożone, że zgoła żadnegoć tam, mieſzkać chcącemu, pomieſzkania dać nie mogły. Jednakże nie ta, iako y nie wiſzelka podłość moia, odpędziła cię naymilszy mój Panie JEZU, żebyś mie przeciwnie częſtokroć, uraczać raczył, widomą twoją obecnoſcią, w one dni, w którym do ożywiaiącego pokarmu, Ciała y Krwie twoiej, przyſtępowała: chociażem cię nie iaſniey widziała, niź widziane bywaią rzeczy z zarania, którym zaprawde iak nayłaskawſzym uraczeniem, uſiłowałaś powabić Duszę moie żeby się przyiażliwiey ziednoczyła z tobą, byſtrzey na cię patrzyła, y ſwobodniey cię zażywała. Y gdym poſtanowiła u ſiebie, ſtarać się abym to otrzymała, we Święto Zwiąſtowania Pańskiego nayświętſzey MARYI Pannie, kiedyś ſobie ludzką naturę w żywocie Panięńskim poſlubił: Ty (który to pierwey, niź zawołany będzieſz, mówisz,

wisz, Owo iestem) poprzedziłeś on dzień, w Wigilią pomienionego Święta, uprzedziwszy mię iak nayniegodnieyszą, z błogosławieństwuy słodkości twoiey gdy się Kapituła, dla dnia Niedzielnego, po Jutrzni odprawowała. A iakimbyś mię sposobem na ten czas nawiedził, o Wschodzie z wysokości Boże! przez wewnętrznosci łaskowości y słodkości twoiey, gdyz zadnym to Pismem opisaćbym nie mogła, dayże to, dawco darow, bymci przynamniey ofiarę wykrzykania wdzięcznego ofiarowała, na Oltarzu serca mego abym według pragnienia mego otrzymała, y wszyscy wybrani twoi, doznawać częstokroć słodkiego ziednoczenia, y ziednoczaiącey słodkości twoiey, którym namniey, przez onę godzinę, nie znalazłam. Bo uważaiąc, iakowe było życie moje, tak przedtym iako y napotym, w szczerey prawdzie przyznawam, że właściwa to iest łaska, która dobrowolnie prawie, tak bardzo niezasłużoney, iest mi użyczona. Nadarzałeś mię albowiem na ten czas, iasnieyszą światłością, poznawania twego, w ktorey bardziey mie zawsze powabiała, wdzięczna miłość przyiazliwości twoiey, niżby mię mogło było naprawić, karanie odemnie zasłużone, twoiey surowości. Jednakże nie pamiętam, abym w insze dni miała takie tego zażywanie, oprócz dni pomienionych, w któreś mie przywoływał, do uciech, Królewskiego stołu twego, y wiedzieć tego pewnie nie mogę, czy twoiali to mądra opatrność, tak
spo-

sporządziła, czyli umysłne moje niedbalstwo sprawiło.

ROZDZIAŁ III.

O wesołym w Duszy Boskiej pomieszkaniu.

Gdyś sobie tak dobrotliwie zcnną postępował, y pociągać Dusze moiej ku sobie od wżyskich zewnętrznych próżności nieprzeſtawał: przytrafiło się iednego dnia, między Wielkonocą y Wniebowstąpieniem Pańskim, gdym przed Prymą na podworze wyszła, y u sadzawki siedząc, przypatrowałam się wesołości mieysca onego, które mi się podobało z przezroczyſtości wody przechodzącey, z zieloności drzewa na koło ſtoiącego, y z wolności ptaſtwa, a mianowicie gołębi, tam y ſam się przelatuiących, a nadewſzyſtko dla tajemnego pokoju z skrytego poſiedzenia: poczęłam sobie rozmyſłać na umyśle, do czego to ſtoſować mogła, że mi się zdało bardzo bydź pożyteczna poſiedzenia onego uciecha. Y gdym sobie myſliła: O by teraz przybył przyjaciel mój życzliwy, ochotny, y towarzyski, któryby mię w tey oſobności moiej pocieſzył; albo onę inſzym ſprawił bydź pożyteczną: tyś to krynico nieporozumianych roſkoſzy Panie Boze mój, w tym mie natchnął (który, iako mam nadzieie, początek takiego rozmyſlania dał, poprzedzając ſwym natchnieniem, a konieczność onego do ſiebie przyciągnął)

że

*Uważaj.
iako nas
maia
ſworze-
nia do mi-
łości Bo-
żej, y do*

że ieslibym wlewek łask twoich, przez godną y po-
winną wdzięczność w łamego cię znowu iako w swoy
początek, nakształt wod iednych, przelewała; y ie-
slibym, w cnotach się pomnazaiąc, na podobieństwo
drzew, zielonością dobrych uczynkow kwitnęła; do
tego ziemskiemu rzeczami pogardziwszy, ieslibym się
ku niebieskim, wolnym wylatywaniem, iako gołębi-
ca, brała; y przez to ieslibym, oddalone mając
zmysły cielesne od mieszaniny powierzchownych
rzeczy, ztobą się samym zabawiała; że bardzo prze-
roskoszne by, serce moje, tobie sprawiło w sobie po-
mieszkanie. Gdym tedy dnia onego temi rzeczami
pamięć twoję zabawiała, pod wieczor biorąc się do
spania, gdym się do modlitwy pokłękawszy udała,
wspomniłam sobie natychmiast na słowa one Ewan-
gelii ś. Jeśli mię kto miłuje, mowy moiey przestrze-
gać będzie, y Ociec mój miłować go też będzie, y
przydziemy do niego, y mieszkanie sobie w nim u-
czyniemy. Pod które słowa poczuło błociane serce
moje, żeś ty przenajśłodczy Bóg mój, iedyno serca
mego ukochany, obecnie przybył do niego. O bo-
dayżebym po tyśiąckroć, bodaybym, wżysłko mo-
rze w krew obrócone przeprowadzić mogła przez
głowę moję, aby chociaż tak oczyszczony bydz mógł
łtok wszelkiey podłości moiey, w któreieś ty, za-
kończenie nigdy myślą niepoiętey godności, miesz-
kać, obrał sobie! albo też, oby serce moje z ciała

R

moie-

pragnie-
nia pobo-
żności
zapalać.

moiego wyięte, po sztuce dane było węglom żarzy-
łym na wyprobowanie: aby, za wypaleniem do czy-
sta wszelkiego z niego zużelu, ieżeli nie dosyć go-
dnym, przynamniemy nie niegodnym, dla ciebie się
stało pomieszkaniem: bowiemś ty Bóg mój, stawiał
mi się od oney godziny, raz weselszym, drugi raz su-
rowszym według sposobności lepszego, albo niedbal-
szego życia mego. Chociaż (że prawdę przyznam)
by nayspilniejszy poprawa moja, do której iak na
mgnienie oka przyszła, by też y przez wszystko czas
żywota mego we mnie trwała, nigdyby otrzymać
nie mogła, iedyne go mi, by naysurowiejszego, łaski
twoiej, użyczenia, którem kiedyś, po wielorakich
występkach, y ach, po ciężkich grzechach, otrzy-
mała. Bo zbytńia wdzięczność twoja, częstokroć
pokazuje po tobie, żeś ty bardziey moimi występ-
kami ieść potrwożony, niżeli rozgniewany; zalecając
podobno, iako mi się zda, większą cierpliwość two-
iej w tym Cnotę żeś mógł, tak cierpliwie, tak
wiele moich znieść niedoskonałości, iakoś zniósł ła-
skawie Judasza wydawcę twego, za czasu śmiertel-
ności twoiej. Bowiemem ja (choć co wiedzieć
iako myślą nie przebiegała po wszystkich przemieniają-
cych rzeczach, kochając się w nich, y rozerwana
będąc) iednak po Godzin kilku albo ach, po kilku
dniach, y owszem (co y wspomnieć się boię) po
kilku tego dniach, nawróciwszy się do ciebie w sercu
swo-

swoim, zawsze iednakowegom cię wynaydowała, że
 nigdy uskarżyć się nie mogę, żebyś się choć na mgnie-
 nie oka, odemnie oddalił, od przerzeczoney godzi-
 ny, aż do teraznieyszego czasu, którego iuż jest od
 powziętey łaski rok dziewiąty: wyiawłszy raz dni ie-
 denaście przed Świętym Janem, w którym uznała,
 żeś się odemnie oddalił: a zdało mi się, że się to dla
 rozmowy nieiakiey światowey przytrafiło, we Czwar-
 tek; y trwało to aż do Poniedziałku, który był na-
 ten czas Wigilią do Świętego Jana, podczas Mszy ś.
 tak: *Nieboy się Zacharyaszu. &c. się zaczynaiącey.* Na
 ten czas albowiem słodka twoia Pokora, y cudowna,
 dziwney miłości twoiey dobroć, obaczywszy mię
 bydź w tak zapamiętałym głupstwie, żem nie u-
 ważała, iżem takowy skarb zgubiła bo nie pamiętam
 abym za to głupstwo żałowała, albo przynajmniey
 żebym się, choć iak naymnieyszym pragnieniem zno-
 wu go doścąpic starała, zkađ bardzo się temu teraz
 dziwuję, co za łzaleństwo było serce moje opanowa-
 ło! chyba snadź, żebyś mi był dał w samey sobie
 doświadczyć tego, co mówi Bernard ś. Goniłz nas u-
 ciekaiących! my się tyłem obracamy, a ty nam w
 twarz zabiegasz! prosiłz nas, a my tobą gardziemy!
 ale żadnę cię zgola zawstydzenie, żadna wzgarda za-
 wściągnąć nie może, żebyś się nie miał zawłze, y
 bez przestanku o to starać, żebyś nas przyciągnął do
 tego, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało,

*Uważay
 iakiey
 czystości
 Bóg w nas
 potrzebuie.*

*Ofiara
serca po-
bożnego.
Skuteczne
ofiarowa-
nie Iako
bawit po-
trzeba na
powierz-
chowych
usługach y
ponich do
zewnętrz-
nych wra-
cać.*

ani to w serce ludzkie wstąpić może) iakoś tedy na początku nic nie zasłużoney, tak na ten czas mówię y nadto niezasłużoney (bo drugi raz upaść gorzszą jest niż pierwszy raz) oddać mi raczył wesele zbawienney obecności twoiey, aż do teraznieyszey godziny trwające. Za co niechci będzie chwała y podziękowanie ono, które mile z miłości nie stworzoney pochodząc, wszelkiemu stworzeniu będąc niepoięte, powraca się do ciebie samego. A żebyś tak zacnego daru, zbawienney obecności twoiey, we mnie strzedz raczył, ofiarując przezacną onę modlitwę twoją, którą, dla ucisku śmierci, krwawego potu świadectwo sprawiło bydź bardzo pilno; a niewinności szczeręj prostoty twoiey, bardzo nabożną; y gorącą miłość Bóstwa twego, bardzo skuteczną, prosząc abyś mię zupełnie, przez moc tey iak naydoskonalszey modlitwy, w ziednoczeniu się z tobą ugruntował, y we wnętrznościach moich do siebie mię pociągnął, abym nigdy odmienną w nich y od nich odłączoną, ilekroćby mi ku zbawieniu bliźniego, w powierzchownych sprawach iakich, usłużyć potrzeba było, nie zostawała, y żebyś się zupełnie skorobym onę, iak naydoskonalej, ku twej chwale odprawiła, do ciebie w zewnętrznych sprawach moich, y iak nayprędzey wracała: nakłztał wody daleko gdzie burzą wiatru popędzoney, która za uciszeniem się o-nego do uspokojenia się swego powroca, żebyś mię

za-

zawsze ku sobie tak znalazł nabożną, iako mi się ty
 stawiał obecnym, y żebyś mię przez to, do takowey
 przywiódł doskonałości, do iakiey mogła kiedy
 sprawiedliwość twoja miłosierdziu twemu pozwolić;
 aby Dusza ciężarem ciała obciążona, y tobie się
 zgola sprzeciwiająca, przyść mogła: y żebyś, przy
 ostatnim Ducha mego wypuszczeniu, onego tak ści-
 słym obłapieniem, y z iak nayskuteczniejszy poca-
 łowaniem przyjął żeby bez odwłoki, tam się Dusza
 znalazła, gdzie ty mieysca nie potrzebujący, a nie-
 rozdzielny, w kwitnącey wieczności z Bogiem Oy-
 cem y Duchem ś. żyjesz y kroluiesz Bóg, przez nie-
 śmiertelne wieki wieków. Amen

ROZDZIAŁ IV.

*O bliznach na sercu iey wyrażonych, y nabożeństwie ku
 pięci ranom.*

Na początku tego, to jest pierwszego albo wtórego
 (iako mniemam) roku, zimie, znalazłam mo-
 dlitewkę w niektórey Książeczce, w te słowa: Panie
 JEZU CHRYSTE, Synu Boga żywego, dayże mi
 to, abym się ku tobie całym sercem, zupełnym pra-
 gnieniem; pragnącą Duszą wynosiła, y w tobie iak
 najsłodszym, y naywdzięczniejszy, odpoczywa-
 ła, y żeby, wszystko Duch mój, y wszystkie wną-
 trzności moje, do ciebie się, któryś jest prawdziwym
 błogosławieństwem garnęły. Napisz naymiłosierniey-

*Modli-
 tewka
 którey
 często do
 Pana za-
 żywać po-
 trzeba.*

szczy Panie, najdroższą krwią twoją, rany twoje na sercu moim, żebych na nich czytać mogła bolesć twoje iako y miłość: y niech pamiątka ran twoich, w tajemnicy serca mego mieżka gruntownie, y żalność we mnie ku litowaniu się nad tobą, niech wzbudzona będzie, y zapal umiłowania twego; niechay we mnie będzie zapalony. Day także, aby mi się wszelkie stworzenie podle bydz zdało, a żebyś ty sam w sercu moim rozśladniał. Którey modlitwy wdzięcznie się chwyciwszy, radziłam aby iey często zażywano. Przy któreieś ty, którey nigdy chęcią pokornych nie gardzisz, był na ten czas, aby skutek oświadczył tey modlitwy: Bo w krótkim czasie, teyże zimy, siedziałam po Nieszporze na Kollaży w Refektarzu podle niektórey osoby, któryiem się w takich rzeczach nieiako, tajemnice zwierzyła była, y na prędce toż właśnie ku zbawieniu czytającego tamem przypomniła, to jest, że wielokroć doznała przymnożenia gorącości nabożeństwa, z przyczyny takowego zwierzenia się. Ale niewiem zapewne Panie Boże mój, iesli to Duch twój sprawił, czyli chęćka człowieczeństwa: choćem słyżła od niektórego w takich rzeczach cwiczonego, że pożyteczniey takowe tajemnice nie wżyskim obiawiać; ale temu naybardziej, który nietylko łaskawością wierności przyiacielem, ale też powagą starzeństwa przełożonym jest. Jednakże gdy iakom powiedziała, tego niewiem

wży-

*Pobożne
tajemnice
komu ob-
iaowane
bydź ma-
ią.*

wszystko tobie iak naywiernieyszemu Opatrzycielowi memu polecam; którego Duchem (który nad miod iest słodszy) moc wszystka stoi niebieska. A iesli z chęci ludzkiey gorącość ona poszła, tym słusznieszą rzecz, abym się w przepaści wdzięczności tym bardziey ponurzyła, im ty kosztowniey Bóg mój, raczyłeś złoto nieoszacowania twego z mułem podłości moiey złączyć, aby chociaż tak perły łask twoich przymnie się zostały. W pomienioną tedy mówie godzinę, gdym siedząc w Refektarzu (iakom powiedział) myśl swoię nabożniey koło takowych rzeczy zabawiała, uznałam, że mi iak nayniegodnieyszey z nieba użyzione były dary, o którym dawno w przeszley modlitwie prosiła. Bom w Duchu poznała, że wewnątrz na sercu moim, iakoby na mieyscach cielesnych, wyrażone były, wszelkiey czci y chwały godne, one przenayświętlżych ran twoich blizny, którymi ranami uleczyłeś Duszę moię, y przewdzięcznym niebieskiey miłości trunkiemes mię uczęstował. Ale ieszcze znalazła niegodność moja nieprzebraną przepaść łaskawości twoiey, żebym była, z przeliwku iak naychoynieyszey szcudroblowości twoiey otrzymała, y on pamięci godny podarunek, że ilebymkroć na kazdy dzień w Duchu znaki miłosnego wyrażenia, przez pięć wierszow Psalmu tego, *Błogosław Duszo moja Pana. Sc.* nawiedzić umyśliła, żem się uskarżyć nie miała, żebyś mię osobliwym iakim dobro-

brodzieystwem opatrzyć nie miał. Otrzymałam bowiem to od ciebie, że na pierwszy wiersz: *Błogosław Duszko moja Pana. Ec. u ran błogosławionych Nog twoich mogłam złożyć rdzę wszelką grzechową, y podłość rokoszy światowej.* Potym przez drugi wiersz, *Błogosław y nie zapominay. Ec. zem mogła w miłośney kąpieli, z kądem mi krew y woda wyciekła, omyć wszelką cielesną zmazę, y przemieniającą lubość.* Przez trzeci wiersz; *Który się lituje nad wszelkimi nieprawościami twemi. Ec. zem się miała, kwapiąc się na odpoczynek do lewey Ręki rany, z uspokojeniem Ducha, w niej iako gołębicą w skale ugnieździeć.* Ztamtąd przez czwarty wiersz: *Który z zguby odkupuje żywot twój. Ec. do prawey ręki przystępując, zem sobie miała podufale wszystko, iako tam mi zupełnie nagotowanego przywłaszczyć, czego by mi kolwiek w doskonałości Cnot nie dostawało, abym ztamtąd przystoynie ustroiona.* Przez piąty wiersz: *Który napędza w dobrach pragnienie twoje. Ec. od wszelkiej już niesławy grzechowej oczyszczona zostawszy, niedostatki zasług nadgrozione otrzymawszy, y iak nayspożądliwzey, a naysłodzhey obecności twoiey, (choc ci z siebie samey niegodna jestem) przez cię jednak dosyć się godną stawszy, abym w czystym obłapieniu twoim roskolzować sobie zasłużyła.* Z czym przyznawam, że mi użyczone te rzeczy, o które się w przeszley modlitwie prosi, to jest, że na tych ranach

nach czytam boleść twoie, pospołu z miłością. Ale ach mnie, że niedługo to trwało, choć mówić nie mogę, żeś ty mi to odiał, ale żem z własney moiey niewdzięczności, y niedbalstwa mego, to zgubiła, uskarżam się. Co jednak przeglądając niezmierne miłosierdzie, y obfita łaskawość twoja, pierwszy y większy dar, to jest wyrażenie ran, bez zasług moich bardzo mi niepowinnie, aż do tego czasu zachowywa. Za coć niech będzie ozdoba wszelka y panowanie, chwała y wykrzykanie przez wieki wieków. Amen.

ROZDZIAŁ V.

Nabożeństwo o ranie miłości, o obmyciu, o maści, y o zawiązaniu.

Potym w Siodmym Roku przed Adwentem, z spórządzenia twego, wszystkiego dobrego Dawco, obowiązałam niektórą osobę, aby na każdy dzień w modlitwie swoiey, przed obrazem ukrzyżowanego Pana, przydawała też, za mnie te słowa: Przez przebite serce twoie najmiłszy Panie, przebiy iej serce postrzałem miłości twoiey, tak bardzo, aby w sobie nic ziemskiego, zatrzymać nie mogło, ale od samego skutku Bołstwa twego zatrzymane było. Za którey modlitwami, iako mniemam pobudzonyś Panie, w Niedzielę którą spiewaią zaczynaiąc Mszą ś. *Weselcie się w Panu. Ec. we, Mszą tę Świętą, gdy mi, z iak*

S

nay-

Pragnienie Dusz pobożney.

na choynieyszey szczodrośliwości, twoiey obfitości dopuściło miłosierdzie twoie, żebym była do Komunii przenayświętzego Ciała y Krwie twoiey przystąpiła, w samym przystąpieniu, wlaś we mnie pragnienie takie, za którego przymuszeniem do tychem się słów porwała. Wyznam Panie, że według zasług moich niegodna jest naymnieyszey części darów twoich przyjąć, iednakże względem zasług, y pragnienia wszystkich tu będących, pokornie prozę łaskawości twoiey, abyś przebił serce moje miłości twoiey strzałą. Których słów moc, że się zbliżyła do Boskiego serca twego, wnetem poznała, tak przez wlanie zewnętrzney łaski, iako też przez okazanie oczewistego znaku na obrazie ukrzyżowania twego. Przeto gdym po przyięciu Sakramentow ożywiających powróciła na miejsce modlitwy, zdało mi się, iakoby z prawego boku Krucifixa na podniebieniu namalowanego, promień nieiaki słoneczny wynikał, na kształt strzały zaostrozony, który od ukazania się wyciągniony, znowu się kurczył, a potem się wyciągał: y tak przez chwilę trwając, łagodnie się do chciwości moiey przychęcił. Ale się tym nie dosyć stało pragnieniu memu aż do Szrody, kiedy po Młzy S. wierni twoi, rospamiętywają sobie twego chwalebne go Wcielenia y zwiastowania uraczenie, koło którego się też y ja, chociaż mniey dobrze, zabawiała aż owoś ty niespodzianie przybył zadając ranę sercu
me-

memu z temi słowy: Tu niech zplywa ropa wszyftkich namiętności twoich, to iest, Wszyftek zbior uciech, nadziei wesela, boleści, boiazni, y infzych namiętności twoich, niechay się gruntuie na miłości moiey. Y zarazen wpadło mi na mysl, com kiedyś sluchiwała, że do ran koniecznie potrzeba zażywać, omycia, maści, y obwiązania: ale iakobym ia sobie w tym postąpić miała, w ten czaseś mię dostatecznie nie nauczył; aleś to potym doskonaley przez infzą ołobe otworzył, która daleko gruntowniey (iako mniemam) y subtelniey serdeczne uszy swoje, y z pochwałą, przysposobiła do promyczkow miłosnego poszeptywania twego; niżeli ia, ach Panie! Bo mi ona poradziła; abym rospamiętywaiąc gorącym nabożeństwem miłość serca twego na krzyżu wiszącego, z wilgotności umiłowania, którą wycisnęła gorącość tak niewypowiedzianej miłości, brała wodę nabożeństwa na omycie wszelkiey obrazy: Y z tłustego pobozności, które sprawiła słodkość tak nieoszacowanej miłości, abym miała namaszczenie wdzięczności, przeciwko wszelkiey przeciwności. Y też z skutku miłości, który tak niepojętey miłości moc wykonała, abym miała zawiązanie usprawiedliwienia, żebym z mocy miłości wszyftkie myśli, słowa, y uczynki moie, ku tobie obracała, by tak żebym z tobą nigdy nierozdzielnie trwała. Cokolwiekem tedy z tych rzeczy ze złości y nieprawości zepłowała, niechay to

Woda na-
nabożeń-
stwa
Wdzie-
czność na-
mazywa-
nia
Zawią-
zania u-
sprawie-
dliwienia.

nagrodzi moc miłości, którey zupełność w tym mie-
szka który ſiedząc na prawicy twoiey, ſtał ſię kością
z kości moich, y ciałem z ciała mego. Albowiem
iakoś nam przez niego, w mocy Ducha ś. z oną za-
cnością litowania ſię pokory y poſzanowania, dał,
abyśmy mogli; przez tegoż ofiaruiąc skargę na nie-
ſzczęśliwości moje, aż nazbyt wielkie, które mi do-
kuczają, przeciwko tak ſłacney Boskiej dobroci two-
iey któreiem ſię wielokroć myſłą, mowy, y uczyn-
kami ſprzeciwiała: ale naybardziej w tym, żem po-
mienionych darow twoich, tak niewiernie, niedba-
le, y z nieuſzanowaniem zażywała. Kiedybyś mi był
podobno tak niegodney nitkę z przedziwa na nieza-
pominanie ſwoie oddał, pewnie bym ią była w uważ-
nieyſzym poſzanowaniu miała, niżem ſobie dary two-
ie, poważała. Ty wieſz poznawco skrytości moich
Boże mój, że ta ieſt przyczyna, która mię, bardzo
mi na przekorę; y owſzem przeciw woli moiey przy-
muſza abym to piſała, dla tego iż uważam, żem tak
bardzo żadnego w tym poſtępku nie wzięła, że żad-
nym ſpoſobem zezwolić nie mogę wierzyć temu, żeś
mnie ſamey tylko tego uzyczył; chociaż wieczna
twoja mądrość niczym oſzukana bydz nie może.
Przeto o Dawco darow, któryś tak dobrowolne, y
niepowinne mi dał rzeczy, day tez one czytaćemu,
aby przynamniey, litowało ſię nad tobą, terce przy-
iaciela twego; y nad tym, że przez tak wiele Go-
dzin

dzin, żarliwość zbawienia Dusz, zatrzymała tak królewską perłę, w błocie stoku serca mego: y chwając a pokłonić czyniąc, niech wystawia miłosierdzie twoie słowy ust, y serca mówiąc: Ciebie Boga Oyca, z którego są wżyskie rzeczy, słusznie wychwalam, tobie niech będzie część, błogosławieństwo y sława, aby wżdy kiedy wypełnione były niedostatki moje. Tum odłożyła pisanie aż do Mieścia Października.

RODZIAŁ VI.

O Dzieciatku Panu JEZUSIE, z sercem tey Oblubienice serdecznie ziednoczonym.

O niedosiągniona wysokości przedziwney przewagi! O głębokości przepaści niepojętey mądrości! o nieograniczona szerokości pożądanej miłości! iako się potężnie wzburzyły słodkie potoki swego słodniącego Bóstwa, które tak się obficie bardzo wzbiły nademną, iak naypodleyszym robaczkiem, łązącym po śmieciu niedbalstw, y niedostatkow moich, że mi się nieiako godzi, y wolno mi na wygnaniu pielgrzymowania mego, według miarki pojęcia, mówić o początkach iak naywdzięcznieyszych uciech, y iak naysłodszych wdzięczności onych, któremi kto łącząc się z Bogiem, iednym się z nim Duchem ś. stając: którego błogosławieństwa niezatrzymanie, tak przedziwnie, wylane na mnie, proszek ieden, dodało mi światłości: zliżać iakiekolwiek kropelki iego

przez rospomnienie pówziętych darow: które takie-
mi, iakimi będę mogła słowy wyrazić, postaram
się. W przenayświętłzą tedy noc, kiedy słodniąca
Bośwa rosła, po wszystkim świecie, miodopłynne sta-
ły się niebiośa, rono Dusze moiey na podworzu po-
spolitości s'ropione, poważało się, przez rozmy-
ślanie, wtrącić się, przez ochotę nabożeństwa usłu-
gę oddać niebiośa przewyższaiącemu Rodzeniu one-
mu, którym, iako gwiazda promień, Panna wyda-
ła Syna, Boga prawdziwego y Człowieka, y uzna-
ła Dusza moja, iakoby w bardzo prędkim nieiakim
ukazaniu, że ieey podano, y że iakoby przyjęła, w
częstkę serca swego, malenkie nieiakie dzieciątko,
dopiero narodzone, (w czym zgola zakryty był dar
naywyżzey doskonałości, y iak naylepszy zaprawdę
datek) które, gdy przy sobie trzymała Dusza moja,
zdało się ieey, że się oraz wszystka, w iednę z nim
barwę, przemieniła; ieśli się iednak to barwą nazwać
może, co do żadney widomey postaci przyrównane-
go bydz nie może. Ztąd powzięła Dusza moja nie-
wypowiedziany nieiaki rozum słow onych wdzięcz-
no płynnych. Będzie Bóg wszystkim we wszystkich
&c. gdy uznawała, że miała we wnętrzościach ser-
ca swego ukochanego tam wpuszczonego, y gdy z
iak naywdzięcznieyszego pielzczenia się, z miłej o-
becności Oblubieńca, cieszyła się. Zkąd słodcz-
nym trunkiem słow następujących z Bośwa często-
wa-

wana, nienasyconą chciwością się go napiła, to jest: Jako ja jestem postacią Boga Ojca w Bóstwie, tak ty jesteś postacią istności mojej z strony człowieczeństwa, przyjmując w ubóstwioną twoję duszę, wypuszczania Bóstwa mego, iako przyjmuje powietrze promienie jaśności słonecznej, aby tym promieniem ziednaczałym, wskroś przenikniona będąc, sposobnieyszą się stawała do przyiazliwszego się zemną ziednoczenia. O przeszlachetny Bóstwa balsamie! rospóścieraający wszędy rowy miłości! kwitnący, y trwający w wieczności, ale na skończeniu ciał na koło rozlany! O zaprawdę nieprzewyciężona mocy prawice najwyższego! gdy mogło tak słabe naczynie, dla własnego występku ku zelżywości wyrzucone, zatrzymać zadzierzenie się tak kosztownego napoiu! O zaprawdę oczewiste świadectwo przelewku Boskiej łaskawości, że odemnie, tak daleko się po rozdrożu występkuw błakaiaćey, nie odstąpiła, ale mi dobrze, wdzięczność onego nader błogosławionego ziednoczenia, według miarki pojęcia mego, wyraziła.

ROZDZIAŁ VII.

O wyrażeniu Bóstwa da Duszy, iako Piczczęci na Wosku.

Ztąd w Święto Przenajświętszego [Oczyszczenia, gdym po ciężkiej niemocy na łóżku leżała, y z zarania się około początku dnia, sama w sobie, smutna

*Choroba
cielesna
poprze-
dzać zwy-
kła u-
twierdze-
nie serca.*

tna uskarżała, żem miała bydz upośledzona od Boskiego nawiedzenia, z którego w ten dzień częstokroć pociechę miewała, a to dla choroby cielesney tedy od Matki posrzedniczki, Posrzednika Boga y ludzi takimi słowy pocieszona iestem. Jako nie pomnisz żebyś kiedy ostrzeżyłszy bol choroby na ciełe ucierpiała, tak wiedz żeś nigdy zacnieyszego daru od Syna mego nietrzymała, iaki teraz otrzymałsz: który abyś godnie przyięła, umocniła Duchu twego ta poprzedzająca choroba twoja cielesna. Ztad ulżenie otrzymawszy, gdym się podczas Processyi, przyiawłszy ożywiający pokarm, z Bogiem y zlobą zabawiała, uznałam że Dusza moja na podobieństwo Wosku, pilnie u ognia rozmiękczonego, przytuliła się do pierśi Pańskich, iakoby naniey pieczęć miała bydz wyryta, y zarazem zdała się bydz otoczona, a zgoła po nieiakiey części wyciągniona, w sam skarbiec, w którym obecnie mieszka sama zupełność Bosstwa, napiątnowana znakiem przeswientney y zawsze spokojney Tròyce ss. O węglu wyniszczający Boże møy zamykający w sobie, y wyciągający, y też wyrazający żywy zapal, gdyżes się tak nieugaszenie wzmógł w wilgotnosci sliskiey Dusze moiey, wysufzając naprzod w niey potok ludzkosci światowey, a potym zmiękcżając ią z twardości swych zmysłów, którą przez czas niemaly bardzo ztwardniała była! O zaprawdę ogniu wypalający! który tak wywierasz moc

moc swoją na występki; że na to miejsce wdzięczne
namaszczenie sprawujesz; na Duszy! Z ciebie, a zgo-
ła nie z kogo innego, tę moc bierzemy, żebyśmy
bydź mogli na wyobrażenie, y podobieństwo począt-
tku naszego, przysposobieni. O wzmagający się ko-
minie w wdzięcznym patrzeniu na prawdziwy pokoy
za którego wyprawą, zużel się obraca, w wyborne
y w wyprobowane złoto, gdy zmordowana Dusza
chytrościami, wždy kiedy z włzelką serca swego chci-
wością, szukać pragnie dobra naywyższego, które
jest wtobie, a ty sam jesteś wprowadzić wieczności
twoiej.

ROZDZIAŁ VIII.

O zewnętrzniejszym wciągnięciu w Boga, iey Dusze.

Potym w Niedzielę, w którą się Msza ś. tak zaczy-
na. *Bądź mi. Śc.* podczas Mszy ś. pobudziłeś
serce moje, y rozprzesłrzeniłeś ono do zacnieyszych
któremiś mię miał nadarzyć darow, przez dwa sło-
wa nayosobliwicy, których uznałam skutek większe
zbudowanie sprawuiący: naprzod w pierwszym Re-
sponsoryi wierszu, *Błogosławiąc, błogosławić cię będę. Śc.*
Potym w wierszu dziewiątey Responsoryi. *Bo tobiey
nasieniu twemu dam te krainy. Śc.* W których słowach
przewielebną ręką, dotykając się przebłogosławionych
pierśi swoich, ukazałeś mi, które krainy niepowścią-
gaiąca się szczodroblliwość twoja, obiecowala. O

*Błogosta-
wienie*

T

blo-

kró-
lestwani-
ębiekiego.

błogosławiona ona kraino, y ubłogosławiająca błogosławieństw obfitościami, roło wszelkich ucicch, którey namnieysze ziarneczko, iak naydostatniey nalyćić może chciwość wlyzłkich wybranych, we wlyzłkich rzeczach, które wšercu ludzkim požądane niłe, ucieszne, roskoszne, y wdzięczne wymyślić się mogą. Gdym się iednak bawiła koło tego, koło czego potrzeba się było bawić, choć ci nie tak iakom powinna była, ale iednak iakom mogła: Aliżci owo pokazała się łaskawość, y ludzkość Zbawiciela naszego Boga, nie z uczynkow sprawiedliwości, którymi bym ia niegodna na to zasłużyć mogła, ale według niewypowiedzianego miłosierdzia swego, przysposobionym odrodzeniem się posilając, y spósobiając mię iak naywiększą podłością nayniegodnieyszą, y słusznie przeklęctwa wszelkiego y obmierzenia godną, do przyięcia w sobie, wszelkiey pochwały godnego niebiosą przewyższającego, y nieoszacowanego onego zewnętrznieszego ztobą się ziednoczenia. Ale za iakiemiż, Boże møy, zasługami memi, y z iakiey uwagi twoiey tak nie oszacowany dar mogłeś wykonać we mnie: Zaprawdę cię młość godności nie uważająca, ale z uraczenia bogata, miłość mówię porywczą, która ani rozsądku nie oczekiuwa, ani się rozumem rządzi iako piianego, nasłoniży Boże (że się tak poważę mówić) mamila, żebyś tak różne rzeczy złączył, albo, co się przystoyniey może mówić,

wro-

wrodzona, y zpodprzyrodzona łaskawości twoiey wdzięczność, słodkością miłości poruszona, (czym nie tylko miłujący, ale wszystko miłością jest, którey przyrodliwszy zlewku ku zbawieniu ludzkiemu obrocisz) poradziła ześ iak naybardziey oddalonego od ciebie człowieka, tak trafunkowych, iako z twey dobrej woli pochodzących rzeczy potrzebującego, y żywotem y obyczajami wzgardzonego, odwołał z granic ostatniey podłości, do stowarzyszenia się królewskiego: y owszem z Boską godnością; aby ztąd większą brał ufność wszelki człowiek w Kościele twoim będący: czego się po wszelkim Chrześcianinie dla powagi Pana mego spodziewam, y życzę tego, aby się nikt mnieyszym nademnie nie znaydował, w pśowaniu darow Bożych, y bliźnich gorzeniu. Ale iż niewidome rzeczy Boskie przez te które są uczynione, do wyrozumienia powierzchownych rzeczy, iakokolwiek wyrażone bydź mogą; iakom wzwyż namieniła. Pokazał się Pan (ile wyrazic mogę rzecz niewypowiedzianą) na tym mieyscu błogosławionych pierśi swoich, do którego był przytulił, w dzień Oczyszczenia Duszę moję, na podobieństwo wosku pilnie u ognia rozmiękczonego (iakom wzwyż powiedziała) płynące mając krople, iakoby potu potężnie wypadającego, właśnie iakoby istota ukazanego wosku, zbytecznego ciepła wewnątrz będącego w takie się rozlewanie rozpływała, które iednak postaci kropel,

Pragnienie pobożnego serca.

Insze widzenie.

Uważaj
niewypowieszia-
ną, y
przedzi-
wna słod-
kość Bo-
skiej mi-
łości.

skarbiec on Boski, mocą tak y przedziwną, y niewypowiedzianą, y owszem ani pomyśloną, wciągał w siebie, że zgoła nie mogło być tajno, iż tam niepowściągnięta ona miłość, przemagającą moc otrzymała, gdzie się otwiera taka, tak wielka, y tak nieporozumiana, zewnętrzna tajemnica twoja. O wieczne słońca stanowisko! mieszkanie bezpieczne! mieysce wszystko w sobie co jest miłego mające raju wiecznych roskoszy! przychodzący potoku uciech nieoszacowanych, powabiający kwitnącą zielonością się wszelkiego rodzaju wesołości! pogłaskający wdzięczno brzmiącą, y owszem serca wdzięcznością przenikającą muzyką, rozumnych muzyków! ochładzający wdzięczno woniejącym zapachem zioł żywotowych! upoiący rozplywającą się słodkością smaków zewnętrznych! wzruszający przedziwną tajemniejszego obłapiania pieśczętą! O potrzykroć szczęśliwy y po czterykroć, y jeśli się mówić może po stokroć Święty, który z powodzicielki łaski poruszony, niewinny w rękach, z ochędożnym sercem y zczystemi wargami zasłużył się tam zbliżyć, kędy z ukochanym Bogiem swoim mogłby się zewnętrznie ziednoczyć, y w niego się wcielić. O coż on tam widzi co słyszy, czego wacha; czego kosztuje; co czuje: Ale czego się w tym szeplunić poważa mój niewyprawy ięzyk, która chociaż jestem do tego za łaską Boskiej łaskawości przypuszczona, twardością

iednak występku moich, albo y niedbalstw, iako miąższą skórą zewsząd otoczona, niczem właściwie pojąć nie mogła; bo choćby wszytka moc Anielska y ludzka w iednę się umiętność obróciła, bynaymnieyby wystarczyć nie mogła, choć iedyne wymyślić słoweczko, którymby takie zacności godność by w czym naymnieyszym godnie wyrazić, albo iey doysć mogła.

ROZDZIAŁ IX.

O nierozdzielney iedności Dusze iey z Bogiem.

Niedługo Potym, to iest w pośt gdym znowu ciężką niemocą złożona na łożku leżała, y w niektóry poranek, gdy infze się Siostry koło czegoś bawiły, a iam sama została; Pan który nieumie opuścić od ludzkich pociech opuszczonych, przybył do mnie (oświadczając prawdziwą bydz onę powieść Proroeką: *Z nim iestem w utrapieniu. Ec.* y zdał się, z boku lewego, iakoby ze wnętrzości serca swego błogostawionego, wypuszczać potoczek nieiaki, krzyżtałowey podobny przezroczystości, y trwałości, który rozplywając się przewielebne iego pierśi okrywał, na podobieństwo kanaku kosztownego, y polyskiwać się zdał, złoto oraz y różaną maścią, które się wzajemnie między sobą przeplatuią. Przy czym rzekł Pan: Choroba ta, na którąś niemocna, w tym Duszę twoię poświęca, że kiedykolwiek kwoli mnie

*Choroba
Indzi po-
bożnych
Dusze po-
święca.*

*Zamyślu
czystości
Bóg w
nas upa-
truje*

*Pragnie-
nie, pobo-
żnego se-
sa.*

usługujesz komu, myślą, słowy, y uczynkami, iakoby się odemnie daleko oddalała, iako się to w o-
nym potoczku ukazało, na ten czas iako złota ona y
różana farba lśni się przez czystość krystalową tak
podpomożenie złotego Bóstwa mego, y doskonałość
cierpliwości, różanego człowieczeństwa mego, Ipra-
wi to, że mi się wszystkie uczynki twoie, przez czy-
stość zamyśłu twego, spodobaia. O godności iak
naypodleyszego onego prozku, który sobie przy-
biera nayprzednieysza ona perła niebieskich zacności
z błota ulicznego, aby pod nie był podłożony! O
zacności bardzo małego kwiateczka onego, który
sobie promień słoneczny z bagnistych mieysc wycią-
ga, aby nim wspoł święcił! O błogosławieństwo
szczęśliwey oney y błogosławionej Dusze, którą P.
maiestatu tak godną bydz szacuje, że chociaż on jest
wszechmocnym w stworzeniu, one iednak, słodko
bardzo pociąga, y iednoczy z sobą, w błogosławie-
niu. Dusze mówię, chociaż podobieństwem y wy-
obrażeniem iego ozdobioną iednak tak daleko od sie-
bie oddaloną iako oddalone jest stworzenie od stwo-
rzyciela. Y dla tego po tyśiąckroć błogosławiona ta
której pozwolono w tym trwać stanie, do którego
ia (ach ze wymówić się boię) nigdy y iak naymniey-
szy czas nie przybyła: ale oczekiwam, aby mi Bo-
ska łaskawość iakieykolwiek łaski daru, zasługami
tych, użyczyła, których przez tak długie czasy (ia-
ko

ko mam nadzieie) w takim stanie zachowała. O upominek, który jest, w Aptece iedney zapachem przewdzięczny, z korzenia Bosstwa tak obficie się nasycać y w iedney rokoszney piwnicy winem Boskiey miłości, tak zbytecznie się upiać, y owszem zapić, że ztąd bynamniey się nie przydzie ruszyć tam, kędyby podobieństwo było, żeby tak przewdzięcznego zapachu skutek ustawać miał. Y owszem, żeby potrzeba było, kędyby się kolwiek ztamtąd ruszyć przyszło za powodem miłości, nosić z sobą tak wielkiego się napelnienia, tchnienie żeby ono obfitości Boskiego dostatku y słodkości zapachu; inszym udzielać mogło. Takowy Panie Boże dar ufam zapewne, że możesz z władzy wszechmocności twoiey, dać wybranym twoim y też że y mnie go z miłościwey łaskowości twoiey użyzyć możesz, bynamniey nie powątpiam. A iakobyś mi to dać umiał, naymniey w tym doysć nie mogę, dla niegodności moiey, niewybadaney mądrości twoiey. Ale teraz wychwalam, y wielbię mądrą y łaskawą wszechmocność twoię. Chwałę y kłaniam się wszechmocney y dobrotliwey mądrości twoiey: Błogosławię y dziękuję mądrey y wszechmocney łaskowości twoiey, Panie Boże mój; bo czym miekolwiek nadarzyć mogła szczodroblliwość twoia, otrzymałam to zawsze daleko, nad zasługę, nieoszacowanie.

RODZIAŁ X.

Jako przymuszona jest od Pana, y oświecona, aby to pisała.

Ze Pisma wydać, gdym tak bardzo nieprzyzłowną być rzecz sądziła, żem żadnym sposobem na to w sumnieniu swym zezwalać nie mogła, y dla tego to aż do podwyższenia Krzyża ś. święta odłożyła była, y w ten dzień pod czas Mszy ś. koło czego się inszego zabawic umyśliłam, Pan powrócił moy rozum na te słowa: Wiedź zapewne, że nigdy z więzienia ciała nie wynidziesz, poki tego kwadransa, który ieszcze zatrzymujesz, nie wypłacisz: y gdym sobie rozmyślała, żem już pomienione dary Boskie, ieżeli nie przez pisma, ale przez powieści, ku pożytkowi bliznich zostawiła, Pan mi przytoczył ono słowo, którem ze na Jutrzni czytane było, słyszała, kiedy był chciał Pan, żeby nauka ięgo tylko opowiedziana była ludziom na ten czas będącym toby tylko opowiedziana była a nie opisana, ale y dotąd opisana jest, dla zbawienia ludzkiego. Y przydał Pan: Chcę żeby bez wzbraniania się żadnego było w pismach twoich pewne świadectwo łaskawości moiey, w te ostateczne czasy, w które mam wolą wielom dobrze uczynić. Zkąd ciężkość w samey sobie mając, rozważaniem poczęła, iakoby trudna, albo też y niepodobna rzecz była, takie słowa, albo ich wy-

rozumienie wynaleść, którymby bez zgorzienia pomienione rzeczy, do pojęcia ludzkiego, podać się mogły. Takiey małości serc potężnie Pan zabiegając zdał się że bardzo gęsty deszcz na Duszę moję spuścił, z którego, dla spadku nawalnego, ja podła nędznica tak młody y nowotny szczypek, bardzo ku ziemi pochylona, nicem w się wsiąknąć niemogła ku pomnożeniu, oprócz niektórych bardzo poważnych słów, którychem nigdy zmysłów śwych rozumem dośiągnąć niemogła. Zkąd bardziey obciążona będąc, coby z takowych mógł bydź za pożytek: którego mi obciążenia łaskawa przychylność twoja, Boże mój, z zwykłego pobłażania śwego ulżywaiąc, temi słowy Duszę moję ochłodziła. Ponieważ niepożyteczneć się zda gwałtowne dżdża onego zlanie, otoż cię teraz przytulam do Boskiego serca mego, abym w cię wlał one słowa lekuchno y miło, iedne po drugich, wedle miarki poymowania twego, która obietnica twoja że była iak nayprawdziwłza, z iak naypewniejszyego uiszczenia się twego, przyznawam Panie Boże mój, ponieważes mi, przez cztery zupełne dni, z poranku, w iak nayspółobnieyszą godzinę, zawsze po części pomienioną mowę wlewał, tak iasnie y iak mile, zem mogła beż wszelkiey pracy nic się nie namysłaiąc, pisać, iakobym się tego zdawna na pamięć dobrze nauczyła, z takim iednak pomiarkowaniem, że gdym cząstkę przystoyną na-

U

pisa-

*Słabość
dowcipu-
tuzkiego
bez łaski
Bożej.*

*Uczynki
mają być
umiarko-
wane ro-
zmyśla-
niem.*

piśla, daley wszystkich zmysłów moich pracą, y iednegom słówka wynaleść nie mogła, z tego co mi nazaiutrz tak obficie, bez wszelkiej trudności, przystępowało ćwicząc y hamując nieiako to przez porywczosć iako pismo uczy: Ze nikt się nie ma tak bardzo do uczynku iakiego przyśadzać, żeby zaniedbać miał y rozmyślaniem się poczęści zabawić. Tak tedy wszędy starając się o zbawienie moje, gdy pozwalasz czasu, aby się mogła miłym pielzczeniem się z Rachelą zabawić na ten czas iednak nie dopuszczasz, abym zostawała bez chwalebney Licy płodności. To oboie abyś łaskawie wykonywał, niechay to da mądra miłość twoia.

ROZDZIAŁ XI.

O pokusach Diabelskich, y sposobie sprzeciwianiu się im.

*Uważay
skutek łaski
Bożej.*

Jak wielokrocieś mi pod ten czas smak zbawiennej obecności twoiej odmieniał, y iak wielkim słodkości twej pobłogosławieniem, ustawicznie małość moję poprzedzał (a mianowicie w pierwsze trzy lata ; a w ten czas nayosobliwiey, gdyś mię przypuszczał do uczestnictwa przebłogosławionego Ciała y Krwie twoiej) gdyż nigdy nie zmoję odpowiedzieć iednego słowa za tyfiąc, oney to ia wieczney, nieogarnionej, y nigdy nie odmiennej wdzięczności polecam którą się tobie, o przeiasna y zawsze spokojna Trójco, z samey ciebie, y przez cię samę, y w tobie samej,

me y, zupełnie wszelka powinność nagradza a do tey się ia iako proшек ieden iak naymniejszy wtrącając, przez tego który w istności moiey iest przy tobie; ofiarując dzięki takie, iakie mogę z daru twego przez tegoż w Duchu ś. za wszystkie dobrodziejstwa twoie; a osobliwie za te, żeś tak doskonałym wyrozumieniem głupstwo moje objaśnił, że widzieć mogę, iakim ia sposobem psuję y szpecę czystość darow twoich. Jednego tedy czasu, gdym była na Mszy ś. mając Komunikować y uznawałam, żeś ty z przedziwnym był przymnie uraczeniem, tegoś zażył podobieństwa ku moiey nauce, żeś ochłody napoiu odemnie potrzebował, iako kto bardzo pragnący a ia gdym się uskarżała, żeś nic takowego ku temu nie miała, y doskonałem doświadczyła, żeś ani kropelki łez z oczu moich upuścić nie mogła: zdało mi się iakobyś mi złoty kielich rękami swemi podał: który skorom wzięła, zarazem z wdzięcznego rozplynienia się serca mego, popęd gorących łez wyniknął. Pod ten czas stanął mi po lewym boku ktoś wzgardzony, potajemnie coś iadowitego y gorzkiego kładąc w rękę moję, y chciał mię nieznacznie przymusić do tego, żebyś ono w kielich wrzuciwszy, wino tam będące zaraziła; alie tak bardzo, y tak wielkie wzruszenie się próżney chwały nastąpiło, że się oczewiście dało do wyrozumnienia, iako się nam zradno dawny nieprzyjaciel sprzeciwia, zazdroszcząc darom two-

Dziękowanie przez Pana Jezusa.

Poznanie samego siebie od Boga pochodzi.

Uważaj iakiego napoiu potrzebuje Pan JEZUS.

Łaska też od Chrystusa P. bywa dana.

Uważaj zdrady diabelskiej.

Próżna
chwala
podula-
tem a ga-
belskim.

Dobra
wola na
przymno-
żenie za-
ługi da-
na.

Uważaj
że ta-
twieyszy
tam przy-
stęp nie-
przyja-
cielowi,
gdzie na-
stępnie ta-
twieysze
na grzech
zezwole-
nie.

Grzech-
owi się ta-
twiey
sprzeci-
wić na
początku.

im. Ale niech będą dzięki wierności twoiey Boże ; niech będą dzięki obronie twoiey prawdziwe y iedyne Bóstwo, iedyne y troiaka prawdo, troiaki y iedyne Boże, który nie odpuszczasz nas być skuszonych nadto niż możemy; y podczas pozwalasz władzy kuszenia nas dla wycwiczenia postępkow naszych. Jeśli obaczyłś że na twej pomocy z wielką ufnością polegamy, ty zwadę przeciw nam sprawioną czynisz twoją tak bardzo, że z iak nayobfitłzey szczodrobliwości walkę sobie zostawując, nam zwycięstwo daiesz; iesli iednak iesłesmy przygorącości dobrej woli. A to nam nayosobliwiey łaska twoja zachowuje, ku pomnożeniu zasług w darach twoich, że iako dobrej woli naszej, zadnym sposobem, nieprzyiacielowi naszemu nie pozwalasz, tak y sam bynamniej oney od nas odbierać niechcesz. A inszego czasu, inszym podobieństwem nauczyłeś mię, że w tym, prędzje kto wzbudza w nieprzyiacielu powazania się, w czym łatwieysze czyni zezwolenie, ponieważ piękność sprawiedliwości twoiey to wyciąga po tobie, że podczas władze litowania się twego nieiako utajasz w tych występkach, które nam bydz bliższe sprawuie własne niedbalstwo nasze: y dla tego im wcześniej, tym pożyteczniej, szczęśliwiey y lepiej, każdemu złemu sprzeciwić się możemy.

ROZDZIAŁ XII.

Iako łaskawie znosi Bóg niedostatki nasze.

Wzwyż też pomienionym sposobem dziękuić Pannie, y za inſze podobieństwo, nie mniej przyjemne, y pożyteczne, którymeś mi obiawił, iako łaskawą cierpliwością znosisz niedostatki nasze, żebyś wždy chociaż tak nas poprawiwszy ubłogoſławił. Albowiem gdy m się kiedyś w wieczor rożgniewała była, a nazaiutrz przededniem był czas do modlitwy; ſta- wileś mi ſię w tak obcey poſtaci, że m poyżrzawſzy na cię, rozumiała, iżeś żgoła wſzelkiey pociechy, ſił, y rzeczy twoich pozbył. Tedy z przeſzłego wyſtępku gryzienie maiąc na ſumnieniu, żałoſniem u- ważać poczęła, iako to, nieprzyſtoyna rzecz ieſt, naywyżſzey czyſtości y ſpokoyności ſprawcy, czy- nić niewczas, wzruſzeniem złoſliwego potrwożenia ſię; y oſądziłam, że godnieyſza rzecz była, y owszem poſtanowiłam była u ſiebie, że m wołała abyś był nie był, niź był przy mnie, przynamniey w tę godzinę kiedym ſię zaniedbała ſprzeciwiać nieprzyiacielowi, pobudzaiącemu mię do tego, coć ieſt bardzo prze- ciwnego. Na com taką twą odpowiedź otrzymała. Jakoli inaczey może bydź pocieſzony chory, który gdy zaledwie mógł otrzymać, aby był z czyią po- mocą zaprowadzony na miłe ſobie ſwiatło ſłoneczne, obaczył że gwałtowna niepogoda naſtąpiła, ieno że

*Daſzym
ſię ſkaie
Bóg od-
nas dia
gzechow.*

*Czyſtość
y ſpokoy-
ność.*

*Podo-
biſtwa.*

*Pan Chry-
stus łaska-
wie ocze-
kiwa po-
prawę
naszą,*

nawrocenia się prędko piękniejszey pogody spodzie-
wa: Tak ia twą miłością zniewolony, obrawszy sobie
mieszkać z tobą, pod czas burze występku napada-
jących, wyglądam pogody poprawy twoiey, y końca
upokorzenia się twego. A czegoś mi zaś użyczał w
tey przy mnie bytności przez trzy dni zupełne, gdy
do opowiedzenia tego ięzyk nie iest skuteczny, pro-
szę, aby serca się chciwość pomnażała, y niech mię
nauczy miłości twey uraczenie, z głębokości poko-
ry, do ktorey mię zgoła na ten czas powabiła, kie-
rować skutek wdzięczności, do chęci twey łaskawo-
ści, ku nam aż nazbyt układney, y bardzo przedziwney.

ROZDZIAŁ XIII.

O Pilney straży namiętności naszych.

*Jako Chry-
stus Pan
znaleść.*

Znowu przyznawam łaskawości twoiey, nayłaska-
włzy Boże, że y inakżegoś ieszcze sposobu zażył
pobudzać nieumiejętność moję. Y choć to był
przez inłą osobę zaczął, nie mnieyeś iednak miło-
siernie, iako y z uraczeniem, przez samego siebie,
to wykonał. Która osoba, gdy mi według Ewange-
lii, opowiadała, żeś się ty na ziemi narodził, y od
Pasterzow był znaleziony, naprzod to przydała, żeś
mi taką powieść posłał, że ieslibym cię prawdziwie
chciała znaleźć, zebym się starała tak czuć nad zmy-
słami swemi, iako pasterze nad trzodą czuli. Co
gdym nie bardzo wdzięcznie przyięła, y za bardzo
nie-

nieprzyzłowną rzecz to sobie poczytała, wiedząc żeś ty inaczej umysł mój sporządził, niżbymci służyć miała iako naiemny pasterz Panu swemu: y z poranku to aż do wieczora, z upadnieniem na sercu, na myśli mając, gdym po Komplecie, na mieyscu modlitwy, do siebie przysła, tąś mię powieścią w smutku mym ochłodził. Jż iako Oblubienica, że ia strząby podczas Oblubienicowe karmi, nie bywa dla tego od obłapienia iego oddalona; takbym y ia nie miała dla tego tracić słodkości łaski twoiey, gdybym, kwoli tobie, na pilney straży mieć się starała namiętności y zmysły swoje. Y ku temu pod postacią rozgi zieloney dałeś mi Ducha boiaźni, iakobym przy tobie trwając, y bynamniey od ścisłości obłapienia twego nie odstępuiąc, mogła się rościagać po wszystkich kraiach rzeczy bezdrożnych, po których się namiętności ludzkie błakać zwykły, Y przydałeś, że ieśliby co kiedy podeśzło, coby się odciągać poważało, którąkolwiek namiętność moję, bądź w prawą stronę, iako to nadzieia y wesele, bądź na lewą, to jest boiaźń, y boleść abo gniew, zebym to wszystko zaraz rozgą boiaźni twoiey obalała, y namiętnością oną z powściągliwości zmysłów, w gorącu serca upieczoną, ciebie, iako barankiem młodym, który się nie dawno urodził, częstowała. Ale (ach) ilerazym to, comci wprzod ofiarowała za pobudką złości, gdy się okazya podała, lub przez lekkość, lub
przez

przez poruszenie, w słowach, albo uczynkach, odmieniała; zdało mi się, iakobym to z gęby twej wydzie-
rając, przed nieprzyjaciela twego stawiała; a tyś się zdał
w ten czas patrzeć na mnie tak łaskawą ialnością iako-
by zgoła, zdrady nie znając, rozumiał, że ja to
tobie z pochlebstwa wyrządzała: z czegoś potym tak
wielekroć serce moje pociągnął do takiej słodkości
pobożnego się poruszenia, że nie wierzę abyś mię
był mógł kiedy bardziey pogrozkami iakimi strasząc
nakłonić do wystrzegania się napotym takiej namię-
tności, albo się z niey poprawienia.

ROZDZIAŁ XIV.

*O Zabawach y oczyszczzeniach nieiakiich, które mi Dusza
oczyszczona bywa.*

W niedzielę przed Wielkim postem, gdy śpiewano
Mszą świętą zaczynając. *Bądź mi Ec.* dałeś mi
zrozumieć, żeś o iedyny serca mego, potwarzy y
prześladowania od różnych ludzi ucierpiawłzy, przez
słowa pomienionego Młzy S. zaczęcia, potrzebował
o demnie pokoiku serca mego, abyś tam sobie w nim
odpoczął. Ztąd przez one trzy dni, ilemkroć do
serca swego przypadała, zdałeś mi się na podobień-
stwo chorego, leżeć na pierśiach moich. Przez wszy-
stkie też te trzy dni, niczem niższego wyczerpnąć nie
mogła, czymby ci wdzięczniejże posilenie spra-
wić miała, ieno żeby ku czci twoiey, a polepsze-
niu

*Wesele
światow
iako Chr-
stusowi
Pani
przykre.*

niu światowych ludzi, iak naygorecey się modlitwa-
mi, milczeniem y inszym umartwieniem zabawiła.
Znowu za oświecającą rozum mój łaski twoiey łaskawością wielokrocieś mi obiawił, iako dusza będąc
w ciełe ludzkiey słabości bywa uciskami cielesnemi
tak otoczona, iakoby kto stojąc w poysrzedku ci-
fnego mieszkania, otoczony był zewsząd, tak koło
siebie iako y nad sobą, y pod sobą mgłą iaką gęstą,
któraby z siebie mieszkanie ono wydawało, iako więc
garniec wrzący wilgotność wydaie. Y znowu, gdy
się przytrafia, że się ciało z iakiey dolegliwości tra-
pi, z strony członka cierpiącego, poymuie Dusza
bystrość wzroku, iakoby słoneczną światłością ozdo-
bionego; y ztąd przedziwnym sposobem objaśniona
bywa. Y im powszechnieyszy albo cięższy iest bol,
tym iasnieysze oświecenie Duszy sprawuie. Y oso-
bliwiey, utrapienie albo cwiczenie serca w pokorze,
cierpliwości, y tym w podobnych rzeczach, tym
więkzey iasności Duszy dodaią, im iey bliżey, le-
piey y skuteczniey się dotykaią, a naybardziej wy-
pagadza y świeci się z uczynkow miłości. Niechżeć
będą dzięki o miłosniku ludzki, żeś mię kilka kroć
takim sposobem do cierpliwości przychęcił. Ale ach
y potyliąc kroć ach, żeś ci mało y rzadko zezwa-
lała y owszem nicem iakom powinna była, nie uczy-
niła. A kwoli temu wiesz ty Panie żalść, y zawsty-
dzenie y upadnienie Ducha mego, y pożądanie serca

W

me-

Możliwość
y milcze-
nie.

Dusza
cielesnemi
uciskami
z otoczenia
bywa.

Utrapie-
nie Dusze
oświeca.
Cwicze-
nie ślepo-
kości,
y ucisk
w. D. Dusze
zdobią.
Uczynki
miłości
Dusze
wypoga-
rzają.

*Gdzie
Dusza si-
dzi w ie-
le.*

*Która
praca Du-
żę Bogu
wdzięcz-
na.*

meo, aby się nie dotężność moja iakokolwiek tobie nagrodziła. Y ielzcie gdyś mi niekiedy przy Mszy ś. Kommunikować mającey obecności swoiey szcudrobliwiey użyczył, a iam pragnęła wywieść się, cobym zmożła uczynić, żebym choć wiakieykolwiek częstce, w zaiemną nadgrode, tak wielkiego uraczenia uczynić mogła Ty najmędrzszy nauczycielu, powiedziałeś mi one słowa Apostolskie: Zyczyłem ia sam sobie tego, abym był przeklęctwem za bracią moję. Y gdym znauki twoiey do czasu to umiała, że Duszy iest mieszkanie w sercu, ukazałeś też na ten czas y w mozgu iey mieszkanie; co potym (przyznawam) żem uznała z świadectwa pisma, cho- ciem przed tym tego nie wiedziała. Y rzekłeś, żeby to wielka rzecz była, gdyby Dusza opuściwszy słod- kość zażywania serca, kwoli tobie rządzenia zmy- słów cielesnych przestrzegała, y w uczynkach mił- łości pilną była, ku zbawieniu bliznich.

ROZDZIAŁ XV.

*Jako się Bogu podobają uczynki miłości, y pilność w na-
bożeństwie.*

*Snopek
Miracy.*

Wdzień przenayświętszego Narodzenia twego, wzięłam cię ze żłobu dzieciątko małe, w pie- luszki obwinione, na wnętrznościach moich wyrażo- ne; abym sobie, ze wżyskich gorzkości, potrzeb twoich dziecinnych, myrrhy śnopek uwiązała, któ- ry-

ryby sobie leżał między pierłami memi, aby mi się zniego grono Boskiej twej wdzięczności dostało, któreby we wnętrzości moie było wyciśnione. Y gdym rozumiała, że nad ten dar nigdy większego otrzymać nie mogła: ty który częstokroć zacnieyszym darunkiem poprzedziwszy kogo, potym następuiesz, takim zaś sposobem przelewów zbawiennej łaski woiey raczyłeś mi odmienić. Bo drugiego Roku w tenże dzień we Mszę S. która się poczyna: *Pan rzekł. &c.* Wzięłam cię w postaci małego y rosfnego dzieciątka z łona Panienskiej Matki, y długom cię na rękach piałtowała; do czego mi się do pomoc zdało ono politowanie, którem osobiwiey oświadczyła była niektórym utrapionemu w modlitwach, przed tym pomienionym Świętem. Ale wyznawam, ach, że ten dar gdym go miała, mnieyszym nabożeństwem niż słuszna była uczciła; ale niewiem, sprawiedliwości to twoja, czyli me niedbalstwo sprawiło; ale ztąd spodziewam się, że to sprawiedliwość twoja za sprawą miłosierdzia sporządziła aby mi się tu iasniey ukazała niegodność moia, a owdzie zebym się bała, że mi się to dla niedbalstwa mego, z którego się nierychło od niepożytecznych myśli oddaliła, przytrafiło. Ale cokolwiek przyczyną z tego oboygą było, ty za mnie odpowiaday Panie Boże mój. A gdym iakokolwiek poczęła bydz pilnieysza, abym się miley ztobą popiesciła: uzna-

wałam że mi się to najmniej nie udawało, ażem się udała do słów modlitwy za grzeszne, za Dusze w Czyścu będące, y jakimkolwiek inszym sposobem utrapione: czegom wnet skutek poznała; A osobliwiey gdym wieczora niektòrego umyśliła była, iż przy każdej pamiętce zaduszney (iako y teraz) mam wprzod za Rodzice moje te modlitewkę mawiać: *Boże, który chcesz, abyśmy Ojca y Matkę czcili, &c.* potym abym ołobnieyszych sług twoich wspominała przez Modlitewkę; *Wszemogący wiekniſty Boże, któremu nigdy bez nadzieie. &c.* W czym zdało mi się, żeś się bardzo kochał. Nad to iakobyś był mile pogłaskiwany, pokazywałeś po sobie, gdym śląc się w śpiewaniu, za każdym śpiewania znakiem, umysł swój wſzystek w cię wlepił tak iako gdy kto śpiewając czego się z zwyczaju nie nauczył, pilno aby nie zmylił na Księgę patrzy. Jakom wiele iednak czego w tych y inszych rzeczach którem ci bydź przyjemne wiedziało, zaniedbało, wyznawam to przed tobą Oycze najłaskawszy, w gorzkości męki iak najniewinnieyszego Syna twego JEZUSA Chryſtusa w którym zeć się bardzo upodobało oświadczyłeś, mówiąc Ten iest Syn mój ukochany, w którym mi się dobrze upodobało. Y przez niegoć ofiaruję poprawę, którą proszę abyć przez tego wszelkie niedbalstwo moje było nagrodzone.

*Pilność
podczas
nabożeń-
stwa.*

ROZDZIAŁ XVI.

*Onieofzacowaney łaskawości Panny przebłogość
wionej ku nam.*

Potym w dzień przenayczystszego Oczyszczenia,
(albo Gromnic) gdy odprawowano onę processyą,
którą ciebie zbawienie y odkupienie nasze z ofiarą
do kościoła nieść raczono, gdy śpiewano Antiphonę.
Gdy wprowadzali &c. Panienska Matka twoia, ro-
skazała mi abym cię iey, ukochanego żywota swego
Synaczka oddała; a to z twarzą surową, zem cię
iakovy [nie według upodobania iey uchowała, któ-
ryś jest niepokalanego Panieństwa iey ozbobą, y we-
selem. A ia wspomniawszy, sobie że ona, z tey ła-
ski którą u ciebie znalazła, dana jest grzesznym za
przeprosicielkę u ciebie, y za nadzieję w rospaczy bę-
dącym, do tychem się słów rzuciła: O Matko łaskawo-
ści, iżaliś nie dla tegoć dane jest źródło Dusze za-
syna, żebyś wszystkim łaski potrzebującym one zie-
dnywała: y żeby wielkość grzechow, y niedosko-
nałości naszych obfita miłość twoia okrywała: ku cze-
mu ona łaskawsza, wesolą y ubłaganą twarz ukazu-
jąc, oświadczyła, że lubo mi się surową iż tak zło-
ści moje zasłużyły ukazała, napelnione iednak aż do-
wierzchu miała wnętrzości wszelką łaskawością, y
wskroś przenikniona była słodkością Boskiej miłości.
Co się zaprawde prędko ukazało, gdy na tak małe

*Sposob
nabożney
modlitwy
do Naj-
świętszey
Panny.*

słowka, zawzięta surowość ustąpiła, y z przyrodzenia wrodzona słodkość wesołości rozjaśniła się. Przeto tey Matki obfita łaskawość, niech u Duszy twoiey będzie przyczynicielką iak naywdzięczniejszy, za wszystkie niedoskonałości moje. Naostatek iż przelewku słodkości twoiey zatrzymać nie możesz, nad słońce się to jaśniej ukazało; gdy zaś następującego Roku, w toż przenayświętsze Święto Narodzenia twego. wdzięczniejszyś mię darunkiem, a to w taki sposób przyozdobił, iakoby to sobie u ciebie, bardzo wielka pilność nabożeństwa mego, roku przeszłego zasłużyła, gdym ja bardziey zarobiła była, nie na otrzymanie następującego daru, ale na słuszne pokaranie za utracenie przeszłego. Bo w Ewangelią S. gdy czytano; *Porodziła Syna swego pierworodnego &c.* niepokalana Matka twoja, podała mi cię Panieńskie, malękie, przeroskoszne niewinniątko, niepokalane mi rękami swemi, iakoby się gwałtem do obłapienia mego napieraiaće. Y iam cię chociaż ach iak nayniegodniejszy, wzięła na ręce swoje maluchne dzieciątko przeroszkosznemi rączkami swemi szycię moię obłapiaiącego; zkąd z tchnienia przewdzięcznego twego z błogosławionych ust twoich wychodzącego, takem ożywiaiaący uczuła posilek, że słuszenie za to niechay ci błogosławi Dusza moja Panie Boże moy, y wszystko cokolwiek we mnie jest, imieniu twemu świętemu. Y gdy cię błogosławiona Matka chciała

po-

powić w pieluszki dziecinne, prosiłam ia'abym wespół z tobą powita była, tak, żebyś odemnie ani jedną pieluszką nie był odłączony, iż twoje obłapienie y pocałowanie, daleko ślacznieysze jest, niż wszystkie trunki miodowe. Y tak zdało mi się że cię powijano. w iak nayczystsą chustę niewinności, y obwiązywano złotym powoinikiem miłości. Czym ieślibym pragnęła z tobą bydz powitą y obowiązana, potrzebaby mi się daleko bardziey starać o wszelką czystość serca y uczynki miłości.

*Czystość
serca y u-
czynki
miłosier-
ne.*

ROZDZIAŁ XVII.

*Iakiemi IEZUSA P, y Matkę iego przyodziewać
mamy Cnotami.*

Niechci będą dzięki Stwórco gwiażd, światła niebieskiego przyodziewacz, y różnych zioł kwitnących; ze chociaż dobr moich nie potrzebuiesz, iednak potym ku nauce moiey w dzień Oczyszczenia świętego, potrzebowałeś odemnie tego, abym cię Dzieciątko przyodziła pierwey niżbyś był do kościoła poprowadzony. A tegoś mi twego, tak, z skrytego skarbcu Boskiego natchnienia doradził, że bym to sprawiła: To jest żebym z iak naywiększą pilnością starała się wychwalać niepokalaną niewinność iak nayczystszo człowieka twego, z tak zupełnym, y wiernym nabożeństwem, że gdybym mogła w swey osobie mieć wszelką chwałę, po-

*Chrystusa
P. Dzie-
cie iako
przyo-
dziewać
mamy.*

win-

Niewin-
noſć
Chryſtuſa
P. ſzata
biała.

Pokora
iego zie-
lona ſzata
Miłość
zaſ ſzkar-
łatna.

winną twej iak nayłaskawſzey niewinnoſci żebym ſię
iey bardzo rada wyrzekła, żeby tobie w twej nie-
winnoſci, więkſza ſię chwala działa Przeto z takiego
zamysłu mego, zdało mi ſię że cię (ktòrego Wſze-
chmocnoſć wzywa tych rzeczy, ktòrych nie maſz,
tak iakoby obecne były) przybieraną w poſtaci nie-
winniątka w białą ſzatę. Gdym zaś podobnym z na-
bożeńſtwem rozważała ſobie przepaſć Pokory two-
iej zdało mi ſię, że cię powierzchu zieloną ſzatą
przyodziewano, na znak tego, że kwitnąca łaska
twoja zawſze ſię zieleni, y nigdy nie uſchnie w pa-
dole Pokory. Y ieſzcze pomienionym ſpoſobem,
gdym roſpamiętywała Miłości twoiej zapal (który
cię przymusił do wſzyſtkich uczynkow twoich)
ſzkarłatną odzieżą cię okrywano; na pokazanie tego
że to królewska właſciwie ieſt ſzata, Miłość, bez ktòrey
nikt nie wchodzi do kròleſtwaniebieskiego. A gdym
zaſ te cnoty w przechwalebney Matce twoiej, we-
dług ſił moich, wychwalała, zdało mi ſię, że tez y
one podobnie ubierano. A poniewaz ta przebłogo-
ſławiona Panna, kwitnącą będąc Różą bez ciernia y
przeſliczną lilią bez zmazy, ma po doſtatk y nad
doſtatek kwiecica Cnot rozmaitych, niechayże proſzę
za nas ona, iako łaskawa Matka, wieczną do ciebie
będzie przyczynicielką.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iako Bóg znosi niedostatki nasze, y o Pokorze.

Niektòrego dnia, gdym umywşy do stołu ręce w Konwencie pod krucgankiem stała y uważałam iafność Słońca w mocy şwey świecącego, uwodząc się z myślą, rzekłam w sercu swoim: Kiedyby Pan, ktòry stworzył to Słońce, y ktòrego się piękności toż Słońce, iako powiadaia, y z Miesiącem dziwuią; y ktòry też iest ogniem pożeraiącym, tak był prawdziwie zemną, iako mi się często obecnym stawia: iakozby to bydz mogło, że się ia tak oziębło, y tak nieludsko, y owşem tak przewrotnie między ludźmi bawię; A owoś mi ty (ktòrego wymowa chociaż zawşze iest słodka, iednak słodża daleko bardziey na ten czas była, kiedy iey bardziey wazacemu się tam y sam sercu, potrzeba było) zarazem odpowiedział, mówiąc: A w czymżeby wychwalano wszecmocność moię, ieslibym tego nie mógł, że się mogę w samym łobie na kazdym miejscu, gdziebymkolwiek był zatrzymać, zeby mię nie widziano, ani widziano o mnie kiedy iak najłposobniey potrzeba tego według czasu, y miejsca y osoby: Bo z początku stworzenia Nieba y Ziemię, we wszystkiey sprawie odkupienia, bardziey mądrościm zażywał łaskawości, niż władzy maiestatu. Ktòrey Mądrości dobroć

*Wizerunek
Wszecmocności
Bożey.*

*Dobroć
Mądrości
Bożey
gdzie się*

na ybar-
dzicy wy-
daie.

pokibym ich, przez ich dobrą wolą nie naprowadził na drogę doskonałości. W niektóry dzień święty, gdym wielu tych widziała do Kommunii ś. przyśtępujących, którzy się modlitwom moim zalecili, a iam cielesną chorobą złożona, y owszem podobno (iako się obawiam) dla niegodności moiey od Boga odtrącona, rozmyślałam sobie o większych ku sobie dobrodzieystwach Bożych, poczęłam się bać wiatru próżney chwały, któryby mógł potoki Boskiej łaski wyłuszyć: y pragnęłam żeby mi był taki rozum nadany, którymby się od tego bronila napotym. Przeto z Oycowskiej łaskawości twoiey, takem iest w tym nauczona, żebym zgoła szacowała bydzć chęć twoię ku sobie na podobieństwo Gospodarza iakiego któryby się cieszył z miley piękności wielu dziatek, któremu też niemała gromadka sług y fąsiad usługuje; a między temi wżysztkiemi miałby też dziecie małe które ieszcze ozdoby inszych niedoszło a nadto tymby się z Oycowskiej miłości lituiąc, żeby ie częstło brał na ręce swoje, y mileyby mu lubo słowy, lubo podarkami iakiemi pobażał. Y przydałeś: Ze ieslibym się ia tak nad inszych niedoskonalszą pewnym szacunkiem bydzć poczytała żeby się nigdy potok słodkiego Bostwa twego nie zawściągał ściekać na Duszę moię. Ofiaruięć te dzięki, iak naykochańszy Boże mój, miłośniku ludzki, przez wzajemną wdzięczność wielkiej zawfze czci y pokłonu godney Tróyce,

ce, za te y za wiele inlych zbawiennych nauk któreś ty, z Mistrzow naylepszy, niemądrość moię częstokroć cwiczył: y w gorzkości męki JEZUSA Chrystusa Pana Syna twego, uskarżamci się ofiaruiąc ci boleść y lzy iego, za wszystkie niedbalstwa moie, które nim w łobie wdzięcznopłynnego Ducha twego przygałzała. Y prozę w iedności iak nayłataczniejzey modlitwy tegoż miłego Syna twego, o poprawę ze wszystkich grzechow moich, y o niedostatkow moich nagrodzenie. To mi racz dać przez onę miłość która cię zatrzymała, gdy Oycowskiego kochania twego iedyny iak naymilszy, z złoczyńcami był poczytany.

ROZDZIAŁ XIX.

Iako dla samego pożądanja chwały Bożey, darow Bożych zażywać potrzeba.

Dziękuję łaskawemu miłosierdziu, y miłosierney łaskowości twoiey, naymiłościwszy Boże, żeś raczył objawić świadectwo wielkiey łaskowości twoiey gdyś powatpiałą, y wążącą się tam y sam, Dusze moię ugruntował, gdym według zwykleyłzego zwyczaju mego, niepotrzebnym pragnieniem, pragnęła bydz rozwiązana z więzienia Ciała nędznego, nie dla tego abym iego nędz więcey uznawać niechciała, ale żeby dobroć twoja uwolniona była od długu łaski, do którego mi zapłacenia, dla zbawienia Du-

fze moiey, gorąca cię miłość własnego twego Bóstwa wtrąciła; nie żeby to poniewoli a iako potrzeba przymuszona dać miała twoia wieczna mądrość y Boska wszechmocność; ale że uzyczyła tego przeliwającej się aż nazbyt iak nayszczodrobliwzey łaskowości twoiey, mnie iak nayniegodnieyszey niewdzięcznicy Gdym bowiem tak pragnęła bydz rozwiązana, widziałam że się ty, ozdobo y korono niebieskiej chwały, z Cefarskiej stolicy maiestatu twego, iak naywdzięcznieyszym nieiakim y naywolnieyszym z stępowaniem spuszczał, y ku grzesznym się skłaniał; y z onego spuszczenia się twego, że się, iakoby nieiakie potoczki iak naywdzięcznieyszych wodek po wszytkiej szerokości niebieskiej rozpływała, ku którym się wdzięcznie wszyscy Święci nachyliwszy, y z wielką się ochotą oney niebieskiej roskoszy napiwszy, zaczęli wdzięcznobrzmiającą muzykę Chwały Boskiej, za ono grzesznych uraczenie. Przy czym, takem też słowa usłyszała: Uważay iako miło, ta chwała przenika uszy Maiestatu mego, y dochodzi aż do rozpływających się wnętrzości miłosnego serca mego; przeto się strzeż, żebyś na potym tak niewcześnie, nie pragnęła bydz rozwiązana, z takim zamysłem abyś nie była w ciele takową iakowey ci teraz, dobrowolney łaski moiey użyczam, bo im się ia do niegodnieyszego skłaniam, tym mię służniey z większym poszanowaniem, wlytko stworzenie wysławia. Y gdy
mi

mi jest ta pociecha użyczona w onę godzinę, w którym do twych ożywiających Sakramentów przystępowała, y dla tego ku nich obrócony (iako się godziło) zamysł miała; y tenś rozum przydał do pomienionego objawienia, że takim sposobem każdy y z takim zamysłem, miałby przystępować do przeynayszyjzego z Ciałem się y krwią twoją zjednoczenia, żeby dla miłości, y chwały twoiej, lekce sobie poważał choćby też (ieśliby rzecz była potrzebna) samo y wielkie potępienie w Sakramencie przystąpić miał; żeby tylko Boska łaskawość twoja bardziey się w tym rozjaśniała, że się raczey, y tak niegodnemu użyzczać: ku czemu gdym ja tę wymówkę wnosła, że ktokolwiek względem swej niegodności wstrzymywa się od Komunii ś. dla tego się wstrzymywa, żeby się nie zdał górnio iaką nie uczciwość czynić tak przeświećtnemu Sakramentowi, Na com błogosławioną odpowiedź od ciebie wzięła w te słowa. Takowym zmysłem iakom powiedział, to jest z pragnienia chwały moiej, poważając się kto przystępować, - nigdy znieuczciwością przystąpić niemoże. Za coć niech będzie cześć y chwała przez nieskończone wieki wieków.

ROZDZIAŁ XX.

Dziękowanie za osobliwsze iey przywileje od Boga darowane y o obiecaney łasce zachowującym iey pamiątkę po śmierci.

Serce moje, y Dusza moja, zewszystką istnością Ciała, y ze wszystkiemi zmysłami, y siłami Ciała y Ducha mego, y z powszechnością wszelkiego stworzenia, niech ci chwały y dzięki oddają, najśłodczy Boże, najwierniejszy miłośniku zbawienia ludzkiego, za bardzo uracające miłosierdzie twoie; z którego niedosyć było na tym łaskawości twoiej, przezierać mi tego, iż tak wielokroć, nie przyśtoy nie się nagotowawszy, przystępować się nie obawiam do przenajświętszego Ciała y krwi, twoiej przenayroskoszniejszey biesiady; chyba że tey odwagi, niedościgniony przelewek dobroci twoiej, mnie z twych instrumentów nayniegodniejszey, dodawać raczy: to naprzód. A powtórę, zem upewniona z twej łaski, że każdy który pragnąc przystąpić do tak wielkiego Sakramentu, ale się zawściąga z boiaźni lękającego się sumnienia, iesliby szukał u mnie naymniejszey z służebnic twoich z pokory potwierdzenia; że go dla tey samey pokory, twoia niepowściągaiąca się łaskawość sądzi, bydź godnym tak wickich Sakramentów, które przyimie prawdziwie na pożytek zbawienia wiecznego. Przydawłzy to że iesliby

ko-

*Rada y
potwier-
dzenie do
Kommun-
ii Ł.*

kogo, sprawiedliwość twoja nie dopuszczała mi, godnym go oładzić że nigdy opuścić niechcesz, aby się on ku radzie moiej miał upokorzyć. O panujący Panie najwyższy, który na wysokości mieszkał, a na niskie rzeczy patrzył, co też mówiło Boskie litowanie się twoje, gdyś mię tak wielokroć widział niegodnie przystępującą, zem sobie sąd godney sprawiedliwości zasługowała! a ty jednak chcąc inszych godnemi uczynić, przez moc pokory, chcesz bezemnie lepiej to mógł uczynić, moiej tylko potrzebie wygadzać, przeznaczyłeś z swej łaskawości, żeby się to przezemnie wykonywało żebym chociaż tak, mogła bydz uczestniczką tych ludzi zasług, którzyby z naponinienia mego owocu zbawienia dostępować mogli. Ale ach gdy nie tylko tego samego potrzebowała nędza moja, bynaymniej się też, jednym tylko lekarstwem niekontentowało litowanie twoje Boże łaskawy, zkaż przydałeś upewnić mię iak nayniegodnieyszą, że ieśliby kto skrużonym sercem y upokorzonym Duchem, iaki mi niedostatek swòy, uskarżając się przełożył, według tegoś ty miłosierny Boże oładzić go miał winnieyszym bydz albo winnieyszym, iakoby on usłyszał przez słowa moie. większą mieć one, albo mnieyszą niedosknałość; y że za pośredzającą łaską twoią po oney godzinie miał taką mieć ulgę, żeby go iuz nigdy on niedostatek tak niebezpiecznie nie trapił, iako go przedtym

tra-

Użenie
niedostat-
kow.

trafił. Y w tym ieszcze moiey iak naynędznieyszey
wygadzaiąc potrzebie, żebym chociaiem przez wszy-
stkie dni żywota mego tak niedbała była, żem ach
nigdy powinnyim sposobem, y namnieyszey niedo-
skonałości moiey nie przewyciężyła, przy namniey
inśzych zwycięstwa uczestniczka być zasługowała!
poniewaz ty Bóg mój dobry, raczyłś mię iak nay-
podleywszy instrument łwoy przybierac na to, żebyś
przez słowa uśt moich, godnieyszym przyiaciom
twoim łaski zwycięstwa užyczał. Potrzebie, obfita
szczodrośliwość łaski twoiey, niedostatek zasług mo-
ich tą pewnością ubogaciła: ze komubycokolwiek iakie
dobrodzieystwo, albo występku iakiego odpuszcze-
nie, z ufności Boskiej łaskawości twoiey przyobie-
cała; łaskawa miłość twoia dotrzymać tego według
słowa mego ma wolą, tak iakobyś ty to bydz praw-
dziwego, uśty twemi błogosławionemi poprzyiął:
y że się to prawdziwie stać miało. Przydawaliy to,
ze ieżeliby się komu zdało, iz tak pożyteczny sku-
tek tego nie według myśli mu się iego odwłaczał,
miałby on statecznie się tego upominając przekładać
przed tobą, żem mu ia względem ciebie zbawienie
przyobiecała, w tym takiego ku zbawieniu moim
mając staranie, że, aczkolwiek, ach, nie uśtaię ia
częstokroć w większe występki wpadać chociaż tak
miałbyś przyczynę łaskawiey występki moie sądzić.
Poczwarte, ku dobroczynności potrzebie moiey y
toś

*Pewna o-
bietnica
odpu/z-
czenia
grzechow*

*Statecz-
na Ufnoś-
ci
odarach
zasługaci
s. Gertru-
dzie da-
nych.*

toś przydał: upewniając mię między inżemi rzeczami, że ktobykolwiek się modlitwom moim, pokornym, y pobożnym zamysłem, zalecił, bez wątpienia miał dostąpić wszelkiego pożytku, o którymby wierzył, że go iaki człowiek przez czyie inże modlitwy dostąpić może. Y w tym też wygadzaiąc memu niedballstwu, żeś mi, gdy ia ustaie zgola w odprawowaniu tak powinnych, iako dobrowolnych za Kościół modlitw, czymbym sobie zasłużyć mogła (według onego: *Modlitwa twoia w zanadrze się twoie wróci*) pozwolił iakokolwiek częśćkę nadgrody przez uczestnictwo z pożytkow wybranych twoich, którzy przez mię iak nayniegodnieyszą o dobrodzieystwa proszą. Popiąte. Y w tymes nie prześłał pomnażać zbawienie moje, żeś mi tego iakby osobliwym iakim darunkiem użyczył; że nikt odemnie nigdy odeysć nie ma bez zbudowania się, albo pociechy duchowney, któryby się zemną z dobrą wolą, z prostym zamysłem, y z pokorą ufnością, o postępku Dusze swey rozmowił: iakoby też y to samo upatrując bydz przystoynego potrzebie moiey: że bym, gdyż, ach często niepożytecznemi się słowy wymykając, talent wymowy, mnie niegodney z łaskawości twoiey powierzony, iakoby po ziemi rozrzucam; przynamniemy z czyiego inżego dostatku, iakikolwiek pożytek duchownego zysku zebrać mogła. Pożostę, Szczodrobliwosć twoia, Boże łaska-

*Skutek
przyczyny
B.
Gertrudy.*

*Pociecha
y postępek
Duchow-
ny.*

*Zasługa
przyczynienia się
za tę
Pannę.*

wy, przyczyniła mi daru nadewszystko potrzebnego, to jest, upewniając mię wtym, że ktobykolwiek w miłości za mnie się iak nayspodleyszą z stworzenia Bożego, z nabożną wiernością modlił, albo też się za poprawę występku y niewiadomości młodych lat y owłzem za złości y nieprawości moie, z nabożnymi modlitwami, albo z dobrymi uczynkami przed tobą ślawił; tym upominkiem od iak nayszczodroblivšzey łaskawości twoiey miał bydz udarowany, że nie zeydzie żadnym sposobem z tego świata, poki tey łaski nieotrzyma, iż życie iego tak ci się upodoba żebyś mógł mieć w Duszy iego ukochanie, z ofobliwey nieiakiey przyiaźności; a to dając z iak naysłaskawšzego Oycoštwą twego, dla wielkiej moiey potrzeby (gdyć nie tayno, iakiey y iak wielorakiey mi poprawy potrzeba, w tak wielkich a niezliczonych grzechach, y niedbalštwach moich, ponieważ miłujące miłosierdzietwoie, żadnym sposobemby mi zginać nie dopuściło; y przeciwnym sposobem, piękność sprawiedliwości twoiey, nigdyby tego dopuścić niemogła, abym przy tak rozmaitych niedbalštwach zbawiona bydz miała) żebyś przynamniej wtym opatrzona była, żeby mi przez uczelšništwo wielu, zysku z kazdego zošobna przybywało. Do tych rzeczy z niepowšciągliwości šzczodroblivosti twoiey, Boże łaskawy, przydałś, żebyś chciał tego, któryby po śmierci moiey, uważając że się ofobli-

*Zasługa
dziękowania za
pięciorkie dobro-
dziejšwo*

bliwiey nieiako , za żywota mego , przyiazliwość twoia do miłości moiey nakłoniła chciał się pokornie chociaż niegodnym modlitwom moim , polecać: tak łaskawie wysłuchywac, iakobyś mógł wysłuchać kogo przez czyią modlitwę, iesliby na powetowanie nie-dbalstw , z pokornymci nabożeństwem dziękował, a mianowicie za pięć dobrodzieystw , to iest Naprzod za Miłość, którą mię dobrowolna łaskawość twoia od wieku sobie obrała co (że prawdę przyznam) z in-
 fzych zaprawdę darmo danych darow, iest naybar-
 dziey darmo danego; gdyż nie tainyć był, ale do-
 brze przewidziany postępek przewrótnego życia me-
 go, y złość a niecnota, y wada niewdzięczności mo-
 iej, we wszystkich darach twoich, tak wielka, że
 słuźniebyś mi był mógł nie dać, y między Pogan-
 stwem, ozdoby rozumienia ludzkiego: gdyż jednak
 łaskawość twoia, daleko bardzo przechodząc złości
 nałże, obrała mie sobie, abym nad insze Chrześciany
 świętą Zakonnoscią ozdobiona była. Powtòre, żeś
 mię zbawiennie pociągnął do siebie: Y to samo przy-
 znawam byź wielkiey łaskawości, y pobożności
 twoiey, która z przyrodzenia iest w tobie, kiedyś ty,
 nieuskromione serce moie, (na które było pęt żela-
 znych potrzeba) tak słodkim pobłazaniem do siebie
 przyciągnął, iakobyś we mnie towarzysza swey łaska-
 wosci znalazł; y iakoby to wielka pociecha twoia
 była nadewszyltko ziednoczyć się zemną. Potrzebie

tey Pan-
 -nie od
 Chrystusa
 Pana da-
 ne.

1. Miłość

2. Pocią-
 -gnięcie
 do siebie.

3. Zie-
 -noczenie

4. Ro-
skoszne
pomiesz-
kanie.

5. Szcze-
śliwe do-
konanie.

Ześ mię z sobą bardzo przyjacielsko ziednoczył. Y to też iakom ia naysłuszniej powinna) przyczytam przelewkowi, zawściągać się nigdy nieumieiający szczodrobliwości twoiej, że iakobyć nie dołyć było na liczbie sprawiedliwych, do przyimowania zbyteczności szczodrobliwości twoiej, mnieś naypoślednieyszą, do zasług przywołać raczył; nie żebyś sposobnieyszą łatwiey usprawiedliwił, ale żeby iaśniej się ukazywał cud uraczenia twego, w mniey sposobney. Poczwarcie, że roskosznie pomieszkiwać, y uciechy swoje miec raczyłeś w Duszy moiej. Y to samo (ieśli tak mówić mogę) przypisuię nadrozumney miłości twoiej, żeś się bynamniej nieraczył wzbraniać; y słowy samemi oświadczyć, że pociechy twoie wielkie, iż się wszechmocna mądrość twoia, tak cudownym uraczeniem, może ztą ziednoczyć którać wszystko niepodobna iest, y zgoła niewdzięczna. Popiąte. Ze mię szczęśliwie do końca prowadzić racysz: które dobrodzieystwo, od iak naysłodziej łaskawości, miłości twoiej iak nayłaskawszej, że choć iak nayniegodnieysza, według wierney obietnice prawdy twoiej otrzymam, pokornie y gruntnie się spodziewam, y iak naybezpiecznieyszą się, onego miłością zewszelką wdzięcznością chwytam, zgoła nie dla żadnych zasług moich, ale z samey dobrowolney łaskawości Dusze twoiej, o naywiększe moje dobro, y owszem samo iedyne, prawdziwe, y wie-

wieczne. Te wszystkie pojedynkiem rzeczy, ponieważ tak cudownego są uraczenia, y tak bardzo zgola małości moiej nie przyzwoite, że żadnym sposobem wystarczyć za nie nie mogą, dzięki tobie odemnie uczynione; przetoż też y wtym dopomógł niedostatkowi memu, żeś pobudził łaskawemi obietnicami twemi, inszych do dziękowania, którychby zasługami niedoskonałości moie wypełnione być mogły. Za co uraczeniu twemu niech będzie powinna część y podziękowanie, od wszystkich na Niebie, Ziemi y w Piekłe będących.

ROZDZIAŁ XXI.

Dziękowanie za potwierdzenie pomienionych Przywileiów.

Nad to wszystko, nieoszacowana moc miłości twej Boże mój, przyczyniła takim sposobem, wzwyż pomienione dary miłościwie potwierdzić. Bogdym sobie one w niektóry dzień, rozmyślała, y z porównania łaskawości twoiej, ku moiej niezbożności (która łaskawość że bez końca jest obfita cieszę się ztego) gdym się aż wtaką gorącość wprawiała, żem się uskarżała, iześ mi ty onych ręką w rękę, iak więc czynią ci co obiecuią cokolwiek, nie potwierdził, ażci twoja na wszystko bardzo skłonna wdzięczność na te moie przymowki, obiecała mi, we wszystkim dożyć uczynić, mówiąc: Nie skarż się na to, ale

przyśtań, a weś postanowienia mego potwierdzenie. Y zarazem obaczyła małość moja, żeś mi obiema rękami otwierał one skrzynie Boskiey wierności. y nieomylney prawdy, to jest Boskie serce swoje, y roszkazałeś mi przewrótney, y nakształt Żydów znaków szukaiącey, rękę wyciągnąć: y tak przenayświętłże mi serce swoje otworzone zamykaiąc, rękę tam moję zawarłszy rzekł, Otoć obiecuę żeć zachowam nieporuszone dary, odemnie użyzione: tak iednak, że ieślibym do czasu iakiego, z wolności moiey, skutek onych zatrzymał; obowiązuąc się napotym z troiakim zyskiem one przywrócić, względem wśzechmocney mądrości, y przemożney łaskawości Trójce, w którey pośrzedku ja żyję, y kroluię Bog prawdziwy, przez wieczne wieki wieków. Poktórych iak naywdzięczniejszey łaskawości twoiey słowach, gdym ja rękę swą wyięła, pokazało się na niey siedmi obrączek złotych, na kształt siedmi pierścieni na każdym palcu: A trzech na serdecznym; a to na wierne świadectwo, że mi siedm pomienionych przywileiów, według pragnienia mego było potwierdzonych. Przytym też niepowściągliwość łaskawości twoiey, przydała te słowa: Ilekróć ty niegodność swoje uwazaiąc, uwazałś się bydz niezasłużoną darrow moich, a nadto o łaskawości moiey małż ufność tak wielekróć mi powinny czynisz z dobr twoich oddaiełś. O iako subtelnie Oycoństwo twoie umie się sta-

stać o dziatki, ostatnią się prawie podłością odradzające, gdy uważywłszy istności niewinności, a potym nabożeństwa tobie miłego, to przyjmować raczysz, czego się nieiaka kupa zataić nie może, to jest poznanie niegodności zasług moich. Które tobie chwalebnie, a sobie zbawienie, we wszystkich darach twoich tak mnieyszych, iako y powierzchownych, poznawać, a nad to o łaskowości twoiey zupełną mieć ufność, day dawco darow, od którego wszelkie dobro pochodzi, y bez którego nic za grunto-wnego, albo dobrego poczytanego bydz niemoże.

ROZDZIAŁ XXII.

Dziękowanie za przemieniające oglądanie Boga, y o całowaniu, y obłapianiu iego.

Za niesłusznąmem też zgoła rzecz poczytała, rozpamiętywaiąc sobie dobrowolne, twe y iak nayprziazliwszey łaskowości; ku mnie bardzo niegodney, dobrodzieystwa, ieslibym y tego iako niewdzięcznica iaka pominęła, którem w niektóry post ś. wielki, otrzymała z przedziwnego uraczenia twe y iak nayprziazliwszey łaskowości. Bo gdy w Wtórą iey Niedzielę, ku Mszy ś. przed Procesyą spiewano Responsorą, *Widziałem Pana twarzą w twarz* Śc. przedziwną naciągą y nieporozumianey błyskawice, Boskiego objawienia, światłością, oświeciwszy Duszę moję, ukazała mi się twarz iakaś, iakoby do twarzy
mo

*Widze-
nie twa-
rzy Pań-
skiej.*

mojej przyłożona, według tego co Bernard mówi. Nie przysposobiona, ale przysposabiająca, nie zaciemniająca oczu cielesnych, ale serca twarz uweselaiająca wdzięcznym miłości podarunkiem, nie barwą. Ztak przesłodkiego widzenia, gdy się słoneczne oczy twoie, na przeciwko oczom moim, bydź zdały, iakoś ty, o wdzięczna słodkości moja, ucieczył nie tylko Dusze moję, ale też serce moje, ze wszystkimi siłami iż to tobie samemu wiadomo, przeto day, abym ci poki żyć będę, nabożną swoję, oddać mogła usługę. Ale, choć daleko milsza jest róża czasu Wiośny, gdy świeża y kwitnąca zapach daie, niż zimie gdy choć dawno zeschła, przecie przyznawaia iey że pachnie; przecie iednak zda się nieiaką wzbudzać uciechę wspomnienie przeszłych rzeczy: Przeto y ia, iakim mogę podobieństwem, pragnę opowiedzieć, czego też małość moja w onym iak naywdzięcznieyszym widzeniu doznała, ku chwale miłości twoiey żeby się też kto z czytających, iesliby snadź, takie albo większe rzeczy otrzymał, do dziękczynienia za nie, przez wspomnianie ich sobie, pobudzał. Y ia też sama częścicy rozważaiąc sobie ciemność niedbalstw swoich, abym iakokolwiek one odpędzała; stawiając przed się, przez wdzięczność, to zwierciadło słoneczne. Gdys tedy do mnie niezasłużoney, twarz twoję, wydaiącą obfitość wszelkiego błogosławieństwa (iakom powiedziała) przyłożył;

żył; uczułam, że z Boskich oczu twoich, przez oczy moje, weszło nieiakie światło niewypowiedzianym sposobem miłe, które przeniknąwszy wszystkie wnętrności moje, cudowną nad zamiar, siłę, zdało się we wszystkich członkach moich sprawować, a na przód, iakoby wszystko szpik kości moich wyprowadzając, potym zaś, y same kości z ciałem wyniszczając, tak bardzo, że się wszystka istność moja, nieczym innym byż nie zdała, ieno światłością oną Boską, krórra roskoszniej, niż się wymówić może sama w sobie świecąc, niewypowiedzianą, sprawiła w Duszy moiej, wesółości wdzięczność. A tak coż więcęć mówić mam o tym (że tak rzeknę) przed wdzięcznym widzeniu: ponieważ, (że to powiem co mi się zda) przez wszystkie dni żywota mego, niedosiąglabymy wszystkich języków wymowa, opowiedzieć, tak kosztownego cię, y w samej chwale niebieskiej widzenia, gdybys ty sam, Boże mój, iedyne zbawienie Dusze moiej, nie raczył mię, przez doświadczenie do tego przyprowadzić. To iednak wspomnieć mi miło (iesli to tak iest w Boskich rzeczach iako w ludzkich) że prawdziwie mówię, (uważając iako moc pocałowania twego, przewyższa to widzenie bardziej niz ja rozumiem) iesliby sama Boska moc twoja człowieka nie zatrzymała, nigdyby się Dusza w ciełe zatrzymać nie mogła, któremuby się choć na mgnienie oka tej łaski skosztować dosta-

Z

ło.

*Stodkość,
niewypow-
iedzia-
na Boskie-
go widze-
nia.
Wszystkie-
nie w za-
życiemnie
Boga.*

*Ani oko
widziało,
ani ucho
słuszało,
co Bóg na-
gotował
miłui-
cym się.*

*Wdzię-
czność po-
całowa-
nia Bo-
skiego.*

ło. Chociaż wieże niepojęta Wszechmocność twoja, z obfitości łaski, zwykła iak naysposobniey tak widzenie, iako obłapiania y całowania, y inszych miłości pieśczot oświadczenia, według mieysca, y czasu, y osoby miarkować; y często doświadczyła (za coć dzięki w ziednoczeniu miłości wzajemney zawsze czci godney Trójce, ofiaruie) uraczenia przedzięcznego pocałowania twego, tak bardzo, że podczaześ mię siedzącą, y ku tobie się w łercu swym mającą, albo godzinki, bądź powinne, bądź za umarłe czytającą, pod ieden Psalm z dzieścięć kroć y więcey pocałował na usta, Duszy moiey pocałowaniem, które wonność wszelkiego korzenia drogiego, y miodową słodkość przechodzi; y żem też często-kroć iak nayprzyziasliwsze twoie na mię postrzegała pogładanie, y iak nayściślejszego na Duszy łwey doznawała obłapiania. A to wszystko, chociaż przedziwną słodkość sprawowało, iednak(prawdziwie przyznawam) żem wniwczym naywiększego, takowej mocy, skutku nie doznawała, ieno wonym iak naywdzięcznieyszym na mię (iakom powiedziała) pogładaniu. Za które iako też y za insze rzeczy, których skutek tobie samemu wiadomy, niechay będzie, ofiarowane oney wdzięczności, którey w Aptece nad niebieskiey, Bosstwa miley nad wszelki domysł, osoba osobie udziela. Tak żeć podobne niech będzie dziękowanie, albo też y większe ieśli bydyż może,

*Dziękui-
zanie iak.
Wielki*

może, za nieiaki dar bardzo przezacny, tobie same-
mu wiadomy, którey godności wielkość nie dopu-
szcza mi tego słowy wypowiedzieć, ani też onego;
nie przypomnieć bym wzdy, (iesliby, czego sobie
nieżyczę, ułomność to ludzka, iako, choć nie po-
winnie, z pamięci moiey zniósła) chociaż tym pi-
smeni na pamięć sobie przywiodłszy, do wśzelkiey
się wdzięczności pobudzić mogła. Jednak że twoia
łaskawa, o Boże mōy, łaskawość, niechay odwróci
zgoła odemnie, ze wśzystkiego stworzenia iak nay-
niegodnieyszey, to przewrotne szalenstwo, żebym
y na iedno mgnienie oka, dobrowolnie dopuścić się
miała, umknąć czego z powinney ci wdzięczności,
za iak naywdzięcznieyszy dar nawiedzenia twego, kto-
ry tak darmo od niewściągającej się szczodrobliwo-
ści twoiey, otrzymała, y dotądem go przez tak
wiele lat krom zasług moich miała. Bo chociay ie-
stem ze wśzystkich iak nayniegodnieysze przyznawam,
żem w tym darunku więcej otrzymała, niż kiedy
iaki człowiek za żywota swego może sobie zasłużyć.
Proszę tedy słodkości łaskawości twoiey, żebyś,
też ten dar takimże uraczeniem, iakimeś mi go
darmo y bez zasług moich, użyczył, ku swey
chwale zachował, y przezeń taki skutek we mnie,
śmieciu iednym sprawił, za któryby cię wśzelkie
stworzenie wiecznie chwaliło, gdyż im się bardziey
wydaie niegodność moia, tym bardziey się ro-

ziaśnia chwala twej iak nayprzyjemniejszey łaskawości.

ROZDZIAŁ XXIII.

Zakończeniem nieiakiem opowiada Boskiej dobroci dobro dzieystwa, y przeciw temu swej niewdzięczności występki, a to pospółu zwyszszemi rzeczami nabożney na każdy dzień, w pewne czasy czytać zwykła była.

Dziękowanie.

Niechay ci błogosławi Dusza moja, Panie Boże stwórco mój, niechay ci błogosławi z skrytości samych wnętrzości moich, niechay ci wyznawa zmiłowania się twoie, któremi mię niepowściągniona łaskawość twoja, tak niepowinnie, o najsłodzsy miłośniku mój, otoczyła. Dziękuję iakokolwiek mogę, nieogarnionemu miłosierdziu twemu, z którym chwalać wielbię długą cierpliwość twoją, którąś mi przebaczał, gdym w wszystkie lata niewinne, dzieciństwa, y młodości moiej z dorosleyszemi laty, aż prawie do końca dwudziestego piątego roku, w tak ślepym szaleństwie trawiła, zem myslami, słowy, y uczynkami, wykonywała, bez gryzienia sumnienia, (iako mi się zda teraz) wszystko co mi przypadało, gdziekolwiek to być mogło, tak (byś ty mię był, bądź przez wrodzone, mi złym się brzydzenie y wdobrym się kochanie, lub przez, powierzchowne inszych strofowanie, albo iakimkolwiek inszemi sposobami nie powściągał, y dobrowolny miłosierdziem swoim
nie

nie poprzedził) iakbym Poganką będąc między pogaństwem żyła, y nigdym tego nie rozumiała, że ty Bóg mój, iako dobre nagradzał, tak złe karzeł, ponieważś mię iednak od dzieciństwa mego, to iest od piątego roku, między iak naynaboznieysze przyjacióły swoie, w przybytku zakonu świętego, obrał sobie bydź przysposobioną. Twego błogosławieństwa Boże mój, chociaż się ani przyczyniać ani umnieyszać nie może, gdyż dobra naszego nie potrzebuiesz; tak iednak nagany godny, y tak niedbały żywot moy (iesli się iakokolwiek mówić może) obrocił się na szkodę chwały twoiey, którego bez przestanku, każdego czasu, wszytka istność moia, że wszelkim stworzeniem słusznie wychwalać miała. Co by o tych rzeczach rozumiało, albo też rozumieć mogło serce moje, Prawie z samego gruntu, od iak nayzacnieyszego skłonienia się ku niemu twego, poruszone, ty sam wiesz. Więc za to poruszenie, o Oycze naymiłociwszy, za poprawę wszytkich grzechow moich, ofiaruję wszytką mękę naymilszego Syna twego; którą poniosł od oney godziny, gdy we żłobie na słomie położony, zapłakał, y potym ucierpiał, przez niewinność potrzeby, dziecinne niedostatki, młodzieńskie przeciwności, y męskie ucierpienia, aż do oney godziny, w którą skłoniwszy głowę na krzyżu, z wielkim wołaniem, Ducha wypuścił. Także na wypełnienie wszelkiego niedbal-

*Politowa-
nie nasze
nad męką
Panską:*

*Uważay
sposób cze-
go dobre-
go u Bo-
ga gorąco
proszenia.*

stwa mego, ofiaruję Oycze nayukochańszy, wszy-
stką przenayświętsze życie Syna twego, które iak nay-
doskonalsze było we wszystkich myślach. mowach,
y uczynkach, od oney godziny, którey posłany z
pałacu Tronu niebieskiego, wszedł przez ucho Pa-
nieńskie do krainy naszej twój iednorodzony; aż
do tey, w którą przed obliczem twym Oycowskim
postawił chwałę ciała zwycięstwo niosącego. A po-
tym, gdyż służna rzecz iest, aby się litowało serce
przyjaciela twego nad tobą, dla wszelkiej przeciw-
ności twoiey; proszę cię przez iednorodzonego tve-
go, w mocy Ducha S. że kogobymkolwiek prosiła,
albo iakim sposobem przywiodła do tego, żeby wo-
łą swoją skłonił ku temu, żeby chciał dla twej chwa-
ły niedoskonałość moję nagrodzić, by też z iedney
westchnieniem, albo iakimkolwiek też naymnieyszym
uczynkiem, za żywota albo po śmierci moiey; abys
też za niego przyjął te ofiarę, męki y żywota iedy-
nego Syna twego na poprawę, y nagrodzenie wszy-
stkich grzechow, y niedbalstw iego: a proszę otrzy-
manie tego, aby pragnienie moje nieustające trwało
u ciebie, aż do skończenia świata. Y ielżcze po ten
czas, gdy z łaski twoiey będę z tobą na niebie kró-
lowała. Do tego dla dziękowania, w iak naygłęb-
szą przepaść pokory się ponurzając, z iak nayzacney-
szym miłosierdziem twoim, oraz wychwalam, y po-
kłon daię, oney iak nayśodszej łaskawości, z któ-
reieś

reieś, o mnie tak bardzo swawolnie żyjącej, ty Oycze miłosierdzia (myślił, myśli pokoiu, a nie utrapienia: to jest, iakobyś mię wielością y wielością dobrodziejstw twoich wywyższył, właśnie iakbym nad insze ludzie na ziemi żywot Anielski prowadziła. A toś począł w on Adwent, niżem na Trzy Króle potym następujące skończyła dwudziesty y piąty Rok, nieiakim potrwożeniem, którym tak poruszone było serce, moje, że mi wszelka młodości swawola mierzić poczęła, a ztąd nieiakoć przygotowane było serce moje. A po zaczęciu dwudziestego szóstego roku, w Poniedziałek przed Świętem Gromnic, w sam wieczor dnia onego po Komplecie, w nocyś mi przerzeczonego potrwożenia, ty prawdziwe światło w ciemności świecące, skonczył dzień dziecinnych prozności, zacmiony ciemnościami duchownych niewiadomości. Bo w onę godzinę z iak nayoczywistszego uraczenia, przedziwnie, y nadzaimiar ucieśźnie przybyłeś do mnie, iak nayprzyzialiszym poiednaniem się zemną, do poznania y miłości mię swoiey przypuśczaiąc; y wprowadzając mię do zewnątrz mego, przed oną godziną nigdy mi nie znaiołego: y począłeś postępować zemną dziwnemi y tajemnemi sposobami, żebyś napotym iako w własnym domu, w sercu moim iak przyjaciel z przyacielem, albo Oblubieniec z Oblubienicą, z Duzą moją, uciechami się swemi rokosznie mógł zabawiać.

*Nawiedze
nia Pań-
skiego spo-
sob.*

bawiać. Dla której pobożności sprawy, różnych godzin, różnemi sposobami mię nawiedzając, ale osobliwiey y łaskawiey w Wigilią świętego Zwiastowania, potym zaś przed Wniebowstąpieniem, którego dnia z poranku chętnie poczęwłszy, a w wieczor po Komplecie dokończywłszy. tegoś daru, wszelkiemu stworzeniu cudownego, y objawienia godnego użyty, to jest, że nigdy od oney godziny, aż do tego czasu nie uczuła, ani uznała, że byś się choć na mgnienie oka, od serca mego oddalił; y owszem zawsze znała, żeś był przy mnie, kiedym się kolwiek do swych wnętrzności obrociła, wyjawłszy raz dni iedenascie. Jakieś zaś y iak wielą dobrego, wszelkiey przyjemności godnego, między temi rzeczami, zbawienną obecność swoją wdzięcznieyszą mi sprawował: gdy żadnemi słowy opowiedzieć tego nie mogę, day dawco darów, abym ci za to godną ofiarować mogła. Ofiarę wykrzykania w Duchu pokory. A mianowicie za to, żeś sobie tak wesołe, według upodobania twego y mego, w sercu moim, wygotował pomieszkanie, o iakimem y w Kościele Salomonowym, ani w pokoju Aswefusowym ani czytała, ani słyszała. co mi się zdało przekładać nad uciechy one, które uznawam z łaski twoiey, tobie samemu byź w wnętrznościach moich zgotowane, y którycheś mi niegodney, zarówno zażywać z sobą pozwolił, iako Królowey z Królem.

lem. Między czym, y ono dwoie osobliwiey przekładam, to iest, żeś wyraził na sercu moim zbawionych ran twoich przezacne kleynoty; y ku temu ranę miłości takeś też wyraznie y skutecznie w serce moje wprawił, że choćbyś mi był nigdy większey pociechy, tak zewnętrżney iako y powierzchowney nie dał, w tym dwóygu samym, takowegoś mi błogosławieństwa użyczył, żebym z nich (choćbym y tyliąc lat żyła) na każdą godzinę aż nazbyt, pociechy, nauki, y wdzięczności mieć mogła. Przytym przydałeś też y to, żeś mi nieoszacowaną życzliwość przyiacielską oświadczał, różnemi sposobami, przenayzacnieyszą onę skrzynię Bostwa, to iest, Boskie serce swoje, otwieraiąc mi, na obfitość wszelkich uciech moich, raz mi ono darmo dając, drugi raz mi na większe oświadczenie wzajemney przyiazni, ono za moje odmieniaiąc: z którym alboś mi tajemnice skrytych sądow, lub też y uciech iakich swoich objawiał, albo iak nayprzyiazliwszym pobłazaniem Dusze moię wielekrocieś roztapiał, tak, że gdybym niewiedziała o nieporozumianym przelewku łaskawości twoiey, dziwowałabym się, ieslibym rozumiała, żeś ty samey tylko nad wszystko stworzenie iak naygodnieyszey Matce swoiey w niebie z tobą króluiącey takey iak nayłaskawszego pobłazania swego użyczał chęci. Przy tych ieszcze rzeczach, tak łaskawym pobłazaniem czasemeś mie przywiodł do

A a

zba.

zbawiennego poznania niedoskonałości moich; y także przyiazliwie w nich przepuszczał zawstydzeniu się memu, iakobyś, (co też y niesłuszna mówić) poł królestwa zgubić się zdał, ieślibyś był w czymkolwiek namniey dziecinney moiey wstydlivosti poruszył; y tak iakoby chytro nieiaką pokrywką, obiawiłś mi, żeć się niektóre niedoskonałości moje niepodobaią; w których niedoskonałościach przyszedłszy ia do siebie, winnieyszamem się bydz znajdowała; niż kogo z tych którycheś mi ukazował, chociaż iednak y najmieyszym mi skinieniem nie obiawił, żebyś był miał we mnie, choć namniey iako, takich niedoskonałości doyrzeć. Nad to ieszcze, tak wiernemi obietnicami przychęciłś Duszę moję, iakobyś mi miał przy śmierci, y po śmierci, dobrze uczynić; żebym miała słusznie, choćbym żadnego inszego od ciebie daru niemiała, za ten sam, żywą nadzieią chętnie pragnące do ciebie powracać serce swoje. Ale ani tak wyczerpane się stało morze, nie powściągnionej łaskawości twoiej, żeby nie miało mię wysłuchywać modlącey się, bądź za grzesznych, bądź za Duszę, bądź za iakiekolwiek insze potrzeby, ztak niewypowiedzianemi dobrodzieystwy, żem nigdy nie znalazła przyjaciela, żebym się mu niewazyła tak wielkość onych rzeczy oznaymić, iakowo-
mem ia ią uznawała według małości serca ludzkiego, do uwierzenia nierychłego. Ale do wielkiej, gro-
mady

mady dobrodzieystw, y toś przydał, żeś mi oddał
naysłodszą Matkę swoię, Pannę iak naybłogosławień-
szą, za Opiekunkę, y częstokrocieś mię iey przy-
iaźni zalecał, bardzo przyiaźliwie; tak iako kiedy
wierny Oblubieniec kochaną Oblubienicę mógł za-
lecić własney Matce swoiey. Nad to ieszcze, ku
osłobney usłudze, naznaczyłeś mi częstokroć, iak-
nayzacnieysze Pałacu twego Książęta, nietylko z Cho-
row Anielskich y Archanielskich, ale też y z wyż-
szych, według tego, iako łaskawość twoia nayłaska-
włży Boże mój, rozumiała bardziej mi bydź po-
trzebney, żebyś mię sobie przez nich, sposobniey-
szą bydź iprawował, do przyśtoynieyszych usług w
zabawach Duchownych. Ale gdym ja iak naynie-
godnieysza, przez odradzaiącą się niewdzięczność
moię (kiedys ty poczęści z wolności swoiey, ku więk-
szemu zbawieniu memu, życzliwości pociech, uy-
mował) zaraz dary twoie w zapomnienie, iakoby
lekce sobie one wając, puszczała; ieżeli po czasie
iakim dała mi łaska twoia przyść do siebie, y znowu
cię o to, com utraciła, albo o iakikolwiek infzy dar,
prosić; w momencieś mi on nienaruszony przywra-
cał, tak iakobym go ja ziak naywiększą pilnością
twoiey opiece, do sehowania powierzyła była. Nad
to wśzystko (co przedziwnie wychwalić potrzeba)
wielekrocieś mię, ale mianowicie wdzień przenay-
świętszego Narodzenia twego, y w iednę Niedzielę.

w którą zaczynając Mszą S. śpiewaia. *Bodź mi Śc.* tak przywiódł, y owszem porwał, do takiego z sobą ziednoczenia, że nad dziw się dziwuię, iakom mogła po onych godzinach żyć iako Człowiek między ludzmi a co bardziey dziwnieyszego, y owszem okropnieyszego we mnie iest, zem, ach, niedoskonałości moich napotym, iakom powinna być, nie poprawiła, ale w tych wszystkich rzeczach rzrodło miłosierdzia twego nie iest wysuszone, o JEZU Panie ze wszystkich miłuiących iak naybardziey miłuiący, y owszem sam prawdziwie daremnie by też y niegodnych miłuiący. Albowiem gdy mi za czasem, iak naypodleysey, iak nayniegodnieyszey, y dla tego samego iak nayniewdzięcznieyszey, brzydnać poczęły takowe rzeczy, któreby Niebo y Ziemia, słusznie bez przestanku, z wielkim weselem wysławiało, (a naybardziey dla tego że się tak bez miary, naywyższy Bóg, do tak ostateczney podłości robaczka skłaniać raczy,) tyś mię, dawco, odnawiający y zachowaiący wszelkie dobro, gnuszniciącą prawie, do wszelkiej wdzięczności przez to pobudzał, żeś to niektórym osobom, do siebie iakom ia wiedziała nabożnieyszym y przyiazliwszym, o darach mi od ciebie danych obiawił, o czymem ia bardzo dobrze wiedziała, że tego z ludzi mieć żadnym sposobem nie mogli, ponieważem ia tego nikomu się nie zwierzyła, a przeciwnie z ich uś słuchywała słowa, kto-

któremem ja w tajemnicy serca swego miewała. Z temi słowy y z inżemi. które mi się na pamięć pod ten czas wtrącaią, oddaieć to co twego iest, y przez instrument on wdzięczno brzmiący, to iest Boskie serce twoie, w mocy Ducha S. pocieszyciela głosu wydaiąc, wypiewuięć, Panie Boże Oycze wszelkicy czci godny, chwały y dzięki, z strony wszystkich niebieskich, y podziemnych rzeczy, wszystkich które są, były, y potym bydź maia. A poniewaz złoto w różności farb inżych bardziey się lśni, a między inżymi farbami czarna farba, znaczneyszą różność czyni, dla wielkiego się ze złotem nieporównania, przydaie ia też to co mego iest, to iest, czarność iak nayniewdzięcznieyszego życia mego, przeciwko iaśnieiącey się Boskiey, ku niegodności moiey, dobrodzieystw wielkości. Bo gdyś ty nie mógł dawac inżych darow, ieno któreć by przystały, według wrodzoney czci Królewskiey y owżem Boskiey szczodrobliwości; a iam też z wrodzoney mi grubosci, nie inaczyiem one przyimowała, ieno iako przystoi naypodleyšzey skazicielce. Y to mi wrodzona łaskawość królewska twa przebaczała, tak że nigdy mi się nie zdała dla tego mniey dobrze czynić. Gdyś ty tedy (któremu wdzięczny iest odpoczynek, w nadniebieskim, pałacu Oycowskiey łaskawości) obrał sobie pokoić w domku uboŹstwa mego, na przygoŹszenie, ia iak naywiększy wyrodek,

y iak nayskrzётnieysza gospodyni, takem bardzo zaniedbywała przestrzegać upodobania twego, że-
bym się była zdała z przyrodzoney ludzkości więk-
sze mieć staranie o iakiego trédowatego, który z
potrzeby, wiele mi krzywd y przykrości naczyni-
wlzy, musiał przygościć do gospody moiey. Y ie-
fzcze przeciwko onemu dobrodziejstwu, któregós
mi ty który przyodziewasz gwiazdy, użyczył, w
wesołym wnetrznosci moich rozrządzeniu, w wyra-
żeniu przenayświętszych ran twoich, w tajemnictwo-
ich objawianiu, y w iak nayżyczliwszym y nayprzy-
iazliwszym mi pobłazaniu, (w czym wśyftkim, da-
łeś mi co do duchownych rzeczy, wdzięczneyszych
uciech żayć, niżbym ich była mogła, iako mam
zapewne, w cielesnych rzeczach wynaleść, choć-
bym była wśyftek świat od wschodu słońca aż na-
zachód zbiegała) iak iak nayniegodnieysza, na wzgar-
dę się prawie twoie, lekce sobie one powazaiąc, czy-
nic zdała; y powierzchowney uciechy szukaiąc, czo-
łnekem sobie raczey zcebulą, nad niebieską mannę
twoię, znieuszczanowaniem wielkim, obierała: obie-
tnicom twoim doskonale utwierdzonym, o Boże,
prawdziwy, niedowierzaiąc, umysł też nadzieiem
odwracała, iakbyś kłamliwym człowiekiem był, któ-
rys się nigdy w obietnicy nie zyscił. Do tego prze-
ciwko temu, żeś się łaskawie na modlitwy moje nie-
godne skłaniał, iam ach częstokroć, zatwardziwała.
fer-

ferca swoje, przeciwko woli twoiey. tak bardzo, zem podczas (co z płaczem wymowić potrzeba) zdała się nie rozumieć woli twoiey, żebym nie była przymuszona, za pobudką sumnienia, oney wykonać. Y ieszcze przeciwko temu, żeś mi raczył użyć przyczyn przenaychwalebnieyszey Matki twoiey, y Duchow twoich przebłogosławionych: bom ia nędznica częstokroć onym przeskadzała, ratunku obcych przyiaciół szukając, gdym się iak nayśluszniey ku tobie samemu mieć powinna była. Y gdy słuszna rzecz jest, abym tez ia za to, że wdzięczność twoia, nienaruszone mi dary pod niedbalstwa moje, zachowywa, na iak naywiększą się wdzięczność y niedbalstw się strzeżenie, zdobywała, przeciwnym ia sposobem, tyrańskim rzeknę, a raczey diabelskim, złe za dobre oddając. większą biorę śmiałość, żyć bez ostrożności! Nad to wszystko naywiększa jest moja wina, zem się nielekąła, po tak wielkim y tak niewypowiedzianym, a tobie samym znanym, z tobą się ziednoczeniu, znowu mazać Duszy swoiey onemi niedoskonałościami, któreś pozwolił aby na to we mnie zostawały, abym się biedząc z nimi za twą pomocą, one przezwyciężała, y ztąd na większą sobie chwałę w niebie wiecznie z tobą zarabiała. Y wtym niebyłam bez winy, że kiedyś przyiaciółom moim tajemnice moje odkrywał. ku wzbudzeniu wdzięczności we mnie; iam zaniedbawszy tego coś

ty

ty chciał, powinney wdzięczności tobie nie oddawała, bardzicy się czałem z tego, ludzkim zwyczajem wśeląc. Przeto teraz o nayłaskawszy Stworco serca mego, za te, y za inśze występki, które z okazji tych rzeczy mogą mi na serce przypaść, niech wstąpi przed cię, wzdychanie serca mego: y przyimi, którąć ofiaruję skargę nieszczęśliwości moich aż nazbyt wielkich, przeciwko tak zacney Boskiej dobroci twoiej, z oną żacnością uczciwości y litowania się, któreieś nam užyczyl, abyśmy mogli ofiarować, przez iak naymilszego Syna twego, w Duchu S. z strony wśzystkich niebieskich rzeczy, ziemskich, y podziemnych. Przeto gdy ia niedoskonała iestem ku zasłudze godnych polepszenia owocow, proszę łaskawości twoiej, iak naysłodszy moy miłośniku, abys tym, natchnął; których znaśz serca takci pobożną wiernością bydź obowiązane, żeby cię z nich mogła ofiara poprawy ubłagać, żeby chcieli, niedoskonałość moię, aż nazbyt wielką, y nieprzyzwoitą, takim darom, nagrodzić wzdychaniem, albo modlitwami, albo też inśzemi iakiemi dobrymi uczynkami, ku powinney tobie samemu Panu Bogu chwale. Poniewaz (iako ty który patrzasz na serce, moie, lepiey wiesz) nic mię inśzego zgoła do pisania tych rzeczy nie pobudziło, ieno szczera miłość chwały twoiej, żeby się wiele, czytających te rzeczy, po śmierci moiej, litowało nad iak nayłaskawlzą

wszą łaskawością twoją, że się tak bardzo, dla zbawienia ludzkiego musiała miłość twoja kiedykolwiek poniżać, żeś dozwalał, aby tak bardzo lekce, tak niezliczone dary twoje, y tak wielkie były poważane, iakom ia(aćh) wszystkie dary twoje w sobie psowała. Ale oddając dzięki iakiekolwiek mogę łaskawemu miłosierdziu twemu, Panie Boże stwórco, y ochłodo moja, za to; żeś mię z przeliwającej się przepaści łaskawości swojej, iak naypewniey upewnił, że niema żaden grzesznik (gdyby według wzwyż opisanego zamysłu ku temu wolą swoją nakłonił, żeby ku twej chwale mnie wspominać chciał, bądź się modląc za grzesznich, bądź dzięki czyniąc za wybranych, bądź też w iakieykolwiek rzeczy dobrze; imby naynabożniey mógł, czyniąc) nigdy zeyść z tego świata, pokibys go tym, tak osobną łaską, niedarował, żeć się życie iego upodobało, y że nieiaki masz przyjacielskie w sercu iego ukochanie. Za coć niech będzie część ona wieczna, która wychodząc z nie stworzoney miłości, obficie się znówu do ciebie samego wraca.

ROZDZIAŁ XXIV.

Polecenie napisanych rzeczy.

Owo naymiłościwszy Panie, talent, od twej iak nayuraczliwzey przyiaźności mnie ostatniey podości niegodnemu stworzeniu, powierzony, z mi-

łości, miłości twoiej, na zysk chwały twoiej, tak w napisanych, iako zaniechanych rzeczach przed tobą pokładam. Gdyz (iako mam zapewne) bezpiecznie poważać się mogę, wyznawać to o łasce twoiej, że nigdy mię żadna insza przyczyna nie przymusiła tych rzeczy pisać, albo mówić, tylko łamo zezwolenie woli twoiej, a pragnienie czci twoiej, y Duszę zbawienia żarliwość. Za świadectwem tedy ciebie łamego, prawdziwie pragnę abyś ty był chwalony, y żebyć dzięki czyniono, za to, że się twoja niepowściągnięta się łaskawość, od niegodności moiej nie oddalała. Y ztąd też pragnę aby cię chwalono, że się niektórzy to czytający, cieszyć będą z słodkości łaskawości twoiej, y ztąd we wnętrznościach swoich pociągnięni, czego większego doświadczą. Jako przez obiecadło więc niekiedy uczący się przychodzą do Logiki, albo rozcznawania nauki, tak żeby y oni iakoby przez malowane nieiakię uwazania, przyprowadzeni byli do skosztowania w łamych w łobie manny oney skrytey, która nie może mieć żadney części w przymieszaniu cielesnych iakich rozmysłów, ale łam ten, któryiey pożywa, bardziey ieę pożąda. Którą łas wszechmocny, wszelkiego łobra ławco Boże, iak łaydołłateczniey racz karmić, przez wszystkie drogę łego wygnania, poki niebędziem, przy odłłonionej łwarzy na łwałę Pańską patrząc, w łoż wyobrazienie
prze-

przemienieni, z światłości w światłość, od iak naywdzięczniejszego Ducha twego. Ale tym czasem, według wierney obietnicy twoiey y zamysłu, mego pokornego pożądanja, uzyczyc racz wszystkim tełi-
fina z pokory czytającym powinšzowania łaskawości swoiey, polutowanie moiey niegodności, skruszenia ku pożytku ich samych; z czego by tak wdzięczna z złotych kadzielnic ferc ich miłości pełnych, wonność, przychodziła przed cię, z kądbyć był wszelki niedostatek niewdzięczności y niedbalstwa mego obficie nagrodzony. Amen.

Koniec Drugiey Części.



O B W I E S Z C Z E N I A
BOSKIEY ŁASKAWOŚCI
CZĘŚC TRZECIA.

Bardzo pobożne nauki, Boskiey łaskawości obfitość wielką myświadczaące, zamykaiące w sobie.

PRZEMCWA O RZECZACH W TEY TRZECIEY CZĘŚCI.

*D*la głębokiey Pokory ta Panna GERTRUDA S. sama tey trzeciey, y inszych następuiących Części tey Książki, nie pisata ale że ie do pisania podawata, raczey się mówić może po-
B b 2 nie-

nieważ to cò pić było potrzeba, przymuszona rozkazaniem Boskim, iedney nicktorey uczoney Pannie, obiawiała. Do tego, że rozumiała, iż niebyłaby rzecz przystoyna, żeby zgota miała w sobie zawarte dary Boże psować (iako ona rozumiała) albo ich zaniedbywać dla tego chciała, aby tak iak nayzacnieysze dary Boże, przez inszą osobę były zalecone; y żeby słuszną czią chwały y dziękowania, Bóg był przez tych, którym ona te tajemnice dla tey samey rzeczy obiawiała, wielbiony. Bo rozumiała, że na ten czasby z gnoiu podlego podniesiona była, kosztowna ta perła, y we złoto oprawiona, iesliby kosztowne dary Boże inszym obiawiała, z ktądby się chwalała y dziękowanie do Boga wracało, iakie żeby z niey pochodzić miało, powątpiała. Przystąpiła iednak y starszych powaga, to aby obiawiała, a tamte aby pisała, przymuszając. A wszysztka ta trzecia Część pełna iest obfitych nauk y pociech, wiele zabaw duchownych, y inszych pobożnych rzeczy dodając, którymby był każdy według kondycyi stanu swego przecwiczony, iakoby służyć y podobać się Bogu, iako zasług Chrystusa Pana y Meki iego owoc na wypłacenie grzechow, y niedoskonałości swoich, Bogu Oycu ofiarować, y sobie przywłaszcząć; y iakoby naostatek Boga miał ze wszystkiego serca miłować. Do tego iako iak naynabożniey Sakramenta święte przyimować, y iako się sposobnie gotowym przed Bogiem stawic, aby się mógł stosować do dobrej woli iego. Te rzeczy, y inszych wiele tym podobnych w tey części podanych, co proszę są inszego tylko wydające z siebie nieoszacowaną obfitość Boskiej łaskawości ku wybranym swoim, z ktorey tak się w te ostateczne dni bardzo lituje nad słabością ludzką, że niemniey rozrutnie (iesli się tak mówic godzi) iako y miłosierdzie, y swoje, y Świętych swoich dary, y samego nieiako wszystkiego siebie, dobrowolnie nam ofiaruje, byśmy tylko znaleziemi byli gotowemi z dobrą wolą naszą do przyimowania onego. Zapuśćże się w czytanie Czyteliuku miły, bo nigdyć tego żal nie będzie żeś czytał.

ROZDZIAŁ I.

*O osobliwej opiece z której tę Pannę Matka Pańska za
Córkę przyjęła.*

Gdy zrozumiała ta S. Panna GERTRUDA, z duchownego nieiakiiego objawienia, że coś na nie przeciwnego, na pomnożenie zasługi przyiść miało, a z ułomności ludzkiej lękała się tego: łaskawy Pan, litując się nad iey miłością serca, Matkę swą miłosierdną, przezacną Cesarzową niebieską, dał iey za Matkę y łaskawą opiekunkę, żeby zawsze się do niey, kiedyby kółwiek więkłą nad siły przeciwnością obciążona była, iako do Matki miłosierdzia uciekała: y żeby, że za iey przyczyną miała mieć folgę, wiedziała. W tym po krótkim czasie, gdy iey to było bardzo ciężko, że ją przymuszała niektora nabożna osoba, żeby iey objawiła, iakiegoby iey Pan osobliwszego daru w przeszłe Święto użyczył (bo uczynić to trudną rzecz bydz rozumiała, dla niektórych przyczyn; y zaś, iesliby się zgola temu sprzeciwiała obawiała się by tego na przeciw woli Boskiej nie czyniła) udała się tedy do Pocieszycielki opuszczonych, chcąc się nauczyć od niey, coby bardziej w tey mierze było pożyteczniejszego. Na co taką od niey odpowiedź wzięła: Wyday to co masz, bo Syn mój, bardzo bogaty jest na zapłacenie tego, cokolwiek na chwałę iego wyłożysz. Ale gdy ona taie-

*Chrystus
P. wybra-
nym swo-
im Matkę
swą dał
za opie-
kunkę.*

*W tru-
dnościach
pobożnie
się uciekać
potrzeba
do Matki
Panny.*

mnice swoje, tak wielką pokrywek różnych wynalazków swoich zasłaniała, że żadnym sposobem poysć niemogła ku zbudowaniu inŝyich, z tey też samey przyczyny, upadła do nog Pańskich, prosząc aby rey namienił, co by mu się bardziey podobało, y żeby do wykonania tego woli iej dodał. Na co z Boskiej łaskawości, zasłużyła bydz upewnioną przez taką odpowiedz: Day pieniążek na pożytek, abych się y ia onych przyszedłszy z lichwą upominał. Y tak się nauczyła, że te sprawy które ona, y rozumowi podobne, y z Ducha Bożego wzięte bydz rozumiała, prawdziwie powód miały, z początku ludzkiego y z zmysłu własnego: z kąd napoty m ostrość przedsięwzięcia swego miarkowała. A słusznie za prawdę bo według świadectwa Salomonowego: Chwała Królewska jest taie słowo; a chwała Boska, jest szukać wymowy.

ROZDZIAŁ II.

Ze przeciwność pierścieniem jest Boskiego zaręczenia.

*Uważay
takie ofia-
rowanie.*

Gdy w Modlitewce niektóre ofiarowała Panu wszelki ciężar, który iak na cieie, tak na Duchu ponosiła, y wszelką uciechę, którey iak na Duchu tak na cieie nie zażywała; pokazał się Pan, mając ono oboie, co mu ofiarowała, to jest uciechę y ciężar, na obu rękach, iakoby pierścienie drogimi kamieniami osadzone, za ozdobę. Co gdy rozumiała, częściey po-

pomienioną modlitewkę powtarzając, gdy ją po niejakim czasie odmawiała, uznała że Pan JEZUS pierścieniem lewey ręki (który bydz cieleśnego obciążeniem znoszenie zrozumiała) lewe iey oko pomuskiwał. Y zaraz na to oko (którego się zdał Pan w Duchu dotykać) boleć poczęła, tak bardzo że nigdy potym do pierwszego zdrowia nie przyszła. Ztąd zrozumiała, że iako pierścień znakiem iest rękowin, tak przeciwność, lub cielesna, lub duszna, iak nayprawdziwszym iest znakiem obrania Boskiego, y iakoby zrękowaniem Dusze z Bogiem, tak bardzo że każdy obciążony prawdziwiby, y owszem podufale mógł mówić: *Pierścieniem swoim zaręczył mię sobie Pan mój JEZUS Chrystus.* Y iesi w przeciwności nie iest bez tego daru, że może serce swoje obracać do Boga ku chwale iego, przez wdzięczność y dziękowanie; tedy zuciechą iego, może naśląpić zatym y to: *Y iako Oblubienice koronę mię przyozdobił.* Bo wdzięczność w przeciwnych rzeczach, iest iak nayozdobnieyszy wieniec chwały, nie rownie nad złoto y kamień drogi topazius nazwany kosztownieyszy.

Przeciwność iest znakiem obrania Boskiego.

Wdzięczność w przeciwnych rzeczach iako Bogu przyjemna.

ROZDZIAŁ III.

Pociecha ludzka umnieysza Boskiey.

Ze przeciwność, albo umnieyszenie pociechy przez pokaranie iakie, iest przymnożeniem chwały bardzo iasne tego wzięła świadectwo, którego iednak
ona

ona ieszcze była nie zrozumiała. Przeto gdy ją nie-
którego dnia około Świątek tak nieznosny w boku
bol trapił, że około stojący, ośładziliby ją byli, iż
prędzey umrzeć mogła dnia onego, niżeli ozdrowieć
by byli niewiedzieli, że częstokroć w podobnym bo-
lu do zdrowia przychodziła. Miłośnik łaskawy y
prawdziwy Dulce pocieszyciel, to iey wzajem odda-
wał, że sam bywał iako łaskawy Pan przy niey, kie-
dykolwiek sama od usługujących sobie opuszczona
potrzebująca czego leżała; z którego iak naywdzię-
cznieyszey obecności ulżenie bolu miewała. A gdy
pilniejszy o niey usługujących staranie było, za od-
stępniem Pańskim, bol się wzmagał, że się iawnie
przez to do wyrozumienia podało że im bardziej ko-
go pociechy ludzkie odstępuią, tym bardziej Boskie
miłosierdzie pogląda na niego. Y gdy iuż aż nazbyt
bolem onym ucisniona na śchyłku dnia ku wieczoro-
wi, usiłowała otrzymać od Pana, aby on iey bol był
uśmierzony. Pan podniosłszy ręce swoje, ukazał że
na pierśiach swoich za ozdobę iedną nosił on iey bol
który ona cały dzień cierpiała. A gdy obaczyła że
iakovy we wśzystkim doskonała była ona ozdoba, y
nie miała żadnego niedostatku, że ztąd iż on bol miał
ustać rozumiała: Pan przydał: Ty co daley cierpieć
będziesz, tey ozdobie świetności dodał: bo się ona
ozdoba mniey świetna bydz zdala, chociaż drogic-
mi kamieniami nasadzona była, iak kiedy iest złoto
zabru-

*Opuszcze-
nie ludz-
kie przy-
maga
Boskich
pociech.*

zabrukane. A ono następujące uciśnienie (w które potym wpadła) nie tak wielką iey zarazą było, bo więcey się trapiła z przeciwności uciechy, niż z ostryści bolu.

ROZDZIAŁ IV.

Iako podła y szpetna wszelka pociecha przemijająca.

O koło Święta Bartłomieja ś, w tak wielkie z nieporządnego iakiegoś smutku, y też niecierpliwości wpadła była ciemności, że zdało się iey, iż po większej części wdzięczność obecności Boskiej utraciła: az w Sobotę, że to w niey uśmierzonego było, za przyczyną Panieńskiej Bożej Rodzicielki, kiedy ku iey czci śpiewano Antifonę: *Gwiazda Morska MARIJA. &c.* ucieszyła się. A nazajutrz, gdy winiszowała sobie, że łagodniey posilona była z Boskiej łaskowości; y przypominała sobie przeszłą niecierpliwość swoją, y inlze niedoskonałości, bardzo się sobie niepodobać poczęła, y o poprawę swoją Pana prosić, z tak wielkim Ducha poniżeniem, że iakoby z rozpaczą dla wielkości y obfitości niedostatkow, które ona w sobie postrzegala, poczęła mówić do Pana: O Panie naymiłosiernieyszy, uczynże ty już koniec złościom moim, którym ia ani końca, ani miary, nie zakładam. Wyzwol mię, y podle siebie połącz, a niechay się czyia ręka wołować poważa przeciwko mnie. Nad którey opuszczeniem lituiąc się łaskawy

C.c

Pan,

Pan, ukazał iey ogrodek bardzo mały, y bardzo ciasny, który zkwitnieniem różnych zioł będąc pełny, cierniem był opleciony, a potoczek iakiś miodowy płynął przezeń. Y rzekł do niey: Czy chciałabyś sobie nademnie obrać tę pociechę, którąbyś mogła mieć z tych zioł wdzięczności: Na co ona: Bynamniey mōy Panie: Potym iey ukazał błotniſty iakiś ogrodek, atoli zielonością niciakąś podłą pokryty, mając gdzie niegdzie małe iakieś y podłe kwiatki, y mało co ſię wydaiące; o którym takze ſpytał Pan, a ten obrałabyś sobie nad mię: A ona iakoby z gniewem ſię od ogrodka odwróciwſzy, rzekła: Boże mi tego na duszy moiey nieday, abym ia miała nad cię ſamego, któryś prawdziwym, naywyższym grutownym, y wiecznym ieſt dobrem, obrać co podłego, y zmyſlonego, nie mōwię dobrego, ale złego. A Pan; A czemuż powątpiaſz, żebyś w miłości nie była, w ktōrey że ieſt kto, dochodzi ſię ztąd, iż tak wielą dobrego opływa. Y czemu iakoby z roſpaczą iakąś dla grzechow ſwoich mōwiſz, ponieważ za ſwiadectwem Piſma: Miłość pokrywa wielość grzechow: y gdy nie przekładaſz nad wolą moię woli ſwoiey, z ktōreybyś mogła ſpoſobnie, y przyſtoynie bez wſzelkiey przeciwności żyć, mając przyiaźń ludzką, y pochwale ſwiątobliwoſci, (bomci y tę ukazał w podobieńſtwie ogrodka piēknemi ziołmi kwitnącego) takze y pociechy mając cieleſnego zycia, błotniſtą

zie-

zielonością mieysca oznaczonego: Na co ona: Obo-
dayżem, y po tyśiąckroć, bodayżem przylekkiem po-
ważaniu ogrodka ziołmi zakwitłego mnie ukazanego,
wyrzekła się precz zgola własney woli; ale boię się by
zaś nie ciałność iey mię przywiodła do tego, że ła-
twiey nią pogardzić mogę. A Pan: tak zwykła ob-
fitość łaskawości moiej, wszystkim wybranym moim
ścieśniać wczasły doczesne, przez odnowienie sumnie-
nia, żeby tak łatwiey lekce sobie one poważali. Te-
dy ona wyrzekając się iak naystateczniej, wszelkiej,
tak niebieskiej, iako y ziemskiej pociechy, na pier-
si ukochanego, tak się potężnym wrażeniem, y mo-
cnym przytuleniem złożyła, że się iey zdało, żeby
wszystkiego stworzenia siły nie przemogły tego, że-
by ią chociaż namniej od onego złożenia się oder-
wać mogły. Kędy cieszyła się, że iey pozwolono z
boku ciała Pańskiego, daleko większym nad balsa-
mową wdzięczność, zapachem się nasycać.

*Wybrani
w docze-
snych
wczasach
pociechy
nie szuka-
ją.*

*Mocy za-
pas pra-
wizji iey
miłości.*

*Mocne
jest iako
jiniere za-
kochanie
się.*

ROZDZIAŁ V.

O tym że się Pan skłonił ku Duszy porzuconey.

W dzień S. Mateusza Apostoła, gdy ią Pan Bóg po-
przedził obfitym słodkości błogosławieństwem,
y ona przy podnoszeniu kielicha, tenże kielich na
podziękowanie Panu ofiarowała: poczęła sobie my-
ślić na sercu, że mało coś postąpiła w ofiarowaniu
onogo kielicha iesliby się samey niewydała, na chętli-

*Kagańce
iego, ka-
gańce o-
gnia go-
rącego,
y płomie-
ni.*

*Wielką
wod nie
będzie
mogła
bydź za-
goszona
miłość,
ani iey
rzeki za-
topią &c.*

Cant: 8.

we dla Chrystusa Pana ponoszenie wszelkiego utra-
pienia. Y tak z wielką siłą podnioszy się z pierśi Pań-
skich, na których zdała się sobie rokoszować, po-
rzuciła się na ziemię, iako trupa iakiego marnego, z
temi słowy: Oto ia Panie wydaię się na znośzenie
wszystkiego, coć może bydź chwalebniejszego. A
Pan też zarazem się porwawszy, podle niey na ziemi
usiadł, y iakoby ią otrzewiając, rzekł: To iest mo-
ieł, z ktorey mocy władzą ona posilona, podniosły
się ku Panu rzekła do Pana: Tak iest Panie mój:
Dziełem rąk twoich ia iestem. A Pan: Toć też y
pierwiey powiedziano, że miłość moja tak się bardzo
w tobie wkorzeniła, że bez ciebie żyć błogosławie-
nie niechcę. Ktòrego słowa wielkiemu się uraczeniu
ona dziwuiąc, rzekła: Czemuż tak Panie mówisz,
ponieważ, skoroś raczył z stworzeniem swym ros-
kować sobie, niezliczonych masz, tak na ziemi iako
y na niebie przyiaciół, z któremibyś błogosławienie
żyć mógł, choćbym ia nigdy stworzona nie była:
Na co Pan: Kto nigdy członka iakiego nie miał, ni-
gdy nan nie boleie, tak iako ten, któremuby doro-
słemu był ucięty: Tak y ia, iakom ieno miłość swo-
ię w tobie ułstanowił, nigdy iuż tego nie dopuszczę,
żebyśmy się rozłączyć mieli kiedy.

ROZDZIAŁ VI.

Iako się sposobić ma Dusza do skutku Mszy ś.

A w Dzień S. Maurycego, gdy się Msza ś. odprawowała, aż do modlitw tajemnych, które mi Hostya poświęcona bywa; rzekła ona do Pana: Panie ta sprawa, którą teraz masz wyprawić, tak wielce, y tak nieporozumienie wszelkiej jest czci godna, że bynamniej się na nią małość moja nie waży patrzeć: Zkąd ponurzywszy się w iak naygłębszym, iako go wynaleść będę mogła, padole pokory, tam cząstki moiej oczekiwać będę; bo ztamtąd na wszystkich wybranych poydzie zbawienie. Na co Pan: Gdy iakiego rzemiosła Matka, chce co z iedwabiu albo z pereł urobić, synka swego na wyższym gdzimieyscu posadzi aby iey tam nitkę iaką iedwabną; albo perły trzymał, albo w czymkolwiek temu podobnym usłużył. Takem y ia rozporządził, abyś y ty przy tej Mszy ś. była na wyższym stopniu postawiona będąc. Przeto ty, ieśli wyciągniesz wolą swoię ku temu, żebyś tu rada y z iak naytrudniejszyą pracą usłużyła, aby ta ofiara (która wszystkim Chrześcianom tak żywym iako y umarłym, jest pożyteczna) zupełny skutek według swej godności otrzymała, na ten czas bardzo mi dobrze według możności swoiej, w robocie moiej dopomożesz.

ROZDZIAŁ VII.

Ufność zrania Serce Boże.

Wdzień Święty Młodziankow, gdy w gotowaniu się do Kommunii świętey wielkie przeszkody dla różnych myśli miała, y Boskiej pomocy ku temu używała, taką z iak nayłaskawšzey litosci Boskiej odpowiedź otrzymała: Gdy się kto zupełną nadzieią, pod obronę moję, pokuśami ludzkiemi obciążony ucieknie, między inŝemi ten ieŝt, o którymby mōwić mogł. Jedyna ieŝt gołębica moja, iako z tyŝsiacow wybrana: który iednym z oczu swoich tak bardzo zranił Boskie serce moję, że ieslibym wiedział, żeby m go nie mogł ratować, takby to przykro sercu memu było opuŝtowanie, żeby go wŝyŝtkie niebieskie pociechy ulżyć nie mogły, poniewaŝ zawŝe wybrani moi, mają z ciała mego, które ieŝt z Boŝtwem złączone, poŝrzednika, który przymuŝa mię do tego, żeby m się litował nad różnemi ich potrzebami. A ona: Mōy Panie: A iakimże to ŝpoŝobem Ciało twoie, po którym eŝt żadnego ŝprzeciwienia się nigdy nie znał, mogłoby cię przymuŝać do litowania się, nad naszymi tak rozmaitemi przypadkami: Na co Pan: Łatwo się tego rozumny domyŝlić może: Bo Apoŝtoł mōwi o mnie: Mulił się we wŝyŝtkim porównać z bracią, aby był miłosiernym. Y przydał: Jedno z oczu wybraney moiey, którym zra-

*Łaska-
moŝć
Chryŝtuŝa
Pana ku
wybra-
niom.*

*Moc uf-
noŝci.*

zraniła serce moje, bezpieczna podufałość jest, którą ma mieć o mnie, że mogę prawdziwie, umiem y chcę wiernie iey we wszystkim wygodzić. Która podufałość taki gwałt czyni łaskawości moiej, że żadnym sposobem nie mogę, abym się oddalał od niey. A ona: Mòy Panie, ponieważ ufność tak bezpieczne jest dobro, że iey żaden nie może mieć bez daru twego, co też ten traci, co iey niema: Pan odpowiedział: Każdy iednak małość serca swego iakokolwiek przewyćzać może, przynamniey z świadectwa pism: y iesli nie zupełnym sercem, przynamniey uśły może mi mówić ono Jobowego, choćbym też y w głębokości piekielney pogrążony był, y z tamtąd wybawił mię: Y ono. Choćby mię y zabic miało, przecię w tobie ufać będę. Y co inszego temu podobnego.

*Jako ma-
łość serca
przewy-
ćzać.*

ROZDZIAŁ VIII.

*Mszy! Świętey pięć części, któremi Duchownie Mszy ś.
słuchać możemy.*

Chorą leżąc niektórego dnia, gdy Mszy ś. słuchać nie mogła, a Kommunikować miała; potrwożona na sercu, rzekła do Pana: Oto naymilszy mój, nie mogę nikomu inszemu przyczytać tego, ieno Boskiemu rządzeniu twemu, że mam dziś przeszkodę do słuchania Mszy ś. a iakosz mam się teraz nagotować do przyięcia przenayświętszego Ciała y krwi twoiej:

po-

- ponieważ, iako mi się zda, naywiękſze bywać zwykło przygotowanie moje intencyą, albo zamysł Mſzy ſ. Na co Pan odpowiedział, ponieważ na mnie tę przyczynę kładzieſz, więc też ku mnie powróć zamysł ſwój, a ja tobie wdzięczne y ſłodko brzmiące
1. wesełne zaśpiewam pieſnki. Słuchayże mię tedy, y wiedz to żeſ krwią moią odkupiona, y uważay, że wſzyttek ten czas trzydziestu y trzech lat, przez którem dla ciebie na ziemi pracował, nic inſzego nie był ieno poſełſtwo zrękowin moich. A toć niech
2. będzie za pierwszą część Mſzy ſ. Słuchay mię, iaki-meſ Duchem moim uposażona; y naucz się, że iakom w onym poſełſtwie przez zupełne trzydzieści y trzy lata (iakom rzekł) w ciebie pracował, takem w Duchu odprawował, zdawna pożądana y iak nayroſkoſznieyſze wesele, dla złączenia ſię z tobą. A toć
3. niech będzie za wtórą część Mſzy ſ. Słuchay ieſzcze odemnie, żeſ ieſt Boſtwem moim napelniona; y uznaway, że Boſtwo moje bardzo mozne ieſt użyczać, między powierzchownemi przykrościami cielesnemi, zewnętrznymi iak naymiłſzych, y naywdzięcznieyſzych, duchownych roſkoſzy. A to miey za
4. trzecią część Mſzy ſ. Y ieſzcze uſłyſz odemnie, żeſ ieſt miłością moią poſwięcona! y poznaway ze zgoła niczego z ſiebie nie maſz, zkądbyſ ſię podobać mogła, ieno ze mnie. A toć niech będzie za czwartą
5. część Mſzy ſ. Wiedz to naoſtatek odemnie, żeſ ieſt,
- skli-

skliieniem się moim ztobą, wywyższona; y uznaway, iż ponieważ mi jest dana władza na niebie y na ziemi, nie mogę mieć w tym przeszkody, abym cię z sobą nie miał według upodobania mego wywyższyc; iako przyłączoną do łożnicy królewskiej królową się nazywać godzi, y zatym część wszelką wy-
rządzać. Przeto z tych się rzeczy ciesz, rozmyślając one sobie, a odtąd nie uskarżay się gdy Mszy ś. słuchać nie będziesz mogła.

ROZDZIAŁ IX.

O użyczeniu łaski odjętey, y o mocy modlitwy za innych uczynionej.

Gdy niektóre osoby obławiono było z nieba, że miał Pan wielką wielkość Dusz z mąk wyzwodzić za modlitwami zgromadzenia: Y żeby ta rzecz otrzymana była, wżysłkiemu zgromadzeniu modlitwy naznaczone były; ta o której ta Książka napisana, dokończywszy, iako y inne modlitwy sobie naznaczoney w dzień Niedzielny, w której pomieniona wielkość Dusz, z mąk wyzwolona bydz miała im naynabożniey mogła, modlitwy swoje Panu za zbawienie Dusz ofiarowała. Y gdy się bliżey do Pana przystąpiła, y oglądała go iako króla w swej chwale podarki rozdającego, a iasnie doyrzeć tego nie mogła, koło której się (Duszy) zdał Pan tak długo bawić, rzekła do niego: Ponieważes ty mi, Boże nay-

D d

łaska-

łaskawczy, przeszłego roku w święto błogosławioney Maryi Magdaleny namienił niegodney, żeś z samey swey łaskawości, musiał wszystkę przychylnosć swoją do nog swoich nakłonić, dla tego że z przykładu błogosławioney grzesznice, ale prawdziwey twoiey miłośnice, bardzo wiele w ten dzień, pokornie do nog twoich przypada, raczże też teraz łaskawie mi otworzyć terazniejszy ten uczynek twoy oczom rozumu mego zakryty. Na co Pan rzekł: Dary rozdaię. Z których słów rozumiała, że Pan modlitwy zgromadzenia rozdawał na pożytek Dusz, a przecię onych Dusz choć obecnych, naymniey widzieć nie mogła. Tedy przydał Pan mówiąc: Chceszli y ty zysk zasługi twoiey ofiarować mi, na przymnożenie tey darowizny moiey: Z których słów ona mile zmięczona, niewiedząc że z porady pomienioney osoby którey ta obietnica, o wyzwoleniu Dusz uczyniona była, wszystko zgromadzenie to czyniło, bardzo wdzięcznie to przyjęła, że iakoby coś osobliwszego Pan po niej wyciągał; y wełolym Duchem odpowiedziała: Y owszem Panie nie tylko wszystko moje, co prawie niczym iest, ale też wszystkiego zgromadzenia dobra przywłaszczaiąc ie sobie powszechnie, z pospolitości, którą mam z łaski twej z niemi, wziędnoczenie doskonałości twoiey, z wielkim ci wesełem y z dobrą wolą ofiaruję. Co Pan bardzo łaskawie przyjął. A tu iakoby uwolniwszy się Pan, rościągnał

gnał iakoby obłok nieiaki nad sobą, y nad nią famo, y przykloniwszy ją łaskawie do siebie, rzekł. Do mnie się samego miey, y zażyway słodkości łaski moiey. Tedy ona rzecze, Czemużeś, słodkości moia Boże mój, uiał mi zgola daru tego któregoś tak iasnie pomienioney osobie, to iest w objawienie ofwobodzenia Duszy użyczył, ponieważ wiele mi rzeczy z tajemnie twoich łaskawie objawiać racyzł: Na co Pan. Wspomni sobie, że częstą ty fama u siebie podłą z tego zostaiesz, że się iakoby niegodną bydz poczytał daru łaski moiey, iż bardziey rozumiesz, żeć iest iako naiemnikowi iakiemu, który za pewną nagrodę iest naięty użyczony y żebyś mi podobno zadney wierności bez tego daru nieoświadczyła; y ztąd inszych nad się przenosisz, którzy nie są żadnym takowym darem naięci, a we wszytkim mi się wiernemi stawiaią; do którychem cię, to rzeczą, podobną uczynił, że gdy nic nierozumiesz nad inszych o Duszach, a przecię wiernie za nie pracuiesz, niebędziesz też bez tey godności, którą w inszych wychwalał. Przy czym, iakoby w zachwycenie wpadłszy, uznała iako przedziwnym y niewypowiedzianym uraczeniem niegdy Boska łaskawość skłania się do ludzi, obficie łaskę swą wlewaiąc, a podczas czego mnieyszego nie daie, dla zachowania pokory, która iest gruntem y skarbcem łask; y iako oboie to sprawuie Pan, że idzie ku dobremu Duszy miłuią-

Dd 2

cey.

*Pokora
skarbcem
łask.*

cey. Y z wielkiey wdzięcznoſci y podziwienią tak nieſkończoney dobroci Boskiey ku ſobie, iakoby od rozumu odłzedſzy, y w ſamey ſobie niſzczęciąc, przypadła na pierſi Pańskie, z temi ſłowami: Panie mój miłość moja takiego ciężaru znieść nie może: Tedy umnieyſzał iey Pan wielkoſci takie myśli; y tak okrzepiwszy ſię rzekła do Pana: ponieważ nayłaskawſzy Boże, tak nieogarniona y niewypowiedziana mądrość opatrzoſci twoiey, wyciąga to po mnie, zebym tego daru nie miała, nigdy go tedy napotym pragnąc niechcę. Y przydała. Czyli iednak wyſłuchiwał mię Panie, gdy ſię modłę za iakiekolwiek przyiacioły moje: Co Pan iakoby przyſięgą potwierdzając rzekł: Wiedz pod Boską władzę moją że to czynię. Ona zaś. Przeto cię proſzę za onę oſobę częſciey mi zleconą. Y zarazem obaczyła, że iakoby potoczek iaki, iako krzyſztał przezroczyſty, wychodził z pierſi Pańskich, y że we wnętrzoſci oney oſoby wpływał, za którą ſię modliła, Tedy ona ſpytała mówiąc: Panie a cóż to ieſt pomocno tey oſobie, kiedy ona tego wlewania ſię wnie nie uznawa: A Pan odpowiedział. Kiedy lekarz rozkaże wypić choremu iaki ſyrop lekarski, nie widzą tego zaraz około ſtojący; żeby chory do zdrowia przychodził, ſkoro on ſyrop wypił: ani ſam chory nie uznawa, żeby zarazem miał być uzdrowiony; ale iednak lekarz znając moc ſyropu, dobrze wie iako

*Piękne
podobień-
ſtwo.*

on ma pomoc choremu. A ona, Czemuż Panie nie oddałaś od niey nieprzyzwoitych obyczajów, y innych niedoskonałości, o com ia częstokroć cię prosiła: Na co Pan. Omnie gdym był dziecięciem JEZUSEM powiedziano, postępował laty y mądrością przed Bogiem y ludzmi, tak y ta ołoba z godziny w godzinę postępując, z występku niechay czyni Cnotę, a ia iey to wszystko odpuszczę, co jest ludzkiego, aby także potym żywocie wszystko otrzymała, com nagotował człowiekowi, któregoś sporządził nad Anioły wywyższyc. Potym gdy następowała godzina, w którą Kommunikować miała, prosiła Pana, aby iako wiele Dusz onego dnia z mąk wyzwolonych, na modlitwy oney w zwyczaj pomienionej osoby, do chorów niebieskich przyłączył, tak wielom też grzesznym, którzy zbawieni byź mieli, (bo niesmiała modlić się za tych, którzy potępionemi byź mieli) czas łaski swej, przedszy raczył uczynić. Którey małość serca naprawuiąc Pan, rzekł: Y zali nie zasługuie tego godność obecności niepokalanego Ciała y krwi naydroższej moiej, żeby y ci którzy są w stanie potępienia, odwołani byli do stanu żywota lepszego? A ona w tych słowach szczerobliwą łaskawość Pańską uważając, rzekła; Ponieważ nieośzacowana dobroć twoja, tak raczy się nakłaniać ku niegodnym modlitwom moim, pokornie tedy proszę majestatu twego, w ziedno-

*Moc uf-
ności.**Sposób
nagra-
dzania
nied-
baństw.*

czeniu miłości y pragnienia wszystkiego stworzenia twego, zebyś mi też raczył według liczby Dusz pozwolić liczbę grzesznych żyjących, którzy już w stanie potępienia są, żeby do twej łaski przyszli którzykolwiek y gdziekolwiek są, iak naybardziej za których byś ty miał bydź proszony, y nie obieram nikogo z moich ku temu, z przyjacioł z powinnych albo y z pokrewnych: Co Pan łaskawie przyjmując, upewnił ią że to bydź miało. Zaś ona: Radabym Panie wiedziała, cooby się podobalo, żebym ci za nich modlitwami memi nagradzała: Na co żadney odpowiedzi nieotrzymawszy rzekła: Rozumiem Panie, że niewierność moja niezasłużyła mieć na to pytanie odpowiedzi, poniewaz ty który znasz wszystkich serca, wiesz dobrze mnie tak bydź niedbałą, żebych naznaczonych rzeczy nie wypełniła. Tedy Pan wesołą twarzą łaskawie odpowiedział. Sama ufność łatwo może wszystko otrzymać; ale jeśli się nie leniue nabożeństwo twoie cokolwiek przydać, odpraw trzyśta sześćdziesiąt y pięć razy
Psalm Chwalcie Pana wszyscy narodowie,
 na wypełnienie chwały moiej Bo-
 skiej od nich zaniedbaney.

ROZDZIAŁ X.

O doskonałym nagradzaniu chwały Bożej, y o dziwnym skutku Komunii ś.

Na Święto Marcina ś. gdy z przeszkody wielu spraw iuzby była opuścić Komunią ś. umyśliła, a podczas pierwŹzey Mszy ś. z Bogiem się y z łamą sobą zabawić; Pan się z nią, z tak wielką przyiazliwością chęcią obchodził, że nigdy się przyiaciel z przyiacielem łagodniey obeisć nie może, Czym się ona jednak naymniey niekontentuiąc (a zwłaszcza, że do osobliwŹzego dobra, osobliwŹszym sposobem, przywykła była) żeby wszystko od siebie odalona była, y w ukochanego swego (którego ogniem pożerającym zowią) przeniesiona, y miłości iego zapalem rostopiona, y zewnętrznym zlepieniem się z nim ziednoczona bydź mogła, gorąco pragnęła. A gdy tego onym razem żadnym sposobem wymoc nie mogła, odwróciwszy się do tego ku chwale Bożej, udała się do inŹszego sposobu sobie zwyczajnego, to jest, wychwalania, Naprzod nieogarnionej dobroci, y zacności zawsze przewielebnej Trójce, za wszelką łaskę, która się kiedykolwiek z przelewku niedostępnego swego złała ku zbawieniu wszystkich ubłogosławionych. Powtore, za wszelką łaskę uczynioną Matce Bożej iak naygodnieyszej. Potrzebie, za wszelką łaskę wlaną w nayświętsze człowieczeństwo

JE-

JEZUSA Chryścusa Pana Prosząc pokornie wszystkich
 łącznie y każdego z osobna, żeby każdy z nich, ku
 ofierze prześwieconey y zawsze spokojney Trójcy ś.
 ofiarować raczył, na wypełnienie iey niedbalstw,
 wszelkie staranie, y przygotowania się, którym iak
 naydoskonaley przyprawiony, w dzień wzięcia swe-
 go z tego świata, przed obliczem chwały Pańskiej
 stanął, aby wiecznymi nagrodami był udarowany: a
 to czyniła przez zmowienie trzykroć Psalmu *Chwal-
 cie Pana wszyscy narodowie. &c.* Pierwszy raz Wszy-
 łątkim Świętym: Wtóry Nayswiętszey Pannie, Trze-
 ci Synowi Bożemu. Na co rzekł Pan. Aiakoż to na-
 grodzisz Świętym moim, którzy tak wiele za cię o-
 fiaruią, ponieważ ty onę ofiarę którąś zwykła znowu
 na ofiarowanie łask, ofiarować, zamyslała opuścić:
 Na co ona zamilkła. Potym koło ofiarowania Ho-
 łąty, wielkim pragnieniem pragnęła znaleźć taką ofia-
 rę, którąby mogła godnie Bogu Oycu ku wieczney
 chwale iego ofiarować. Na co od Pana taką odpo-
 wiedź otrzymała: Jeżelibyś się dziś przy sposobności do
 przyięcia ożywiającego Sakramentu Ciała y krwi
 moiey, zapewne byś dostać mogła, troiakoiego o-
 nego dobrodzieystwa, któregoś w tey Młzy s. pożą-
 dała: to iest, żebyś zżyła iak nayprzychylnieyszey
 słodkości moiey, y zgorącości Bołwa mego rosto-
 pioną, spłynęła byś, iako złoto spływa się z frebrem
 y ztąd byś przewyborny kruszec miała, który byś iak
 nay-

*Dziwny
 skutek
 Kommu-
 niki.*

naygodniey Bogu Oycu ku wieczney chwale iego, ofiarować mogła, y Włzyscy Święci mieliby ztąd zupełne sobie nadgrodenie. Ktoremi słowy ona pokornana, takim się pragnieniem zapaliła, że się iey nie zdało trudno y przez siód wieczor, pobieżeć do tak uzdrawiających Sakramentow. A po przyięciu Ciała Pańskiego, gdy nabożnie dziękowała Bogu; sam miłośnik ludzki tak do niey mówił: Dzisiaj ty byłaś z umysłu własnego postanowiła usłużyć mi plewą, błotem, y cegłą; alem ja cię między te przybrał, którzy się roskoszami, królewskiego stołu, iak naymiley karmią. Y gdy tegoż dnia insza nieiaka osoba nierozsądnie się zatrzymała od Kommunii s. rzekła ta do Pana: Czemuż dopuścił, o naymiłosiernieyszy Panie, aby ona tak była skuszona: Na co Pan: A któż mię ma wtym winować, że ona zasłonę niegodności swoje, tak bardzo przed oczy swoje zaciągnęła, żeby namniey łaskawości Oycowskiey chęci moiey doyrzeć niemogła.

*Łaska-
wość
Chrystusa
Pana.*

ROZDZIAŁ XI.

o odpuszczeniu grzechow. y pragnieniu sposobienia się do Boskiej woli.

Usłyszawszy niekiedy że Odpust na wiele lat zapowiadano, iako to za Ofiary zwykło byłobywać, nabożnym sercem rzekła do Pana, kiedybym teraz Panie wielkie bogactwa miała, wielkie wagi złota y

E e

fre-

frebra chętniebym ci ofiarowała, abym przez ten odpust od grzechow uwolniona była, ku czci y chwale imienia twoiego. Na co Pan łaskawie odpowiedział. Przeto z władze moiey, miey zupełne odpuszczenie wszystkich grzechow, y niedbalstw twoich. Y zarazem obaczyła Duszę swoię iako śnieg bez wszelkiewy zmaży bielejącą się. Potym po kilku dni, gdy się do samey siebie powróciła, y znalazła Duszę swoię, onaż się ieszcze, iako pierwiewy była poznała białością bielejącą, bac się poczęła, żeby niebyła oszukana w takim ukazaniu się niewinności Duszę tak u siebie rozumiejąc, że ukazana czystość, iesliby prawdziwa była, przynamniemy by się nieiako przyćmioną bydz zdala, dla ustawicznego upadku w niedbalstwa y lekkości, których się z ludzkiewy słabości często dopuszcza, ktorey ofierocenie Pan łaskawie pocieszył temi słowy. Jzaliż nie więkksze ia sobie władze zostawuję nim iey stworzeniu memu użyczam; Bo słońcu przyrodzonemu, takowomem moc dał, że gdyby chusta biała iaką zmażę poniosła, może prędko z mocy ciepła y światła iego zmaży oney pozbywszy do pierwszey y owszem iasnieyszey przysć białości; iako nie daleko bardziewy ia (którym iest stwórcą słońca) moię Duszę, któraby względem miłosierdzia swego rządził, od wszelkiego znaku grzechu albo niedbalstwa, niezmazaną zachować: oczyszczając ią ze wszystkiego coby w niey zmazanego było

Iako iasność słońca znoży zmaży, tak po zwróceniu Chrystusa Pana gładzi grzechy.

było, mocą iasney miłości moiey. Potym, drugim razem gdy z uważania niegodności y małości swoiey tak bardzo uławała, że żadnym sposobem niemogła się ku chwale Bożey wzbudzić albo do zażywania bogomyślności według zwyczaiu zachęcić; az wždy za dobrowolnym zlitowaniem się Pańskim, przez zażywanie przenayświętszey społeczności JEZUSA Chrystusa P. tak iest posilona że zdała się sobie postępować według zwyczaiu pragnienia swego, y przed Kròlem kròlow Panem, w takiej postaci stawać, iako kto rozumie że Estera stawała przed kròlem Assuerusem: do której łaskawe uraczenie Zbawiciela Pana w te słowa mówi. A coż mi rozkazujesz Pani królowa: Na co ona: Proszę Panie, y ze wszystkiego ferca pragnę żeby się iak naychwalebniejszyza wola twoia, według iak najlepszego upodobania twego we mnie wykonywała. Tedy Pan, mianuiąc poiedynkiem wszystkie one osoby, które się iey modlitwom zaleciły były, mówił. Iako się ty teraz modlisz za te, y one, y też owe które się dziś osobliwiey modlitwom twym polecily: A ona rzecze, Ni o co innego im prosić cię Panie podobami się, ieno żeby iak nayprzyjemniejszyza wola twoia wnich się wszystkich wypełniła. Potym znowu Pan rzecze A tobieco chcesz abym uczynił. Na co ona powie staniem za naywiększe pociechy, czego sobie życzę, aby iako we mnie, tak we wszelkim stworzeniu twoim, iak

*Woli yu-
podoba-
niu Pań-
skiemu y
siebie sa-
mych, y
wszystko
nasze od-
dawać
mamy.*

nayprzyjemniejsza y naychwalebniejsza wola się twoja pełniła, a kwoli temu, żeby się tak stało każdybyś członek mój pojedynkiem na wszelką mękę wydać gotową się znalazła. Na które słowa, iak nayłaskawsza dobrotliwość Boska, która natchnęła ią poprzedziła była, następując zaś, nagrodę dając, tak odpowiedziała. Ponieważes się starała tak wielką nabożeństwa chęcią, wolą moję pomnożyć, oto ia według zwykłej mi łaskawości nagradzam to usiłowanie twoje, tym darem ci to dając, żebyś się tak upodobaną stawiała w oczach moich, iakobyś nigdy niwczym naymniejszym, moiej woli nie przestąpiła.

ROZDZIAŁ XII.

Iako Dusza czterema sposobami Boga szuka, y w Boga się przemienia.

Gdy spiewano Antifonę. *Włóżeczku moim &c.* y po czterekroć powtarzano słowa, które się między inżemi w tey Antyfonie znajdują, to jest w którym się kocha dusza moja; rozumiała, cztery bydz sposoby, któremi może Dusza wierna Boga szukać. Przez pierwsze słowa takie, Włóżeczku moim przez nocem szukała; pierwszą drogę zrozumiała, którą w łóżeczku Bogomyślności przez wychwalanie, może kto szukać Boga: z kąd następują te słowa szukałam go a nie znalazłam, bo Dusza śmiertelnym Ciałem
oto-

otoczona, nigdy się zupełnie wyciągnąć niemoże ku Bożey chwale. Przez wtóre słowa, które następują: Powstanę y obeydę miało po ulicach, y przecznicach szukać będę, w którym się kocha Dusza moja: zrozumiała bydz zabawę dziek czynienia któremi Dusza, po ulicach y przecznicach, to jest różnemi sposobami, Dary Boskie któremi dobrze czyni stworzeniu swemu, wysławia, ale y tam chwały, według służności, odprawić nie może. Y tu też dobrze następuje, szukałem go, a nie znalazłem. Przez trzecie, iako tam idzie, Nadybała mię straż. &c. zrozumiała bydz sprawiedliwość y miłosierdzie Boże, któremi upomniona Dusza przychodzi do siebie, a względem dobrodzieystw Bożych, uważając niegodność swoje, przez skargę y pokutę za złoczynności swoje, poczyną Pańskiego miłosierdzia szukać mówiąc: Czy widzieliście gdzie tego w którym się kocha Dusza moja: Y tak gdy powątpiając o zasługach swoich, pokorną ufnością, powraca się do Boskiej łaskawości, przez nabożną modlitwę; niegdy przez natchnienie łaski znayduie; w którym się kocha Dusza wierna. Po skończeniu Antyfony gdy sobie to y co inszego rozmyślała (coby niepodobno było wypisać, czego iey Boska łaskawość przez onę Antyfonę skosztować pozwolila) uczuła serce swoje tak skuteczną mocą bydz poruszone, że też y wszystkie iey członki poruszone były że się ich wszystkich

siły utracić zdała. Tedy rzekła do Pana. Teraz mi się zda co prawdziwie mówić mogę; oto, ukochany mój, nie tylko wnętrzności, ale wszystkie członki moje poruszone są we mnie, kwoli tobie. Na co Pan: Co ze mnie wypłynęło, y w mię znowu wpłynęło, czuję y wiem bardzo dobrze; ale ty jeszcze śmiertelnym ciałem otoczona będąc, nigdy uznać nie będziesz mogła, iako wzajemnie wszystka słodkość Bóstwa mego kwoli tobie poruszona iest. Y przydał: To jednak wiedz, żeś ty umnie, z poruszenia tey łaski, takie uwielbienie przyjęła, iakowe przyjęło było ciało moje na górze Thabor, przy trzech miłych uczniach moich; że ia słodkością miłości poruszony z powinuszowaniem, o tobie mówić mogę. Ten iest Syn mój kochany, w którym mi się dobrze upodobało. Bo y to zawsze przystoł takowey łasce, aby przez nie tak ciało iako y Dusza przedziwnym sposobem w przeświętney chwale objaśnione były.

ROZDZIAŁ XIII.

O przyjemnym Ofiarowaniu Bogu poprawy za niedbalstwa wszelkie,

Trafilo się niekiedy, że wypadła czaśotka iedna chleba z Korporała, kiedy go rożwiano, o której kiedy wątpliwość była, iesli była poświęcona, czyli nie, radziła się ona Pana o tę rzecz; y gdy się do-
wie-

wiedziała od niego, że ta częśćka nie była poświęcona, uradowałać się wprawdzie bardzo iako przynależało, dla tego że się iakiego niedbalstwa nie dopuszczono było; ale iednak zbytecznie na zysk chwały Bożey czuwaiąc, rzekła do Pana: Chociaż nieogarniona łaskawość twoja zachowała od tego, zeć się tu na tym miejscu taka zelżywość przez Sakrament Ołtarza nie stała, ale że, Panie wszystkich rzeczy, wielekroć ci bardzo nieprzyystoynie podobną zelżywość wyrządzaią twoi, nie tylko mówię nieprzyiaciele, to iest Poganie y Żydzi, ale, ach y iak nayprzyiazliwsi, to iest wierni, drogą krwią twoią odkupieni, a co y z płaczem mówię, podczas y kapłani y Zakonnicy; ia nie powiem, że ta częśćka nie była poświęcona, żeby snadź z przyczyny moiey poprawy nie ubywało. Y przydała: Dayże mi Panie Boże mój zrozumieć, iakaćby się też poprawa naybardziej podobala za wszelką obrazę, bo abym to wypełniła, choćby mi przyszło wszystkie siły swoje, dla czci y chwały twoiey, na to wyłożyć, stać się iak naychętliwiey będę: Tedy zrozumiała żeby się to Panu podobalo, gdyby ku czci przenajświętszych członkow iego kto mówił Pacierz dwieście dwadzieścia y pięć razy, y tak wiele uczynkow miłosiernych bliżnim wyprawil na uczczenie tego który rzekł, *Coście iednemu z najmniejszych moich uczyniliście uczynili, w ziednoczeniu oney miłości, z której*

rey Bóg człowiekiem się stał dla nas. Y też żeby, także wiele powściągania się od próżnych y niepożytecznych pociech, iego samego Boskiej pocielze ofiarowane były. O iak wielkie y iak niewypowiedziane jest miłosierdzie y dobrotliwość Boga miłośnika naszego, który tak bardzo, tak małe rzeczy, od nas przyimuie, y owżem y nagradza ofiarowane; które gdyby ofiarowane nie były słusznieby słuszną, pomsta karania następowała.

ROZDZIAŁ XIV.

Dwie ma sposoby Duszę oczyszczoną bywa od wszelkiego grzechu.

Zarliwie się Pan zawsze starał o zbawienie wybranych swoich, zwykł podczas tak bardzo im małe rzeczy obciążać, że im niemały zbior zasług ztąd przyraża. Tak y tey raz tak obciążył czynienie spowiedzi, że się iey zdało, żeby była nigdy nie prze mogła własną bystrością swoją oney odprawie przeto one iako mogła Panu w modlitwach polecała. Y na to taką od Pana odpowiedź otrzymała: Czy ztakali zupełną ufnością tę spowiedz mi zlecał, że niemyślisz więcey namniey się o to starać, żebyś one odprawiła: Na co ona: Tak zaprawdę zupełnie, y iak nayzupełniey mogę, ufam w wżechmocności y łaskawości twoiej, Panie mój iak naymilszy; ale nieprzy stoyną bydz rzecz rozumiem, zem ci krzywd wiele grze-

*W tru-
dnościach
uśać po-
ti zebrał
ratować
Bożemu.*

grzechami memi zadała, abym nie miała poprawy iakiey, nie pracuiąc rospamiętywaniem onych w gorzkości Dufze swoiey, uczynić tobie. To gdy wdzięcznie Pan przyjął, a ona się zupełnie, do wspomnienia sobie grzechow swoich udała, zdało się iey iakoby na sobie tak podziurawioną skorę miała, iakoby ią kto gęstymi zkłół ciernia ościami. Y gdy tę swoię nędzę Oycu miłosierdzia iako wiernemu y naydoskonalszemu lekarzowi, do uleczenia polecała, łaskawie się on ktemu skłaniaiąc, rzekł do niey. Ta Boskim natchnieniem moim zagrzebieć łaźnię spowiedzi, w którey gdy się do upodobania zmyiesz, czyść się przedemną stawisz. Do którey łaźni chcąc się ona] rozebrać, rzekła do Pana: Tak bardzo Panie mój dla czci miłości twoiey, wszelki wstyd ludzki składam, że choćby mi wszystkiemu światu wszystkie złości moje obiawić przyszło, gotowabym się bydz znalazła. Tedy iakoby rozebraną onę Pan szatą swoią przyodział, y na łonie ią swoim położywszy ażby wygotowana była łaźnia zatrzymał. A gdy się godzina spowiedzi przybliżała, gdy iey większą przeczący temu, obciążliwość czynili, rzekła do Pana; Ponieważ dobrotliwe serce Boskiego miłosierdzia twego wie dobrze, z iaką mi ciężkością przychodzi to spowiedzi czynienie, a czemuż dopuśczaś, nayłaskawszy Boże, abym, ku temu większe obciążenie od sprzeciwiających mi się w tym ponosiła:

Na co Pan: kto się myie zwykł się też kazać rękami drapac, żeby był lepiej oczyszczony: tak y ciebie bardziej przykrość łprzeciwiających ci się pomnaża. A potym gdy z lewego boku Pańskiego otworzyła się iey łaznia, iakoby zbytnie gorąco wydająca: po prawey zaś łtronie swoiey wystawił iey Pan ogrod nieiaki bardzo przeroskółny, różnym kwieciem zakwitły, a osobliwiey iednak były w tym ogrodzie Róże bez ciernia bardzo śliczne, które żywą rzywością zakwitley skuteczności swoiey, ożywiając wydając wdzięczność, y przedziwnym powabieniem się przybliżając, pociągały do siebie. Pozwalał iey tedy Pan aby weszła do wesółości ogrodka onego, ieśli by go sobie bardziej podobała nad łaznie, na krórey się niemierność uskarżała. Na co ona. Nie tak Panie, ale do łaznie, którąś mi Boskim natchnieniem twoim zagrzała, bez ociągania się wnidę. A Pan, niechżeć to, rzecze, wiecznym będzie zdrowiem. Zrozumiała tedy, że pomieniony ogrod, zewnętrzną wdzięczność łaski Bożey przeznaczał, która za powiewającym młile pólnocnym miłości wietrzykiem, wierną Duszę, różą niebieskiej wdzięczności, tez miłolnych, napelnia, y zaraz onę bydl bielszą nad śnieg sprawuie, y iak nayzupełniey ubezpieczoną, nie tylko o odpuszczeniu grzechow, ale też o przybraniu nader obfitych zasług. Zkąd widziała, że bardzo to Panu miło było, że dla miłości iego

iego, to obrała była, co się przykrzeyszego bydz zdalo, milszą rzecz opuściwszy. Y gdy po spowiedzi przyszła na miejsce modlitwy, uczuła ze bardzo przyiazliwie Pan był przy niey, za którego iednak sprowadzeniem, spowiedź ona tak iey ciężka była, że z wielką trudnością to wymawiać mogła, czego się drudzy iakoby się y chelpiac, przed wielą ludzi, mówić nie wstydaia. Wiedzieć też potrzeba, że dwiema sposobami naybardziej Dusza oczyszczoną bywa od wszelkiego grzechu. Naprzod przez gorzkość pokuty, y iey przyległości, co się przez łaznie rozumie. Powtore, przez wdzięczne upalenie Boskiej miłości, y iey przyległości, które się przez wesoly ogrod przeznaczaią. A po spowiedzi stanęła na rozmyślaniu o ranie lewey ręki Pańskiej, żeby nie iako po pocie odpoczęła sobie, pokiby pokuty od Kapłana naznaczoney nie odprawiła. Ale gdy Pokuta taka była, że się według czasu musiała odwlec, bardzo iey to ciężko było, iesliby się iey było nie pozwoliło bydz swobodniey, y przychylniey, z iak nayśladszym y nayroskoslnieyszym Panem swoim, przed odprawieniem onym Pokuty. Przeto gdy we Mszę ś. przenayświętsza Hostya, nayprawdziwsze y nayskuteczniejsze przediednanie za wszystkie występki ludzkie, ofiarowana była od kapłana, ona też ofiarowała one na podziękowanie za dobrodzieystwo łaznie, y na ubłaganą poprawę wszystkich występkow

*Dwiema-
sposobami
Dusza o-
czyszczona
bywa
od grze-
chow.*

*Ofiarowa-
nie żba-
wienney
Hostyi ś.*

swoich. Którą gdy przyięła y ona przyięta iest na łono iak naysłaskawiego Oycy doświadczając tam, że ią prawdziwie nawiedził wchod słońca z wyfokosci, przez wnętrzości miłosierdzia y prawdy swojej.

ROZDZIAŁ XV.

O Drzewie Boskiej miłości, y o liściu, kwieciu, y owocach iego,

A nazaiutrz we Mszę ś. w godzinę podnoszenia Hostyi ś. iakoby ułpiona mniey się nabożeństwem bawiła. A na zadzwonienie, iakby ze snu się prędko porwawszy, obaczyła, że iakoby Król Pan JEZUS trzymał drzewo iakieś, iakoby przy ziemi przycięte, ale pięknego owocu pełne, y ze wszystkich listków promienie bardzo śliczne na kształt gwiazd wydające ktore drzewo gdy trząsł, dla wszystkiego Dworu niebieskiego, przedziwnie się z owocu iego cieszyli. Po małej zaś chwili ono drzewo Pan spuśczał, w posród ogrodka ferca iey postawił, żeby się ona starała rozmnożyć owoc iego, żeby on sobie pod nim odpoczywał, y posiłkował się z niego. Które gdy ona w sobie postawione przyięła, zarazem na pomnożenie owocu iego modlić się poczęła za niektórą osobę, która się iey niedawno przykrzyła, ofiarując się żeby wolała obrac sobie, znowu cierpieć on przykry bol, który niedawno ucierpiała była, kwoli temu, aby tra-

trapiący się obfitsza Boża łaska udzielona była. Przyczym zarazem na wierzchołku drzewa, obaczyła kwiat bardzo wdzięczney barwy, któryby w owoc doyrzywał, ieśliby ona dobrej woli do skutku dodała. Bo przez ono drzewo znaczyła się miłość, która nie tylko obfituje w owoc dobrych uczynków, ale też w kwiat dobrej woli, y owżem y w promieniste liście, miłej życzliwości. Z czego się obywatele niebiescy dziwnie cieszą, gdy człowiek nad człowiekiem litując się, stara się aby według przemożenia swego mógł bliźniego niedostatki poratować. W tę też godzinę podnoszenia Hostyi S. odebrała przedziwną ozdobę złoto wzorzystą nad barwę różaną, którą była dnia wczorayszego otrzymała na pierś się Pańskie skłoniwszy. W tenże dzień pod Nonę pokazał się iey Pan, w osobie kwitnącego nieiakiego y rokosznego Młodzieńca, prosząc iey, aby mu podała orzechow, narwawszy ich z pomienionego drzewa, bo aby to uczyniła, podniósł ją od ziemi y na gałęzi drzewa posadził. Na co ona: O młodzieńcze naywdzięcznieyszy, czemu mie o to prosisz, którym ku temu tak siłami, iako y płcią słabą ponieważz bardzo by przystało, żebyś ty mnie ich narwał. Nie tak, rzecze on, bo bezpieczniey sobie może postąpić Oblubienica w domu własnym między rodzicami, niż wstydlivy Oblubieniec, który w nawiedziny tylko kiedy do niey wstępuje; Ale iednak ieśliby ochro-

niła wczym kiedy Oblubienica wstydliwości Oblubieńcowey, gdy ją też do siebie wezmie, nie o miełzka iey we wszystkich wzajemnie odwdzięczać. Przez to dając do zrozumienia, że nierozumna jest ona wymowka, którą niektórzy mówią, kiedyby Bóg chciał, żebym ja to albo owo uczynił, dalby mi on sam: do tego łaskę swoją ponieważ słuszna rzecz jest na tym świecie, aby człowiek we wszystkich rzeczach, iakoby przełomywał umysł swój dla Boga, ni też, w własnym jakim wczasie swoim, nie zezwalał własney woli swojej: A to bardzo wdzięcznie w przyszłym żywocie nagrodzono mu będzie. A ona gdy orzechy podawać chciała, młodzieniec wstąpił do niej, y usiadłszy podle niej upominał ją aby y łupiąc one orzechy y z łupinek wyimując, do iedzenia mu sposobiła. Dając przez to do wyrozumienia, że nie dośc na tym żeby przełamał człowiek umysł, do dobrze uczynienia nieprzyiacielowi, ieśliby też y sam nie szukał okazji, iakoby to wykonać mógł. Bo to wszystko, tym się przeznaczało, że ten owoc Orzechow zbierać, y do iedzenia sposobić napominało; to jest, żeby się dobrze czyniło przesładującym się, Y dla tego Pan Orzechy, które gorzką y twarłą łupinę mają, pospołu z jabłkami na iednym drzewie ukazał: iż miłość nieprzyiaciela mieszać się ma z słodkością wdzięczności Boskiey, z którejby kto, y śmierć dla Chrystusa, gotow był podjąć.

ROZDZIAŁ XVI.

*O pożytku utrapienia dla niesłuszney klątwy podjętego y o
Duchownym Kommunikowaniu.*

Gdy zgromadzenie spiewało Mszę *Salve Sancta Parens. &c.* Zawitay Święta Rodzicielko. &c. ku czci Matki Bożej ostatniego dnia onego, którego potrzeba było zaniechać Nabożeństwa Kościelnego, z zakazania urzędu Duchownego; między słowy modlitwy, rzekła do Pana: Jakoli nas też pocieszył, naylaskawszy Boże, w utrapieniu teraznieyszym: Na co Pan: Rozmnożę sobie w was roskoszy moje; Jako oblubieniec swobodniey się cieszy w Domu z Oblubienicą, niż między ludzmi, tak wzdychania, y ofierocenia wasze, pociechami memi będą: A w was będzie pomnożony postępek miłości moiey iako zawarty ogień bardziey się szerzy. Nad to na pomnożenie oboysza tego, iako przybrawszy się gdzie woda z pochopem wypada: tak wypadać będą pociechy moje z was, a miłość wasza ze mnie. Tedy szepcze ona. A długoż trwać będzie ten zakaz: Na co Pan odpowiedział. Jako co trwa, tak y to trwać będzie. A ona przydała. Za wstydyby to sobie wielki wielcy Panowie poczytali, gdyby kto bardzo podłych osób, do tajemnych ich spraw był przypuszczony. Takby y tobie, Królowi nad królmi, nieprzystoyna się rzecz zdała, żeby mnie, śmieciu iedne-

dnemu między wszystkim stworzeniem, tajemnice Boskiego rządzenia twego miały być utworzone; dla czego wierzę zem własną, iako co ma być, odpowiedzią nie upewnioną, chociaż przed początkiem wszystkich rzeczy wiesz ty ich koniec. A Pan. Nie tak, ale z wielkiego ufolgowania zbawieniu twemu, to czynię, Bo gdy cię podczas przypuszczając do tajemnic moich, przez bogomyślność wynoszę, od straży też pokory niegdy odtrącam, abyś biorąc, znaydowała czym ze mnie jesteś: a znowu niemając żebyś czym z samey siebie jest, poznawała. Agdy po Ewangelii w piołńce. *Recordare Virgo Mater. Pomni Panno Matko. &c.* pod one słowa, *ut loquaris pro nobis bona, abyś za nami dobre słowa mówiła. &c.* do Matki wszelkiej łaski ona się obróciła; Pan rzekł: Choćby też nikt dobrych słów za wami teraz nie mówił, przecie ja wszystko przez samego siebie wam ublagany jestem, A ona rozpamiętywając sobie wiele niedoskonałości, tak swoich (iako y innych niektórych y myśląc sobie, iako to Pan twierdzić mógł, że jest wszystko ublagany, zrozumiała Pana łagodnie mówiącego: Dobroć moja przyrodzona nachyla mię, że na lepszą stronę patrzam, y one wszystkim Bostwem moim obeymuję, niedoskonalszych od doskonałych odeymując: Tedy ona: O szczodroplynny Panie, iakoż mógł mnie tak niegodney, y niegotowey, tak wielkich teraz, y tak pociesznych, łaski twoiey,
da-

darow użyczyć: Którey Pan: Miłość mię przymusiła. A ona. A gdzież są one zmazy, w ktorem popadła z niecierpliwości serca, w którym niedawno wpadła y słowy nieiako ukazała: Na co Pan: Ogicnie Bostwa mego zupełnie wypali; względem czego, w wskazdey duszy do której się dobrowolnie z łaskowości moiey skłaniam, wszelką sprośności zmazę znoszę. Tedy ona; Onayłaskawszy Boże, ponieważ tak wiele kroć łaska twoja poprzedza niegodność moię, radabym wiedziała, iesliby też takowe rzeczy iako to przereczona nie cierpliwość, y temu co podobnego, śmiercią miały bydz na duszy moiey czyszczone: Co gdy łaskawie Pan przebaczał, ona przydała: Prawdziwie Panie, iesliby wyciągała to ozdoba sprawiedliwości twoiey, chętniebym y dobrowolnie y do piekła zstąpiła, abym ci się tym godniey poprawiła: a iesli bardziey wynosi przyrodzoną dobroć, y miłosierdzie twoie że miłością twoią, wszystko to iest strawionego wszelką wolnością potrzebować tego będę, aby miłość twoja bardziey nad słuszną rzecz, wszystkie zmazy dusze moiey oczyściła. Co też Pan według obfitości dobroci, y łaskowości swoiey, łaskawie przyjął. A na zaiutrż gdy Mszę ś. odprawowano dla Mieszczan w Parafialnym Kościele, około czasu Kommunii ś. rzekła do Pana. Nie lituiesz się nayłaskawszy Oycze, że teraz dla tych dobr, które mi się żywić mamy na służbie twoiey,

nie zażywamy tak drogiego dobra, Ciała y Krwie twoiey. Na co Pan: A iakożbym ſię tak właſnie litować miał: gdybym Oblubienice moie prowadził na zakwitłe y wesołe mieyſce bieſiady, a przed weſciem na bieſiadę, ieſlibym ią nie ubraną przyſtoynie obaczył, czyli nie pociągnął bym ią w przod tajemnie kędy na inſze mieyſce, a co nieprzyſtoynego właſną ręką nie poprawiłbym, żebym ią tam tym przyſtoyniey w prowadził: Tedy ona: A iakoz Panie mój łaſkę twą mieć mogą, którzy nam pomienioną obciążliwość ſprawili: A Pan: Day mi w tey mierze pokoy, bo ia oto będę czynił z niemi. Potym koło godziny ofiarowania Hoſtyi zbawienney, gdy ona też Hoſtyą ofiarowała Panu ku wieczney chwale, y zbawieniu wſzytkiego Konwentu: Pan tę ofiarę w ſamym ſobie przyimuiąc, a że wnętrzoſci ſwoich wdzięczność ożywiającą tchnąc, rzekł: Z tego Boskiego tchnienia Boskim poſiłkiem, utarcz ich. Zkąd ona rzekła do Pana: Teraz mój Panie, teraz wſzytko Zgromadzenie Kommunią ſ. naſycasz: którey Pan odpowiedział: Nie, ale tylko te które tego pragną, y te któreby chciały mieć tego pragnienie. A inſze, iż do Konwentu należą, tak wielki poſtępek z tego mieć będą, że potężnieyſze ieſzcze pragnienie będzie im dane, na podobieństwo onego, który mało dba o pokarm, ale gdy go wdzięczny zapach dłużej pociąga, poczyną ſię zachęcać do pożywania onego

nego. A w dzień Wniebowzięcia MARYI Panny gdy pod podnożenie Hostyi ś. zrozumiała Pana mówiącego: Ja przychodzę, abym się za członki moie Bogu Oycu ofiarował. Ona odpowiedziała. Czyli dopuścisz najmiłszy Panie; aby od cięte były te członki twoie od ciebie przez klątwę, którą nam grożą, ci którzy staraia się nam dobra naszą odiąć: Na co Pan: Jeśli mię kto uiąć może za wnętrze wnętrzności moich, przez któreście wy do mnie przyłączone, ten was o demnie niechay odetnie. Y przydał Pan: Klątwa na was dla oney przyczyny włożona, nie bardziey wam szkodzi, iako kiedyby kto chciał cokolwiek drewnianym nożem przerznąć, który żadnym sposobem przesć nie może, ale tylko z przyciśnienia nieiakiego, znakby iaki mały noża zostawił: Z tąd ona rzekła: O Panie Boże, któryś iest nieomylną prawdą, namieniłeś mi był iak najniegodnieyszey, żeś postanowił był, uciechy swoje w nas rozmnożyć, y miłość naszą ku sobie pomnożyć: a iakoż to uskarżaią się niektóre, że teraz bardziey w miłości twoiey oziębły: Na co Pan: Ja iestem, który w sobie wszelkie dobro zatrzymywam, a każdemu część onego daruję sposobną, według czasu naznaczonego.

ROZDZIAŁ XVII.

*Iako Pan duchownie Kommunikuje swoich, y daie łaskę choć
też nie będącym*

W niedzielę, w którą przypadło Święto ś. Wawrzyńca, y też dzień Pamiątki Poświęcenia Kaplice, pod pierwszą Mszą, gdy się modliła za niektórych, którzy się nabożnie iey modlitwom polecili byli, obaczyła że z niebieskicy stolicy aż do ziemi, postępowało drzewo zieloney macice, po którym przez wypuły liścia podawało się wstępowanie z dołu na górę: Które wstępowanie zrozumiała bydź Wiarę przez którą się wybrani do Nieba wynoszą. A gdy na wierzchu, iakoby po lewey stronie liścia bydź wielu z zgromadzenia obaczyła, y że tam y Syn Boży iakoby przed oblicznością Oyca niebieskiego stał z uczciwością, w godzinę tę w którąby był Konwent Kommunikował, by był zakaz Duchownego urzędu nieprzeszkodził, bardzo ta pragnęła, żeby mógł bydź, iak sobie, tak y inszym obecnym ożywiający Sakrament duchownie z Bożey łaski iey dany, której się sprzeciwić żadna ludzka moc niemoże. Zkąd obaczyła że Pan JEZUS Hostyą którą w ręku trzymał iakoby w sercu Boga Oyca namoczył; którą rozżaną wyjął, iakoby krwią za rumienioną, z czego ona bardzo zdumiała, sama w sobie myślała, coby się to rozumiało, poniewaz czerwoność Mękę przezn-

znacza, a Bóg Ociec nigdy żadnym męki znakiem niemógł być zarumieniony. Y gdy się koło tego bawiła, zaniedbała uznać skutku pomienionego pragnienia, wyiawszy to, że pochwili zrozumiała, iż Pan w sercach y Duszach wszystkich, y w onych, których niedawno na wierzchu drzewa widziała, przyiemny sobie, uspokojenia się odpoczynek wyprawił, a iakoby się to stało, nieiak zgoła niepoznała. Przy tym też pomniąc o niektorej ołobie, która się iey była modlitwom przede Mszą pokornie, y nabożnie poleciła, modliła się za nie, żeby Pan przerweczonego też uraczenia uczestniczką ią uczynił: A na to taką odpowiedź wzięła, przez pokazania wiary wstępowanie, nikt jeszcze do tąd poyść nie może, pokiby przez ufność nie był podniesiony, ktorej ta, za którą się ty modlisz, mniey ma. A ona odpowiedziała: Moy Panie, zda się, że Pokora umnieysza tey ufności, ktoreieś też zwykł był obfitszą łaskę wlewać. Na co Pan: zstąpię Ja, y iako iey tak y inszym na padole postanowionym darow moich użyczę. Ztąd zdało się, że Pan mocy zstępował, iakoby przez czerwonawą drabinę, a pochwilce ukazał się w pośrodku Ołtarza Kaplice w Biskupie odzienie przybrany, a w rękach trzymał puszczę, na podobieństwo tych, w których poświęcone Hostye chowane bywają, y przez wśzystkę onę Mszą, podle Kapłana siedząc, aż do Prefacy przebył. A ku

usłudze iego tak wielka wielkość Aniołów była, że się ich wżysztka kaplica, po prawey ręce Panskiey, to iest ku pulnocy, pełna bydź zdała; którzy się osobliwe wesele z tego mieć zdały, że iakoby z wielką chęcią obchodzili te mieysca, na których od współtowarzyszek swoich, to iest, od Zgromadzenia, częścicy nabożne modlitwy ofiarowane były. A po lewey stronie Pana, to iest ku południowi, ieden tylko był Chor Anielski, przy których osobno był Chor Apostołów, a od tych osobno Męczenników, potym Chor Wyznawców, po których y Chor Paniński. Co gdy ona obaczyła, y dziwuiąc się wspominała sobie że nienaruszenie, wedle Pisma, bliskim bydź kogo Bogu sprawuie zrozumiała, że między Panem a błogosławionemi Pannami osobliwe światło świeciło się, białości śniegowey równey, które z Panem Panny, nad inszych Świętych iakąś iak naywdzięczniejszą uprzejmością, y przedziwney wdzięczności przyiaźliwością złączyło. Wyrozumiała też bydź nieiakie promienie przedziwney światłości do osób Zgromadzenia wyciągnione, tak iakoby między Panem a niemi, żadney zawady nie było, chociaż Pana w Kapelli będącego, wiele ścian materyalnych od nich odłączały, Y gdy się ona tym przedziwnie cieszyła, frąsuiąc się zaś za inszych z Zgromadzenia, rzekła do Pana: Poniewaz mię Panie szczodroplynną teraz łaskawości twoiey, tak niewypowiedzianey
wdzię-

wdzięczności łaską udarowała; a coż też daiesz tym, którzy podobno koło powierzchownych się darów, zabawiając, mniey tego zażywaią: Naco Pan: Jaich balsamem namazywam, chociaż iakoby drzymiących, którego moc gdy ona rozważała sobie, y bardzo się temu dziwowała, iako tak rowny pożytek mieć mogły te; które się duchownemi zabawami zabawiały, iako co y nie zabawiały! gdyż mało co na tym śpiącyli kto, czyli czuiący będzie balsamem, (który namazane Ciała niepsuące się bydz sprawuie) namazany! Ale y to bardziey do wyrozumienia sposobnieysze wzięta podobieństwo, na przykład, Gdy-człowiek ie, z czego wszystko Ciało we wszystkich członkach posilone bywa, przecię iednak same usta smaku zażywaią: tak gdy wybranym osobna łaska bywa dana, z niepowściągnioney dobrothłości Boskiey, wszystkim członkom, a osobliwie do tegoż Zgromadzenia należącym, teyże zasługi przymnaża się: oprocz tych, którzy się łami, od niey bądź przez zazdrość, bądź przez złą wolą oddalając, oszukiwaią. Przytym gdy spiewano *Gloria in excelsis Chwała na wysokości. Sc.* Pan IEZUS naywyższy Kapłan, Boskie tchnienie na kształt płomienia ogniściego, ku niebu na chwałę Oycu wypuścił. A w onym słowie: *Ana Ziemi pokoy ludziom dobrej woli. Sc.* takież tchnienie, na kształt białości śnieżney, tam ku obecnym wydał. Potym na słowa *Sursum Corda, to jest do Nie-*
ba

ba serca podnośmy. *Ec.* powstawszy Syn Boży, iakoby przez skuteczne pociągnięcie, wszystkich tam będących, pragnienia w się wciągnął. Potym ku wschodu słońca, usługą zewsząd niezliczonych Aniołów otoczony wynioższy ręce stanął, y przez słowa Prefacy Bogu Oycu wszystkich sluby ofiarował. Daley gdy zaczynano *Agnus Dei*, *Baranku Boży. Ec.* Pan się od Ołtarza we wszystkiej władzy swojej wyniosłszy, na Wtóre *Agnus Dei*, we wnętrznosci się wszystkich obecnych, niepoiętą mądrością swoją wemknął: a na trzecie *Agnus Dei*, zebrawszy się do gory, wszystkich sluby, y pragnienia w samym sobie ofiaruiąc, przed Bogiem Oycem postawił. Y tak z obfitości wdzięczności, wszystkim Świętym obecnym Błogosławionemi usty swemi pokoy dając, mianowicie iednak tego przywileiu Zgromadzeniu Panien użyczał, że po pocałowaniu ust, słodko ich y w pierśi całował. A po tych rzeczach Pan, iakoby wszystek słodycz miłością Bóstwa opływaiący, do Zgromadzenia się stawił, z temi słowy; wszystkim wasz własny: przeto zazywajcie mię wszyscy, według pożądanja swego. Potym rzekła ta do Pana: Chociaz Panie niewypowiedzianą teraz słodkością iestem nasycona, przecież mi się ty daleki bydź zdał, na Ołtarzu siedząc: przeto miało Błogosławieństwa tej Mszy ś. taki spraw we mnie skutek, żeby się Duszka moja uczuła z tobą bydź złączoną. Co Pan takim

kim sposobem sprawił, że ona uczuła, iż przez obłapienie Pańskie do pierśi jego, tym wdzięczniej im ścisley, przez Boskie ziednoczenie przytulona była.

ROZDZIAŁ XVIII.

*O godnym przygotowaniu się do przyjęcia Ciała Chrystusa
Pana y o innych pobożnych zabawach, koło tego iak naj-
godniejszego Sakramentu.*

Przystępując też do ożywiającego Sakramentu, gdy w Antyfonę. *Gaude & letare, Weseł się, y raduj się. &c.* śpiewano. Święty, Święty, Święty, przypadłszy do ziemi w pokorze serdeczney, prosiła Pana, aby ją przygotować raczył, żeby ku chwale jego y postępкови, Zgromadzenia, niebieskiego, pokarmu godną mogła być uczestniczką. Ku czemu się Syn Boży iako słodki miłośnik prędko skłoniwszy, y naprzód iak nayrozkoszniej duszę iej pocałowawszy, gdy śpiewano Święty, Święty, rzekł. Oto w tym pocałowaniu, z tym śpiewaniem Święty, które się przypisuje osobie moiej, dać wszelką świętobliwość, tak Bóstwa, iako y człowieczeństwa mego, abyś z nią dosyć godnie przystąpiła. A w następującą prędko Niedzielę, gdy za pomieniony już dar Bogu dziękowała, oto Syn Boży nad tysiące Aniołów nayurodziwszy, wziął ją na ręce swoje, iakoby szcząc się z niey Bogu Ojcu ją w doskonałości świętobliwości oney, którą iej podarował, z osoby swo-

iey wdzięcznie, ofiarował. Zkąd y Bóg Ociec przez iednorodzonego Syna swego, tak sobie duszę iej upodobał, że iakoby wstrzymać się nie mogąc, y on tez z Duchem Świętym, łobie to Święty, przynależące iej darował, na otrzymanie zupełnego błogosławieństwa wżysłkiey świątobliwości, tak wśzechmocności, iako tez mądrości, y łaskawości.

Niektóre rzeczy Komunii ś. przeszkadzające, albo też one pomnażające.

Odtącze-
ni od
przyia-
ciół bar-
dziey się
z Chry-
stusiem P.
łączą.

Drugim razem, gdy mając Komunikować, wiele Siostr widziała dla różnych przyczyn od Komunii ś. się oddalających; weseląc się w duchu z ferdeczney ferca uprzejmości, rzekła do Pana: Dziękuję najśłodczy miłośnikowi Boże mój za to, żeś mię do takiego stanu przyprowadził, że mi ani Rodzice moi, ani insze sprawy iakie przeszkodzić nie mogą, abym uczestniczką byź nie miała iak naywdzięczniejszego bankietu twego, Na co Pan według zwykley słodkości dobrotności swojej rzekł tak odpowiadając, Jako ty przyznawaś, że niczego niemalż, coć by domnie przeszkadzało; tak wiedz, że zgoła nic niemalż, ani na Niebie, ani na Ziemi, y owszem ze ani sąd, ani sprawiedliwość, nie przemoże, aby przeszkodzić, mogły temu, zebym ci, według iak naywiększego Boskiego ferca mego ukochania, dobrze nie miał czynić. Potym inszego czasu, do Komunii

nii ś. przystępując gdy bardzo pragnęła od Pana bydz przygotowaną; łaskawy y dobrotliwy Pan temi słowy iey pobrażał Oto się iuz w cię przybieram, abym pielzczoną rękę moję niezranioną, mógł wyciągnąć między kosmate grzeszniki. na dobre czynienie im: y przyodziewam się tobą, na to abym wszystkich, których ty przywodziś w pamięci swoiey przed obecność moję, y owszem wszystkich ktorzyć, w przyrodzeniu są podobni, do takiej pociągnął godności, żebym im według królewskiej moiey szcudroblowości mógł dobrze uczynić.

*Uważay
iaki sku-
tek przy-
czyni u
Świętych
y poboż-
nych lu-
dzi.*

Znaczne przygotowanie się do Komunii ś.

Winszy też dzień, mając bydz uczestniczką Boskich rzeczy gdy Boskie dobrodzieystwa ku sobie, rozpamiętywała sobie; przyszło iey na pamięć ono z pierwszych Ksiąg Królewskich: Ktom ia iest, albo co za Dom Oyca mego! Zkąd odrzuciwszy to co za Dom Oyca mego, iakoby że oni byli ludźmi, ktorzy według sporządzenia Boskiego żyli czasu swego: siebie same uważała, iako szcypek mały, która z bliskości nieugaszonego ognia serca Boskiego biorąc dobrodzieystwa, iakoby z przyrodzenia w samey sobie się rozgorzawłszy, y z win niedbalstw swoich z godziny w godzinę w popioł się obruciwszy, a iakoby wniwecz wyniszczoną zostawszy, leży podobna małemu iakiemu przygaszonemu węglikowi. Z

Hh 2

kąd

kąd gdy się do iak nayłaskawiejszego Pośrednika JEZUSA Pana Syna Bożego powróciła, prosząc, aby on ią iakokolwiek, przed Boga Oycę przedniejącą postawić raczył: Pan JEZUS naymiłosiwsiy, sam się zdał onę do siebie przyciągać wilgotnością miłości z serca swego zranionego wychodzącą: y że ią omywał w wodzie z tamtąd wynikającej, y pokrapiał krwią serca swego ożywiającą. Na co ona z wąglika bardzo małego pokrzepiwszy się, urosła zielonym drzewem, którego się gałęzie na trzy części, na podobieństwo Lilii dzieliły; które drzewo Syn Boży wziąwszy, z chwałą y wdzięcznością, zawsze prze-wielebney Trójcy ofiarował. A do ofiarowaney oney, wszyscy Trójcy Błogosławiona tak wielkim uraczeniem się skłoniła, że Bóg Ociec z Boskiej Wszechmocności swojej, na wyższe iey gałęzie, włożył wszystek owoc, któryby dusza ona wydać mogła ięliby się powinnym sposobem do Boskiej wszechmocności sposobila: także Syn Boży y Duch ś. zdali się na drugie dwie części gałęzi pokładać owoc mądrości, y łaskawości. Potym gdy ona Ciało Pańskie przyięła, a duszę swoją (iako się powiedziało) na podobieństwo drzewa widząc, że korzeń w rękę lewego boku JEZUSA Pana miało wprawiony obaczyła uczuła że z oney rany iako z korzenia, przez wszystkie gałęzie, nowym iakimś y przedziwnym sposobem, y przez owoc oraz, y przez wszystkie liście, przeni-
kała

kała moc człowieczeństwa y Bóstwa iego tak bardzo, że
 wszystkiego żywota iego owoc, przez nie nowe światło
 wydawał, tak iako złoto świeci się przez krzyształ:
 z kąd nie tylko Trójca Błogosławiona, ale też Wszy-
 scy Święci, wielkiej wdzięczności uciechę otrzyma-
 li. Y ku iey uciwości wszyscy powstawszy, ynie-
 iako przyklękawszy, ofiarowali zasługi swoje na
 kształt koron, wieszając ie po gałęziach drzewa po-
 mienionego, ku czci y chwale tego, który się przez
 nie świecąc, nową uciechą raczył ich ucieszyć. A
 gdy ona prosiła Pana, aby wszystkim na Niebie, na-
 ziemi w czyścju będącym, (którzyby wszyscy słu-
 szny mieć mieli postępek z owocu uczynkow iey, by
 ich była nie zaniedbała) przynamniemy teraz raczył
 dać postęпки z owocu z Boskiej łaskawości łobie uży-
 czonych; poczęły zaraz wszystkie uczynki, (w któ-
 rych kształcie ukazał się owoc drzewa) iak naysku-
 teczniejszy sok wydawać z siebie; ktorego część wy-
 zey spływając, tam będącym wesela przymnożył, a
 część niżej płynąc do Czyścja, mąk ich uśmierzył;
 a część na ziemię się spuszczaiąc, sprawiedliwym sło-
 dkości, a grzesznym gorzkości pokuty przyczynił.

Iakby pożytecznie było słuchać Mszy. S.

Wniektórą godzinę podnoszenia Hostyi S. we Mszę
 S. gdy też, przenayświętszą Hostyą, ofiaro-
 wała Bogu Oycu na godną ofiarę wszystkich grze-
 chow,

chow, y na wypełnienie wszystkich niedbalstw swoich; poznała; że iey Dusza przed obliczem Maiestatu Boskiego postawiona była, w onym upodobaniu, którym się Chrystus IEZUS, iasność y wyobrażenie Boskiej chwały, Baranek Boży bez zmaży, teyże godziny, ofiarował Bogu Oycu, na Ołtarzu za zbawienie powszechności; iż widziałią Bóg Ociec, przez tak nayniewinnieysze Człowieczeństwo JEZUSA Chrystusa, od wszelkiej zmaży bydź czystą, y nie zmazaną. Y przez iak nayzacnieysze iego Bóstwo, ubogaconą y uстроioną rozmaitemi cnotami, któremi same chwalebne Bóstwo kwitnęło, przez człowieczeństwo iego przenayświętsze. A gdy według możności swojej dziękowała Panu, ucieliwszy się, z tak przedziwnego Boskiej łaskawości uraczenia, to wyrozumienie otrzymała od niego: Ze ilekroć kto nabożnie słucha Mszy S. mając się ku Bogu który się samego ofiaruje w Sakramencie, za zbawienie wszystkiego świata, prawdziwie na tego Bóg Ociec wzgląd ma, według przyjemności przenayświętszey Hostyi sobie ofiarowanej: iako na podobieństwo, kto z ciemności wychodzi na światło słoneczne, wzystek oraz oświecony bywa. Tedy ona pytała się Pana mówiąc; czyli też zarazem, Panie mój iako skoro kto w grzech wpadnie, utraci to błogosławieństwo, iako kto światłości słoneczney, wraca się do ciemności, traci miłą światłości iasność: Odpowiedział Pan: Nie, choćci

*Jako po-
zyteczno
bydź
przy
Mszy s.*

choćci bowiem nieiako zacimia sobie grzechami, światło ubłagania Boskiego, zawsze iednak w tym łaskawość moia, ślad ku żywotowi wiecznemu, onego błogosławieństwa, człowiekowi zachowuie, gdy go tak wielkroć, pomnazając sobie, przyczynia, wielkroć stara się z nabożeństwem byź przy Mszy S. y Sakramentach.

Co za mowy odracaia skutek Sakramentu.

Po przyięciu Naświętszey Kommuniy niektòrego dnia, gdy rozmyślała sobie, z iakąby pilnością ułt przestrzegać potrzeba było, ktòre między infzemi członkami są przyjmuiącemi naydroższych Chrystusa Pana tajemnic! tym podobieństwem nauczona iest: to iest: Jeśliby kto nie przestrzegaiąc ułt swoich od słow próżnych, fałszywych, łprośnych, obma-wiających, y tym rzeczom podobnych, bez pokuty przyłtał do Kommuniy S. takim łposobem przyimuie Chrystusa, (ile w nim iest) iako gdyby kto kamieni kupę nade drzwiami nagotowawłszy, na gołcia, w łamym weyłciu wdom łwoy, zwałł: albo mu twardym kijem w łeb dał. To czytaiący, głebokim łitowania się łkaniem, niech uważa, co za zchadzka byź może łakiey łrogołci z łaką łaskawołcią, że tego ktòry z łak wielką łpokoynołcią dla łbawienia łudzkiego przyłzedł, ci ktòrzy maią byź łbawieni
tak

*Prze-
strzega-
nie ułt.*

tak okrutnie prześladowią. Y toż się też o iakichkolwiek grzechach, ma rozumieć.

Roskoszne szaty przygotowywujące do Kommuniy Świętey.

Maiąc Kommunikować niektòrego dnia gdy się niniey gotową bydź uważała, a iuż czas Kommunikowania następował, tak do dusze swey mówiła: Oto cię iuż Oblubieniec woła, a iakoż poydziesz przeciw niemu, żadnym zasług stroiem, iako przynależy, uстроiona nie będąc. Tedy tym bardziey niegodność swoię rozważaiąc, yz samey siebie zgola powątpiaiąc, ale nadzieię swoię w Boskiej mocy pokładaiąc, rzekła sama w sobie. A na coż się przyda o-mieszkiwać gdyz choćby y tyfiąc lat do starania się mego zostawiono, bynamnieybym iednak przystoyne się przygotować nie mogła, gdyz z samey siebie, nic zgola mieć nie mogę, coby cokolwiek ważyło do tak kosztownego przygotowania się. Ale z pokorą y ufnością zaydę na drogę: a gdy mię zdaleka Pan obaczy, poruszony swą miłością, może mi na zaście posłać, czymbym się przygotowawłszy godnie przed niego przysć mogła, y z takim zamysłem idąc, oczy serca swego wlepiła w sprolnosć, y nieprzystroienie się swoie. Y gdy trochę postąpiła pokazał się Pan, pozorem politowania się, a raczey kochania się poglądaiąc; y posyłaiąc iey na zaściu do przystoynego przygotowania się, niewinność swoię, w którą ią
mia-

miasto białey y miękkiey koszuli przybrał: y Pokorę swoię, aby onę miasto wisniowey sukni na się wdziała, nadzieię też swoię, którą on czuwa, y pała ku obłapieniu Duszy, aby ią zieloną barwą ozdobił: Miłość swoię, z której chętlwym iest ku Duszy, aby ią złotogłowowym odzieniem przyodział: Wesele swoie, którym on się cieszy w Duszy, aby perłową koronę na nią włożył: Naostatek ufność swoię, którą on się raczy wpiierać na lepiance ułomnego człowieczeństwa, pokładając rokoszy swoie bydz z synami ludzkiemi, aby za obuwie ie miała, y tak godnie przed sobą staneła.

Iaką miłością Pan samego siebie daie w Sakramencie

Po Kommuniy S. gdy się zebrała do zewnetrznego rozmyślania, ukazał się iey Pan w postaci Pelikana, iako go więc maluią, nosem przebijającego serce swoie. Czemu gdy się ona dziwuiąc rzekła: A czegoż mi Panie tym podobieństwem chcesz doradzić: Pan odpowiedział: abyś uważała, iako nieporozumianemi miłości bodcami popędzony będąc, tenci tak przezacny dar podaię, co gdyby nie było nie przystoynego do mowienia, po takowym darze, bardziejbym obrał sobie umarłym zostać, niż takiego daru od miłuiącey dusze wściągnąć. Nad to też uważay, iako przezacnym sposobem, Dusza twoia przyiawszy ten dar ożywiona została ku żywotowi

*Łaska-
wość Chry-
stusa P. w
najswięt-
szym Sa-
kramencie.*

wiecznie trwającemu, iako małe Pelikanie ożywione bywa krwią serca oycowskiego.

O Zbytney dobrotliwości Boskiej w tym Sakramencie.

Także gdy niektórego dnia kazanie się o sprawiedliwości Boskiej przedłużało, ona tak go pilnie słuchała, że przeleklży się, bała się przystąpić do Boskich Sakramentów. Zkąd z dobrotliwości Boskiej temi słowy jest pokrzepiona. Jeśli zaniedbywałś patrzeć zewnetrznemi oczyma na dobrotliwość moję wielorakość oświadczoną, więc przynamnię cielesnemi patrz oczyma. Przypatrz że się, iako w małej puszcze zawarty przeciw tobie idę; a zapewne wiedz, iż tak ostrość sprawiedliwości moiej, zupełnie otoczona jest łpokoynością miłosierdzia mego, którego łaskawie użyczam, w podawaniu tego Sakramentu, narodowi ludzkiemu. Także inszym razem w takąż godzinę, y podobnym z ukazaniem przychęciła ią Boska łaskawość, do skosztowania słodkości wdzięczności swoiej temi słowy: Patrz na małą postać istności oney, w której wszystko Boństwo y człowieczeństwo moje podaie, y ztąd wielkości, z wielkością Ciała ludzkiego, a z tąd łzacuy uraczenie łaskawości moiej. Bo iako ludzkie Ciało przewyższa wielkością Ciało moje, to jest wielkość osoby chleba, pod którym jest Ciało moje; tak miłosierdzie y miłość moja pociąga mię w tym Sakramencie, że pozwalam nieiako,
zeby

żeby mię dusza miłująca przemagała, tak iako Ciału ludzkie wielkością przechodzi Ciału moje. Inszego dnia gdy iej zbawienną Hostyą podawano, przydał znowu Pan zalecać zbytnie uraczenie swoje temi słowy: Czy uważaszli, że ten Kapłan, który Sakrament podaje. ten ubior, który dla uczciwości tego Sakramentu nosi, ma na grzbiecie swoim. a gołemi rękami Ciału moje piasłue: Zkąd rozumiey, że chociaż (iako iest służna) łaskawie patrzam na to co się ku czci moiey odprawuie, iako są modlitwy, Posty, czucia: y temu co podobnego, iednak (choć się to mniey rozumiejącym nie zda) z większą litowania się chęcią, bywam przy wybranych moich, kiedy bodcami ludzkiej ułomności popędzeni, do miłosierdzia się mego uciekają: iako tam widzieliś cielesną rękę kapłańską bliższą bydz Sakramentowi, niżeli w co ubraną.

Pokora hardziej się Bogu podoba, niż nabożeństwo.

Inszym razem, gdy do Kommunii ś, dzwoniono, y już spiewać poczęto było; ona mniey się gotową bydz czuiąc, niż potrzeba było, rzekła do Pana: Oto już mój Panie przychodzisz do mnie, aczemuż iako to bardzo dobrze możesz, nie posłałeś mi szat nabożeństwa, w którebym ubrana przystoyniey ci drogę zaisć mogła: Na co Pan: Miley czasem patrzyć Oblubieńcowi na gołą a białą szyję Oblubieni-

cy swojey, niż na łańcuszkiem zaślioną y na okrągłe a czyście iey ręce, niż żeby rękawiczkami przystoyne były: Tak y ia więcey się czalem kocham w cności Pokory, niż w przystudze nabożeństwa. Jednego czasu, gdy wiele siostr Z gromadzenia zatrudnionych zatrzymało się od Kommuniy S. a ona przyiawszy tajemnice nabożeństwa Panu za to dziękowała mówiąc: Zaproszona na ucztę twoię, przyszedłam ci dziękować: Pan bardzo łagodnemi, y nad miód y plastr iego, słodszemi słowy odpowiadając rzekł: Wiedź żein ia cię ze wszystkiego serca pragnął. Tedy ona, a iakieyże się chwały Bostwo twoie z tąd cieszy dostąpić, że niegodnemi zębami memi gryzę niepokalane twoie Sakramenta: Na co Pan: miłość własnego serca sprawuie, że przyiacielskie słowa są wdzięczne; tak y ia z własney swey miłości mam to, że się w tych rzeczach kocham, które podczas mniey są wybranym moim smaczne.

Ciała Chrystusa P. wdzięczność nie widzeniem, ale smakowaniem poymowana bywa.

Inszym razem gdy przy rozdawaniu Najswiętszego Sakramentu bardzo pragnęła widzieć Hostyą s. a dla nacisku ludzi dostąpić tego niemogła, porozumiała, że ia łaskawie Pan zapraszał do siebie, y mówił iey. Miła tajemnica, która jest między nami, potrzeba żeby tym niewiadoma była, którzy się odemnie

nie oddalaia, ale ty iesli lubisz ia wiedziec przystę-
puy, a nie widzeniem ale smakowaniem doświadczay
co iest za smak tey skrytey manny.

*Dla uczciwości podczas wstrzymać się od Komunii ś. nie
jest zła rzecz.*

Gdy obaczyła, że iedna z Siostr bardzo boiazliwie
przystępowała, do pożywania Sakramentow o-
żywiających, y iakoby z gniewem się od niey dla
teskliwości odwracała, Pan łaskawie ia z tego stro-
fował, mówiąc: Izali nieuważasz tego, że niemniej
mi słusznie przynależy uczciwość poszanowania iako
y słodkość y miłości: ale gdy niedostatek ułomno-
ści ludzkiey nie może oboygą tego iedną chęcią wy-
konać, gdy też y wy sobie wzajemnie iedna ku dru-
giey członkami iesteście, słuszną rzecz iest, żeby
która mniej co ma z samey siebie, od drugiej do biera-
ła. Na przykład: Kto mniej będąc słodką miłością
zawzięty, mniej się za poszanowaniem udaie, niech
się cieszy, że nagrodzono to bywa za niego, od te-
go, który bardziey poszanowania przestrzega, y
niech wzajemnie życzy mu otrzymać pociech nana-
szczenia Boskiego.

*Spółność
Świętych.*

Służyć Bogu własnym kosztem, coby było.

Inszym też czasem, gdy z podobneyże przyczyny
y inszą boiazliwą obaczyła, y modliła się za nie;

Pan odpowiedział: Chciałbym żeby wybrani moi nie mieli mię za tak okrutnego; ale żeby wierzyli, iż za dobrą, y owłzem za naylepszą rzecz ia to przyjmuję, gdy iaką usługę kosztem swoim dla mnie podejmuią. Na przykład: Kosztem własnym ten Bogu ofiarę oddaie który chociaż nie ma śnaku nabożeństwa, przecie iednak służy Bogu w modlitwach, w klękaniu, y tym podobnych rzeczach, y ma w tym ufność o łaskawości Bożej; że on to przecie łaskawie przyjmuie.

Podczas Kommunii ś. czemu uymowana bywa łaska nabożeństwa.

Także modląc się za niektórą, która się uskarżała, że mniey otrzymywała łaski nabożeństwa, w ten dzień, w który Kommunikować zwykła, niż w insze osobne dni: Pan odpowiedział: Nie z trafunku się to dzieie, ale według pozwolenia bo kiedy w insze dni, y w niespodziane godziny wlewam łaskę nabożeństwa przez to staram się serce ludzkie do siebie podnieść, któreby podobno w ten czas w swym ciełe zostawało. A gdy we dni Święte, albo w godzinie Kommunii łaski uymuie, bardziey się wzbudzaia serca wybranych, lub przez wolą pożądania, lub przez pokorę. Zkąd taka zabawa, y takowa skrucha więcey zyskać zwykła ku ich zbawieniu, niż podczas łaska nabożeństwa.

Upaść

Upaść Bog dopuszcza dla Pokory.

Modląc się też za niektórą, która z małej przyczyny opuściła była przyjąć Sakrament Ciała Pańskiego, to jest, żeby się niektórzy na to patrzący nie gorszyli: takiego podobieństwa wzięła odpowiedź: Jako człowiek zaraz umywa rękę swoją, iako skóro iawne pomazanie na niego postrzeze, ale po umyciu nietylko iawna ona zmaza oczyszczona bywa, ale też y wszystkie ręce jego czyścieysze się stają: Tak przytrafia się wpadać w lekki iaki występki, aby ztąd pokutujący bardziey mi się z pokory swey upodobanemi stawali. Ale niektórzy za takowy dar sprzeciwiają mi się, gdy zaniedbywając wnętrzney piękności swojej, która mi się po pokucie podoba, starają się o powierzchowną, która na rozsądku ludzkim zawisła, to jest, kiedy niedbają, żeby opuścili łaskę moję, któreyby z przyjęcia Sakramentu dośięć mogli, żeby u ludzi sławy sobie nienaruszyli, dla tego żeby się mniey ostrożnie do przyjęcia Sakramentu przygotować nie zdali.

*Łaski
Kommu-
nii ś. nie
potrzeba
lekce dla
ludzi opu-
ścić.*

Insze znaczne przygotowywanie się do Komunii ś.

Inszego też dnia Komunikować mając, gdy też do tego we wnętrzu swoim od Pana zapraszana była, takim sposobem, iakoby miała w pałacu niebieskim podle Boga Ojca w Królestwie chwały jego siedzieć

y u

y u stołu iego z nim ieść; a ona się ku temu bardzo niegotową, y nie ustroioną być widziała, fraśobliwa chciała się zbyć tego. Ktorey zaszedłszy Syn Boży, zdał się, że ją prowadził na tajemne miejsce do przygotowania się. A naprzód iakoby umywając iey ręce, dał iey na odpuszczenie grzechow, Męki swey oczyszczenie. Potym ozdoby swoje, to iest lancuch maneł y pierścienie (w które się przybrany bydz ukazał) zdjąwszy z siebie; na nią pokładł; upominając ją, aby w nich przyśtoynie szła, y nie tak iakby głupia, która z nieprzyśtoyności y z nieprzywykłości chodzić nieumiejąc, bardziey przez pośmiewisko na wzgardę sobie zarabia, niż na część z wstydlliwości. Zkąd przez te słowa zrozumiała, że ci iakko głupi chodzą w stroiach Pańskich, którzy uważając niedoskonałość swoją, Syna Bożego proszą aby za nich nagrodził, ale po otrzymanym dobrodziejstwie przecię iednak boiazliwi, iako pierwey zostają, dla tego że zupełney ufności nie mają, o zupełnym nagrodzeniu Pańskim.

Ufność

Co za łaska używana bywa wiernym, z godnego przyjmowania Ciała Chrystusa Pana.

Winfzy dzień Kommunikować mając, gdy Hostyą Ciała Pańskiego ofiarowała Panu, na poratowanie wszystkich w Czyfcu będących, poznała, że ztąd wielka folga duszom wiernym następowała. Tedy

dy dziwuiać się bardzo, rzekła do Pana: Ponieważ mię Panie mój nayłaskawszy (co kwoli twej łasce mówię) częstokroć raczysz osobą swą nawiedzać, y iakoby mieszkać we mnie: choć ach bardzo niegodna iestem; zkądże to iest, że nie zawsze przezemnie taki skutek wyprawuiesz, iakiego teraz doznawam po przyięciu Przenayświętszego Ciała twego: Na co Pan, Jako bywa, że kiedy w pałacu swym Król iaki mieszka, nie każdemu łatwe do niego bywa weyście: ale gdy miłością Królowey blisko gdzie mieszkaiącey pobudzony, raczy się do miasta z pałacu w nawiedziny do niey prowadzić, wszyscy Mieszczanie y Obywatele Miasta onego, łatwiey y hoyniey z wielmożności iego Królewskiey, kwoli Królowey, szczodrobliwości iego dostępuią. Tak y ia, zniewolony łaskawością y słodkością serca mego, gdy się do którego wiernego (który nie iest w grzechu śmiertelnym) przez ożywiaiący Sakrament Ołtarza skłaniam, użyczam wszystkim niebieskim mieszkańcom, y też ziemskim, y w czyścju będącym, przy mnożenia nieporozumianego dobrodzieystwa.

Nieoszacowane dobrodzieystwa używane przez Komunię świętą.

Za przyięciem Ciała Chrystusa Pana, wiele Dusz z Czyścja wybawionych bywa.

Jnszego dnia, gdy miała Komunikować, przypadło iey pragnienie, żeby się pogrążyła w iak naygłębszym padole pokory, y żeby się w nim utaiła, dla

K k

uczci-

ucziwości uraczenia onego, którym Pan udziela wybranym Ciała y Krwie naydroższej swojej. Zkąd otworzyło się iey iak naygłębsze upokorzenie ono, którym Syn Boży zstąpił do otchłani piekielnych, aby ie wypròznił. Więc silącey się w ziednoczeniu zstąpienia tego, zdało się że zstąpiła w głębokość Czystową, y tam się ile mogła poniżając, zrozumiała; że Pan do niey mówił: W przyjęciu Sakramentu, tak cię w się w ciągnę, żebyś za sobą pociągnęła wszystkie, do krórchby ieno pragnienia twego zapach doszedł, który jest w twoich szatach nieoszacowany. A po tey obietnicy, gdy przy przyjmowaniu Sakramentu pragnęła, żeby iey Pan tak wiele dusz dał, na iak wieleby się cząstek Hostia S. w iey ustach połamała, y ztąd chciała ią na iak naywięcey cząstek rozdzielić. A Pan rzekł do niey, abyś zrozumiała, iż litowania się moje są nad wszystkie uczynki moje, y ze nie masz takiego, któryby mógł przebrać przepaść łaskawości moiej, o toż na tym iestem, żebyś przez zacność tego ożywiaiącego Sakramentu, więcej daleko otrzymała, niżes się prosić ważyła. Y także w inszy dzień Kommunikować mając, gdy się częściej niż zwykła była, dla niegodności swojej uchroniała, prosiła Pana, aby on sam za nią Hostyą prze nayświętłzą w osobie iey przyjął, y w samego siebie wcielił: a potym przezacnym tchnieniem, iak naywdzięczniejszy oddychania swego, tak ią w każdą

go-

godzinę nadychał: ile wiedział potrzeбно byź iey małości. Ztąd gdy chwilę na łonie Pańskim, iako pod cieniem rąk iego odpoczywała, tak że się zdał bok iey lewy do prawego Pańskiego boku byź przytulony, pochwili podniosłszy się, uznała, że na lewym boku swoim, iakoby rożaną bliźnę, z rany miłościwey przenaysświętszego boku Pańskiego, otrzymała. Potym gdy do przyimowania Ciała Pańskiego przystępowała, zdał się sam Pan Boskiemi usty swemi onę przeświałą Hostyą w się przyimować; która przez wnętrzości iego przechodząc, występowała z rany przenaysświętszego boku iego, y iako plastr nieiaki, na teyże ożywiaiącey ranie się rozłożyła. Zkąd rzekł Pan do niey: Oto cię ta Hostya S. zenną złączy takim sposobem, że z iedney strony zakryię bliźnę twoię, a z drugiey ranę moię, oboygu nam plastrzem się sławszy, który ty co dzień iakoby ocieraiać przemieniaiy, nabożnie odmawiaiać Hymn *IESU nostra redemptio*, &c. *IEZU nasze odkupienie*. Potym upodobało się iey, aby iakoby na pomnożenie pragnienia swego, tak na każdy dzień pomnażała nabożeństwa, żcby zmowiwszy raz iednego dnia Hymn pomieniony, drugiego dnia dwa razy, a trzeciego trzy razy, odmawiała, y tak daley aż do dnia, w któryby Komunikować miała.

ROZDZIAŁ XIX.

O Nabożney modlitwie do Matki Pańskiej; y o iak nay-
ochotnieyszey, Panny Przechwalebney pomocy.

Wniektórą godzinę modlitwy, gdy będąc przed Bogiem pytała się coby się mu bardziey podo- bało, żeby się tym od oney godziny zabawiała: Pan odpowiedział. Stań przy Matce moiey, która obok zemną siedzi, y odday iey chwałę. Tedy ona nabożnie pozdrawiała Królową niebieską tym wier- szem; *Paradisus voluptatis. Ec. Raiu roskoszy. Ec. wy- chwalaiąc ią, że ona była iak naywefelszym pomie- szkaniem, którą sobie Boska nieporozumiana Mą- drość, (którey wszystko stworzenie iest znaione) do pomieszkania między uciechami Oycowskich po- ciech, wybrała: prosząc: iey, aby iey otrzymała serce takiey wesołości, Cnot rozmaitością pełne, że- by też miło było Bogu w nim mieszkać. Ku czemu się zdała skłaniać przenaybłogosławieńsza Panna, ia- koby chcąc szczerpieć w sercu, tak, się modlącey, rozmaite Cnot kwiecia, to iest Róże miłości, Lilią czystości, fiałki pokory, usługę posłuszeństwa, y tym podobne: dając przez to do wyrozumienia, ia- ko iest gotowa przybydź tym którzy iey wzywaią. Y gdy postępując daley znowu ią pozdrawiała wierszem: *Gaude morum disciplina. Ec. Wefel się obyczaiow cwicze- nie. Ec. wychwalaiąc ią w tym, że z tak wielką pil- no-**

Maryi
Panny Ła-
skawości.

nością, nad wszystkie ludzkie, czeladką na miętności, obyczajów, zmysłów, y iakiegokolwiek inzego porulzania się swego, rządziła, że zniey Panu w niey mieszkaiącey iak nayprzyśtoynieysza usługa oddawana była, tak bardzo, że niczego się nieprzyśtoynego w myśli, w mowie, albo w uczynku iakim nie dopuściła, prosząc aby iey też to otrzymała: Na to zdało się iey, że Panińska Matka, namiętności swoje wypuszczała w osobach rokosznych Panienek, iakoby roskazując im, aby się każda z nich, do każdej namiętności iey, która o to prosiła, przyłączyły, y do usługi Pańskiej z niemi się pobudzały, y nagradzać starały się, coby tamte, mniey godnie, odprawiły. Przez to także dając błogosławiona Panna do wyrozumienia, iakoby była ochotna ratować wzywających się. A gdy się już ta zabawa kończyła, rzekła ona do Pana, ponieważś się Braciszku mój na to stał człowiekiem, abys wszystkie niedostatki ludzkie wypełniał, tedy też teraz przebłogosławioney Matce twoiey nagrodzić racz, ieslim ia co, mniey godnie, w iey chwałach odprawiła. Na które słowa Syn Boży iak nayuczciwiey powstawszy, y przed Matkę swoją poszedłszy, pokłonił się iey, y pochyleniem głowy iak nayprzyśtoyniey y nayprzyiazliwiey ją pozdrowił, że ta usługa słusznie ma iey bydz miła, którey niedoskonałość, tak iey obficie, Syn iey nadymiłszy nagradza.

MARIA Panna przez Lilią się przeznacza.

Nazaiurrrz gdy się także modliła, pokazała się też Panieńska Matka, przy obecności zawsze przewielebney Tróyce, w podobieństwie białey Lili, iako zwykło bywać ze trzema listkami, iednym wyniesionym, a dwiema spuszczone. Przez co dawało się rozumieć, że błogosławiona Matka Boża, słusznie ztąd nazywana bywa białą Tróyce Świętey Lilią, iż nadwzysłtko stworzenie, iak nayzupełniejszy, y iak naygodniejszy, przyjęła w się cnoty przewielebney Tróyce, których nigdy, ani naymniejszy prołkiem grzechu powszechnego, nie zeszpeciła. Przez listek bowiem wywyższony, przeznaczała się Boga Oycy Wszechmocność; a przez dwa spuszczone, Mądrość y łaskawość, Syna y Ducha ś. którym się ona iak naypodobniejszy znayduie. Zkąd też od błogosławionej Panny wyrozumiała, że ktoby pozdrawiając ją, nabożnie mówił: Biała lilio Tróyce prze-nayświętszey; y wesłości niebieskiej prześwietna Różo; iak naybardzieyby w tym ukazać chciał, co-by ona przemagała z Wszechmocności Oycy; y iakieby wynalazki umiała do zbawienia narodu ludzkiego, z Mądrości Syna, y iakby nie porozumianie o-pływała wnętrznosciami dobrośliwości, z łaskawości Ducha ś. Y przydał ku temu błogosławiona Panna: Y przy wyjściu Dusze tego pokaże mu się, który mię
tak

*Iako po-
zdrawiac
N. Pannę.*

tak pozdrawia, w zakwitnieniu takiej przystoyności ze mu ku przedziwney pocieszce iego, niebieskiey wesołości użyczę. Zkąd ona potym postanowiła u siebie pozdrawiać takimi słowy Pannę błogosławioną: albo iey Obraz.

Krótką modlitewką do Błogosławionej Panny.

Zawitay biała lilio prześwietney, y zawsze spokojney, Trójce śś. y Rózo prześwietna niebieskiey wesołości, z którey się chciał narodzić, y którey pożywać mleka, Król niebieski: Boskim wlewaniem się w nas, dusze nasze nasycay.

ROZDZIAŁ XX.

*O uprzywileiowanej chęci do Boga z pozdrowieniem
Obrazu Błogosławionej MARTY Panny.*

Miała w zwyczaju, iako to między miłującemi się bywa, wszystko powracać ku umiłowaniu, cokolwiek miłego y lubego. Zkąd kiedy słyszała że co czytano, albo śpiewano ku chwale, albo pozdrawianiu Panny Błogosławionej albo inszych Świętych coby miley człowieka poruszyć mogło przez to zawsze się bardziey miała ku samemu Królowi nad Królmi Panu sobie nad wszystkim (iako navsłusznieysza rzecz była) iedynie umiłowanemu y obranemu, niż ku onym Świętym, których Święto, albo pamiątkę odprawowano. Tedy w Święto Zwiastowania Pańskiego,

go, gdy częstokroć na kazaniu Pannę Błogosławioną wychwalano, a żadney wzmianki nie było, o zbawienney sprawie wcielenia się Pańskiego, za przykre to ona mając, a po kazaniu odchodząc, gdy przemiała Obraz Panny Natchwalebnieyszey na ołtarzu, y one pozdrawiając uczuła, że nie zupełnie wdzięczną się chęcią ku tey wszelkiej łaski Matce, poruszała, ale raczey, że w każdym iey pozdrowieniu y chwale, zawsze się goręcey ku JEZUSOWI Panu, błogosławionemu iey żywota owocowi, miała: bać się tedy poczęła, żeby za to gniewu tak przemożney Królowey nie popadła. Którey boiaźń, pocieszyciel łaskawy, łagodnie oddalił mówiąc: Nie bój się najmilsza, bo takowe pozdrowienie albo chwala miłej Rodzicielki moiey, którym bardziey się masz ku mnie, bardzo iey jest miłe: ale iednak że cieztąd sumnienie twoie obciąża, staray się na potym przed Ołtarzem, Obraz nie naruszoney Matki moiey, nabożniey pozdrawiać, choć Obraz mój bez pozdrawiania zostawuiąc. Na co ona rzekła: Nie day tego Panie, iedyne, y owłzem wszystko, dobro moje, bo na to ferce moje nigdy zezwolić nie może, abym cię na którym wszystko zbawienie moje, a raczey żywot Dusze moiey, należy, opuściwszy, mogła ku pozdrowieniu kogo inszego, chęć swoje obracać. A Pan iey łagodnie odpowiedział: Zezwol mi w tym przyiaciolko moja, a ilekroć tak Matkę moję pozdrowisz, mnie

maie opuściwszy, przyimę ia mile, y nadgrodzę oraz, za taką doskonałość przyimuiąc, iaką kto prawdziwie wierny mnie, którym iest ze wszystkich stokrotnych nadgrod bardziey stokrotny, chętnie opuszcza, aby mógł iak naywiększą chwałą Matkę moię uczcić.

*Iako miła
Chrystusowi P.
część Ma-
ryi Pan-
ny*

ROZDZIAŁ XXI.

Iako chce Pan aby go Dusza miłująca budziła.

Wpierwszą Niedzielę po S. Trójcy, ukazał się iey Pan, w ogrodzie niejakim przewdzięcznie zakwitłym, y piękną zielonością wesołym, iakoby przesiadując się w południe, siedzący na Królewskim krzesle, iakoby winem miłości podpoiony, smaczno zasnął. Do którego nog ona upadłszy, gdy ie, iako zwykła była, często całowała, y rozmaitym się sposobem ukochanemu przychęcała, przez trzy dni iednak, żadney zgoła uciechy, iaką zwykła więc była mieć, z niego otrzymać nie mogła. Więc czwartego dnia, pod czas Mszy S. nie mogąc iuż daley zniesć spania onego ukochanego swego, od nog powstawszy, z popędu zapалу, przypadła na pierś tego, którego pragnieniem gorzała, chcąc mocą miłości swojej ku ukochanemu swemu, seniego przerwać. Ażci iakoby obudzony Pan, obiema rękami łagodnie onę obłapiwszy, y mocno do siebie przycisnąwszy, rzekł: Owożem czegom pragnął iuż otrzymać. Bo iako liżka chcąc ptalżki chwytac, na

wznak się na ziemi, iako zdechła, położy, po której się ptacy swobodniey przelatuiąc, gdy ją szarpać poczynają, prędko od niey pochwytnie bywają: Tak y ia twą miłością (że po ludzku mówić będę) pałając, tegom podobieństwa zażył, żebym cię mógł wszystkę, gdyś wszystka ku mnie przypadła, oliągnąć.

ROZDZIAŁ XXII.

Ze Choroba niedbalstwa nasze nadgradza.

*Piękne
podobień-
stwo.*

*Choroba
nas bar-
dziej z
Chrystu-
sem P. tą-
czy.*

Przeszkodę raz mając z choroby do ośtrości zakonney, gdy usiadła do słuchania Nieszporu, z pożądania y z żalu oraz serdecznego, rzekła do Pana: Izalićby nie chwalebnieysza rzecz była Panie, żebym ia teraz w Chorze między Konwentem była, y modlitwami się zabawiała, y inszych zakonnych zabaw przestrzegała; niż co to teraz, taką słabością zdięta, czaś tylko bardzo niedbale trawie: Na co Pan: Czyć się zda, że mniey się kocha Oblubieniec w Oblubienicy, kiedy się mile z nią w domu zabawia, niż kiedy się szczyci, że ona pięknie przybrana wyfzła na oczy ludzkie: Przyczym ona zrozumiała, że iakoby między ludzie dusza w ten czas wychodzi gdy się zabawia wyprawowaniem dobrych uczynków ku chwale Bożey; ale na ten czas, iako w Alkierzu z Oblubieńcem sobie spoczywa, gdy ma przeszkodę od takich zabaw, cielesną przykrością: Bo na ten czas

po-

pociech żadnych z myślow swoich nie mając, przy samey Boskiej woli zostać: y z tą większą z człowieka ma Pan uciechę, im mniej sam w sobie człowiek znajduje, z czegoby się mógł po próżnicy cieszyć, albo chęcić.

ROZDZIAŁ XXIII.

O proszeniu trojkiego błogosławieństwa pod czas Kyrieleyson.

Gdy iednego dnia iaknaypobożniey mogła Młzy s. słuchała, y już do Kyrieleyson przyшло było, zdało się iey, iakoby ją Anioł stróż iey od Boga dany wziął iako dziecine na ręce swoje, y Bogu Oycu ją, nabłogosławieństwo, ofiarował, mówiąc: Panie Boże Oycze błogosław swey Còreczce. Na co gdy Bóg Ociec przez chwilę milczał, iakoby za niegodną rzecz poczytając, żeby tak małejkiey błogosławić miał: ona się postrzegszy poczęła ze wstydem, podłość y niegodność swoją wyznawać: Tedy Syn Boży powstałszy, wszystko iak nayświętszego żywota swego odprawienie, darował iey na wypełnienie: a ztąd zdało się iey że w bardzo kosztowne szaty przybrana, urosła w miarę lat zupełności Chrystusa Pana. Zkąd y Bóg Ociec, z iak naylaskawszą dobrowolnością, ku niej się skłoniwszy, trojacie iey dał błogosławieństwo, z trojakim odpuszczeniem wszystkich grzechow, któremi przez myśl, mowę, y uczynki

L 1 2

prze-

przeciwko wszechmocności iego, wystąpiła ztąd też ona na podziękowanie ofiarowała Bogu Oycu wszystko iak najsświętszy żywot iednorodzonego iego. Tedy wszystkie perły, któremi zdaly się być ufa-
dzone iey szaty, wzajemnie się poruszyszły, zdaly się bardzo przeroskoshną y iak naywdzięczniejszą muzykę wydawać, ku wieczney czci Boga Oycy. Przez co dawało się do wyrozumienia, iakby bar-
dzo w dziecina rzecz była Bogu Oycu, gdy mu kto ofiaruje iak naydoskonalsze Syna swego na ziemi
życie. Potym tenże przerzeczony Anioł, takim że ią sposobem ofiarował Synowi Bożemu, mówiąc: Sy-
nu Boży, błogosław Siostrze Królewskiej: Od któ-
rego też trojacie błogosławieństwo wzięła, na odpu-
szczenie wszystkiego, czego się kolwiek przeciwko
Mądrości Boskiej dopuściła. Naostatek ofiarował
iá Duchowi S. mówiąc: O miłośniku ludzki, bło-
gosław zaręczoney twoiej, od którego także trojakim
błogosławieństwem udarowana jest na odpuszczenie
wszystkich grzechow, które przeciwko Dobroci Bo-
skiej popelniła. Przeto komu się podobać będzie,
koło takiego dziewięciorakiego błogosławieństwa,
pod czas kyrie elejlon, zabawiać się może

*Żywot
Chrystusa
P. Bogu
Oycu o-
fiarować
iako mu
jest rzecz
miła.*

ROZDZIAŁ XXIV.

O skutku Zamysłu, albo Intencji, w śpiewaniu.

W Święto niektórego Świętego, gdy zamysłała
na-

nabożniey spiewać godziny kapłanskie, ku chwale Boskiey, y iego Świętego, pokazały się wszystkie one słowa, które śpiewała, na podobieństwo ostrey włócznie, że z serca iey do serca JEZUSA Pana pochodziły, y ono zewnątrznie przenikając, że ie iak nayroskosznieyszą uciechą napelniały. Bowiem zoney włócznie, iakoby z wyższego boku zdały się wynikać promienie, na kształt gwiazd iak nayiasniey świecących, które do każdego z osobna Świętego wyciągając się, dziwną ich ozdobą nowey chwały przyozdabiały. Ale osobliwie on Święty, którego święto było, przedziwną chwałą, osobney iasności, zdał się bydz uweselony. A z niższego boku teyże włócznie, zdało się wychodzić pomnożenie, osobney łaski, wszystkim żyjącym; a wszystkim duszom w czyścju będącym, że obficie ratunek ochłody na kształt kropel prędko postępujących wypływał, zdało się też.

ROZDZIAŁ XXV.

O usłudze serca Boskiego, na wypełnienie niedostatkow naszych.

Inszym razem, gdy się starała, żeby była wszystkie znaki, y słowa z zamysłem wyprawila, a w tym częstą przeszkodę z ludzkiej ułomności miała, frasowliwa ztąd rzekła sama w sobie. A coż się za postępek stanie z takiego starania się, w którym tak wiel-

ka jest niestateczność! którego iey smutku Pan nie znośząc, ukazał iey, iakoby rękami swemi, Boskie swoje serce, na kształt lampy goraiącej, mówiąc: Oto stawiam przed oczyma serdecznemi twemi przeynaystodsze serce moje, wdzięczny zawsze przewielebney Trócyce instrument, któremu wszystko podufale polecać będziesz, żeby za cię wypełniało, czego sama wypełnić mniey zmożesz; a tak wszystko się bardzo doskonałego, oczom moim, ukaze. Bo na podobieństwo: iako wierny sługa gotowym się Panu stawia, wszystko upodobanie Pańskie wykonać; tak odtąd serce moje zawsze gotowe będzie, żeby wszelkie niedbalstwa twoje, każdej godziny za cię wypełniało. Któremu niesłychanemu Boskiemu uraczeniu ona z boiaznią dziwując się, za bardzo nieprzyzwoitą rzecz to poczytała, aby przy niey, tak bardzo podtey, serce iey Pana iedynie iak naygodniejszy Bóstwa skarbnica, y wszelkiego dobra zawora, iako sługa przy Panu, na wypełnienia wszystkiego niedbalstwa iey bywać miało. A tey iey małości serca łaskawie Pan zachodząc, tymi podobieństwem raczył posilić, mówiąc: Iako kiedybyś ty miała głos wdzięczny, y bardzo do śpiewania sposobny, y nadto w śpiewaniu byś się bardzo kochała, a trafiłoby się stać przy kim zle śpiewającym, któryby ieszcze y ciężkiego y bardzo niezfornego był głosu, tak bardzo, że ledwoby co, y to zwiłką pracą mogli za-

zaśpiewać, iżalibyś się nie gniewała, ieślićby on, bardzo do śpiewania ochotney, y dobrze przemagającey, nie zlecił tego coby on sam z wielką trudnością ledwo wyśpiewał, tak bez wątpienia Boskie serce moje, dobrze znając słabość ludzką, oraz y niestateczność, zawsze z nieofzacowanym pragnieniem oczekiwaiąc, pożąda tego, rychłolibyś ty mu, ieśli nie słowy, przynamniey skinieniem iakim zleciła, żeby wypełniło, y wykonało za cię, co ty sama przez się, mniey wykonać możesz. A to iako wszechmocney mocy bardzo łatwo przemoże, y z nieposcignioney mądrości, iako wie bardzo dobrze: tak z przyrodzenia wkorzenioną maiąc słodkość łaskawości, iak naydobrotliwszą wesolością, wykonać iak naybardziey, pożąda.

ROZDZIAŁ XXVI.

O obfitości Dusze z Boskiego serca.

Potym niektórego dnia, gdy tak wspaniały pomieniony dar, przez wdzięczność, rospamiętywaiąc go sobie, uważała, z pragnieniem wielkim pytała się Pana, długoliby go ieć chciał zachować: A Pan odpowiedział: Poty poki ty zechcesz sama, żebyć był zachowany, nie będziesz żałowała żebym go miał od ciebie oddać. Zaś ona rzecze: A iakoż, o nieofzacowany sprawco uczynkow Boskich, bydź to może, żebym poznawała bydź zawieszzone Boskie
ser-

serce twoie na kształt lampy, w sercu moim, chociaż ach iak nayniegodnieyszym, a iednak zebym też doznawała, że mi ono w samym tobie wszelkiew obfitości, wszystkich uciech dodawać będzie, kiedykolwiek za pomocą łaski twej przybliżyć się do ciebie zasłużę sobie: Na co Pan iako ty chcąc co poimać wyciągał rękę swoję, a poymawszy coś chciała znowu przykurczał do siebie: Tak y ia, mdlejąc z miłości twoiey, gdy się ty do zewnątrz obracał, serce swoje, na przyciągnięcie ciebie do siebie wyciągam: y znowu, gdy ty mnie w zewnątrz zezwalał, ku bawieniu się zemną, powracał się, znowu ia serce moje z tobą w się wciągając, z niegoć, rozmaitych cnot uciechy, dodając. Tedy ona z zbytnim podziwieniem, y z wszelką oraz wdzięcznością tak dobrowolną Boską ku sobie łaskawość uważając, y niedoskonałości swoich wszelkorako podłość upatrując, z iak naywiększym porzuceniem samey siebie ponurzyła się, w iak naygłębszym padole uznanej swoiey pokory; y wszelkiew łaski, iak nayniegodnieyszą się być poczytała. Gdzie gdy się przez chwile kryjąc tała, Pan (który chociaż na wysokościach mieszka, lubi iednak obficie używać łaski swey pokornym) zdał się, iakoby złotą nieiaką rurę spuszczał od serca swego, która zdała się wisieć, na kształt lampy, nad oną duszą; tak się w padole pokory poniżającą; przez którą rurę, przedziwnym
spo-

spůsobem, w nie wszelkich cudownych rzeczy, ob-
 fitosć spływała. Na przykład: Jeśli się ona rozwa-
 żając sobie niedostatki swoje, upokarzała; zarazem
 Pan, zlitowawszy się nad nią, wlewał w nią z serca
 przebłogosławionego swego, Boskich cnot swoich
 zakwitło zieloność, która wszystkie iey niedostatki
 wyniszczając, nigdy się im więcej przed oczy, Bo-
 skiey iego łaskawosci, pokazywać nie dopuszczała.
 Także ieżeli pragnęła spokojney ozdoby, albo czego-
 kolwiek, co sercu ludzkiemu pożądanego, albo we-
 sołego wymyślić się może; zarazem się to w nią wszy-
 stko, przez onę rurę, iak naywdzięczniej, y iak
 naymiley, wlewało. A gdy przez nieiaki czastakie-
 mi się uciechami mile cieszyła, y też za wspomóże-
 niem łaski Bożey, ukazała się bydz; wszystkiemi
 cnotami, nie tak swoiemi, iako Pana swego, przyśtoynie
 uстроiona, y na wszystkim doskonała, usłyszała (ia-
 ko się w sercu słyszeć może) głos przewdzięczny nie-
 iaki, iako Cytrysty, miło wydającą się muzykę, na
 Cytrze swey, w te słowa grającego. Chodź moia
 do mnie: Wnidź moje we mnie: Mieszkay moje ze-
 mną. A moc tego wiersza takim miódopłynnym po-
 ięła rozumem: Chodź moia domnie, iż iak kochając
 się w tobie, pragnę, abys zawsze, iako Oblubienica
 nayserdecznieysza, była przy mnie, dla tego cię we-
 łam. Daley, iż kochanie moje iest w tobie, pragnę,
 abys weszła we mnie iako młodzieniec iaki pragnie a-

Obfitość
 dobra
 wszelkie-
 go uży-
 czana
 nam by-
 wa z ser-
 ca Chry-
 stusa P.

*Łędnoczyć
się z Pa-
nem bar-
dzo rzecz
w dzięcz-
na.*

by pociecha serca iego w nim była doskonała. Y ie-
szcze, gdym ja Bog miłością będąc, obrał cię sobie,
pragnę, abys mieszkała zemną niezerwaną iedno-
ścią, iak więc człowiek poniewoli traci ducha swe-
go, bez którego, ani godziny żyć nie może. Pod
godzinę, uznała się ona, z iak nayroskosznieyszą u-
ciechą nie wypowiedzianie dziwnym sposobem przez
onę często wspomnianą rurę, wciągnioną bydź w
serce Pańskie, y tam szczęśliwie we wnętrznościach
Oblubienca, y Pana swego, pomieszkiwać. Gdzie-
czego doznała, co widziała, co słyszała, czego sko-
sztowała, y czego się dotykała, z słowa żywota, o-
ney to samey wiadomo, y temu który ią do tak wy-
sokiego, iak nayprzezacniey, z sobą się ziednocze-
nia, przypuścić raczył, JEZUS Pan Oblubieniec mi-
łuiącey dłuże, który jest nad wszystko na wieki bło-
gosławiony.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Pogrzebie Pańskim w duszy.

*Pragnie-
nie pobo-
żnego / r-
ca.*

W wielki Piątek, gdy po nabożeństwie Pogrzeb
Pański odprawowano, a ta prosiła Pana, aby się
raczył w iey duszy, na ustawiczne pomieszkanie,
pogrześć: Pan łaskawie zezwalaiać rzekł; Ja sam,
który opoką nazywany bywam, będę kamieniem u
drzwi wszystkich zmysłów twoich; y na straży zała-
dę żołnierzstwo, to jest wszystkie namiętności moje,
któ-

któreby napotyły strzegły serca twego od wszystkich przeciwnych namiętności, y sporządziły mi cię według moiej władze, ku wieczney chwale. Potym gdy niektórego dnia nieiaki uczynek obaczyła w ie-dney osobie, który surowiey posądzała: iako się z tego sama w sobie bała, y ztąd skruszona będąc, mó-wiła do Pana; Panie tyś mieysce serca mego strażą był opatrzył, ale ach (iako się boję) mieysce iest próżne, tey straży nie mając, ponieważ tak ostrom posądziła ten uczynek bliźniego mego! Pan odpo-wiedział: A iakoż mówić możesz, że mieysce iest próżne straży nie mając, ponieważś w tym uczynku moc ich uznała: Bo kto zawsze bydz chce zemną, co mi się nie, podoba, słusznie y iemu niepodobać się ma.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Klasztorze Dusze w ciele Pańskim.

Gdy w Nieszpor śpiewano, *Vidi aquam egredientem.*
&c. widziałem wodę wychodzącą. Śc. rzekł do niey Pan: Poyrzy na moje serce, to będzie Kościołem twoim; a zarazem też przeyirzy wżyskie części Ciała mego, y obierz sobie insze komorki, w których-bys zakonnie żyła; boć odtąd Ciało moje Klaszto-rem będzie. Na co ona: niczego więcej szukać nie uniem, ani obierac, bom tak wdzięczną obfitość w sercu, twym najsłodszym znalazła, które raczysz

*Dominik
S. z ko-
ścioła nie
odcho-
dził.*

*Jako obie-
rać na
Klasztor
Dusze
Ciało
Pańskie.
Co czy-
nić upa-
dłym.*

Kościółem moim nazywać, że bez niego ani odpoczynku, ani posilenia iakiego inszego przypuścić nie mogę, które dwie rzeczy iednak zładzą się bydz w klasztorze potrzebne. Tedy Pan: Jeslić się podoba, bardzo dobrze oboie to mozesz mieć w sercu moim, boś zrozumiała o niektórych, iż z kościoła nie wychodzili, w nim iadaiąc, a niektórzy y sypiając, iako Dominik. Wybierz iednak sobie co inszego, coć się zda bydz do Klasztoru potrzebnego. Tedy ona na rozkazanie Pańskie, za mieysce do umywania się, obrała sobie nogi Pańskie; za mieysce do robot, ręce Pańskie; A usta Pańskie za Kapitularz, albo mieysce do rozmawiania; Oczy Pańskie, za szkoły w którychby czytała, Uszy Pańskie za spowiedalnicę. Do ktorey, nauczył ją Pan, aby zawsze po wszelkim upadku, przez pięć nieiako stopni upokarzania się wstępowała, które się przez tych pięć słow przeznaczają; Ja, grzesznica, naypodleysza, niedołężna, zła, niegodna przychodzę do ciebie przepaści na der przelewaiącey się łaskawości, abym omyta była od wszelkiej zma-zy, y od grzechu wszelkiego oczyszczona. Amen.

ROZDZIAŁ XXIX.

O przytuleniu się do Pana, y pozdrowieniu iego.

Rolpamiętywaiąc sobie raz rozmaite przypadki nie-
stateczności, obrociwszy się do Pana, rzekła,
Dobrze mi iest, ukochany mój, przytulić się do cie-
bie

bie samego. Tedy Pan skłoniwszy się, obłapił ją mówiąc: Y mnie zawsze miło jest przytulić się do ciebie, kochanko moja. Co gdy mówił: Wszyscy Święci powstawszy, ofiarowali zasługi swoje przed maiestatem, dla uczciwości Pańskiej, aby z nich duszy tey użyzył, żeby choć tak, przystoynieysze mu w niey było pomieszkanie. Zkąd rozumiała, że łatwie się Pan skłania do Dusze, y chętnie mu ku temu zgromadzenie Świętych usługuje, żeby tak z ich zasług, niegodność Dusze, wypełniona była. Potym gdy gorącym pragnieniem napełniona mówiła: Ja człowieczek podły pozdrawiam cię naykochanśzy Panie IEZU: Taką odpowiedź od najsłodszej łaskowości Boskiej otrzymała: Y iac wzajem oddaie pozdrowienie, ukochana moja. Przez co rozumiała, że ilekroć kto mówi Panu, Ukochany mój, albo Najsłodszy, albo nayukochanśzy, y co podobnego, z zamyslnym nabożeństwem, częstokroć od niego takową odpowiedź bierze, z której oniakoby osobny przywilej łaski mieć będzie w niebie; iako

Jan S. Ewangelista osobną ma chwałę
na ziemi ztąd, że go zowią Uczniem,
którego miłował P. JEZUS.

*Chrystusa
Przed y
wielkich
jego łask
łaskawość.*

*Iako po-
żyteczna
rzecz
Chrystusa
P. często
naboże-
nie
y miłowanie
pozdrawiać.*

ROZDZIAŁ XXX.

O pożytku dobrej woli y ofiarowaniu Serca, y inszych nawkach, które w rozumie poięta, koło niektórych słów służby Bożej.

Pod Mszą ś. kiedy śpiewano, *Przybyway, a ukaz twarz twoie. &c.* Ukazał się Pan iakoby wśzystek miodowy, słodkością Bożej łaski, dając z siebie ożywiające, y Boskie tchnienie; y spuszczaiąc z wysokiego krzesła Cefarskiey chwały swoiey wlewek, przez Święto przesłodkiego Narodzenia swego. Tedy ona się modliła za poleconych sobie, żeby wśzystkich uposażył Pan osobliwszą łaską; y taką odpowiedź otrzymała. Jam podarował każdemu złotą rurkę, takiey mocy, żeby mógł sobie przez nią każdy przyciągnąć; ze wnętrzości Boskiego serca mego, czego by pożałował. Którą rurkę ona bydz rozumiała dobrą wolą, przez którąby mógł człowiek przywłaszczyć sobie wszelkie duchowne dobro, tak niebieskich, iako y ziemskich rzeczy. Naprzykład: Gdyby człowiek zawzięty pragnieniem chciał, żeby mógł tak wiele oddać Bogu chwały, dziękowania, usługi, y wierności, iak wiele który z Świętych mu oddał: te takową wolą mile przymiue niezmierna dobroć Boska, iako doskonałą, ale rurka dla tego złotą maścią ozdobiona, że gdy człowiek wdzięcznym się stawia Bogu, że go tak przezacną wolą u-

da-

darował, może przez nie nieskończenie więcej zyskać, niżby czego wszystek świat, wszystkimi siłami swemi dokazać mógł. Potym też porozumiała, że wszystkie zgromadzenia ośłapiwszy Pana, według możności swojej, przez dane sobie rurki, łaskę w się Bożą wciągały. Y niektóre zdały się że wprost ze wnętrznosci Boskiego serca wyciągały; a do innych przez ręce Pańskie przychodziło, co brały. Y dla tego, im dalej od Serca ciągnęły, tym trudniej czego pożądały, otrzymywały. A im bliżej z serca Pańskiego wyciągać usiłowały, tym łatwiej, milej, y obficiej wyczerpywały. Przeto przez te, które naprosto, y blisko, z serca Pańskiego wyczerpywały, przeznaczali się oni, którzy się wszystkich do Boskiej woli sposobią, y iey się poddają, pragnąc nade wszystko, aby się iak naychwalebnieysza wola Boska, koło nich, iak nayzupełniej wykonywała, tak wcieleśnych, iako y w duchownych rzeczach. Y tacy, tak wielkim skutkiem, zewnątrznie serce Boskie ku sobie poruszają, że czasu od Boga naznaczonego, tym obficiej y milej przyimają do siebie potok wdzięczności Boskiej, im się zupełnie wszystkich, woli iego, polecili. A przez one, które przez inle członki Pańskie wyciągać starały się, ci się przeznaczali, którzy według pożądanja swego, iakiekolwiek, łask dary, albo cnot wyprawowania, za rozrządzeniem upodobania własnego, otrzymać

usi-

usiłuią. Przeto tacy, tym trudniej staraia się o po-
żądane rzeczy, im więcej na własney się woli wspie-
raiać, mniej się Boskiej opatrności polecaia.

Ofiarowania Serca. Modlitwa.

*Pobożne-
go serca
ofiarę i
modlitwa.*

Y gdy ona ofiarowała serce swoje Panu temi słowy:
Otoć Panie serce moje, oderwane od wszelkiego
stworzenia; zupełną wolą ofiaruię, prosząc, abyś
ie omył w skuteczney wodzie przenajświętszego Bo-
ku twego, y iak nayprzyśtoyniey przyśtroił ono we
krwi naydroższej naysłodszego serca twego; y iak
naysposobniey przyśposobił ie sobie, w korzennym
zapachu Boskiej miłości swoiey. Pokazał się Syn
Boży, ofiaruiąc ono Bogu Oycu, ziednoczone z
Boskim sercem swoim, na kształt kielicha, który ze
dwu części wosku był zlepiony. Co ona widząc,
pokornym nabożeństwem rzekła do Pana: Zdarz nay-
miłościwszy Boże, żeby zawsze serce moje przyto-
bie było na podobieństwo flaszek, które więc Panom
podczas iedzenia, przynoszą, abyś one zawsze, we-
dług upodobania twego, miał czyścić do nalewania,
y wylewania, któreybyś kolwiek godziny chciał, y
komubykolwiek podobało. Co Syn Boży łaska-
wie przyimuiąc, rzekł do Oycy. O Oycze Święty,
niech wylewa to serce icy, ku wieczney twoiey
chwale, co serce moje miało w sobie z pozwolenia,
w ciele moim. Zkąd gdy częścicy potym, serce
swo-

swoie Panu, przez wzwyż opisane słowa, ofiarowała zdało się iey że ono bywało napelniane, podczas takim sposobem, że tylko wylanie z niego, przez chwasty y dziek czynienie, pochodziło ku pomnożeniu wesela obywatelom niebieskim: a podczas takim sposobem, że też przynależało y ziemskim ku postępкови, iako to znać z następujących rzeczy: bo odtąd zrozumiała, że się to Panu podobało, aby te rzeczy starała się opisać ku pożytkowi wielom.

Miłosierdzia skutek.

Wadwent przez Responoryą. *Ecce venit. Sc. Oto przyszedł Pan, obrońca nasz, Izrael Święty, Sc.* zrozumiała, że gdyby kto zupełną wolą postanowił w fercu swoim pragnąć, żeby wszelki sposob żywota iego, tak w szczęśliwych, iako y przeciwnych rzeczach, był rządzony według iak nayschwalibniejszey woli Bożey; takową myślą, za posrzedzającą łaską Bożą, tak wielką część oddaie Bogu, iaką część przynosi Cesarzowi, który kładzie Koronę Królestwa, na głowę iego.

Polecając się zupełnie woli Boskiej, co zyskuje sobie.

Także przez słowo, które się czyta, w Jzaiaszu: *Wznoś się wznoś się Powstań Hierusalem. Sc. Wy-* rozumiała postępek, który wynika z nabożeństwa wybranych, wojującemu Kościołowi; to jest; że,

N n

kie-

kiedy iedna miłująca dusza, wśzystkim sercem, z zupełną wolą, nawraca się do Pana, tak, że kiedyby zmogła, radaby nadgrodziła wszelką szkodę Panu, którą popada w czci iego, y tak pochodniami miłości, pod czas modlitwy, zapalona będąc, przypochlebia się Panu: tak bardzo go błaga, że przeiednany, wśzystkiemu podczas odpuszcza Swiatu. Y to to iest co więc mówią: A żeś do dna szklenice wypił. Bo przez taki sposob surowość sprawiedliwości, zupełnie się w łaskawość zamienia. A co więc przydaia, piłeś aż do drożdzy; rozumie się, iż potępionym, którym drożdże sprawiedliwości przynależą, żadne odkupienie bydz nie może.

Wstrzymywaiący się od słow niepożytecznych, y uczynkow czego dostępie.

Przez ono słowo Jzaiaza: *U wielbiony będziesz, gdy drog twych nieczynisz.* Etc. wyrozumiała, że uważnie rozrządzaiać kto uczynki, albo słowa swoje, a żadnego w nich pożytku nie upatruiąc, wstrzymywa się od tego coby mu wolno było; troiakiego ztąd dobrodzieystwa dostępie. Pierwszy, że bywa mu dano miley roskoszować sobie w Panu: iako powiedziano; Będiesz się cieszył w Panu. Wtory, że szkodliwe myśli, mniey przeciw niemu przemogą; iako powiedziano: Podniosę cię nad wysokość ziemie, Trzeci, że Syn Boży, w wiecznym żywocie,

zu-

Wiele dobrego dostępie, którzy się od niepożytecznych

pełnieny nad innych, udziela mu pożytku przenajświętszego żywota swego, którym on, przezacnym zwycięstwem, wszelkiedy się pokusie sprzeciwił, y y chwalebnie ją zwyciężył, iako powiedziano: Y karmić cie będę dziedzictwem Iakobą Oyca twego. Zaś w onym słowie: *Oto nadgroda iego z nim. Sc.* rozumiała, iako Pan iest nadgrodą wybranych w miłości swoiey, tak mile się podając, że iak nayprawdziej miłujące serce twierdzić może, iż daleko godniey, nad wszelką zasługę, udarowane iest. A przez te słowa. *Y uczynek iego przed nim.* To iest, gdy wszystkiego się Boskiey opatrności polecając, woli Boskiey we wszelkim uczynku swym pragnie; że iuż przez łaskę Bożą doskonałym się przed Bogiem ukazie.

*moż y u-
c. yn. ow
wstrzy-
nywają.*

Prawdziwie pokutujący, bardzo prędko wyzwolony bywa.

Znowu przez słowo ono: *Poświęcajcie się Synowie Izraelscy. Sc.* rozumiała, że ieśli się kto prędko, żałując za wszystkie przestępstwa y opuszczenia swoje, zupełnym sercem, nakłania ku posłuszeństwu przykazaniu Boskiemu; tak prawdziwie przed Bogiem poświęconym się staie, y gotowym znayduie, iako on trędowaty oczyszczony iest, któremu rzekł Pan: *Bądź oczyszczonym.* Zaś na ono słowo: *Spiewajcie Panu Piosnkę nową. Sc.* rozumiała, że nową piosnkę spiewa Panu każdy, który spiewa z zamysłem na-

*Pożytek
nabożeń-
stwa w
spiewaniu*

bożeństwa: bo z tego, że bierze łaskę od Boga, którą mieć się ku niemu, zamysłem, może, owo już skutek Bogu będzie przyjemny.

Skruchę sprawuje Pan, aby zleczyć mógł.

Także przez ono słowo: *Duch Panski nademną. Śc.* y niżej. *Abym leczył skruszonych sercem. Śc.* zrozumiała, że Syn Boży, będąc posłany od Ojca, aby leczył skruszonych sercem; zwykł wybranych swoich, przez obciążenie jakie, a podczas małe, o powierzchowne rzeczy kruszyć, aby ztąd miał powód leczenia ich. Y gdy za tą okazyą przybywa do dusze, nie leczy obciążenia onego! którym podobno skruszone jest serce, iż ono mniej jest szkodliwe, ale cokolwiek znajduie w duszy szkodliwego, to bardziej leczy. Potym przez to słowo. *Wiaśnościach Świętych. Śc.* zrozumiała, że tak wielka, y tak nieogarniona jest jasność Bóstwa, że kiedyby ze wszystkich Świętych, od Adama aż do ostatniego człowieka, każdy z osobna, tak osobne pojął uznanie, tak świetne, tak wysokie y szerokie, iako kiedy które stworzenie iak najbardziej pojąć mogło, tak żeby nikt inšzy uznania iego (Boskiej jasności) nie był uczestnikiem, chociażby po tyśiąckroć większa była liczba tłuszcze Świętych Bożych, przecieby jeszcze, nieskończenie, nad wszelki rozum, niewyczerpione Bóstwo zostawało. Y to to jest, że się nie
mo-

Obciąża-
nia leczy-
nie dostat-
ki najze.

mówi, w iasności, ale w iasnościach Świętych z żywota przed Luciferem albo Aniołem światłości zrodziłem cię.

Krzyż trzeba nosić za Panem.

Gdy też o iednym Męczenniku śpiewano: *Kto chce pójść za mną. &c.* Obaczyła Pana idącego, przez wesołą nieiaką drogę, ozdobioną zielonością y kwieciami rozmaitym, ale ciasną y przykrą z zagęszczenia się ciernia. Przed którym, zayrzała, że szło podobieństwo Krzyża, rozdzielaniem od siebie ciernia, łoposobnie drogę rozsprzestrzeniające; a pozad wierząc wesołą twarzą swoich za sobą powabiający y mówiący: Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, y niech weźmie krzyż swój, y idzie za mną. &c. Przyczym, zrozumiała że każdemu Krzyżem jest, pokusa iego. Na przykład: Niektórych był Krzyż, że przez pobudki posłuszeństwa, przymuszeni bywali do czego przeciwnego sobie. Inszym zaś, że przez obciążenia chorob, przeszkodę mieli do miłych rzeczy. Y tak co inszego inszym. Który Krzyż tak każdy nosić ma; że ma przyłączyć wolą swoją, cierpieć chętnie przeciwnę rzeczy sobie, a przecię ile może, niech nie zaniedbywa, wykonywać tego, coby wiedział Bogu być chwalebniejszego.

Sztrofowanie przewyższające występki, co sprawuje.

Gdy w Psalmie śpiewano wiersz: *Verba iniquorum. Słowa złośliwych. Sc.* Zrozumiała, że gdyby kto, z ułomności ludzkiej winnym się stawszy, za występki swóby był strofowany; ieśliby więcej słów nań przydano: Miłosierdzie Boskie one powabiałą; y idą na pomnożenie zasługi winnemu człowiekowi onemu, ieśli ie cierpliwie przyjmuie.

Miłosierdzie karze wybranych.

Gdy śpiewano, *Salve Regina. Sc. Zawitaj Królowa. Sc.* a przez ono słowo, *Miłosierne oczy. Sc.* pragnęła aby iej zdrowie cielesne było dane. Pan iakoby łagodnie się uśmiechnawszy rzekł: Czy niewiesz, że ia miłosiernym mym pozorem patrze na cię, kiedy maż karanie na ciebie, albo na sercu zatrwożenie: Potym we Święto niektórych Męczenników, gdy śpiewano, *Gloriosum sanguinem, Chwalebną krew wyla- li. Sc.* zrozumiała, że iako krew (która brzydka ieś sama w sobie) ztąd ma w Piśmie pochwałę, iż za Chrystusa Pana wylewana bywa: tak ono niedbalstwo Zakonników, które z posłuszeństwa pochodzi, albo z braterskiej miłości, tak się Bogu podoba, że słuznie nazwane bydź może chwalebne, Jednego razu zrozumiała, że niegdy Bog tajemnym sądem swoim dopuścza, że gdy kto przewrotny, kusząc zdra-
dli-

dliwie, szuka wiadomości tajemnice iakiey od wybranych, podczas taką odpowiedź bierze, żeby był bardziey zatwardziały w przewrótności błędu: a to na złe iego, a ku doświadczeniu idzie wybranych. Zkąd u Ezechiela: Kto nieczystości położy w sercu swoim, y zgorzienie nieprawości swoiey, przeciwko

17 Roz-
dział 14.

twarzy swoiey, y przyidzie do Proroka, przez mię go pytając: Ja Pan, odpowiem mu, w wielkości nieczystości iego, aby był ułowany w sercu swoim.

Polecający się Bogu, czego dostępnia, choćby upadli.

Przez słowa też które o Ianie ś. śpiewają: *Ten śmiertelny iad piie.* Śc. rozumiała że iako moc Wiary zachowała nienaruszonego Iana ś. od trucizny, tak zezwolenie woli grzechom się sprzeciwiającey, zachowuje niepokalaną duszę, choćby niewiem iako co zarazliwego było co się przeciwko woli do serca wtrąca. Przez wierzyk: *Racz Panie strzec nas bez grzechu dnia dzisiejszego.* Śc. rozumiała, że w czymkolwiek się człowiek Bogu poleca, prosząc aby go od grzechu zachował: choćby też zdało się człowiekowi za skrytym sądem Boskim, że w czym ciężko zgrzeszył, nigdy iednak tak nie zgrzeszy; żeby łaska Boża, iako łaska iaka wesprzeć go nie mogła, żeby zawsze łatwiey do pokuty się nawracał.

Coby

Coby było błogosławić Bogu.

Gdy śpiewano Responsorją, *Benedicens. Błogosławiąc. &c.* ona iakoby w osobie Nocgo, stanęła przed Panem, prosząc o błogosławieństwo. Ktorego gdy dośąpiła, Pan się też zdał wzajemnie od niey żądać błogosławieństwa. Przez co zrozumiała, że Człowiek na ten czas błogosławi Bogu, kiedy mówi w myśli swojej, że żałuje, iż kiedykolwiek Stwórcę swego obraził y prosi go o pomoc, aby się grzechow strzegł napotym. Na które błogosławieństwo, Pan niebieski mile nisko się nachyliwszy, ukazał że mu tak bardzo przyjemnie było, iakoby wszystko zdrowie iego przez nie wyprawione było: Także przez one słowa: *Gdzie jest Abel brat twój. &c.* wyrozumiała, że Pan od każdego Zakonnego, wyciąga wszelkiego uczynku, przeciwko zakonności od bliźniego iego uczynionego, którego przestrogę, mógł on iakokolwiek wyprawić, albo napominając onego, albo go do starszych odnosząc. Y że ona wymowka, którą niektórzy mówią: Nie rokazano mi, abym inszych strasował; Albo też: Jam sam gorzzy niż on: tak mało pomaga u Boga, iako pomogło Kainowi, który mówił: Czyliż ja jest stróżem Brata mego: Bo każdy powinien przed Bogiem, Brata swego od złego odwodzić, y ku dobremu przywodzić; y kiedykolwiek przeciwko sumnieniu tego

za-

zaniedbywa, przeciw Bogu grzeszy. Ani mu to pomoże, że rozumie, że mu tego nie zlecono, bo prawdziwie mu to zlecono od Boga, iako mu to y własne sumnienie iego ukazuje. Y iesli zaniedbywa, tedy Bóg na duszy iego wyciągać to będzie; a podczas y bardziey niż na duszy przełożonego którego nie masz, albo iesli iest, nie postrzega tego. Zkąd grozi Pismo mówiąc: Biada czyniącemu, Biada, biada, zezwalającemu. Zezwalaący wpada w występpek iż mimo się puszcza, gdyby mógł, obiawiając, pomnażać chwałę Bożą,

Sprawiedliwości brónić dla Zakonności, Boga przyodziewa.

Przez Responsořią *Induit me Dominus, &c. Ubrał* *mie Pan. &c.* zrozumiała, że ten który słowem, albo uczynkiem pracuje ku pomnożeniu Zakonności: y rozumnie zaſtawia się za sprawiedliwość; iakoby przyodziewa Pana zbawienną szatą, y oraz iak najpięknieyszą: y że Pan odpłaci mu to w wiecznym żywocie według hojności, Królewskiey swey szczerobliwości, otoczywszy go szatami wesela, y na przymnożenie nadgrody, koroną go Duchowney chwały ozdobi. Ale osóbliwie zrozumiała, że ten, który pomnażając dobra, albo zakonność, przeciwne rzeczy cierpi; tak bardzo wdzięcznieysz y iest Bogu, iako wdzięcznieysze iest ubogiemu odzienie: którym się oraz y ogrzewa, y odziewa. Jeśliby nic

O o

nie

*Anio-
le ota-
czają wy-
branych
łusich o-
bronie.*

O idalenie
obrony
Ani-
elskiej.
i iż nie wy-
brany na
zbiór od-
płaty.

nie wskorał ren który pomnaża Zakonność, dla czy-
ich przeszkod, przeciw jednak namniey się zapłaty
iego nie umnieysza przed Bogiem. Gdy śpiewano
Responsoyą, *Wezwał Anioł Pański. &c.* porozumia-
ła, iż kupy Aniołów, iakie zupełnie ratunkiem wy-
starczyć mogą, otaczają wybranych, ku ich obro-
nie. Ale podczas Pan z Oycowskiej opatrności
zatrymuie taką obronę, aby dopuścić, żeby wybra-
ni w czymkolwiek skufzeni byli, żeby tym chwale-
bniey udarowani byli, gdy bardziey, nie mając Aniel-
skiej straży, y obrony Boskiej iakoby z sił swoich
zwycięstwa dostaia.

Posłuszeństwa zasługa.

Potym przez drugą Responsoyą, króra się śpiewa,
Wezwał Anioł Pański Abrahama. &c. zrozumiała,
że iako Abraham zasłużył, aby był za wyciągnioną
ręką do wykonania posłuszeństwa, zawołany od Anio-
ła; tak wybrany, gdy zupełny umysł skłania, wołą
przyłączywszy, do iakiey sobie trudney sprawy, dla
Boga, natychmiast zarazem, za świadectwem wła-
snego sumnienia, z przychylenia się do niego wdzię-
czności Bożej łaski, zasługuie byǳ pocieszonym.
Y ten to iest dar, którym niepościągniona szczenio-
bliwość Boska, poprzedza wieczną zapłatę, z którey
szczenobliwości, każdy według prace swoiey swą
własną weźmie nadgodę. Gdy iednego razu, ro-
spa-

spamiętywała sobie przeciwności przeszłych lat swoich, pytała się Pana, czemu dopuszczał, że iey na ten czas niektóre dokuczały: Odpowiedział Pan: Gdy ręka Oycowska chce skarać Syna, rozga się zbroń nie może: z kądbym chciał, żeby wybrani moi nigdy tego nie przyczytali ludziom gdy przez nich o czyszczeni bywają, ale zawsze na Oycowską chęć moję patrzali, którybym y najmniejszemu wie- trzykowi powionąć na nich nie dopuścił, gdybym miał względu na wieczne ich zbawienie, które w nagrodę otrzymają. Dla tego mieliby pożałować tych którzy się pod czas, dla ich oczyszczenia szpecą.

*Wybrani
z dopu-
szczenia
Boskiego
w zbawie-
niu swemu
podczas
uciskani
bywają od
ludzi.*

Sposób ofiarowania któryby bardziey był przyjemniejszy.

Jnszego czasu gdy dla trudności nieiakiey sprawy, mówiła Bogu Oycu, Panie, tęć sprawę ofiaruję przez iedynego Syna twego, w mocy Ducha S. ku wieczney chwale. Przez rozum uznała moc słowa takiego, to jest, że na taki zamysł przedziwne, nad porozumienie ludzkie, oszlachcone było, y że wdzięczno to bywa Bogu Oycu, cokolwiek się tak ofiaruje. Na podobieństwo: iako zielonego się wszystko bydz zda, na co się przez co zielonego patrzy; y czerwonego, na co przez czerwonego: y tak w podobnych rzeczach bywa; tak wszelkim sposobem, naymiliziego, y nayprzyjemniejszego jest Bogu Oycu, co-

*Podo-
bieństwo.*

kolwiek mu się przez iednorodzonego Syna iego ofiaruie.

Ządza niewysłuchana, wiecey ważynad wysłuchaną.

*Piękne
podobieństwo
swoje.*

*Żadna
modlitwa
wierna
nie jest bez
pożytku.*

Gdy w modlitwie swojej pytała się Pana, coby pomagało iey przyiaciom, iż się tak wielokroć za nich modliła, kiedy żadnego skutku modlitwy na nich nie widzi: Tym podobieństwem nauczona jest od Pana: Gdy dziecię iakie odwodzą od Cesarza, ubogacone dzierżawą wielu majątności, a ktoż z patrzących na osobę dziecięcia onego, widzi byż zarazem pożytek iaki oney darowizny: gdyż iednak nie taino to świadkom, iakowym y iak wielkim się ono potym stanie z pozwolonych bogactw. Przeto nie dziwuy się że cielesnego nie widziłz pożytku modlitw twoich, które ia według wieczney mądrości rozrządzam, ku pożyteczniejszyemu skutkowi. Y im częstłze za kogo modlitwy bywaią, tym on bardziej ubłogosławiony bywa; bo żadna wierna modlitwa, nie będzie bez pożytku, chociaż tajemny jest ludziom sposób iego.

Myśli zdobią Duszę.

Pragnąc wiedzieć, coby był za pożytek z tego, kiedy się myśli prostuią do Boga: tak nauczona jest że kiedy człowiek rozmyślaniem, albo zamysłami; myśli swoje obraca ku Bogu, przed Tronem chwały
ofia-

ofiaruie Bogu, iakoby zwierciadło przedziwney iasności, w którym Pan, iak nymalej patrzy na samą swoię twarz, bo on iest napuścicielem, y rządcą wszelkiego dobra. A gdy człowiek, dla przeszkod, podczas trudney w takowych rzeczach pracuie; im ciężey pracuie, tym roskoszney zwierciadło ono, przed obliczem zawsze Przewielebney Tróycy y wszystkich Świętych, przyozdobione się bydz ukażuie, a to wiecznie zostanie ku chwale Bożey, y duży oney wiekuiſtey radości.

Czemu przeszkody dopuszczane bywają we dni Święte.

W niektóre Święto, gdy miała przeszkodę do śpiewania dla bólu głowy, pytała się Pana, czemu by dopuszczał trafiać się iey to często we Święta: y tako na to odpowiedź wzięła; Byś zaś snadź. uko-
chaniem się z śpiewania uniosłszy, mniey się do łaski sposobną nieznalazła. A ona: łaska twoja Panie mogłaby mnie w tym przypadku ochronić. Pan zaś: ku lepszemu pożytkowi to idzie człowiekowi, że ma przeszkodę do przypadku, przez poniżenie z obciążenia, bo dwoiaka mu nadgroda ztąd roście, to iest

*Cierpli-
wości
Pokora
obciąże-
nia.*

Dobrej woli, dobry skutek.

Zbytnią chęcią zdięta niektórego dnia, gdy mówiła do Pana: O kiedybym Panie taki mogła mieć o-

*Skutek
dobrej
woli.*

gień, którymby dusza moja, na kształt czego iak naybardziej się roztopiającego, roztopić mogła, żebym tym subtelniey wszystkie onę w cię wlać mogła. Pan odpowiedział: Wola twoja takim ci jest ogniem. Z których słów zrozumiała; że człowiek przez wolę swoją zupełny ma skutek wszelkiego pożądanja swego, które do Boga należy.

Pokusy dobry skutek.

Gdy częstokroć starała się modlitwami otrzymać od Pana wykorzenie występku, tak w sobie, iako y winnych, częstokroć się iey zdało, że zupełnie to uproszonego bydz niemogło, niż żeby miała Boska łaskawość ufolgować tey potrzebie, która z przewrótnego bywa zwyczaju: to jest, żeby iey tak łatwie dał się występkuwi sprzeciwić, iakoby nic nie przybyło trudności dla zwyczaju, który drugim przyrodzeniem zowią. Bo y w tym uznała przedziwną radę Boskiej łaskawości, nad zbawieniem narodu ludzkiego, którą, aby większego zgromadzenia przyraść do człowieka uwielbienia wiecznego, dopuszcza, aby ciężey od wielu występkuw był nagabany, aby tym szczęśliwiey z zwycięstwa mógł radować się.

Bez miłości Bożej nikt nie bywa zbawiony.

Gdy na iednym kazaniu taką powieść usłyszała, że
nikt

niktby bez miłości Bożej niebył zbawiony, gdyby czegokolwiek choć najmniejszego z niey nie miał, to jest żeby y z miłości Bożej pokutował, y wstrzymywał się od grzechow: ona na sercu swym uważała, że wiele ich zeszło z tego świata, którzy zdali się pokutować, z boiaźni piekła, niż dla miłości Bożej. Odpowiedział Pan mówiąc: Gdy patrzam na tych konających, którzy mile kiedykolwiek na mnie wspominali sobie, albo iakikolwiek przysłużny uczynek odprawili, w samym rozgraniczeniu śmierci, ia się im stawiam łaskawą dobroliwością tak miłym, że z samych serdecznych wnętrzości, żałują że mię kiedy obrazili; zkąd też przez taką pokutę zbawieni bywają. Przeto za uraczenie takie, chciałbym byż od wybranych moich uwielbionym, to jest, żeby między powłzechnemi dobrodzieystwy, y za to mi też dziękowali.

Dziękowanie Bogu mile.

Miłość upodobanie sprawuje.

Rozmyślaniem się niekiedy bawiąc, uznawać począła zewnętrzną szpetność swoją, y w niey tak się samey sobie niepodobać; że iakoby zgryzliwie niedowierzaiąc, myślała sobie, iakby się też ona kiedy Bogu podobać mogła, który tak wiele zmaż w niey widzi! Bo gdzie ona iednę byż uważa, tam przenikając oko Boskie, doyrzec może niezliczonych. Nad czym taką odpowiedzią pocieszona od Pana.

Mi-

Miłość sprawuje upodobanie. Zkąd rozumiała; że jeśli w ziemskich ludziach miłość tak wiele przemaga, że też y szpetni dla miłości podobają się tym, którzy ich miłują, y podczas też tak bardzo podobają, że się miłujący, przez moc miłości, podobnemi bydź pragną umiłowanym; iakoż się tedy na ten czas ma powątpiać o tym, który Bóg miłością jest, żeby niemógł, z mocy miłości, upodobanych sobie uczynić, których miłuje.

Pragnienie rozłączenia się z Światem dla Boga, co zasługuje.

Także gdy bardzo pragnęła, według Apostoła, rozwiązana bydź od świata, y bydź z Chrystusem y kwoli temu wiele wzdychania wydała z głębokości serca do Boga, niektórego razu tą odpowiedzią jest pocieszona: że ilekroćby z zupełnego serca, pragnienie swoje wypuszczała, dla tego, żeby chciała bydź wyzwolona zwięzienia tey, śmierci; a nad toby jednak wolą swoją na tym gruntowała, żeby chciała zostawać w ciele, pokiby się Bogu podobало, tylekroć Syn Boży przyda wszystko naświetsze życie swoje, do żywota iey, a ztąd przedziwnym sposobem doskonałą się przed obliczem Boga Oycy ukaże.

Dziękowanie pod czas niebywa wyciągane za dane dary.

Rozwazając sobie, niektórego dnia, różności łask
ro-

rozmaitych w się zszczodrobliwey Boskiej łaskawości wlanych, nędzną się być bardzo, y niczego niegodną poczytała dla tego, że tak niezliczone dary od Boga wzięte, tak bardzo niedbale zagubiła, że się zdała żadnego z nich zgoła pożytku nie otrzymać, ani w samey sobie: przez ich zażywanie, albo za nie dziękowanie, ani w innych którym, gdyby o nich byli wiedzieli, albo zbudowania się mogła być przyczyną, albo do poznania Boskiego, powodem. Z czego takim koło tego wyrozumieniem pocieszona. Ze podczas nie rozlewa Pan darów łask wybranym swoim takim sposobem, żeby od każdego z nich zofobna wyciągał godne odnieść owoce, gdyż ułomność ludzka często ku temu przeszkadza: ale gdy nader przelewająca się szczodroblliwość Boska, zatrzymać się nie może, chociaż wie, że się wszystkiemi człowiek zabawiać nie może, ustawicznie iednak przymnaża zgromadzenia łask, aby chociaż tak, przywłażczył człowiekowi, zebranie błogosławieństwa w przyzłym żywocie. Jako przez te ziemskie rzeczy zwykło bywać, które się niegdy pozwalają dziecięciu, nieumiejącemu się iakiego ztąd pożytku spodziewać, żeby potym podrosłszy dobrem obfitowało: Tak Pan, gdy użycza łaski wybranym swoim na tym świecie, gotuje im, y przywłażcza, z czego by wiecznym zażywaniem, ubłogosławionemi byli w niebie.

Ządze chcieć mieć, iakoby się podobało Bogu.

Jednego razu, gdy się uskarżała w sercu swoim, że takiego pożądanja mieć nie mogła, iakiegoby potrzeba było do chwały Bożey; nauczona iest od Boga, że bardzo dobrze dosyć na tym iest Bogu od człowieka, że gdy więcey mieć nie może, mając wolą iak naywięklsze mieć pożądanje; iakby wielkie mieć chciał, tak wielkie ma przed Bogiem. Y gdy serce zatrzymywa takie pożądanje, to iest wolą mieć pożądanje, w takim bardziey Bóg lubi przemieszkować, niżby kiedy mógł człowiek mile przemieszkować, między kwieciami w iosienney wesołości. Z przeskody niemocy cielesney, gdy raz leniwiey się do Boga miała, potym postrzegłszy się, z obciążonym sumnieniem, w pokornym nabożeństwie, starała się przed Panem tę swoją niedoskonałość wyznać. Y gdy obawiała się, żeby chwile iakiey nie pracowała, niżby się znowu na słodkość łaski Bożey zdobyła; natych miał zarazem uczuła, że się doniey łaskawość Boska przez iak nayłagodniejszy obłapienie nakłoniła, y rzekła: Corko, Ty zawsze zemno iesteś, y wszystko moje z tobą iest. W których słowach zrozumiała, że chociaż, podczas człowiek, z ułomności ludzkiej zaniedbywa zamysłu swego powracać ku Bogu, łaskawe iednak miłosierdzie Boskie, nie zaniedbywa wszystkie uczynki nasze, poczytać bydz

*Ządze
świat. bli-
wychwie-
ci pozy-
tek*

*Łaska-
wość Bo-
ska prze-
ciwko*

go-

godne wieczney nadgrody, iesliby się tylką wola nie odwracała od Boga, y człowiek żałował za wszystko, w czym go sumnienie grzyzie. Ggy przed niekto-rym Świętem czuła chorobę, pragnęła od Pana, aby ią zdrową, ażby po Święcie było, zachował; albo raczey chorobę tak miarkował, żeby w uroczystości Święta onego przeszkody nie miała: ale nad to ie-
dnak, wszystkę się woli Boskiej poleciła. Na to od Pana taką odpowiedź wzięła. Przez to, że mię o to prosisz, a przecię zlecaś się woli moiej, prowadziłś mię, do ogroda uciech wszelkich, grządkami kwie-
cia usadzonego, a mnie bardzo wesołego. Ale wiedz iesli cię wysłucham, żebyś przeszkody nie miała do służby moiej, tedy ia idę za tobą do tej grządki, w której się ty bardziey kochasz. A iesli cię nie wysłucham, a ty w cierpliwości trwać będziesz, tedy ty idziesz za mną do grządki, w której ia się bar-
dziey kocham; bo więcey wesołości znayduie w to-
bie, ieslibyś miała pożądanie z obciążeniem, niż gdybyś miała nabożeństwo z ukochaniem.

*ludziom
dobrej
woli.*

Cieleśna pociecha Boską wyniszcza.

Mysząc sobie niekiedy o tym, iakimby to rozsąd-
kiem niektórzy tak wielką obfitością Ducha, na
służbie Bożej obfitowali, gdy inşi suchemi w tym
zostaia! takie o tym wyrozumienie od Boga wzięła.
Ze Serce od Boga stworzone iest do zatrzymania

*Piękne
podobień-
stwo*

*Im się kto-
bardziej
od niepo-
żyte-
cznych u-
ciech w-
strzymy-
wa, tym
bardziej
w Bogu się
cieszyć
przywyka.
Sposób
ofiarowa-
nia Bogu
cieżarów
naszych.*

uciech, iako naczynie które wodę zatrzymywa: Jesliby tedy naczynie zatrzymujące wodę, onę upu-
szczało przez małe dziurki, wždy się kiedyś tak wy-
próżni, że też y wyłchnie. Tak Serce ludzkie ucie-
chę zatrzymując, iesli one upuszcza, przez zmysły
cielesne, to iest widzeniem y słyszeniem, albo też y
przez insze zmysły ciała, wykonywając to, co się po-
doba; tak wiele tego wypuścić może, że serce prò-
żne zostanie, od cieszenia się z Bogiem. Z kąd y
tego każdy na sobie doznać może. Gdy się mu upo-
doba widzieć, albo wymówić iedno słowo, z któ-
regoby mały, albo żaden, nie był pożytek, iesli to
zaraz wykonywa, za nic tego sobie nie ma, iż iako
woda wypływa. A iesli postanowi u siebie, zatrzy-
mac się kwoli Bogu, tak bardzo rośnie w sercu, że
ledwo przezwyciężyć może. Przeto gdy się wtako-
wych rzeczach przezwyciężać nauczy człowiek,
przyzwyczaią się w Bogu się cieszyć; y iak cięższą
pracą to wykona, tym pożyteczniej w Bogu się cie-
szyć poczyna. W samey sobie, dla małej iakieys
rzeczy obciążona będąc nad zamiar, takie opusto-
szenie swoje przy podnośzeniu Hostyi przenayświę-
szey, ofiarowała Bogu, ku wieczney chwale. Z kąd
zdał się Pan, Dusze iej, przez onę Hostyą przenay-
świętszą, przyciągać do siebie, iakoby przez kratkę
nieiaką, y na pierśiach Pańskich swoich, miło pokła-
dać, y łagodnie do niey mówić, temy słowy: Oto
w tym

w tym krzeselku wytchniesz sobie od wszelkiej przykrości. Ale ilekroć ztąd powstaniesz, gorzkość cię serca znowu napadnie za zbawienne lekarstwo.

Przypochlebia się Bóg Duszy.

Gdy z słabości sił zmordowana, mówiła raz do Pana: Coż ma być ze mnie Panie mój, albo coś umiślił uczynić zemną: Pan odpowiedział: Jako cieśzy Matka dziatki swoje, y ia cię pocieszę. Y przydał Pan: Czy widziałas kiedy którą Matkę przypochlebiającą się Synowi swemu: Na co gdy ona zamilkła, nie pomniąc tego; Pan iey przypomniał, że mało nie przed półroczem, widziała Matkę niektórą pieśczącą się z dzieciciem swoim; y iakoby we trzech rzeczach upominała ią których ona widząc to, nie postrzegala. Naprzod, że częstokroć Matka dzieciciu mówiła, żeby ią pocałowało: ku czemu dziecie choć na człakach przysłabsze, powstawać siliło się. Przydaiąc, że tak potrzeba iey, z wielką pracą dzwigać się przez Bogomyślność, do zażywania iak naywdzięczniejszey miłości iego. Powtore. że Matka wybadywała wolą Dziecicięca, pytając go: Chcesz tego, albo owego: a niczego mu nie pozwoliła. Tak Bóg doświadcza człowieka, przypuszczając na niego podczas, że ciężary swe upatruie, które nań nigdy nie napadno; a przecie dosyć z tą na tym Bogu, że Człowiek wolą swoją zezwala mu, y

czyni go za to godnym wieczney nagrody. Potrzebie że żaden z obecnych tam nie rozumiał żadnego słowa dziecięcia, ielsze dobrze wymawiać nieumiejącego, oprócz samey Matki. Tak sam Bóg rozumie dobrze, co za zamysł człowieczy, y według onego samego śadzi, daleko inaczej niż ludzie, którzy tylko na powierzchowne rzeczy patrzą. Niektòrego czasu, gdy tak bardzo dla grzechow przeszłych swoich, rospamiętywaiąc ie sobie, poniżała się, że się zgoła utaić chciała: Pan z tak wielkim uraczeniem ku niey się nakłonił, że iakoby z podziwieniam, wśzystek Dwor niebieski, chciał go od tego odwieść. Ale Pan odpowiedział: Nie może to bydź, abym się wstrzymać mógł, żebym za nią nie miał iść, która, tak skutecznym pokòry pociągniением, Serce moje Boskie do siebie pociąga.

! O cierpliwości, uwagi rzecz godna.

Pytaiąc się Pana, coby się mu podobało, żeby się tym oney godziny zabawiała: Pan odpowiedział: Chcę żebyś się cierpliwości nauczyła. Bo dla iakieys sprawy, bardzo sie była potrwożyła. Na co ona: A iakoż, albo przez co nauczyć się iey mam: Tedy wziąwszy ią Pan do siebie, iako łaskawy nauczyciel bierze młodziuchnego ucznia swego na łono swoje, iakoby przez trzy litery, przelożył iey trzy rzeczy, któreby ią do cierpliwości pobudzać miały, mówiąc:
Nay-

Naypierwiefy uważay, iaką przychylnością skłania się król do tego, który mu się nad infzych we wſzyſtkim chce ſtać podobnym: Y ztąd ſzacuy to, iako roście chęć moja ku tobie, że dlamnie, podobną mi zelżywość cierpiſz. Powtóre uważay, co za uſzanowanie ma od wſzyſtkiego dworu ten, który ieſt naypodobnieyſzy we wſzyſtkim y nayprzyjemnieyſzy Królowi: y ztąd porozumieway, coć za chwala się w niebie za cierpliwość gotuie. Y potrzebie uważay: iakiey pociechy dodaie przyiacielowi, naywiernieyſzego przyiaciela łagodnego pożalowanie; a ztąd domyſlay się, iako przewdzięcznym pobłażaniem mam cię ia cieſzyć w niebie, y zanaymnieyſze myſli twoie, które cię tu obciążają.

*Którzy
cierpieli,
ſą Chry-
ſtusowi P.
podobni.*

ROZDZIAŁ XXXI.

O Proceſſyi y ubłaganiu Oycy przez Krzyż ſwięty.

Gdy tę proceſſyą odprawowano, która dla niepogody poſtanowiona była y w powracaniu Konwentu do Choru, Krzyż Pański przed nim nieſiono, zrozumiała z tego Krzyża Syna Bożego mówiącego: Oto z wojskiem moim przychodzę przed cię Boże Oycze, proſić cię pokornie w tey poſtaci, w które-
iem ci wſzyſtko ſtworzenie ludzkie przeiednął. Ktò-
remi ſłowy uznała Oycy niebieskiego tak, iak nayła-
ſkawſzym ubłaganiem uwefełonego, iakoby ſtokro-
tnie

Pragnie-
nie nie wy-
stuchane
więcej
wazy na
wysłucha-
we.

tnie nad słuszną, wszelki występki ludzki był przed nim poprawiony. Zkąd się też zdał Bóg Ociec, on przerzeczony Krzyż s. na obłokach podnosić, z temi słowy: Ten znak będzie przymierza między mną, y ziemią. Także drugim razem, gdy zamieszanie powietrza zbytnie lud trapiło, a ona często z infzemi miłosierdzia Pańskiego o to wzywała, a żadnego skutku nie uznawała; tedy rzekła do Pana: Y iakoż nayłaskawszy miłośniku możesz tak długo odwłoczyć żądze tak wielu: ponieważ ja sama, chociaż niegodna, tak wielką w twej łaskawości mam ufność, że sama, y ku czemu większemu mogę nakłonić miłosierdzie twoje: A Pan: Nie ma ta rzecz bydz dziwna, żeby Ociec dopuszczał Synowi często się prosić o groź, kiedyby mu co raz sto grzywien odkładał. Tak niedziwuy się, że się ociągam was w tej mierze wysłuchać, bo ile kroć mię oto wzywacie, choć y naymnieyszymi słowy, albo myślami, tylekroć wam więcej nad sto grzywien z wiecznych dobr odkładam.

ROZDZIAŁ XXXII.

O częstym dobrym pragnieniu, y przykrości snów, y o przymowkach nieprzyjaciela Dusznego.

We Mszy s. za umarłych, gdy śpiewano pieśń, *Sicut cervus. Sc. Iako Ieleń. Sc.* a ona w tym słowie, *Pragnęła Dusza moja. Sc.* wzbudzała oziębłość swo-

swoię; rzekła do Pana: Ach Panie, iako tak oziębłe są pożądania moje, do ciebie prawdziwego dobra mego, z kąd tak rzadko przystoi mi mówić: Pragnęła dusza moja do ciebie. A Pan: Nie rzadko, ale częściej mawiaj do mnie, że mię pragnie dusza twoja; bo dobrotliwość miłości, którą zbawienie ludzkie miłuję, przymusza mię; żebym zawsze rozumiał, iż mię wybrany pożąda, kiedykolwiek iakiego dobra pożąda: iż we mnie się tai, y ze mnie wypływa wszelkie dobro. Naprzykład: Jeśli człowiek pragnie zdrowia, bezpieczeństwa, pożytku, mądrości, y tym podobnych rzeczy, aby mógł bardziey zgromadzić zasługę nadgrody, częstokroć to, za to poczytam, iakoby mnie pragnął: chyba żeby umyślnie stronił ode mnie, to jest, żeby tak pragnął mieć mądrość, żeby się z niey pysznił, albo zdrowie, żeby złość wykonywać mógł. Y przydał Pan. Ztąd osobliwszych moich, bardzo często zwykłem obciążać chorobą cielesną, y opuszczeniem serca, y tym podobnemi rzeczami, żeby kiedy przeciwne dobra otrzymać pragną, mogła ich obficiey, żarliwa miłość moja, według upodobania szczodrobliwości moiey, udarować. Podobnego też coś temu inszym razem od Boga natchniona powiedziała. Ze zrozumiała, iż Pan, którego Pocięchy są bydz z Synami ludzkiemi, kiedy podczas nic w człowieku nie nayduie, żeby według upodobanego sobie uraczenia przystało mu

Qq

bydz

*Łaska-
wość
Chrystusa
Pana w
przyimo-
waniu
pragnie-
nia wy-
bornych.*

*Czemu
częściey
Chrystus
P. cię-
ży dopu-
szcza na
wybra-
nych swo-
ich.*

*Chrystusa
P. pocie-
chy są
bydz. z
ludźmi.*

bydź u niego : tedy utrapienia albo przykrości iakie, lub cielesne, lub dułżne, dopuszcza na niego, aby ztąd miał potrzebę pomieszkania z nim; bo Piłmo prawdy mowi: Podle tych iest Pan, którzy są utrapionego serca, także: Z nim iestem w utrapieniu. Nad uwagą tych, y tym podobnych rzeczy, pilna wdzięczność ludzkiej małości, wżysztką wnętrzości swych chęcią zawołać musi, ono Apostolskie: owyfokości bogactw mądrości y umiejętności Boskiej! iako nie porozumiane są iey sądy, y niepoścignione iey drogi, ktore wynalazła dla zbawienia ludzkiego! Spiając niektóre y nocy, przez sen Pan miley nawiedzał, tak bardzo, że z towarzystwa obecności Pańskiej zdało się iey, iakby się iak nayroskoszniejszych potraw najał. Zkąd obudziwszy się, dziękowała Panu, mówiąc: Cożem ia nayniegodniejszy, Panie Boże mój, nad inszych zasłużyła, którzy częstokroć przez sen tak obciążeni bywaią, że też podczas wołaniem inszych strachu nabawiaią: na co odpowiedział Pan: Których Oycowska opatrność moia stanowi przez uciski poświęcić, iezeli czuiąc zadnia, staraią się o pożytki Ciała swego, z kąd tracą okazyc do zasług; ia z Boskiej łaskawości, we snach obciążenia im wtrącam, żeby choć tak cokolwiek zasłużyli. A ona: Jzaliż to im Panie poisc może ku usłudze, że bez zamysłu, y iakoby przeciw woli to cierpią: Pan zaś Łaskawość moia to sprawuie. Albowiem

wiem iako w światowych rzeczach widzieć, że przybrawszy się niektórzy w miedz, y mosiądz, ozdobnemi się zdadzą: ale którzy się w złoto y srebro ustroią, za daleko bogatszych są miani: Tak też y w onych bywa.

Czarci naybardziej w modlitwach na nas czuwają.

Gdy raz, mniey uważnie, godziny Kapłańskie czytając, odprawowała; poznała że się icy ziawił ludzkiego narodu stary nieprzyjaciel, który iakoby naygrawiając się, domawiał ośtatka Psalmu, *Mirabilia testimonia. Ec. Dziwne świadectwa. Ec.* każde słowo z skwapliwości ucinając: y gdy odmówił wierłzyk przydał: Dobrze to uważyl Stwórca twoy, Zbawiciel y miłośnik twój, żeć tak wyprawną dał mowę, że tak przystoynie możesz mówić co chcesz; gdyż z nim rozmawiając, tak kuso wymawiaasz, żeś też w tym Psalmie tak wiele liter, tak wiele sylab, y tak wiele słow poodcinała. Zkąd zrozumiała, że iesli nieprzyjaciel chytry w onym iednym Psalmie, tak subtelnie policzył z osobna litery y sylaby; po śmierci wielką skargę wniesć może przeciwko tym, którzy skwapliwie, y bez uwagi, Godziny odprawować zwykli: Także gdy skwapliwie przedąc, małe nitki przedze precz odrzucała, a przytym robotę swoją, nabożnym zamysłem, Bogu polecała, obaczyła Czarta nitki one zbierającego, iakoby na świadectwo wy-

*Godziny
nabożnie
odmawiać
potrzeba.*

stępku iey. Nad czym gdy wzywała Pana, on odpędzając Czarta połaiał go, że się ważył wtrącać do roboty z początku sobie poleconey.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O wiernym wysłuchaniu modlitw naszych.

Niektòrego czasu, większym pragnieniem pałaiąc ku Panu, rzekła do niego: o Panie mòy, mogli się teraz modlić: ktòrey nayłaskawszy Pan łagodnie odpowiedział: Tak Pani Kròlowo, bardzo dobrze ty mi możesz roskazać: bo prędzey ia woli y pragnieniu twemu posłuszny będę, niż kiedy sługa iaki Paniey swoiey usłużyć może. A ona: Niech we wszystkim będzie zdrowe słowo, twoiego uraczenia nayłaskawszy Boże. Jednakże ponieważ tak się ochotnym raczysz stawiać mnie iak nayniegodnieyszey, czemuś proszę tak wiele kroć bez skutku bywa modlitwa moia: Odpowiedział Pan: Gdy Kròlowa mówi słudze swemu, poday mi nitkę, ktòra wisi w tyle na lewym plecui moim; rozumiejąc że tak iest, iż w tył na się patrzeć nie może; a on szukaiąc co mu roskazaną, gdy obaczy nitkę nie na lewey, ale na prawey stronie wiszącą, iżali nie bierze co znalazł, podaie Pani swoiey, rozumiejąc że to iest lepiej, niż żeby miał wywlec nitkę z suknie lewego iey boku, żeby tak roskazanie wypełnił: Tak y ia który iestem niepoścignioną mądrością, iesli kiedy nie wysłuchywam

Piekne podobieństwo.

Kiedy nie bywają wysłuchane pragnienia

wam modlitw twoich, iako pragniesz bez wątpienia
co pożyteczniejszego za nie rozrządzam; ponieważ
ty z ludzkiej ułomności przeszkodę mając rozeznąć
co lepszego nie możesz.

*nasze ku
czemu le-
pszemu
być mia-
ją zachowa-
ne od Bo-*

ROZDZIAŁ XXXIV.

Iako nas Pan, y Święci, do Komunii s. przygotowywają.

Mając raz ciało Panskie przyjąć, gdy frasowała się
że zbyt niegotowa była; prosiła błogosławioney
Panny y wszystkich Świętych, aby za nie wszelką
godność ofiarowali; którą był każdy z nich gotowy
do przyjęcia wszelkiej łaski. Prosiła też y Pana JE-
ZUSA Chrystusa, aby on za nie ofiarować raczył, onę
doskonałość, którą w godzinie Wniebo wstąpienia
swego, wygotowany stanął przed Bogiem Oycem,
do przyjęcia uwielbienia. A po małej chwili, gdy
dość tego chciała, coby oną modlitwą zyskała:
Pan odpowiedział: Coś zyskała, że się już prawdzi-
wie wszystkim obywatelom niebieskim pokazuiesz w
takiej ozdobie, o którąś prosiła. Y przydał Pan:
Czemuż byś powątpiać miała, o mnie wszechmo-
cnym, y iak najłaskawszym Bogu w tym, co każdy
Człowiek na ziemi wykonać może: to jest, że mając
iaką szatę y stroic, może niemi wygodzić przyjacie-
lowi swemu, y sprawić to, że on przybrany przyja-
ciel, także się chwalebny w onej szacie ukaże, iako
gdy się y on nią zdołał.

*Łaska
wość Bo-
ża.*

Kommunikujący za kogo inszego, co mu pomaga.

Potym wspomniawszy sobie, że niektórym poślubiła się, iż w on dzień za nich Komunikować miała: y nabożnie się modliła, żeby też y onym Pan tegoż przereczonego daru udzielił taką odpowiedź otrzymała: Ia im to daię, ale ich dobrej woli to polecam, kiedy się w to przybrać zechcą. Y gdy pytała, z jaką pilnością, chciałby, żeby byli przybrani: Pan odpowiedział: któreykolwiek godziny potym, czyste serce, y zupełną wolą, domnie obróciwszy, lub westchnieniem, lub słowkiem najmnieyszym łaski moiej wezwą, zaraz się w tey ozdobie ukaza przedemną, którąmeś im w modlitwach twoich uprosiła.

*tak przed-
ki Pan do
dobrze
czynienia.*

ROZDZIAŁ XXXV.

O Skutku Ciała Pańskiego.

Prosząc też Pana, aby czasu zeyścia iey z tego świata raczył iey dać, żeby ostatni iey pokarm był, ożywiający Sakrament Ciała Chrystusa P. tę w duchu odpowiedź otrzymała, że w tym nie ze wśzystkim potrzebnie prosiła. Przeto, iż skutek Sakramentu tego nie może być żadną potrzebą cielesną umnieyszony, tedy daleko mniej z pokarmu onego, który w tak bolesney potrzebie, przeciw upodobaniu swemu bierze chory, tylko na poratowanie żywota swego,

go, ku chwale Bożey. Z kąd z przyięcia Sakramentu tego, przez iedność, którą się człowiek z Bogiem iednoczy, wszelkie dobro iego osłachcione bywa. Tak też bardziey w on czas zeyścia z tego świata każdego, po przyięciu Sakramentu, wszystko, cokolwiek przez szczerzy zamysł czyni, przysłusznego bydz może, iako iest cierpliwość, pokarm, napoy y tym podobne rzeczy, bo przez ziednoczenie się z Ciałem Chryśtuła P. rośnie to ku wiecznemu zasług zgromadzeniu.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O pożytku częstego Kommunikowania.

Inszym też razem mając Kommunikować, rzekła do Pana, còż mi też dasz, o mój Panie: Pan odpowiedział; siebie samego wszystkiego ze wszystką moją władzą; iako mię Panieńska Matka moja przyięła. Tedy ona rzecze: Còż więczey mieć będę nadtych, którzy cię wczora zemną przyięli, a dziś to opuszczają; gdyż się ty zawsze wszystkiego daiesz: Na co Pan: Jeśli u świeckich ludzi, ten który dwa kroć Burmistrzowstwo otrzymał, przechodzi godnością tego, który ie raz miał iakoż nie ma większą chwałą słynąć w wiecznym żywocie, który mię częściey przyimował na ziemi: tedy ona westchnąwszy rzekła: O iaką mię chwałą przechodzić będą Kapłani, którzy z urzędu swego co dzień Kommunikują! A Pan:

*Od podobieństwa
niekiedy
pożytek
częstego
Kommunikowa-
nia.*

Pan: Wielkąc się wprawdzie łnić będą chwałą, którzy godnie przystępuią, iednakże; daleko bardziej uznawa się chęć cieszącego się, niż chwała się pokazującego. Z kąd insza jest nadgroda tym, którzy z pragnienia, y miłości przystępują. A insza tym którzy z boiaźnią y uczciwością przyjmują; y ielz-cze insza tym, którzy z pilnością zabaw duchow-nych, do przyięcia się wygotowywają: z czego o-boyga nic ten nie otrzyma, który z zwyczaju od-prawuie.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Iako Pan poprawił niedbalstwa Dusze.

W niektóre Święto Panny Błogosławioney, gdy się do siebie nawróciła, przyjąwszy osobliwe, y prze-dziwne dary; y nie wdzięczność, a niedbalstwo swo-ie uważając, z ukochaniem ducha na sercu rozważa-ła sobie, że iako się iey zdało, bardzo mało uczci-wości Matce Pańskiej wyrządziła, y oraz inszym Świętym Bożym, który iednak słusznie, daleko bar-dziej, za powzięty osobny dar, w on dzień, uwiel-bić miała: Pan zwykłą łaskawością pogłaskując ją, rzekł do przebłogosławioney Matki, y inszych Świę-tych: Czy zda się wam, żem ia wam dosyć za nie poprawił, gdy się iey samego użyczę, z ukochaniem przestodkiego Bostwa mego, przy obecności waszey: Na co oni odpowiedzieli. Zaprawdę daleko nadślu-szność

szność poprawiono nam. Tedy się łaskawie Pan do du-
 fze obróciwszy, rzekł: Przeſtaieź że na tey popra-
 wie: A ona: bardzobym dobrze Panie na tym prze-
 ſtała, kiedyby tego jednego nie doſtawało, że gdy
 poprawiſz przeſzłe niedbalſtwa moje, ia zaraz idę
 przyczyniać inſzych; gdyż wiadomam dobrze skłon-
 ności moiey do upadku. Zaś Pan: Jać ſię takim ſpo-
 ſobem dam, że nie tylko przeſzłe, ale też y przy-
 ſzłe niedbalſtwa twoie, zupełnie poprawię; a ty ſię
 tylko ſtaray, abyś ſię po przyięciu Sakramentu, nie-
 naruſzoną od zmaſ grzechowych zachowała. Agdy
 ona mówiła; Ach Panie, boię ſię że tego nie wyko-
 nam, iakoby przyſtało. Przeto proſzę, naucz mię
 nayłaskawſzy Miſtrzu, iakobym omyć te zmaſy mo-
 gła, gdy ſię ich nabiorę? Pan odpowiedział: nigdy
 im nie day długo trwać w ſobie, ale iako ſkoro po-
 znaſz ſię bydź zmazałą, zaraz nabożnym ſercem
 mow wierſz: *Zmiłuy ſię nademną Boże.* albo ten: O
 iedyne zdrowie moje, Chryſte IEZU, day aby przez
 zbawienną śmierć twoię, omyte były wſzyſtkie grze-
 chy moje. Potym przyſtąpiwszy, gdy przyieła Cia-
 ło Pańskie, uznała bydź duſzę ſwoię iako kryſtał,
 iak naybielſzą iaſnoſcią przezroczyſtą; y ze przyię-
 ła w ſię Boſtwo Chryſtuſa P. iako złoto cudownie
 w prawione, przez kryſtał ſię lśniące; które w niey
 tak cudowne, y bardziey niź ſię porozumieć może
 ucieſzne wzbudzało wyprawy, które zawſze prze-

*Tako zma-
 zy grze-
 choſe ma-
 ją bydź
 omywane.*

Godne
przyjęcie
Ciała
Pańskiego,
iako skute-
czne.

wielebney Trójcy, y Włzystkim Świętym: tak wesołe sprawowały uciechy, że ona zrozumiała to bydź, co się czyta: Jż wszelka zguba może się nadgrodzić, przez godne przyjęcie Ciała Pańskiego. Bo tak przezacnie, rokosznie się zdało one Bóstwa wyprawowanie, że włzystek Dwor niebieski wyznawac się zdał, pociechy bydź swoje patrzeć na Duszę, w której się to wyprawowało. Co też wzwyż napisano, że Pan przyobiegał, iż chciał przyszłe iey niedbalstwo poprawić, tak się ma rozumieć: Jż iako przez krzyżtał, tak z iedney iako y zdrugey strony, widać co w nim zamknionego iest; tak też y przez tę duszę, widzieć przerzeczone iuż Boskie wyprawienie, tak, choćby ona pilności przykładala do dobrych uczynkow; iako, choćby z ułomności ludzkiej y nie przykładala; chyba żeby się chmurami grzechowemi zasłaniała, bo to łamo przeszkadza w duszy, temu zbawiennemu, y zaprawdę iak naygodnieyszemu wyprawowaniu.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

O skutku względu Pańskiego, y Duchowney Kommuniy

Zwykła mieć ta Oblubienica nabożeństwo, y pragnienie, częstego przyjmowania Ciała Pańskiego; y gdy się raz nabożniey, niż w insze dni, do Kommuniy S. gotowała, a w nocy przed Niedzielą, tak się osłabiała na siłach bydź uczuła, że się iey zda-

zdało żeby była nie mogła Kommunikować; zwykłym swym zwyczajem radziła się Pana, coby mu się lepiej uczynić podobało. A Pan iey łaskawie odpowiedział: Jako Oblubieniec różnemi potrawami nasycony bardziey woli w pokoju cieszyć się z Oblubienicą, niż z nią u stołu siedzieć: tak y mnie tym razem, bardziey się to będzie podobało, że dla uwagi opuścisz Komunią S. niżbyś przystępować miała. Nacoo ona: A zkąd że, naymilszy Panie mój, twierdzić raczysz, żeś teraz ieś nasycony? Odpowiedział Pan: Ze wszelkich wstrzemięźliwości słów, y wszystkich zmysłów twoich: także też ze wszelkiego pragnienia, modlitw, y woli twoiey, któremiś się bawiła gotuiąc się do przyięcia przenayświętszego Sakramentu Ciała y Krwie moiey, wyznawam, że iako z nayrozkoszniejszych różnego noszenia, potraw, iak naylepiey nasycony. A gdy bardzo słaba przyszła na Mszę S. y duchowney Kommuniy pragnęła, trafiło się, że powracał Kapłan ze wsi, który do niektórego chorego z Ciałem Pańskim chodził, co ona po dzwonieniu zrozumiawszy, gorącym zapalona pragnieniem, rzekła do Pana. O iakożbym cie rada teraz, o żywocie Dufze mey, przynajmniej duchownie przyięła, bym czas miała iakokolwiek się przygotować: Pan iey odpowiedział: względ Boskiey dobrotności moiey, iak nayprzystoyniey cię przygotuję. Zatem zdał się Pan względ swoy na

*Święte
pożądania
y modli-
twy nasze
iako by się
Bogu po-
dobały.*

iey duszę, iako promienie Słoneczne, rozpuszczając mówiąc; Utwierdź nad tobą oczy moje. Wktórych słowach ona zrozumiała troiaki bydz skutek, który wyprawuie wzgląd Pański, w duszy, na podobieństwo Słońca; y też troiaki bydz sposób, którymby się miała dusza do otrzymania onego gotować. Naprzod albowiem wzgląd Boskiej dobroćliwości, nakształt słońca białą bydz sprawuie duszę, y od wielkich zmaz oczyszczoną, iakoby nad śnieg wybieloną. A tego się skutku dostępuie, przez pokorne uznanie swych własnych niedostatkow. Powtore wzgląd Boskiej dobroćliwości, zmiękcza duszę y sposobi ją do przyimowania darow duchownych, iako mięknieie воск od ciepła Słonecznego; y sposobi się do wy-cisnienia na sobie iakieykolwiek pieczęci. A tego skutku dostępuie dusza, przez zamysł nabożny. Potrzebie wzgląd Boskiej dobroćliwości, napęlnia dusze, rozmaitym cnot kwieciem; iako słońce urodzayno bydz sprawuie ziemię, do wydania z siebie, rozmaitego rodzaju, pożytkow. A ten skutek otrzymywany bywa przez wierną ufność, którą wżysztkiego się człowiek Bogu polecając, wiernie ufa o przelewku dobroćliwości Boskiej, że mu z niey wżysztkie rzeczy, tak szczęśliwe, iako y przeciwnie; ku dobremu poidą. Potym przy obudwu Mszach ś. gdy Konwent Kommunikował, ukazał się Pan z takim uraczeniem bydz przytym, że się zdał wżysztkim podawać

wać, przewielebną ręką swoją, Hostyą zbawienną, iednak iakoby Kapłan włożyłkie Hostye Krzyżem ś. zegnał; a Pan JEZUS, z kaźdey Hostyi, którą komu podawał, zdał się mu bardzo skutecznego udzielać błogosławieństwa. Czemu się ona dziwuiąc, rzekła czy więkźyli Panie skutek mają ci kòrzy cię iuż w Sakramencie Świętym przyięli, czyli ia kòram dobrowolnie od ciebie poprzedzona iest tak wielą twych Boskich błogosławieństw: Odpowiedział Pan: czy za bogatszego ten bywa miany, kòry się w perły, y kleynoty zdobi, czyli ow, kòry złotego kruźczu w skrytości gdzie wiele ma zachowanego; w kòrych słowach dawało się do wyrozumienia, że chociaż bez wątpienia ten, kòry przez Sakrament ś. Komunikuie, obfitego skutku zbawienia dostępuie, y na ciełe y na duiży, według wiary Kościoła ś. przecię iednak ten, kòry właśnie ku chwale Boskiej z mocy posłuszeństwa, y też pewney uwagi, opuszcza w Sakramencie ś. przyimować Ciała Pańskiego, a pragnieniem, y miłością Bożą zapalony, duchownie Komunikuie, takie Boskiego uraczenia, zasługuie otrzymać błogosławieństwo, iakie ona na ten czas otrzymała, to iest, że daleko skuteczniejszego pożytku dostępuie u Boga. Chociaż to iest taino przed rozumem ludzkim.

ROZDZIAŁ XXXIX.

O pożytku pamiątki Męki Chrystusa Pana.

Gdy raz względem niegodności swoiey, iakoby za uśtającemi zasług siłami, iako chora, na drodze, którą się w duchu do Pana pośpieszała, leżała: Pan z iak nayłaskawizzey dobrotności swoiey, nakłoniwszy się do niey, rzekł: Z powinności prawa małżeńskiego, przystoi, aby gdziekolwiek Królowa chora leży, tam się ią Król nawiedzać pośpieszał. Przez które słowa zrozumiała, że się tey, zda Pan, z dobrotności swoiey, tak wiele bydź powinien, która według możności swoiey z nabożeństwem często sobie pamiątkę Męki iego na myśl przywodzi, iak wiele powinien Król Królowey z prawa małżeńskiego: Bo poznała, że ztąd sobie zasłużyła tak uraczące to nawiedzenie Pańskie, że się starała w Piątek rospamiętywać sobie mękę Pańską. Y zrozumiała, że ktobykolwiek słabiał w nabożeństwie, zawsze iednak łaskawsze może mieć weyrzalenie na się Pańskie, iesliby nie opuszczał odprawować pamiątki Męki Pańskiej.

ROZDZIAŁ XL.

Iako Syn Boży błaga Boga Ojca.

Gdy inszym czasem starała się obrać co, z różnych darow swoich, których iey Pan z łzczodropliny

ney

ney dobrotliwości swoiey użyzyć raczył, coby naypożyteczniejszego było obiawić ludziom, na ich postępek: Pan wmieszawszy się w myśli y pragnienia iey, taką dał odpowiedź: Bardzo pożytecznie iest obiawić to ludziom, żeby im to iak naypożyteczniejszego było, zawsze pamiętać na to, że ia Syn Pannieński, dla zbawienia narodu ludzkiego, stoie przed Bogiem Oycem; y kiedykolwiek oni z ludzkiey ułomności sercem swym występuią; ia niepokalane serce moje, ofiaruję Bogu Oycu na poprawę: a kiedy uczynkiem grzeszą, ia przebite ręce moje ukazuję: y tak w podobnych rzeczach w którychkolwiek oni występuią, zaraz niewinność moja błaga Boga Oycę, że pokutuiący, zawsze łatwiejszego dostępuią odpuszczenia. Przeto chciałbym, żeby wybrani moi, ilekroć pożądane odpuszczenia za grzechy otrzymają, zawsze mi za to dziękowali, zem im tak łatwe odpuszczenie uprosił.

*Kiedy y
czemu
na jbar-
tziey Bo-
gu po-
trzeba
dzięko-
wać.*

ROZDZIAŁ XLI.

O patrzaniu na Krucifix.

W niektóry Piątek gdy się iuż ku wieczorowi skłaniało, ona weyrzawszy na Krucifix, skruszona z tego rzekła do Pana: O nayłaskawszy Stwórco y miłośniku mój, co y iak wielkiegoś ty dziś dla mnie ucierpiał, com ia ach, iak nāywiernieysza lekcje sobie poważając, takem ten dzień, czym inszym się

się zabawiając strawiła, żem sobie na pamięć dziś z nabożeństwem nieprzywodziła, coś ty wieczne zbawienie, w każdą godzinę dla mnie uciepieć raczył; y zaś ty, żywot wżysłtko ożywiający, miłością miłości moiey umarł! Na co iey Pan z Krzyża odpowiedział: Coś ty zaniedbała, tom ia za cię nadgrodził: bom ia to każdej godziny zbierał w serce moie, coś ty miała rozmyślać w sercu swoim; y ztąd tak zbytnim napełnieniem się, nabrzmiało serce moie; żem z wielkim pragnieniem oczekiwał tey godziny, żebyś mi się z tym zamysłem twym otworzyła; y iuż z nim chcę ofiarować Bogu Oycu memu, wżysłtko com ia przez dzień za cię wypełnił, bo nie mogłoby było bydz to tobie tak zbawiennego bez zamysłu twego. Wtym tedy ma bydz uważana, iak naywiernieysza miłość Boska ku człowiekowi, że przez ten sam zamysł, którym gdy za przykre sobie bydz myśli człowiek, iż czego dobrego zaniedbał, naprawuie Bogu Oycu, y nadgradza wszelką niedoskonałość iego, iak naywyższym sposobem, za co słuźnie go ma chwalić wszelki człowiek. Także gdy się raz zabawiała z Krucifixem, z nabożnym swym zamysłem, zrozumiała, że kiedy kto weyjrzy na obraz Krucifixu z nabożnym zamysłem, tak też łaskawym miłosierdziem pogląda Pan na niego, że dusza iego, iako zwierciadło świetne, przyimuie na się z miłości Boskiej, bardzo ucieśzny obraz, z czego się

*Patrzaj
na Kruci-
fix, iako
jest rzecz
pożytecz-*

■

się wielce cieszy wżyszek Dwór niebieski: y wieczną chwałą mu to będzie w przyszłym żywocie, ilekroć to uczyni na ziemi.

Poyrzenie na Obraz Chrystusa P. co sprawuie.

Inszym razem tę naukę otrzymała, że kiedy się ma człowiek do Krucifixu, niech uważa w sercu swoim, że Pan JEZUS łagodną mową mówi do niego; Oto, iakom dla miłości twoiey wisiał na Krzyżu nagi, y zelzony, y na wżyszkim ciele zraniony, tak że przez wżyskie członki rościagniony. Y nad to, taką słodkości miłością zawzięte jest serce moje ku tobie, że kiedyby potrzeba tego było zbawieniu twemu, y żebyś inaczey zbawionym bydz niemógł, chciałbym za cię samego wżysko to cierpieć, co kiedy, uważyc byś mógł, zem za wżyszek świat cierpiał. Przeto przez takie rozmyślanie, niech wzbudza człowiek serce swoje do wdzięczności: bo z opatrności Boskiey nigdy się nie trafia, żeby kto prawdziwie na Krucifix poyzrzał: przeto nie może bydz bez winy; że Chrześcianinem będąc, lekce sobie, tak kosztowną zbawienia swego zapłatę, iako niewdzięcznik iaki poważa, ponieważ nigdy nie jest bez pożytku ten, który zamysłem dobrym na Krucifix weyrzy. Znowu inszego czaśu, myśl swoje zabawiając koło męki Pańskiej, zrozumiała, że kiedy kto zabawia się modlitwami, albo czytaniem, o

*Patrząc
na Kruci-
fix co ma
myśleć.*

*Wielka
miłość
Chrystusa
P. ku lu-
dziom.*

męce Pańskiej, nieskończenie to więkkszy jest zasługi, nad inſze zabawy. Bo iako. niepodobna rzecz bawić ſię komu koło mąki, a nią ſię nie ukurzyć; tak bydź nie może, żeby iakiego pożytku wzięć nie miał, ktoby ſię z nabożeństwem, choć niewielkim, zabawiał koło męki Pańskiej. Y teſz, gdy kto co czyta o męce Pańskiej, przynamniemy ſpołobi duſzę do wzięcia pożytku, tak bardzo, że daleko pożyteczniejszy jest zabawa takowego Człowieka, który częſtą ſię pamiątką bawi Męki Chryſtusa P. niż wiele zabaw o inſzą rzecz, w której zadney wzmianki nie maſz o męce Pańskiej. Przeto ſtarajmy ſię częſciej ſobie cokolwiek o męce Pańskiej rozmyſiać, aby ſię nam ona ſtała miodem w uſtach, muzyką w uſzach, wdzięcznym na ſercu pieniem.

ROZDZIAŁ XLII.

O Snopku Myrrhy.

Nocy niektórey, gdy podług łóżka ſwego iakiś Obraz Krucifixu miała, a ten obraz, iakoby upaść mając, do niey ſię nachylił, ona naproſtowałszy obraz, tak z pieſzczeniem ſię mówiła do niego, o najsłodſzy IEZUSKU, czemuż ſię nachylaſz: a on iey zarazem odpowiedział; Miłość Boskiego ſerca mego, ciągnie mię do ciebie. Tedy ona wziąwszy on obraz, przytuliła go do ſerca ſwego, y mile ſciſkając, obłapiając, y z pieſzczeniem ſię całując, rzekła:

kła: snopek myrrhy ukochany moy mnie; którey iakoby z ust biorąc, następujące słowa Pan, przydał mówiąc: Między pierśiami memi ta się zabawiać będzie. Przez co, takim ią wyrozumieniem udarował, że każdy Człowiek, wszystkie przeciwne sobie rzeczy, y obciążenia iakie, tak duszne iako y cielesne, pilnie obwinać by miał w przenajświętszą jego mękę, iako gdy kto koło wkłada w posrod snopka. Na przykład: gdy człowieka obciążonego przeciwnościami iakiemi, porusza niecierpliwość, niech sobie wspomni na przedziwną Syna Bożego cierpliwość, który iako najczystszy Baranek, na zabicie dla zbawienia naszego prowadzony będąc, nie otworzył ust swoich, ani na iedno niecierpliwości słówką. A gdy się trafia człowiekowi, żeby obciążenia swego mógł się na kim pomścić, słowem albo uczynkiem; niech rozmyślać stara się, z iak wielkiey serca słodkości, miłosnik jego, bynajmniey złego za złe nieoddając, żadnym się słowem nie mścił; ale wszystko co ucierpiał, czym lepszym nadgrodził, gdy y tych, którzy go aż na śmierć przesładowali, także Męką swoją, y śmiercią odkupił. Y tak z przykładu Pańskiego, niech się stara złe dobrym nadgradzać. Także gdy kogo zazdrość podnieca, przeciwko tym, którzy go obrazili; niech sobie wspomni na słodkość onę przelewającą się, którą najmiłszy Syn Boży, y w samych niewypowiedzianych męki boleściach, y

Co czytanie
w ciężkich
słowach
przeciwno-
ściach.

śmierci gorzkościach, za krzyżowniki swoje modlił się mówiąc. Oycze odpuść im. &c. Y w ziednoczeniu tey miłości, niech się stara modlić się za przeciwniki swoje. Y przydał Pan: Ktobykolwiek przeciwności y obciążenia swoje, wkładając ie w snopki męki moiey obwiał, y przykładami męki moiey, wznosząc ie, przez staranie się naśladowania, zewsząd się niemi obstawiał, ten iest, który prawdziwie między pierściami memi pomieszkiwać będzie, tak że mu ia, osobliwą chęcią, wszystko, comkolwiek przez cierpliwość, y inſze Cnoty moje zasłużył, na przy mnożenie zasług iego podaruie. Tedy ona rzekła: iakoli też to Panie przyimuieł, że niektórzy wielką bardzo chęcią ią zawzięci ku obrazowi Krzyża twego: odpowiedział Pan: wdzięcznie to przyimuię. Ale iednak którzy się kochają w obrazie moim; a przykładow męki moiey przez naśladowanie nie naśladowują, na to patrzę na podobieństwo, iako corka od Matki mogłaby mile to przyimować, że ią różnie szatami stroi, według upodobania y czci swoiey; przecie iednak tego, czego corka naybardziej pragnie, iey nie sprawuie, y owšem surowiey iey podczas tego wzbrania. Poki bowiem odwłoczy to Matka, czego corka pragnie, mniej sobie poważa inſzych na się nakładow, iż myśli sobie, że Matka inſze iey stroie sprawuie, żeby swoię ztąd chwałę miała, a nie z miley chęci swey ku niey. Podobnie wszelka chęć,
uczi-

uczciwość, y poszanowanie, obrazowi Krzyża mego wyrządzenie, nigdy mi zupełnie smakować nie mogą, poki się człowiek nie stara, przykładow męki moiej naśladować.

ROZDZIAŁ XLIII.

O Obrazie Krucifixa.

Wielceć się wprawdzie starała, aby dostać mogła Obrazu Krzyża S. któremuby częścicy, dla miłości Pana swego, uczciwość mogła wyrządzać, ale własne sumnienie ią odciągało od tego, iż się obawiała, żeby przez taką zabawkę, nie miała przeszkody, do zażywania zewnętrznych dobr Bożych: przeto y na to taką odpowiedź od Pana wzięła: nie boy się najmilsza, bo najmniey przez to, do duchownych rzeczy przeszkody nie będziesz miała, gdyżem ia sam jest przyczyną twej zabawy. Y też przyznawam że bardzo wdzięczna mi jest zabawa nabożeństwa, którym kto chętlwym jest ku Obrazowi ukrzyżowania mego. Y iako się trafiać zwykło, że mając iaki Król Oblubienicę bardzo sobie miłą, że się z nią często zabawiać nie może, podczas iak najmilszego powinno swego zostawiać przy niej, na miejscu swoim; któremu cokolwiek Oblubienica życzliwości, y przyiaźni ukaże, Oblubieniec poczyta to tak, iakoby iemu samemu ukazała, ponieważ wie Oblubieniec, że to ona czyni nie z niego-

*Uczano-
wanie
Krzyża
ś. kiedy
Chrystus
wi Panu
mie.*

dzącev ſię przyiaźni ku komu inſzemu, ale z czyſtey zaſliwości, dla iego miłości. Tak y ia kocham ſię, w wyrządzaniu uczciwości Krzyżowi memu, które właſnie ſię dzieie dla miłości moiey. Chyba żeby tylko ſię człowiek kochał w tym, że ma Krzyż, a nie ſtarał ſię przez to roſpamiętywać ſobie miłości y wierności, z któreiem dla niego raczył podiać gorzkość męki, albo żeby inakſzym iakim ſpoſobem koło miłości ſię ſwey zabawiał, niż żeby męki moiey, poſzanowania godnych przykłaadow, naśladować ſię ſtarał.

ROZDZIAŁ XLIV.

Iako ſłodkość Boska pociągga Duſzę.

Gdy niektóre y nocy, myśl miała około męki Pańskiej nabożniey zabawną, y żąd iak bez hamulca w przepaść ſię pragnienia ciſnęła, uczuła że ſię ie y wątroba, z zbytniego zapalu żądania, bardzo rozgorzała była; y rzekła do Pana; mōy ukochany Panie, gdyby to, co teraz czuie, wiedzieli ludzie, mōwiliby, że ſię mam ſłufznie od takiego zapalu wſtrzymywać, dla otrzymania zdrowia cieleſnego; gdyż iednak tobie, który wieſz ſkrytości moie bardzo dobrze wiadomo, żebym ſię była wſzelkim uſłowaniem ſil y zmyſłow moich nie mogła wſtrzymać, od przemiiającego poruſzenia ſłodkości twoiey. Na co Pan odpowiedział, któżby chyba zmyſłu nie mający niewiedział, że nieporozumianie skute-

*Wielkość
Eſkiej
ſłodkości.*

czna

czna słodkość Boſtwa mego, daleko niewymowniey przechodzi, wszelką uciechę ludzką, y cieleſną: ponieważ wszelka ſłabość cieleſna, z Boſką ſłodkością porównana, ieſt iako mała kropla roſy, przeciwko niezmierney wodzie morza wſzyſtkiego: przecię ie-
dnak częſciey ludzie tak skutecznie, ludzką uciechą pociągani bywaią, że ſię żadnym ſpoſobem od niczego wſtrzymać nie mogą, chociaż widzą że w wieczne ztąd nietylko ciało, ale y dusze, niebeſpieczeńſtwo wpaść mogą. Jako tedy daleko mniej ſię może wſtrzymać dusza od miłości moiey, ſłodkością Boſtwa mego przenikniona: zkąd wie, że ieey wieczne ſzczęście pochodzi: A ona: mowiliby podobno ludzi, że ponieważ w Kłaſztorze Zakonnym Profeſſyą uczyniła, powinna pewnie tak gorącość nabożeńſtwa miarkować, abym oſtrości Zakonney doſyć uczynić mogła. Na co Pan takim ią raczył podobieńſtwem nauczyć, mówiąc: iako kiedyby ſporządzono komornikow iakich, żeby pilno u ſtołu Królewſkiego ſłużyli, dla uczciwoſci Królewſkiej, a Królby podſtarzawſzy ſobie, albo na ſiłach oſłabiawſzy, zawołał z nich jednego, na którego łonie, miłoby mu było, wſparłſzy ſię chwile iaką odpoczywać, bardzoby nieprzyſtoyna rzecz była, żeby ten Komornik, którego ſobien na to ſpoczywanie Król obrał, znagła ſię porwawſzy dla tego, że kiedyś poſtano-
wiony był, aby ſtawał przed ſtołem iego, dopuſcił
żeby

*Dusza mi-
tująca,
jako jest
Bogu mi-
ła.*

żeby Król upadł. Tak, y owszem daleko bardziej, nieprzystoyna rzecz jest, żeby się ten, którego ia z dobrowolney łaskawości moiey, pociągam do zażywania Bogomyślności, od niey odrywał, dla wykonania ośtrości Zakonu iakieykolwiek Professyi, ponieważ się ia Stwórca, y naprawiciel wszystkiego, nieskonczenie bardziej kocham, w iedney miłującej duszy, niż we wszelkiej pracy, y zabawie cielesnej, która się kiedy od kogo odprawić może, bez miłości, y szczerego zamysłu. Y przydał Pan: a kto zapewne nie bywa pociągany od ducha mego, do spokoyności rozmyślania, a iednak zaniedbywa zakonu, dla starania się pragnienia Bogomyślności; ten się zda iakoby nieporuszony, u Królewskiego stołu zasiadać, choć postanowiony jest, aby przed stołem Królowi służył. Przeto iako sługa, który nie proszony za stoł się Królewski cisnie, małej czci dośiępuie, y owszem na wzgardę, za nieuczciwość swoię, zarabia: tak y ten, który Zakonu zaniedbywając, swym usiłowaniem stara się zażywanie Bogomyślności otrzymać, którego żaden bez osobliwego daru mego mieć niemoże; y podczas większą ztąd szkodę ponosi: niż postępek, gdy ani w onym nie postępuie, y przecie, w tym, do czego jest obowiązany ustaie. A który dla wygody ciała (kiedy wie że potrzeby niemasz) zaniedbywa zakonu, szukając uciech powierzchownych, ten nieiako czyni, iakoby czy-
nił

nił kto, któryby, będąc postanowiony od Króla, aby mu u stołu służył, do stajni konia swego, odszedł y chędożąc go, sam się szpetnie zmazał.

ROZDZIAŁ XLV.

Iako przyjmuie Pan, uczciwość Krucifixowi wyrządzoną.

Wniektóry Piątek, gdyż bez spania strawiła wsiątkę noc, rozmyślaniem y pragnieniem zapalona; wspomniawszy sobie, iaką chęcią żelazne gwozdzie, z niektórego Krucifixu, który przy łobie miała wyciągnęła, a miasto nich gwozdziki tam pachniące powkładała; rzekła do Pana: o najsłodszy miłośniku, iakoż to przyjmujesz, żem żelazne gwozdzie, z słodko płynnych ran, y nog twoich, powymowawszy, pachniącym tak gwozdziki, z miłości powkładała: odpowiedział Pan: Jam tę chęć tak bardzo wdziecznie przyjął, żem za nie, we wsiątkie rany grzechów twoich, balsamu iak najzacniejszego Bóstwa mego ponalewał: z kąd się przedziwnie Wszyscy Święci cieszyć będą, iż się im upodobaiały rany twoje, z nalania w nie tak kosztownego olejku. Tedy ona rzekła: Czy wszystkim Panie mój toż uczynisz, którzy też toż czynią: Odpowiedział Pan: nie wszystkim, ale tym, którzy takową miłością to uczynią, także ia też uczynię dobrze. A którzy twym przykładem pobudzeni, toż czynią, z nabożeństwem iakim mogą, tych też, iakoby na wtórym

T c

miej-

*Cokolwiek
choć małe-
go z pobo-
żney miło-
ści uczy-
nionego,
iako jest
Bogu
przyjemne.
go.*

miejscu, dostatecznie udamię. Zatem ona Krucifix wzięwszy, iak nymiley go całując, y ścisłym obłapieniem do siebie przytulając, rozmaicie się z nim pieściła. Potym gdy dla niespania słabość serca uczuła, pokładając Krzyż, rzekła: bądźże łaskaw mój ukochany, y miej dobrą noc, y dopuść mi się przespąć dla nabycia sił, którem prawie wszystkie wyłożyła na zabawie się z tobą w rozmyślanu. To rzekłszy, odwróciła się od Obrazu, chcąc spać. Y gdy iuż tak odpoczywała, wyciągnąwszy Pan prawą rękę swoją, iakoby z Krzyża, na iey szyć, iakoby do obłapienia iey, a różane usta swoje do ucha iey przytuliwszy, łagodnym poszeptywaniem rzekł iey: posłuchay kochana moja, albowiem iako dołożnicy miłośnać piosnkę, zaśpiewam, y zacząwszy słodko-brzmiącym głosem, w notę iaką śpiewaia ten Hymn: *Rex Chryste factor omnium. Sc. Królu Chryste sprawco wszystkiego. Sc. ten wierzyk śpiewał: Amor meus continuus, Tibi languor assiduus: Amor tuus suauissimus, mihi sapor gratissimus* (Co się po Polsku tak tłumaczyć może: *Miłość ma nieprzestająca, Jest miłość zawsze cię trapiąca: Twa zaś miłość bardzo miła, Dodaie mi smaku siła*) Co skończywszy rzekł: przydayże ty teraz kochanko moja, miało Kyrie eleyson, które za każdym wierzem Hymnu *Rex Chryste. Sc. w wzwyż pomienionego przydaia, prozbę czegokolwiek prapragniesz, a będziec dano. Tedy ona prosząc Pana*
w nie-

w niektórych sprawach, łaskawie jest odniego wysłuchana. Potym Pan znowu wierzyk śpiewając, y skończywszy go, znowu ią do modlitwy pobudzając, y tenże wiersz na przemiany częstym powtarzaniem wyśpiewując, żadnym sposobem zasnąć iey, cieleśnym zasypianiem, nie dał, aż prawie wszystkie siły utraciwłszy, żeby posilona była, potrzeba było. Y ztąd ledwo przededniem trochę zasnęła, ale Pan JEZUS który nie odstępuię, ale zawsze jest przy miłujących się, ukazał się iey przez sen, y mile ią na łonie swoim trzymając, iakoby z rany wdzięcznoplłynney błogosławionego boku swego, podwieczorek iey bardzo smaczny sprawił, y przedziwną przychylnością, każdy kąlek iey, przeroskoszną ręką swoją, do ust dla posilenia podawał. Zatem się ona we śnie miley ućieszona obudziła, y że otrzymała znowu siły, czując się, nabożnie Panu dziękowała.

ROZDZIAŁ XLVI.

O Siedmiu godzinach Męki Pańskiej, z chwałą Błogosławionej Panny.

Nieśpiącey iedney nocy, y około Pamiątki Męki Pańskiej umysłem pracując, gdy bardzo ztąd z mordowała się, y Iutrznie jeszcze nie mówiła, a bardzo się osłabiała na siłach bydź czuła, rzekła do Panna: o najmiłszy Panie, ponieważ wiesz że ułomność ludzka żadnym sposobem teraz bez odpoczynku bydź

*Pobożny
sposób po-
zdrawiac
Chrystusa
Pana.*

niemoże, nauczże mię teraz, cobym za cześć albo usługę mogła oddać iak naybłogosławieńszey Matce twoiey, kiedy powinnych iey godzin odprawić nie mogę. A Pan rzecze: wychwalay mię, przez serce moje słodko brzmiące, w niewinności nienaruszonego Panieństwa onego, którym mię ona Panną będąc poczęła, Panną porodziła, y po porodzeniu Panną niepokalaną została, y nasładowała moiey niewinności, z któreyiem ią godziny poranniey izey, dla odkupienia narodu ludzkiego, poymany, związany, upoliczkowany, y kiymi zbity, y rozmaitemi potwarzami y zelżywościami nędznie, y niemiłosiernie był, utrapiony. Co gdy ona czyniła, zdał się Pan, serce Boskie swoje, na podobieństwo złotey czaśy, Panieńskiey Matce swoiey, aby się napiła z niey podawać. Z którey ona miodowey się słodkości mile napiwszy, y słodko nasyciwszy, y owłzem iakoby hoynie sobie podpiwszy, y po wszystkich wnętrznościach przenikniona zostawszy, zdała się, że bardzo rokosznie wesełiła się. Tedy też ona y Pannę pochwalaiąc, mówiła: chwałę y pozdrawiam cię, Marko błogosławieństwa wszelkiego, iak naygodnieysza Ducha świętego świątnico, przez iak nayśłodsze Serce Boga Oycy y naymiłszego Syna twego JEZUSA Chrystusa, prosząc cię abys nas we wszelkich potrzebach, y w godzinę śmierci naszej ratowała. Amen. Zkąd też zrozumiała, że kiedy-

by-

*Pobożny
sposób po-
chwalai
Panieńską
Matkę.*

21. März 1844 92. 9. 1844
H. Josef Barba
vice Rector Schott



bykolwiek kto, według opisanja tego, chwalił Pana, pochwalając też y Pannę błogosławioną, przydawał ten wierszyk: chwałę y pozdrawiam cię Matko. &c. iako się wyżej położyło, zawsze by się zdał teyż Panińskiej Matce, przesłodkie serce, JEZUSA Chrystusa Pana Syna iey najmilszego, aby się z niego napiła, iey podawać, coby Królewska Panna bardzo mile przyjmowała, y wedle szczodrośliwości by to, macierzyńskiej łaskowości swoiey, dobrotnie każdemu nadgradzała. Y przydał Pan: mówiąc, Na Prymę, chwał mię, przez iak najsłodzkie Serce moje, w iak nayprzyjemniejszey pokorze oney, z którey nienaruszona Panna, bardziey a bardziey, sposobiła się, do przyięcia mię. Y nasladowała pokory moiey, z któreiem ia Sędzia żywych y zmarłych, o pierwszey godzinie, przed Pogańskim człowiekiem, pokornie stanąć raczył, abym był osądzony, dla zbawienia narodu ludzkiego. Na Tercyą: chwał mię z iak naygorętszego onego pragnienia, którymem ia zbawienia ludzkiego pragnął, gdym był frogiem biczmi zbity, cierniem ukoronowany; y o trzeciey godzinie krzyż iak nayfromotliwszy, spracowanemi, y zranionemi ramionami swemi, z wielką cichością y cierpliwością raczyłem dzwigać. Na Sextę: chwał mię w nadziei oney iak naybezpiecznieyszey, z której niebieska Panna, przez dobrą wolą, y ś. zamysł, zawsze się do chwały moiey mia-

*Iako
Chrystusa
P. y Ma-
ryę Pan-
ne pod
siedm go-
dzin ka-
pląskich
chwalić.*

ła. Y naśladowała mię, którym na wyfokim Krzyża drzewie zawieszony będąc, między łanemi, iak nayprzykrzeyszemi śmierci gorzkościami, wśzystkiemi łilami memi, pragnął odkupienia narodu ludzkiego; zkładem y wołał: Pragnę: to ieść, tak bardzo zbawienia dusze ludzkiey, żeby było potrzeba, y frozfe, y przykrzeysze męki cierpiałbym był, y dobrowolniebym się był na wśzystko dla odkupienia człowieka, ofiarował. Na Nonę: chwał mię w iak naygorętszey oney zobopolney miłości, to ieść Boskiego serca mego, y nienaruszoney Panny, która iak nayzacnieysze Bółstwo ściśle złączyła, y nierozdzielnie ziednoczyła, z człowieczeństwem, w żywocie Panienskim. Y naśladowała mię, żywota żyjących, odziewiątey godzinie na Krzyżu, z wielkości miłości, gorzką śmiercią polegającego, dla odkupienia ludzkiego. *Na Nieszpor:* Chwał mię, z oney iak naystatecznieyszey wiary, z której błogosławiona Panna, łama iedna, czału śmierci moiey, gdy uszli uczniowie, y wśystcy zwątpili, w prawdziwey wierze nieporuszona została. Y naśladowała mię, w wierności oney którąm, iuż umarły, y z krzyża złożony, pośzedł za człowiekiem, aż do otchłani piekielnych, zkład go, wszechmocną ręką miłosierdzia mego, wyrwawszy, przeprowadziłem do wesela Rayskiego. Na Kompletę, chwał mię z wytrwania onego iak naychwalebniejszego, którym naysłodsza Matka moja,

we

we wszelkich dobrych sprawach, y cnotach aż do końca wytrwała. Y nasładowała mię, sprawę odkupienia ludzkiego, z tak wielką pilnością odprawiającego, że też, otrzymawszy przez gorzką bardzo śmierć, prawdziwe człowieka wyzwolenie, niezaniechałem iednak tego żebym był nie miał dać, nieskazitelnego ciała swego, na schowanie do grobu, zwyczajem ludzkim, żebym był pokazał, że nie było nic tak podłego, czego bym się dla zbawienia ludzkiego zbraniać miał.

ROZDZIAŁ XLVII.

Jakobyśmy się mieli Panu, powracając od zabaw iakich, przypochlebiać.

Z prześławiania z ludźmi, gdy często ią wielka ckiwość napadała, iako to bywać zwykło, (bo miłującemu Boga, cokolwiek się procz Boga znajduie żal się zda bydz, pociechy nie cierpiący,) częstokroć z nagle się porywając, w zapale ducha, chodziła na mieysce modlitwy, mówiąc: Oto mi się teraz Panie mój cknie we wśzystkim stworzeniu, a z tobą mi się samym podoba zabawiać, y rozmawiać. Przeto żegnając wszelkie stworzenie, powracam do ciebie, iedynego y wśzystkiego dobra, y wesela ferca y dusze moiey. Y tak całując, pięć różnych ran Pańskich, pięć kroć mawiała ten wierszyk: Zawitay Panie JEZU, zakwitły Oblubieńcze, z uciechą Bośwa twego, z miłości

*Łagodnie
y pobożnie
Chrystusa
Pana po-
zdrowie-
nie.*

*Iako mile
przyimu-
je P. przy-
iaciel
swoich
niejzco-
ty.*

ści wszelkiego zgromadzenia, pozdrawiając, obla-
piał cię; y tak w ranę miłości całuję cię. A tak nie
iako, przez ten wiersz u ran Pańskich wszelkiej ckli-
wości swoiey pozbywając, przez uciechy nabożeń-
stwa, ochładzała się. Co gdy częstokroć czyniła,
niektórego dnia pytała się Pana; iakoby to przyimo-
wał: ponieważ podczas bardzo się mało koło tego
bawiła. Odpowiedział Pan: ilekroć do mnie z takim
zamysłem powracasz, tak ia to przyimuie, mile, ia-
koby przyiaciel od przyaciela mile przyimował, któ-
ryby go przez dzień ieden gościem mając, wszelką
mu przyiaźń, iakąby mógł, bądź słowy, bądź u-
czynkiem, bądź przykładem oświadczyć z iak nay-
ochotnieyszą dobrotnością, y naywiększą życzli-
wością, oświadczał. Zkąd, iakoby po takim oświad-
czeniu ochoty wszelkiey, częstokroć gość on rozmy-
śla sobie, iakimby sposobem przyiacielowi wet za
wet oddać miał, gdyby też się do niego gościem
trafił; tak ia, bez przestanku w sercu moim Boskim
słodko rozbieram sobie, y pilnie rozrządzam, iakim-
bym ci sposobem każdy raz, którym mi się przypo-
chlebiasz na ziemi, w wiecznym żywocie, według
królewskiej szczodrośliwości, wszechmocności, mą-
drości y dobrotności moiey stokrotnie, y tyśiąc-
krotnym pobłażaniem, y przychylnością nadgrodzić
mógł.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O skutku utrapienia y modlitwy.

Gdy w Konwencie trwoga była od nieprzyjaciół, o których powiadano: że potężnie uzbrojeni, pod Kłaztor podstąpić mieli; a za taką potrzebę, w pospolitości odprawowano Psalterz, z wierszem, *O lux beatissima. Ec. O światłości przebłogosławiona. Ec. y Antyfonę, Veni Sancte Spiritus. Przyjdź Duchu Święty. Ec. y ona z inżemi pilnie się modliła; zrozumiała w Duchu, że miał Pan, przez taką modlitwę, skruszyć serca niektórych Duchem ś. do uznania swych niedbalstw, y żałowania za nie, z dobrą wolą, poprawy, y napotym strzeżenia się ich, wedle możności. Y gdy tak skruszeni byli, obaczyła, że ze wszystkich tak skruszoych w Duchu, iakoby mgła nieiaka z Serc wychodziła, która Kłaztor, y poblizsze mieysca otoczywszy, daleko od nich odpędzała wszystkie przeciwniki; y według tego, iako bardziey czyie skruszone było Serce, y ku dobrej woli nachylone, tym skutecznieysza mgła z niego wypadała, wszelką przeciwną moc daley odpędzała y ztąd też rozumiała, że przez tę trwogę, y obciążliwość od nieprzyjaciół, chciał iak naybardziey Pan, pociągnać do siebie serca wybranego Zgromadzenia swego, aby uciskiem takim utrapione, od wszystkich niedbalstw swoich oczyszczone, do Oycowskiej o-*

*Skutek
modlitwy.**Skutek
skruszy.**Utrapienie
i skutek.*

U u

brony

brony iego uciełszy się, skuteczniey Boskiej pociechy ratunek otrzymały. To skoro zrozumiała rzekła do Pana: Czemuż naymilszy Panie, częstokroć są te rzeczy, które mi z dobrowolney dobrośliwości twoiey obiawiać raczysz, tak od obiawienia inżym różne, że często się trafia, że ie niektórzy łączą od inżych; ponieważbym ia wołała żeby zataione były, niż obiawione; Pan odpowiedział: Jako gdyby Miśtrza iakiego wiele ludzi, ięzykow różnych, o co pytało, a onby wszystkim iednego tylko ięzyka tłumaczeniem odpowiedział, nie do rzeczyby to było, y nie wszystkim przyjemno: ale kiedyby każdemu, według tłumaczenia ięzyka iego odpowiedział, to jest Łacinnikowi po Łacinie, Grekowi po Grecku, tymby mądrość iego doskonalsza pochwalona była, imby komu przyśtoynicy według ięzyka iego odpowiedział. Tak, im ia różniey, darow moich każdemu użyczam, tym się iasniey ukazuię głębokość niepoścignionej mądrości moiej, którą, według przyśtoyności rozumu iego, każdemu odpowiadam, y co chcę obiawiam, według pojęcia zmysłu każdego, którymem ich udarował: to jest prostym przez bar-dziey cieleśne podobieństwa nieco ukazuiąc, a dowcipnieyszego rozumu, skrótsze, y tajemnieysze wizerunki wysta-wiając,

ROZDZIAŁ XLIX.

Krotka Modlitwa, która się podobala Panu.

Jnłzym razem, gdy dla teyż potrzeby Konwent czytał Psalm: *Benedicite omnia opera. Sc. Błogosławcie wszystkie sprawy Pańskie Pana. Sc.* z modlitwami za każdym wierszem na to naznaczonemi, a ta z inłzemi nabożnicy to odprawowała: pokazał się iej Pan. iakoby wśzystek zakwitły, y wesóły, który za każdym wierszem, gdy Konwent do ziemie przypadając odpuszczenia prosił, oney iakoby zaszedłszy, a lewey ręki podniosłszy, podawał iej przenaysłodszą ranę boku swego nayswiętszego do całowania, którą gdy ona częścicy całowała, pokazywał Pan, że to od niey przedziwnie mile, przyjmował. Tedy ona rzekła do Pana: ponieważ naymilszy Panie, widzę że się w tym bardzo chętnie kochasz, proszę cię, naucz mię iakiey krótkiey Modlitewki, którąby takimże uraczeniem dobrotliwość twoja przyjmowała, któryby ją kolwiek człowiek z nabożeństwem odprawił: tedy natchniona od Boga, zrozumiała, że kto by kolwiek z nabożnym zamysłem, pięćkroć te wierszyki zmówił: to iest, IEZU Zbawicielu świata, któremu nic niepodobnego nie iest, tylko nie moc litować się nad nędznymi, wysłuchay nas. Y któryś przez krzyż twoy świat odkupił, Chryście P. wysłuchay nas. Y też Zawitay IEZU, przesłodki Ob-

lubieńcze, z uciechą Bołwa twego z miłości wszelkiego zgromadzenia pozdrawiając obłapiam cię, y tak w ranę miłości cię całuję. Y ieszcze: Moc, y sława moia, Pan, y stał mi się na zbawienie, &c. Ku czci pięci ran Pańskich y też różane rany Pańskie, nabożniey całując, przydał iakiebykolwiek chciał proźby, albo modlitwy, y one przez przenaysłodźsze IEZUSA Chrystusa Serce, Tróyce przenayswiętszey instrument; polecał: że to Pan mile przyjmować miał, miało modlitwy iakieykolwiek pracowicie odprawionej. Także inszego razu, gdy tenże Psalm powtarzano, pokazał się Pan IEZUS iakoby z ran Krucifixa niektórego, który zwyczajnie podnoszono przed Zgromadzeniem, iako gorące płomienie wypuszczać do Boga Oycy za Zgromadzenie: ukazując nieiako niepowściągnięcie, bardzo palającego pragnienia, y miłości, którą serce, iego, ku Bogu Oycu gorzało, za zbawienie Zgromadzenia.

ROZDZIAŁ L.

O Zakochaniu się w myślow Pańskich w Duszy.

Zachorzałszy, gdy iednego dnia Kommunikować mając, czuła wielką sił słabość, y że ztąd mniej-
 sze mieć miała nabożeństwo; rzekła do Pana: O słodkości Dusze moiej, gdyż (ach) sie bydz nazbyt niegodno, do przyięcia przenayswiętszego Ciała y krwi twoiej, ieslibym w iakim stworzeniu
 pro-

procz ciebie znaleźć mogła jakie uciechy ulżenie, opuściłabym tym razem Komunią S. Ale iż od Wschodu Słońca, aż na zachód, od południa, aż na północ niczego zgoła uznać nie mogę, w czymbym się kochając, ochłodę jaką uczuć mogła, tak na Ciele iako y na Duszy, oprócz która jest w tobie; przeto palając, y ziając, y biejąc w pragnieniu pożądliwości, przypadam do ciebie zrzodła żywego. Co Pan według dobroćliwości swojej łaskawie przyimiując, tak iey wzajemność miłego pobłażania nadgradzając, odpowiedział: iako ty zapewnie twierdzisz, że nigdy się w żadnym inżym stworzeniu ucieńczyć niechcesz, procz mnie: tak y ja, w Boskiej władzy moiej utwierdzam to, że się też nigdy w żadnym inżym stworzeniu cieszyć niechcę, procz ciebie. A gdy ona w sercu swym myślała, że chociaż Pan z dobroćliwości swojej raczył mówić, że niechcę się w żadnym inżym stworzeniu procz niey cieszyć, przecię się to iednak kiedy odmienić może. A Pan się wmieszawszy w iey myśli, odpowiedział: chcenie moje toż jest, co y mozenie, y dla tego nic inżego nie mogę, ieno co chcę. A ona: a coż o kochanie naymilsze znaleźć możesz we mnie, wszystkiego stworzenia plugaństwem, żebyś się iakokolwiek uciezył: odpowiedział Pan: widzenie Bóstwa mego, nieporozumianym sposobem cieszy się patrząc na cię, którąm sobie tak we wszystkim przyjemną, w tak róż-

żnych, y wielu darach, łask stworzył. Słuch także mój Boski, iakoby iak naywdzięcznieyszą rozmaitych instrumentow muzyką napelniony bywa, we wszystkich y ze wszystkich słow ust twoich, któremi mi pochlebiasz, modląc się bądź za grzesznych, bądź za w czyscu będących: albo też inszych strofuiąc, albo nauczaiąc, albo iakokolwiek słowa ku czci moiej mówiąc. Zkąd lubo żaden pożytek albo skutek w człowieku nie pochodzi; iednak to z dobrej woli twoiej, y zamysłu ku mnie obróconego twego wdzięcznie brzmi w uszach moich, y zawnętrznie porusza wnętrzności serca mego Boskiego. Nadzieia też twoia, którą się gruntownie ku mnie masz, wydaie powonieniu memu uciechę przewdzięcznego zapachu. Y wszystkie wzdychania, y pragnienia, twoie wdzięczniey mi, nad wszelkie korzenia wonne smakuią. Miłość także twoia, sprawuie mi, uciechę przewdzięcznego obłapienia. Tedy ona poczęła pragnąc, żeby ią iak nayrychley Pan do pierwłzego zdrowia przyprowadzić raczył, Kwoli temu żeby ostrość zakonną nabożniey pełnić mogła. Na co iej Pan łaskawie odpowiedział, mówiąc: a czemużby mi się Oblubienica moja przykrzyć chciała, ieśliby się woli moiej sprzeciwiała. Na co ona: czyli Panie mój sądzisz bydź ci przeciwne to pragnienie moie: w którym (iako mi się zda) szczerze chwały twoiej szukam: odpowiedział Pan: że o tym mówisz, prze-

Pragnie-
nie zdro-
wia dla
chwały
Bożej
i Boskiej
miłości.

przebaczam iako dziecinnemu zwyczajowi, ale jeśli-
bys się przykrzyć nie przedstawiała, nie przyjmował
bym tego. W których słowach Pańskich zrozumia-
ła, że kto pragnie być zdrowym dla tego tylko sa-
mego, aby Bogu służył, dobrze wprowadzić czyni:
ale daleko doskonaley jest, aby się wszystkiego czło-
wiek woli Boskiey polecivłszy wierzył Bogu, że to
jemu będzie nayzdrowszego, cobykolwiek rządził
koło niego, lub szczęśliwego lub przeciwnego.

ROZDZIAŁ LI.

O Pulsach Serca Pana JEZUSOWEGO.

Gdy widziała że się niektórzy na kazanie kwapili, z
uskarżaniem się, rzekła do Pana: ty wiesz nay-
milszy Panie, żebym teraz z serca rada kazania słu-
chała, bym nie chorzała. Na co Pan: chceszli nay-
milza żeć ia kazanie powiem: A ona rzecze. Bar-
dzo rada chcę. Tedy ią złożył Pan na serce swoje,
tak że doiey serca, Boskie się przytulało. Y gdy
tam, ona chwilę bardzo smaczno odpoczywała, uczu-
ła w sercu Pańskim, dwa przedziwne, a bardzo mi-
łe pulsy. Y rzekł Pan do niey, każdy z tych dwu
pulsów trzema sposobami zbawienie człowieka wy-
prawuie. A pierwszy puls sprawuie zbawienie grze-
ślnych, drugi, sprawiedliwych; bo przez pierwszy
puls, pierwszym sposobem, bez przestanku mówię
do Boga Oycy, godnie go grzesznym błagając, y
do

do miłosierdzia nakłaniając. Drugim, mówię do wszystkich Świętych moich, przed niemi grzesznych braterską wiernością obmawiając, y onych do modlenia się za grzesznych pobudzając. Trzecim mówię do samego grzesznika, miłosiernie go do pokuty przywodząc, y z niewypowiedzianym pragnieniem nawrócenia jego oczekiwając. Przez wtóry puls, pierwszym sposobem, mówię do Boga Ojca, aby mi powinował w tym, żem zapłatę krwi moiej, pożytecznie wydał na okup sprawiedliwych, w których sercach cieszę się teraz że tak rozmaite mam pociechy. Powtórę mówię do wszystkiego Żołnierstwa niebieskiego, aby wychwalali chwalebne życie sprawiedliwych, żeby mi odwdzięczali, za wszystkie dobrodziejstwa im uczynione, y które uczynione być mają. Potrzebie, mówię do samych sprawiedliwych, rozmaicie im zbawiennie pochlebiając, y wiernie ich napominając aby w dzień, że dnia, w godzinę z godziny, w dobrym postępowali. A iako puls serca ludzkiego niema przeszkody, przez widzenie, y słyszenie, albo z iakieykolwiek ręczney roboty, żeby nie miał poruszenia swego ustawicznie odprawować. Tak ani nieba ani ziemię ani wszystkie powszechności rządzenie albo sprawowanie, tych dwu pulsów w Boskim sercu moim, nigdy y na naymniejszy czas, aż do skończenia świata, nie będzie mogło, uśmierzyć, albo zmiarkować, albo iakieykolwiek im przeszkodę uczynić.

ROZ-

ROZDZIAŁ LII.

O sposobie uproszenia snu u Pana.

Potym przez całą prawie noc iednę zasnąć niemogąc ztad gdy tak bardzo osłabiała była, że prawie wszystkich sił pozbyła, tę słabość sił swoich z zwyczaju swego, ofiarowała Panu ku wieczney chwale, na zbawienie wszelkiej powszechności. Nad którą się Pan łaskawie lituiąc, nauczył ją, aby go temi słowy wzywała. Przez iak nayspokojniejszy onę słodkość, którąś od wieku na łonie Boga Oycza odpoczywał, y przez iak nayroskoszniejszy odpoczywanie w żywocie Panieńskim, którymś przez dziewięć miesięcy odpoczywał sobie, przez iak naymilszą uciechę, którąś kiedykolwiek, w miłuiącej iakiej duszy raczył roskoszować sobie, proszę cię naymiłościwszy Panie, zebyś nie dla wygody moiej, ale ku wieczney chwale swoiej, użyzyć mi raczył iakiegokolwiek odpoczynku, którymby upracowane członki ciała, do zwykłych zabaw sposobne się stały. Y gdy te słowa mówiła, zdało się iey, iakoby przez nie, iakby po iakichsi stopniach wstępuiąc, przybliżała się do Pana. Tedy ukazał tey Pan po prawicy swoiej, iakies bardzo wesole posiedzenie nagotowane, mówiąc iey: Chodź ieno wybrana moja, złoż się na serce moje, y doświadcz, ieślić niespokojna miłość moja, dopuści się uspokoić Y gdy się tak na prze-

słodkie serce Pańskie złożyła, y przewdzięczne pulsy onego skuteczniey uczuwała, rzekła do Pana: O najśłodszy kochanku, coli to teraz te pulsy mówią do mnie? odpowiedział Pan: to mówią że kiedykolwiek kto z niespania zmordowany, y na siłach osłabiał, prosi mię, przez te trzy słowa którem ci teraz do mowienia natchnął, abym mu ku chwale moiey, y na odyskanie sił, snu użyczył, a ia go w ten czas nie wysłucham iesli na ten czas cierpliwości zażywszy, pokornieby mi polecał ten swoy niedostatek, ta Boska słodkość y dobroćliwość moją, tak to miley przyjmuję od niego, iako przyjaciel iaki, bardzo mileyby to przyjmował, od osobliwego Przyjaciela swego, któregoby bardzo śpiącego obudził, dla tego samego, że mu iest miło z nim rozmawiać, a onby ochotnie powstał, aby tylko iego uciesze dosyć uczynił, y sobie samemu wielki niewczas czynił, niż kiedyby który z przyjaciół iego, według zwyczaju swego, całą noc nie śpiąc, z obu stron, tak swemu, iako y Przyjaciela swego wygadzał pożytkowi. Bo nieskończenie przyjemniejsza mi ta rzecz, gdy kto w chorobie swoiey, utraciwszy przez niespanie siły, niedostatek ten, pokornie y cierpliwie znosząc, ofiaruje mi; niż kiedyby kto inszy zdrowy będąc, całą noc na modlitwie bez spania strawił, gdy mógł czuć dobrze.

ROZDZIAŁ LIII.

O Doskonałym porzuceniu się pod wolą Boską.

Chorą będąc podczas, po potach wzmagaiać się gorączkę miewała, podczas zmniejszając się. Przeto gdy niektóre nocy bardzo spotniała, frasobliwa myślić poczęła, czy ku gorszemu z tego potu, czy ku lepszemu, choroba odmienić się miała. Y ukazał się iey Pan IEZUS wszystko nakształt Kwiatu rokoszny, w prawey ręce zdrowie, a w lewey chorobę niosąc; y podał iey obie ręce, aby wybrała sobie czego bardziey pragnęła. A ona do żadney się ręki nie mając, a między obiema rękami Pańskimi postępując, w zapale Ducha, przystępowała do iak najsłodszego Serca onego, w którym schowany byź wiedziała wszelkiego dobra dostatek, szukać tam iak naychwalebnieyszey woli jego. A Pan łagodnie one przyiawszy, y z lekka obłapiwszy, złożył ją na serce swoje dla odpoczynku. A ona zarazem twarz swoją odwracając od Pana, a tyłem składając głowę na pierś Pańską, rzekła: oto teraz Panie twarz swoją odwracam od ciebie, zupełnym sercem pragnąć, żebyś nie patrzył na wolę moją, ale swe koło mnie iak naychwalebnieysze upodobanie, we wszystkim wykonał. Przez co poznawać się może, że wierna Duiża, tak bezpieczną podufałością, wszystko się, y wszystko swoje, Boskiemu rozporządzeniu,

rozrzą-
dzeniu
Boskiemu
z prawną
uścisną.

niu, zlecić ma że y cielzyć się ma, z tego, że nie-
wie, coby koło niey Pan czynił; żeby tym dosko-
naley Boskie na sobie upodobanie, wiedziała bydy
wykonane. Tedy Pan z obu stron przesłodkiego
Sérca swego, iakoby czopy z pełney beczki wyią-
wszy, wypuścił dwa potoki bystre na iey łono, mó-
wiąc: ponieważś się wszystkicy zgola woli swoiey
zarzekłszy, odwroceniem to twarzy swoiey odemnie
oświadczyła, przeto Ja wszelką słodkość, y uciechę
Boskiego serca, mego, wypulzczając, wylewam na
cię. Na co ona: Gdyżes ty, słodko mnie umiło-
wany, tak wiele kroć Boskiego mi serca swego róż-
nemi sposobami użyczał, chciałabym teraz wiedzieć,
iakiegobym ztąd pożytku dośłąpić mogła, że zno-
wu mi go tak hoyno pozwalał: odpowiedział Pan:
iżali nie twierdzi tego wiara Katolicka, że gdy kto
raz Komunikuie, temu ia siebie samego użyczam,
ze wszystkim dobrem, które się zamyka w skarbach,
Bostwa y oraz człowieczeństwa mego: a przecię ie-
dnak, im częściejby człowiek Komunikował; tym
większy mu się zbior błogostawieństwa przymnaża,
y przyczynia.

Pożytek
częstego
Kommuni-
kowania.

ROZDZIAŁ LIV.

O uciechach zmysłów w Bogu.

Gdy iey wiele radziło, aby rozmyślanie zaniechała,
ażby do pierwszego zdrowia przywrócona była;
ona

ona według zwyczaju swego, którym bardziey zawsze rozumieniu czyiemu, niż swemu wierzyła, y na ich napominaniu przestając, takie dała zezwolenie, że powierzchownych uciech zażywała, przybierając Obraz Krzyża Pańskiego, aby, iakoby tym sobie igrając, odrywana wprawdzie była od zewnętrzney zabawy rozmyślenia, a iednak przez powierzchowne wystawianie sobie Obrazu Chrystusa Pana uślawiczną mieć mogła pamiętkę iedynie sobie ukochanego. Przeto gdy się iedney nocy zabawiała, myśląc sobie, iakoby Krucifixowi, ucieszny grob zchust nagotować mogła, w którymby go w Piątek wieczor pochowała, na pamiętkę Męki Pańskiej; łaskawy Pan (który raczey na zamysł miłującego się patrzy, niż na uczynek) do tey zabawki się przyłączywszy, rzekł do niey: ciesz się w Panu naymilsza a on ci da prozby serca twego. W których słowach zrozumiała, że kiedy kto kwoli Bogu, szuka uciech w podobnych iakich rzeczach, tedy się też Pan cieszy w sercu iego, iako iaki Góspodarz, kocha się w sposobności gracza iakiego, między biesiadkami swemi, kiedy się też y łam w grze kocha. Y ta iest prozba serca, która bywa dana człowiekowi, tak się niewinnie, kwoli Bogu, w powierzchownych rzeczach kochającemu; bo z przyrodzenia, oto serce ludzkie prosi, to iest pożąda tego, żeby się w nim Bóg kochał. Tedy rzekła ona: a cóż naymilszy Boże, bę-

dziesz mógł mieć, z takiej uciechy, która zmysłom cielesnym bardziey służy, niż duchowi: odpowiedział Pan: iako łakomy Lichwiarz, niechętnieby tego zaniedbywał, gdzieby choć ieden grosz zyskać mógł: tak ja, którym sobie postanowił mieć uciechy swoje w tobie daleko niechętnie bym dopuścił tego, żeby mi iedna myśl, albo poruszenie ostatniego palca twego, kwoli mnie uczynione, tak zginąć miało, żebym go niemiał obrócić, ku iak naywiększey chwale moiey, y ku wiecznemu zbawieniu twemu. A ona: iesli się nieogarniona dobroć twoia, tak kochać raczy w tych rzeczach, iakoż się też kochałz w oney pieśni, którąm z powieści Świętych, złożyła ku chwale twoiey, w którey się wspomina wlystka przewielebna Męka twoia: odpowiedział Pan: tak iakoby się kto kochał w tym, gdyby go przyjaciel iego w miłym obłapieniu, prowadził do ogroda iakiego bardzo wesołego, w którymby powiewał na niego iak naywdzięcznieyszy zapach wietrzyka lekkiego; y dziwnieby się cieszył w miley zakwitłości zioł rozmaitych, y przychęcał się wdzięcznym rozmaitey muzyki rozleganiem się, y też posilał się roskosznym sniakiem owocow przewybornych. Y tę uciechę nagrodzę tobie, y też tę pieśń często z nabożeństwem odmawiającemu w oney ciasney drodze, która do żywota wiecznego prowadzi.

ROZDZIAŁ LV.

O Młodości Miłości.

Potym po małej chwili, gdy siódmy raz ległszy, niektórej nocy z Panem się zabawiła, on iak naylaskawszą łagodnością nakłoniwszy się do niey, rzekł: odpowiedz mi przyjaciółko moja, że z miłości moiey mdleiesz. Na co ona: a iakożbym się ia niegodna ważyła to mówić, to jest, żebym miała mdleć z miłości twoiey: Pan odpowiedział: każdy któryby dobrowolnie ofiarował wolą swoię, na ponoszenie ciężkości iakiey dla mnie, prawdziwieby się mógł chlępić, y chlępiąc się opowiadać mi, że mdleie z miłości moiey, gdy w obciążeniu cierpliwie trwa, y o demnie nie odstępuię. Tedy ona rzekła: a cóż o naymilszy mój, możesz mieć za zysk z takiego opowiadania: Pan odpowiedział: taki posel pociechą jest Bostwa mego, uczciwością człowieczeństwa, oczu weselością, y chwałą ulzu moich. Y przydał Pan: posel ten, czyiekolwiek odprawi poselstwo, obfitey dostąpi pociechy. Nad to, pomażczenie miłości moiey, tak skutecznie porulzone bywa; że gwałtownie mię przymusza, leczyć skruszonych sercem, to jest takich, którzy pragną łaski; przepowiadać więznom, to jest, grzesznym odpuszczenie; zamkniętym otworzenie, to jest Duszom w Czyłcu będącym wyzwolenie. Zatem rzekła ona

*Którzyby
mdleli z
miłości
Bożej.*

Czemu
chc. P.B.
abyś mi,
przy-
jętych
ciężko-
ściach nie
wiadzieli.

do Pana: czy raczyszli mię wzdry, Oycze miłosierdzia, po tey siódmej chorobie do pierwszego zdrowia przywrócić: odpowiedział Pan: bym ci był w pierwszej chorobie odpowiedział, żeś siedmkroć zachorowywać miała, podobnobyś była, z słabości ludzkiej, przeląkszy się, w niecierpliwość w padła; tak że, ieślibym ci też teraz obiecował, że ostatni raz masz boleć tą chorobą, zapewnebyś iey końca z nadzieją wyglądała, a ztądby zasługa twoja umniejszona była. Przeto Oycowska opatrność nie stworzoney mądrości moiey pożytecznie rozrządza, abyś oboygą tego niewiedziała; że się musisz zawsze zupełnym sercem powracać do mnie, y podufale mi wzyśtkie, tak powierzchowne, iako y zewnętrzne ciężkości polecać, który tak słodką patrzam na cię wiernością, y staram się o cię, że żadnym sposobem nie dopuszczam, abyś obciążona była nadto niżbyś znieść mogła; gdyż dobrze mam wiadomą subtelność; pielzczoney cierpliwości twoiey. Co iasnie uważyc możesz z tego, żeś po pierwszej chorobie większą słabość czuła, niż iey teraz w tey siódmej chorobie doznawałś. Chociażby to, iako za coś niepodobnego poczytał rozum ludzki, ale iednak przemaga wstrzemięzliwość moja Boska.

ROZDZIAŁ LVI.

O tym, że za iedno iey było żyć, abo umrzeć.

Nocy niektóre, gdy się rozmaitemi sposobami Panu przypochlebiała, między czym inszym, pytała się go, zkądby to było: że chociaż tak dawno już choruje, przecie iednak nie pragnęła wiedzieć, iesli się iey ta choroba zdrowiem, czy śmiercią zakończyć miała; ale raczey, że za iedno iey to było żyć, albo umierać. Odpowiedział Pan: gdy Oblubieniec prowadzi Oblubienicę do Zielnika Roż pełnego, w którymby Roż narwawszy wieniec mu uwiła; Oblubienica tak bardzo się kocha w słodkiej rozmowie z Oblubieńcem, że się naymniey o to nie pyta, iakieyby mu się Rożey narwać podobało; ale gdy do Zielnika rożą zasadzonego przyida, tedy iakąkolwiek Oblubieniec urwie Rożą, a Oblubienicy, aby ją wiała w Wieniec, poda, Oblubienica ona, bez obie-
 rania wszelkiego, ochotnym ie w Wieniec układaniem wiie. Tak dusza wierna, ktorey naywiększa jest lubość, woła moja, y w niey się iako w Zielniku Różą uładowym kocha, pewnie za iednoż to poczyta, iesli się nii podoba, przywrocić ją do pierwszego zdrowia, czy kazać żywot ten skończyć. Jż

się zgola zupełną wiernością moiey Oycowskiej miłości porucza.

*Piekny
przykła-
dem nau-
cza, iako
wierna
Dusza
wszystko
się poleca
woli Bo-
żey.*

ROZDZIAŁ LVII.

Ze się szatan przeląkł uważney uciechy.

*Iakoby się
iedzenie
bardzo sta-
wało
przyślu-
szne.*

Jnszey też nocy, gdy z wielorakiey pocięchy dla obecności Pańskiej, y z zabaw duchownego wyrozumienia, bardzo zbytnie się z mordowała była; wzięwszy jagody, iadła ie z uciechą, z tym zamyśłem, iakoby samego Pana w samey sobie posilała. Co Pan wyloce przyimując, rzekł: przyznawam, że mi się teraz nadgrodziła gorzkość ona, którem z gębki na krzyżu pił dla miłości twoiey; ponieważ teraz za nią, zję niewypowiedzianą słodkość z serca twego. Y im ty właśnie ku chwale moiey posilaśz ciało swoje, tym ia wyznawam, że miley w Duszy twoiey posilony bywam. Zatem, gdy ona kostki y szypułki z jagod, ręką zebrawszy, na ziemię porzuciła, przybył też Szatan wszelkiego dobra prześladowca, który chciał to pozbierać co ona pomieiała, iakoby na świadectwo występku chorey, że ona przeciw Regule przed Jutrzną iadła. alizci le-
dwo się z onych szypulek iedney, iakoby dwiema palcami, dotknął, zarazem zapalem nieznosnego udręczenia upalony, straszne wydając szczekania, prędko z domu skoczył; iak nayspilniey strzegąc się, żeby się y nogą ktorey nie dotknął, z którego przed-
tym dotknięcia się, udręczenie tak nieznosney mę-
ki ucierpiał.

ROZ-

ROZDZIAŁ LVIII.

O Pożytku niedoskonałości.

Niektóre y też noćy, Serce swoje u samey siebie rozstrząsając, y te w nim niedoskonałość uznawając, ze zwyczaju często zwykła była mawiać: Bóg to wie, bez zamysłu, albo potrzeby; y ganiąc się samę za to, pragnęła od Pana, żeby zgoła poprawił w niej tę niedoskonałość, y darował iey to za dar, żeby nigdy słodkopłynego imienia iego nadaremnie nie wspominała. A Pan dobrotliwy łagodnie iey odpowiedział: y czemużbyś chciała, abym ia tę cześć utracił, y ty byś nieskończoney nadgrody pozbyła, którą zyskujesz sobie, ilekroć tę niedoskonałość, albo iey podobną, uznawając w sobie, obiecujesz się iey strzedz napotym: Albowiem kiedykolwiek stara się kto, dla miłości moiey, przewycięzać niedoskonałości swoje, tak wiele mi wyrządza czci, y wierności, iak wieleby Żołnierz iaki Panu wyrządzał, gdyby się mężnie na woynie przeciw nieprzyjaciółom iego zastawiając, wszystkich mężnie, mocną ręką pogromił, y poraził. Zatem gdy się iey zdało, że si bie na łonie Pańskim spoczywała, a wielką słabość serca czuła, rzekła do Pana: otoć, najmilszy Panie, ofiaruję serce moje słabe, ze wszystkiemi namiętnościami y wolą moją, abys się w nim cieszył, według wszelkiego upodobania twego. A Pan iey

*Biedził się
z wielkimi
nieo-
statkami,
iako by-
to czło-
wiekowi
pożyte-
czne, y Bo-
gu chwale-
czne.*

odpowiedział: słabe serce twoje, taką chęcią mi ofiarowane, wdzięczniey przyjmuję, niż podobno czyie inne Serce: iako miley przyjmowany bywa zwierzę długim myślistwem pochwycony, niż domowy; dla tego iż mięso iego wyborniejsze, y do iedzenia smaczniejsze.

ROZDZIAŁ LIX.

O Wczasie przez chorą Panu uczynionym.

Gdy z choroby do Choru chodzić nie mogła, a na słuchanie Godzin często chodziła, aby chociaż tak Ciało swoje służbą Bożą bawiła. Y gdy uważała że nie z tak pilnym nabożeństwem z Bogiem się zabawiała, iako pragnęła, często się na to przed Panem skarżyła, z porzucaniem Ducha mówiąc: co też moy na miłszy Panie masz za cześć z tego, że ja niedbała, y niepożyteczna, tu siedząc, ledwo w iednym, albo w drugim słowie, albo nocie mam się do ciebie: na co Pan kiedyś wzdy, iednego razu, tak odpowiedział: a cożbyś ty też miała ztąd, żebyć przyiaciel twoy, raz albo drugi, podał napić bardzo słodkiego y przyjemnego miodu, z którego byś się spodziewała bardzo posilić: wiedzże tedy, że ja daleko większą uciechę mam z każdych słów, y pienia, które ty ku mey chwale odprawuiesz. A pod Mszą S. gdy niechciało się iey wstać ku Ewangelię, dla słabości sił, y samę się ztąd strofowała,

ze

*Notaw
śpiewa.
niu.*

że niewiedziała, coby był za postępek z takiej sobie wygody, żeby takiej prace zaniechała, iż się nie spodziewała przyść do pierwszego zdrowia; zwyczajnie pytała się Pana, coby mu chwalebnego byź miało: Pan odpowiedział: gdy z trudnością, nad moc swoją, cokolwiek czynisz, ku chwale moiej, ia tak to przyjmuję od ciebie, iako bym koniecznie potrzebowała tego, na pomnożenie czci moiej. A gdy co innego opuszczając, wczasow cielesnych zażywał, z zamyśłem do mnie powroconym, to ia tak przyjmuję, iako gdybym ia sam chorym będąc, żadnym sposobem bez tego wczasu byź nie mógł. Y tak to oboie, dla chwały Boskiej mey wielmożności, w tobie nadgrodzę.

ROZDZIAŁ LX.

O odnawianiu Sakramentow SS. w duszy.

Roztrząsając niektòrego dnia serce swoje, y znalazłszy nieco, czegoby się rada była spowiadała: y spowiednika mieć nie mogła, uciekła się zwyczajnie do iedney pociechy P. JEZUSA Chrystusa, y uskarżając się przelożyła mu taką przeszkodę swoją. Na co Pan odpowiedział mówiąc: co się trwozysz kochanko: bo ilekroć o demnie tego pragnąć będziesz, ia sam naywyższy Kapłan, y Biskup prawdziwy, stawię się w tym tobie, y oraz siedm Sakramentow skuteczniej ci, za każdym razem odnowię, niżby iaki

Kapłan, albo Biskup, siedmią razow wykonać mógł. Bo ia ciebie okrzczę Krwią naydroższą moją; w mocy zwycięstwa mego potwierdzę cię, w wierze miłości moiey zaręczę cię sobie, w doskonałości przeświątnego żywota mego poświęcę cię, w łaskawości miłosierdzia mego, od wszelkiego związku grzechow rozgrzeszę cię, w przelewku miłości moiey, samym cię łobą nakarmię, y sam cię zażywaiąc, nałycę się; y w słodkości ducha mego, wszystkie wnętrzności twoie, tak skutecznym namałżczeniem przeniknę, iż przez wszystkie zmysły y poruszania się twoie, wynikać będzie tłuste nabożeństwa, z kąd bez przestanku sposobić się będziesz, y poświęcać ku żywotowi wiecznemu.

ROZDZIAŁ LXI.

O skutku miłości Braterskiej

Inszym razem, gdy bardzo słaba na Iutrznią wstąpiwszy iuż Nokturn ieden odprawiła była, y znowu, z nadezłą inszą chorą, tenże Nokturn w miłości, bardzo nabożnie powtarzała. We Mszę ś. gdy się nabożniey z Panem zabawiała, uznała bydz dufszę swoją bardzo dziwnym stroiem, y dziwnie się śniącemi perlami drogiemi, chwalebnie przybraną. Y zrozumiała od Boga nauczona, iż na ten stroy ztąd zasłużyła sobie, ze w miłości, pokornie z młodszą odprawowała, część iutrznie przedtym odprawioną, z kąd
tak

tak wielą się ozdob świeciła, wiele słów! powtórzyła. Tedy wspomniawszy sobie o niektórych niedbalstwach, których się jeszcze dla niebytności spowiednika, niepowiadała była, żalolną mową przekładała to Panu. A Paniey odpowiedział: Y czem się o niedbalstwa swe frasujesz, którąś szatą miłości (która wielkość grzechow pokrywa) tak chwalebnie przyodziana. Na co ona: y iakoż się ja w tym pocieszyć mogę, że miłość okrywa występki moje, któremi się przecię znam być zmazaną. Na co Pan: Miłość rzeczy, nie tylko grzechy okrywa, y owszem też, na kształt gorąca słonecznego, trawi y niszczy wszystkie niedbalstwa grzechow powszednich, y nad to, sprawuje zbior zasług.

*Miłość
nie tylko
okrywa,
ale też
trawi
grzechy.*

ROZDZIAŁ LXII.

O sztrofowaniu Braterskim, y cierpliwości.

Obaczywszy raz iedną osobę, w niektórych powinnościach zakonnych, niedbaley sobie postępującą; gdy się bała winy przed Bogiem popaść, iesliby iej była wiedząc ku lepszemu nie pobudziła: y oraz z ułomności ludzkiej obawiała się, żeby niektóre pochlebne niemówiły, że się bardziey niż potrzeba było, wdawała, małe rzeczy pomnażając: według zwyczaju swego, ofiarowała to Panu ku wieczney chwale. Co łaskawy Pan, że bardzo wdzięcznie przyjmował, ukazując, rzekł: ilekroć to słowo, albo temu

mu podobne, dla miłości moiej zniefiesz, tylekroć
 ia cię obeydę iak naygruntowniey, y zewiżad otoczę
 od wszelkich zabaw, któreby w czym do mnie prze-
 szkodzić mogły, na podobieństwo, iako Miałto ob-
 wiedzione bywa murem y wałami; y nad to do zbioru
 zasług twoich, przydam wszelką zasługę, którą
 kto zyskać może, iesliby upominania twego, ku czci
 moiej nabożną chęcią posłuchał;

ROZDZIAŁ LXIII.

*Ofzukaniu wierności w samym Bogu, y pożytku cier-
 pliwości.*

Iako się trafiać zwykło, że ciężey kto ponosi krzy-
 wdy iakie od przyziaciela swego uczynione, niż od
 nieprzyziaciela; według onego: *Ze kiedyby mi był nie-
 przyziaciel mój złorzeczył, zniosłbym był. &c.* Gdy ona
 zrozumiała, że niektóra osoba, dla której zbawienia
 dusze, więcey chęci y wierności przyłożyła była, nie
 nadgradzała iey tego powiną wiernością, y owszem
 że nieco od niey kwoli sobie nałożonego; iakoby z
 pogardy, wywracała, strwożona z tego, uciekła się do
 Pana, którą Pan łaskawie ciesząc, rzekł. Nie fraśuy się
 Córko, bom ia to dopuścił na większe zbawienie twoie.
 Albowiem bardzo się kocham w przedstawianiu y
 pomieszkanu pilnym z tobą, żebym tego częściey zażywać
 mógł. Iako Matka mając Synka bardzo sobie umiłowanego,
 gdy go chce

*o sobie
 w nra-
 cza czeniu*

za-

zawłze mieć przy sobie, a on do towarzystwa, dla
 igraszek, często się chce przebiegiwać, na pobliz-
 szych mieyscach małzkary iakie, albo tam inlze stra-
 szydła pokłada, z kądby przestralzone dziecko, na
 łono iey biegło; tak y ia pragnąc abyś się od boku
 mego nigdzie nie odrywała, dopuszczam, aby przy-
 iaciele twoi w czymkolwiek ci się przeciwili, abyś
 się do mnie, gdy zupełney wierności w żadnym
 stworzeniu nie wynayduiesz, tym goręcey udawała,
 im u mnie wszystkich uciech, y wierności obfitość
 gruntownieyszą bydz uznawasz. Zatym wzięła Pan-
 na łono swoje, iako dziecko małe, y rozmaicie się z
 nią pieścił, y przykładając usta Boskie swoje do ucha
 iey, y różnie ią pogłaskiwając rzekł: iako łaskawa
 Matka, małemu dziecięciu swemu, całując go, u-
 śmierzać zwykła cokolwiek mu niemilego, tak ia,
 przez iak nayłagodnieysze poszeptywanie słow miło-
 śnych, pragnę uśmierzyć wszystkie ciężary, y prze-
 ciwności twoie. Y gdy się tak chwile dobrą na ło-
 nie Pańskim, rozmaicie niewypowiedzianemi róż-
 nych pieszczot uciechami, cieszyła, podał iey Pan
 serce swoje mówiąc. Przejrzy teraz kochanko mo-
 ia, wszystkie wnętrzości serca mego, y pilno uważ
 iakom ia wiernie wszystko w czymes się kiedy dla
 mnie zabawiała; rozrządził: y przystroił, ku iak
 naypożytecznieyszemu y zbawiennemu postępkowi
 twemu; y postrzeż to, ieżeli choć za iednego słowa

Z z

niewier-

topuszcza
 Pan swo-
 ich bydz
 od ludzi
 przena-
 gabywa-
 nych

Doskona-
 ley wier-
 ności w sa-
 mym Bo-
 gu szukać
 trzeba.

niewierność, możesz się uskarżyć na mnie. Co gdy ona czyniła, zdał się Pan onę, tą obciążliwością, o której się wzwyż mówiło, iakoby kwiatkami iakie-
mi złotem, dziwnie się lśnjącemi, stroić. Tedy ona wspomniawszy na niektóre osoby, które też niektórymi ciężkościami wiedziała byź obciążone, rzekła do Pana: o iakoby zasłużyły, żeby godnieyszymi nadgrodamy były udarowane, y kosztownieyszymi ozdobami od ciebie ozdobione, z łaskawości twej Oycze miłosierny te, które tak ciężkie ponosząc obciążenia, żadney ulgi takimi, albo tym podobnymi pociechami, nie mają, którymi ja (choć ach niegodna) częste ulżenie miewam, a przecię słuszną cierpliwością iakichkolwiek na mnie przypadkow, nie znoszę. Na co Pan: w tych rzeczach iako y we wszystkich, pieśzczone staranie, uprzejmiej miłości ku tobie ukazuje: iako Matka małe lubiąc dziecko, gdyby go chętnie rada uстроiła w złoto y srebro, a wiedząc żeby on ciężaru tego stroiu znieść nie mógł subtelnieyszymi go kwiatkami stroi, które go nieobciążając, ozdobę mu iednak sprawują. Tak y ja miarkuję obciążliwości twoje, żebyś pod ich ciężarem nie upadała, a iednak cierpliwości zasługi nie traciła. Zatym ona, uważając wysokość Boskiej dobrotliwości, koło zbawienia swego, z zbytniej wdzięczności, do chwał nabożnych się udała. Tedy rozumiała, że się one stroie, które iey były, za-
iey

iey obciążenie, w podobieństwie kwiatkow subtel-
nych, ale lśniących się, ukazane, grubsze stawały,
z oney wdzięczności którą Bogu chwały, za przeci-
wności swoje oddawała. Y ztąd też zrozumiała, że
ona łaska, z której za darem Bożym, w przeciwno-
ściach go swych chwalić mogła, zacnieyszym spo-
sobem nadgradzała ciężar uciskow: na podobieństwo
iako kosztownieyszy iest stroy z szczerzego złota nad-
stroy ze srebra, które tylko pozłocone bywa.

*Iako po-
żyteczn
Bogu za
przeci-
wności
dzięka-
wać.*

ROZDZIAŁ LXIV.

O pożytku dobrej woli.

Gdy Poselstwo Pańskie przybyło do Konwentu, aby
z Zgromadzenia nalzego, wzięte były niektóre
ołoby, na założenie Zakonu, w inszym niektórym
Klasztorze; y toż słowo y do niey doszło; ona we-
dług tego że zawsze dobrej woli była, y ochotna
zawsze na wszelkie upodobania Pańskie, chociaż na
siłach cielesnych bardzo zwątlona była, za pobudką
jednak żarliwosci chwały Bożey, przed Krucifixa
obrazem niektórym, w gorącości Ducha, ofiaro-
wała Bogu serce swoje ku wieczney chwale, na wy-
konanie Ciałem y Duszą w wszelkiego upodobania iego.
Na które ofiarowanie Pan, tak zewnątrznie ułago-
dzonym się bydź zdał, że iakoby z wielkim weselem,
y iak nayprzyziasliwszą łagodnością, z Krzyża się
spuściwszy, iak nymiley ią, niewypowiedzane się ra-

dując, obłąpił: iako więc chory już prawie od wszystkich opuszczony, weseli się na podanie sobie lekarstwa zdawna pożądanego, z którego się spodziewa zupełne prędko otrzymać zdrowie: y one łagodnie, do rany boku najsświętszego swego przytulając rzekł: witayże naymilsza moja, plastrze iak naylepszy ran moich, y ulzenie naymilsze wszystkich boleści moich. W których słowach zrozumiała, że kiedy kto zupełną wolą swoją ofiaruję, na wszelkie upodobanie Boskie, choćby iak naylepiecy wiedział, że iakie przeciwności nad nim wiszą; to Pan takim sposobem przyjmuie, iakoby on człowiek pod czas męki iego, na wszystkie rany iego, iak-naylżeysze plastry przykładał. Zatym modląc się, gdy stanowiła wiele rzeczy w sercu swoim, które, ięliby iey iechać przyszło chwałę Bożą y pomnożenie Zakonu według możności swojej sprawować chciała, y miała: y zatym różne iey myśli na serce przypadły, tedy postrzegłszy się, sama się za to strófiowała, iakoby czas darmo, nie pożytecznie o tym myśląc, trawiła, coby podobno do żadnego skutku nie przyszło, ponieważ się tak słabą czuła, że raczey śmierci, niz odiachania, bliższą była. Y nadto, ięliby iey iachać przyszło, dosyćby ięszcze czasu ku 10 rządzeniu tych rzeczy było. Tedy pokazał się iey Pan IEZUS, iakoby w pośrodku Duszy, w wielkiej chwale, otoczony kwitnącym kwieciami, Róż y Liliy, y rzekł do

*Dobra
wola iak.
Bogu mi
ła.*

do niey: Przypatrz się, iako uwielbiony iestem z rozporządzenia dobrej woli twoiey, iakoby iasnościami prześwieatnych gwiazd, y lichtarzow złotych, oświecony będąc według onego co się u Jana w Obiawieniu czyta; że widział podobnego Synowi Cłowieczemu, w pośrodku lichtarzow złotych, siedm gwiazd w prawey ręce swoiey mającego. Y z ostatkow myśli różnych, w serce się tve wtrącających, iestem uweselony, iakoby wesolnością y słodkością oraz, Roż y Liliy świeżych. Tedy ona rzekła: o Boże serca mego, czemuż w tak różne wole wprawuiesz umysł moy bez skutku: bo w przeszłym kilku dni przebieżeniu, przywiodłeś umysł mój, y pobudziłeś pragnienie moje do prędkiego otrzymania Sakramentu Ostatniego namaszczenia, koło czego, gdym się rozmaicie zabawiała, wielą mię koło tego pociech uweseliłeś: a teraz przeciwnym sposobem, wzbudzasz pragnienie moje, na założenie Zakonu w inszym mieyscu, gdyż ieszcze takem niemocna na siłach, że ledwo gdzie potrzeba przejść mogę: odpowiedział Pan: dla tego to, że iakom na początku tey Książki opowiedział, zem cię postanowił wystawić za światło narodow, to iest na oświecenie wielu; potrzeba tego, żeby różni w Książce twoiey, różne sobie przynależące rzeczy, wynaydowali, ku nauce y pocielze swey. Miło też więc Przyiaciom, wzaiem sobie o wielu rzeczach rozmawiać, chociaż

uwikła-
nym by-
człowie-
kowi po-
bożnem
różnych
myśli po-
żądliwo-
ściami.

żadnego ztąd skutku niemasz. Y też często przyia-
ciel z przyjacielem, trudne niektóre rzeczy rozrzą-
dza, żeby tak nieiako doznał wierności przyjaciela
swego ku sobie, y bardzo wdzięcznie przyjmuie ie-
go dobrej woli ku sobie łaskawość. Tak y ja lubię,
z wybranemi memi, o różnych rzeczach rokować,
choć się nigdy one nie trafia, abym ich miłość ku
mnie, y wierność pochwalił: y żeby ich za nie-
zliczone zasługi udarował, którychby nigdy uczyn-
kiem wykonać nie mogli, bo na wszelką ich wolą,
iakby na doskonałą, patrzam. Jam tedy nieiako po-
budził umysł twój, do pragnienia śmierci, y ztąd
do pospieszenia ostatecznego namazania; zkąd też wszy-
stko to, co nabożność twoja, tak wolą, iako y u-
czynkiem w przygotowaniu się do tego wykonała,
iam we wnętrzościach serca mego Boskiego schował
tobie, ku zbawieniu wiecznemu. Zkąd wiedzieć po-
trzeba, że co powiedziano: sprawiedliwy iesliby
śmiercią był poprzedzony, w ochłodzie będzie, iesliby
się przytrafiło z iakieykolwiek okazyi nagłą śmier-
cią bydz napadnioney, y nie mieć Sakramentu, albo
bez rozumu, y zmysłu, Sakramentu ostatecznego namaza-
nia przyjmować (co się bardzo często wybranym
trafiać zwykło) ztąd żadney szkody mieć niebędzie
gdyż ci wszystko, czymś się kilą lat przed śmiercią
przygotwała była, w niewiedniejącej wieczności, mo-
iey zakwitłości, z Boskiej sprawy moiej kwitnie, y o-
woc ci żywota wiecznego wywodzi. ROZ-

ROZDZIAŁ LXV.

Takimi zarwodami otrzymać możemy inſzych zaſługi.

Proſzona od niektórey oſoby, gdy ofiarowała Panu
wſzyſtkie te rzeczy, które w niej z dobrowolney
ſwey łaskawości wyprawować raczył, aby poſzły ku
zbawieniu, proſzącey ſię; zarazem ſię iej ukazała o-
ſoba, za którą ſię modliła, ſtojąc przed Panem; któ-
ry ſiedząc na tronie chwały, miał na ſwym łonie ſza-
tę nieiaką, bardzo dziwnie przyozdobioną, którą
ukazował przed oną oſobą, ale przecię nie ubrał iej
w nią. Czemu ſię ona bardzo dziwuiąc, rzekła do
Pana: ponieważś, przed kilką dni na takoweż ofia-
rowanie moje, duſzę ubożuchney nieiakiey oſoby,
za którąm ſię na ten czas modliła, bez odwołki
zaprowadził, do tak wyſokiego weſeła niebieskiego;
czemuż teraz, nayłaskawſzy Boże, z tychże dobro-
dzieyſtwa twoich, mnie iak nayniegodnieyſzey uży-
czonych; tey też, która tego bardzo pragnie, w tę
ſzatę, którą iej ukazuieſz, nie ubieraſz: odpowie-
dział Pan: gdy mi co bywa w miłości ofiarowanego
za duſze wiernych zmarłych, ia z wrodzoney mi do-
brotliwości, która właſną mi ieſt rzeczą, zawſze li-
tować ſię y odpuſzczać, wiedząc iż ſię niczym inſzym
daley nie mogą ratować, nad ich ſię niedoſtatkami
z miłowawſzy, zarazem to, co za nich bywa ofiaro-
wano, daię im na lekarſtwo odpuſzczenia, albo ul-
że-

żenia; albo też na przyczynienie wiecznego błogosławieństwa, według stanu, albo zasługi każdego. A gdy mi za żywych takoweż rzeczy ofiarowane bywają, zapewne im ie chowam ku zbawieniu. Ale iako oni ieszcze mogą przymnożyć swego zbawiania, sprawiedliwemi uczynkami, pożądaniem, y dobrą wolą; przystoi, aby się też to własną swą pracą zasłużyć sobie starali, czego z inszych ludzi zasług dostąpić pragną. Zkąd iesli ta, za którą się modlisz, pragnie aby była szatą dobrodzieystw tobie odemnie udzielonych ustroiona, duchownie niech te trzy rzeczy wykonywa. Naprzod, niechay się pokorą y wdzięcznością nachyla ku wzięciu szaty; to iest niech pokornie wyznawa, że zasług czyich potrzebuie; y niech mi z skutkiem za to dziękuje, że potrzebę iey, przez obfitość inszych raczę wypełniać. Powtóre, niech tę szatę bierze z nadzieją y ufnością; to iest mając nadzieie w dobroci moiey, niechay ufa, że wielkiego na duszy postępku zbawienia u mnie dostąpi. Potrzecie, niech się w nie ubiera, w miłości, y w inszych cnot wyprawowaniu. Podobnie też niech czyni ktokolwiek pragnie czyich dobrodzieystw, y cnot zasług bydź uczestnikiem, tedy ztąd pomnożenia może dostąpić.

*Zasług
inszych lu-
dzi iako
dostąpić
możem.*

ROZDZIAŁ LXVI.

Nabożna modlitwa, którą ona wychwalała Pana, y Panu się podobała.

Gdy niektòrego czasu, przed Poſtem krew puſzczała, do ſłów iey, częſtokroć te ſłowa przypadały. O nad Królmi Królu nayzacnieyſzy, Kſiąże oſwiecone, y tym podobne. Y gdy poranku niektòrego na mieyſce ſię modłtwy przybrała, rzekła do Pana: o naymiłſzy Panie, co chcełz aby ſię ſtało z temi ſłowy, które mi ſię częſto na myſł, y w uſta moje wrywaia. A Pan trzymaiąc kleynot złoty, ze czterech części ſpięty, pokazał iey. Zkąd gdy ona myśliła, coby ſię przez cztery części znaczyło, natchniono iey ieſt od Boga, że przez pierwszą część, znaczyło ſię Boſtwo Chryſtuſa Pana, a przez drugą dusza iego; przez trzecią zaś dusza każdego wierneſzego, która ſobie krwią ſwoią zaręczył; a przez czwartą część Ciało niepokalane Chryſtuſa Pana. Przez to też że w tym kleynocie, zdała ſię bydź dusza wierna, do duszy y Ciała Chryſtuſa Pana przyłączona, dawało ſię do wyrozumienia, nierozzerwane bydź ſkleienie ſię miłości, ktòrego Pan duszy wierney z ciałem ſwoim, y z duszą użycza. Y oto zarazem, względem po-mienionego kleynotu, skutecznym popędem, wlane iey ſą te ſłowa. Ty dusze mey żywocie, day żeby z tobą uprzejmość ſerca mego ziednoczona była,

A a a

mo-

mocą zapалу miłości przyłączona, a od wszystkiego, do czego by się krom ciebie miała, oddalona. Bos ty jest wesołością farb wszelkich; słodkością smakow wszelkich; muzyk wszelkich uciechą; zewnętrznego obłapiania miłym roskoszowaniem. W tobie roskosz ucieczna; z ciebie obfitość zupełna; do ciebie powab wesoły; przez cię opływanie radośne. Ty jesteś nad przelewającą się Bołstwą przepaść. O nad Królmi Królu naygodniejszy, Cesarzu nayzaczniejszy, Książę nayświeźniejszy, Panie nayspokojniejszy, opiekunie naymocniejszy. Tyś ożywiająca perła ludzką szlachetność, Rzemieślniku naysubtelniejszy, nauczycielu nayspokojniejszy, poradniku naymędrzy, pomocniku nayłaskawzy, przyjacielu naywierny. Tyś smakowita iedność zewnętrzney słodkości, o pieścidło nayroskoszniejszy, chętności naywolniejszy, miłośniku naygoręty, Oblubieńcze nayśladzy, kochanku nayczyśzy! Tyś zakwitły kwiat szlachetney ozdoby. O Braciszku naymiły, Młodzieńcze nayprzyjemniejszy, towarzyszu naywdzięczniejszy, posługaczu naydozorniejszy! Ciebie sobie nad wszelkie stworzenie obiecuję: dla ciebie wszelkie się uciechy wyrzekam; za cię wszelkie przeciwności zachodzę; w tym wszystkim ciebie iedynego pochwalę być żądam. Ciebie pomnożycielem być tego, y wszystkiego innego dobra, sercem y usty wyświadczam. W mocy-

cy gorącości twoiey przyłączam zamysł nabożności moiey, do skutku modlitwy twoiey, abym przez zupełność ziednoczenia Boskiego, zaprowadzona była do wysokości naywyższej doskonałości, pozbywszy wszelkiego poruszania: sprzeciwiania się tobie. Co wszystko rozdzielnie, lśniło się w przerzeczonym złotym kleynocie, będąc iako kosztowne perły wprawionego. A w blisko przyszłą Niedzielę, gdy była przy Mszy ś. mając Kommunikować, y pomienione słowa nabożniey odmawiała, y że się Pan w nich nieiako kochał, widziała; rzekła do niego; O najmiłszy Boże, ponieważ uznawam, że się tak bardzo kochasz w tych słowach, chcę też poradzić infzym, którym będę mogła, abyć ie też za kleynot w molitwach swoich ofiarowali: na co Pan: żaden mi tego nie daie, co ieść moiego: ale ktokolwiek ie nabożnie odmawiać będzie, łaski poznania mego w nim przymnoże, y przyimie na się światłość Bostwa mego, który powróci na się, przez skutek słów pomienionych: iako kto szczerze złoto trzymając przeciw świecącemu Słońcu, na tym, co ieść naprzeciw złotu widzi światło się odbijające. Których słów wnet ona skutek uznała; bo gdy przerzeczoną modlitwę odprawiała, pokazała się twarz iey duży promieniem Boskiej światłości bydz oświecona, y (iako się iey zdało) smaczniey smak otrzymała poznania Boskiego.

*Jakoby
mity był
Bogu,
ten modle-
nia się y
chwalenia
go spo-
sob.*

ROZDZIAŁ LXVII.

*Tu się zda przydać nieco, co się zda być pożyteczniysz-
go z tych rzeczy, które iey modłacey się za niektóre
osoby, Bóg obiawił, y iako Pan przez nią wlał
wiele łask w wielu.*

Pokazał się iey raz Pan JEZUS, serca iey żadaiąc od
niej, mówiąc day mi kochanko serce swoje. Co
gdy ona chętnie czyniła, zdało się iey, iakoby ie
Pan, w podobieństwie cielesnego serca iakiegoś, do
Boskiego serca swego przyłożył; y tak aż ku ziemi
popuścił; przez które hoynie wylewał, niepowsią-
gnionej dobrotności swojej rozlewania się, mó-
wiąc: oto już napotym serca twego zażywać miło
mi będzie, iako z ciała będącego; którym na wszy-
stkich, do przyięcia starania się o to wlewanie bole-
biących się, to jest z pokorą, y ufnością o to cie
proszących, Boskiej pociechy, hojne potoki, z
skrynice słodkopłynnego Serca mego, wylewać bę-
dę. Których słów miłszy skutek z następujących da-
ley rzeczy nieiako się ukaże.

ROZDZIAŁ LXVIII.

*O pokorze pod biczem Pańskim, y modlitwie za nieprzry-
iactwo.*

Modląc się tedy niektórego dnia, za niektórych,
którzy Kłafztor złupiwłszy, naruszili, y nadto
wiel-

wielce go obciążali, pokazał się iey łaskawy y miłosierny Pan, w takiej postaci, iakoby bolał na ramię iedno, tak bardzo w tył zakrzywione, że się prawie porwane żyły mieć zdało. Y rzekł Pan: uważ iakoby mię boleścią utrapił, kiedyby mię kto teraz pięścią w to ramię zbił; y podobnie rozumiey, że mam ciężkość od wszystkich, którzy złośliwie, bez litowania się nad szkodą dusz (co popadają ci, którzy was przenagabują) częstokroć niedoskonałości ich przypominają, y krzywdy sobie od nich uczynione nie pamiętając, że y oni członkami są memi. A wszyscy, którzy pobożnym litowaniem się poruszeni, łaskawości mey wzywają, abym ich miłosiernie od błędu nawrócił, ku lepszemu życiu; ci iakoby iak najwolnieyszymi maściami ramię moje namazują. A którzy ich łaskawie radą y upominaniem swoim, do poiednania się, y poprawy przywodzą; ci zaprawdę iako nacywiczeńszy lekarze łagodnie ramię moje szczyपाіąc, na powinne miejsce przywodzą, Tedy ona niewypowiedzianey Pańskiej się łaskawości dziwując, rzekła: a iakimże rozsądkiem nayłaskawszy Boże, ramieniem twoim, nazwać się mogą tak niegodni. A Pan: bo są, rzecze, z ciała Kościoła powszechnego, którego się ia głową bydz szczyć. Tedy ona: Panie mój, oto już odlączeni są od ciała Kościoła twego przez kłątwe, bo dla uczynionych Klasztorowi memu krzywd, iawnie ich wyklinają:

Aaa 3

Na

*Modlić się
za błą-
dzących
Bogu
rzecz
bardzo
miła.*

*Błądzą-
cych do
poprawy
przywo-
dzić bar-
zo Bo-
gu rzecz
miła.
Wyklęci
innych
ciężko
kolobem
z ciała
Chry-
stusa P.*

Na co Pan: iednakże iż przez rozgrzeszenie od klątwy, mogą bydź do Kościoła przywróceni, ia mają łaskawością przymuszony, starać się o nich, z niewypowiedzianym pragnieniem, aby się do mnie, przez pokutę nawrócili, pragnę. Tedy ona prosiła, aby od zasadzek ich, Oycowską obroną swoją, zgromadzenia strzedz raczył: na co Pan: ieżeli się pod mocną ręką moją upokorzycie, wyznawając przedemną w fercach waszych, iż za wyciąganiem niedbalstw waszych, zasługuiecie bydź karani, Oycowskie miłosierdzie moje nienaruszone was zachowa, od wszelkiego naiazdu nieprzyiaciół. A ieśli się złośliwie, przez pychę przeciwko tym, którzy was przenagabują, wynosić będziecie, życząc, albo napuścić chcąc na nie, złe za złe; sprawiedliwości moiey, sprawiedliwym sądem, na was dopuszczaiącey, przemożą oni przeciwko wam, przez wiele szkód wam się przykrząc.

ROZDZIAŁ LXIX.

Omiłym przyimowaniu powierzchownych robot od Pana.

Niektòrego Roku, gdy Zgromadzenia bardzo utrapione było, dla niektòrego długu; ona gorącey się modliła, prosząc Pana, aby z swey łaskawości opatrzył Dozorcow Kłasztornych, żeby ten dług zapłacić mogli. Pan łaskawie się sławiając, odpowiedział: a cóżby ia ztąd zyskał, ieślibym ich w tym
pora-

poratował: tedy ona: żebyśmy pilniey y nabożniey się potym duchownemi zabawami zabawiali. A Pan, y coż za pożytku ia ztąd dostąpię, ponieważ dobr waszych nie potrzebuie: y za iednoż mi to, gdy się wy lub duchownemi zabawami zabawiacie, bądź koło inższych domowych robot pracuiecie, gdy tylko dobrym się zamysłem woła wałza ma ku mnie: bo kiedybym się ia tylko w Duchownych zabawach kochał, pewnie, bym ludzką Naturę, po upadku, znowu naprawił, żeby była nie potrzebowała pożywienia, albo odziewania się, y inższych rzeczy, dla których nabycia, poci się dowcip ludzki, y pracy nie mało, dla przygotowania zysku potrzebnych rzeczy, podeymuie. Ale iako przemożny iaki Celarz, nie tylko lubi żeby w Pałacu swym, rokoszne iakie y śtrojne miał Panienki: ale też Książęta śtanowi, Hetmany, y Zolnierze, y inższych sług do różnych robot sposobnych, którychby zawżse w swym pałacu miał do różnych śpraw gotowych: tak y ia, nietylko kocham się w zewnetrznych uciechach Bogomyślności, ale też y z rozmaitych zabaw, pożytecznych śpraw, które kwoli czci, y miłości moiey bywaią, powabiony bywam do pomieśzkania, y rokosznego łobie bieśiadowania, z Synami ludzkiemi, bo takowymi rzeczami, bardziey zaprawuią się w miłości, cierpliwości, pokorze, y w inższych Cnotach. Potym obaczyła tego, na którym naywiększe śłaranie

nale-

*T. po-
wierzecho-
me prace
nażę Bo-
gu są mile.*

*Przeci-
wności i
złoty u-
czynki na-
sze.*

*toż Bóg
przy sko-
naniu*

należało, przed Panem siedzącego, y iakoby lewym się bokiem wspierającego, który częstokroć niewczesnie się podnosząc, lewą ręką, którą się wspierał, Panu złotą monetę, drogim kamieniem nasadzoną, podawał. Y rzekł Pan do niey: oto kiedym ia ulżył temu, za którego się modlisz, ciężkości, tedybym tego kamienia drogiego, który mi się w tey monecie podoba, nie miał; y onby go w nadgrodzie utracił, boby mi w ten czas, tylko prawą ręką ofiarował tę monetę, bez kamienia drogiego. Bo ten iakoby prosta tylko monetę ofiaruie, który bez przeciwności, chociaż z woli Boskiej, we wżysłkich uczynkach swych, ma się ku Bogu; ale ten, któremu we wżysłkich uczynkach iego przeciwność dokucza, a przecię nie różni się od woli Boskiej, ofiaruie Bogu złotą monetę, z iak naykosztownieyszą perłą. A gdy ona nie prześlawiała, ale usilniey prosiła Pana, żeby ulżył pomienionego ciężaru Dozorcom Klasztor-
nym; Pan odpowiedział: czemużci się to za przykre zda, że kto kwoli mnie ciężary ponosi, gdyż ia sam iestem on wierny przyjaciel, w którym się wierność nigdy nie starzeie: bo gdy iuż człowiek żadnego ludzkiego ratunku, y pociechy mieć nie mogąc, do ostatnich rzeczy przychodzi; iezeliby kto na ten czas, iaką wierność kiedy przez niego wyprawioną, wspominał, z wielką gorzkością to czyni. Ale ia sam prawdziwy przyjaciel, w takiej frasobliwey potrzebie,

pobożny
cieszy.

bie, przybywam do opuszczoney Dusze, z ozdobną zakwitłością wszystkich uczynków dobrych, które mi się kiedy za żywota, w myślach, słowach, y uczynkach zakazywał on człowiek; co wszystko, na kształt Róż, y Liliy na szatach moich kwitnie. Y z tey świezey zakwitłości, moiey Boskiey obecności, odmładza się Dusza, w nadzieię żywota wiecznego, do którego że ją zapraszają, poznawa, y że wszystkie uczynki iej nagrodzone być mają. Y ztąd przez uciechę, przyimuie Dusza sposobność, z którejby, od Ciała rozwiązana, wieczną szczęśliwość otrzymać mogła; aby się prawdziwie wesełąc, y w chwały się wdając, mogła mówić ona, co w Księgach Rodzaju: *Oto zapach ukochanego mego, iako zapach roli pełney.* Bo iako Ciała z różnych członków jest spoione, tak Dusza złożona jest z namiętności, które są boiaźń, żal, wesele, miłość, nadzieja, zazdrość, y wstyd. W których wszystkich, iak wiele co człowiek ku czci moiey wyprawił, tak wiele na ten czas we mnie znajdzie pociechy nieoszacowanej, y niewypowiedzianej wesołości, y bezpieczeństwa, z kąd wygotowana Dusza, spłobi się do wiecznego błogosławieństwa. Albowiem w przyszłym zmartwychwstaniu, kiedy śmiertelne to Ciała, przywdzieie na się nieśmiertelność, tedy każde z osobna członki ludzkie, osobne otrzymają nadgrody zasług, za osobne prace, y zabawy, w imię moje, y dla miłości

Nadgrody
zasług y
prac.

moiej odprawione. Ale Dusza, nieporównanie wężmie godniejszey okazałości zacność, za każde zosobna wyprawy namiętności świętych, któremi kiedy jest, dla miłości moiej, poruszona, albo skruszona, albo też Ciało posilała. Zatem zaś znowu, lituiąc się nad wierniejszym dozorcą Klasztornym, gdy bardzo prosiła Pana, żeby mu trudniejsze prace, które często w sprawach Zgromadzenia ponosił, łaskawie nadgrodził; Pan odpowiedział: Ciało iego, które tak wielokroć takimi pracami dla mnie się morduie, jest mi miało skarbcu nieiakięgo, w którym tak wiele srebrnych pieniędzy chowam, ilekroć on poruszył który członek, na przysposobienie potrzeb, tym które mu zleczone: y serce iego jest mi iako skrzynie, w której, cieszę się, że tak wiele złotych pieniędzy mam schowanych, wiele on pobudek ma z rozmysłów, iakoby poddanym wygodzić mógł ku czci moiej. Tedy ona z podziwieniem rzekła do Pana: Panie, nie zda mi się ten Człowiek, tak doskonałym bydź, żeby miał, tak właśnie ku czci twoiej, wszystkie sprawy swoje zaczynać; ale wierzę, że często go, y insze przyczyny przymuszają, iakie są zysk doczesny, a zatem wygoda cielesna. A iakoż na ten czas ty niepomieszane słodkości Boże, w ciele iego y w Duszy uciechy mieć możesz: Na co Pan łaskawie odpowiedział: ponieważ w oia iego, tak się sposobiła z moją Boską wolą, że ia zawsze jestem

Bóg ma
być u-
wieksza-
przyczyn-
na

stem naywiększą przyczyną wszystkich uczynkówiego; przeto we wszystkich myślach, słowach, y uczynkach swoich, nieoszacowanego pożytku dostę-
pne. Jednakże kiedyby się starał, o pobożniejszy, y szczerzy zamysł we wszelkich Klasztornych sprawach, tedyby tym bardziey, wszystkie sprawy y uczynki iego ozbabiałyby się, iako złoto przeważa frebro. Także gdyby myśli, y zabiegania swoje, szczerzym y pobożniejszym zamysłem, powracać ku mnie starał się; ztądby też tak bardzo przyszłychcone były, iako złoto wyborne, do czyśta wypolerowane przemaga, nad złoto proste, y zabrukane.

ROZDZIAŁ LXX.

O zasłudze Cierpliwości.

Trafiło się raz, że się na niektóre robocie, iedna osoba, nieostrożnie obrazila; y wielce żądała. Nad którą się ona lituiąc, gdy Pana za nią prosiła, żeby nie dopuszczał członka, w służney pracy obrazonego, utracić: Pan łaskawie odpowiedział; Bynaymniey go nie utraci, ale za ten bol nieporównaną nadgodę zasłuży sobie. Y wszystkie członki, które się ruszały, ku usłudze onemu członkowi, na to aby bolu iego ulżyły, y uzdrawiały go; także za to wieczną nadgodę otrzymają. Na podobieństwo, iako gdy chustę iaką w szafrańcie maczają, jeśli tam co inższego wpadnie; także się z nią pozołci:

*Cierpli-
wość za-
śluga.*

tak kiedy cierpi jeden członek, wszystkie inne członki, które mu służą, po spólnie z nim wieczną chwałę udarowane będą. Tedy ona, Panie mój, rzecze: iakoli tak wiele zasłużyć mogą członki wzajemnie sobie służące, gdy nie dla tego to czynią, żeby członek obrażony, więcej co, albo cierpliwie znosił, dla miłości twojej; ale dla tego tylko, aby mu bólu jego ulżyły: na co Pan nieoszacowanej pociechy dał odpowiedź: tę boleść, którą człowiek, po przyłożonej na ból swoj pomocy, cierpliwie znosi dla miłości mojej, dla tego, iż iej sobie ulżyć nie może staraniem swoim, ia takem poświęcił, w onym słowie, którymem w ostatnim potrzeby mojej czasie, prosił Oycę mówiąc: Oycze jeżeli byś, niechay mnie minie ten Kielich; że człowiek nieporównaną zasługę, y nagrodę przez nie zyskuje sobie. Tedy ona: czy nie bardzieyli ci się podoba, Boże mój, kiedy kto cierpliwie znosi to, cokolwiek na niego napadnie, niż kiedy w ten czas cierpliwym jest, kiedy czego żadnym sposobem uiść nie może: odpowiedział Pan: to w przepaść Boskich sądów moich tai się, y przechodzi wszelki zmysł ludzki: ale według tego, iako się ludzkim rozumem rozśądzić może; między tym dwoygiem rzeczy, to jest iako między dwiema pięknymi farbami, którym obydwom taką śliczność ludzie przyczytają, że ztrudna rozcznać, któraby

godnie nad którą przeniesiona być miała. Tedy ona zażądała od Pana, żeby tej osobie skuteczną dał pociechę, w tych słowach, gdy iey opowiedziano będą. Na co Pan: nie ale wiedz że z tajemnego rozrządzenia Boskiej mądrości moiej, tego nie uczynię, dla tego aby ta osoba bardziej doświadczona była, y ośobliwie wetrzech cnotach zalecenie miała, to jest, w cierpliwości, w wierze, y w pokorze. W cierpliwości, bo kiedyby ona taki skutek pociechy uznała, w tych słowach iakiego ty doznawał, wżelkaby ciężkość tak iey uśmierzona była, żeby się iey też cierpliwości zasług umniejszyło. W wierze, żeby więcej komu inszemu w tym wierzyła, czego sama nie doznawa: bo Wiara niema zasługi tam, gdzie rozum ludzki dowodu dodaie. W Pokorze, aby wierzyła, że ią kto inszy w tym przechodzi, że on to z Boskiego natchnienia poznawa; czego ona poznać nie zasłużyła.

Czemu
pociesz
P. Bóg
pociechy
wymusił
człowie-
kowi.

ROZDZIAŁ LXXI.

O wyznaniu dobrodziejstw Bożych.

Gdy się modliła za niektórą osobę, litując się, że usłyszała, iż niektóre słowo niecierpliwie mówiła, to jest, czemuby na nie Pan takie przykrości dopuszczał, które iey nieprzynależą: Pan rzekł doniey spytajże tej osoby, iakieby iey przykrości przynależały, y powiedz iey: ponieważ chociaż bez ia-

Królestwo
Boże bez

Bbb3

kiew-

przykro-
ści otrzy-
maw
bydź nie-
może.

Niebeś-
pieczny
bardzo
niecier-
pliwości
rodzay.

kiedykolwiek przykrości, niemoże otrzymać Królestwa niebieskiego, niechayże sobie teraz obierze co-
by zrozumiała, między przykrościami, bydź sobie przystoynego: y gdy się icy to przytrafi, niechże na ten czas cierpliwość zachowa. W których słowach Pańskich zrozumiała, że bardzo niebeśpieczny rodzaj nie cierpliwości taki jest, gdy się komu zda, że w inłych sprawach chciałby dobrze cierpliwym bydź; ale w tych które Bóg na niego dopuszcza, nie może; gdyż przeciwnym sposobem, zawsze ufać ma człowiek, że bardziey mu to jest pożytecznego, co nań Bóg dopuszcza; y gdyby w tym zaniedbał cierpliwości, miałby się za to upokarzać. Y przydał Pan iakoby łagodnie pochlebiając. Coli też o sobie rozumiesz, czy nieprzyzwoite tobie, ia ciężary na cię dopuszczam; na co ona: bynajmniey to nie jest Panie mój. Ale prawdziwie przyznawam, y przyznawać będę poki mi ducha stanie, żeś mię tak iak nayprzyzwoiciey, iak na ciele, tak y na duszy, y we wszystkich tak miłych, iako y przeciwnych rzeczach opatrzył, żeby tego żadna mądrość, od początku świata, aż do końca iego, nieprzemogła; oprocz ciebie, sama mądrości nie stworzona, najsłodszy Boże mój, od końca do końca dosiagająca moco y mile wszystko rozrządzająca. Tedy Syn łagodnie ią wziąwszy, poprowadził do Boga Oycy, pytając iey, coby przed nim wyznawała: na co ona: dziękując Oy-

Oycze święty, ile mogę przez tego, który siedzi po prawicy twojej, zem tak przewielmożne dary, z twej szcudrobliwosci otrzymała; wczym zaprawdę wyznawam, żeby nigdy żadna moc niewydołała tylko sama Boska władza twoja, którą swą mocą, wszytkie stworzone rzeczy, pomnaża. Potym zaprowadził ją do Ducha świętego, żeby też wyznanie uczyniła dobroci jego. Tedy ona: dziękuić Duchu S. pocieszycielu przez tego, który za sprawą twoją, wcielony jest w żywocie Panińskim; żeś mię niegodną, tak wdzięcznie w błogosławieństwach twojej dobrowolney słodkości, we wszytkim poprzedził; że wiem zapewnie, iżby żadna łaskawość tego nigdy wykonać niemogła, tylko sama twoja niewypowiedziana słodkość, w której się tai, z której pochodzi, y z którą oraz się bierze, wszelkie dobro. Tedy Syn Boży iako naymilej obłapiając ją, y całując rzekł: przeto ja za takie wyznania, przyimę cię w osobliwą opiekę moję, nad wszelkie stworzenie, którym któremu powinien, z powinności stworzenia, y względem odkupienia, y prawem osobnego sobie obrania. Ztąd zrozumiała, że kiedy też kto, podobnie wyznawa dobroci Boskiej, ufność mając, y opatrności się jego, z wdzięcznością, polecając; tedy Pan w osobliwą go opiekę swą bierze: iako przełożony iaki, bardziey powinien po Professyi starać się o poddanego swego.

Dziękuić
w imię
Boga
Ojca.

Dziękuić
w imię
Ducha S.

K. brzu
Boską do-
broć ku
sobie wy-
znawając,
y we wszy-
tkim się
mu pole-
cając.
y c. Bóg
do siebie
w opiekę
przyima-
je.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXII.

O chętności modlitwy za kogo.

Modląc się raz za poleconych łobie; y nad inszych wspomniawszy łobie większą chętnością na iedną osobę, rzekła do Pana: wysłuchay mię nayłaskawszy Panie, według słodkości Oycowskiej chęci twoiej, modlącą się za nie: odpowiedział iey Pan: ia wysłuchiwam często, kiedy się kolwiek modlisz za nie. A ona: czemuż tak wielkroć woła na mnie z tak wątpliwemi słowy, iakoby nigdy, żadney pociechy od ciebie nie odnosiła, zawsze przypominając podłość swoją: na co Pan: ten iak nayrozkoszniejszy iest uczynek w Oblubienicy moiej, którym iak naybardziej porusza chęć moie ku sobie: y iak nayprzyśtoyniejszy stroy, w którym mi się podoba, iż sama się sobie w swym stanie niepodoba. Y to się iey tym więcej pomnaża, im częściej modlisz się za nie. Także inszym czasem, gdy się za nie modliła, przyłączywszy do siebie; inszą niektórą osobę; Pan odpowiedział: bliżej ią do siebie przyciągnełem. Przeto potrzeba, aby bardziej uciskami wyczyszczona była, na podobieństwo przyjemniejszey Córki, która w winnym kochaniu będąc u matki swojej chce zarazem podle matki siedzieć, któreyby nie tak wczesnie przystało siedzieć, dla inszych córek, które na własnych miejscach blisko matki usiadaia; y nie

*Niepodoba
się sobie
jest się
Bogu po-
dobać*

y nie tak też prosto na nie, obracać się może poyrzenie pobłażania macierzyńskiego, iako na te które na przeciw siedzą.

ROZDZIAŁ LXXIII.

O Pożytku modlitwy za infzych.

Maiąc się niekiedy modlić, za wiele osób, y zarozne sprawy swoje polecane, do nóg Pana IEZUSOWYCH nabożnie przypadła, y onę zbawienne rany, im naynabożniey mogła, z gorącym pragnieniem, iak nayskuteczniey całuiąc, osoby, y sprawy sobie polecane, Panu zalecała. Co gdy czyniła, obaczyła, iakoby potoczek wybiegający, z serca samego Syna Bożego, y wszystko mieysce na koło obficie oblewający. Zkąd zrozumiała: że Pan przez ten potoczek wylał iey wszystkie skutki modlitw, które mu u nóg uczyniła, y rzekła do Pana: Co li to teraz Panie pomaga tym, za którym się modliła: gdy oni nie uznawiają skutku modlitw moich, y dla tego nie wierzą, ani pociechy iakiey ztąd nie biorą: Na co Pan to podobieństwo przydał: gdy Król iaki, po długiey woynie pokoy postanowi, tego zarazem, daleko mieszkający, wiedzieć niemogą, aż kiedy im czasu swego obawiono będzie, tak ci, którzy daley o demnie mieszkają, przez nie ufność, albo infzy iaki niedostatek, niemogą uczuć tego gdy się kto za nich modli. Ona zaś: Panie, są niekto-

*Tako po-
żyteczno
z chęci
miłości
modlić się
za kogo.*

*Jako się
za cho-
rych mo-
dlić.*

rzy między temi, zaktòrem się teraz modliła, oktò-
rych wiem y z twego świadectwa, że od ciebie nie
daleko mieszkają: Na co Pan: prawda to ale jednak
komu chce Król nie przez posła, ale przez samego
siebie, postanowienia swoje objawić; potrzebna one-
mu czekać, aż się na to czas sposobny będzie zdał
Królowi: tak przez siebie samego stanowią, ia ob-
jawić skutek modlitw twoich, według czasu im po-
trzebniejszego, Zatym osobliwiey modliła się za
niektórą osobę, która się iej niekiedy przykrzyła.
Na co taką odpowiedź wzięła: iako niepodobno jest,
aby za zranieniem nog czyich, serce go boleć nie-
miało; tak zgoła niepodobna jest Oycowskiej do-
brotliwości moiej, skutkami miłosierdzia, nie poy-
rzyć na tego, który lub jest występkiem swemi ob-
ciążony, wyznawa że lekarstwa Boskiego odpuszcze-
nia potrzebuje, gdy chęcią miłości pobudzony, nie
ustaie modlić się za zbawienie bliznich. A iż ludzka
rzecz jest często się za chorych modlić, mając się
niekiedy za niektòrego chorego modlić, prosiła Pa-
na, iakoby się mu bardziey podobało, żeby się mo-
dliła za niego: Na co Pan: tylko dwa słowa, nabo-
żnym sercem, wymow za niego: naprzod, proś, a-
bym mu cierpliwość zachował: powtòre, proś, a-
bym wszystko czas, przez który boleć ma, ku mil-
szey chwale moiej prowadził, y ku pożyteczney-
szemu postępkowi chorego; według tego, iako od
wie-

wieku miłość sporządziła, w sercu Oycowskim moim, ku zbawieniu tego chorego. Y przydał Pan: ilekroć te słowa powtarzać będziesz; tak wielokroć pomnażać się będzie zasługa tak twoja, iako y chorego. Iako gdy Malarz powtórę malowanie napuszcza, tym jaśniey się wydaie farba drugi raz napuszczana.

Modlący
się za
drugiego
przymna-
ża zaflu-
gi, iak
sobie iak y
zemu.

Przełożonych iaki ma być zamysł.

Także modląc się za niektórych na urządzie będących, z rozumiała, że częścicy się to Panu podobą w takich Urzędnikach, którzy godność przełożenia mają, aby one mając iakoby niemieli; to jest aby władze przełożenia zażywali, iako rzeczy, na dzień, albo na godzinę pożyczane; gotowi będąc każdej godziny ją złożyć: a przecie starać się mają zawsze o pożytek uczynków, żeby według możliwości pozyskać sobie mogli chwałę Bożą, iakoby zawsze w fercach swych mówiąc: nuże pośpieszay się, żebyś w tym chwały Bożej pomnażać niezaniebyszał, y na ten czas ochotnie ciężar urzędu złożył, kiedy według możliwości swojej wszystko wykonał, cobyś wiedział Bogu byść chwalebne, y bliźniemu pożyteczne.

*Iako za-
żywać
przeło-
żeństwa,
ma ią się
starać
przełoże-
ni, aby
chwale
Bożą y-
bliznich.
zbawie-
nie po-
mnawali.*

*Kto prosi, aby się za niego modlono, skutek ma, choć ow
zaniedbują.*

Modląc się też za niektòrego, który się iey modli-
Ccc 2 twom

twom tak przez posłańce, iako też y przez siebie samego, bardzo pokornie, y nabożnie polecał, obaczyła Pana, że się do niego iak nayłaskawiey nakłaniał y że go wszystkiego, iakąś niebieskiego człowieka światłością, otaczał; y w oney światłości, że mu łaskawie wlewał wszystko, czego się on spodziewał, przez zasługi iey modlitw, dośiąpić. Y tak nauczona iest od Pana, że kiedykolwiek kto, czyim się modlitwom poleca, zupełnie ufając, że przez zasługi iego, może łaski Bożey dośiąpić: łaskawy Pan nie wątpliwie, według pragnienia, y wiary iego, dobrze mu czyni; chociażby ten, któremu się polecił zaniedbał się nabożnie zań modlić.

Nauki dla różnych stanów, iakoby się kto mógł w powołaniu swoim Bogu podobać, y zbawionym być, a naprzod.

ROZDZIAŁ LXXIV.

O tym który przyrownany iest do zanego ptaka.

Gdy się za niektórego, wielkie pragnienia mającego, modliła; taką odpowiedź wzięła: powiedź mu odemnie, że iesliby pragnął zemną się; przyiażliwłzey miłości ziednoczeniem złączyć, niech się stara, na podobieństwo zanego ptaka, u nog moich uwić sobie gniazdo, z gałązek podłości swojej; y z łatoroslek moiey godności; bo człowiek śmiertelny, zawsze przez się skłonny iest do złego, y leniwy do-

dobrego; jeśli go łaska niepoprzedzi. Miłosierdzie też moje niech sobie częściej rozbiera, rospamiętywając, iako Oycowsko, gotowy jestem przyjąć go po upadku, przez pokute się do mnie nawracającego. A gdy mu się z gniazda na paszą wylecić upodoba, niech na łono moje idzie gdzie przez miłosną wdzięczność, niech sobie różne dobrodziejstwa wspomina, których mu dobrowolnie, z nader obfitej dobroćliwości mojej, użyczam. A jeśli by jeszcze na dalsze się przelecenie miło mu było, skrzydła pragnienia, ku wyższym rzeczom, rościagnąć; niech się wznosi iako prędki Orzeł nad się, przez rozmyślanie sobie o niebieskich rzeczach; polatując ku twarzy mojej, y skrzydłami Serafickimi, z przewagi miłości podniesiony niech się Królowi w ozdobie jego przypatruie, iasnym serca patrzaniem. Ale że nie terazniejszego to jest czasu, długomoc trwać w bystrości bogomyślności której się tu ledwo, w rzadką godzinę, na małą chwilę, dostępuie; złożwszy znowu skrzydła, przez wspomnianie sobie podobności swojej: niech się zarazem spuszcza do gniazda swego, y tam się spoczywając bawi, pokiby mu się znowu nie upodobało wylecić, przez dziękowanie, na wesołe pastwiska; żeby zatym, iako w zachwyceniu, do wierzchołka przybydź mógł Boskiego rozmyślania. Y tak często powtarzaniem tych razow, bądź wchodzić będzie przez uważanie swej

ułomności w gniazdo swoje; bądź wychodzić, przez dobrodzieystw przyimowanie, bądź się też wynosić będzie, przez niebieskich rzeczy uważanie, zawsze niech pociechy sobie wynayduie, niebieskich radości.

Nauka o inszym, który trzema palcami pociągany bywa do Pana.

Pomniąc też na niektòrego, nabożnie sobie zaleconego; strawiwszy kwiat pierwszey młodości, iakoby wyrzekaiąc się świata, napotym się panu poślubił, służyć mu w Zakonnym Habcie. Obrocivszy się tedy do Pana, ofiarowała mu serce swoje, pragnąc aby przez miłość, z której iey przyobiegał był (iako się to wyżej pokazało) że miał dobrodzieystwa Boskich pociech łwoich, komukolwiek pokornie iey proszącemu, Przez rynienkę wlewać; żeby y to teraz raczył wykonać, ku iak naywiększey chwale swoiey, y ku pożytkowi, y pociesze pomienioney osoby. Y zarazem obaczyła, że Serce iey w podobieństwie naciakiey Rynienki wystawiano, y przykładano do słodkopiłynnego serca naymilszego, IEZUSA Pana, Syna Bożego, który się iey pokazał, siedząc na maieście swym Kròlewskim. Tedy obaczyła, że przyśzedłszy przed Pana, ona osoba, z uczciwością pokłękneła: Do której Pan łaskawie lewą rękę wyciągnął, rzekł: Ja przyimę go, w nieogarnioną Włzechmocność moię, y w niepo-

poścignioną Mądrość, y w iak najsłodsza Dobrotliwość. Y tak w tych słowach, zdał się Pan oney osobie podawać trzy palce lewey ręki swoiey, to iest, Wtóry palec od wielkiego, Srzedni y Serdeczny. Na co tez wzaiem ona osoba, też palce, lewey swey o-
tworzoney ręki do palcow Pańskich przykładając, to iest serdeczny swoy, do serdecznego Pańskiego, srzedni do srzedniego, y wtóry do wtórego, pięknie onę przysposobiła. Poczym Pan błogosławioną rękę swoię obrocił tak, że palce pomienioney osoby pod spód widać było, a iego na wierzchu. Przez to dając do zrozumienia trzy sposoby, któremiby pomieniona osoba, życie swoje, prowadzić starać się miała. Naprzod że kiedybykolwiek uczynek iaki zacząć miała, zawsze się, w pokorze serca, do Boskiey Włzechmocności stołuiąc, sposobiła wyznawaniem sługą się bydz niepożytecznym: zwłaszcza który młodości swoiey rżyżwość, niepożytecznie strawił, mniej się ku Panu Bogu stwórcy swemu mając, pragnąc tego, y prosząc, żeby mu, z Boskiey Włzechmocności, użyczona była władza, do dobreczynienia. Powtóre, żeby się niewyczerpioney Mądrości Boskiey oświadczał, że iest niegodnym do przyjęcia wlewku Bnskiego poznania; dla tego że z dzieciństwa zmysłów swoich nie zaprawował w Boskich rzeczach, ucząc się; ale częściej ich zażywał na próżność ludzką, albo na próżną chwałę: y tak się w iak

Trzy sposoby po-
bożnie
prowa-
dzenia
żywota.

w iak naygłębszy padoł pokory ponurzając, wszelkim usiłowaniem swoim starał, od wszelkich ziemskich rzeczy się odrywając, bawić się Bogomyslnością. Y z tych, któremi obfitować będzie, Boskiej szczodroblowości przelewkwow, aby się starał, według miejsca y czasu, bliznim w miłości udzielać. Potrzebie, aby z iak naywiększym dziękowaniem przyjmował to, że mu Pan z dobrowolney łaskawości swoiey, dał dobrą wolą; przez którą obie pomienione rzeczy, wykonywane bywają. Zdał się też Pan mieć pierścień, na serdecznym palcu, lewey reki swoiey, podłeyci wprawdzie materyi ale miał kosztowny niciaki kamień, iakoby ognistej maści. Zkąd zrozumiała, że się znaczyło przez pierścień Podłe życie pomienioney osoby, które ona ofiarowała Bogu, kiedy się świata wyrzekała, a Bogu się służyć posłubiła. A przez kamyk drogi, łaskawość Boskiej szczodroblivosti, która Pana do tego nakłania, aby mu z dobrowolney łaskawości, Boskiej szczodroblivosti swoiey, wlał dobrą wolą, żeby wszystkie uczynki iego przed Bogiem stawały się doskonałe, przetoby głos, to jest zamysł tey osoby, nie czym inszym byż miał, tylko chwałą y dziękowaniem za tak uracziwy Boskiej szczodroaliwości dar. Zrozumiała też, że ilekroćby ta osoba, za pomocą Pańską, iaką dobrą wolą wyprawiała, zaraz miał onę Pan, w podobieństwie kosztownego iakiego

go pierścienia, wkładać na prawą rękę, ukazując ją, iakoby chelpiąc się z tego, wżysłkiemu Rycerstwu swemu niebieskiemu, że taki podarunek, od Oblubienice swoiey, to iest od Duszy osoby oney, otrzymał. Zkąd wżyscy obywatele niebiescy pobudzeni, taką się chęcią ku oney osobie zachęcają, iako się kiedy Książeta, ku poślubionej Oblubienicy Królewskiej, iak nayżyczliwiey zachęcić mogą; wyznawając że tak wiele iey wierności y miłości, powinni, iako przyśłoi Książetom wybraney Oblubienicy Pana swego, oddawać: y cokolwiek też tryumfujący Kościół na niebie powinien, y może dodać ratunku Kościołowi na ziemi wojującemu, tego wżysłkiego za każdym razem użyczać oni, ilekroć tylko tym sposobem, iako się powiedziało, od Boga ku temu będą powabieni.

Także nauka insza, o czynieniu gniazda w dziurze płota, to iest w Ranie boku Chrystusa Pana.

Także też modląc się za inszą nabożną osobę, tę otrzymała naukę, według której wżysłteby swoy żywot prowadzić miała; to iest, aby gniazdo sobie robiła w dziurze płota nieiakiego, to iest, w Ranie przeświętego boku Pana JEZUSOWEGO; y w samej dziurze odpoczywając, żeby słała miód z opoki; to iest, słodkość zamysłu z serca Boskiego JEZUSA P. y tak według tego, iako naypilniey w Pismach Świętych

*Robienie
gniazda
w ranie
boku IE-
ZUSA
P. naśladować
Chrystusa
P. mianowicie
we trzech
rzeczach.*

1. Uciekaniem się do modlitwy.
2. Zbudowaniem bliźniego słowy, uczynkiem, y dobrym przykładem.
3. Ziaka intencją wszystkie swoje sprawy zaciążyć. Mowy y uczynki nasze ofiarować mamy Synowi Bożemu na poprawę.

tych uważać może, żywota Chrystusa Pana przez wszystkie przykłady jego naśladować, aby się starała a mianowicie we trzech rzeczach. Z których pierwsza jest: że Pan często przenocowywał na modlitwach; z kąd y ta osoba, we wszelkich utrapieniach swoich, y przeciwnych sobie rzeczach, do ratunku modlitwy zawsze uciekać się ma. Powtóre, w tym, że iako Pan każąc, obchodził miasta y miasteczka; tak y on niech się stara, nietylko słowem, ale też wszelkim uczynkiem, ukazowaniem, albo i jakimkolwiek ciała swego poruszaniem, zbudować przez dobry przykład bliźniego swego. Potrzebie; że iako Chrystus Pan różnych dobrodzieiństw potrzebującym użyczał tak y on słowy, y uczynki, niech tego bliźnim użycza dobrodzieistwa, że kiedykolwiek stanowi u siebie mówić, albo czynić co, niech to zawsze takim zamysłem poprzedza, żeby w ziednoczeniu iak najs doskonalszych uczynków Pańskich, one mu polecał, aby one kierował, według swoiey iak nayschwalibniejszey woli ku zbawieniu powszechności. Y odprawiawszy co, żeby ono znowu Synowi Bożemu ofiarował, do poprawienia, y godnie Bogu Ojcu oddania, ku wieczney chwale. Zrozumiała też, że kiedykolwiek ona osoba chciała wynieść z tego gniazda, żeby trzech kiiow zażywała, po iednym postępując, a dwiema się z tey y zowey strony, to jest z lewego y prawego boku, podpierając. Pierwszy

wlzy tedy kii ma bydz nabożna miłość, to iest, aby
 wwlzyłkich ludzi w miłości Bożey chętnie według
 moznosci swoiey pociągał do Boga, y każdemu czło-
 wiekowi rad dopomagał ku chwale Bożey, w ziedno-
 czeniu oney miłości, którą Pan sprawował pospolite
 zbawienie, wwlzyłkiego narodu ludzkiego. Drugi
 kii którego z prawey strony zażywać ma, niech bę-
 dzie pokorne poddaństwo, którymby pokornie każ-
 demu człowiekowi kwoli Bogu poddanym był; y
 bardzo tego przestrzegał, żeby się nikt z słow albo
 uczynkow iego, bądź więkłzy, bądź mnieyłzy, nie
 gorszył. A trzeci kii, którymby się z lewego boku
 podpierał, ma bydz pilna straż; to iest, żeby zgola
 z wielką usilnością, tak samego się bydz nienaruszo-
 nego przestrzegał, żeby kiedy iakiey zmazy myśla-
 mi, słowy albo uczynkami nie popadał, zkądby o
 iaki, by naymnieyłzy znak, obrazy Bożey przycho-
 dził.

Tak że nanka, o nieiakim przez tron przeznaczonym.

Gdy się też ona modliła, za inłszą niektórą osobę,
 pokazany też iey iest, stan życia iey w ten spo-
 sob. Bo się pokazała przed Tronem Bożym, budu-
 iąc sobie Tron kosztowny, z drogich czworagrania-
 łtych Kamieni: a że zażywała szczerego złota
 miałto wapna, y podczas posiaduwaiąc, spoczywała
 sobie na Tronie, ktòry budowała; niekiedy też po-
 wstaiąc

Pożytek
ciężkości.

Czemu
Bóg wy-
branym
swoim
przykrą
drogę
czyni.

wstając, wyżej go wynosić starała się. Zkąd ta zrozumiała, że przez kamienie drogie, przeznaczały się różne ciężary, któremi się dar Boży zachowuje, y przyszlachca w duszy człowieka onego; bo Pan na tym świecie, wybranym swoim przykrą drogę czyni, żeby pociech nadrodze zażywaiąc, nie zapominali tych rzeczy, które są w Ojczyźnie, a przez złoto, którym się kamyki spaiły, znaczyła się łaska duchowna, którą miał, którąby zawsze wszystkie rzeczy, tak miłe iako y przeciwne, y też zewnętrzne iako y powierzchowne, z zupełną y bezpieczną podufałością spaić miał, na postępek zbawienia. A przez to że niegdy posiadając na Tronie, odpoczywał pokazywało się, że się pod czas w zażywaniu Boskiej pociechy cieszył. A przez to, że znowu powstając budował; znaczyła się powtorzona ustawiczna zabawa dobrych uczynków, przez co on w dzień ze dnia postępuje y wynosi się ku większemu postępkowi y zasłudze.

*Jeszcze nauka o inszym, którego żywot przez drzewo się
przeznaczał.*

Także modląc się za kogoś: stan iego tym sposobem iey jest objawiony. Widziała albowiem Drzewo niciakie bardzo pozorne; przed Thronem Majestatu Boskiego, którego pień y gałęzie, okrągłą świeżością kwitnęły, ale liście iego złotą się iasnością świeciły

ciły. na które drzewo ołoba ona, za którą się modliła, wstąpiwszy, iakoby iakimś instrumentem obcinała niektóre gałązki, iuż schnąc poczynające; które gdy obcięła, z Thronu Bożego, teyże farby, gałązka zewzład liścia pełna, ukazowała się, y iey podawana była, którąby na mieysce obciętych wżczepiła; która zarazem skoro wżczepiona była pokrzepiwszy się, zdała się wydawać owoc czerwoney barwy, który osoba ona zrywając, ofiarowała Panu, y Pan dziwnie się z niego cieszył. Przez Drzewo tedy przeznaczal się Zakon, do którego była ta osoba za którą się modliła, wstąpiła na służbę Bogu. Przez liście złote, znaczyły się uczynki dobre, które w Zakonie wyprawowała; które z zasług niektórego po winnego iego, który tę osobę do Zakonu wprowadził, y Bogu ią nabożnym pragnieniem, y modlitwami swemi zalecił, tym godnieysze poczytane były, im złoto przechodzi infze kruszce. A przez instrument, którym suchę gałązki obcinała; znaczyło się upatrowanie niedoskonałości swoich, które uznawszy przez godną pokutę obcinała. A przez gałązkę którą iey podawano z Thronu Bożego, na mieysce obciętych gałązek; znaczyła się doskonałość przeświątego żywota IEZUSA CHRYSTUSA P. który za wipomagaćcami zasługami, pomienionego powinienego iey, zawsze gotowy iest nadgradzać wszystkie niedoskonałości iey. A przez owoc który rwiąc ofiarowała

*Dobra
wola iako
Bogu mi-
ła.*

Panu, znaczyła się dobra wola, którą miała do poprawy niedoskonałości swoich, w którey się Pan bardzo kocha: bo mu daleko miłsza dobra wola szczerzego serca, niż wielkie uczynki, bez prawego zamysłu.

Nauka dla uczoney osoby.

Potym modłać się za dwie osobie, nabożnie iey polecone, (o których iednak stanie nic niewiedziała) rzekła do Pana: o Panie, który znaśz serca wszystkich, raczże mi, acz bardzo niegodney, o tych dwu cokolwiek objawić, coby się woli twej podobalo, y ich zbawieniu przynależało. Tedy Pan bardzo mile przypomniał iey dwoie objawienia, trochę przedtym o inszych dwu osobach, za które się na ten czas modliła, uczynione; Z których iedna uczona była, a druga nie uczona, ale iednak w zakonie iako y pierwsza będąca, mówiąc: aby też objawienia o nich uczynione, y tym ku nauce opowiedziała. Y przydał Pan, w pięciorgu przeszłych, dwoygu następujących objawienia, każdy człowiek, iakiegokolwiek Zakonu, y Professyi, może sobie iaką służącą wynaleść naukę. Objawienie tedy o stanie pomienioney osoby która uczona była, takie było. Bo gdy się za nią modliła, Pan odpowiedział: iam ią z Apostołami wziął na górę nowej światłości: przeto według wytłumaczenia imion Apostołów na górę wziętych, ona osoba, niech się stara żywot swój

*Iako Pi-
sma czy-
tać.*

swoy prowadzić. Piotr się tedy tłumaczy, poznawaiący: przeto niech się ona stara, we wszelkim piśmie które czyta pilnym uważeniem szukać tego, aby się sama poznała. Naprzykład: gdy cokolwiek o występkach, albo złościach czyta, niech pilnie uważa, jeśli się iedzcze co w niej z występkuw znajduie, albo iaki w onych cnotach postępek uczyniła: y tak doskonaley samą się poznawaiąc, niech się stara, według tłumaczenia Jakuba, który się nazywa, podchodzący, z sobą się mężnie biedząc, wszelki występki przewycięzać, y do postępu cnot, których mu niedostawało, wiernie usiłować. A iż Jan tłumaczy się, w którym iest Łaska, niechay się stara na każdy dzień, przynajmniey iedney godziny, między dniem y nocą, rano albo w wieczor, albo kiedykolwiek mu się będzie zdało, uwolniwszy się od wszystkich powierzchownych rzeczy, przybierać się do zabawienia się zemną, y dowiadowania się coby za wola moia była. Y czym go kolwiek na ten czas natchnę: bądź żeby mię chwalił, lub żeby dzięki czynił za dobrodzieystwa, tak oneż, iako powszechności użyzione; albo żeby się za grzesznych, albo w Czyścu będących modlił, to na ten czas z wielkim nabożeństwem niech odprawuie, według przemownia swego przez chwilę którą sobie postanowiła.

Nauka dla prostey y nie uczoney osoby.

A obiawienie o osobie prostey to było. Gdy się ona fra-

*Na każdy
dzień
powracać
się trzeba
do Boga,
y z nim się
zabawiać.*

frasowała o to że się zdała mieć wielką przeszkodę do modlitwy, dla różnego starania się w urzędzie sobie poleconym, tedy iey modlącey się o to, taką Pan dał odpowiedź. Jam ią nie na to obrał, aby mi tylko iedney godziny na dzień służyła: ale bardziey na to, aby cały dzień przy mnie, bez żadnego wygadania sobie była; to iest, aby wszystkie uczynki swoje, ustawicznie ku mey chwale odprawowała, takim zamysłem, iakimby się chciała modlić. Y nad to, żeby to nabożeństwo przydawała, to iest, aby zawsze, we wszystkich uczynkach swoich, któreni w urzędzie swym pracuie, pragnęła tego, żeby wszyscy którzy prace iey zażywaią, nie tylko się na ciele posilali, ale też pociągani byli w Duchu do miłości moiey, y potwierdzani we wszelkim dobrze. Y ile kroćkolwiek to uczyni, tylekroć, iakoby mi każde potrawy uczynkow y prac swoich, iak nayśmacznieszą zaprawą, dobrze: przyprawiała będzie się zdało.

ROZDZIAŁ LXXV.

*Ze się Kościół przeznaczają przez członki Chrystusa Pana,
y kiedy chore członki leczyć mamy.*

Także gdy się modliła za niektórą osobę, pokazał się iey Król chwały Pan IEZUS, który w postaci Ciała swego, pokazywał iey przeznaczające się Ciało Kościoła, którego on Oblubieńcem, y głową raczy się nazywać, y bydz. Bo widziany był,
po

po prawey stronie Ciała swego, Królewskiem i szatami iak Kapłan ku nabożeństwu, uroczyście przybrany: a po lewey zaś części Ciała nagi, y iakoby wśzystek wrzodowaty. Zkąd ona zrozumiała, że przez prawą stronę Pańską, wybrani się iego w Kościele przeznaczali, którzy od Pana, z daru osobliwey łaski, y z zasług cnot, poprzedzeni są, w błogosławieństwach słodkości. A przez lewą, wśzystkich niedoskonałych, którzy ielżcze w złościach y niedoskonałościach trwają, bydź przeznaczonych. Przez ubior też Kapłański, którym się prawica Pańska pokazywała ozdobiona; przeznaczają się usługi, y dobrodzieystwa tych, którzy z osobliwego nabożeństwa, starają się niemi opatrować tych, których bydź uznawają, osobnym cnot przywilejem, albo łaską Boskiey przyiaźni, nad inśzych zacnieyszych. Bo ilekroć kto dobrze czyni wybranym Bożym, dla łaski od Boga im uczynionej; tylekroć zda się nowym odzieniem zdobić prawicę Pańską. Ale są niektórzy, którzy chętnie dla Boga dobrze czynią ludziom dobrym, a zaś niedoskonałości złych, albo niedoskonałych, surowiey śtrofuiąc, podczas dla nie cierpliwości bardziey one drapią, niż poprawuią; a ci się zdadzą wrzody Pańskie, iakoby pięściami zapalczywie zbijać, z których ropa nagłym popędem wyciśniona, zda się na ich twarzy wyskakiwać, to iest, na śtrofuiących, zarażając y oszpecając ich. Ale łaska-

Wybrani którzy dobrze czynią, prawicę Chrystusa Pana zdobią.

Niedoskonałości niedoskonałych iakoby śtrofować.

*Bliźniego
jako stro-
fować.*

*Przy-
patrz się
temu, że ura-
żesz
bliźniego.
Bóg ura-
żony bi-
wa.*

skawy Pan dobrocią swoją zwyciężony, y oso-
bliwych przyjaciół swych, którym dobrze czynią,
miłością pobudzony, iakoby to przebaczaiąc, pa-
trzy na ozdoby dobrodzieystw, osobliwszym swoim
uczynionych, y szatą prawey strony swojej, a to-
dla zasług wybranych swoich, one zmazy ociera. Y
przydał Pan: oby niektórzy przynajmniej przez wy-
ciśnienie wrzodów, przyjaciółom swoim, nauczyć
się chcieli iakoby mogli, wrzody Ciała mego, to
jest, Kościoła, a te są niedoskonałości bliźnich, le-
czyć, to jest, aby naprzód lekko się dotykając, a to
przez lekkie w miłości napomnienia, bliźnich swych
niedoskonałości, starali się naprawiać. A gdyby u-
ważyli, że tak wskorać nie mogą, aby się za ciałem,
turowiey strofując, zleczyć ich starali. Ale zaś są
niektórzy, którzy zdadzą się że żadnego o wrzodach
moich nie mają starania, to jest ci, którzy znając nie-
doskonałości bliźnich, lekceć ich sobie wprowadzie
za to poważają, iednakże ich ni iednym, iakokol-
wiek słowem, naprawić nie starają się; by snadź sa-
mi o iaką ciężkość nie przyzli: zastaniając się nie
słuszną wymówką, a z Kaimem mówiąc: czyli ja
strozem iestem Brata mego? ci się zdadzą, że iako-
by nieiaki plastr na wrzody moje przykładają, a ten
nie żeby leczył, ale raczey żeby gnoił ranę moję y
na zamnozenie się robactwa sposobił; gdy milcze-
niem swym dopuszczają, aby się niedoskonałości bli-
źnich

źnich rozrastały, których kilka słów naprawić podobnoby mogli. Y nie którzy też są, którzy gdy niedoskonałości bliźnich dla poprawy wydaia, iezeli nie widzą, żeby ich zaraz według ich upodobania strofowano, albo sądzono, natychmiast się gniewem rozzarzaia, y z zagniewania się, w sercu swym stanowią, że napotym nic niewydadzą, ani kogo strofować będą; gdy się im zda, że ich słowa mniej się uważaia; iednak przecię nie zaniechiwaią w sercu swym, surowiey bliźnich swych strofować, y obmowiskami podczas szpecić; zas do napomnienia albo poprawy ni słowka nie mówią: y ci się zdadzą na wrzody moje plastr nieiaki przykładać, który puchlinę iakoby po wierzchu pokrywa, ale wewnątrz iak ogniłtym tróizębem okrutnie wrzody moje rozdzieraiać, boł łrogi sprawuie. A którzy zaś coby poprawić mogli, zostawuią, choć nie ze złości, bez poprawy; ci iakoby deptać się zdadzą nogi moie. A którzy, wolą swoia według upodobania swego wykonywaiąc, niedbaia choćby się kto z wybranych moich gorszył, by oni tylko swey ucieszę dołyć uczynili; ci zdadzą się dotykaiąc się rąk moich, iakoby frogo one ogniłtemi szydłami przebijać. Y ieszcze są niektórzy, ktorzy się w Przełożonych, doskonałych, y Zakonnych ludziach, łzczerym sercem kochaią, y iako słuszna iest, tak słowy ich, iako y uczynkami szanuią, y wychwaią: nieśtwornych

*Przełożeni tak do-
brzy, iako
y złi, w u-
czciwości
bydź ma-
iā miani.*

Przełożonych, y niedoskonałych nieiako lekce po-
wazaia, y wlystkiemi ich uczynkami, nie cierpli-
wym sercem, ciężey posądzaiąc, pogardzaiąc; tedy
ci część głowy moiey prawą, iakoby perłami, y dro-
giemi kamieniami przyłtoynie stroić, a drugą lewą
głowy moiey część wrzodowatą, którąm pragnął
złożyć na nich dla odpoczynku) zdadzą się złośliwie
odrzucać, y nadto pięściami srogo zbijać. Są też
y infi, którzy pochlebuią nie dobrym sprawom Prze-
łożonych, albo Starszych, aby choć tak na przy-
iaźń się ich zdobywszy, dostępowali swobodnieysze-
go woli swoiey wykonywania; a ci zaprawdę zdadzą
się w tył boleśnie głowę moję zakręcać, y zelżywie
z bolu mego się natrzęsaiąc, nieiako się z ran, y ro-
bactwa, głowy moiey cieszyć.

Iako się mieć mamy ku Przełożonym naszym.

Ponieważ tedy Pan IEZUS, przez przerweczone o-
biawienie, zda się przywłaszczając łobie Kościół,
iakoby dobrzy prawą częścią byli Ciała iego, a gor-
si lewą: tedy każdy Chrześcianin, bardzo pilnie
przestrzegać tego ma, iakoby przyzwoitą usługę,
zdrawemu, albo choremu członkowi Chrystusa Pa-
na oddawał, Boby bardzo brzydko czynić się zdał,
gdyby któ wrzody przyjaciela swego tłukł pięściami,
albo zarazliwemi plastrami onę opatrywał: albo
żeby głowę iego na się złożoną, zrzucił precz, albo

na dół zakrzywiał. Takim sposobem, niech się każdy wzdryga w sercu swoim, ieśliby po sobie upatrował, że się Panu Bogu Stwórcy y Odkupicielowi swemu, tak niehumaną frogością sprzeciwia bardziej, niżeli mu służy: y niech się stara, tak obyczaje swoje miarkować, żeby się zdał, iak najwinnieyszemu Nagrodzicielowi swemu, we wszystkim według przemożenia swego, bardziej pożytecznym, niż szkodliwym być: to ieść: żeby doskonalszych dobrodzieystwy, ileby zmógł, ku chwale Bożej, opatrywał: a o niedoskonalszych wszelkie, iakieby zmógł, czynił staranie, żeby się poprawili. y nadto, żeby Przełożonym swoim, z pobożnego serca był podległym, we wszystkich dobrych rzeczach ich słuchając, y posłusznym będąc, a niedoskonaleści ich godnie znosząc. Ani też im, w uczynkach występnieyszich, niech nie pochlebia; y czego nie może słowy naprawić, niech usiłuje ustawnym pożądanem, y modlitwami serdecznemi do Boga wydanemi, wiernie według możności swojej naprawić.

ROZDZIAŁ LXXVI.

Duchowne uczestnictwo co sprawnie.

Maiąc niektórą osobę naybardziej sobie zaleconą, ona według swego zwyczaju, gdy naypierw przyszła do modlitwy swojej, pragnęła otrzymać od

Pana, aby onę uczestniczką uczynił wszystkich tych rzeczy które sam Pan przez nią, chociaż niegodną, wyprawować raczył, w wigiliach, postach, modlitwach, y innych uczynkach pobożnych. Odpowiedział iey Pan; Ja zapewnie udzielenie iey wszystkich dobrodziejstw, które w tobie, niepowściągnięte Bołwa mego uraczenie, dobrowolnie wyprawuie, y do końca wyprawować będzie. Na co ona: ponieważ wszystek Kościół twój święty uczestnikiem jest wszystkiego, cokolwiek tak we mnie, y przez mię, iako też y przez innych wybranych twoich wyprawować raczysz; cóż tedy osobliwszego z tych rzeczy, ta osoba, z dobroćliwości twoiey ma otrzymać, gdyż ja pragnę z osobliwszey chęci, aby uczestniczką była, dobrodziejstw wszystkich od ciebie mi udzielonych. Odpowiedział Pan: na podobieństwo. Jako gdy Panienka iaka zacna, umie wyśmienicie różne stroje od pereł y drogich kamieni, sporządzać którymi by tak siebie samę, iako y siostrę swoją stroiła, tedy Oycu swemu y Matce, y wszystkim domownikom wielką część y chwałę sprawuie, iednakże y sama, że się kto kleynotami y lancuszkami stroi, które sobie sama sporządziła, wielką u pospółstwa ma pochwałę, y zyczliwość; a zatym y kochana iey Siostra, którą też podobnemi ozdobami, chociaż nie tak we wszystkim wybornemi, uстроiła, większą ma chwałę, niż inne iey Siostry, które nie są tak uстроione.

ione. Także też chociaż Kościół uczestnikiem jest wszystkich dobrodziejstw, każdemu z wiernych udzielonych; jednak ten który je bierze, wielkie ma pomnożenie. A zatym y ten któremu on ich, z osobliwej swej chęci, chce udzielić, także większego ztąd pożytku, y pomnożenia dostępuje. Tedy ona przelożyła przed Panem, że taż osoba która często-kroć, pobożney pamięci B. Mechtylda wiey chorobie swym kosztem opatrowała, uskarżała się, iakoby się iey mniej w czymkolwiek przysłużyła, y nadto, że żałowała tego, że rzadko z nią rozmawiała ozbawieniu dusze swojej, dla tego że się bała by przeszkody iey iakiey w czym nie uczyniła. Na co Pan odpowiedział. Z dobrej woli, zktórey często wesółą szczodrobliwością dobrze czyniła wybraney moiey, y radaby była y więcej uczyniła, do tego czasu ieszcze mi ona służy u stołu iako zacne Księżę Panu Cesarzowi swemu. Bo się ja kocham we wszystkich, w czym ona wybraney moiey służyła, dodając iey sił przez dobrodziejstwa, któremi ją opatrowała w iedzeniu y napoiu, y tym podobnych rzeczach; także też we wszystkich myślach, mowach, y uczynkach, któremi się kiedy ku poratowaniu teyże wybraney moiey, we wszelkich potrzebach wzruszyła. Ale ten niedostatek, który się mieć uskarża z tego, że nie często z nią rozmawiała, wypełnię ja iey sam zwyczajem Oblubieńca miłującego, który

widząc że Oblubienica ukochana iego nie śmie podczas dla wstydu prosić o niektóre rzeczy, których bardzo pragnie, wstydlivosti iey folgując, we dwójnasób iey to daruję, niż czego ona pragnęła: tak y ia, iey wszelki niedostatek, przez siebie samego nadgrodzę. Nad to za powinshawanie, z którego na-
bożnym się sercem społ raduie z wybraną moią, za dobrodzieystwa wszystkie, którymimem ią opatrzył, dusza iey wiecznie w niebie otrzyma na sobie, z nieporozumianą uciechą, objaśnienie wszystkich dobrodzieystw moich, od dusze teyże Oblubienice moiey na nią się odwracające, które niepoięta światłość, Boskiej iasności moiey, powraca na nią. Bo iako świecąc słońce na wodę, z wody scianę objaśnia; tak światłość dobrodzieystw moich oświecając tych dusze, którychem osobliwzemi dobrodzieystwy u-
darował na ziemi, w błogosławieństwach Boskiej słodkości moiey, wiecznie wydawać wzajem będzie światło na dusze tych, którzy duchownym powinshawaniem, społ weselą się z niemi, y owżem tak różnie, iako czyste zwierciadło obraz tego, co jest przed nim, wydaie doskonaiey.

ROZDZIAŁ LXXVII.

O postępku z pokus.

Za niektórą osobę od pokus strapioną modląc się do Pana; taką odpowiedź wzięła: iam tę pokusę prze-

przepuścił na nią, y dopuszczam, dla tego, żeby taką niedoskonałość swoją uznawszy, żałując za nie, a przez żal przezwyciężyć się ią starając, a nieprzemagając, ponizala się, żeby przez to inſze iej niedoskonałości, których w sobie nie uznawa, przed oczyma memi nie iako zgładzone były: iako się przytrafiać zwykło ludziom, którzy, gdy iaką okazaliſzą zmazę na rękach ſwych poſtrzegają, wszystkie ręce umywią, y tak y od inſzego plugaſtwa oczyszczeni bywają, którego bynamniey byli nie obmyli, by byli do tego, przez onę znacznieyſzą zmazę, nieprzywiedzeni.

ROZDZIAŁ LXXVIII.

Ze przyjemna rzecz ieſt Bogu, często Kommunikować.

Niektóra oſoba, z pobudki żarliwości ſprawiedliwości, niegdy ſię poruſzała, przeciwko niektórym inſzym, które ona u ſiebie poſądzała mniey bydź nabożnie, albo gotowe, a że często do Kommunj Świętey przyſtępowały. Y podczas im to iawnie wymawiając, niektóre bydź oziębleyſze do Kommunikowania ſprawila: za którą gdy ſię ta modląc, Pana pytała, iakoby to on w niey poczytał: Pan odpowiedział: ponieważ pociechy moje ſą bydź z ſynami ludzkiemi, y iam ten Sakrament z wielkiey miłości dla odnawiania częſtego pamiątki moiey, y pilnego go przyimowania zoſtawił; y nadto przeze-
Fff ſię

się mieszkać z wiernemi, aż do skończenia świata, obowiązał: ktobykolwiek tedy kogo (któryby nie był w grzechu śmiertelnym) słowy albo odradzeniem jakim od niego odwiodł; ten nieiaką przeskodę mi czyni do uciech (któreby ztąd miał) y one przerywa, na podobieństwo świeckiego nieakiego Pedagoga, któryby Syna Królewskiego surowiey powściągał; albo odwodził, od towarzystwa, y rozmow z rowieńnikami iego podleyszemi, albo ubozszemi (którychby towarzystwa Syn Królewski bardzo się cieszył) dla tego, żeby bardziey bydz przyzwoitego rozumiał młodzieniaszkowi temu, żeby Królewskiey czci przestrzegał, niż piłki, albo temu co podobnego, igrał na ulicy. Tedy ona: kiedyby ten człowiek obiecował strzedz się tego napotym, czy przepuściłbyś ty mu, w czymkolwiek do tego czasu przez to wystąpił: odpowiedział Pan: nie tylkobym mu odpuścił, ale też tak bardzo milebym to od niego przyjął, iakoby mile Syn Królewski przyjął od Pedagoga swego, kiedyby z wesołą łagodnością sprowadził nazad one rowienniki iego, upodobanemu, do igrania z nim, których był niedawno z wielką surowością odpędził.

ROZDZIAŁ LXXIX.

O sposobie wyprawowania żarliwości.

Gdy modliła się za niektórą osobę, która ztąd ciężkość

kość miała, że się bała, aby winy kiedy przed Bogiem ztąd niepopadała, że niedbalstwa niektórych przykrzey znośliła, za których przykładem mniejszego się obawiała postępku cwiczenia, y pobożności zakonney: temi słowy od najlepszego z mistrzow jest nauczona; jeśli kto pragnie, aby żarliwość jego, była mi iak naychwalebniejszą ofiarą, y duszy jego iak naypożyteczniejszym postępkiem, o trzy rzeczy iak naybardziej starać się ma. Naprzod, aby tey osobie, którey niedbalstwa prześladaie, gdy ludzkość albo potrzeba wyciąga, wesełszą ukazywał twarz, y według swey potrzeby, słowa y uczynki łagodniejszy. Wtóra jest, żeby się strzegł, żeby nigdzie nieprzypominał onych niedbalstw, gdzie się żadney niespodziewa poprawy, bądź w oney osobie która jest występna, bądź z przestrogi, w inszych słuchających. Trzecia jest, że gdy radzi komu co sumienie w kim poprawić, tego żeby dla żadney miłości ludzkiej niezamilczywał, ale szczerze dla chwały Bożej, y zbawienia dusz, szukał pogody, iakoby w miłości, y pożytecznie niedoskonałości one mogły być złożone. Y zapewnie otrzyma na ten czas nadgodę, według prace swey, nie względem osoby: ponieważ iesliby żadna nie następowała poprawa, tedy to nie jego, ale inszych niezezwalających, albo sprzeciwiających się mu, szkoda będzie. Także modląc się za dwie osobie, które się poswarzyły były, z

W wy-
prawowa-
niu żarli-
wości
trzy rze-
czy za-
chować
potrzebu.

których zdało się iedney, że ona sprawiedliwości broniła, a drugiey zdało się że miłość bliznich pomnażała. Odpowiedział Pan: gdy łaskawy Ociec, widzi dzieci swoje przed sobą igrające, y z żartu wzajem się wadzące, podczas przebacza to y śmieie się temu. A iesliby obaczył żeby froszey ieden na drugiego powstawał, z prędką się porwawszy, surowo strofuie występnego. Tak ia Ociec miłosierdzia, podczas widząc lżey się przeczących sobie z dobrego zamysłu, przeglądam ci to wprawdzie, aleby mi się to bardziey podobało, żeby zupełnego, oboie pokoju ferca zażywały. Jednakże iesliby która z nich surowiey sobie w czym przeciwko drugiey postępowała, zapewnieby rozgi Oycowskiej sprawiedliwości, karzącey się nie uszła.

ROZDZIAŁ LXXX.

O przyszłym pożytku modlitwy.

Niektòra insza osoba częstokroć się uskarżała, że żadnego postętku nie doznawa, z modlitwy modlących się za nie. Co ta przekładaiać Panu, pytała przyczyny od niego. Odpowiedział iey Pan: spytaj iey, coby bydz pożyteczniejszyego rozumiała Synowcowi swemu, albo ktòremu inszemu z rodziny swoiey, ktòremuby bardzo pragnęła dochodu iakiego, ktòregokolwiek Kościoła bydz mu podanego, czyli to żeby był Kościół w moc mu podany, czyli żeby wżyszek dochod oraz Kościelny, onemu
iesz-

ieszcze dziecięciu się uczącemu, był oddany, y żeby woli iego, dziecinney, coby chciał z onemi pieniędzmi, pozwolono. Aponieważ według rozumu ludzkiego nie może się inaczey odpowiedzieć, żeby pożyteczniejsza rzecz była Dziecięciu, żeby mu pozwolone były dobra Kościelne, z którychby do słuznych rozrywki swoiey lat przyszedłszy, mógł mieć wiele dobrego; niż żeby mu dochód iego był oddany, któryby zwyczajem dziecinnym niepożytecznie mógł rozproszyć, y potymby tak iako y przed tym nędznym y ubogim zostawał. Przeto niech mey łaskowości Boskiej ufa, y mądrości (którey jestem Oycem, Bratem, y miłującym ią) że bardzo pilniey y wierniey, staram się ią, y rozporządzam wszyttek postępki dufny y ciała iey, niż ona o pożytek się stara iakiego pokrewnego swego; y że zapewne, sprawę wszyttekich modlitw y pragnienia iey domnie za swe zbawienie wylanych, iak naypilniejszą wiernością zachowuje iey, aż do sposobnego y przeyrzanego czasu; y natenczas wszytteko w nią wleję, kiedy niczym u przykrzeniem zepłowane, albo umnieyszone, nie będą bydy mogły. Y niech wierzy, że to iey daleko zdrowszego, niż kiedybym iey zaraz, po czyiey modlitwie za nią uczynionej, iakiey użyczył słodkości, którąby podobno próżną chwałą zatłumiła, albo pychą wyfuszyla, albo niżbym iey też szczęśliwego ziemskiego iakiego pozwolił powodzenia,

Fff 3

któ

*Szczę-
ście ziem-
skie po-
wodzenie
okazy-
wa-
nie do
rozma-
itych
grze-
chow.*

któreby iey mogło bydź powodem do grzechow rozmaitych.

ROZDZIAŁ LXXXI

O pożytku posłuszeństwa.

Gdy tygodniowe śpiewanie w zaczynaniu odprawu-
iaca niektóra, w Iutrznią Kapitulum odmawiała,
na sercu objawiono iey iest, że to ona z przykazania
Reguły swej czyniła. Które roskazuje, żeby ono
czytanie na pamięć odprawowane było; y dla tego
takiey zasługi za to dostępowała, iakoby tak wiele
osob stoiąc przed obliczem Pańskim modliły się za
nią, w wielu słowach ona to odprawuiąc pracowała.
Ztąd rozumiała, że przy skonaniu, według Bernarda
S. fraśowliwemu człowiekowi, iakoby uczynki ie-
go mówią; tyś nas robił uczynkami twemi iestesmy,
nie odstąpiemy cię, ale z tobą zawżze będziemy, y
na sąd z tobą poydziemy. Na ten czas tedy za łaską
Bożą, wszystkie uczynki posłuszeństwa, w podobień-
stwie przyśtoynych osob, cieszyć takiego będą, y
przyczyniać się za nim do Boga, tak; że każdy do-
bry uczynek z posłuszeństwa, dobrym zamysłem
wykonany, otrzyma człowiekowi odpuszczenie ia-
kiego niedbalstwa, a to wielką ulgą będzie człowie-
kowi konającemu.

ROZDZIAŁ LXXXII

*O zaleceńiu tygodniowe śpiewanie w zaczynaniu odprawu-
iacey, z czytania Psalterza.*

Tak-

Także niektórą powinność Tygodniową na sobie mająca, odprawować mając Psalterz za zgromadzenie ustanowiony, prosiła tey, aby się za nią modliła. Co gdy czyniła, obaczyła w duchu, że ją Syn Boży wziął z sobą przed Tron Boga Oycy, y prosił go, żeby ten zamysł, którym on pragnął z wierności miłości jego, czci Boga Oycy, y zbawienia narodu ludzkiego, dał tey osobie na pomoc, y otrzymanie wszelkiego pragnienia tego. Y gdy o to prosił Syn Oycy naywyższego, była widziana zarazem taż osoba, bydź w takiej szaty, iako y on, ubraną. Ztąd iako się mówi o Synu Bożym, że stoi przed Oycem, onego za Kościół blagając: tak y ta osoba, w podobieństwie Estry Królowey, stała przed P. Bogiem Oycem, y Synem jego za lud, to jest za zgromadzenie swoje mając się modlić. Y gdy wtakim stanie powinność Psalterza swego odprawowała. Ociec niebieski dwoiakiem sposobem każde z osobna słowa przyimował od niey; to jest, iako Paniaki przyimuje od Rękoymie, gdy on sam za dłużniki wypłaca długi, y iako wdzięczno mu jest gdy mu Urzędnik jego przyniesie pieniądze, które mają bydź między naymilsze przyjacióły jego podzielone. Zdał się też Pan, pomienioney osobie użyczać wszystkiego, co ona pragnęła zgromadzenia modlitwami swemi otrzymać; y że one przed sobą stanowił, aby przez nią, to inszym z zgromadzenia podawał, kiedybykolwiek która o toż prosić przystąpiła.

ROZ-

ROZDZIAŁ LXXXIII.

O pożytku poddawania ſię, y czemu w nas Bóg niedoskonałości dopuſzcza.

Gdy ſię modliła za iedną niedoskonałość niektòrego Urzędu ſwego żeby onę Pan odprawił taką odpowiedź otrzymała: czy niewieſz, że nie tylko ona oſoba, ale też y wſzyſtkie ktòre ſą przelożone temu upodobanemu mi zgromadzeniu nie ſą bez iakichkolwiek niedoskonałości, ponieważ żaden człowiek na tym ſwiecie bydź niemoże, któryby zgoła miał bydź bez iakiey niedoskonałości; co ia dopuſzczam z obfitości moiey Boskiej dobrotliwości, y ſłodkości, y miłości, z ktòreiem to zgromadzenie ſobie obrał, żeby ztąd przedziwnie ſię przysługi jego przymnażało: bo daleko więkſza to ieſt cnota bydź podległym temu, o ktòrego ſię wie nie doskonałości, niż komu inſzemu, ktòrego ſię wſzyſtkie uczynki chwalebne bydź zdadzą. Na co gdy ona mówiła: choć cibym Panie møy ſpoł ſię weſeliła z zaſług poddanych, pragnę iednak, żeby też y Przelożeni byli bez winy, ktòrą zda mi ſię że oni podczas z niedoskonałości popadaia. Odpowiedział Pan: gdy ia znam w nich wſzelką niedoskonałość, dopuſzczam, że podczas dla rożnych ſwych zabaw zmazanemi ſię ſtaia: bo ſnadz inaczey, nigdyby do takiej pokory nie przyſzli. Przeto, iak podległych im zaſługa rośnie, tak z ich doskonałości iako y niedoskonałości, tak
tez

też zasługa Przełożonych rośnie, tak z postępów dobrych; ich poddanych, iako y z niedostatków: iako y w iednym ciełe różne się wzajem członki pomagają, do wszelkiego się pomnożenia. W których słowach zrozumiała, przelewającą się Boskiey mądrości dobrotliwość, która tak subtelnie rozrządza zbawienie wybranych, gdy dopuszcza, aby bywały niedoskonałości, żeby przywiodła do większych, w dobrym postępku, tak bardzo, że się iey zdało, iż choćby nigdy się w czym inszym, tak bardzo, dobroć Boska nie okazowała, tylko w tey łaskawości, nigdyby iey wszelkie stworzenie godnie za to wychwalić nie mogło.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

*O ciężkościach, y iako od niedoskonałości oswobodzeni
bydź możemy.*

Także modląc się za niektórą osobę ciężkość nieia-
ką mającą; taką odpowiedź otrzymała: nie wą-
pi, bo żadnym sposobem nie dopuszczam tego, ze-
by wybrani moi, nadto niż z mogą, obciążeni byli:
y zawsze jestem przy nich wążąc ich sposobność do
tego. Y iako Matka, gdy rozegrzać chce dziecię u
ognia, zawsze trzyma rękę między ogniem y dzie-
cięciem: tak y ia gdy wiem potrzebną bydź rzecz,
abym oczyścił wybranych moich przez utrapienie,
nie czynię tego na iakie wyniszczenie ich, ale ra-
czey na doświadczenie, y zbawienie. Zatym też

G g g

mo-

modląc się za niektórą osobę, którą w słabości widziała, dla pragnienia; między inśzemi słowy rzekła: Panie, gdyż ja chociaż najmnieysza jestem między stworzeniem rwoim, przecię ku chwale twej modlę się za człowieka tego, y gdy ty tak wszechmocnym jesteś, że wszystko przemożesz, czemuż nie wysłuchiwaśz mię: odpowiedział Pan: iako z Wszechmocności wszystko przemogę, tak z niepoścignioney mądrości moiej, wszystko rozrządzam, y niczego coby nie przysłało, nie wykonywam. Jako ziemski Król, mając władzę tak woli swej, iako y sił, kiedyby bardzo rad chciał mieć staćnię swoję wyczyszczoną, przecię on tego żadnym sposobem rękami swemi nie czyni, bo mu nie przystoi: tak y ja, nigdy nikogo od złego nie odwracam, w które wpadł z swej dobrej woli, iesliby on sam, gwałt sobie czyniąc, woli nie odmienił, y nie stawiał mi się bydz przystoynym, y upodobanym.

ROZDZIAŁ LXXXV.

O nadgródkzeniu niedoskonałości pod służbę Bożą.

Upatrywśzy niekiedy osobę iednę, że się pod czas Jutrznie po Chorze przechadzała, y drugie pobudzała, żeby niektórych rzeczy przestrzegali, z których zapomnienia, pod czas mieszanina się stawała w służbie Bożey, pytała się Pana, iakoby taką zabawkę od kogo przyjmował: odpowiedział iey Pan;

Pan; ktokolwiek starając się, aby nie były niedbalstwa w służbie moicy, przestrzega tego; y inszych w czas o to upomina, ia za niego wypełniam, co-
kolwiek on w powinnym nabożeństwie, albo zamysle, zaniedbał.

ROZDZIAŁ LXXXVI.

O ofiarowaniu obciążliwości.

Gdy się modliła za niektórą osobę, która się trapiła, dla choroby niektórey towarzyszki swoiey, obawiając się, by iey prędko niestraciła; temi słowy nauczona jest od Pana, gdy się boi człowiek utracić, albo też utracił Przyjaciela iakiego kochanego, z którego nie tylko miał pociechę dla przyiacielstwa, ale też y napominanie do dobrego Duszę postępuku; iesli mi to utrapienie, które serce iego ztąd ponosi, ofiaruie z zupełną dobrą wolą, tak, że choćby dobrze mógł zatrzymać onego Przyjaciela, chce go iednak chętnie utracić, dla chwały moiey, bardziey sobie obierając, żeby się wola moja w tym działa, zachować mu przyjaciela onego albo nie; ma zapewne wiedzieć, któryby choć przez iedną godzinę, serce swoie ku takowey woli nakłonić mógł, że łaskawość moja, zawsze mu po oney godzinie, zachowuie ofiarowanie takie, w takiej zacności y doskonałości, iakiey były w sercu iego w onę godzinę: y wszelkie utrapienie, któreby potym z ludzkiej uło-

mności ponosił, wyprawuie mu się ku pomnożeniu zbawienia wiecznego: tak bardzo, że wżysłkie myśli, serce iego obciążające, iako to, gdy myśli sobie, żebyś taką albo owaką pociechę, albo pomoc mógł mieć z tego człowieka, któregoć teraz utracić przychodzi; takie mówię, y tym podobne myśli, z ludzkiej ułomności człowieka obciążające, po wzwyż pomienionym ofiarowaniu, taki skutek mieć będą na Duszy, że w niey mieysce gotuią pocieszę Boskiej: bo prawdziwie ia chcę tak wiele pociech wlać w Duszę iego, iak wielom myślom, tak się obciążającym, po pomienionym ofiarowaniu, dopuścił wnieść w serce swoje: A to iakoby z potrzeby własney, dobrocią przymuszony, nie o mylnie uczynić chce, tak; iako Złotnik w swą robotę (którą z srebra y złota wyrobił) tak wiele drogich kamieni władzić powinien, ile komorek, na podobieństwo kamyków, w niey przysposobił. Pociecha, tedy moja Boska rowna się do drogich kamyków: a też o niektórych drogich kamieniach powiadaia, że moc iakoś maią; podobnie y moja pociecha Boska, której sobie człowiek dostaie, za obciążliwość przemiiącą, takiej mocy iest, że nigdy nic tak wielkiego człowiek za żywota swego opuścić nie mógł, które-muby Boska moja pociecha stokrotnie tego na tym świecie nienagrodziła, a tyśięcznie w przyszłym żywocie.

ROZDZIAŁ LXXXVII

O wadzie Panieństwa.

Jnszego czasu modlącey się za niektòrą, ktòra zbyt pragnęła mieć zasługę Panieństwa przed Panem, a przecie bała się, aby kiedy z ludzkiey ułomności! o iaką w nim wadę nie przyszła: pokazała się też osoba, w pieśczeniu się z Panem w białe szaty bydź przyobleczona, ktòre przystoynemi fałdami złożone były. Przyczym od Pana takimi słowy nauczona jest: gdy z ułomności ludzkiey iaką wadę Panieństwo ponosi, a za to człowiek do prawdziwey pokuty się udaie; łaskawość moja, to Duszy, iakoby do ułożenia zostawuie, że zmazy one w Panieństwie tak się ułożone zdadzo, iako fałdy w szacie. Jednakże, iż się znieść Pismo nie moze, ktòre mówi: Nieskażenie bliskiego bydź Bogu sprawuie; też zmazy w takby wielkie grzechy wnieść mogły, żeby poczęścicy do słodkości miłości Boskiey przeszkadzały, iako przeszkadza Oblubienicy do ściśleyszego obłapienia się od Oblubieńca, gdy na się wiele szat nabierze.

ROZDZIAŁ LXXXVIII.

O przeszkodzie zmysłu własnego.

Także gdy się za niektòrą modliła, ktòra pragnęła dostać łaski pociechy Boskiey; taką odpowiedź od Pana otrzymała: sama sobie ona przeszkodą jest,

Ggg3

że nie

że nie może słodkości łaski moiej przyjąć. Ponieważ gdy ja swych wybranych przyciągam do siebie, iakoby przez zapach zewnętrznego smaku miłości; zatwardziały kto, w własnym swym zamysle, taką sobie przeszkodę czyni, iakoby uczynił ten, któryby sobie szatą nos zasłonił, żeby nie czuł wdzięcznego korzennego zapachu. Ale kto dla mey miłości, wyrzekłszy się własnego swego zmysłu, za czym innym zmysłem idzie, tym bardziey się iego zasługa pomnaża, im ciężey przeciwko sobie samemu czyni; bo w tym nie tylko iest pokora, ale też cnota zwycięstwo. Zkąd Apostoł mówi: żaden ukoronowany nie będzie, pokiby przyśtoyney iakiey utarczki nie odprawił.

ROZDZIAŁ LXXXIX.

Ze wola przyjmowana bywa za uczynek.

Modląc się też za niektórą, która bardzo sobie obciążała to, że praca nieiaka na nią włożona była, tą od Pana odpowiedzią iest nauczona: iesliby kto chciał kwoli mnie w tak ciężką się iaką wdać pracę, w któreyby w takową się obawiał wpaść przeszkodę, którą się szkoda nabożeństwu popada; iednakże, zaniechałby dusze swej własney pożytku, aby tylko wolą moję wykonał; takiego człowieka pobożny zamysł za tak wielki ja sobie poczytam, iż on sam, iakoby za wykonany uczynek przy-

przyjmuie, chociażby też y nigdy do tego nieprzy-
szedł, żeby choć zacząć mógł onę robotę: y taki
to przedemną ma pożytek, iakoby wszystkie robotę
odprawił, a pod ten czas żadnego się nigdy nie dbal-
stwa niedopuścił.

ROZDZIAŁ XC.

*Ze powierzchowne rzeczy nie mają być przenoszone nad
zewnętrzne.*

Zatym za inną się osobę modląc, która częstokroć
się trapiła dla niektórych spraw, z porady swej
rozrządzonych; taką odpowiedź odniosła: ia przez
utrapienie wyczyłszcam ono niedbalstwo, którym,
w onej sprawie, bardziey poludzku trzymając, nie-
iako pożytek powierzchownych rzeczy, przełoży-
ła nad postępek zewnętrznych. Na co ona: ponie-
waż ostać się nie możemy bez poratowania dobr po-
wierzchownych, w czym ta wykroczyła, starając
się o to, co osobliwiey do niey przynależy: odpo-
wiedział Pan: zacney Paniunki ozdoba, y uczciwość
ieść, różne futro mieć pod płaszczem; które gdyby
na wierzch wywróciła, to co iey pierwey było ku
czci, y ozdobie poszłoby przeciwnym sposobem ku
zelżywości y zawstyżeniu. Zkąd Matka nie mogąc-
by znieść Córki pośmiewiska, ieśliby inaczey nie
mogła, przynajmniey innzymby ją iakim po wierz-
chu odzieniem okryła, żeby ją za głupią nie rozu-
mia-

miano. Tak y ia bardzo się w tey Còrce mey kochaiąc, taką iey niedoskonałość pokrywam przez różne uciski, które często z teyże przyczyny przydać na nią dopuszczam, bez iey winy: y nadto przez cierpliwość, w osobliwszy ią stroy przybieram. Bom rozkazał w Ewangeli, że naprzod (to iest nadewszystko) szukać potrzeba królestwa Bożego, y sprawiedliwości iego; to iest, postępku zewnętrznego człowieka; a zatym powierzchowne rzeczy, nie żeby, iakoby na wtórym mieyscu, szukane bydź miały, przyobiecałem. Wagę słowa tego, niech pilnie uważa każdy Zakonny, który osobliwszym Boskim bydź pragnie przyiacielem.

Koniec Trzeciej Części.



O B W I E S Z C Z E N I A
B O S K I E Y Ł A S K A W O S C I
C Z Ę Ś C C Z W A R T A.

*Zbawienne nauki zamykająca w sobie, y też zabawy duchowne, które do Świąt całego roku przy-
stosować się mogą.*

PRZEMOWA NA TĘ CZĘŚĆ CZWARTĄ.

*M*a ta Część Czwarta cokolwiek zbawiennych Obiawienia,
które Czytelnika, dobrych Chrzęścianskich, uczyć mogą,
po-

postępków. Ma nadto, iakimibyśmy sposobami, y iakimi zabawami duchowenemi, tak Chrystusa Pana, iako y Świętych iego, mianowicie w ich Święta, według zięczyaiu Kościoła Katolickiego (który takowe Święta posłanowił) uczcić, y godnie uwielbić mieli. Także, iakobyśmy przez tegoż pośrednika naszego najwyższego, o cobyśmykolwiek; bądź sobie, bądź komu inżemu prosić mieli, łatwo otrzymać mogli: czego by nam nie dostało, obficie nadgrodzić: y żywota y męki iego bogactw, nasz niedostatek ubogacić. A może się temi zabawami duchowenemi, dusza nabożna zabawiać, nie tylko w te Święta; którym się przypisane bydź znawduią, ale też bez braku każdego czasu, ku swemu, y inższych zbauwieniu. Zkąd też łatwo się doyrzeć tego może, iakoby było używanie Ceremonii, y inższych wszystkich obrzędów Kościelnych, Boga przyjemne. A że się tu niektóre rzeczy, przez podobieństwa y wizerunki opisują, ztąd to iest, że chociaż ta Panna święta, zupełnie była światłem Boskiego poznawania od Boga oświecona, nie mogła iednak tych rzeczy (mianowicie duchownych) które ona zrozumiała, inaczej wyrazić, y rozumowi naszemu aby były pojęte sposobniey ukazać, tylko przez przypowieści, y podobieństwa iako się to y w Ewangeliach uczynionego bydź widzi. Bo o tych rzeczach, których w zachwyceniu będąc, bez okrycia iakimkolwiek podobieństwem, często doznawała, ledwo co słowy opowiedzieć mogła. A wydać ta Część, iako y wszystkie inższe dziwny zapach Boskiej łaskawości, którą tak się bardzo w wybranych swoich Bóg kocha, tak mądrze niemi rządzi, y tak łaskawie błędzących do siebie powabia; y naostatek wracających się do siebie pociąga, y przyjmuie, ukazując to, że nigdy od wybranych iego, Boska opatrność iego nie odstępuię, y owszem czego by im niedostawało, że im z skarbu zasług swoich nadgradza.

ROZDZIAŁ I.

Ziakić się nabożeństwem do Świąt gotować mamy; y Boską słodkość wzbudzać.

Wnocy przed Włgilią Przenayświętszego Narodzenia Pańskiego, gdy ta Oblubienica, niemalą część nocy przed Jutrzną, bez spania strawiła, y roztrząsając łobie słowa tey Responśoryi *De illa occulta. Sc. Oney tajemney. Sc. wielce się cieszyła, zachwycona w Duchu, obaczyła P. JEZUSA na łonie Boga Oyca, iak naywdzięcznieyszym nieiakim uspokojeniem się, iako nayspokoyniey leżącego; ku któremu wszystkich osób, z nabożeństwem święto następujące odprawować zamyślających, pragnienia pochodziły, w podobieństwie mgły nieiakiey. A Pan IEZUS wszystkie zakwitły y roskoszny, z Boskiego serca swego przedziwną światłość na one mgły wypuszczał, którą światłością, droga się im gotowała przyscia do niego. Przez którą gdy iakoby pojedynkiem przystępowały do niego: zrozumiała, że oni, którzy się inszych modlitwom pokornie zalecili, iakoby rękami niektórych prowadzących się ratowani, y z obu stron otoczeni, prostym tropem, bez żadnego błakania się, do Pana się w światłości Boskiego serca iego pospieszali. A owi, którzy swemu własnemu staraniu się, y modlitwom ufając, święto nabożnie odprawować usiłowali, podczas podle drogi*

zbie-

Pożyteczna rzecz polecać się inszym modlitwom.

zbiegaiąc, z błakania się podrożnego przeszkodę mieli; a podczas na drogę natrafiwszy, przystępowali do Boga, własności sobie od niego użyzoney. Y gdy ona bardzo pragnęła wiedzieć, iakoby się Boska łaskawość raczyła skłaniać, ku każdey z osobna z Siostr: zarazem obaczyła, że w szysłkie przeniesione były, na ono złożenie się Oycowskiey wdzięczności, do Syna Bożego; y że się każda, według pragnienia, y pojęcia swego, w nim się cieszyła. Y że żadna od żadney, niiakiey przeszkody mieć nie mogła; ale że każda, tak zupełną chęcią zażywała Boga, według pragnienia swego, iakoby się Pan oney samey nażyczał. Bo niektóre go obłapiwały, iako małeńkie niemowlątko za nas wcielone. Insze iako do Przyziaciela iak naywiernieyszego, któremuby się wszystkich tajemnić serca swego, iak naybessieczniey, zwierzyć mogły; do niego się miały: a insze się z nim, iako z zakwitłym y z tyśiaca tyśiacyw wybranym Oblubieńcem złączywszy, według wszelkiey serca swego uciechy, pieścily. Y tak każdey z osobna, iako się iey, według własney iey chęci, podobalo, w nim sobie szczęśliwie roszoszować pozwalano. Tedy ona przystąpiwszy, według zwyczaiu swego, pokornie, do nog Pańskich upadła, mowiąc: a moje zaś, naymilszy Panie, iakie teraz będzie przygotowanie: albo iaką oddać będę mogła usługę, przebłogosławionej Marce twoiey, w Święto przenay-

świątszego iey Porodzenia: którąm też y Godzinki iey (do których ślubem zakonnym obowiązana iestem) odprawić, dla choroby cielesney zaniedbała: tedy Pan łaskawy nad ubogą się swoją zlitowawłszy, zdał się, że wszystkie słowa, które one ku chwale Bożey, y pożytkowi Dusz, bądź z kim rozmawiając, bądź co odprawuiąc, przez wszystkie Adwent wymowiła, łagodnie, iak najsłodszej Matce swojej, podle siebie w przedziwney chwale siedzącey, ofiarował, na wypełnienie wszystkiego tego, czym ona zaniedbała, w oddawaniu iey powinney czci y usług, ze wszystkim pożytkiem, który z tych słów, z iedney osoby nad drugą, aż do skończenia świata wynieść może. Co Matka Boża bardzo wdzięcznie przyjąwszy, przedziwnym sposobem ztąd iest przyozdobiona. Do której ona przytąpiwszy, prosiła iey, aby się raczyła za nią do iedynego swego przyczynić. Tedy ona zarazem macierzyńską łaskawością uweselona, nakłaniała się ku niej; a potym, słodkim obłapieniem y całowaniem, iedynemu się swemu przymilając, temi się słowy za nią modliła mówiąc: miłość twoja, Synu mój ukochany, z miłością moją, iak nayskuteczniej złączona, niech się nakłoni ku modlitwom tey we mnie się kochającej. Potym się też ona ukochanemu swemu przypochlebiając, tak do niego mówiła. O słodkości Dusze moiey, iak najmiłszy, y naysłodszy, y ze wszystkich mi-

miłych rzeczy nayprzyjemniejszy, Panie IEZU. Y gdy takie y tym podobne, miłości pełne słowa, powtarzała, rzekła do Pana. Y coż za pożytek te słowa przynieść mogą, y co u ciebie sprawić może podłość moja nieśmaczna: odpowiedział Pan: coż ztąd, iakiegoby rodzaju był pniaczek albo drzewo, w które korzenia wonne, albo pułzki olejkow kołzotowych pełne, zamykają, ponieważż takąż wonność wydaia z siebie; tak właśnie, gdy kto mówiąc do mnie, mówi. Przenaysłodszy Panie, &c. chociaż się ten, kròry mówi, za niegodnego poczyta dla swej podłości; wrodzona iednak słodkość Bostwa mego, w samej sobie serdecznie wzruszona, wdzięczney uciechy zapach, samemu mi wydaie; y też na tego, który słodkość moję takimi słowy chętnie pobudza, wiecznego zbawienia zapach rozpuszcza.

ROZDZIAŁ II.

W Wigilię Przenaysłodszego Narodzenia Pańskiego. *Jako w następujące Święto dusza oczyszczona bywa przez Boga Ojca, y też przez Rany Syna Bożego y o sposobie śpiewania nabożnego. Y iako mile przyjmuie Pan obrządki Zakonne.*

Nazajutrz przed Jutrznia nieco czuiąc, w gorzkości serca, roztrząsała przed Panem, niedoskonałość niecierpliwości swojej, w którą w wieczor w padła, z niedbalstwa iakiegos posługujących sobie.

szła, że pierwszy raz na Jutrznia dzwoniło, uwe-
seliwszy się w duchu, chwaliła Pana w dźwięku pier-
wzego onego znaku, którym się już obiawiał na-
stępujące Święto przenajsłodszego Narodzenia Pana
swego. Y oto Ociec niebieski łagodnie do niej mō-
wiąc rzekł: oto wpuszczam w duszę twoją chętność
onę, którąm przesłał przed obliczem iednorodzo-
nego mego na oczyszczenie świata z grzechow, (ia-
ko się w Sodomitach pokazało, o których czytacie,
że wszyscy w te iak w najsświętszą Narodzenia iego
noc, pozabiani) którąbys ty także od wszelkiej zma-
zy grzechowej, y niedbalstw iakich wady, zupełnie
oczyszczona, godnie bydz mogła, do następującego
Święta, przygotowana. A ona taki dar otrzyma-
wszy, ielzcze uważała w sercu niedoskonałość swą one
z żalością, poczytając się bydz bardzo niegodną
wszystkich darow Boskich, iż z tak małego posługu-
jących sobie niedbalstwa, w tak wielką niecierpliwość
w padła: nad czym miłosierdzie Boskie, takim ją wy-
rozumieniem nauczyło. Ze wszystkie myśli, które-
mi sobie człowiek z żalem swą niedoskonałość rozwa-
ża, po odprawioney godnie pokucie, (o którey Pi-
smo powiedziało: w którąkolwiek się godzinę grze-
lnik nawróci, y westchnie, na wszystkie iego grze-
chy więcej pamiętać nie będę) nieczym inszym są,
tylko sposobieniem niejakim do przyięcia łaski. A na
wtóre zadzwonienie, gdy także zamysłała w nich
chwa-

chwalić Pana, Bóg Ociec rzekł: oto znowu wpuszczam w duszę twoją tenże affekt, którymem przesłał przed obliczem Syna mego, na poprawę wszystkich, z ułomności ludzkiej, niedoskonałości, który także poprawi wszystkie niedoskonałości twoje, w których postępku nie masz. Naprzykład: są niektóre niedoskonałości, które uznawając w sobie człowiek, kruszy się na sercu, y upokarza, y tych jest postępku do zbawienia ludzkiego. A takie niedoskonałości dopuszcza podczas, y na nayprzyzliwszych mi, żeby się przez nie w cnotach zaprawowali. Są zaś inżę niedoskonałości, które uznawając człowiek, lekce sobie poważa, y co gorszego jest pod czas ie miasto sprawiedliwości broni; y żeby miał bydz w nich poprawiony, nie zezwala. A przez takie niedoskonałości, człowiek o wielkie niebezpieczeństwo przychodzi, y wieczną szkodę, od których teraz dusza twoja zupełnie jest oczyszczona. Potym też na trzecie zadzwonienie, gdy także przez dzwięk iego, starała się chwalić Pana; darował iey Ociec niebieski, wszystkie cnoty, które był przesłał przed Narodzeniem jednorodzonego swego, w serca starych Oycow, to jest Patriarchow, Prorokow, y inżych wiernych swoich, ku pożądaniu przyscia iego požadanego; to jest, pokorę, pragnienie, poznanie, miłość, nadzieję, y tym podobne; które-miby tez ona, godnie przygotowana, Święto tak
za-

zaczne odprawowała. Y tak temi, y inżemi cnotami, przyśtoynie ie w niey Pan ułożywszy, iakoby gwiazdami iakiemi, przedziwnie się lśniącemi, ią ustrzył, y postawił przed sobą, mówiąc: co lepszego, o Córko, obierałz sobie, czy żebym ia tobie służył czy żebyś ty mnie służyła: bo dwoiaki sposob miała zażywania Boskiego; ieden, że tak zupełnie, przez zachwycenie serca, wynosiła się ku Bogu, że z zażywania takowego, bardzo mało co istotnego ku pożytku bliznich wypowiedzieć mogła. A inży sposob, którym obostrzając zmysły przez zabawianie się w piśmie, za sprawwą Pańską, wyrozumienie iey duchowne, przedziwnego smaku y uciechy zażywało, iakoby się obecnie twarzą w twarz z Panem zabawiała (iako podczas przyiacieł z iak naywiększym przyiacielem swoim u stołu gdzie w Alkierzu się cieszły) a ztąd mogła pożytkowi inżych usłużyć. Y to to było, o co ią Pan pytał, coby sobie obierała, czy żeby on iey służył, przez pierwszy sposob, czy by ona chciała Panu służyć, przez wtóry sposob. Ale ona niedbając o to co iey było, ale coby było JEZUSA iey Pana, obrała sobie raczey z pracą służyć inżym, ku czci iego, niż prożnując, y kofztuiąc iak słodkiby był Pan, chcieć swey uciecze dosyć czynić: co się zdał Pan przedziwnym sposobem mile przyimować. Y gdy zaczęto Jutrznia, ona przez (*Dens in adiutorium*) Pańskiey wezwawszy pomocy, przez

przez *Domine labia. &c.* który wierzył trzykroć spiewaia. Nieogarnioną Boga Oycę Wszechmocność, y niepoścignioną Syna Bożego mądrość, y iak najśłodszą Ducha S. dobroć, ze wszystkiego serca, ze wszystkiew Dufce, y ze wszystkich sił, pozdrawiaiać iednego Boga w Trójcy, y Trójcę w iedności, iak nayspokorniey wychwalała. Potym przez pięć wierszow Psalmu *Domine quid multiplicati. &c.* do zakwitłych Ran IEZUSA Pana przystąpiwszy, mile je całowała. Przez szósty zaś wiersz tegoż Psalmu, do nóg Pańskich upadłszy, pokłon mu dawała, y dzięki czyniła, iak naysobożnieysze, za zupełne odpuśczenie wszystkich grzechow swoich. Przez siódmy także, u Rąk Pańskich dziękowała za wszystkie dobrodzieystwa, kiedykolwiek sobie z dobroćliwej łaskowości Bożey, użyzione. Przez osmy, iak naysmilszą ranę przenayświętszego Boku Pańskiego, iak naysobożniey pozdrawiała, y ze wszelkim się stworzeniem, ku pochwałę prześwietney y zawsze spokojney Trójce Świętey, iak nayuczciwiey kłaniała, y do serca IEZUSA Pana przystąpiwszy, y ono z serdeczney uprzymości pozdrowiwszy, wychwalała Pana za to, że się w nim zakrywaią, iakoby zawarte, wszystkie niepoiętego Bóstwa bogactwa. Potym na pierwszy wiersz, Psalmu *Venite. &c.* znowu u rany lewey nogi Pańskiej się położywszy, zupełne odpuśczenia wszystkich grzechow, których się prze-

wrotnemi. myślami, y słowy, dopuściła, sobie uprosiła: a przez wtóry wiersz, u rany prawey nogi, otrzymała wypełnienie wśzystkiego, cokolwiek opuściła, w doskonałości myśli świętych, y mów, ulewey zaś rany błogostawioney ręki Pańskiej, przez trzeci wiersz, wzięła odpuszczenie wśzystkich grzechow, które przewrotnemi uczynkami popełniła. Potym u prawey Rany ręki Pańskiej, przez czwarty wiersz, dostała wypełnienia zupełnego, wśzystkiego tego, co opuściła w dobrych uczynkach. Na ostatek przez piąty wiersz, do przenayświętszey rany, Boku iak naysłodszego, umiłowanego swego, przyśtąpiwszy; (które obfituie wśzelkim dobrem, y nadobfituie) y onę nabożnie całując, w rożaney wodzie oney, którą ztamtąd wywiodła włócznia żołnierska, od wśzystkich zmaz oczyszczona, nad śnieg się wybieloną stawała; y z przenaydroższey krwi, wśzelkorakiemi cnotami iest przyozdobiona, y dziwnie pachnącą wonnością, ztamtąd się wydaiącą, wciągniona iest w same źródło wśzelkiego dobra: y tak *Gloria Patri. Sc.* iako wyżey, ku czci y chwale przewielebney Trójcy śś. śpiewając, *Sicut erat. Sc.* przez *serce IEZUSA P.* kończyła, które skarbnicą iest wśzelkiego wlewku Boskiego. A przez *Invitatorium, Hodie scietis. Sc.* które się pięć kroć z *Psalmem, Venite,* śpiewa, y na końcu dwa ktoć powtarza, wzięła od Boga Oycy oczyszczenie siedmi na miętności

ści swoich, które się przedziwnie, z przyłączenia przenayświętszych namietności IEZUSA Chryłtusa P. osiachciały. Pod infze zaś Płalmy, stała przed Panem w łzacie Cnot, iakoby gwiazdami świecącymi ozdobioney. A tu gdy pragnienie swoje wyciągała ku Panu, prosząc go, aby w chwale przenayśłodszego Narodzenia IEZUSA P. wszystkie rzeczy, któremiby się, tak w cielesnych iako y duchownych uczynkach zabawiała, iak naywiększą cześć zawsze Przewielebney Tróycy wydawały; gdy na Laudes dzwoniono, rzekł Pan do niey: iako przez dźwięk tych dzwonow, obiawia się Święto Narodzenia mego; tak ci to daię, że ze wszystkiego, cokolwiek wto Święto odprawisz, śpiewając, czytając, modląc się, rozmyślając, bądź też w powierzchownych rzeczach pracując, iedząc, śpiąc, y tym podobnych, wychwalać się będą chwały Tróycy przenayświętzey, w ziednoczeniu pragnienia mego y miłości, którymimem się nigdy nie różnił od woli Boga Ojca, A gdy siedm świc zapalono; Pan dał iey Dufzy odzienie siedmi darow Ducha ś. ile poiać mogła, w takiej godności, iako sam Pan IEZUS był w nie przybrany. Gdy zaś potym prosiła Pana, aby dla uraczenia, którym się w gościnnym domu narodził, chciał też iey serce, do upodobania swego, uprzątnąć, zeby się w nim narodzić, raczył; naylaskawizy Pan: powtòre, łaskawie na to pozwalając, ia-

koby miało dachu, y murow, rozłożył w niey Włzechmocność, Mądrość, y łaskawość swoją, z czego ona, iako w gościnnym domu, przedziwnie się cieszyła, we wnętrznościach swoich, gdy widziała, że iakoby po wszystkim dachu, y murach, na kształt uciesznych dzwonkow, wisiały wszystkie uczynki, które są w jakim człowieku, przez pomoc Włzechmocności, y dobroci Boskiej wykonane, iakoby były dane iey ku poratowaniu, z któregoby chwalebniey Bogu, ono Święto, odprawić mogła. Y gdy takiego roskoszowania sobie, iako niebieskich iakich uciech, zażywała; pokazał się Pan IEZUS; nowe dary przydając, y z iak nayprzystawliwym uraczeniem, tam się złożył, z usługą Książąt niebieskich. Zatym gdy miało wszystkich członkow, dwieście dwadzieścia y pięććroć odmawiała, *Chwałę, y wielbię cię. &c.* zdała się sama sobie, iakoby za każdą modlitewką swoją wprowadzała każde z osobną usługi członkow swoich ku czci Boskiej. Ztąd się też zdało, iakoby Pan, przez nieiakię iak naywolnieylze obłapienie, wszystkie zmysły iey, tak zewnętrzne, iako y powierzchowne, dziwnym sposobem oczyszczał, y oczyszczając odnawiał, y odnawiając w ziednoczeniu przenaysświętszych zmysłów swoich, bardzo skutecznie poświęcał. A gdy na Kapitułę dzwoniono, ona w dźwięku dzwonka onego wychwalała Pana, dziękując mu za to, że on swą osobą

raczył

raczył bydz przelożonym oney Kapituły, iako to łzcześliwey pamięci B. Mechtyldzie obiawić raczył. Zkąd poznała w duchu, że Pan (dla nabożeństwa, z którego, iak naywięcey z zgromadzenia, wielkie mieli pragnienie do oney Kapituły, dla przypomnianego B. Mechtyldzie obiawienia uczynionego) zdał się, iakoby z wielkim weselem oczekiwał przyścia zgromadzenia naszego, siedząc na mieyscu Panny Xieni, w którey osobie przedziwnie nieiako zdał się panować, y dziwnie nad nią królować w chwale Boskiego maiestatu swego, otoczony wielkością wżyskich porządkow duchow błogosławionych, wsparty na Cefarskim krześle, przez usługę porządku Tronow. Y gdy zgromadzenie usiadło, Pan iakoby się daley dla wesela wielkiego zatrzymać nie mogąc, z pozorną rzekł wesołością: owo nayprzyiazliwszy moi przybyli. Zatym gdy Panna zaczęła, *Iube Domine. &c.* a druga odpowiadała, *In viam mandatorum. &c.* Pan wyciągnąwszy przewielebną rękę, błogosławił Konwent, mówiąc: *Ia ż wszechmocności Boga Oycamego, zezwalam na to.* A gdy Panna domawiała: *IESUS CHRISTUS Filius Dei vivi, in Betleem Iuda nascitur*, to iest, *JEZUS CHRYSZTUS Syn Boga żywego w Betleem Iudskim się rodzi. &c.* wżyskie Chory Aniołow śś. usłyszawszy, że słodkopłynne Narodzenie Pańskie, Boga y Króla ich, opowiadane bywa, dla uczciwości iego, do ziemię przypadłszy, pokłon uczyniły. Y gdy

Konwent dla odprawienia *Miserere mei Deus*, to iest Psalmu, *Zmiłuy się nademną Boże*, zwyczajnie się na ziemi położył, każdy z osobna Anioł serce, poleconey sobie osoby z zgromadzenia, Panu z weselem ofiarował. Z których wszystkich, zdał się Pan, iakoby na każde *Miserere mei Deus*, wybierał węzełki iakieś zwinione, y kładł w zanadrze swoje. Y gdy ofiarowane były serca tych, które gorącey Pana miłowały; tedy Aniołowie z Choru Serafinow, służyli Panu podpierając ręce iego, y sposobiąc ich serca Panu. A gdy ofiarowane były serca, bardziey w poznawaniu Boga oświeconych; na ten czas posługowali Panu Aniołowie, z Choru Cherubinow. Kiedy zaś ofiarowano Serca, bardziey się w cnotach śś. zaprawuiących; służyli ku temu Aniołowie z Choru cnot albo mocy. Y tak każde z osobna Chory Anielskie służyły Panu kiedy ofiarowane były serca, sobie podobnych, w zasługach cnot śś. A tych serca, które nie były pobudzone do osobliwszego nabożeństwa, dla przypomnianego Obiawienia, przynoszone były przed Pana przez usługę nayniższego Choru Aniołow; ale w własnych swych ciałach, zdały się bydź na ziemi położone. Tedy ona w pokorze ducha przystąpiła do Pana: ofiaruiąc mu pierwsze *Miserere mei Deus*, które się za swą własną osobę zwykło odmawiać, y mówiąc: owo zakwitły mój Oblubieńczy, ia chętnie wyrzekaiąc się części części moiej,

iey, ofiarując to pierwsze *Miserere*, ku wieczney chwale, aby z tąd dobrze czynił, twoim y moim, ośobliwym przyiaciołom, według upodobania Boskiej twej łaskawości. Który upominek sobie ofiarowany, Pan w podobieństwie perły nieiakiey iak najzacnieyszey, żywey y przezroczyłtey przyiawszy w pośrzed go Kleynotu (który na pierśiach śwych miał przedziwnie perlami przesławietnemi, y kwiatami złotemi, misterną rozmaitością, uśadzony) wkładał, mówiąc iey: otom na to, te miłości perle, teraz mi od ciebie ofiarowaną, w pośrzedku Kleynotu mego wywyższył, aby ztąd wszyscy, którzy się twym modlitwom polecają, albo przynamniey, iakim pomysleniem, przyczyny twej sobie życzą, takiego dostępowali zdrowia, iakiego dostąpili Żydzi od węzów ukąźeni, z poyżrzenia na węza miedzianego, który sprawilem, aby był na puszczy, przez usługę Moyżeszową, wywyższony. A gdy skończywszy Psalmy Konwent z modlitw pokutnych powstał, dway zacni Panowie przyszli, nioląc nieiaką złotą Tablicę, którą trzymając, rospostarli przed Panem; tedy gdy porozwιάzywał Pan węzółki one w zanadrzu swym zgromadzone, alie zarazem, na oney tablicy, ukazały się wszystkie słowa Psalmu, y modlitw, które Konwent odmówił, w podobieństwie żywych pereł, przedziwnie dziwną rozmaitością rozśadzone, a każda perelka wydawała światłość dziwney iasności, z
brzmie-

brzmieniem przewdzięcznego dźwięku. Przez światłość albowiem niektóre iakoby ukłonami bardzo miłemi przychęcały się Panu; a przez dźwięk pobudzały go, aby wszelkiego pożytku, który z każdego wierfza na Kościół powłzechny miał wynić, we dwoynasob przywracał tym, które to odprawiły. Y zrozumiała, że to wszystko Pan czynił dla osobliwszego nabożeństwa, które Konwent miał ku temu, że rozumiał, iż w ten dzień, zawsze miał Pan być w Kapitułe przełożonym. A gdy Reieſtr czytano, na którym opisane były imiona tych, które co czytać albo śpiewać, miały na Iutrzni: Pan na każdą z osobna osoby, które chętnie starały się słyszeć co im naznaczono, tak wesołą łagodnością zdał się patrzeć, y nakłanianiem głowy mile im kłanianie się oddawać, że tego ięzyk ludzki wymówić nie może, Y które też z żalem się uskarżały; czemu im ta albo owa Responsorja naznaczona nie była, Pan ie łagodnie podgardła ich się dotykając, y łaskawie pogłaskując, cieszył. Tedy ona z rozumiawszy to w duchu, rzekła do Pana: o Panie kiedyby wiedziało zgromadzenie, o tak łagodnym, łaskawości twoiej, na nie weyrzeniu, bardzoby się ztąd frałowało, że niesłyszało, czytano byź imię swoje. Na co Pan, któraby rada czytała, albo śpiewała, gdyby mogła; y frałując się ztąd, że wykonać tego nie może; tę ię takowąż łagodnością pocieszę, y dobrą wolą iey, tak,
iako-

jakoby ją wykonała, nadgrodzę. Y przydał Pan: Kiedyby była każda, usłyszawszy że iej nieco naznaczono, woła swoją ku temu, z zamysłem y nakłonieniem głowy, nakłoniła, żeby to ku mej chwale wykonać chciała; y żeby się była mi poleciła, abym iej zgodnie odprawienia tego dopomógł; ilekroćby to która uczyniła była, tak wiele razy, łaskawość moja, tak skutecznie by mnie do niej była pociągnęła, żebym się był żadnym sposobem wstrzymać nie mógł, bym iej był mile pocałować nie miał. Zatym gdy Konwent, według postanowienia Zakonnego, niedbalstwa swoje, (za przemawiającą Przeoryszą) wyznawał przed Panną Klienią, y przez nie rozgrzeszone, klaniały się: Pan łagodną wesołością przydał, y ia was rozgrzeszam powagą Bostwa mego, od wszelkich niedbalstw, teraz z zamysłem przyobecnosci moiej wyznanych, tak; że kiedykolwiek ie, z ludzkiej ułomności, powtórzycie, zawsze mnie nad nie-mi miłosiernego znajdziecie, y do odpuszczenia ochotnego. A gdy według zwyczaju, Siedm Psalmow pokutnych za grzechy, y niedbalstwa odprawowano, natychmiast się ukazały, wszystkie one słowa w podobieństwie pereł, ale ciemnych, na pomienionej tablicy, około onych żywych y jasnych pereł, o których się powiedziało, sporządzone. Y zrozumiała w Duchu, że dla tego się one Psalm y w podobieństwie ciemnych pereł pokazywały, iż ie tyl-

Kkk

ko

*Zasługa
dobrej
woli.*

*Chylna
Panna po-
waga
wzywać
potrzeba.*

*Modlitwy
z ziew-
czajm od-
prawi nie
nie tak mi-
te jako te
które się z
nabożney
intencji
odprawi-
ły.*

ko z zwyczaju Konwent odprawował, a nie z ołobliwego nabożeństwa. Zkąd uważać potrzeba, że chociaż powinności z zwyczaju odprawione, ofiarowane bywają Panu na przymnożenie zasług naszych; nieskończenie jednak, zacniey się ofszlachcią, y miłym to staie; cokolwiek się; z zamyslnym nabożeństwem odprawuie. A na Nieszporze, gdy w Hymnie śpiewano, *Gloria tibi Domine. Chwała tobie Panie. &c.* obaczyła zbytnią wielkość Aniołów, około Konwentu latających, y z nim tenże wierzyk przedzięcznemi głosy wykrzykując, wyspiewujących. Tedy pytała się od Pana, coby za pożytek z tego ludzie mieli, że się Aniołowie śś. do chwał ich przymieszują, wespół z niemi śpiewają, na co gdy żadney odpowiedzi od Pana nie otrzymała, przeto pytając się o to pracowała, potym nadumiała, że Boga zrozumiała: że kiedy są Aniołowie śś. przy naszych na ziemi uroczystościach, proszą Pana, aby tych, którzy się starają sposobić się do nich w nabożeństwie, porównać też raczył z niemi w prawdziwey serca y Ciała czystości. Potym obawiać się poczęła (iako to zwyczaj ludziom) że to wyrozumienie nie z Boskiego Ducha, ale z własnego wyczerpnęła zmysłu. Na co Boskiej pociechy otrzymała odpowiedź: Nieboy się, bo dla tego, że wola twoja, tak zupełnie z Boską wolą moją iest złączona, że niczego chcieć nie może, iedno co ja chcę; y zatym

Aniołowie
śś. za nas
modlitwy.

że we wszystkim chwały moiey bardzo pragnie: wszyscy Duchowie Anielscy, tak pobożney twey woli są podlegli, że iesli się pierwey za was nie modlili, od-tąd iuż, według tego, iakoś ich czynić w duchu zrozumiała, y ztąd że się to tobie, iż tak czynią u-podobało, bez wątpienia iak naypilniey wypełniać to starać się będą. Y owszem iżeś ty odemnie Cesarza Cesarzową uczyniona, wszyscy Książęta moi niebie-scy, tak są woli twoiey posłuszni, że kiedybyś ty im co uczynić rozkazała, zarazemby, aby się twych słów prawda ukazała, iak naybardziej się starali, z iak naywiększą skwapliwością to wypełnić. Po Niezpo-rze, gdy według zwyczaju, Relikwie Święte odno-szono, z Obrazem Panny Błogosławionej; ona z ża-lem rozważała na sercu swym, że dla choroby, ża-dney usługi, albo modlitw, przez Adwent nie odpra-wiła, na Ofiarowanie Panińskiej Matce, w iey uro-czyść: ale z przesłodkiego namazania Ducha S. nauczona, ofiarowała niepokalaney Matce, przenay-słachetnieysze, y przenayśłodsze Serce Pana IEZU-SA na wypełnienie wszelkiego zaniedbania swego. Co Błogosławiona Panna z wielkim weselem, y wdzię-cznością przyjąwszy, przy niey samey, wszelkiey u-sługi, y czci, dostateczną znalazła uciechę: bo Ser-ce ono, iedynie iak naygodnieysze, y wszelkie do-bro zamykające w sobie wydawało Panińskiej Ma-tce wszystko zgromadzenie wszystkich pożądanych

Ofiarowa-
nia Serca
Chrystusa
P. iedyn-
nego
w. n. nied-
a. i. u. m-
j. a. y. c. h.

czy, które się kiedy, z nabożeństwa czyiego, albo pilności modlitw, ku czci iey macierzyńskiej wydać mogły.

ROZDZIAŁ III.

© Słodkopłynnym Narodzeniu Pańskim.

Iako Dzieciątko Pana JEZUSA przyjmować do siebie, y wychowywać go mamy, y nasze rzeczy z sobą samych mu ofiarować.

W nocy Narodzenia Pańskiego na Jutrzni, gdy się chciała temiż zabawami duchownemi zabawić, iako przeszłej nocy się opowiedziało; Pan nadgradzając iey, wierną iey usługę, zupełnie ią w się wciągnął, tak że przez nieiakię, iak naywdzięcznieysze Bóstwa iego, w dusze tey Panny, wlewanie się, y znowu tego, wlewku z dusze iey, z wdzięcznością w Boga powracanie się, niewypowiedziana y nieporozumiana słodkość, przez wszystko, cokolwiek spiewano, bądź w Psalmach, bądź Responforyach, one na rozumie karmiła. Y gdy się temi uciechami przedziwnie cieszyła, widziała iakoby Konwent stał koło Króla nad Królmi Pana, na Cesańskim krzeszle Boskiego maiestatu swego wywyższonego, y Jutrznia ku czci y chwale iego, z wielkim nabożeństwem odprawował. Tedy wspomniawszy sobie na wielu, którzy się nabożnie modlitwom iey zalecili, w pokorze ducha, rzekła do Pana: o iako mi niegodney przy-

stoi

stoi się za tę modlić, które z pracą, y nabożeństwem przed tobą stoią, śpiewając, y chwałę dając ponieważ ia, ach, chorobą zdięta bynajmniey tego co one odprawować nie mogą: Na co Pan odpowiedział: bardzo dobrze się możesz za nie modlić, bom ia cię z między nich wzięwszy, na łonie Oycowskiey łaskawości moiey posadził, na uproszenie y otrzymanie wżyskiego, czegokolwiek pragnie dusza twoia. A ona: Panie, ieślić się podoba, żebym się za nie modliła, proszę cię, abyś mi na wykonanie tego taką godzinę postanowił, w którąbym to wiernie, y chwalebnie tobie, a im pożytecznie odprawić mogła. Ale żebym iednak, od żyzwania potraw niebieskich, któremi mię teraz karmić raczysz, oddalona iakokolwiek nie była. Na co Pan: zalić wżyskie poznaniu memu Boskiemu, y miłości, którym powodem, z łona Boga Oycy na ziemię, dla zbawienia ludzkiego, z stąpił. Y gdy ona to czyniąc, tylko te osoby które się iej polecili mianowała, łaskawy Pan, pobudzony słodkością Boskiey miłości swoiey, y każdey, sobie, potrzebę w światłości Boskiego poznawania swego, rospamiętywaiąc, z miłości pełnego politowania, wżyskim się łaskawym stawił. Pokazała się tez Panna Matka przezacna, w chwale niebieskiey podle Syna siedząc, przewielebnie wywyższona; y gdy śpiewano Responsoyą, *Descendit de calis. Zstąpił z nieba. &c.* Pan w tych słowach, iakoby przypomnione maiąc uracze-

nie takie wszelkiej miłości pełne, którym z łona Oycowskiego zstąpiwszy, przez żywot nienaruszoney Panny, wszedł na wygnanie nędzy nałzey; y ztąd, iakoby miłością rostopiony, z iak naywdzięczniejszy nieiaką łagodnością, uśmiechającemi się oczyma, na Panienską Matkę swoją weyrzał, z którey iak nayprziazliwzey życzliwości, słodko mogły bydz, wszystkie wnętrzości iey, poruszone; y zatym przesłodkie na usta iey dał pocałowanie: czym iey, wszystkie wesela, któremi się z przenayświętszego człowieczeństwa iego na ziemi wesełiła, iakoby wedwoynasob, nieiakę odnowił. Pokazał się też niepokalany żywot przechwalebney Panny, na kształt iak nayczystsze go krzyształu przezroczyły, przez który wszystkie iey wnętrzości, promieniami Bostwa, zewnetrnie przeniknione y napelnione lśniły się, tak iako złoto, iędwabiem różney farby obwinione, przez krzyształ, lścić się zwykło. Widziane też było, za kwitłe ono Dzieciątko Boga Oycy naywyższego iedyne, iakoby Serce Panienskiey Matki chciwą słało uciechą. Przez co zrozumiała, że iako człowieczeństwo Chrystusa Pana Panienskim mlekiem karmione było; tak Bostwo cieszyło się, z zażywania czystości, iak nayniewinnieyszego, y miłości naypełnieyszego iey serca. A gdy na Responsoyą: *Verbum caro factum est. Słowo stało się Ciałem. Ec.* Konwent się nisko kłaniał dla ułziwości Wcielenia Pańskiego;

*Nabożne
dzi. kow.
ni za
Wcielenie
się Chry-
stusa P.
iako Boga
młode.*

zrozumiała Pana mówiącego; ilekroćkolwiek kłania się kto z wdzięcznością na te słowa, dziękując mi, żem się dla miłości jego raczył stać Człowiekiem, tylekroć mu się ia też, pobudzony bodcami własney mey łaskawości, iak nayuraczwiewiey wzajem kłaniam; y z uprzejmey serca mego miłości, Bogu Oycu, wszelki przebłogosławionego człowieczeństwa mego pożytek ofiaruję, na przymnożenie, wedwoynasob, błogosławieństwa wiecznego człowiekowi onemu. A na końcu tey Responsoryi, w onym słowie, *Et veritate*, y w prawdzie, postępując MARIA Panna dwoiaką ozdobą Panieństwa, y Macierzyństwa, przedziwnie ozdobiona, napierwiey poszła do wyższey Siostry prawego Choru, y założywszy prawą swą rękę na iey ramię, y mile ią ścisnowszy; wyraziła na duszy iey urodziwe niewinniątko nad Syny ludzkie urodą naypięknieysze; y tak postępując przez wszystek Chor, do Konwentu, takimże sposobem ukochane, y roskoszne Dzieciątko, na duszach, przez łagodne obłapienie wyraziła. Y gdy tak wszystkie, roskoszne ono dzieciątko, na rękach dusze trzymały, niektóre zdały się, że głowę jego bardzo ostrożnie, y dosyć wczesnie, iakoby na mięki wężgłówek złożoną, wspierały; a niektóre mniey ostrożnie główkę małego dzieciątka wspierając, iakoby upadać iey niewczesnie dopuszczały. Przez co zrozumiała, że one osoby, które chętnie wolą swoją Bogu oddawały,

*Łaska
wość Fen-
m Al-
tki ku na-
bożnym
do siebie.*

*Kieby
dzieciątko
Pani E-
ZUS. I
mile y ł-
godnie
przymo-
wał.*

ły, na wszelkie upodobanie iego, o głowę najmil-
szego Pana JEZUSA, iakoby miękim wężgłówkiem
to jest dobrą wolą swoją, bardzo wczesnie wpierały;
a te których wola, wczymkolwiek była nienakiero-
wana, y niedoskonała; dopuszczaly że niewczesnie
głowka niemowlątka upadała. Przeto, wyprożnia-
my najmilsi serca, y sumnienia nasze, od wszelkiego
własnego rozumienia; y ofiaruemy Serca nasze Panu,
wolną y zupełną wolą, na wszelkie upodobanie iego,
który we wżyskim pragnie postępku w dobrym na-
szego, żebyśmy się kiedy nieznaydowali, choć na
chwilę iednego mgnienia oka przeskadzać wczasowi
tak przesłodkiego, y roskosznego Dzieciątka, do
wnętrznosci naszych, iak nayuracziwiey skłoni-
ego, y tam wyrażonego. A we Mszę Świętą, która
się poczyna, *Dominus dixit, Pan rzekł. Śc.* łaskawy
Pan, na każde słowo nieporozumianey słodkości,
wyrozumieniem, onę napelnił. Zatym gdy w *Glo-
ria in excelsis Deo. Chwała na wysokości Bogu. Śc.* spie-
wano pierworodny MARYI MATKI PANNY, my-
śliła sobie, że Pan przyśtoyniey mogłby bydz na-
zwany, iednorodzony, niż pierworodny, dla tego
że nienaruszona Panna, żadnego inszego nieporodzi-
ła, tylko tego iedynego, którego z Ducha ś. począc
zasłużyła. Zkąd Błogosławiona Panna łaskawą iey
wesołością odpowiedziała, mówiąc: nie tak właści-
wie iednorodzony, iako nayprzyzwoiciey pierworo-
dny,

*Chrystus
P. czemu
raczej
pierwo-
rodny.*

dny, nazywa się moy iak najśłodczy Pan IEZUS: bom go naypierwey przez zamknięty żywot porodziła; a zaś po nim, y owšem przezeń, wszytkiem was, iemu za Bracią, a sobie za Syny, macierzyńskiej miłości wnętrznościami przyśposobiając, zrodziła. Pod *Offertorium* zaś, iest, gdy mają *Santus, Święty, Święty*. *Ec.* śpiewać, poznała w Duchu, że wszytkie z zgromadzenia, ofiarowały Panu upominki modlitw, które odprawiły przez Adwent: z których niektóre ofiarowały swoje na łono y do rąk dzieciątka, na Duszach ich, wyrażonego. Do których błogosławiona Panna, osobnie na mieyscach swych będących, przystępując, każdej usługowała, sposabiając łono y rączki ukochanego Syna, do odbierania upominkow sobie ofiarowanych. A niektóre osoby, zdały się do Ołtarza w pośrzod Choru przystępować, y tam Modlitwy swoje ofiarować Panie Matce, Dzieciątko na rękach trzymającej. A że do odbierania tych modlitw, dziecię małe było śposobione, dawało znać po sobie, iakoby ich dla słabości swojej, odbierać nie mogło. Zkąd rozumiała, że które na łono P. IEZUSA dzieciątka ofiarowały, te były, które się nabożnie ku Panu miały we wnętrznościach swoich, iakoby duchownie się w nich narodzonemu; którym usługować, y podpomagać się ich, zdała Błogosławiona Panna, społ wesełąc się z ich nabożeństwa, y zbawienia. Ale one

Narodzenie Pańskie, iakoby naylepiej rozpamiętać.

osoba, które tylko według tego, iako to Kościół odprawując wystawia przed oczy, uważały; że się Pan czasu swego w Bethleem narodził; zdały się w posród Choru do Ołtarza przystępować, y tam swe rzeczy Pannie Matce ofiarować. Tedy ona przystąpiwszy do Króla chwały, ofiarowała mu, iako proszona była, niektórych osob dobrą wolą; któreby były bardzo rade toż odprawiły, by były z nieiakich spraw, a pożytecznych, przeszkody nie miały. Zkad przez Ducha nauczona, zrozumiała, że te modlitwy, które nabożnie odprawione były, wprowadzane były w przerzeczoną tablicę, w podobieństwie pereł drogich: a dobra wola tych, któreby były bardzo rade toż odprawiły, by były dla pożyteczniejszych rzeczy, przeszkody nie miały, y nadto że za niedbalstwo swoje załowały y zatym się też upokarzały widziana była, że ją wprawowano, w kleynot on iak naypozorniejszy, którym się pierś Pańskie zdały bydz ozdobić; y ztąd też one tak wielkiego pożytku dostępowały, w przystępowaniu do serca Boskiego, iako kto może kluczem skrzynię otworzyć, z którey sobie różnych uciech nawybierać mógł.

ROZDZIAŁ IV.

Na Święto Jana S. Ewangelisty.

O sposobie Bogomyślności, y o zaleceniu Panieństwa, y Straży jego.

JAN S. Apostoł, y Ewangelista pokazał się tcy Panie,
nie,

nie, modlącey się niektórego dnia w Adwent, w żółte szaty przybrany, które zewzład złotemi Orłami naładzone były. Przez co się znamionowało, że iakokolwiek się Jan S. nad się wynosił, przez zachwycenie w Bogomyślności, zawsze się jednak starał poniżać w padole pokory, przez podłości swey własney uznawanie. I gdy się odzieniu iego pilniey przypatrowała, zdało się zpod onych złotych orzelkow, czerwonego coś wydawać, co się ze wszystkich stron koło Orłów potrosze świeciło: przeznaczając, że Jan S. Bogomyślności swoiey porządek, starał się zawsze zaczynać, od pamiątki męki Pańskiej, którey się zwałacza oczyma napatrzył y zewnątrznie iey na fer-cu, przez uprzejme litowanie się doznał; y tak po woli postępując, aż do wyniosłości maiestatu Boskiego wylatywał, na którą nie zmrużonemi serdecznemi oczyma, ile się śmiertelnemu człowiekowi godziło, iasniey patrzył. Miał też dwie złotę lilie, iedną na prawym, a drugą na lewym, ramieniu, y było na prawey, przedziwnym wydrażeniem, napisano. *Uczeń którego miłował Pan IEZUS: a na lewey: Ten jest stróż Panny. &c.* dla znamienitości tych Przywileiow ofobliwłych, z którey on sam, nad insze Apostoły, Uczniem bydz, w którym się kochał Pan IEZUS, y nazwanym bydz, zasłużył sobie; y że go też sam Pan, godnym bydz rozumiał, któremuby prześwietną onę Lilią, to jest, Panięską Matkę swo-

*Pokora
Jana S.
Ewange-
lijy.
Naczelnik
Bogo-
myślności
Jana S.*

ię, na Krzyżu umierając polecił. Miał jeszcze na pierśiach swoich, przedziwny iakiś Napiersnik, dla osobliwości oney, z której na słodko płynnych pierśiach JEZUSA Pana przy Wieczerzy odpoczywał: na którym żywemi, złotemi literami, napisano było: *Na początku było słowo.* Przez co się znaczyła żywa moc, iak naygodnieyszych słów tych, które się w tey Ewangeliu zamykaia. Tedy ona rzekła do Pana: dlaczegoż mi naymilszy mój Panie, wielce niegodney, tego ukochanego twego, teraz ukazał: odpowiedział Pan: dlatego, abym ci go do osobliwzey przyiaźni przyłączył, y gdyż żadnego nie masz przyiaciela, iac tego naznaczam, którego byś zawżze u mnie w niebie, iak naywiernieyszego miała Opiekunna. Ona zaś rzecze. Nauczże mię naysłodziny Panie iakobym mu miała usługę oddawać: odpowiedział Pan: każdy człowiek, może na każdy dzień, ieden Pacierz zmówić swemu Apostołowi, przypominając mu, przesłodka onę wierność, którą uznało serce iego, gdym ia ich tey modlitwy uczył, y będzie go prosił, żeby mu otrzymać raczył, żeby zasłużył bydz zawsze aż do końca żywota swego, przy mnie beśpiecznym wytrwaniem. A we S. tego Apostoła, w Jutrznia, według iey zwyczaju nabożney się modlącey, stał się tenże kochany Uczeń, w którym się prawdziwie kochał P. Jezus, (z kąd służnie miłuiący, w nim się kochać maia) wielą się iey sposobow przychęcaiać; któremu

mu gdy wielu zgromadzenia, poleconych sobie, wicznie zalecała, a on wszystkich pragnienia łagodnie przyimował, mówiąc: ia w tym przyrownywany bywam do Pana że miłujących mię miłuję: ona rzekła do niego: a cóż ia też, tak mała, za łaski dostąpić będę mogła, w to przesłodkie twoię Święto: odpowiedział iey: pódz zemną ty wybrana Pana mego, abyśmy wespół odpoczekali sobie, na słodkopłynnych pierśiach Pańskich, w których się tają skarby wszystkiego błogosławieństwa. Y wziąwszy ią w duchu, zaprowadził z sobą przed słodką Zbawiciela naszego obecność, y postawił ią po prawey stronie, a sam na lewą, dla odpoczynku się skłonił. Y gdy oboie na łonie JEZUSA Pana odpoczywali, Błogosławiony Jan palcem iednym pierśi Pańskich, z iak nayprzyśtoynieyszą łagodnością, dotykając się rzekł: oto to iest Święte nad Świętami, wciągające w się, wszelkie nieba y ziemię dobro. Zatym pytała się ona Jana Świętego czemuby sobie lewą część pierśi Pańskich obrawszy onę po prawicy postawił: Na co on odpowiedział. Dlatego, żem ia iuż wżysztko przezwyciężył, y iednym się duchem z Bogiem stawszy, subtelniey tam przeniknąć mogę, czego ciało doisc nie może; przetom ia gróntowne rzeczy obrał. A ty zaś, gdy ielzcze żyjąc w ciele, nie możesz rownie zemną, gróntownieysze rzeczy przenikając, onych poiąć, iam cię przy otwarciu Boskiego serca posta-

wił, abyś swobodniey ztamtąd wdzięczność słodkości, y pociechy, wyciągnąć mogła, które bez prześlanku, na wszystkie pragnące, wypadaiący popęd miłości Boskiej, hoynie wylewa. A ona niewypowiedzianą pociechę mając z ruszania się przenayświętszych pulsów (ktòremi się ustawicznie poruszało serce Boskie) rzekła do B. Jana: czyniemiałeś też ty, kochanku Boży, uciechy z tych przenayroskosznieyszych pulsów, gdyś przy Wieczery, na tychże przenaywdzięcznieyszych pierśiach, odpoczywał, z których ia teraz niewypowiedzianą mam pociechę: odpowiedział: y owszem, żem miał, y nadto miał, uciechę, prawdziwie przyznawam; bo słodkość ich tak wskroś dużą mą przeniknęła, iako kiedy słodki miód, sztuczkę świeżego chleba przeniknąwszy, iak naywdzięczniey słodzieć go może. Nadto, tak skutecznie z nich duch mój iest zapalony, iako garniec warzący co, iak naybardziej od gorącości ognia, może bydz rozpalony. Zaś ona rzecze: a czemużes zgoła tego zamilczał, żeś namniey nic o tym do wyrozumienia, naszym postępkiem, nie opisał: odpowiedział: bo moja rzecz na ten czas była, pierwiastwemu Kościołowi, o niestworzonym Boga Oyca słowie, iedno opisać słowo, z którego by aż do skończenia świata, dostatecznie wybierać mógł rozum wszystkiego rodzaju ludzkiego, chociaż nigdy doskonałe ni od kogo ogarnione bydz nie może. A opo-
wie-

wiedzenie wdzięczności tych pulsów, teraznieyszemu ciałowi jest zachowane, aby usłyszawszy takowe rzeczy, rozegrzał się oziębły w miłości Bożey, y starzejący się świat. Y gdy się dziwowała przyśtoynosci Jana ś. który się pokazywał odpoczywając na pierśiach Pańskich; odpowiadając on, rzekł iey: aż dotądem ci się ukazywał w tey postaci, w którym na ziemi, na pierśiach Pana y miłośnika mego, y iedynego przyjaciela, przy Wieczerzy, odpoczywał; ale teraz mi się podoba, otrzymać ci abyś mię oglądała w tey postaci, w której iuż uciech Bóstwa w niebie zażywam. Y gdy ona pragnęła dośtać tego, obaczyła zarazem, niezmierne morze Bóstwa, wewnątrz w pierśiach P. JEZUSOWYCH; a w nim Jana Świętego w podobieństwie pszczołki małej, iako rybkę iaką, z niewypowiedzianą uciechą, y wolnością, pływającego. Y zrozumiała, że skoro popęd Bóstwa, iak nayskuteczniej wpłynął w człowieczeństwo, tam częstsiże iego było pomieszkanie, z którego iak naywdzięcznieyszych potokow, bardzo chciwie napoiony, y upoiony, zdał się z serca swego, iakoby strumień nieiaki wypulzczać, a z niego przez wszystko okrag świata, hoynie krople słodkości Boskiej roskrapiać, które były iak nayzdrowsze napominania zbawiennej nauki iego, a osobliwie tey Ewangelii: *Napoczątku było stowo. &c.* Także inżym razem w toż Święto, gdy się bardzo cieszyła z tego

ze

że tak wiele kroć w ten dzień słyżala, iż słodkimi słowy wychwalano w Janie S. całość Panieństwa, tedy obróciwszy się do tego osobliwszego Przyziaciela Bożego, prosiła go, aby modlitwami swemi otrzy-
mać to nam raczył, żebyśmy za pomocą łaski Bo-
żey tak pilney straży czystości przestrzegali, abyśmy
ztąd, w wiecznym żywocie w chwale Bożey, z nim
tak wdzięcznobrzmiających chwał, według zasług na-
szych, uczestnikami być mogli. Na co taką od B.
Jana wzięła odpowiedź: kto pragnie być uczestni-
kiem zemną zwycięstwa nadgrody w wiecznym bło-
gosławieństwie, niechay się stara, aby mnie podo-
bny sposób życia zachował na drodze żywota. Y
przydał: bardzo często ia sobie przez wszystkie czas
żywota mego rozpamiętywaiąc, iako miłą przyziaciel-
stwa życzliwością na mię najmiłszy moy Mistrz y P.
JEZUS weybrał; y owszem, iako mie udarował za
onę wstrzemięzliwość, z którym żonę opuścił, z
weseła za nim poszedł, zawszem się potym, we wży-
śkich słowach y uczynkach moich iak naysilniey o-
to starał, abym przestrzegał tego, żebym ni sobie
samemu, nikomu inżemu żadney niedawał przyczy-
ny, z któreyby się ta tak wdzięczna Mistrzowi me-
mu cnota, to jest, czystość, iakokolwiek zmazać
mogła. Bo gdy się inśi Apostołowie podeyrzanych
wżyśkich rzeczy strzegli, a nie wpodeyrzanych
swobodniey się bawili, iako się w dziejach Apostol-
skich

skich czyta, że bywali z niewiaściami, y MARYA Matka JEZUSA Pana &c. iam się zawsze między niemi, tak ostrożnie sprawował, że kiedy iaka potrzeba cielesna, albo zdrowie duszne tego wyciągało, nigdy się stronić od płci nie zdał; ale przecię pilney straży mieć koło siebie nie zaniedbał. Bom to miał we zwyczaju, że gdziekolwiek się iaka okazya podać mogła usługi ludzkiej, zawszem ku temu pomocy wzywał łaskawości Boskiej. Y to to jest co śpiewają o mnie: *W utrapieniu wezwałem cię, a wysłuchałeś mię. &c.* Bo nigdy tego Pan nie dopuścił, żeby miał kto iakokolwiek z chętności moiej byźdź zmazany. Przetom też y od iak naymilszego Mistrza mego to otrzymał w nadgrode, że czyśćć we mnie nad in-sze wybrane wychwalane bywa: y nie tylko to alem też dośąpił w Niebie mieysca, osobliwszą godno-ścią, przezacnego, gdzie w chwale, y prześwietney iasności przebywając, prościey, z słodyczą rosko-łzy, odbieram promienie miłości oney, która jest zwierciadłem bez zmazy, y iasnością światłości wieczney. Bo ilekroć się przez iakie słowko w Kościele mianuie pamiątka czyśćć moiej, tylekroć sam Pan miłośnik moy, iak nayprzyjemniejszą łagodno-ścią ukazowania swego mię pozdrawiając, wżysztkie wnętrznosci moie, niewypowiedzianej uciechy wdzięcznością napelnia; która iako trunek iak nayskutecz-nieyszy, przenika wżysztkie wnętrznosci dusze mo-
M m m iey.

iey. Y to to iest, co w chwale moiey śpiewają: *Po-
stawię cię iako znak przed obliczem moim*, to iest, iako
szafarnią na przyimowanie wszelkiego iak naygorę-
szego wypuszczenia mego, y owiżem miłości iak
naystodźzey. Potym ona wgłębsze wyrozumienie
wprowadzona, zrozumiała z tego, co Pan mówi w
Ewangelii. *W Domu Oycy mego bardzo wiele iest mie-
szkania*, troje osobliwiey bydz pomieszkania, w któ-
rych troiakiem sposobem ubłogosławieni bywają, ca-
łości Panińskiego wstydu, naśladowujące. Pierwsze
mieszkanie iest tych, którzy iako się o Apostołach
powiedziało, podeyrzanych się rzeczy zgoła strze-
gą, a rozumnie się z niepodeyrzanymi bywają; w czym
ieśliby ich co, na myśl w padając, kuliło, mężnie się
z tym biedząc, zwyciężają, a ieśliby w czym iako-
kolwiek z ułomności ludzkiej upadli, to godnymi
pokuty owocami znoszą. Drugie zaś mieszkanie iest
tych, którzy tak w podeyrzanych, iako y niepo-
deyrzanych rzeczach ostrożniey sobie poczynając,
oddalając się zgoła daleko od tego wszyltkiego, coby
iakię pokusy okazyą bydz mogło. Bo karzą ciało
swoie, y w niewolę ie oddają, tak bardzo, ze mu
niepodobna iest duchowi sie sprzeciwiać, z których
się zda bydz liczby, B. Jan Krzyciel, y inși mężo-
wie duchowni, którzy wszylcy, w tym wtórym mie-
szkaniu, uwielbionemi bywają, względem tego zie-
dneý strony, że ich łaskawość Boska dobrowolnie
po-

poświęciła; zdrużey strony, względem tego, że się też oni sami do łaski Bożej, osobliwiey, przyczyniali, od złego się odtrącając, a w dobrym się zaś pomnażając. A trzecie mieszkanie iest tych, którzy poprzedzeni od Pana w błogosławieństwach słodkości, wszelkiego się złego iakoby z przyrodzenia strzegą, a przecię za różnością przypadków, podczas się ze złem, podczas też z dobremi według różności spraw, bawiąc, zawsze iednak nieodmiennym przedsięwzięciem złym się brzydzą, a dobrego się chwytają, y tak żeby iak siebie, tak y inszych ludzi, niepokalanych zachowali, staraia się. Tacy ludzie, z ludzkiej chętności, bez ktorey nie są, przedziwny zysk odnoszą, gdy się y pobożney czyiey chęci ku sobie obawiając, upokarzaia, y ztąd się pilniey ku swey straży pobudzają, iako Grzegorz S. mówi: dobrego to iest sumnienia, tam poznawać występki, gdzie występku nie masz. Między temi B. Jan Ewangelista, otrzymał przywilej przedniejszego zwycięstwa. Zkąd w Święto iego spiewaia: *Kto zwycięży, uczynię go filarem w Kościele moim, &c.* Naprzykład, kto zwycięży namiętność ludzką (uczynię go filarem w Kościele moim) to iest, iakoby gróntownym go bydz siedzeniem sprawię, na którym bym sobie odpoczał, w sparłszy nieiaką obfitość Boskiego ukochania mego. (Y napiszę na nim imię moje) to iest, oczywistą okazałością wyrażę na nim słod-

Uwaga-
nie za-
cności
Jana S.
Krzycie-
la y Ja-
na Świę-
tego
Ewange-
listy.

kość Boskiej przyiaźni moiej. (Y imie miasta nowe-
go Jeruzalem) to iest, weźmie też, tak powierzchu
iako y zewnątrz, ołobną nadgrode, za wlyzłkie ośo-
by, których zbawienia na ziemi szukał. Ztym się
zgadza, że kiedy inszego sobie czasu rozważała na
umysle, dla czego by tak bardzo Jana S. Ewangelistę
wychwalano z całosci Panieństwa, choć się o nim czy-
ta, że z wesela był od Pana powołany; a Święty Jan
Krzyciel zgoła od wszelkiej cielesności był wolny, a
mniey go za takową cnotę wychwalaia: Pan który
iest rozeznaćca myśli, y rozdawca zasług, obudwu
pokazał iey w widzeniu. Jana S. Krzyciela iakoby
siedzącego na krześle wyniesionym, y od wlyzłkich
oddalonym, nad morzem, a Ewangelistę stojącego
w pośrzod komina, który tak strasznie zdał się bydz
ogniem naniecony, że płomień wlyzłtek go ogarny-
wał, tak z wierzchu, iako y zespodu, y nakoło. Co
ona widząc gdy się dziwowała: Pan ją nauczył mó-
wić: coć się zda bydz chwalebnieyłego, czy że o
Krzycielu niesłyszano, czy że Ewangelista spalić się
niemoże: ztąd zrozumiała, że bardzo różney iest
nadgrody cnota, na którą następowano, y cnota w
pokoiu dochowana. Także gdy się w nocy pilno mó-
dliła, y osobliwym nabożeństwem zbliżyć się do
Pana chciała; obaczyła że się B. Jan w spart na nim,
y przewdzięcznym obłapianiem mile go sciskał, y
różnaitemi sposobami słodko mu się przychęcał, te-
dy

dy się ona do nóg Pańskich dla omycia swych niedostatków, pokornie położyła, a Jan B. łagodnie do niey mówiąc, rzecze: nie odrazay się moim takim słowarzylżeniem, owo sżyia, która na tyśiączne tyśiącow wystarczy obłapienia; y usta, które pocałowaniu różnych osob słodkości dodaia, y uszy, które na poszeptywanie wśyżłkich, tajemnic dochowuia. A w Jutrznia, gdy śpiewano (*Niewiaśto oto Syn twoy. Sc.*) obaczyła że cudowna iakaś iaśność z Serca Boskiego Jana ś. wynikała, która weyrzenie na niego Wśyżłkich Świętych, z poszanowanym podziwieniem, pobudziła. Widziana też była B. Panna, że mu osobliwży affekt ukazowała, gdy ią Matką iego nazywano; zkad też y ten przewybrany Apostoł, osobliwżą łagodnością, miłszey chęci, onę pozdrowiał. Także też, gdy inśze przywileia, osobliwżey przyiaźni, od Pana mu użyczone, wspomniano, iako to; ten ieśt Jan, który na pierśiach Pańskich przywieczrzy leżał; także: ten ieśt Uczeń, którego miłował Pan JEZUS; y tym podobne: zawśze nowey iaśności chwałą B. Jan wśyżłkim Świętym był ukazywany, y ztąd Wśyżscy Święci ku chwale Bożey, za tak kochanego ucznia chwałę, z nieporozumianym się powinżowaniem, pobudzali, z czego też Jan ś. niewypowiedzianą miał uciechę. A w onym słowie, *Ukażał się swemu miłemu. Sc.* zrozumiała, że w oney pośtaci, w której na ten czas nawiedził Pan,

Jana ś. odnowiła mu się słodkość wszelka wzajemney przyiazni, którey kiedy przez wšytek ſwoy żywot doznał; żkąd S. Jan, iakoby w męza inſzego przemieniony, iuż poniekąd skosztował był roskotzy wiecznych potraw; mianowicie we trzech rzeczach, za które przy zeyſciu dziękował Bogu. Bo naypierwiew mōwił; widziałem twarz twoię, iakoby z grobu wzbudzony ieſtem. Powtóre: zapach twōy Panie JEZU, wieczne we mnie pożądlivoſci ſprawił. Po trzecie: głoſ twoiey pełen miodopłynney ſłodkości: &c. Otrzymał albowiem był, z mocy przeynayſłodszej obecnoſci iego, nieiakie nieśmiertelnoſci odżywienie; y z mocy Boskiego powołania nadzieię iak naywdzięcznieyſzey pociechy; y z łagodnoſci ſłow iego ſłodkość iak naywiękſzey roskotzy. A w tym co ſię czyta, że na powołanie Pańskie poſtawſzy, puſcił ſię, iakoby chcąc iść ſładem do Nieba za Panem, zrozumiała, że Jan ś. tak wielką, y tak beſpieczną miał ufnoſć, w iak nayłaskawſzey Pana y Miſtrza ſwego dobrotliwoſci, że ſię ſpodziewał, że go miał Pan chociaż niegodnego, raczyć wziąć; bez boleſci ſmierci. Y że ſię tego z tey przewagi miłoſci, wielce ſpodziewał, otrzymać też to zaprawdę zaſłużył. Tedy ſię ona dziwować poczęła u ſiebie, że piſmo powiada, iż dla tego Jan S. zſzedł bez boleſci ſmierci, iż pod Krzyżem Chryſtufa Pana ucierpiał na ſercu, y też dla nienaruſzenia ciała, a ia-

a iakoż się to tu teraz mówi, że to dla ufności otrzymał! Na co Pan odpowiedział: całość Panieństwa, y boleść nad śmiercią moją, wybranemu memu, w wiecznym żywocie przezacną chwałą nadgrodziłem; ale onę bezpieczną ufność, z której wielce się spodziewał że moja przeobfita dobroćliwość, niczego mu nigdy odmówić nie miała, takim mi się mu sposobem nadgrodzić upodobało, na tym świecie, żem go żadną śmierci boleścią nienaruszonego, iakby w weselu, z ciała wziął, y Panieńskie ciało iego nienaruszone, y nie iako już uwielbione, osobliwym sposobem, wywyższyłem.

ROZDZIAŁ V.

Na Święto Nowego lata.

O Imieniu JEZUS; y odnowieniu dobrego przedsięwzięcia z nowym Rokiem.

W dzień Święty Nowego lata, ofiarowała Panu pozdrowienia, iak najsłodsze imienia JEZUS, które niektóre osoby odprawowały, ku chwale Pańskiej; które się zaraz ukazały, iakoby wisiły przed Panem, na iakieys twierdzy w podobieństwie róż białych; a z każdej róży, wydawał się złoty dzwonek, bardzo dziwnego dźwięku, który bez przestanku, poruszał Boskie serce, niewypowiedzianą pociechą słodkości y dobroci iego własney: y inszych przymiotow, które przypominały słowa przyłączone;

ne; iako to: zawitay JEZU, iak naymillzy, iak nayłaskawszy, iak naypożądliwszy, y insze tym podobne. Ztąd pragnęła serdecznie, aby iak naywięcey wynaleść mogła słów takich, do imienia JEZUS przyłączać się społobnych, któreby wszystkie, w pomienionych pozdrowieniach zewnętrzne serce Boskie przenikając, iak nayśłodzey ono cieszyły. Y gdy w pilnym ich szukaniu, wiele pracując, już prawie na siłach uftawała; Pan chęcią pobożności iey przewiedziony, albo że tak rzeknę, przewycięzony, łagodnie się, a nieiako w popędzie Boskiej miłości do niey skłoniwszy, dał na ufta dufze iey pocałowanie trunek miodowy przechodzące, mówiąc: otom wyraził na uftach twoich iak naygodnieyłze imię moje, które iawnie przed wszystkiemi ność będziesz; y ilekroć na wymówienie onego wargi łwoie poruszył muzykę bardzo wdzięcznobrzmiającą wydałz przedemną. Po tey mowie, znalazła na wyższej wardze dufze swoiey, złotemi y żywemi literami, często powtorzonemi, a iako prześwētne gwiazdy się świecącemi, rokosznie napisane byđz imię JEZUS; a na spodniej wardze, także złotemi y żywemi literami napisano byđz *Iustus*, to iest, *Sprawiedliwy*. Przeto, przez napis JEZUS, (który miała na wierchniej wardze, tłumaczy się Zbawiciel) zrozumiała ze wszystkim zdrowia y miłolierdzia Boskiej łaskawości od niey potrzebiącym, one opowiadać miała. A
przez

przez napis *Sprawiedliwy* (który nosiła na spodniey wardze) poznała, że tym którzyby upornieyszemi byli, y na łagodne napominania nie zezwalali, Boskiej sprawiedliwości surową pomstę przekładać miała, aby ich, choć tak surowiey pogrązkami strasząc, naprawić mogła, ieśliby ich przyiemniczym napominaniem powabiając, do Boga pociągnąć nie mogła. Potym rzekła do Pana: o iak naysłodszy miłośniku, raczże zgromadzeniu naszemu, tobie zawsze upodobanemu, zwyczajem Oblubieńca miłującego, dać Nowe lato. Odpowiedział Pan: odnowione bądźcie w duchu serca waszego. Zaś ona: niechże też nie zapomina dobroć twoja, Oycze iak naymiłosiernieysz, w ten przenayświętszego Obrzezania twego dzień, niedoskonałości wszystkich nas obrzezać. Odpowiedział Pan: obrzezuycie się przez uwagę Reguły waszey. A ona: o naymiłosiwšy Panie, czemuż mi na to tak surowie odpowiadasz, iakobyś nam żadnego swego ku temu ratunku nie raczył użyć; a zaś chciał, żebyśmy w tym, naszym staraniem, pracowali; gdyż iednak, iako sam wyświadczasz, bez ciebie nic uczynić nie możemy. Na te słowa ubłagany, y iako miodową słodkością podsycony Pan, duszę iej na łono swoje złożył, y głaśzcząc ją łagodnie rzekł: ia wam niewątpliwie, y tak oczywiście chcę w tym wszystkim dopomoc, że ieśliby kto dzisieyszego dnia, to iest

na początku roku; ku czci y chwale moiey, starał się przez prawdziwe skruszenie serca rozpamiętywać sobie w czym, y przeciwko którym Reguły swey Artykułom, wystąpił; y strzedz się tego napotym, staranie u siebie postanowił, temu się ia stawić chcę, iako Mistrz iaki nayłaskawszy, który pieśczonego y ukochanego sobie ucznia, na łonie swym posadziwszy, aby się pisma nauczył, palcem mu wszystko ukazując, co niepoprawionego maże, y co opuszczzonego przypisuje: tak ia miłosiernie, wszystkie niedoskonałości iego poprawię, y iakiekolwiek niedbalstwa Oycowsko nadgródzę. Y gdy on, dziecinny zwyczajem, zamyslaiąc się o czym inszym, przeminie co nie postrzeżonego, ia potym zań, iak naypilnieyszym wszystkiego uważaniem, wypełnię, coby było przezeń zaniedbanego. Y przydał Pan: ieśliby się też kto mężnie, wołał swoię od tego wszystkiego, coby wiedział bydź mi przeciwnego odwracać, a ku wszelkiemu upodobaniu memu powracać, starał, temu ia z światłości Boskiego Serca mego, światła poznawania użyczę; y ku temu wszystkie członki palców iego sporządzić chcę, żeby mi nagotować mógł, iak naychwalebnieyszą, y iak nayprzystoynieyszą, a sobie iak nayzdrowszą, y iak naypożytecznieyszą Koledę, którąby mi każdego roku zwyczajem Oblubienicy miłuiącey, iako Oblubieńcowi zakwitnemu, przystoynie: na kształt zrękwów Oblubieńskich, ofiaro-

Pobożne
przedsię-
wzięcie
Bogu
bardzo
miłe.

fiarować mógł. Zatem gdy się ona modliła za nie-
którą osobę, która bardzo pragnęła, aby iey upro-
siła u Pana, żeby iey miało kolędy, którey sobie
wzajem na nowy Rok świedcy ludzie użyczają, to dać
raczył, żeby z zupełnego serca wierną była, tak w
szczęśliwych, iako w przeciwnych rzeczach; Pan ła-
skawie odpowiedział: W tym że ma wolą pragnie-
nia, o takie mie rzeczy prosić, wziąłem ia od niey.
kolędę przedziwnie mi przyjemną: ale iż przystoi,
abym też oddał kolędę, iako prosi; tedy niech to
między nią z mną będzie, tak iey ku postępkowi,
iako mnie ku uciesze, aby się częśćka moja lśniła ku
mey chwale, a ona za sprawą moją, niech częśćkę
swoię, z godziny w godzinę zdobi; bo iako Matka
Corkę mając ręką Corki, ale umiejętnością swoią,
co robi; tak ia wiecznie Mądrość, przez tę osobę,
sprawie tę kolędę. Zrozumiała też, że perły y dro-
gie kamienie, któremi się kolęda przyozdobić ma, są
zabawy, y pragnienia święte, y rozmaite myśli ku
Bogu się mające; to iest, o boiaźni y miłości Bożey,
o weselu, y Nadziei, y tym podobne; z których y
iedney Bóg niezaniebowa, żeby z niey niemiał wie-
cznego zbawienia Duszy sprawować. Zaś się też ona
za wielu modliła, a osobliwie za iedną osobę, która
się niedawno utrapiła była, potrwożeniem nieiakiem,
do którego iey ona przyczynę dała była, z nieostroz-
ności iakieis. Na co Pan odpowiedział: iam roz-

*Pragnie-
nia świę-
te Bogu
bardzo
przyje-
mne.*

*Bóg pod-
pomaga
święte
pragnie-
nia.*

przestrzenił zanadto iey przez przeszłe potrwożenie się, y rękę iey sposobił, aby obficie, y przyłtoyniey, otrzymać mogła dary moje. Potym ona: ach Panie, iakożem ia nędzna biczem ci była, w oczyszczeniu tey przyjaciółki moiey: a Pan: czemu mówisz, ach, ponieważż każdy, który tak czyści wybranych moich, że im nigdy nie myśli przykrości iakiey sprawić, ale z serca ich żaluie, lekkim biczem iest wręce moiey, iż zasługa się iego pomnaża, oczyszczeniem drugiego.

ROZDZIAŁ VI.

Na Święto Trzech Królów.

Ofiary nie które nabożne, Bogu bardzo miłe.

Wuroczyłte święto Trzech Królów, gdy naprzykład Królewskich Ofiar, ofiarowała Bogu, iakoby za Myrrhe Ciało Chrystusa P. ze wszystką męką, y zasługami iego, któremi pragnął poprawić Bogu wszystkie grzechy ludzkie, od Adama, aż do ostatniego Człowieka. Zaś za Kadzidło, iak naypobożniejszą Duszę Chrystusa Pana ze wszystkimi zabawami duchownemi, na wypełnienie niedbalstw powszechnych. A za Złoto, iak nayzacniejsze Boństwo Chrystusa P. z uciechą zazywania go, na wypełnienie niedostatkow wszelkiego stworzenia. Pokazał się Pan IEZUS tę ofiarę, w podobieństwie iak nayzacniejszey kolędy, przed zawsze przewielebną Tróycą

Trójcą S. sławiając. y gdy się zdał Pan środkiem Nieba przechodzić, zdała się wszystka rzesza niebieska, na uszanowanie tej ofiary, przyklęknawszy, pokłon aż ku ziemi głową czynić, iako najnabożniejszy ludzie czynić zwykli, kiedy gdzie Ciało Pańskie przy ich obecności niosą. Potym wspomniawszy sobie, że iey niektóre osoby, z pokory zleciły były; aby ich modlitewki (które przedtym Świętem Panu oddały były) Bogu za nie, na pamiątkę pomienionych Ofiar Królewskich, ofiarowała, y gdy to z iakim mogła nabożeństwem czyniła; znowu się pokazał Pan IEZUS, że y tę ofiarę, iakoby sławić ją mając przed Bogiem Oycem, niosł środkiem nieba; któremu rzesza niebieska zachodząc, bardzo ofiarę one, iako iak nayprzyśtoynieyszą Kolędę wychwalała. Zkąd zrozumiała, że kiedykolwiek kto ofiaruje Bogu modlitwy swoje, albo insze iakie zabawy, to wszystek Dwor niebieski wychwala, iako bardzo przyjemną Bogu Kolędę. A gdy kto swemi się takimi nie kontentuiąc, Syna Bożego doskonalsze do onych przydaie, to (iako się wzwyż powiedziało) Święci takim sposobem poważają, iakoby żadnemu z nich nieprzystało brać się do ich godności, iedno tylko samey nad wszystkich iak nayprzewielebniejszy Trójcy śś. Inżego czasu w toż święto, gdy w Ewangeliy czytano. *I upadłszy dali mu pokłon, y otworzywszy skärby swoje. &c.* ona znowu, przy-

*N:bożne
Ofiary.*

kladeń błogosławionych Mędrcom, pobudzona, w zapale Ducha się porwawszy, z iak naywiększym nabożeństwem, u przenayswiętszych Nog Pana IEZUSOWYCH, się położyła, dając mu pokłon z strony wszystkich, niebieskich, ziemskich, y piekielnych rzeczy. Y gdy niczego nie znajdowała, coby mu godnie ofiarować mogła, frasowliwym pragnieniem puściła się po wszystkim świecie, we wszelkim stworzeniu szukając, iesliby cokolwiek znaleźć mogła, coby godnie iedynie ukochanemu swemu ofiarować mogła. Y gdy tak pocąc się y ziaiając, biegła w pragnieniu gorącej żądze, znalazła porzucone niektóre rzeczy, y słusznie od wszelkiego stworzenia pogardy godne, iakoby ku czci y chwale Zbawiciela niegodzące się; które ona sobie chciwie przywłaszczając, starała się powrócić do tego, któremu samemu powinna służyć wszelka rzecz, która stworzona iest. Zkąd naprzod wciągnęła w serce swoje, przez gorące pragnienie, wszelkie karanie, Boleść, Boiaźń, y ucisk, które kiedy iakie stworzenie poniosło, nie ku czci Stworce, ale z wady swey ułomności: y to ofiarowała Panu; iako za wyborną Myrrhe. Potym wciągnęła w się, wszelką zmyśloną świątobliwość, y nabożeństwo dla oka ludzkiego obłudne, Pharyzeyskie, Heretyckie, y tym podobne, y to także ofiarowała Bogu, za ofiarę iak naywonneyszego Kadzidla. Potrzebie, wciągając się zdała w serce swoje, wszelką

chęć

chęć ludzką, y miłość fałszywą, y nieczystą, wszelkiego stworzenia. Y tę ofiarowała Panu za iak najszczerwsze złoto: co wszystko w iey sercu, przez zapal miłującego pragnienia (którym zdała się wszystko powracać na usługę umiłowanego swego,) iako złoto w ogniu wyczyszczonego, zupełnie wszelki żel wypalony mając, y przedziwnie ozdobionego będąc, zdało się być przed Panem postawionego. Co sobie zupełnym upodobaniem Pan, iako z rzadka podobną kołędę mając, niewypowiedzianie upodobawszy, przebierał, w podobieństwie Perł kosztownych, y wprawiwszy ie w Koronę swą Królewską, rzekł: Otom te perły, teraz mi od ciebie ofiarowane dla rzadko się trafiaiącey takiej ich godności tak wdzięcznie y mile przyjął, że ie na pamiątkę osobliwzey miłości, w Koronie głowy moiey, szczególnie, nosić będę, na chwalenie się z nich, iako od ciebie mi Oblubienice moiey, ofiarowanych, przed wszystkim Zolnierzstwem mym niebieskim: iako Cesarz iaki Ziemski Kamień iak naydroższy, któremu rowny, we wszystkiew szerokości Państwa iego, wynaleziony być nie może, dla szczegulney swey osobliwości, nosi w Koronie Królewskiej. Tedy wspomniawszy sobie na niektórą osobę, która ią często prosiła, aby cokolwiek w ten dzień ofiarowała Panu za nią; pytała się Pana, coby chciał mieć sobie za nie ofiarowanego: na co Pan: ofiaruy mi nogi iey, ręce, y

Iako ci-
fer-ki znosił.

Uczynki
nasze w-
ziedno-
czeniu i
iay łosko-
nalszych
uczynkow
Chrystusa
P. odpra-
woiwane
być mają

Pokorne
się kogo
radzenie
Bogu
mnie.

serce. Przez nogi się znamionują pragnienia. Prze-
to iako ta osoba, pragnie mi goręcey nagrodzić mę-
kę moję; niechay się stara cierpliwie, wszelkie ob-
ciążania, tak sercu, iako y Ciału iey, się sprzeci-
wiające, w ziednoczeniu męki moiey, znosić, ku
czci y chwale imienia mego, y wżyskiego Kościo-
ła Oblubienice moiey pożytkowi. A to, iako za
wyborną Myrrhę mi ofiarowanego, przyimę. A iż
przez Ręce robota się znaczy; niechay, się też stara
wżyskie uczynki tak cielesne, iako y duchowne, wy-
prawować, w ziednoczeniu iak naydoskonalszych
uczynkow przenayświętszego Człowieczeństwa me-
go, z kąd one wżyskie przedziwnie oslachcione,
poświęcone będą. A to mi wdzięczno będzie, miasto
ofiary Kadzidla wdzięcznie pachniącego. Także iż
przez Serce, wola się znaczy, niechay się zawsze
we wżyskim, cokolwiek czynić będzie miała kiedy,
pokornie pyta, u kòregokolwiek człowieka, o wo-
li moiey. Y cokolwiek iey na ten czas poradzonego
będzie, godzącego się y przystoynego, to podufa-
ło niechay przyimuie, za iak naywiększe upodoba-
nie moje. Co za szczerego złota ofiarę od niey przyi-
mować będę: y niechay to wie, że za tę pokorę y
ufność, z kòrey się o moiey woli spyta u kogo in-
szego, wola iey tak bardzo ziednoczona będzie z
Boską moją wolą, iako ze złota y z srebra wespół w
ogniu spulzczonych, wyborny bywa mosiądz, nie-
roz-

rozdzielnie ziednoczony. Potym gdy chciała ofiarować Panu, różnych osób modlitwy, nabożnie iey poleccone; obaczyła, że Pan, na lewym boku, iakoby pod pachą, miał kielzenie iakoś skrytą, iak naysposobniey dla prawey swey ręki przyspolobioną, w ktorey się zdał mieć modlitwy, od onych osób odprawione. Zkąd częstokroć osobliwszym swym, kiedy się iey kolwiek podobało, dobrze czyniła. Ygdy ona ofiarowała za nich, iako proszona była, pokazywały się też modlitwy rozłożone przed Panem, w podobieństwie różnych Kolęd, y stroiow, któremi Pan wszystkich, którzy do niego mniey gotowi y przystroieni, przychodzili, wielmożnie przyozdabiał, y z tego, że Pan pokazywał, mieć się dwoiakiem sposobem, te modlitwy; zrozumiała, że to one osoby otrzymały, dla wierności oney, z ktorey tak ochotnie one iey poleciły były, żeby ie Panu ofiarowała; tak że za iednoż to sobie poczytały, ieśli ich ona ofiarować miała od siebie samey, czyli też od nich, by ie tylko łaskawy Pan wdzięcznie przyjąć raczył.

ROZDZIAŁ VII.

O uszanowaniu Twarzy Pańskiej, o dożyć uczynieniu zupełny odpust sprawującemu, y o Kommunii Swietey.

Wniedzielę w którą się Młza S. zaczyna temi słowy:
Omnis terra. Wszelka ziemia. &c. gdy z wieczora,

O o o

ra,

*Dosyć
uczynie-
nie Bogu
miłe.*

ra, zwyczajem nabożnym ludzi w Rzymie, Obraz
najmilszey Twarzy Pańskiej widzieć pragnących,
przez spowiedź się duchowną gotowała: y ztąd się
bydź bardzo szpetną, z wspomnienia sobie grzechow
swoich, łobie zdała; poszła do nog Pana IEZUSO-
WYCH, złożyć tam tę szpetność, prosząc Pana o
odpuszczenie wszystkich grzechow. A Pan podnioz-
szy przewielebną rękę, dał iey błogosławieństwo, w
te słowa: uwolnienie, y odpuszczenie wszystkich
grzechow dać, ze wnętrzości dobrowolney mey
łaskawosci. Y przydał Pan: na prawdziwą poprawę
wszystkich występku twoich, przyimi odemnie,
toc naznaczone, dosyć uczynienie, abys przez ten
cały rok, każdego dnia, zawsze iaki dobry uczynek
wyprawiała, w ziednoczeniu tey łaskawości, z któ-
reiem ci wszystkie twe grzechy odpuścił. Co gdy ona
wdzięcznie przyimowała, trwożąc się iednak nie ia-
ko z ułomności ludzkiej, rzekła: A coż czynić bę-
dę Panie, ieślibym tego iakokolwiek zaniedbała, gdy-
by iaka przyczyna była: na co Pan: czemużbyś
chciała zaniedbywać tego, co tak lekko wykonać
możesz: bo łaskawość moja przyimie, choćbyś ie-
dnę stopę, takim zamysłem, stąpiła; albo piorko
iakię z ziemię zdięła; albo słowko iedno przemowi-
ła; albo się komu przyiacielsko pokłoniła; albo że-
byś Wiecznego odpoczynku z martym życzyła, albo
iakiękolwiek słowo za grzeszne, albo też sprawiedli-
we

we wyrzekła: z czego ona zbyt pocieszona, modlić się poczęła za ośobliwsze Przyjaciół swoje, żeby też y oni takowey z miłosierdzia Boskiego pociechy dostąpili. A Pan skłaniając się na iey proźby, tak rzekł: wszyscy którzy zechcą ztąbą wykonać naznaczoneć dożyć uczynienie, niech z tobą wespół mają odpuszczenie wszystkich grzechow swoich, z tego mego błogosławieństwa; y tak znowu daleko wyciągnąwszy przewielebną rękę, dał błogosławieństwo. Potym przydał Pan: o iakobym chciał, przeobfitego błogosławieństwa chęcią, przyiąć tego, któryby po roku wrocil się do mnie, przynosząc mi taki pożytek; że tak się przez cały rok bawił koło uczynkow miłosiernych, iż one uczynki przeszły liczbę wszystkich grzechowiego, któremi tegoż roku wystąpił. Na co gdy ona iakoby powątpiając rzekła: iakożby to bydz mogło, gdyż zmysły ludzkie skłonne są do złego, tak bardzo, że człowiek kaźdey godziny, wielorako grzeszy? Pan odpowiedział: y czemuć się to tak trudnego zda, ponieważ ia Bóg tak bardzo się w tey rzeczy kocham, że kiedyby cokolwiek tylko chciał pilności człowiek przyłożyć, ia Bóg Wszechmocny gotowem się mu do tego, tak bardzo przyłożyć, żeby Boska moia mądrość przemoc musiała. Y gdy mówiła ona, cóż temu Panie obiecuiesz dać na ten czas, któryby to wszystko, za twą pomocą, wykonał: Pan odpowiedział: coć

*Dosyć
uczynie-
nie zu-
pełny od-
pusz spra-
wuje.*

*Łaska
wość Bo-
ska, w ra-
towaniu
zawodow
naszych
ku dobre-
mu.*

się sposobniey odpowiedzieć nie może, ieno temi słowy: czego oko niewidziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie wstąpiło. O iakoby był szczęśliwy, któryby przed śmiercią swoją, choć ieden rok odprawić mógł, w takiej zabawie pobożności; a przy-
namniey choć ieden Miesiąc, bo zapewneby się y on mógł spodziewać, takoweż rzeczy, z rąk iak nayłaskawszego Pana otrzymać. Nazaiutrz gdy się modliła za te, które z iey napomnienia Kommunią święto przyimowały, nie mając ztąd przeszkody, że dla niebytności Spowiednika, Spowiedzi nie czyniły; zdał się ie sam Pan ubierać wżatę iakąś iak naybielszą, to jest, w ich niewinność, która wszędy drogiemi kamieniami nasadzona była, mającemi tak kształt, iako też y wonność, fiołkow. Przez które się przeznaczała ona pokora, którą zezwalały na iey napominania. Potym im też y rożaną łzatę dawano, złotemi kwiatami haftowaną: przez którą męka się Pańska przeznaczała, w miłości wykonana; przez którą każdy człowiek, otrzymuie zasługę, godnego się przygotowania. Y rzekł Pan: niechay im do stołu Krzesła blisko mnie postawione będą, aby wszyscy poznali, że nie z trafunku, ale umyślnie, zostawiona im jest częśćka przednieysza, to jest, od wieku, prznaczano im jest, że dzisiaj, przez cnotę pokory, ołobliwsze odemnie (a za włożeniem się w to twoim) otrzymali dary łaski. A tym, które nie z napo-
mnie-

Cnota pokory.

Męka Pańska
przygotowanie
człowieka
do godnego
Kom-
muni, ss.

mnienia iey, ale same z siebie, za pomocą łaski Bożey, w dobrotności Boskiej ufność mając, choć się nie spowiadały, Komunikowały, tylko Rozaną szatę dawano, złotemi kwiatami hawtowaną, y te także z Panem u stołu siedziały. A te które z z pokorą y z żalem, opuszczały Komunią S. zdały się przed stołem stać, y wielce się z obfitości pociech onego cieszyć. Zatem iak najsłodszy Pan, swą własną słodkością ublagany, błogosławioną ręką swoją dawał błogosławieństwo, temi słowy: wszystkim ia tym, którzy pragnieniem miłości pociągnięni, ponawiają sobie obchodząc pamiątkę widzenia twarzy moiey, w mocy człowieczeństwa mego, wyrażam żywą światłość Bóstwa mego, którego jasność wewnątrz ich skutecznie oświeci, y sprawi to, że w wieczney chwale nad inszych, w osobliwszym podobieństwie twarzy moiey, wszystek Dwór niebieski oświecać będą: Amen.

Użmo-
wanie
twarzy
Pańskiej,
co dobre-
go spra-
wuje,

ROZDZIAŁ VIII.

Na Święto Świętey Agnieszki.

O mocy słow, które Agnieszka ś. wymowiła, czasu śmierci swoiey.

W Świętą noc Agnieszki S. Bogu miłej Panny, gdy się bardzo cieszyła z tego, iż obaczyła Pana chępiącego się z słodkości iey miłości; y z oney chwały, którą wszystka rzesza Niebieska, wynosiła

słowa pomienioney Panny, które na ten czas w Kościele S. wspomniane; uważając tedy słabość swoją, z żalem rzekła do Pana: ach Panie, iaka uciechy wdzięczność mogłaby była w płynąć w duszę moję, za powodem tak słodkich słów, by mi do tego choro-
roba moja nie przeszkodziła: na co Pan: we mnie samym toć zachowano, y ty to wyczerpniesz tu, albo w przyszłym żywocie, tym miley, im mniej niesmaku będzie własney woli. Zkąd zrozumiała, że się żadnemu człowiekowi nie umnieysza zbawienia, taką przeszkodą, którą kto bez swej winy, popada. Y gdy w szóstej Lekcyi czytano. (Rzekł niektóry, że B. Agnieszka z dzieciństwa Chrześcianką, tak jest Czarnoksiężkami naukami omamiona, że Chrystusa Oblubieńcem bydz swym powiada) ona z żalem przydała: ach Panie Boże, co to cierpi od człowieka twoy nayprzedniejszy Maiestat! Na co Pan: z roszkowney uciechy, która mie z Agnieszką łączy, naprawuie mi się ta zelżywość ku upodobaniu. Na co ona: o nayłaskawszy Boże, dayże to, żeby, takiey ci się wierności łagodnością, wszyscy wybrani twoi przysługowali, żebyś za nie sobie poczytał, krzywdy wszystkie, od sprzeciwiających ci się wystroione. A w dzień S. Augustyna, gdy iey okazywano zasługi wielą Świętych, pragnęła aby iey też co o zasługach, roszkowney tey Panienci z dzieciństwa Boga ulubioney, objawiono było. A Pan wnet

na iey prozbę zezwoliwszy, podniosłszy rękę ukazał iey B. Agnieszkę, w bardzo miłej y przeroskoshney postaci, do Boskiego serca swego bydź przytuloną; na pokazanie, y potwierdzenie, przewyborney iey niewinności, o której się mówi: nienaruszenie sprawuie bydź bliskim Bogu. Bo się zacne to plemię, pokazało tak bydź Bogu bliskie, iako ledwieby kto z obywatelów niebieskich, mógł bydź do iey niewinności, a zatym y do tak roskoshney przyiaźności porównany. Y zrozumiała ona, że Pan każdego prawie momentu, wciąga wsię wszelkie nabożeństwo, y uciechę, iakiey kiedykolwiek serce czyie zażywało, y do tąd ieszcze zażywa, y ku miłości Bożej, a nabożeństwu, wzbudza się, z słodko płynnych słów, teyże błogosławioney Panny które y dotąd często w Kościele wspominane bywają, y że to wszystko przedziwnie w sercu swoim przyozdobiwszy w podobieństwie, iak najsłodszego napoiu niebieskiego, w serce B. Agnieszki tak roskoshnie do serca swego Boskiego przytulony, wlewa, y z tąd ta błogosławiona Panna, iakoby różnemi nowemi strojami przedziwnie ozdobiona bywa, światłość każdych godzin rospuszczając, na dusze tych, z których się nabożeństwa weseli.

*Iako miła
rzecz Bo-
gu, żeby-
śmy się z
Bogiem y
przykła-
dów świę-
tych jego,
do miłości
y nabożeń-
stwa pobu-
dzali.*

ROZDZIAŁ IX.

Na Święto Oczyszczenia Panny MARYI albo Gro-
mnic.

Iako

*Iako ochotnie Pan JEZUS y Matka jego modlitwy nasze
wysłuchiwać.*

W Swieto Oczyszczenia Błogosławioney Panny, słysząc że pierwły raz na Jutrznia dzwoniono, weseląc się w duchu rzekła do Pana: owo serce moie, y dusza moja, witając cię iak najmilszego Pana swego, w dźwięku tego znaku, którym się naprzod objawia swięto Oczyszczenia, twej iak najświętszey Matki. A Pan iey iak nayuracziwiey odpowiedział: Y wnętrności też wszystkie, łaskawosci moiey, kołącą za cię we drzwi Boskiego miłosierdzia mego, otrzymywaiąc ci zupełne odpuszczenie, wszystkich grzechow. A w przedzwanię Jutrznie, Pan w tyśiąc nasob nadgradzaiąc pierwsze pozdrowienie dusze, rzekł iey: wszystko Bóstwo moie, pozdrawia cię kochanie dusze moiey, posylając przeciw tobie, wszystek pożytek przenajświętszego człowieczeństwa mego, żebyś mi się, iak nayprzyjemnieyszym sposobem, ku temu Świętemu przygotowała. A pochwile, gdy pragnęła słyszeć, coby w Chorze śpiewano, ale leżąc czytania rozumieć nie mogła, rzekła smutna do Pana: o kiedyby mi teraz Panie odległość miejsca nie przeszkadzała, mogłoby się serce moie, przynajmniey iakimkolwiek słowkiem śpiewania, do cieszenia się w tobie pobudzić: na co Pan: ieśli najmilsza niewiesz co teraz w Chorze śpiewaią, powróć się do mnie, y pilnie uważay, co się wemnie dzieie,
któ-

który ustawicznością jestem tego wszystkiego, co
 cię kiedykolwiek ucieszyć może. Y zarazem, ona
 w Duchu poznała, że iako kto, z zbytniego się zmor-
 dowania, prędkim oddychaniem ziaia; tak wszystkie
 członki Pańskie bez przestanku, iakoby ziaiając, wcia-
 gaia w się wszystkie dobre uczynki, które iakokol-
 wiek człowiek wyprawuie w Kościele, y one w sobie
 oczyściwszy, y przyozdobiwszy, ofiaruia ku wie-
 czney chwale zawsze przewielebney Tróyce śś. A
 zaś te uczynki, które bywaią z zamysłem ku czci
 Boskiej, że Serce Boskie w się wciaga, przedziwnym
 nieiakiem y niewypowiedzianym, ie w sobie, sposo-
 bem przyozdabiaiać, y doskonale czyniać, y cho-
 ciaz wszystkie uczynki dobre, z wciągnięcia ich w
 się przenayświętłych członków Pańskich, niewypo-
 wiedziane, y wszelkie pojęcie ludzkie przechodzące,
 sprawuia zbawienie Duszy; ale iednak one uczynki,
 które raczy Serce Boskie swym wciągnięciem osła-
 chcać, y w ziednoczeniu z sobą, do iak naywięk-
 szey doskonałości przywodzić: tym są zacnieysze,
 a zatym też, zbawiennieysze, iako człowiek albo
 Zwierze iakie żyjące, nad zmarłego trupa zacniey-
 szym iest y przyjemnieyszym bywa. Potym usły-
 szawszy że wtora Rępsorsoryą spiewano, y żałuiąc
 że pierwszey, to iest, *Adorna thalamum. Przystryżoż-
 nice. &c.* nie słyszała, rzekła do Pana: naucz mie iak
 naymilszy Panie, iakobym ci iak. nayprzyjemniey

łożnicę serca mego przyystroić miała: rzecz Pan: rozłóż Serce swoje, tak iako więc kiedy, złociłte tablice w bożnicach Bałwańskich, we dni Święte Pogańskie, rozkładano, na powabienie do Ofiar popółstwa; y dopuść mi widzieć obrazy na nim namalowane, w których się przedziwnie, y niewypowiedzianie, kocha Dusza moja. Z których słów Pańskich zrozumiała, że się niewypowiedzianie Pan kocha w Sercu tego, który ie przed nim rozkłada przez obfite wspomnianie złości swoich, y dobrowolnych dobrodzieystw Boskich. A gdy w Wtorem Nokturnie śpiewano: *Post partum Virgo. Po Porodzeniu Panno. Sc.* w tym słowie, *Modl się za nami, Sc.* obaczyła, że Panna błogosławiona płaszczem swoim, zmaży serca z Dusze wżyskiego Zgromadzenia zcierała, y iakoby ie w kąciku iakimś pokładała, y samą sobą ich zasłaniała, zeby ich przed oczyma Boskiej sprawiedliwości widać nie było. Y gdy śpiewano Antyphonę, *Beata Mater. Błogosławiona Matka. Sc.* znowu w onym słowie, *Modl się Sc.* zdała się przechwalebna Panna, że Królów Królowi Synowi swemu (po-dle którego przechwalebnie wywyższona, zdała się siedzieć w chwale) przez iak naywdzięczniejszy pocałowanie nieiakię, ofiarowała wżyskiego Konwentu nabożeństwa, w ziednoczeniu iak naygodniejszy-go swego nabożeństwa, przedziwnie przyjemne. A gdy ta co to widziała, na swe się przeszkody uskar-
za-

żała, rzekł iey Pan: ieżeli Symeon y Anna w Kościele przeskadzaia, to iest, choroby niedostatki w usługze Bożey: wynidź zemną na górę Kalwaryi, gdzie znaydziesz młodzieńca dorosłego, urodziwego, y miłośnika twego, rościagnionego. Kędy gdy w Duchu przyłzła, y chwilę się, w słodkopłynney pamiętce Męki Pańskiej, z rozmaity uciechą, pobawiła, zdało się iey, że przez bramę iakoś, ku stronie pułnocney, przeszedłszy, przyłzła do Kościoła wspaniałego, w którym obaczyła B. Symeona Starca podle Ołtarza stojącego, y temi się słowy nabożnie modlącego, Kiedyż przyidzie: Kiedyż go obaczę: czy żywi będę: czy zaстанiesz mię tu: te y tym podobne, gdy pomnażał słowa, uweselony w Duchu, a iakoby z prędką obrociwszy się, uyrzał Pannę błogosławioną przed Ołtarzem stojącą, y Dziecię IEZUSA P. nad wszystkie Syny ludzkie iak nayurodziwsze na rękach swych trzymającą. Którego skoro obaczył, zarazem Duchem S. oświecony, poznał go bydź odkupicielem świata; zaczym, z wielkim weselem, wziąłwszy go na ręce swoje, zawołał, y rzekł: Teraz wypuść sługę twego Panie, &c. a zatym w onym słowie, *Iż oglądały oczy moje.* &c. przewdzięcznie go całował. W tym także słowie, *Któreś nagotował.* &c. wyniosł go przed Skrzynią Ołtarza, ofiarując go Bogu Oycu, ku prawdziwemu ludu zbawieniu, tedy się zarazem Skrzynia,

iako zwierciadło przezroczyſte, roziaśniła, y w niey ſię, w ſwiatłość otoczywſzy, wyobrazenie, iak nayroſkoſznieyſzego, y naymiłſzego P. IEZUSA Dziecięcia, ukazało, znacząc, y iaśnie oſwiadczaiąc, że on to ſam był, przez którego wſzelka ofiara, ſtarego y nowego Teſtamentu, ieſt wykonana. Co obaczywſzy Symeon, iak naygorętszą uprzejmoſcią zawołał; Światło na oſwiecenie narodów! y tak go oddał Matce iego mówiąc: y twoię ſamą Duſzę Miecz przeniknie. A Matka Panięska położywſzy go na Oltarzu, ofiarowała zań dwoie gołębiąt bielufieńkich; Które Królewskie dziecię, ſubtelną rączką, iakoby daley popychało. Przez te gołębięta przeznaczało ſię proſte, y niewinne wiernych życie, które ie-
dnak uſtawicznie, zwyczaiem gołębim, odgruchiwa, rozſadną uwagą, wſzelkie złe, y wyborne ziarna zbiera, to ieſt przyſtoynieyſzych przykła-
dów Świętych, naśladować ſię ſtara. Y ci nieiaki-
m ſpoſobem (ieſli ſię mowić może) zdadzą ſię okupować P. IEZUSA, gdy mu, ſwiętobliwym ſwym życiem, poczęſci nie co nagradzają tych rzeczy, które Pan za po-
zwoleniem wykonać opuſcił, w iak naydoſkonalszey nauce ſwoiey. A gdy ſpiewano wierſz, oſmego Reſponſorium, *Ora pro nobis. Modl ſię zanami. &c.* Wyſtąpiwſzy Królowa Panięska, y uczciwie pokłękawſzy, za poſrzedniczkę ſię między Bogiem, y Zgromadzeniem, poſtawiła, iak naynabożniey ſię, za każdą z
oſo-

osobna, modląc. Którą Syn Cefarski, iak nayu-
 czciwiey podniosłszy, y podle siebie na Tronie chwa-
 ły swoiey poładziwszy, dał iey łczodrobliwą wła-
 dzę, rozkazać coby chciała. A ona zarazem roska-
 zała, Ordynkowi Mocarst, aby iak nayprędzey Kon-
 went otoczywszy, mężną go ręką, od tyśiąca tyśią-
 ców zdrađ dawnego nieprzyaciela, bronili. A oni
 zarazem, rozkazaniu Królowey niebieskiey, posłu-
 żni będąc, Tarczami łwemi wzaiemnie złączonemi,
 zewsząd Konwent otaczali. Tedy ona rzekła do Pan-
 ny błogóslawionej: izaliż o Matko miłosierdzia ta-
 kiey iak naypotężnieysze obrony te nie mają, które
 teraz nie są w Chorze: odpowiedziała Panna łaska-
 wa: tą obroną nie tylko opatrzone się staie Zgroma-
 dzenie, które widzieć w Chorze, ale przez nie prze-
 znaczają się zgromadzenie wszyłtkich, którzy zupeł-
 nym serca pragnieniem, pragną zakonności pra-
 wey na tym mieyscu, albo gdzie indziej, aby wie-
 cznie zachowana, y pomnażana była, y żeby tego
 dołtapili, z iak naywiększą się pilnością, według mo-
 żności swoiey staraia. A którzy mniej dbaia o za-
 chowanie zakonności, ani się staraia one w łamych
 sobie zatrzymać, albo w inszych pomnażać, ci pe-
 wnie naymnieyszą taką Aniołow Świętych obroną,
 otoczeni nie bywaia. Zatem przydał Pan: ieśli kto
 pragnie taką obroną byđ bronionym, niech się sta-
 ra, na podobieństwo tych tarcz, od łpodku to ieł,

*Pokora y
 ufność
 na kształt
 tarcze,
 nas bro-
 nią od*

zdrałni-
prze-
cielkiel.

w samym sobie, małym byź przez pokorę, a od wierzchu, to jest, we mnie szzerokim byź przez bezpieczną ufność, mając nadzieję, w moiej hojnopłynney łaskawości. A gdy na Procesyą w Kaplicy spiewano wierłz, *Modl się zanami Święta Boża Rodzicielko. &c.* zdała się przechwalebna Matka, pokładać Syna przeroskosznego na Ołtarzu, y nabożnie przed nim upadać, iakoby modlić się mając za wszystko zgromadzenie. Ktorey się wzajemnie Królewskie dziecko kłaniało, na znak, że nietylko łaskawie proźby iej przyjmowało, ale też z iej wolą wszelką tak kochaney Matki iak nychętniey wypełniało.

ROZDZIAŁ X.

Na Święto Grzegorza Świętego.

O wielkiej chwale tych, którzy inſzych nauczają drogi żywota.

Godno-
y zacho-
s. Grze-
gorza.

Wprzezacny dzień, wyſokiey zasługi, nayświętſzego Oyca Grzegorza, gdy ta Panna we Mſzą ś. zabawiała się uſzanowaniem iego; pokazał się tenże Bogu godny Biskup, niewypowiedzianą chwałą y czcią niebieską otoczony. Bo się zdał byź Wſzystkich Świętych zasługom dla godności ſwoiej, oſobliwiey porównany. Bo był równy Patryarchom, w Oycowskim opatrzeniu, y pilnym ſłaraniu, którym się w dzień y noc pieczołował, opożytek Kościola ſobie poleconego. Spółrowny się też zdał Pro-
ro-

rokom, dla tego iż on w Piśmach swoich iak nayzdrow-
wszych, różne niaizdy nieprzyjacielskie, któremi na-
stępować miał na narod ludzki, opowiedział, y na
załatwowanie się mu, przydał pożyteczne przestro-
gi, y napominania, dla których, większą się on chwa-
łą udarowanym bydz wesełił, niż który z Świętych
Prorokow, za proroctwo swoje. Równał się też za-
sługom śś. Apostołów, przez wierne dzierzenie się;
bo zupełnym nabożeństwem, tak w przyjemnych,
iako y w przeciwnych rzeczach, wiernie był przy
Panu, y słowa Bożego nasienia, hoynie Kościołowi
wszystkiemu rozsiewał. Przypodobany też był za-
sługom Męczennikow, y Wyznawcow, przez ostre
karanie Ciała, y nabożne zakonności, y wszelkiej
świętobliwości, wykonanie. Swieciła się też w nim
nad to y Panińskiej czystości godność y za wszelką
myśl słowo, y uczynek, którymi kiedy zachowania
całości serca, abo ciała przestrzegał, albo inszych
piśmem, albo napominaniem swoim przestrzegać na-
uczał, wesełił się z chwały nieporozumianej godno-
ści. Tedy rzekł Pan do dusze: uważ to teraz, iako
pięknie, temu wybranemu memu, ono z Psalmu przy-
stoi, kiedy się mówi: że według wielkości boleści w
sercu ludzkim, pociechy Boskie uweselaiają duszę
wierną; ponieważ za każdą myśl, słowo, albo uczy-
nek go obciążający, tak nieporozumianemi rosko-
szami jest udarowany. Bo gdy następował dzień zey-
ścia

ścia iego przyrodzonego (którego dziś pamiątka) najmniey się na ciełe nie wśelił, zwłazcza, iż potok śmierci przechodząc, zostawał w ucisku cielesnym. Wszyscy też przy nim będący, y owszem wszyscy Kościół, takiego y tak wielkiego Oycy y Opiekuna utraciwszy żałosną boleścią dzień ten opłakiwał który teraz, dorocznym obchodem z wielką uczciwością, y wysławianiem chwały wesóły obchodzi, y uroczyſty. Zatem ona rzekła do Pana: a czegoż Panie ztąd doſtąpił, że tak zbawiennym piſmem Kościół ubogacił, y objaśnił: odpowiedział Pan: tego że wszystko Boſtwo moje, ze wszystkich Piſm iego przedziwnie się cieszy y wszystkie zmysły człowieczeńſtwa mego miłym zażywaniem roſkoſz, z tychże mow y piſm iego się paſą. Y on też takiey ſłodkości zażywa zemną, ilekroćkolwiek co z piſm iego przypominaią w Koſciele, albo kiedy kto z czytania ich, albo uſłyſzenia, zbawiennie na ſercu skruſzony bywa, albo się do nabożeńſtwa pobudzi, albo do miłości moiey zapali. Jż ztąd on przed wſzyſtką rzeczą niebieską tak wiele czci y godności doſtępuie, iak wiele żołnierz, albo Xiążę ziemskie ztąd doſtępuie, że w podobną ſzate Królowi Panu ſwemu przybrany, uczczony bywa; albo kiedy u ſtołu Królewskiego ſiadaiąc, naywybornieyſzych potraw (których ſam Król zażywa) na każdy dzień z nim pożywa. Y przydał Pan: to też oſobliwſzą godności za-

Co zapo-
su-
ści
z Piſm
ſwionych
doſtępnie

zacnością udarowani są tobie osobliwiey umiłowani, Augustyn y Bernard, y inni Doktorowie Kościelni: każdy według wielorakości y pożytku nauki swoiey. A gdy dwunastą Responsorją śpiewano, to jest: *O Pastor, O Pasterzu. Sc.* powstałszy B. Grzegorz pokleknął, y wyniosłszy ręce, zdał się nabożnie za Kościół do Pana modlić. A Pan mu wszystko Boskie Serce swoje, z przedziwney wesołości łagodnością, wyłożył, na to, aby z niego wolnie wybierał, coby rozumiał bydz Kościołowi potrzebnego, y hoynie rozdawał. Y gdy B. Grzegorz, iakoby obiema rękami łaski Boskiey pociechy z serca Pańskiego nabrawszy, na wszystkę szerokość ziemie chciał rozlypać, zdał się go Pan opalać iakoby lśniącym się z szczerego złota pasem. Przez co się przeznaczała sprawiedliwość Boska, która go zatrzymała, żeby zupełnie aż na ziemię (ona łaska) rozpuszczona nie była, ale żeby iakoby na powietrzu zatrzymana była: to jest, żeby łaski y na niegodnych albo niewdzięcznych nie rozpuszczał, ale żeby, ieśliby ją kto otrzymać chciał pragnieniem serca ku górze się wspinając, otrzymać ją zasłużył.

ROZDZIAŁ XI.

Na Święto S. Benedykta.

Iakoby błogosławieni byli, którzy dobrze Zakonny żywot prowadzą.

Qq q

W prze-

*Chwała
S. Benedykta.*

W Przechacne Święto Benedykta Oycy naszego Przeświątnego, gdy się nabożniey, pod czas Jutrzniz Bogiem zabawiała, dla godności, y uczciwości takiego Oycy; obaczyła w Duchu, tego wielbego Oycy, przed obliczem przeświątney, y zawsze przewielebney Trócy ścią, barzo przystoynie stojącego, na urodzie wdzięcznego, y na poyrzeniu miłego. Z którego wszystkich ciała członkow, zdaly się wychodzić, roskrzewiając się, bardzo piękne Roże, przedziwną moc, zakwitnienie, y osłobliwą wonność mające; y tak każdy członek iego kwitnął, iako iak nayroskoźniejszy ogrodek Rożowy, bo każda Roża, z pośród siebie, inszą Rożą wydawała, y ta znówu inszą, a tak wiele ich, z kaźdey, wychodziło, z ktorych iedna drugą ozdobą, mocą, y zakwitnieniem swym przechodziła, y różne nad różne, wdzięczności swojej pachnącym zakwitnieniem, zacnieysze były, y tak wszystko zakwitły y roskoszny był, przeświąty Ociec, łaską y imieniem Benedykt, zawsze przewielebney Trócy, y wszystkiey rzeczy niebieskiej, przedziwney, y nie porozumianej pociechy pobudką sprawując, y do winiszowania ich sobie takiego błogosławieństwa powabiając. Przeto przez kwiec Róż, które ze wszystkich członkow iego kwitnęły; przeznaczały się wszystkie zabawy duchowne, które on uśmiechając Ciało swoje, Duchowi podległe uczynił, y wszystkie dobre Cnot uczynki, które on przez wszystko prze-

przeświete życie swoje, wyprawił: y też uczynki
 wszystkich naśladowcow iego, którzy przykładem,
 y nauką iego, powabieni, wyrzekłszy się świata,
 Królewską go drogą, przestrzeganiem Zakonności
 utorowano, nasladując, już do portu Ojczyzny nie-
 bieskiej przybyli, y ielzcze aż do skonczenia świa-
 ta przybywać mają; z których z osobna wszystkich,
 tenże przewielebny Ociec, ołobliwą godność otrzy-
 maie, dla której, Powfzechność Wszystkich Świę-
 tych, społwefeląc się z iasności, y szczęśliwości iego
 Pana bez końca wysławia. Miał też w ręku B. Be,
 nedykt iakoby miało łaski Berła iakieś bardzo ko-
 sztowne, drogiemi kamykami dziwnie się lśniącemi,
 przedziwnie z obu stron usadzone; z którego od stro-
 ny ku niemu obroconey, z drogich kamykow, wy-
 nikała ku niemu iasność, szczęśliwość wszystkich,
 którzy kiedy, przez przestrzeganie pilne Zakonno-
 ści ustaw iego, poprawieni y polepszeni byli, prze-
 znaczaiące; z której on, niewypowiedzianie się, w
 Boskiej łaskawości, cieszył. A z drugiey strony,
 która zdała się byż ku Panu obrocona, wydawała
 się ozdoba Boskiej sprawiedliwości, w tym, że tych
 których był do godności, tak wielkiego Zakonu, z
 dobrowolnego uraczenia wywyższył, sprawiedliwym
 Sądem, za występkami ich to wyciągającemi, na
 wieczne oddał męki. Bo im kto do zacnieyszego
 Zakonu od Pana pociągniony będzie, tym sprawie-

*Błogosła-
 wienstwo
 Zakonny
 żywot do-
 brze pro-
 wadzą-
 cych.*

dliwiey, niegodnie żyjąc, potępiony bywa. Agdy ofiarowała temu B. Oycu, ieden Psalterz, za Zgromadzenie, ku czci iego odprawiony; powstawiły. wesolą, twarzą, ofiarował Panu, zakwitłość wżysłtkich członkow swoich, (ktòremi, iako się powie-
działo, kwitnąc się zdał) za zbawienie wżysłtkich, ktòrzy nabożnym sercem, pomocy iego wzywaią; y też wżysłtkich, ktòrzy śladow iego naśladować, przez zachowanie Zakonu iego świętego, pragną. A gdy śpiewano Responsoryum; *Grandi Pater fiducia, Wielką Ocieć ufnością, &c.* rzekła ona do niego: coli z tego za godność masz Oycze ś. żeś tak chwalebnią śmiercią zszedł z tego świata: odpowiedział; te, że dotąd ielzcie, od tego czasu, iakom ostatniego Du-
cha, modląc się wypuścił, tak mile tchnę nad inszych Świętych, że się dziwnie wżyscy, z tchnienia mego cieszą, zatym go prosiła, aby dla chwały przeza-
cney śmierci swoiey, raczył wiernie przybydź każ-
demu z Zgromadzenia, czasu godziny śmierci iego. Odpowiedział iey Wielebny Ociec: kto się kolwiek będzie starał przypominać mi tę godność, którą mię Pan mój w tak chwalebney śmierci uczcić, y ubło-
gosławić raczył, temu ia, w godzinę śmierci iego, z taką wiernością, przybydź chcę, że mu się zape-
wne z każdej strony zaślawię, z ktòreybym widział, szkodliwiey się przeciw niemu, naiazdom nieprzy-
iacielskim frożyć; żeby moią obecnością obroniony,
bеспе-

Obrone
przy
śmierci ś.
E. niedy-
ktajako-
otrzymać.

bezpiecznie uysć mógł fidel nieprzyiacielskich, y do
wescła niebieskiego szedł bez końca błogosławiony.

ROZDZIAŁ XII.

O Zwiastowaniu Pannie MARYI.

*O Cierpliwości uciskow, widzeniu cielesnym, y usługach
pobożnych ku Przeczwalebney Pannie.*

W wigilią Zwiastowania Pańskiego, gdy na Kapi-
tułę dzwoniono, a ta się z Panem zabawiać chcia-
ła; poznała w Duchu, że P. JEZUS, pospołu z Pa-
nieńską Matką swoją, w Kapitułe, miało starszych
siedzieli, y iakoby z wielką spokoynością, przyscia
Zgromadzenia, oczekiwali; y że przychodzące, z
niewypowiedzianej weselości łagodnością, przyi-
mowali. Y gdy w Kalendarzu czytano te słowe,
Zwiastowanie Pańskie. obrociwszy się P. JEZUS do Ma-
tki, onę, iak nayłagodnieyszym głowy nakłonieniem;
pozdrowił, y przez to nieiako w niey, onę niewy-
powiedziano wdzięczność, y pociechę, odnowił, któ-
rą niekiedy uznała, kiedy w Panińskim żywocie,
Bostwo nieogarnione, Ciało z niey wziąłwly, ra-
czył się z naturą naszą ludzką ziednoczyć. A gdy
się Konwent udał na modlitwę, czytaiąc Psalm *Mi-
serere mei Deus*, *Zmiłuy się nademno Boże*. &c. Pan
wszystkie słowa, podawał do rąk Panińskiej swo-
iey Matki, w podobieństwie pereł różney maści; a
Królewska Panna zdała się mieć różne pulzki pa-

chniące, na łonie swym zgromadzone, które perłami onemi natykała, to iest modlitwami zgromadzenia, na to iey od Syna swego podanemi: y rozumiała, że się przez te puszczki pachniące, znaczyło obciążenie zgromadzenia, które się im było przeszłego dnia, z iakieys natchnioney sprawy, ato bez ich winy, przytrafiło. Y gdy się temu dziwowała y pytała, czemuby się to obciążenie, w podobieństwie tych puszczek wonnych, pokazywało: odpowiedział Pan: dla tego, iż iako pielzczone niewiaſty, radniey przy sobie noſzą takie puszczki piękną wonność wydaiące, niż inſze podarki, iż się w nich bardzo kochaią, tak się y ia bardziey kocham w fercach tych, które uciski ſwoie, z pokorą, wdzięcznością, y cierpliwością podufałe Oycowskiey mey łaskawości polecaią; która miłuiącym ią, wſzystko tak przyiemnego, iako przeciwnego, w dobre im obraca. A gdy ona myſliła ſobie, czemuby ią Pan, tego razu, iako też y częſciey, takim widzeniem cielesnym nauczał, przełożył iey Pan ono, co w toż Święto ſpiewaią, o forcie zamknioney, którą niegdy w duchu, Prorok Ezechiel widział, y rzekł do niey: iako dawno przedtym, Wcielenia, Męki y Zmartwychwſtania mego; ſpoſob, y porządek, od Prorokow, przez tajemnic wizerunki, y podobieństwa rzeczy iakich; przeznaczony: tak y teraz duchowne y niewidome rzeczy, nieinaczeſy ſię mogą wro-

Każdy ma
polecać u-
ciski ſwoie
Boskiej
łaskawo-
ści.

zumie ludzkim wyrazić, ieno przez podobieństwa
 znaiomych rzeczy. Y dla tego, nikt sobie lekce
 poważać nie ma, gdy się co, przez wyobrażenia cie-
 lesnych rzeczy, ukazuje; ale każdy się ma starać,
 aby przez podobieństwa cielesnych rzeczy, skoszto-
 wac tych uciech, wdzięcznego wyrozumienia, za-
 służył sobie. A w Jutrznia, gdy śpiewano, *Ave Ma-*
ria. Sc. Zdrowaś Marya. Sc. obaczyła, że trzy iak
 nayskuteczniejszy potoczki wychodzące od Oyca,
 y Syna, y Ducha S. Serce Panny Matki, iak nay-
 wdzięczniejszy popędem, przenikały, y że znowu
 z serca iey, skuteczną popędliwością, do swego się
 początku wracały, a z tego wlewu Tróyce przenay-
 świętżey, to błogosławioney Pannie darowanego
 było, że ona iest naymożniejszy po Oycu, naymędr-
 ły po Synu, y nayłaskawły po Duchu s. poznała
 też, iż ilekroć wierni ludzie, to pozdrowienie Aniel-
 skie (to iest *Zdrowaś Marya*) z nabożeństwem odma-
 wiają na ziemi, przerzeczony potoczki, skuteczniej-
 szym popędem zbierając się, oblewają Pannę błogo-
 sławioną; y z drugiego boku, wpadają w przenay-
 świętżę iey serce; a potem z przedziwną iey ucie-
 chą, powracają się do zrzodła swego, a z onego
 przelewku, strumyczki nieiaki, weseła, pociechy,
 y wiecznego zbawienia, wypryskują, na wszystkie
 osoby Świętych Bożych, y Aniołów, y nad to na
 tych, którzy na ziemi, toż pozdrowienie, w spo-
 mi-

Zacność
 P. nay-
 świętżey.

Pożytek
 pozdro-
 wienia
 Anielskie-
 go.

minaia, przez które się wszelkie dobro we wszystkich odnawia, którego kiedy, przez zbawienne Syna Bożego wcielenie, dostąpili. Kiedy też cokolwiek czytano o czystości Panny Błogosławionej, iako to, *Hac est qua nescivit. Sc. Ta jest która nie znała łożnice w występku. Sc. Domus pudici pectoris. Sc. Dom wstydliwego serca. Sc. Clausa Parentis viscera. Sc. Zamknięte Rodzicielki wnętrzości. Sc.* powitając wszyscy Święci, osobliwłą uczciwość Cesarskiej Pannie, y Pani swej oddawali, nabożnie Panu dziękując, za wszystkie dobrodzieystwa kiedy, przebłogosławionej Matce, dla zbawienia powszechności, użyzione. Także święty Gabryel Archaniół, tyle kroć się nową jasnością, Boskiej światłości zdał bydź oświecony, ilekroć przypominano Zwiastowanie, przez niego uczynione. Y gdy mianowano B. Józefa, (któremu była Matka Panieńska posłubiona) Wszyscy Święci z uczciwością, głowy swoje, ku czci jego nakłaniali; y skinieniem oczu, życzliwość swą, współwieląc się z godności jego, oświadczaali. A we Mszę S. w którą Komunikować miała, obaczyła przechwałębną Matkę Pańską, ozdobą wszystkich cnot przedziwnie ustrzoną, do której nóg, dusza pokornie przypadłszy, prosiła aby ią do przyięcia przewielebnego Sakramentu, ciała y Krwie Syna swego, przygotować raczyła. Tedy przebłogosławiona Panna, Kleynot iakiś bardzo kosztowny włożyła na iey pier-

Gabryel.
Archa-
niół s. Io-
seph.

pierś, który iakoby siedm rozżkowi miał, a na każdym rozżku, nieiaki bardzo drogi kamień; przez które się siedm Cnot przeznaczają, któremi się B. Pan-
 na Panu podobają. Przez pierwszy się tedy drogi Kamień, znaczyła Czystość powabiająca; przez wtó-
 ry, Pokora owoc wydająca; przez trzeci, 'gorące pragnienie; przez czwarty, jasnoświatne poznanie, Przez piąty, nieugaszona Miłość; przez szósty, wy-
 sokie się w Bogu zakochanie; przez siódmy, spokojne się uspokojenie. Y gdy się, Dusza, tym Kleynotem ustrójona, przed oblicze Boskie ukazała, Pan-
 tak się bardzo z stroju Cnot onych ucieszył, y poru-
 szył, że iakoby miłością ułowiony, ze wszystką się mocą Bostwa swego ku niej skłoniwszy, wszystkę onę przedziwnie w się wciągał, y rokosznie ją na-
 łonie swym piasłując, bardzo się z nią przyiażliwie pieścił. A gdy na *Magnificat* śpiewano Antyphonę: *Ave mirabilis. Ecce. Zarwita cudowna. Ecce.* Duch S. iako iak naywolniejszy południowy wietrzyk zdał się powiewać z serca Pańskiego; y przenaysłodszym onym powiewaniem, siedm kamyków onych drogich, kleynotu onego, który Dusza nosiła, słodko otaczając, iak przez instrument Muzyczny, onę Antyphonę wyspiewywał, ku chwale Trójce przenayswiętłzey. Potym gdy w Ewangeliey czytano: *Oto służebnica Pańska. Ecce.* ona nabożnym serca zamysłem, pozdra-
 wiała Matkę Bożą, przypominając iey niewypowie-
 Rrr dzia-

O obli-
 wsze cno-
 ty P. Nay.
 świętłzey.

dziane ono wesele, którego doznała na ten czas kiedy y wszystką się w onym słowie, y wszystko co się kolwiek koło niey dziać miało, z zupełną ufnością Boskiej woli poleciła. Ktòrey B. Panna iak nayłagodnieyszą wesołością odpowiedziała: kto mi kolwiek nabożnie to wesele przypomni, temu ia prawdziwie ono pokażę o co prosicie w Hymnie dzisieyszego Święta, to jest, *Monstra te esse matrem. ukaz się bydz Matką. Sc.* stawiając się mu prawdziwie bydz Matką, Kròlę chwały, y człowieka pokornie prosiącego. Kròlę, Przez władzę, z ktòreybym człowieka onego poratowała; pokornie zaś prosiącego, przez obfitość wnętrzości miłosierdzia iemu zbawienną. A gdy w Nieszpor w Antyphonie, *Hec est dies. Ten jest dzień. Sc.* śpiewano: *Dzisiaj Bóg stał się człowiekiem. Sc.* A Konwent dla uczciwości, iak nayzacnieyszego wcielenia się Pańskiego, do ziemię przypadał; iakoby poruszony onym słowem, Syn Boga Kròlę naywyższego, przywodził sobie na pamięć onę miłość, która go pobudziła stać się za nas człowiekiem, skwapliwie, z Królewskiego swego powstał Krzesła, y przed Bogiem Oycem przystoynie stanawszy, rzekł mu: Bracia moi przyszli do mnie: na ktòre słowa iednorodzonego Syna swego, w którym mu się upodobalo, o iako daleko wdzięcznieyszą uprzejmością poruszony jest Bóg Ocieć, aby nieskończenie, ośobliwzych dobr używał, Ipolbraci iednorodzonego swe-

swego, niż Pharao, który winszując Józefowi przyscia do niego Braci jego, wiele im hojnych dobrodzieystw użyczył, iako napisano w Księgach Rodzaju. A pragnąc doysć tego, któraby się modlitwa bardziey B. Pannie w to święto podobala; nauczona iest od niego, że kiedyby kto, na każdy dzień przez Oktawę, nabożnie odmawiał czterdzieści y pięć Zdrowych MARYI, na pamiątkę dni onych, pśrzez które Pan JEZUS rośł w iey żywocie; takby iey przyiemną usługę oddał, iakoby był przyniey tego dnia, którego Pana poczęła, a potymby iey, na każdy dzień, aż do porodzenia iako naysilniey służył, y iako z trudnaby mu błogosławiona Panna za tę usługę co odmówić miała, o coby ją prosił, tak y na prozbę onego, z trudnaby odmówić co chciała. A Zdrowa MARIA, zrozumiała, że się tak odmawiać ma. Ze na to słowo: *Zdrowaś MARIA*, pragnąc się ma, ulżenie wszystkim obciążonym. Przez to: *Łaskiś pełna*. aby wszystkim smak był dany, którym nie smaczna łaska. Przez to: *Pan z tobą*. Wszystkim grzełznym odpuszczenia żądać. Przez, *Błogosławionaś ty między, niewiastami*. wszystkim poczynającym, wykonania dobrej woli; przez. *Błogosławion owoc żywota twego*. Wszystkim wybranym doskonałości życzyć. Przez JEZUS, światłość Oycowskiey iainości, o prawdziwe poznanie, a przez to, *Y wyobrażenie iśności jego*, o Boską miłość prosić.

Bo do każdego Zdrowaś *MARIA*, te słowa do JEZUSA, *światłość Oycowskiej jasności*, y wyobrażenie *istności* jego, przydawać się mają na ośstatku.

ROZDZIAŁ XIII.

O pożytecznym wstrzymywaniu się od Komunii ś. y onależącym posileniu się cielesnym.

W Niedzielę, w którą się Msza ś. od tych słów zaczyna: *Circumdederunt me, Otoczyli mię &c.* gdy ieszcze bardzo mdła była, a bardzo pragnęła Sakramenta śś. przyiąć; chociaż się do nich według możliwości swojej nagotować starała, iednak z porady Matki duchowney, dla dobra uwagi, zezwoliła opuścić Komunią ś. y gdy to Panu ku wieczney chwale ofiarowała, zdało się iey że stała przed Panem, y że Pan łaskawie się ku niey nakłoniwszy, wziął ją na łono Oycowskiej łaskawości swojej, y łagodnie się z nią, iako Matka z iedynym dziećciątkiem, pieścić, rzekł: Ześ umysliła opuścić mię, właśnie dla mnie, ia cię też na rękach swych piałstować będę, żebyś się po mnie, iaką powierzchowną robotą, nie zmordowała. Y gdy sobie tak na łonie Pańskim rokoszowała, rzekła do niego: o najsłodzify miłośniku, gdy się świat (który wszystko jest we złości położony) bardzo zwykł, tego czasu przez piiaństwo y obzarstwo chwale twej sprzeciwiać; ia na przeciw temu, ze wszystkiego serca pragnę ku po-
lepsze-

lepszeniu iego, twą chwałę w zgromadzeniu naszym pomnażać: przeto ieslibys mię raczył służebnicę swą, chociaż iak nayniegodnievszą, do usług swych przy, iąc, y mieć za posła, radabym iak nayochotniey inszym: dla miłości twoiey, iaką duchowną zabawę, obiawiła, którącbym tego czału, ośobliwszym nabożeństwem usługując, mogli cię, za tak różne światowych ludzi napaśtowania, błagać, y one uśmierzać. Pan iey odpowiedział: ktokolwiek iest Posłem moim, takową go nadgrodą daruię, że wszystko zupełnie pod władzą iego podpada, czego mi kolwiek on dostanie. Przez co zrozumiała, że kiedykolwiek kto pilze, albo inszych naucza, tym zamysłem, aby się ztąd chwała Boża pomnażała, y postępek Dusz ludzkich: wszystko postępek, którego bykolwiek kto, z onego Pilina, albo też nauki, choćby y po tyśiącu lat, dostąpił, zupełnie idzie ku zbawieniu który to pierwey swym zamysłem Panu ofiarował. Potym przydał Pan, ktobykolwiek starał się wszelkich wczasów swoich, których zażywa w iedzeniu, w napiianiu się, w spaniu, y w inszych tym podobnych rzeczach, (których z przyrodzenia zażywać musi) takim zamysłem zażywać, żeby sercem, albo usty mówił: Panie tego pokarmu, albo czego kolwiek inszego zażywam, w oney miłości, którą meś go ty poświęcił, gdyś takiegoż, w przenayświętszym twym człowieczeństwie, zażywał, ku chwale Boga

Oyca, y zbawieniu wszytkiego Narodu ludzkiego; prosząc cię, aby w ziednoczeniu Boskiej miłości twoiey, poszło to na pomnożenie zbawienia, wszytким wybranym twoim na Niebie, y na Ziemi ludziom, y w czytscu będącym Dułzom, tedyby, za każdym razem (którymby z takim zamysłem w czafuiakiego zażywał) wystawił przedemną iakoby Tarcz iaką iak naymocniejszy, którąbym zasłonił, od iakichkolwiek napaści, któremi mi, światowi ludzie, dokuczają, obroniony zostawał. Zatym we Mszę S. gdy Konwent Kommunikował, przyłożył ią z przedziwną łaskawością Pan do miłosney rany przeynayświętszego boku łwego, mówiąc: że dziś, dla uwagi przyjmować mię cielesnie w Sakramencie Ołtarza opułzczasz, napiiayże się duchownie teraz z ferca mego, iak nayśłodzey, skutecznego wlewku Bołstwa mego. Y gdy z potoku roskoszy Boskiej, słodko napoiona, nabożnie dzięki Panu ofiarowała; obaczyła w Duchu, że wszytkie które dnia onego Kommunikowały, stały przed obliczem Pańskim, którym, z gotowania się onego, każdej Niedziele, którym się ona do Kommuniy śś. gotować starała, darował po szacie przedziwney ozdoby: y nad to, do każdej z nich należał osobny nieiaki, Boskiej łaskawości, podarunek, którymby się wszytkie do Kommunii S. godnie przygotowywały. Y gdy wszytkie iednakowym dobrodzieystwem, z iey zasług;

złącz-

z szczodrobliwoci Boskiej, ubogacone były, wszyscy wespół przystąpiwszy, ofiarowały wzajemnie Panu, wszystko co z zasług tej wybranej jego miały, sobie darowanego, ku wiecznej jego chwale, y ku przyczynieniu zasług, y wiecznego błogosławieństwa tej Panny. Zkąd przez to rozumiała, że kiedy się kto do Kommunii ś. gotuje, osobliwym nabożeństwem, modlitwami, y inżemi tym podobnemi, a zaś opuszcza Kommunikować, dla uwagi, albo pokory, albo posłuszeństwa; tedy go Pan nasyca z potoku Boskiego swego wlewku, y z gotowania się jego, którego inżym udziela, bardziey byź gotowych inżych do Komunii Świętej sprawuje, y że wszelkie dobro, którego każdy z tego dostępuje, zupełnie idzie ku zasłudze tego, który choć nie Kommunikując, stara się według możności swej, na, gotować się. Tedy rzekła do Pana: o Panie, ieśli, takiego dobra dostępuje, który opuszcza Komunią Świętą, toć ią lepiej opuszczać, niżeli Komunikować: na co Pan, bynajmniey. Albowiem kto z miłości chwały moiej, przyimuie Boskie Sakramenta, ma zaprawdę pokarm zbawienny, ubóstwionego Ciała mego, z napojem balsamu iak nayroskosznieyszego Bosstwa; y nadto, nieporównaną iasność, z stroiow Cnot Boskich. Zaś ona: ana ten czas, Panie mój, czego dostępuią ci, którzy gdy dla niedbalstw swoich opuszczają Komunią, swobodniey się lekko-

scia-

ściami, y niedbalstwą zabawiają: odpowiedział Pan: jeśli kto zaniedbywa, gotować się do Kommunii S. y gdy Komunią S. opuszcza, swobodnicy swą wolą wykonywa, ten się bardziey byź niegodnym sprawuie; y nieiako traci pożytek tak wielkiego Sakramentu, który tego dnia, po wśzystkim Kościele używany bywa. A ona: o mōy Panie, a skądże to iest, że niektórzy, choć się sobie zdadzą byź nie zgodni, y też z mnieyszym się staraniem gotują, tak wielkim iednak pragnieniem pociągani bywają, do przyimowania twego zbawiennego Sakramentu, że się nigdy, bez wielkiego obciążenia, we dni postanowione, wstrzymać nie mogą: odpowiedział Pan: to prawdziwie ztąd pochodzi, że osobliwszą łaską ubogaceni, słodszym Duchem moim sprawowani w tym bywają: iako Król który Królewskim ozdobom przywykły, z przyrodzenia bardziey się kocha roskolzować sobie w zwyczajney swey chwale, niż zwyczajem lekkomyślnego kogo pomieścić y ulicach się przechadzać.

ROZDZIAŁ XIV.

O Obiecanym zbawieniu naśladowującym nauki tej Książki. Oczynieniu skrzynie Bogu w sercu, y o doświadczaniu dobrego natchnienia.

W Niedzielę, gdy temi słowy Msza ś. się poczy-
na, *Exurge. Powstań, &c.* znowu leżąc na łożu,
gdy

gdy usłyszała że w Jutrznia śpiewano, *Benedicens ergo*,
Błogosławiąc tedy. Sc. pomniąc na uciechę y nabożeń-
stwo, którego częstokroć doznawała z tego Res-
ponsorium; rzekła do Pana: o Panie, iakom ia często
te Responloria, y też co inszego, z takim zapalem
śpiewała, zem się sobie bydz wzięta przed cię, y
stać przed thronem chwały twoiey zdała, y zem w
serce twoie, iako w iakie iak nayuciesznieysze orga-
ny wżysztkie słowa y znaki wyśpiewowała, a iako
wiele tego teraz, dla choroby zaniedbywam: a Pan
rzekł: iż kochanko moja mówisz, co y ia za prawdzi-
wą rzecz bydz wyświadczam, żeś częstokroć, przez
organy Boskiego serca mego, słodkobrzmiąco śpie-
wała: przetoć też to wzajemnie nadgradzając, wdzię-
cznieć teraz sam zaśpiewam. Y przydał: iakom nie-
kiedy przez samego siebie przyśiągł; słudze memu
Noemu, że niemam więcej zwodzić wod potopo-
wych na ziemię, na zgładzenie iej; takci teraz przez
Bóstwo moje przyśięgam, że nigdy żaden z tych,
którzyby słow twoich z pokorą słuchali, y według
nich się, pobożnym zamysłem, sprawowali, zginąć
nie będzie mógł; ale bezpieczną drogą, prostym śla-
dem, bez obłąkania się wszelkiego, bezpiecznie do
mnie przyidzie, który iestem drogą, prawdą, y ży-
wotem. Y tey przyśięgi mey potwierdzam, pieczę-
cią przenajświętszego Człowieczeństwa mego, któ-
ryem na ten czas niemiał, bom się ieszcze człowie-
kiem

kiem był nie stał. A ona rzecze: ponieważś ty, wieczna mądrości wprzod, przewiedział wszystkie te, któremi cię świat niewczasować miał złości, tak iako przeszłe albo terazniejszy; na cożeś chciał, o nayłaskawszy, ten obowiązek twoy, przysięgą utwierdzić, żeś nie miał więcej znosić, wszystkiego świata, wodami potopowemi: odpowiedział Pan: dla przykładu ludzkiego pożytecznmem tę rzecz uczynił, aby się uczyli przez to, tak za czasu spokoyności, stanowiąc, y obowiązkiem utwierdzać, wszystkie im pożyteczne rzeczy, aby pod czas przeciwności, przynajmniej dla czci-swoiey, przymulzeni bywali powściągać swęy dobrej woli, zaś ona: o Panie Boże mój, bardzo bym rada była, kiedybyś mię teraz służebnicę swą nauczyć raczył; iakobym ci, przez ten tydzień buduiąc Skrzynię, godnie usłużyć mogła: odpowiedział Pan: iak nayprzyjemniejszą mi Skrzynię w Sercu swym zbuduiesz: Przeto iak naypilniey staray się to uważać, że Skrzynia Noego iż o trzech piętrach była, powiedaią, tak że na naywyższym państwo mieszkalo, w średnim ludzie, w spodnim bydłeta. Na których podobieństwo, y ty wszystkie dni rozłoż, takim sposobem; abys mi z poranku samego, aż do Nocy, z strony Kościoła wszystkiego, chwały, y dzięki oddawała, ze wszystkich serca wnętrznosci; za wszystkie dobrodzieystwa, od początku świata, aż do terazniejszego czasu

Iu komukolwiek z ludzi użyczone; a mianowicie za-
to, czci wszelkiey godne dobrodzieystwa, z którego
na każdy dzień, od wschodu słońca aż do Nocy,
ofiarowany bywam na Oltarzu, za zbawienie ludzkie.
Ci jednak lekce sobie ludzie poważając, obżarstwem,
y pijaństwem się zabawiają, właśnie iako niewdzię-
cznicy iacy dobrodzieystw moich, za których nie-
doskonałość, gdy mi iakoby z nich strony, wdzie-
czność swoją, z miłością ofiarować będzieś się sta-
rała, będzieś się zdała, iakobyś mi Ptaństwo, na wierz-
chnią część Skrzyni, zgromadzała. Potym od
dziewiątey na dzień godziny aż do Nieszporu, sta-
ray się na każdy dzień dobrymi mi się uczynkami
przysługiwać, w ziednoczeniu onym, iak najswię-
tszym, którymem ia wszystkie uczynki człowieczeń-
stwa wykonał; na nadgrodenie powszechnego onego
niedbalstwa, którym wszystkie świat, zaniedbywa mi,
powinnych usług dobrych uczynków, za tak wielkie
dobrodzieystwa, oddawać. A gdy to uczynisz, bę-
dziesz miała pochwałę, iakobyś ludzie w pośród
Skrzyni sprowadziła. A pod wieczor zaś, w gorz-
kości serca, rozważay sobie niebożność ludzką, że
nietylko zaniedbywają ludzie, za tak wielkie otrzy-
mane odemnie dobrodzieystwa, powinny mi odda-
wać usługi powinnośc, y owszem ustawicznie przy-
czyniają, rodzajmi rozmaitych grzechow, do gniewu
mnie pobudzać. Na których polepszenie, ofia-

ruy mi męki y gorzkości iak nayniewinnieyszey męki moiey y śmierci: a tak mi bydłeta w ostatniey części Skrzynie zamkniesz. Tedy ona rzekła do Pana: Ponieważem pragnęła, tę naukę, od ciebie staraniem się zmysłów moich otrzymać, nie śmiem bezpiecznie twierdzić, żebyś mie ty tego, z mistrzow naylepszy, przez samego się, miał nauczyć, na co Pan, a czemuż dla tego ma bydź lekce poważony mój dar, ieślim go z zmysłami twemi (ktòrem ku służbie swey stworzył) pilnieyszym staraniem wyprawił, gdyż ie-dnak bardziey się to zaleca y miley przyimuie, zem z umyslniey dary, mając stworzyć człowieka, rzekł: uczynmy człowieka na wyobrażenie, y podobieństwo nasze; niż kiedy co inszego tworząc, mówi-łem: *Niech się stanie światło; stań się twierdza niebieska: &c.* A ona: kiedybym ia ten uczyniony przykład wprowadzała, mogliby y drudzy własnym swym zmysłom pracuiąc, rozmaite wprowadzac wynalaski, y onych iakoby przez uczyniony przykład bronić, choćby tego przez skuteczny łaski twoy wlew nie otrzymali: na co Pan: przyłącz tę rozagę: ieśliby kto, ostatecznie, w sercu swym tego doświadczal, że wola iego, tak we wszystkich, z moją iest wolą Boską złączona, żeby się nigdy w naymnieyszym przypadku tak szczęśliwym, iako przyiemnymi nie mógł iakokolwiek od upodobania mego, różnić; y nad to, żeby w tym co czyni albo cierpi, tak szczerze

Boskie na-
tchnienie
iako po-
znawani.

samey chwały, albo czci moiey, szukał, żeby we
włzystkim, zupełnie się, własnego swego pożytku,
y nadgrody wyrzekł, ten bezpiecznie twierdzić może,
ze cokolwiekby mu dobrego, do zewnętrznego sma-
ku, z prace zmysłów iego, przyшло, (coby iednak
nie było bezświadcstwa Pisma świętego, y żeby zba-
wieniu bliźnich było pożytecznego) że mu to ze-
mnie poszło. Znowu Pan, z oświadczeniem prze-
dziwney łagodności, stojąc przed Duszą, rzekł: nu-
że Pani Królowa, uciesz mię też teraz, iakom ia też
często cię cieszył. Y tak w tych słowach Wszechmo-
cny Pan, wierney Dusze żarliwy miłośnik, nazbyt,
aż nad zamiar, rokosznie się ku niey skłaniał, ia-
koby chcąc bydz od niey pocałowany. Tedy się
Dusza, na mowę tak niesłychanego uraczenia, za-
dumiawszy, z iak naypokornieyszym nabożeństwem
odpowiedziała, iakoby z samych wnętrzości serca,
te słowa wydając: o Panie wzdys ty Stworca moy,
a ia twe stworzenie! w których słowach, zarazem,
z przedziwnego pozwolenia, zdała się bydz, Dusza
mocą Boską w Boga wciągniona, y tam sobie z Pa-
nem łzczęśliwie rokoszować. Potym rzekła do Pa-
na, raczże, o Oycze iak naymiłosiernieyszy, teraz
mi służebnicy twej, chociaż malenkiego užyczyc
śnu uspokojenia, po wziętym korzennym posiłku,
dla zbytniey serca słabości, abym mogła dziś, twe
ożywiające, przyiąć Sakramenta. Na co Pan: to

ziednoczenie, którym teraz Dusza twoja ze mną ziednoczona, daleko bardziey cię bydź trzeźwieyszą sprawuie, niż to iaki cielesny sen sprawić może. Zatem we Mszą ś. w którą Komunikować miała, zdała się sobie stać przed Panem, uskarżając się, że dla choroby, musiała niesłuchać Mszy ś. A Pan iey rzekł: mów *Confiteor*, albo Powszechną Spowiedź: którą gdy ona, z pokornym nabożeństwem, odprawiła; przydał Pan: niech się zmiłuie nad tobą Bóstwo moje, y niech ci odpuści wszystkie grzechy twoie; y wyciągnowšy przewielebną prawicę swoją, dał iey błogosławieństwo swoje, ku któremu, gdy się Dusza schylała, wziął ją Pan na łoną swoje, y w ścisłym objęciu, mile się z nią pieścąc, wyspiewywał: na podobieństwo Boskie właśnie iest człowiek stworzony. Y tak oczy iey, y uszy, usta, y Serce, ręce y nogi naznaczając, y ku każdemu z tych, słodkim śpiewaniem; tez słowa powtarzając, przez nie, na Duszy, Boskie swe wyobrażenie, y podobieństwo, iak natchętney, odnawiał. Zatem we czwartek, kiedy światowi ludzie obżarstwem, y pijaństwem, naybardziey zwykli dokazywać, gdy rano po jutrzni w kuchni dzwoniono, na robotniki do iedzenia, ona westchnąwszy, rzekła do Pana, ach mój Panie, iako rano powstaia ludzie niewczasować cię iedzeniem. Na co Pan łagodnie, iakoby uśmiechając się rzekł: nie wdychay naymilsza, bo ci na których

rych to dzwonią nie są z tych liczby, którzy obżarstwem przeciwko mnie dowodzą; bo przez to sniadanie, do roboty ich wołają y pobudzają. Zkąd y ia się cieszę z ich iedzenia; iako kto się cieszy z posiłku bydłęcia swego, które obrokiem karmi, dla swej usługi.

*Posiłanie
się albo ied-
zenie ro-
botników
mnie
Chrystusowi
Pannu.*

ROZDZIAŁ XV.

*Zabawy duchowne, któremi byśmy Pana za inszych błagać
mieli tego czasu, którego najbardziej obrazany bywa: y
o pożytku obciążliwości.*

W Sobotę przed Niedzielą, Mszą ś. w te słowa,
Esto mihi: zaczynającą: gdy oderwały się od
wszystkich powierzchnowych rzeczy, z wnętrznemi
się zawarła, wzięta iest na łono Boskiej łaskawości,
kiedy w tak wielkim Ducha uspokoieniu, zażywała
wlewkow Boskich uciech, że się zdała z Panem roz-
zządzać wszystkie Królestwa, Nieba y Ziemie. Y
gdy tak, wszystek on dzień, uroczyście, w wele-
lu duchownym, odprawiała; trafiło się pod wieczor,
że z przypadku iakiegoś tak wielkie, potrwożona,
utrapienie miała, że ztąd przeszkodę popadła do za-
żywania przeszłych rzeczy. Którą chcąc oddalić,
gdy wiele pracowała, y nad światło iasniey pozna-
wała, że ono utrapienie nic nieważyło, a przecie,
iednak serca swego z niego wybić nie mogła, y przez
to nieiako, wesolosci pierwszego onego uspokoienia,
po-

żądze do-
bre ja B-
gu bar-
dzo miłe.

Ufność,

Pobo-
żność ser-
ca.

Skarbiec
dobrej
woli.

pozbywała: o woli przed Jutrznią gdy prawie całą noc, bez snu, w takiej pracy strawiła; prosiła Pana, aby taką przelzkodę raczył od iey serca oddalić, żeby się zasłużyła wefelić, ku czci y chwale imienia iego, w zażywaniu pierwszych uciech. Odpowiedział iey Pan: Jeżeli pragniesz ulżyć mi mego utrapienia, tedy potrzeba abyś ty utrapienie miała; y żebyś po lewey stronie moiey stała, abym ia sobie na pierśiach odpoczął; bo gdy się na lewy bok schylam, odpoczywam na sercu twym, która rzecz z mordowanym iest bardzo miła, y tak prosto patrzę na serce twoie; y ty ucieśznym pieniem, wdzięczno brzmiącego pragnienia twego, ustawicznie mie pogłaskiwałeś; y podoba mi się wdzięczna weselość rozmaitych żądz twoich, któremi się masz ku mnie, y pachnie mi bezpieczna ufność, którą we wszystkich obyczaiach serca twego, bierzesz się do mnie; y słodko mie porusza, wypływanie pobożności serca twego, którym życzyś wszystkim ludziom, dobra zbawienia wiecznego, Y naostatek otworzony mi iest bardzo zacny skarbiec Serca twego, z którego dostatecznie, rozdać będę mógł wszystkim, z dobrej woli twoiey, którą wszystkim potrzebnym dobrze czynisz. Bo kiedybyś mi po prawicy stała, to iest łzczliwości, tedybym zaprawdę był, bez tych różnych uciech; bo cokolwiek iest pod uchem, ni się oczom podoba, ni pachnie nozdrzem: ni się bez pra-

pracy rękami podać może. Zatem pragnęła aby iey
 cokolwiek podarował Pan, czymby się przyiemniey
 Bogu, przez wszystkie one trzy dni, w które świa-
 towi ludzie swowolniey grzeszą, przysłużyć mogła.
 Na co odpowiedział iey Pan: niczym inżym nie bę-
 dzieś mogła miley mi się przysłużyć, iedno tym:
 że cierpliwie na pamiątkę męki moiey zniesiesz, utra-
 pienia, iakiekolwiek na cię przypadną, bądź zewnę-
 trzne, bądź powierzchowne; y żebyś się przymu-
 szała czynić to, coć iest bardziey przeciwnego: a to
 iak nayzdrowiey, przez pilną straż zmysłów powierz-
 chownych, y ich powściąganie, wykonać możesz.
 Bo ktokolwiek się będzie starał, w te dni, pamiątką
 się męki moiey zabawiać, niech się bez wątpienia,
 hoyney nadgrody, z łaskawości moiey, spodziewa.
 Zás ona rzekła: Chciałabym o naymilszy Nauczy-
 cielu, aby mię, y teraz twoia dobroćliwość nauczy-
 ła ktòremibym cię, modlitwami, osobliwiey, w te
 trzy dni, od światowych ludzi do gniewu pobudzone-
 go błagając, łagodniey pogłaskiwać mogła: odpo-
 wiedział Pan: bardzo milebym to przyjmował, kie-
 dyby kto odmawiając trzykroć, Pacierz, albo Psalm:
 Chwalcie Pana wszyscy narodowie, za pierwszym,
 ofiarował Bogu Oycu, wszelką zabawę przenayświęt-
 szego Serca mego (ktòramem kiedy upracowany był
 na ziemi, dla zbawienia Narodu ludzkiego, w chwa-
 le, dziękowaniu, uskarżaniu się, w uczynku, w pra-
 gnie-

Ustuga
bardzo
mila
Chrystu-
sowi P.
na pamią-
tkę męki
iego utra-
pienie
cierpieć.
Straż
powierz-
chownych
zmysłów.

gnieniu, y w miłości) na polepszenie wżyskch ziem-
skich, y cielesnych uciech, y przewrotney woli,
które mi się teraz iakie serce ludzkie pęta. Po wtorym
żeby ofiarował Bogu Oycu, wżelką zabawę iak
nayniewinnieyszych ust moich, w wstrzemieźliwo-
ści, y skromności, tak potraw, iako y słow; w
przepowiadaniu, y modlitwach ustawicznych, (któ-
rym się dla zbawienia ludzkiego pociał) na popra-
wę wżyskch grzechow, we wżyskim Kościele po-
pełnionych, obżarstwem, y pijaństwem, y szko-
dliwych, a niepożytecznych słow pomnożeniem.
Po trzecim zaś, niech Bogu Oycu niebieskiemu me-
mu ofiaruję wżelką zabawę przenayświętszego Ciała
mego, ze wżyskim poruszaniem się wżyskch człon-
kow; y wżysko prowadzenie się iak naydoskonał-
szego życia mego, ze wżelką gorzkością, iak nay-
niewinnieyszey męki, y śmierci moiey; (którem
poniosł za odkupienie narodu ludzkiego) na popra-
wę wżyskch grzechow, których się teraz świat,
iakimkolwiek sposobem, albo poruszaniem wżyskch
członkow. na własne się swe zbawienie frożąc, do-
puszcza. A około Tercyi, ukazał się iey Pan JEZUS,
w takiej postawie, w iakiey był u słupa biczowany,
stojąc związany, między dwiema oprawcami, z
których ieden, zdał się go bić cierniem, a drugi wę-
złowatym biczem, a oba w twarz go bili; z ką-
d twarzy iego tak się nędzne zdało bydz poyzrzenie, że
się,

się, wszystkie zewnętrzne wnętrzości, z rozplynięciem się serca, Patrzącey nań poruszały, do litowania się nad nim; tak bardzo, że ilekroć przez dzień, przyszła iey na pamięć postać ona, od płaczu się żadnym sposobem wstrzymać nie mogła; bo nigdy tego nie rozumiała, w swym sercu, żeby kiedy mógł być widziany człowiek na ziemi tak nędznego poyzrzenia, iako się iey oney godziny pokazał był Pan Jezus, bo ona część twarzy, która się zdała być cierniem zbita, tak bardzo się być ukazała poszarpana, że też y żrenica oka wewnątrz zraniona była, nadto zaś wszystka zaliniła, z razow bicia wężłowatego. Zdał się też z ostryści męki umykać twarzy, którey gdy iednemu umykał, tym bardziey drugi, z drugiey strony, nań przycierał. Tedy obrociwszy się do niey, rzekł: jżaliś nie czytała napisanego o mnie: widzieliśmy go iako trędowatego. &c. Na co ona rzekła: o mój Panie, a iakoż teraz uśmierzony być może, tak srogi bol, subtelney twarzy twoiey: Odpowiedział Pan: iesliby się kto rozmyślając, mękę moję, nabożnym sercem z miłości skrułzył na sercu, a w takiej miłości, za grzeszne się modlił; byłoby mi Serce iego iak naywdzięczniyszym płastrem, którymby wszystek ten bol był uśmierzony. Zrozumiała tedy, że przez dwu Pana biczujących, przeznaczali się niektórzy z ludzi, którzy iawnie grzesząc, iakoby cierniem Pana biczują, y

*Usługa
Bogom
ta.*

*Którzyby
Chrystyja
P. w
twarz bi-
czowali.*

też niektórzy z Zakonnych, którzy im bardziey przeciw Zakonowi występują, tym srożcy iakoby węzłowatłzemi biczmi Pana biją, a oba w twarz, ile z nich jest, weyrżenia krolującego na niebie, nie obawiaią się znieważać. Ztąd też zrozumiała, że dla tego z Ewangelii Mękę Pańską czytaią, żeby ją osobliwsi Boży przyiaciele, nabożniercy sobie w ten czas rozważali, tak ku czci Pańskiej, iako też ku popłepszeniu za Kościół. Ale mianowicie biczowanie Pańskie, dwakroć się wspomina, które tey, w ten dzień, tak nędznie ukazane było. W Epiście się też Miłość zaleca, abyśmy się w miłości, tak Boskiey iako bliźniego, bardziey zaprawowali; to jest, Bogu, społ z nim z zupełnego serca cierpiąc, za niepowinną zelżywość; y z bliźniemi, żebyśmy społboleli, za to, że tak surowego sędziego na się pobudzają. Przeto na poprawę obojga tego, niech w nas będzie osobliwa pamiątka Męki Pańskiej, za którą Panu nabożnie dziękujemy; y prosimy go, aby miłosierny, tym przepuścił, dla których jest umęczony. A przy Mszy ś. gdy przez Introit wzywała Pana; Pan sobie to samo przywłaszczaiąc (dla tego, że iakoby mu się to bardziey przynależeć zdało, dla następującego czasu przykrzenia mu się) rzekł do niej: ty mi, Kochanko, bądź Obronicielką, ofiarując się, że kiedybyś zmogła, bardzobyś mię rada od krzywd bronila, które mi, osobliwiey tego czasu dokuczają:
bom

bom się ia teraz do ciebie, wypędzony od inszych, chcąc uspokoić, uciekł. Tedy ona, obłapiwłszy go ze wszystkich sił, chciała go do wnętrzości swych wprowadzić, a oto z nagle, tak bardzo, od cielesnych odrywana bywa zmysłów, y zewnętrznie z Bogiem się iednoczy, że zaniedbywa Konwentowi się sposobić w stawianiu, y posiadaniu. Zkąd od niektórych przestrzeżona, zrozumiała, że się w obyczajach od inszych różni; dla tego prosiła Pana, żeby swą pomocą, tak Ciało rządzić raczył, żeby iakiey osobliwości na niey nie postrzegano. Odpowiedział iey Pan: puszczę zemno tę namietność twoię, którą zowią, miłość, aby miało ciebie była przymnie, a ty przestrzegay rządzenia Ciała. Na co ona: o najmiłszy Panie, ieżeliby która z namietności moich, mogła byź miało mnie samey, bardziey sobie tego zyczę, aby rozumowi rządzić Ciała polecone było, a iam się wolniey z tobą zabawiała. Co zarazem, osobliwym darem, od Boga otrzymała, że nigdy tak zewnętrznie wciągniona nie była w Boga żeby powierzchnie zawsze, nie miała prawym miarkowaniem się, naśladować obrządkow Konwentowych.

ROZDZIAŁ XVI.

Ze wszystkie uczynki dobre piszą przed Bogiem, y iako ie iak naybardziey ozboić możemy, przez ziednoczenie z męką Chrystusa Pana.

Wnocy, teyżc Niedziele. *Esto mihi. Ec.* pokazał się

się P JEZUS, siedząc na Thronie chwały swojej: a
 Jan S. Ewangelista, siedział u nog Pańskich, pisząc.
 Tedy go ona spytała, coby pisał: odpowiedział iey
 Pan mówiąc: iam wszystkie usługi, wczorayszego
 mi dnia, od Zgromadzenia, oddane, y które ie-
 fzcze w te dwa dni następujące, oddane bydź mają,
 rozkazał pilnie na tey karcie śpisać, ku temu końco-
 wi, abym ich, kiedy (mając sobie od Oyca wszelki
 ład połączony) po śmierci każdego, wiernie mu od-
 dam, miarkę dobrą, za wszystkie prace uczynkow
 iego dobrych; y nad to przydam miarkę napełnioną
 z owocu zbawiennej mojej męki y śmierci, zkaż
 wszelka zasługa ludzka więkzey zacności dostępuje)
 zaprowadził z tą kartą do Oyca, żeby y on, z Wsze-
 chmocności Oycowskiej łaskawości swojej, przy-
 czynił im miarkę potrząśnioną, y wierzchowatą, za
 te dobrodzieystwa, w tym mi przesładowaniu, (któ-
 rym mi teraz światowi ludzie dokuczają) łaskawie
 użyzione; gdyż będąc ja naywierniejszy ze wszy-
 stkich, żadnym sposobem opuścić tego nie mogę,
 żebym dobrem nagrodzić wzajem nie miał, dobro-
 dzieiom moim; niż Król Dawid, który, acz przez
 wszytek czas żywota swego, nie opuszczał dobrze-
 czyniącym sobie, słusznemi dobrodzieystwy nadgra-
 dzać; iednak gdy się przybliżał dzień śmierci iego,
 y zlecał Królestwo w rękę Syna swego Salomona,
 rzekł mu: Synom Berzellaa Galaadita, uczynisz łaskę,
 y niech

u sfołu twego iadaiaę bo zabieżeli mi, gdy m uciekał przed obliczem brata twego Absalona. Bo iako wdzięczney każdy przyimuie dobrodzieystwo wprzeciwności mu uczynione, niż w szczęśliwości: tak y ia, miley przyimuie tę wierność, którą kto oświadcza tego czasu, którym mie świat bardziey, więcey grzesząc, niewczasuie. Błogosławiony tedy Jan siedząc y pisząc, zdał się niegdy maczać pióro w różku, który w ręce trzymał, y z niego czarne piśmo wystawiać: a niekiedy maczając pióro w miłosney ranie boku JEZUSA P. która przed nim otworzona była, z tamtąd rożaney maści piśmo sprawował; przeplatuiąc to piśmo czerwone, częścią czarną farbą, częścią tez złotą maścią. Y zrozumiała ona, że przez to, co czarno było napisanego, znaczyły się uczynki te, które z zwyczaju czynią wszyscy Zakonnicy; iako to Pośt, który pospolicie Wszyscy Zakonnicy w ten Poniedziałek zaczynaią, y temu podobne insze rzeczy, a przez to, to co rożaną maścią napisanego było, przeznaczaly się te uczynki, które bywaią na pamiątkę męki P. JEZUSA Chrystusa osobliwszą chęcią, ku poprawie Kościoła. A przez to, że tez rożane piśma przeplatane były, częścią czarną, częścią złotą barwą, zrozumiała, że to, co bywa na pamiątkę meki Pańskiej z takim zamysłem, iż ten, który to czyni, pragnął przez to otrzymać łaskę, albo co podobnego, co idzie ku własnemu ie-

go

go samego zbawieniu, albo innych ludzi, z czarnym
 się piśmem opisuie. A owo co bywa, tak, właśnie
 ku chwale Bożej, w ziednoczeniu męki P. JEZUSO-
 WEY, y ku zbawieniu powszechności, że zgola wy-
 rzeka się kto wszelkiej zasługi, nadgrody, y łaski,
 aby tylko mógł Bogu, chwałę, y miłości usługę,
 ofiarować; złotym się Piśmem opisuie: bo chociaż
 przerzeczone uczynki, obfitey u Boga dostępuią nad-
 grody; ale przecię te, które się dzieją właśnie dla
 miłości chwały Bożej, daleko większey są zasługi,
 y godności; y nad to, nie skończenie, sprawują czło-
 wiekowi: większe przymnożenie zbawienia wieczne-
 go. Obaczyła też w piśmie, po dwojakim przedzie-
 leniu, wszędy próżne mieysca; y gdy pytała Pana,
 coby się przez to znaczyło: Odpowiedział: ponie-
 waz jest zwyczaj u was, się czasu tego, zawsze na-
 bożnemi żądzami, y modlitwami, na pamiątkę mę-
 ki moiey, ze mną bawicie, kazałem pilnie spisać,
 wszystkie myśli, y słowa, które mi służycie; a
 mieysce prozne znaczy, że dobre uczynki, które
 czynicie, nie macie w zwyczaju, czynić na pamią-
 tkę męki moiey. Tedy ona: A iakoż, naymilszy
 Boże, rzecze, moglibyśmy to, chwalebnie tobie
 wykonać: odpowiedział Pan: żebyście wszystko, co-
 kolwiek czynicie w postach, w nieśpaniu, y w in-
 nych zakonnych ostrościach, w ziednoczeniu męki
 moiey czyniły. Y kiedybyście się kolwiek od iakiey
 rze-

*Które u-
czynki
większe
są przed
Bogiem
zasługi.*

*Wszystk.
uczynki
dobre czy-
nie potrzebne
w ie-
dności
męki P.
spólnie
ostrowa-
nia powo-
żnego.*

rzeczy wstrzymywały, w widzeuiu, słyfzeniu, w mowie, y w tym podobnych rzechach; żebyście mi zawsze ofiarowały, w ziednoczeniu oney miłości, którąm ia wszystkie zmysły swe wstrzymał w mece moiey: bo chociaż, iedynym weyrzeniem moim, mogłem załtrażyć wszystkich przeciwników moich; albo iedynym słowem, pokonać w fałżu wszystkich przeciw mnie mówiących; iam iednak iako owieczka, którą na rześ nioś, pokornie głowę łchylwszy, y oczy do ziemi spuściwszy, nie otworzył ułt swych na odpowiedz iedynego obmowy słowka, na tak wiele fałszywych skarg, przeciwko mnie zadanych. Zaś ona rzecze; Nauczcie mię, o Nauczycielu iak naylepszy, choć iednego uczynku, którybyśmy na pamiątkę meki twoiey, osobliwiey odprawować mieli: odpowiedział Pan: to tedy otrzymay: abyście się modłac, rościagnionemi rękami postać meki moiey, przed Bogiem Oycem wystawiali, ku poprawie powszechnego Kościoła, w ziednoczeniu tey miłości, którąm ia na krzyżu, ręce miał rościagnione. Jeszcze ona: gdyby kto chciał to czynić, potrzebaby mu kątów szukać, dla tego, iż ten sposób nie iest w zwyczaiu. Na co Pan, Tobym się iamo staranie szukać kątów spodobalo, y uczynek on zdobyło, iako zdobią perły kleynot. Y przydał Pan: gdyby kto wprowadził to w zwyczaj, żeby się iawnie, z rościagnionemi rękami modlac,

ni czyiego się w tym sprzeciwiania nie obawiał; ten, tak wieleby mi czci wyrządzał, iako wiele ten ucziwości wyrządza Królowi, który go uroczyſto, na Państwo wprowadza. Zaś też, przy każdym piſmie, zamysłow, albo modlitw, przez Konwent Bogu oddanych, zdała się bydź przypisana ta oſoba, która czyniąc ie, napominaniem abo przykładem ſwym pobudzała. Przez co iaſnie się ukazowała przelewaiąca się dobroć Boskiej ſzczodroblivosti, która y weſeląc się z zbawienia naſzego, życzy ſobie, we dwójnaſob nadgradzać, ieſliby się iej co z proſta, małość Kondycyi ludzkiej ofiarować ſtarala. Potym ona rzekła; czemużeś raczey na ſpiſowanie tego, nie Benedykta B. (którego Zakonu ieſt Kłaſztor naſz) obrał, albo kogo inſzego, niż Jana ſ. Odpowiedział Pan: bo ten wybrany moy uczeń, naywięcey napiſał o miłości Bożej, y bliźniego, przetomgo ku tey uſłudze naznaczył: bo iak nayſprawiedliwiey ufać o nim potrzeba, iż tak piſze; iako przyſtoi płacić, Boskiej y Cefarskiej ſzczodroblivosti moiej: y też, że tak bardziey należy ku pożytkowi waſzemu. A po Srzedzie, gdy w oſobie Kościoła, iakoby z nim, y za nim przyſzła do Pana, ofiaruiąc się na polepſzenie czterdzieſtniową pokutą: takiey weſełości łagodnością od niego, przy miłym obłapieniu, przyięta ieſt, że niewątpliwie z właſnego ſwego doſwiadczenia doznała tego, że prawdziwie Chryſtus Pan O-
blu-

blubieńcem iest, wielką miłością się mającym, ku O-
blubienicy swoiey, to iest, Kościołowi, w którego
osobie ona na ten czas przychodzić się zdała.

ROZDZIAŁ XVII.

*Iako Pan JEZUS zasługami swemi Dusze czyści, y zdo-
bi, y o trojakim iego zwycięstwie, y o zasłudze dobrej woli.*

W Niedzielę pierwszą w pośc, gdy się mniey bydz
gotową czuła do przyięcia Ciała Pańskiego, na-
bożnym sercem prosiła Pana, aby przenayświętszego
Pośc swego (którym się przez czterdzieści dni, y
tyleż nocy, dla zbawienia naszego na ziemi trapił)
uzyczyc iey raczył, na wypełnienie tego niedosta-
tku, z którego ona, cielesną chorobą złożona bę-
dąc, czterdzieścidniowy Pośc złamać musiała. A Syn
Boży na iey prozbę, ochotnie, z wesołą twarzą, po-
wstawszy, y przed Bogiem Oycem, z uczciwością
pokłonawszy, rzekł: według tego, iako ja iedyny
tвой, z tobą społwieczny, y społ-istony, iasniey, z
niepoścignionej mądrości moiej, poznawam nie-
dostatek ludzkiej ułomności, niż albo ta, albo kto-
kolwiek z ludzi poznać może; przeto nad wielora-
ką iey ułomnością, wielorako się zlitowawszy, pra-
gnąc powszechny iey nadgrodzić niedostatek, ofia-
rując Oycze ś. iak naygodnieyszą przenayświętszych
ust moich wstrzemiężliwość, na prawdziwą poprawę,
y wypełnienie wszystkiego tego, czego się ona kie-

dy, przez niepożyteczne rozmowy, dopuściła, albo co opuściła. Takżec ofiaruję Oycze sprawiedliwy, wstrzemięźliwość prześwitych Ułzu moich, za wżysłkie, ułzu iey występkę. Y też wstrzemięźliwość Oczu moich ofiaruję tobie, za wżysłkie zmayı, które na się wzięła przez nieprzyśtoyne iakie poyżżenie. Y ieszcze wstrzemięźliwość rąk y nog moich, za wżysłkie występkę uczynkow, y chodzenia iey. Naostatek Maieśtatowi twemu, Oycze naymilszy ofiaruję Ubośtwione Serce moie, za wżysłkie grzechy, których się kolwiek myślą, pragnieniem albo wolą dopuściła. Tedy Dulsza śtojąc przed Bogiem Oycem, zdała, się bydź, w białe y czerwone szaty, przybrana; y rozmaitemi ozdobami przedziwnie iako szlachetne plemię, uśtroiona. Przez białą szatę, przeznaczala się niewinność, która darowana bywa Dulszy, przez wstrzemięźliwość Chryśtuśa P. przez czerwoną szatę, praca wstrzemięźliwości. Przez insze zaś ozdoby, rozmaite wyprawy wżysłkich członkow Pańskich, któremi nam wieczne zbawienie śtar-gował. Tedy Bóg Ociec, wziąwszy Dulsze tak ozdobami, ukochanego Syna swego; dosyć przyśtoyne uśtroioną, pośtawił ią miedzy sobą, y Synem swoim, iakoby u przerośkosznego nieiakiiego śtołu; y otoczyła ią, z iedney śtrony ialność Boskiej Wśzechmocności Boga Oyca, aby ią na tak wielką godności zacność, wywyższyła; a z drugiey śtrony,
świa-

światło niepojętej mądrości Syna Bożego, która umie, tak ośobliwe ozboby, iak naydoskonalszych uczynkow, y cnot swoich, Duszy przyśposabiać. W pośrodku też różnego światła, którym się bydz zdała Dulza, z prawey y z lewey łtrony ozbobiona, iakoby subtelna nieiaka rospadlina pokazowała się, one światła od siebie rozdzielaiąca, przez którą, wewnątrz oney Dulze, widać było, sprośność podłości iey; zkađ upokorzona, z zapłonienia się wdzięczney wstydlivosti, bardziey się Bogu podobaiąc, skuteczniey serca Królewskie, ku pożądaniu siebie, zapaliła. Tedy Syn Boży postawił przed nią, w podobieństwie trzech potraw, troiakię zwycięstwo swoje, które w ten dzień w Ewangelii ś. opowiadano; z którego by, iak nayzdrowsze nieiakię lekarstwo brała, przeciw trzem o nym występkom, które wsięstek rodzaj ludzki naybardziey występuje, to iest, uciechą, zezwalaniem, y pożądliwością. Y nayprzod, aby, z onego chwalebne go zwycięstwa, którym się, doradzaiącemu sobie Diabłu uciechę z pokarmu, y mowiącemu: *Roskaż aby te kamienie stały się chlebem.* mądrze sprzeciwił, mowiąc: *Nie w samym chlebie żyje człowiek;* wzięła poprawę wsięstkiego tego, czym kiedy złey uciechy zażywaiąc wystąpiła; y siły, sprzeciwiac się napotym wsielkiey ucieśze. Bo gdy napada na kogo iaka uciecha, im się bardziey udaie za popędem uciechy, tym się słabszym, do sprze,

Ofiaro-
wanie Bo-
ga Oycu
mnie.

ciwiania stanie. Przeto każdy może, to zwycięstwo Syna Bożego, ofiarować Bogu Oycu, na poprawę wszystkiego tego, czym kiedykolwiek grubo albo cielesnie, w jakim się stworzeniu kochając, zgrzeszył; prosząc, aby mu były udzielone siły, sprzeciwiać się temu na potym. A z drugiego zwycięstwa Pańskiego dano jest Duszy, aby wzięła odpuszczenie wszystkiego tego, co kiedykolwiek, zczwoleniem, popełniła; y siły sprzeciwiania się napotym. Które także Zwycięstwo, może każdy ofiarować Bogu Oycu, na poprawę wszystkich myśli, mow, y uczynków, któremi sumnienie obraził; y prosić sobie o siły sprzeciwiania się temu napotym. Z trzeciego zaś Zwycięstwa Pańskiego, dawano Duszy, aby prawdziwą poprawę wzięła wszystkiego tego, czym występła przez pożądliwość tego, czego nie mając, pożądała; y siły wszelkiej pożądliwości sprzeciwiać się na potym: co takimże sposobem może sobie każdy u Boga uprosić. We Mszę ś. pilnie słuchając Epiistoły, aby z Cnot, które w niej czytają, mogła iakie pożyteczniejszy do naśladowania ich, y innych nauczania, wybrać, gdy żadnego wyrozumienia duchownego, do tego, nie miała udzielonego, rzekła do Pana: naucz że mnie Miłośniku iak najłaskawszy, którymibym ci się do upodobania, z tych osobliwie Cnot, przysłużyć mogła, bowiem (ach) nie mogę się znacznie we wszystkie co dzień zapra-
wo,

zaprawować. Odpowiedział Pan: uważ, że w pośrodku inszych Cnot, włożono te słowa, w Duchu ś. A iż Duch ś. jest dobrą wolą, nadewszystko się tedy staray, abyś dobrą wolą miała, a tak będziesz mogła mieć wszystkich Cnot osobliwszą ozdobę, y poštěpek: bo sama wola więcey zyskuje, niż coby kto kiedy mógł uczynkami wykonać; albo otrzymać. Bo kto zupełną ma wolą, żeby bardzo mie rad nad wszelkie stworzenie chciał chwalić, miłować, dziękować mi, politować się; y we wszelkiej się Cnocie, iak naydoskonaley, gdyby mógł, zachować; tego nie wątpliwie Boska szczodroблиwość moja, kiedykolwiek, obficiey udaruie, niżby kiedy iaki człowiek mógł tego uczynkiem doştąpić. Zatym Duch S. pocieszyciel, nastąpiwszy w pośrodek, y stojąc przed Duszą, Boską światłością swoją, pośrodek Dusze, (przez który się sprośność iey podłości ukazywała, iako wyżej opisano jest) przedziwnie przenikając oświecał: y tak, z mocy Boskiej iałności, ona Dusza wlystkiej swej podłości zupełnie pozbywszy, w samo żywe źródło, światłości wieczney, szczęśliwie jest ponurzona.

ROZDZIAŁ XVIII.

Uczynki miłosierne iako się duchownie wypełniać mają.

W Poniedziałek po pierwszej Niedzieli w Poşt, gdy czytano w Ewangelii, *Podzcie błogosławieni Oj-*

ca mego, bom łaknął a nakarmiłście mnie. *Śc.* rzekła ona do Pana: ponieważ nam nie przynależy cieleśnie łaknących karmić, pragnących napoić, inście miłosierne uczynki wykonać, dla tego, iż za urządzeniem twoim, pod obowiązkiem Zakonnym żyjącym, nic się nam własnego mieć nie godzi; nauczcie mnie tedy o moy Panie, iakimbyśmy zachodem, y my mogli, iak najsłodszego onego głosu błogosławieństwa twego, dościsnąć, któreś na tym mieyscu Ewangelii ś. za uczynki miłosierdzia przyobiecał: odpowiedział Pan: ponieważ ia prawdziwe zdrowie y żywot Dusze, ustawicznie, w każdym człowieku łaknę y pragnę iego własnego zbawienia; gdyby tedy kto starał się każdego dnia iakie ku zbudowaniu służące, Pisma ś. słowa, przypominać, tenby zaprawdę łaknienie moje iak nayśmiaczniejszym nieiako iedzeniem posilał; y gdyby ku temu taki swoy zamysł przykładał, żeby ztąd skruszenia się na sercu, albo nabożeństwa łaskę otrzymać pragnął, tedyby też y pragnienie moje, iak naywdzięczniejszym trunkiem ochładzał. Także kiedyby się też kto przynajmniej przez iedną godzinę, na każdy dzień, zemną zabawić się, zupełnym serca swego zamysłem, starał, tenby mię do bardzo miley gospody zapraszał. Y któryby się codziennie w iakiey Cnocie zaprawować starał, takbym to mile przyjął, iakbym przyśtoynie od niego był przyodziany. Także, ktoby się mężnie

*Te mamy
uczynki
miłosier-
ne du-
chownie
Chrystu-
sowi P.
wyrzą-
dzać.*

iakiemu występku, albo pokusie sprzeciwiając, oneby zwyciężył; za tobym to poczytał, iakoby mie chorego z pilnym się o mnie staraniem, nawiedził. A ktoby się naboznie za grzeszne, albo w Czystcu będące modlił, to tak chętnie przyjmę, iakoby mie w więzieniu będącego częściej nawiedziając, łagodnemi pociechami swemi, osierocenie moie cieszyl. Y przydał Pan: ktoby się w przerzeczonych rzeczach codziennie dla miłości moiej zaprawiał, a mianowicie czasu Postu, tego niewątpliwie ze wżyską Boską wdzięcznością moją, Królewską chwałą, y też iak nayprzyzliwizą wiernością chętnie udaruie: iako to nieogarnionej Wszechmocności, y niepoścignionej mądrości, y iak nayśodszyj dobroćliwości moiej, iak nayszczodrzey kiedy wypełnić, przystoi.

*Pożutek
tych miło-
ściwych
uczyn-
kow.*

ROZDZIAŁ XIX.

Ofiarowanie zasług Chrystusa P. za grzechy Kościoła.

W Niedzielę Wtórą w Post, gdy ona iakoby wprowadzona do łożnice Oblubieńca, osobliwszych dobr iego, iak nayzacnieyszym sposobem zażywała; y niewypowiedzianie się cieszyła, z przeobfitych pociech Boskiej słodkości, y łaskowości (o czym iednak nic wyrazić nie mogła do pojęcia ludzkiego) prosiła Pana, aby iey czego uzyczyc raczył, w czymby się ludzie, pożytecznie, przez on tydzień zapra-

*Sposob
pobożne-
go ofia-
rowania
za grze-
chy wszy-
stkiego
Kościoła.*

wowac mogli. Odpowiedział iey Pan: przynies mi
dwa iak naylepszych kozielkow, to iest Ciało y Du-
szę wszystkiego narodu ludzkiego. W których sło-
wach zrozumiała, że P. od niey potrzebował popra-
wy, za powłzechność wlystkiego Kościoła; tedy
za pobudką Ducha ś. odmowila pięć Pacierzy, ku
czci pięci Ran Pańskich, na poprawę wszystkich grze-
chow przez pięć zmysłów, od wlystkiego narodu
ludzkiego popełnionych; y trzy Pacierze, na popra-
wę wszystkich grzechow, trzema władzami Duszę,
to iest Rozumną, gniewu zażywaiącą, y do Pożą-
dliwości skłonną, przez ludzie, wszystkiey powsze-
chności, dopuszczonych, y dobra opuszczonego;
ofiaruiąc to Panu, w ziednoczeniu onego, iak nay-
doskonalszego zamysłu, którym ta modlitwa, w prze-
naysłodszym sercu iego poświęcona będąc, ku na-
szemu zbawieniu wydana iest, na poprawę wszystkich
grzechow, y na wypełnienie niedbalstw, które się
kiedy, z ułomności ludzkiej, niewiadomości, albo
y złości przytrafiły, przeciwko nieprzeczwycięzoney
iego Wszechmocności, niepoścignioney mądrości y
przelewku dobrowolney dobroci. To gdy ofiaro-
wała, Pan łaskawy, iakoby bardziey niż się wymo-
wić, może, z upodobania sobie tych rzeczy ubla-
gany, wyciągnawszy rękę swoię, od wierzchu gło-
wy, aż do stopy nogi Krzyżem ś. ią zegnaiąc, do-
fyc uprzejmie iey błogosławił; y zaś w miłym obla-
pie-

pieniu przyiazliwie ią do Boga Oyca, aby miley pobłogosławiona była poprowadził: który łaskawie na nią weyjrzałszy, y iak nymiley przyiawłszy, niewypowiedzianie ią błogosławił, dająciey błogosławieństwo wszystkiego narodu ludzkiego, takim sposobem, że onę samę, tak wiele błogosławieństwa przyczyniwszy ubłogosławił, wiele powłzechności wszystkiego świata przynależało, kiedyby się kazdy człowiek, takim sposobem do łaski Bożey przyśposobił. Przeto każdy przez ten tydzień niech się stara, przez pięć Pacierzy, naprawiać Panu grzechy, wszystkiego Ciała ludzkiego; y przez trzy Pacierze Dusz występki, wszystkiego Kościoła ś. Bożego; aby y on mógł dostąpienia skutku, tak zbawiennego błogosławieństwa zasłużyć, przez JEZUSA Chrystusa P. Syna Bożego, który się za głowę, y Oblubieńca Kościoła, podawać raczy.

ROZDZIAŁ XX.

Zywot Chrystusa Pana, którą sobie rzeczą kupić możemy.

W Niedziele Trzecią w Poście, aby się tey panny nabożeństwo zgadzało z nabożeństwem Kościelnym, według zwyczaju swego pragnęła bydz nauczona od Pana, czymby się ołobliwiey przez on tydzień zabawiać miała. Odpowiedział iey Pan: iż teraz w nabożeństwie kościelnym w spominaią, że iest Jozef za trzydzieści groszy przedany, tym przykładem pobudzona odmawiaiąc trzydzieści y trzy Pacierze,

kupuy sobie u mnie iak nayświętsze życie moje, którym przez trzydzieści y trzy lata, sprawował zbawienie w poysrzedzię, y tego pożytku udzielał wszystkiemu Kościołowi, na prawdziwe zbawienie, ku czci wieczney moiej. Co gdy uczyniła, uznała w Duchu, wszystek Kościół bydz, iako Oblubienicę przybraną, y uстроioną, z pożytku iak naydoskonalszego życia Chrystusa Pana przedziwnie ozdobiony.

ROZDZIAŁ XXI.

O skutku dobrej woli, y zabawieniu się duchownym przy piąciu ranach dla nakarmienia wszystkiego Kościoła.

W Niedzielę Szrodopostno, gdy znowu prosiła, aby ia Pan nauczył, wczymby się chwalebniey w on tydzień ćwiczyć mogła: odpowiedział Pan: w prowadź mi tu onych, którycheś była ozdobię, przed siedmią dni żywota mego, przygotowała, bo będą ieść zemną. Na co ona: a iakoż tego dokazać będę mogła! ia zaprawdę, chociaż niegodna, kiedybym mogła sprowadzić do ciebie Pana mego, wszystkie ludzkie, z któremi raczyś mieć uciechy swoje; bardzobym rada chciała, od tego dnia aż do dnia sądnego, bośo wszystek świat obchodzić, y każdego takiego (w którymbyś ty, słodkości Dusze moiej, pomielzkuiąc cieszyć się raczył) na rękach swych niosąc, przed cie stawić, abym choć tak, nie- sko-

*Pobożna
chęć Ger-
trudy S.*

*Skutek
dobrej
woli.*

skończonemu pragnieniu, słodkości, Boskiey miłości twoiey, iakokolwiek wygodzić mogła. Nad to (ieśliby rzecz była podobna) y Serce moje, chciałabym na tak wiele części podzielić, ile ludzi żyje, abym z niego każdemu udzielić mogła dobrej woli, ku służbie twoiey, według iak naywiększey pociechy twego Boskiego Serca. Na co Pan: Dosyć ieść na tak dobrze upodobaney, y we wszystkim doskonałej woli twoiey. Y zarazem poznała bydz wszystkie Kościół przedziwnie przyozdobiony, przed opublicznością Pańską postawiony. Y rzekł Pan: tey wielkości ludzi, ty dzis służyć będziesz. Alić ona wnet od Boga natchniona, upadła do nog Pańskich, y ranę lewey nogi całowała; na poprawę wszystkich grzechow, kiedykolwiek, od powszechnego Kościoła, myślami, pragnieniem albo przewrotną wolą, popelnionych; prosząc Pana aby mu iak naygodniejszą poprawę (którą on wszystkiego świata grzechy oczyścił) dać raczył, na prawdziwą poprawę. Y owo zarazem dawano Duszy skutek iej modlitwy, w podobieństwie chleba iednego, który ona zarazem z wdzięcznością podała Panu: a Pan go łaskawie przyjąwszy, y podniósłszy oczy Bogu Oycu nabożne dzięki czyniąc, pobłogosławił; y potym iej oddał na rozdanie wszystkiemu Kościołowi. Potym ona ranę prawey nogi Pańskiey całując, na wypełnienie wszystkiego, co wszystkie Kościół opuścił w wypra-

*Pobożne
nabożeń-
stwo upią-
ciuran na-
nakarmie-
nie wszy-
stkiego
Kościoła.*

wowaniu pożytecznym myśli, żądz dobrych, y woli świętey; prosiła Pana, aby iak naygodnieysze wypełnienie one, którym on wszystko dług narodu ludzkiego zapłacił, darował wszystkiemu Kościołowi, na wypełnienie niedbalstwa iego. Daley Ranę lewey ręki, z iak naynabożnieyszym zamyśłem, całując, na poprawę wszystkich grzechow, tak słowy, iako uczynkami wszystkiego świata popelnionych; prosiła Pana, aby onę iak naygodnieyszą poprawę, którą zniósł wszystkich nas, tak słow iako y uczynkow, grzechy, użyczył Kościołowi na prawdziwą poprawę. Także tez y ranę Pańską prawey reki całując, na wypełnienie niedbalstw wszystkiego Kościoła, których się, opuszczeniem pożytecznych mów, y dobrych uczynkow, dopuścił; prosiła Pana, aby swey, iak nayzacnieyszey doskonałości, użyczył raczył, na wypełnienie Kościoła wszystkiego. Y gdy ukażdych tych ran po chlebie wzięła, y Panu ich podała, Pan iey pobłogosławione, oddawał, na rozdanie Kościołowi. Naostatek do miłosney Rany boku JEZUSA P. przystąpiła, y onę ze wszystkiego serca całując, prosiła Pana, aby z obfitości Boskiej łaskawości swoiey, po godney poprawie grzechow, y dostatecznym niedbalstw wypełnieniu, także y zasług przenayświętszego życia (któremi się lśni w łamym sobie, iak naygodniey przed obliczem Boga Oyca) na przyczynek błogosławieństwa wiecznego przy-

przydać raczył, Kościołowi Oblubienicy swej świętey. Co z weselem, z iak naylaskawłzey szczodrobliwości Bożey, otrzymawszy, iakoby za piąty chleb radośnie rozdała: tak iako się zwykły Państwu, iuż różnemi potrawami obficie nakarmionemu, iabłka, albo korzenia iakie, albo iakie insze wety, dla smaku samego na ostatku przystawiać. Y rzekła do Pana: a coż zaś, mōy Panie miało rybek, o których też w Ewangelii powiadaia, raczysz mi, do udzielenia Oblubienicy twej Kościołowi, podarować: odpowiedział Pan: Przenayświętsze zabawy wżysłkich członkow niepokalanego Ciała mego, daię, na przysługę niemi, za wżysłkie niedbalstwa, któremi mi zaniedbali, wżysłkiemi siłami, y zmysłami Ciała swego służyć. Y zabawy iak nayzacnieyszey Dusze moiey, za wżysłkie niedbalstwo, którym mie zaniedbali, ze wżysłkiey władze, y namiętności Dusze, bez przestanku, chwalić, y za wżysłkie mi dobrodzieystwa dziękować. Przez to, co się wyżey powiedziało, że Pan chleby biorąc, Bogu Oycu dzięki czynił, zrozumiała, że kiedykolwiek kto, dobry iaki uczynek sprawuieku chwale Bożey, by też niewiem iako mały, chociaż albo ieden Pacierz odmawia, albo Zdrową Maryą, albo inszą iakąkolwiek modlitwę, albo Psalm, z strony Kościoła powszechnego, albo za zbawienie iego: zarazem to Syn Boży, iako owoc iak naydoskonalszego człowieczeństwa swego, iak nay-

Pożytek
wcielienia
się Pań-
skiego
iako mo-
że być po-
mnożony
przez
nas.

namilszy przyiawszy, dziękuiąc za nie Bogu Oycu, błogosławi: y przez one błogosławieństwo rozmnożywszy rozdaie powszechnemu Kościołowi, na pościepek zbawienia wiecznego. Przeto też każdy przez ten tydzień odmawiać może pięć Pacierzy, ku czci słodkopiłnych ran Pańskich; y każdą nabożniey całuiąc, prosić, iako się opisało, o poprawę grzechow wszystkiego Kościoła, y nadgrodenie niedbalstw iego, y ufać, że przez miłosierdzie Boskie takż pożytek otrzymać może.

ROZDZIAŁ XXII.

Jako Członki Pańskie pozdrawianie bydź mają, y miłe albo y niemile rzeczy iako mają mu bydź ofiarowane, y iako się w żelżywościach Panu przypochlebiać potrzeba, y o dziwnym z tego pożytku.

W Niedzielę zaś Męki Pańskiej, gdy się wszystko na cześć Męki Pańskiej, która się osobliwiey dnia tego rospamiętywać poczyną, y z Dufzą y z Ciałem przed Panem stawiła, chcąc ponieść y wykonać, tak na Ciele, iako y na Duchu wszystko, coby się kolwiek Boskiej iego woli podobało; Pan łaskawy taką iey wolą zdał się niewypowiedzianą wdzięcznością miłe przyjmować. A ona od Boga natchniona, z serdeczney uprzejmości, pozdrawiać poczęła, każde z osobna członki Pańskie, rozmaitemi mękami dla zbawienia naszego, w męce iego, u-

*Nabożne
pozdrawianie*

dre-

dręczone. Zkąd kiedy iaki członek pozdrowiała, zarazem z niego jasność nieiaka Boska wynikając, Duszę iey oświeciła; y w oney jasności była iey dawana niewinność ona, ktòrey Pan dostał Kościołowi przez mękę tegoż członka. Y gdy Dusza przedziwnie była, ze wszystkich członkow, oświecona, y niewinnością Chrystusa P. iak naygodniey przystroiona, rzekła do Pana; Nuż teraz naucz mię Pannie, iakobym chwalebnie mogła przewielebną mękę twoię rospamiętywać, tą niewinnością, z dobrowolney łaskowości twoiey, obdarzona będąc. Odpowiedział Pan: tak: że iak nayczęściej rozważay sobie na sercu, z wdzięcznością, y litowaniem się nad uciskiem moim onym, gdym się ia Pan y Stworzyciel twoy, biedząc z sobą dłużej w Ogroycu modlił, y dla zbytniey wielkości ucisku, pragnienia, y miłości, krwawym potem, twarz, ziemię, skropił: y wszystkie mi uczynki swoje, y to co się koło ciebie dziać ma, polecay, w ziednoczeniu poddaństwa onego, ktòrynem ia, przy teyże modlitwie, mówił do Oyca: Oycze, nie moja, ale twoia niech się wola dzieie. Y tak wszystkie miłe, y Przeciwnie rzeczy, przyimuy y oney miłości, którą ci ia wszystko ku zbawieniu posyłam. Miłe tedy rzeczy przyimuy z wdzięcznością, w ziednoczeniu oney miłości, którą ia miłośnik twoy, folgując twej ułomności, onych ci użyczam, abys się przez nie uczyła wieczney szczę-

Yyy

*członkowie
Chrystusa
P. Pożytek tego
pозdrowiania.*

*Mękę
Chrystusa
P. iako
rospamiętywać.*

*Przyjemne, albo
przeciwnie
rzeczy,
iako z rąk
Pańskich
przyjmować.*

śli-

Nabożne
członkowi
Chrystusa
P. po-
zdraiccia-
nie, bar-
dzo mu
mile.

Pobożny
pozdra-
wiania
Chrystusa
P. sposob
gdy zelży-
wości jego
wspomi-
nane by-
wają.

śliwości myśląco niey, spodziewać. A przeciwnie rzeczy przyjmuy, w ziednoczeniu oney miłości, którą ia, z życzliwości Oycowskiej wierności, onę dopuszczam na cię, na zgotowanie za nie wiecznego dobra. Zkąd ona postanowiła u siebie, przez on tydzień, odmawiać niektórą modlitwę przez którąby wszystkie członki pozdrawiała, to jest, *Salute delicata membra. Ec.* Zawitaycie przeroskoszne członki. *Ec.* Co że się Panu bardzo podobało, poznała. Przeto y my się, także czynić, nie leńmy, żebyśmy zasłużyli takiegoż błogosławieństwa dośięć. Potym gdy we Mszą ś. czytano w Ewangeli *Diabelstwo nas. Ec.* ona serdecznie nad zelżywością Pana swego poruszona będąc, y znieść nie mogąc, aby Dulsze iey uko, chany, takie, nieprzyśtoynie sobie zarzucone słowa, cierpieć miał, na przeciw temu, zewnętrzney serca uprzejmości, takimi się mu słowy przypochlebiała, mówiąc: zawitay ożywiająca perło Boskiej zacności. Zawitay nie wiedniejący kwiecie ludzkiej godności; najmiłszy P. JEZU, tyś jest naywiększym moim, y iedynym zdrowiem. Co iey miłośnik łaskawy wzajemnie, według zwyczaju, nadgradzając, błogosławioną swą ręką za podgarłek ią uiawszy, y iak nayłagodniey się do niey nachyliwszy, do ucha iey te słowa, przewdzięcznym pośleptywaniem, wpuścił, mówiąc: ia Stworca, odkupiciel, y miłośnik twoy, przez uciśki śmierci, wszystko błogo-
sła-

slawieństwo moje opuściwszy, dostałem cię sobie. Tedy wszyscy Święci, iakoby w podziwienie zawzięci, dla tak dziwnego uraczenia Boskiego, z wielkim weselem błogosławili Pana, za takie iego iak nayuraczliwsze się, ku oney Dufzy, nachylenie. Zatem Pan rzekł: ktoby mię kolwiek, przeciw bluznierstwom, y zelżywościom, na ziemi mi zadany, taką uprzejmością pozdrawiał, iakąś mię ty teraz pozdrowiła: temu się ia też, na ścisłym onym sądzie (którym przy śmierci sądzony będąc, skargami czartowskiemi obciążony będzie) z taką łagodnością sławię, z iakąmem się tobie teraz stawiał; y temiż go słowy pocieszę, mówiąc: ia Stworca, Odkupiciel, y Miłośnik twoy, &c. Przeto iezeli się tak teraz święci w Niebie, na te słowa, zadziwowali; co rozumiesz, iako się daleko bardziey zadumaia, y przestraszeni uciekną wszyscy przeciwnicy Dufze tey która zasłuży sobie, otrzymać ten pociechy dar na sądzie, z łaskawości moiey Boskiey. Przeto staraymy się ze wszystkiey Serca y Dufze chęci, przypochlebiać się Panu, ilekroćkolwiek wspomniana będzie iaka zelżywość, od kogoćkolwiek mu uczyniona. Y iesli podobno, chęcią nie możemy, przynamniemy ofiaruemy mu wolą, y pragnienie, mieć wszelką chęć, pragnienie, y miłość wszelkiego stworzenia ku Bogu: y ufaymy w łczodroplynney łaskawości Bożey, że nie pogardzi

*Pożytek
takowego
pozdrawiania.*

*Gdy wspomniane
bywaia
zelży-
wości
Chrystu-
sowi P.
zadane-
co ma czy-
nić nabo-
żny czło-
wiek.*

upominkami ubogich swoich; ale ie raczey, według Bogactw miłosierdzia, y słodkości swoiey, mile przyimie, y oraz, daleko bardziey nad zasługę, nadgrodzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Jakim nabożeństwem P. do gospody serca naszego przyimemy. O trojakim nabożeństwie. O pożytecznym posilaniu ciała: y o wytchnieniu z siebie występku.

*Jako w
Kwietną
Niedzielę
zachod-
ził
Panu.*

*Spokoy-
ność Du-
sze nie-
dбаліwem
się gubi.*

W Kwietną Niedzielę, miley się ciesząc z zażywania Boskiej wdzięczności, rzekła do Pana: najmilszy mój, naucz mię, iakobym ci dziś, Panu y miłośnikowi memu, dla zbawienia mego, na mękę idącemu, zaisć godnie, y chwalebnie mogła: odpowiedział Pan: przywiedz mi bydlę, na którymbyś usiadł, y tłuszcza z weselem zachodzącą, y tłuszcza z chwałą za mną idącą, y tłuszcza mię, usługując mi naśladowającą. To jest: przywiedziesz mi nayprzod bydlę, w skrusze serca; wyznawając, żeś często zaniedbała iść za rozumem, y iako bydlę nie uważała tego wszystkiego, co łaskawość moja, koło ciebie, dla zbawienia twego, sprawowała: ktorym niedbalstwem, zaisteś zagubiła wesołą spokoynność moję, że podczas, kiedym się pragnął duchownie w tobie ucieszyć, potrzeba było, za wyciągającą tego sprawiedliwością, żebyś cię przez powierchowne, albo zewnętrzne utrapienia oczyścił: y iam tak w tobie nieiako musiał cierpieć: bo niepowściągniona miłość, Bo-

Boskiej łaskowości moiej przymusza mnie, we wszelkiey przeciwności, serdecznie spółcierpieć z tobą. Takim bydłęciem gdy się mi stawiśz, dosyć wczesne sporządzisz mi siedzenie. Powtòre, sprowadzisz mi tłuszcą z weselem zachodzącą; przyimuiąc mię, chęcią wszystkiey powłzechności, (w ziednoczeniu oney miłości, którąm ja Stworca, y Pan wszystkiego, dzisia y do Jeruzalem, za zbawienie wszystkiego świata przybył) na wypełnienie za wszystkich, którzy mi kolwiek kiedy, zaniedbali tego, powinna chwałą, dziękowaniem, miłością, y usługami, odwdzięczać. Potrzecie, sprowadz mi tłuszcą z pochwałą mię naśladowującą, wyznawając, żeś się nigdy nie starała, powinnym sposobem, przykładów iak naydoskonalszego życia mego, naśladować: y ofiarując mi, tak gorącey chęci wolą, że kiedy byś mogła wszystkie ludzkie zaprawić, do naśladowania przykładów, iak naydoskonalszego życia y męki moiej, sposobem iak naydoskonalszym, oto byś się iak naychętniey, wszystkimi siłami swemi, starała. Y prosić będziesz, żebyć osobliwie było dano, abyś mię, przez prawdziwą pokorę, cierpliwość, y miłość, (ktòrem Cnoty iasniey czasu męki moiej wyprawił) ile iakiemu człowiekowi podobno iest, gorącym pragnieniem naśladować mogła. Po czwarte, Sprowadz mi tłuszcą z usługą za mną idącą; wyznawając, żeś nigdy przy mnie, z powinna wierno-

Początek
1. księgi
zaw. cia.

ścią, na obronę prawdy y sprawiedliwości, nie sta-
nęła: obiecuiąc y pragnąc, że napotym starać się
będziesz, we wszystkim tym, coby mi się upodoba-
ło, pomnażać, tak słowy, iako y uczynkiem, spraw
sprawiedliwości y prawdy: y że masz pragnąć, takąż
wołą otrzymać każdej godziny, ku chwale moiey.
Y przydał Pan: ktoby się stawił przedemno, we
czterech tych sposobach, z strony powszechności,
zaprawdę tak mile y chętnie do niego przyidę, że
ztańdożytek wiecznego zbawienia otrzyma. Za-
tym mając Komunikować, gdy z serdeczney u-
przeymości ofiarowała Panu Serce swoje, tak się ser-
ce iey, iakoby w szerokości miłości zdało rozszerzać,
iakby wszystko miało Jeruzalem otworzone było do
przyjęcia Pana. Do którego wleźliż Pan, w po-
dobieństwie bardzo rokosznego Młodzieńca, zdał
się czynić bicz ze trzech powrozkow. Przez który
bicz znaczyła się robota odkupienia naszego. Przez
pierwszy powróżek, pilna zabawa, iak nayniewin-
nieyszego Ciała iego; przez wtory, nabożny zamiysł
Dusze iego przenayświętszey; a przez trzeci, moc
mająca zacność, iego iak nayzacnieyszego Bóstwa;
które trzy rzeczy zawżę w każdym uczynku JEZU-
SA Chrystusa Pana, społrobiły. Tym tedy biczem
Pan, iak naylżę, we wszystkie iey wnętrzości u-
derzając, wszystek prawie proch ludzkiej ułomno-
ści, y niedbalstwa, z niey wypędził: co uczyni-
włży,

włzy, tenże bicz w pośrodek serca iey położył; a oto trzy one powrozki, zdały się wystawiać, iak nayspokojniejszy Thron Panu; na którym gdy uliadt, każdy powrozek wydał z siebie nieiaki kwiat bardzo kwitnący, z których ieden, to iest, moc mająca znacność Bostwa, iakoby z tyłu się Pańskiego wydając, y nad głową się iego rozłożywłzy, zdał się, iak naysmilszego wietrzyku, przewdzięczny cień, Panu sprawować: a insze dwa kwiaty, z prawego y lewego boku, wydawały poyzrzeniu Pańskiemu, zakwitley wesołości, chwalebny zapach. A gdy w Hymnie na Tercyą śpiewano, *O crux ave spes unica. O Krzyżu zawitay nadzieia iedyna.* ona ofiarowała Panu, nabożeństwo wszystkich, które się go, tym wierłzem, w ten dzień, przez siedm Kapłańskich Godzin, pozdrowić starały. Tedy Pan, wziąwszy kwiat wzchodzący z powrozka nabożnego zamysłu przenayświętszey Dusze iego, wszystkim go dawał, których mu nabożeństwo, ta Oblubienica iego GERTRUDA ofiarowała; a z dotknięcia się iego, wszystkie brały nieiaki duchowne światło wespół y z ucieśzeniem się. Tedy ona rzekła do Pana: moy Panie, ieżeli przez to nabożeństwo, tak wielkiego, te nasze Siostry dostępuią pożytku, a coż im dasz, kiedy po Processyi, z wiekszą chęcią, y nabożeństwem, zupełnie się do ciebie powroca, gorętszym cię pragnieniem pozdrawiając: odpowiedział Pan: każdego z osobna kwia-

tu

tu, tego, wesółść im wystawię, bo mi troiakięgo nabożeństwa sposoby ofiarować maia. Bo niektóre pragnąc mieć nabożeństwo, ale go nie mając, ofiarować mi będą, staranie prace, y ćwiczenia się powierzechownego; y te ucieszą z kwiatu, który wychodzi, z pilnych zabaw, iak nayniewinnieyszego Ciała mego. Niektóre zaś obfitując słodkością nabożeństwa, ofiarować mi będą chęci pragnienia swego: a te ochłodzę z kwiatu wychodzącego, z nabożnego zamysłu przenayświętzey Dulze moiey. Niektóre też (których wola we wszytkim z Boską moią wolą iest ziednoczona, czym się iednym Duchem ze mną stały) ofiarować mi będą, wszytkich się samych na wszelkie upodobanie moie; a na te powieię kwiatem, iak nayzacnieyszego Bostwa mego, ku zbawieniu. A po Processyi, gdy Konwent kłanianie czynił, na *Gloria laus*, y na ziemię upadał, gdy śpiewano, *Fulgentibus palmis*: na każde słowa, podawał im Pan kwiat pilney zabawy Ciała swego, na ucieśzenie się, posilenie, y zachowanie ich w służbie swoiey: dając znać przez to, że takie prace, zacnieysze czynił, przez iak nayświętsze prace swoie. Potym gdy iey niektóra aby się pokarmem posiliła, iż bardzo słaba; stroniąc ona od iedzenia, pokiby męki Pańskiey nie usłyszała, według zwyczaiu swego pytała się Pana, coby z tym czynić miała: odpowiedział iey Pan: posil się kochanko, w ziednoczeniu oney

oney miłości, którąm ja, miłośnik twoy, na Krzyzu wina z myrrhą y z żołącią zmieszanego skosztowawszy, pić niechciał. Ku czemu gdy ona, z podziękowaniem, wolą swoją skłoniła, podał iey Pan fercę swoją, mówiąc: owo w naczyniu pamiątki słow tych, to jest, *Gdy skosztował niechciał pić*, podaę tobie pragnienie ono, które mię przywiodło, żebym onego nie pił, ale żebyś ty piła, zostawił. Ty tedy pij bezpiecznie to czego ja iak naydoskonalszy lekarz skosztował, y tobiem przez to, za napoy iak nayzdrowszy nagotował. Mnieć w prawdzie dla tego podane było wino z myrrhą y żołącią pomieszane, abym prędzey umarł; ale mię pragnienie, więcej cierpienia dla człowieka, odwiodło, że nie pił: ty iednak przeciwnym sposobem, w teyże miłości, zażyway wżyskich potrzebnych rzeczy, y wczasu, abyś przez to dłużej na służbie moiey zachowana była. Przez napoy zaś mnie podany, trzy rzeczy uważay. Było bowiem wino z myrrhą y żołącią, zmieszane, na którego podobieństwo, y ty we wszelakim wczasie troiaki staray się mieć zamysł: nayprzod, abyś wżysko, z welelem Ducha, ku czci moiey czyniła; co się znaczy przez Wino: powtòre, abyś tym zamysłem każdego wczasu zażywała, żebyś dłużej dla miłości moiey cierpieć mogła; a to na przeznaczenie myrrhy, która od sprochniałości, y zepsowania się, zachowuje. Potrzecie, żebyś ra-

Zzz

da

*Czemu
Pan na
krzyżu
wina z
żołącią y
myrrhą
zmieszane
go pić
nie chciał.*

*Tako po-
słanie Cia-
ła ma,
bydź po-
zyteczne.*

da bydz chciała dla miłości moiej, pokiby mi się podobało, bez zażywania wela iak nayroskoszniejszy obecności moiej, które iest w niebie, y bydz na tym padole nędzy: co się przez żość przeznacza. Jlekroćkolwiek tedy iakiego wczasu takim zamysłem zażył, to ia tak mile przyimę, iakoby przyiaciel od przyjaciela swego mile przyiął, gdyby, żość mu podaną, za niego wypił, a iego iak nayprzyjemniejszym trunkiem na to miejsce poczęstował. A gdy ona iedząc, za każdym kąskiem ten wierszyk sama w sobie mówiła: (Moc Boskiej twej miłości, niech mię wszystko w cię najśodszy JEZU wcieli) y zaś ten za każdym się napiciem skutek miłości, który bardzo potężnie przemagał we wnętrznościach twoich, naymilszy P. JEZU, wley, y zachoway we wnętrznościach moich; któryby przenikając wszystko istność moję, obficie się roschodził, po wszystkim ruszaniu się, siłach, y zmysłach, ciała y Dusze moiej, ku wieczney twej chwale) pytała się Pana, iakoby się mu takie nabożeństwo w kim podobało: odpowiedział Pan: Jlekroćby kto ieden kawałek, z takim nabożeństwem ziadł, ia przyznam, że z nim iadł, y że sobie to nieiako z nim podpiał: to iest, że tak wiele z nim trunku miłość wzbudzaiącego wypił, który wzajemnie nasze ku sobie chęci, iak naygoręcey rozpalił: przeto według Boskiej Wszechmocności moiej, iak naymilej mu, czasu spo-

sposobnego, chęć miłości takiej okażę. Potym gdy w Passyi czytano, *Wypuścił Ducha*, z zbytniey ona chęci, położywszy się na ziemi, rzekła: oto Panie moy, ku czci naydroższey śmierci twoiey, upadłszy na ziemię, proszę cię, przez onę miłość, która cie ożywiła wszelkiego stworzenia, umrzeć przymusiła, abyś umorzył to wszystko w Duszy moiey; coć się w niej nie podoba. Na co odpowiedział Pan: wypuśćże z siebie teraz tchnieniem wszystkie występkę, y niedoskonałości, które bydz umorzone w sobie pragniesz; a wciągni w się z Ducha mego wszystko, co sobie z Cnot y doskonałości moiey, mieć życzyysz: y niewątpliwie wiedz, że zupełne odpuszczenie wszystkiego tego, co z siebie wypuścisz y tak ze wszystkiego tego, co z Ducha mego w się wciągniesz, zbawienny skutek otrzymasz. Y napotym, ilekroćkolwiek, o zwyciężenie niedoskonałości iuż z siebie wypuszczonych, albo o otrzymanie Cnot, iuż ze mnie w cię wpuszczonych pracować, starać się będziesz, dwoiaki zawsze pożytek, to iest męki moiey, y zwycięstwa twego odniesiesz. Potym po obiedzie, na łóżko się dla uspokojenia zmordowanych członkow złożywszy, nie tak dla spania; ale żeby się niewczasu, częścicy ią nawiedzających, uchroniła; rzekła do Pana: oto Panie, na pamiątkę zbawiennego kazania twego, którymś ty dziś cały dzień w Kościele pracował, odwracam się od wszel-

kiego stworzenia, y z tobą się samym miłośnikiem moim zabawić chcąc, pragnę abys ty rozmawiał z Duszą moją. Na co Pan: iako Bóstwo odpoczywało w człowieczeństwie moim, tak uciecha Bóstwa mego spoczywa sobie, w zmordowaniu. Y gdy postrzegala, że się zatrzymywali ludzie, rozumiejąc że spi, zeby iey nie wczasowali; pytała się Pana, iesliby im miała powiedzieć, że nie spi, zeby nie mieli przeszkody czynić to, coby się im podobało. Odpowiedział Pan: nie: ale dopuść im wyprawowaniem miłości, zasługować sobie nadgrode miłości, którą ia bardzo lubię nadgradzać. Y przydał Pan: otom ci teraz dwie tzczy zadał, w których przez rozmyślanie się zabawiając, uważay, że niczego pożyteczniey Człowiek na tym świecie wykonać nie może, iako gdy się w takich pracach umorduje, w których miło Bóstwu odpoczywać, y gdy się zakazuje w uczynkach miłości ku bliźniemu. W wieczor zaś, na pamiątkę Pańską, o którym powiedziano, że tego dnia w wieczor szedł do Bethanieny, do Marty y Magdaleny; wielkim pragnieniem wzięta mieć gościem u siebie Pana, poszła do niektórego Obrazu Krucifixu, y z zewnątrzney uprzejmości, ranę przenajświętszego boku całując, wciągnęła w się wszelkie pragnienie, iak najmiłszego Serca Syna Bożego, prosiąc, z skutkiem wżysłkich modlitw, które kiedykolwiek z tegoż iak najsłodszy Serca wypłynęły, aby

*Iako
Chrystusa
Pana go-
ściem
przy-
mować.*

aby do gospody, iak nayniegodnieyszego iey Serca, zstąpić raczył. A Pan łaskawy, (który zawsze na pogotowiu jest, wszystkim się wzywającym) pożądaną obecnością swoją stawiając się iey, wesolą łagodnością rzekł: owom ia: czymże mię częstować będziesz: a ona: zawitayże iedyne zdrowie moje y wszystko; y owszem samo prawdziwe dobro moje. Y przydała: ach Panie moy, nicem niegodna, coby dla Boskiey twej wielmożności godnego było, nie nagotowała, ale wszystkę istność moję ofiaruję do brotliwości twoiej, pragnąc tego, y prosząc, żebyś ty sam sobie we mnie raczył zgotować, coby iak naybardziej Boską łaskawość twoję; we mnie, ucieiszyć mogło. Rzecz Pan, jeżeli mi w łobie tey wolności dopuścić chcesz, dayże mi klucz, za którymby mi wolno było wziąć, y przed się położyć, coby mi się tak do wczasu, iako y do iedzenia podobalo. Na co ona: a któryż to klucz: odpowiedział Pan: wola twoja własna. W którym słowie zrozumiała, że ktokolwiek pragnie Pana gościem do siebie przyjąć, ma mu klucz własney woli swoiej oddać, zupełnie się iak naychwalebnieytzemu upodobaniu iego polecając, y niewątpliwie w iak nayłaskawszey do brotliwości iego ufając, że we wszystkim, zbawienie iego, sprawować będzie: tedy Pan wchodzi, y sprawuje w sercu y Duszy iego, wszelkie, Boskiey uciechy swoiej, upodobania. Dla tego od Boga

*Klucz go-
ścińskiego
domu.*

natchniona, odmówiła, za wszystkie członki swoje. Trzysta sześćdziesiąt y pięć razy, ono w Ewangellii ś. *Nie moja, ale twoja wola niech się dzieie, naysilszy P. JEZU.* Co że się Panu bardzo podobało, uznała. Potym pytała się Pana, iakoby mu się to w którym człowieku podobało, któryby Święto następujące takim nabożeństwem odprawował, iakim ona odprawować opisała, wziąłwży materyą o Esterze, y mowę tak się poczynającą: *Wynidzcie corki Jerozolimskie. &c.* Odpowiedział Pan: Takem ia, odprawowania tego, w Boskim sercu moim wdzięczem, y tak mi się podoba, że ieżeliby się kto, z nabożnym zamysłem, ono odprawować starał, temu ia w żywocie wiecznym (procz wszelkiey nadgrody, którą mu za wszystkie uczynki iego dobre oddam) nagotuję biesiadę weselną, według szczodrośliwości Królewskiej hojności moiey: z którey nad inszych, tak wiele będzie miał godności, wesela y uciechy: iako wiele ma Oblubienica, na Uczcie wesela swego, nad inszych, król, dla czci, y miłości iey, hojnie, z szczodrośliwości swoiey upominki daruie.

ROZDZIAŁ XXIV.

O kłękaniu bardzo miłym, Modlitwie za winowayce nasze, y Łotrowey zasłudze.

We Szrodę zaś po Kwietney Niedzieli, gdy Mszą poczynano, *In nomine JEZU. Na imie JEZUSA*
Pa-

Pana niech wszelkie kolano klęka, &c. ona z zewnętrżney uprzejmości serca, ku czci iak naygodniejszego imienia tego klękała, na wypełnienie wśzystkiego tego, czym kiedy zaniedbała, powinna uczciwością, uczcić Pana. Co poznawszy że Pan łaskawie przyjmował, powtore pokłękęła na to słowo *Niebieskie*. na wypełnienie wśzystkiego tego co kiedy Święci iuż w niebie z Panem króluiący! zaniedbali w chwale Bożey. Tedy wśyscy Święci, z iak naywiększą wdzięcznością powstawszy, chwalili Pana za to, że iey takie łaski użyczył, y modlili się za nią. Potrzecie na to słowo, *Ziemskie*: pokłękęła, na wypełnienie wśzystkiego tego, co Kościół powłzechny zaniedbał, y zaniedbywa w chwale Boskiej. Tedy Syn Boży przy łaskawey wesołości, oddał iey pożytek wśzystkiego nabożeństwa, które mu od powszechnego Kościoła, oddawane było. Poczwarće na to słowo, *Y piekielne*. także pokłękęła, na wypełnienie wśzystkiego tego, co zaniedbali potępieni w piekle. Tedy powstawszy Syn Boży, y stanąwszy przed Bogiem Oycem, rzekł. To moiego iest, bom ia ich, że mi Ociec dał wszelki Sąd, sprawiedliwym sądem iak naysłuszniejszey prawdy moiey, potępionych, na wieczne męki skazał. Przeto y tego wypełnienia tak bardzom od niey wdzięczny, że nadgrody iey ludzki rozum niepoymuie, ale na przyiżły się iey to czas zachowuie, kiedy się spólobna do

O modl-
twie za
winoway-
ce.

O zasłu-
dze Łotr-
wey,

do przyięcia wiecznego błogosławieństwa, stanie. A gdy w Passyi czytano, *Oycze odpuść im. &c.* ona z zewnątrz uprzejmości prosiła Pana, aby tą miłością, z której się on w Męce, za krzyżownicy swe modlił, raczył odpuścić wszystkim, którzy w czym kiedykolwiek przeciw niemu zgrzeszyli. Na co wszyscy Święci z wielkim podziwieniem powstawszy, prosili Pana, aby iey odpuścił, cokolwiek ona przeciwko któremu z nich wystąpiła, świąt ich powinnym nabożeństwem nie odprawując, albo innym jakim sposobem, nie według przyśtoyności ich czcząc. Także Syn Boży upadłszy na kolana przed Bogiem Oycem, ofiarował za nie owoc wszystkiego przenajświętszego życia swego, na iak naygodniejszą poprawę wszystkiego tego, czym kiedykolwiek w myślach, mowach, y uczynkach, przeciw niemu wystąpiła. A gdy czytano *Dzisiej zemną będziesz w Raiu.* zrozumiała przez Ducha, że iako nikt nie dostępuje godnego owocu pokuty, w ostatnim końcu swoim, iesliby się ku temu, za pomocą Boską, nie spoiłobił przez zasługę iakiey Cnoty: tak Łotr, który tak zbawiennego dostąpił owocu pokuty, że się tegoż dnia weselił z Panem w Rayskiey wesołości do niey się przysposobił przez to, że chociaż się złoczyństwem, y rozboystwem bawił, przecię iednak wszędy, gdziekolwiek iawną uznawał niesprawiedliwość, onę często strofował, y towarzyszom się sprze-

ci-

ciwiał: co y na krzyżu uczynił, towarzysza z potwarzy, Panu Maiestatu zadanych, stroszając, y winnego się bydz, a sprawiedliwie na śmierć skazanego, wyznawając, z kąd też miłosierdzia u Boga dostał.

ROZDZIAŁ XXV.

Na Wielki Czwartek

O sposobie otrzymania odpuszczenia z zasług Chrystusa P. za Kościół. O oczyszczeniu siedmi namiętności. O zastudze społlitowania się, y o miłości Chrystusa P. w Sakramencie,

A w Wielki Czwartek, gdy na Jutrzni śpiewano Lamentacye Jeremiaszowe; stojąc ona przed Bogiem Oycem, skarżyła się przed nim w gorzkości Serca, z strony wżysłkiey powszechności, na wżysłkie grzechy, kiedykolwiek z ułomności ludzkiey, przeciwko Boskiey Wśzechmocności iego, popełnione. Na wtórą zaś Lamentacyą, stanęła przed Synem Bożym, także wnosząc na wżysłkie grzechy przeciw niepoiętey Mądrości Bożey z niewiadomości ludzkiey, uczynione. A na trzecią, uskarżała się przed Duchem ś na wżysłkie grzechy, które kiedy przeciwko łaskowości iego, złośliwie są popełnione. Potym gdy na wiersze JEZU CHRISTE Pannienki śpiewały *Kyrie eleison*, przez pierwszy, przystąpiła do iak najśłodszego Serca P. JEZUSA, y ono nabożnie całując, z strony wżysłkiego Kościoła, u-

Aaaa pro-

prosiła odpuszczenie wszystkich grzechow, które kiedykolwiek były, myślamy, pragnieniem y namietnościami, y przewrotną wolą, popelnione. Przez *Chryste eleison* zaś, błogosławione usta Pańskie całuiąc, prosiła o odpuszczenie wszystkich grzechow, które kiedy są usty popelnione, Znowu przez *Kyrie eleison*, przewielebne ręce Pańskie całuiąc, otrzymała odpuszczenie wszystkich grzechow, których się kto kiedy w Kościele, uczynkami, dopuścił. Potym przez pięćiorą onych *Kyrie eleison*, które lud spiewał na Hymn, *Rex Christe*, za każdym wierszem, pięćone rózane rany Pańskie całowała, za odpuszczenie wszystkich grzechow, piecią zmysłów ludzkich, popelnionych. Co gdy czyniła, zarazem z tych pięci ran, wypływać poczęły, obfitym popędem, strumienie zbawiennej łaski, które się po wszystkim Kościele rozptywając, od wszelkiej go zmazy grzechow, oczyszczały. Y tak uznała, że zupełny skutek otrzymała wszystkiego tego, o co tak przez Lamentacye, iako też y przez *Kyrie eleison*, prosiła. Zkąd się każdy tymże zabawiać może w te trzy nocy, ufając dobroci Boskiej, że jeśli nabożnie w tym będzie pracował, takiż skutek zasłuży sobie, A gdy w *Laudes* spiewano *Antyphone*, *Oblatus est*. Ofiarowany jest &c. rzekł Pan: jeśli wierzysz że ja na Krzyżu był Bogu Oycu ofiarowany, dla tego, że sam chciałem, takim sposobem, bydź mi ofiarowanym; wierzące

Tważaj
nie wyprze-
wiedziat

-nie

niewątpliwie, że do tego czasu: na każdy dzień, pragnę, tą miłością za każdego grzesznika Bogu Oycu być ofiarowanym, którym się na Krzyżu, za zbawienie wszystkiego świata ofiarował; z kąd każdy sobie (choćby się czuł, niewiem iak ciężkim grzechu ciężarem, obciążonym) odetchnąć może w nadzieję odpuszczenia, ofiarując Bogu Oycu, iak najniewinnieyszą moję mękę, y śmierć. Y wierzyć ma że zbawiennego przez to pożytku odpuszczenia do-
 słapi; iż nie może się mieć żadne na ziemi, tak skuteczne przeciwko grzechom, lekarstwo, iako nabo-
 żna pamiątka męki moiej, z prawdziwą pokutą, y dobrą wiarą. Y gdy w Ewangeli *Ante diem festum. Przed Świętym dniem. &c.* czytano, *Począł umywać nogi Uczniom*, rzekła do Pana. O mój Panie, ponieważm ja niegodna, abym omyta była od ciebie; obym że zasłużyła sobie, choć od któregokolwiek z Apostołów twoich, (których, ty Pan wżyskiego, omywać raczysz) od wszelkich zmaz grzechowych być omytą, abym dziś godnie przystąpiła do tajemnic przenajświętszego Ciała, y Krwie twoiej. Odpowiedział Pan: zapewnem ja dziś twoje, y też wżyskich tych zmazy omył, y otarł, którzy według nauki twoiej, prosili mię, abym ich siedm namiętności oczyścił. Tedy ona rzekła: ach Panie moy, chociażem ja tego inższych nauczyła, y tom też sama czynić obiecowała; przecię czym się inższym zaba-

*Pośka mi-
 łość ku lu-
 dziom.*

*Pamiątka
 męki Pań-
 skiej z
 prawdzi-
 wą poku-
 tą y do-
 brą wiarą,
 iak skutec-
 cznie.*

*Dobra
wola iako
Bogu mi-
ta.*

*Iakoby-
śmy serce
Pańskie po-
chodniami
miłości
zapalić
mieli.*

wiając, w tymem niedbałą była. Odpowiedział Pan: przyjąłem ja dobrą wolę twoję za uczynek; bo dobrowolna dobroć moja, wyciąga to po mnie, że któkolwiek zupełną wolą stanowi u siebie iaki dobry uczynek uczynić, albo się jakim nabożeństwem zabawiać a ieśli z ludzkiej ułomności, albo potrzeby, tego zaniedbywa, ja miało uczynku; na wolę jego, wyczrzę, y oraz obficie onę nadgródzę. A gdy Komunikować miała, rzekła do Pana: otoć Panie ofiaruję pragnienia wszystkich osób, które się niegodnym modlitwom moim zaleciły. Odpowiedział Pan: tak wielą pochodni miłości serce moje Boskie podpaliła, przez wiele osób przedemnąś stała. Zaś ona rzecze. Więcże, naucz mię Panie, iakobym godnie, za osoby wszystkiego Kościoła, przed tobą stać miała, y tak wielą pochodni miłości Boskie serce twoie zapalać, ile jest ludzi we wszystkim Kościele: Pan odpowiedział: To ieśli sprawić chcesz, możesz, temi czterema sposobami: Naprzod, abys mie chwaliła za stworzenie tych wszystkich, którychem na wyobrażenie, y podobieństwo swoje stworzył. Powtóre, abys mi dziękowała, za wszystkie dobrodzieystwa kiedykolwiek użyzione, y które użyzione być mają. Potrzebie, abys się uskarżała, żalując za to wszystko, czym kiedykolwiek przeskodę do łask moich uczynili. Poczwarcie, abys się za wszystkich modliła, żeby wszyscy, według Bo-

Boskiego mego sporządzenia, we wszelkim dobrodzieystwie, ku czci y chwale moiey, pomnożeni byli. Także inszego czasu, gdy w Wielki Czwartek wżyskę się, w samey sobie, powrocila na zabawienie się z Bogiem, y służbie iego, stawil się ieey Pan takim sposobem, y w tey postaci, w iakiey był w ten dzień na ziemi, w którey miał umrzeć; bo się zdał bydz cały on dzień w bardzo ciężkim utrapieniu, iakoby dla następuiącey śmierci; ponieważ wieczną będąc Oycowską mądrością, wżysko to, co miało przyść na niego, y wżysko co cierpieć miał, iako co przeszłego, dobrze przewiedzial; przeto będąc roskoszney Panny iak nayroskosznieylzym Synem lękaiąc się y drżąc, w każde godziny, tak, różne sobie y iak naynędznieysze rozważał boleści, dzieła, y sposoby śmierci, iakoby na każdy moment podeymował samę gorzkość śmierci. Co ona w Duchu czuiąc, do takiego się politowania pobudzała, żeby była tyśiąc serc siły miała, wżyskieby była tego dnia z politowania się, tak ukochanego, y przesłodkiego miłośnika swego, utracić mogła. Uczuła tedy bardzo potężne naciakie pulsy serca iego z żądze y miłości, y oraz z ucisku śmierci, częstym raz po raz uderzaniem serce ono słodkopłynne, y wszelkiego błogosławieństwa pełne, trapiące, z których potężnego popędu, na wżytkich prawie swych siłach ona ustała. Y rzekł Pan do niey: w teyże miłości,

*Uciśk
Chrystusa
P. z na-
stępuiącey
męki.*

O zysku-
dziej lu-
dziej.

Skutek
pracy-
nięcej.
du.

któramem ja za czasu śmiertelności moiej, wszelki ucisk, utrapienie, y gorzkość męki, y śmierci poniosł, na ciele moim dla zbawienia ludzkiego, y dzisiaj, nieśmiertelnym już będąc, oneż w sercu twym ucierpiał, które tak wielokroć zewnętrznie iest poruszone, y przeniknione, z serdecznego politowania się, nad uciskami y gorzkościami memi, ku prawdziwemu zbawieniu wszystkich którzy zbawionemi bydź mają. Przetoć też przez to politowanie (którymes się tego dnia nademną litowała) daię wszystkim pożytek przewielebney męki moiej, y śmierci najdrożzey, na przymnożenie błogosławieństwa twego wiecznego: y tę część sercu twemu tak się nademną lituiącemu przydaię, że kiedykolwiek część wyrządzaia Drzewu Krzyża, które mi do męki służyło, oraz znim Dusza twoja przyimie pożytek politowania się serdecznego, które nademną dnia tego uczyniła. Y toć nad to przydaię, że za iakąkolwiek się sprawę modlić będziesz, nigdy ta sprawa nie będzie przeciwko upodobaniu memu, ale się dobrze skończy. Y przydał Pan: kiedykolwiek zechcesz się Modlić za iaką sprawę, Serce moje (ktorem ci często na znak wzajemney przyiaźni darował) przystawiay mi, w ziednoczeniu oney miłości, którąm ono ludzkie przyiał, na zbawienie ludzkie, y częścicy ci dałem ono, na utwierdzenie osobliwszego przyiacielstwa, abym zamtąd dobrze tym czynił: za których

bys

byś się modliła; iako Bogaczowi ukazowana bywa skrzynia, z którejby brał to, czymby przyiaciom swym dobrze uczynił. Zatym ona pytała się Pan: moy Panie, iakimżeś też imieniem wzywał Oycę modląc się gorąco w Ogroycu? odpowiedział Pana: iam go często tym imieniem wzywał mówiąc, O zupełności istności moiey. We Mszę ś. gdy już miał Konwent Komunikować, pod czas tajemnych modlitw, pokazał się iey Pan JEZUS; nie siedząc, ale leżąc, iakoby w ostatnim Ducha spuszczaniu; tak bardzo na wszystkich siłach osłabiały, że patrzącey się na niego, wszystkie wnętrzości, aż do mdłości prawie, są poruszone. Y gdy tak iako w ostatniey nędzy leżał, aż do godziny w którą Zgromadzenie Komunikować miało; obaczyła dziwnym iakimś widzeniem, że go Kapłan podniósł, który daleko był większy wzrostem Ciała nad niego, y nolił go, od którego nie tylko sam był noszony, ale też który wszystko nosi, mocą słowa swego. Co ona widząc, iak najśodsza nieiaką wdzięcznego politowania się uprzecznością, zrozumiała, że ona niemoc, ukazana w Synu Boga Wszechmocnego, wyrażała onę, przesłodkaiey nader miłości, bardzo przemagaiać moc, którą Beniamin nasz ukochany młodzieniaszek, najśodszy Pan JEZUS, w zachwyceciu będąc dla uciech oczekiwania takowego, pragnął się z tak kochanemi Duszami swemi, przez Kom-

*O miłości
Chrystusa
P. w Sa
kramen-
cie.*

Kommunią ś. ziednoczyć. zkąd iakoby omdlałym (iaki więc własnych sił naymniey zażyć nie może) z miłości się stawszy, rękami Kapłańskimi piałtowany y nołzony bywa. Także inszym razem, zrozumiała, że ilekroć człowiek z nabożeństwem, y pragnieniem, weyrzzy na Hołtyą ś. w którey Sakrametem iest Ciało Chrystusa P. tak wielkroć przyrnaża sobie zasługi swey w niebie; bowiem wiecznie mu w przyszłym widzeniu Boskim, tak wiele się osobliwzych pociech wystawiać będzie, ilekroć na ziemi z nabożeństwem, y pragnieniem weyrzzał na Ciało Chrystusa P. albo też chciał na nie patrzeć by był mógł, a z słuszney przyczyny przeszkodę miał.

ROZDZIAŁ XXVI.

Na Wielki Piątek.

O właściwym porywaniu Dusze. O łzach y pamiątce męki Pańskiej; y iako się w iego ziednoczeniu modlić, y wzajemnie mii nadgrzadzać mamy.

Chociaż się wzwyż opisaných rzeczy dołyć iasnie ukazuje, że się ta Oblubienica Chrystusowa, tak we dni Święte, iako y powszednie, zupełnym ferca nabożeństwem, z Panem zabawiała; to iednak osobliwiey przydac rozumiem, że zwykła była pamiątkę naysłodszey męki Chrystusa P. tak bardzo głęboko, we wnętrzościach Dusze swoiey wszczepioną nosić, y z tak gorącym nabożeństwem onę

roz-

rozmyślać, że iey ta Męka Pańska była iakoby miodem w ustach, pieśnią w uszach, wesolnością w sercu. Przeto gdy następował prześwięty dzień Wielkopiątkowy, usłyszawszy kołatanie na Kompletę, wżysłtkiem siłami serca, zewnętrznie poruszona, tak, iakoby iey iedynego iak naywiernieyszego y naymilszego Przyziaciela konanie opowiadano, na którego by się zeyście z tego świata z wielkim pragnieniem kwapila, wżysłtkim się usiłowaniem swym do wnętrznosci swych powracała, dla rospamiętywania Boskiey męki iego, aby przez miłolne litowanie się, nad ukochanym swym za się cierpiącym, iakąkolwiek iak naywiernieyszey miłości, oddać mu nadgrode wzajemnie mogła. Przeto cały on dzień, y też w przeświętą następującą Sobotę, miała zlepioną Duszę swoię, z Duszą ukochanego swego, tak bardzo, że się iey bardzo trudno zdało do czegokolwiek przez powierzchowne zmysły, skłonić, oprócz tego, że się tylko do takich uczynkow, któremi się bliźniemu, za powodem miłości, ku chwale Bożey, przysłużyć mogła, iezeli się bez wszelkiey przeszkody wżędy okazyja podawała, chętnie przyłączała; iawnie przez to znać dając, że prawdziwie w gospodzie wnętrznosci swoich tego trzymała obłapionego, o którym mowi Jan s. Bóg iest miłością: iesli się wzajem miłuiemy, Bóg w nas mieszka, y miłość iego w nas doskonała iest. Zkąd naywiększą część

i. Ioan 4.

Bbbb

dnia

dnia tego przeſwiętego, y też iutrzejſzey Soboty, iakoby bez zmysłu ludzkiego przebywała: nadto częſtokroć, tak bardzo w Boga zachwycona zoſta-
wała, że żadnemi podobieńſtwy, do wyrozumienia ludzkiego wyrazić nie mogła, co iey użyczonego było, z wzajemney przyiaźni ukochanego ſwego, iak naymocnieyſzym złączeniem ſię z nim, prze-
wdzięcznie z nią zlepionego, y dla miłoſnego litowa-
nia ſię nad nim, tak nierozdzielnie z nie roſtopionego. A to być zaprawdę nie niedoſkonaleści iakiey, ale iak naywiękſzey doſkonaleści, ſwiadczy Bernard ś.
na one ſłowa w pieniach Salomonowych, *Zauſzniceć z łote poczyniemy.* *Ec.* tak mowiąc: gdy ſię co z nieba z prędką, a iakoby w prędkoſci błyskaiącey ſię ſwiatłoſci, rozſwieci w ſercu, w duchu zachwyco-
nym, bądź na pomiarkowanie zbytniego ſwiatła, bądź na użycie nauki, zarazem (niewiem zkąd) przy-
byszą nieiaki na umyśle będące, niſzzych rzeczy podobieńſtwa wlane od Boga, y zmysłem ſpoſobnie przyſtoſowane; któremi nieiako przyćmiony promień on prawdy iak nayczyſtſzy, y iak nayiaſnieyſzy; y Duſzy ſamey znoſnieyſzy ſię ſtaie, y do poięcia tym, którymby go użyczyć chciała, ſpoſobnieyſzy. Ro-
zumiem iednak, że te podobieńſtwa wyſtawiane w nas bywają za poddawaniem ich Aniołów ſwiętych, których ieſt ta powinność. Przeto rozumieymy, że to Boskiego ieſt, co nic zgola w ſobie nie ma,
wy-

wystawowania sobie na myśli, cielesnych obrazów a kształtnie jakie podobieństwo, którym się ono przy-
stojnie byź okryte ukazuje, przyczytamy powin-
ney usłudze Anielskiej. Poty Bernard ś. y nie po-
trzeba pośadzać, żeby w tym mnieysza byź miała
godność, że się raczy Bóg przez samego się wlewać
w Duszę, między nią a samym sobą, iakoby pod pie-
częcią przyiaźliwłzey przychylności, zatrzymywać
taiemnicę swą, od wszelkiego wystawowania sobie na
myśli cielesnych obrazów wolną; bo też dla tey
przyczyny, siła rzeczy w tey Książce w zamilczenie
poszło, któreby były poważnego opowiedzenia go-
dne. Jednak żebyśmy się nie zdali powijać tego Świę-
ta, bez dania iakiey okazji do nabożeństwa; przydam
nieiakię iskierki, które z onego komina, na pamią-
tkę Męki Pańskiej, potężnie zapalonego, wysko-
czyły. Bo w niektóry dzień Wielkopiątkowy, gdy
okoła Prymy, nabożnie Bogu dziękowała zato, że
mając byź łądzony, przed Pogańskim człowiekiem
chciał sławać; obaczyła że Syn Boży, doskonałym
weselem wesół, podle Boga Oyca na Cefarskim
Thronie siedział; y że go Bóg Ocieć, za każde zo-
sobna pośmiewiska, y bluźnierstwa, za odkupienie
nasze podięte, dziwney łagodności wdzięcznością
pogłaskiwał: y że Wszyscy Święci pojedynkiem klę-
kając przed nim, z iak naywiększą wdzięcznością,
wszelką mu uczciwość wyrządzali, zato, że ich są-

dem bolesney swej śmierci, od wiecznego potępie-
nia oswobodzić raczył. A gdy w Pasyi czytano: *Pra-
gnie*: Pokazał się Pan JEZUS, iakby złoty kielich
podaiąc, na odbieranie łez, z politowania się nad
śmiercią iego, wylanych. A ona czuiąc serce swo-
ie iakoby rostopione na wylanie łez, a iednak je za-
trzymywała, częścią dla uwagi, częścią też dla ta-
iemnego nabożeństwa, pytała się Pana, iakoby mu
się to podobało: tedy zdał się potoczek bardzo czy-
sty, z Serca iey wychodząc, w usta Pańskie wcho-
dzić; a w tym wzięła odpowiedź od Pana, w te sło-
wa; tak sprawię, że wnidą we mnie łzy nabożeństwa,
które tak czystym zamysłem dla mnie, zatrzymane
bywaią. Potym koło Tercyi, gdy była goręcey
rospalona, z pamiątki takiej, iż owey godziny był
Pan usłupa frogo ubiczowany, cierniem ukorono-
wany; y że z pracowanemi y zranionemi ramionami
swemi, dzwigać Krzyż raczył; rzekła do Pana: owo
miłośniku moy iak naymilszy, w nadgrode miłości
twoiey, za tak niepowinną gorzkość iak nayniewin-
nieylzey męki twoiey, podaięć serce moje, pragnąc
ponosić wszelką gorzkość, y boleść, naysłodszego
Serca, y niepokalanego Ciała twego, od tey godzi-
ny, aż do ostatniey godziny ześcia mego; prosząc
cię, abys sprawować raczył, kiedykolwiek z ludzkiej
ułomności, pamiątka tego z moiey wypadnie pamię-
ci, żebym cielesny bol Serca czuć mogła, któryby
mo,

*O Pamią-
tce meki
Pańskiej.*

mogł godnie nadgradzać gorzkość męki twoiej. Odpowiedział Pan: taka wola, y wierność serca twego, dość dostatecznie mi nadgradza. Ale zebym zupełną mogł mieć w twym Sercu uciechę, pozwól mi w nim wolnie czynić, y zatrzymywać cobym chciał, nie upatruiąc, czy gorzkość czy słodkość w cię wleję. A gdy w Passyi czytano ze Jozef wziął Ciało P. JEZUSOWE, rzekła do Pana: Błogosławionemu temu Jozefowi dane iest przenayświętsze Ciało twoie Pannie; a mnie, acz niegodney, co będzie dano z Ciała twego: a Pan wnet iey podał iak nayśłodźsze Serce swoje, w podobieństwie złotey nieiakiey Kadzilnice; z ktorego tak wiele promyczkow dymu wdzięczny zapach wydającego wynosiło się ku Bogu Oycu, za iak wiele rodzajow ludzkich, Pan śmierć podał. Y gdy według obrządku Kościelnego, po Passyi odprawowano modlitwy za wszystkie stany, z przykłonieniem, kiedy Kapłan mowi: *Modlmy się najmilsi. &c.* zdały się wzajem modlitwy wlszytkiego Kościoła zmieszzywać, y oraz wynosić się z onym wonnym dymem, który wychodził z Kadzilnice Serca Boskiego, z ktorego ziednoczenia, wlszytkie modlitwy kościelne, przybierały na się przedziwne nieiakie światło; y bardzo wdzięczny zapach. Przeto niechay się też każdy stara w ten dzień, w ziednoczeniu męki Chrystusa Pana, za Kościół się nabożniey modlić, czym się skuteczniey zwykła, męka Pańska,

*Iako się
namy
w ziedno-
czeniu
męki P.
modlić.*

*Jako ma-
my na-
gradzać
Pana za
mękę Jego.*

u Boga Ojca, modlitwami naszemi, spomagać. Znowu inżego razu, gdy w dzień ś. Wielkopiątkowy, miley się koło pamiątki męki Pańskiej zachodziła, y nadgrodeę wzajemną miłości ukochanemu, z zewnątrzney, serca uprzejmości, uczynić pragnęła; rzekła do Pana: nauczże mie, o iedyna nadzieio, y zbawienie Dusze moiey, iakobymci za bardzo gorzką, a mnie zbawienną mękę twoię, choć iakąkolwiek nadgrodeę, uczynić mogła: na co Pan: kto za czym inżym rozumem idzie, a nie za swoim; ten mi poimanie, którym godziny poranney byłem poimany, związany, y wielą krzywd udręczony, dla zbawienia ludzkiego nadgradza. A kto się pokornie winnym daie; nadgradza mi sąd, którym w pierwszą godzinę, wielą, a fałszywych świadkow, oskarżony iestem, y na śmierć osądzony. A kto zmysły swoje wstrzymywa od lubych rzeczy, biczowanie mi, którem w trzecią godzinę poniosł, nadgradza. Y który się nieśwornym Przełożonym poddaie; ulżywa mi cierniowey korony. A który urażony pierwey się do pokoiu z pokory skłania. dosyć mi czyni za dźwiganie Krzyża. Kto się też, nad przemożenie swoje, wyciąga do uczynkow miłosiernych ku bliźniemu; rospięcie na Krzyżu, którym o godzinie szostey, frogo rościągniony iestem, nadgradza mi. Kto się też nie chroni ciężaru potwarzy, albo utrapienia, aby bliźniego od grzechu od-

odwiodł; śmierć mi moję nadgradza, którąmepo-
niosł dziewiątey godziny, za zbawienie ludzkie, A
kto potwarzony pokornie odpowiada; iakoby mie
z krzyża składa. Y kto bliźniego nad się wynosi,
poczytając go bydz większey godności, albo wczą-
su, albo czego dobrego, godnieyszym; ten mi za
pogrzeb dosyć czyni. Y ieszcze w inszy dzień Wiel-
kopiątkowy, gdy mając Komunikować, prosiła
Pana, aby jągodnie przygotował; odpowiedź otrzy-
mała: z takim ia pragnieniem kwapię się do ciebie,
iakoby wstrzymać się nie mogąc; gdyżem już na ło-
no swoje zebrał wszystko, co kolwiek iest dziś, od
wszystkiego Kościoła, na pamiątkę męki moiey,
przez myśli, mowy, y uczynki odprawionego,
abym w cię oraz wszystko wlał, w Sakramencie Cia-
ła mego, ku wiecznemu zbawieniu twemu. Na co
ona rzekła: Dziękuięć błogosławiony Panie moy;
alebym przecię rada, żeby mi ten dar tak był dany,
żebym go ia też mogła udzielić wielom, którymby
mi się podobało. Zatym Pan, iakoby uśmiechną-
wszy się rzekł: a ty też kochanko co mi dasz, kiedy
chcesz abym ci tak hoynie, taki dar podarował: ach
Panie mój, (rzecze ona) nic nie mam, coby go-
dności twoiey przystoynego było; ale iednak taką
wołam mam, że kiedybym miała wszystko co ty masz,
radabym się wszystkiego wyrzekła, y tak ci hoynie
wszystko dała, żebyś ty tego udzielić mógł, komu-
byś

byś chciał. Na co Pan łaskawie odpowiedział: ieśli ty to w sercu swym znayduiesz, żebyś mi tak rada uczyniła, tedy zapewne wiedzieć masz, żeć, y ia także uczynić chcę; y nad to tak wiele, ile łaskawość, y miłość moia, przeważa twoia. A ona: A z iakążci godnością zaydę, gdy tak szczodroplynny raczył przybywać do mnie: odpowiedział Pan: niczego inszego po tobie nie potrzebuie, iedno żebyś wyproźniwszy się, przyszła na branie bo wszystko to przez dar moy otrzymałsz cokolwiek mi się upodoba w tobie. Ztąd zrozumiała, że ono wyproźnienie, pokora ieść, któraby się poczytała, nic zgoła zasług nie mieć, y też nic niemoc, tylko z dobrowolnego daru Boskiego. Y żeby coby uczynić zmoła, niczym bydz rozumiała.

ROZDZIAŁ XXVII.

W Dzień Święty Wielkonocny.

O wyzwoleniu Dusz z mąk. O dobrej woli, o chwale Bożej przez Alleluia.

Nocy Przeświętey przenaychwalebniejszego Zmartwychwstania Pańskiego, gdy się przed Jutrzną nabożniey modliła; pokazał się iey Pan JEZUS, zakwitły y roskoszny, w chwale Boskiego maiestatu, y ozdobie wieczney nieśmiertelności. Do którego nóg ona upadłszy pokornie, y iak naynabożniey, pokłon mu dała, mówiąc. Ponieważś ty, zakwitły
Oblu-

Oblubieńcze, ozdobo Anielska, y chwało, mnie
sobie ze wszystkiego stworzenia ostateczną, obrać
raczył za Oblubienicę; y ia samey twoiey czci y chwa-
ły, ze wszystkich serca y Dusze mey wnętrzości,
pragnę, y łaknę; y przyiacioły twoie, za iak nay-
pokrewnieysze moje poczytam; przeto proszę nay-
milszy P. JEZU, abys tey godziny, dla uczciwo-
ści przenaywdzięcznieyszego Zmartwychwstania tve-
go, uwolnić raczył z mąk Dusze wszystkich Ducho-
wnych twoich. Co abym prędzey otrzymać mo-
gła, w ziednoczeniu iak nayniewinnieyszey męki
twoiey, ofiaruięć wszystko ponoszenie serca y ciała
mego, którem poniosła w ustawicznych chorobach
moich. Tedy Pan, przy dziwney łagodności, u-
kazał iey wielkość Dusz, od mąk wyzwolonych, mó-
wiąc: oto za posąg Oblubieński, te wszystkie, mi-
łości twej naznaczam; bo się to wiecznie pokaże w
niebie, że są twemi modlitwami wyzwolone, a toć
obficie poydzie ku czci przed wszystkiemi śś. memi.
Tedy ona rzecze: a wieleż ich iest: odpowie Pan:
liczbę ich tylko Boska moja wie wiadomość. A gdy
ona zrozumiała że Dusze choć od mąk wyzwolo-
ne były, ielzcze iednak do wiecznego wesela nie
weszły; wszystkę się podała Boskiey łaskawości, na
znoszenie na sercu y na ciele, coby się iey podobało,
za to, żeby onym Duszom zupełnego Błogosławień-
stwa užyczyc raczył. Tedy ubłagany Pan, oneyże
Cccc go-

O wyzwolo-
niam Dusz
z mąk.

godziny, wszystkie wyniosł do wesela niebieskiego. Wtym po niejakiey chwili, gdy na boki ciężko za-
bolala, a przed niektórym Krucifixem klęczała; Pan
bol on y prace iey przyłączył pomienionym Duszom,
na pomnożenie ich wesela mówiąc. Tego daru na-
bożeństwa z takiej wielkiej chęci od Oblubienicy
moiey ofiarowanego, użyczam wam na przyczynę
błogosławieństwa wiecznego, a wy powiną iey cześć
za to oddawać staraycie się, podarki iey modlitw
odsyłając. Znowu potym, gorącością miłości po-
budzona, ofiarowała się Panu mówiąc: owo iedynie
ukochany, ia iak nayniegodnieysza, stoię przed to-
bą, Królem nad Krolmi Panem, serdecznie ofiaru-
jąc wszystkę istność Ciała y Dusze, na służbę twoię
pokim żywa, dla czci przechwalebneho Zmartwych-
wstania twego. Odpowiedział Pan: y ia tego po-
darunku twoiey dobrej woli zażywać będę miało
berła Królewskiego, Boskiej wielmożności moiey,
y z niego się przed obliczem Troyce śś. y wszy-
łkich świętych na wieki łzczycić będę, iako od ko-
chanki moiey mi podarowanego. Na co ona: Cho-
ciaż Panie mój z daru twego tem ci wolą słubowała,
boię się iednak, żebym iey dla nieślatości ludzkiej
prędko niezapomniała. Odpowiedział Pan: coż na
tym: kiedy ia raz mi ofiarowanego berła z ręki swey
nigdy nie wypulczę, ale go na wystawowanie pa-
miątki miłości twoiey ku mnie, skutecznie zacho-
wy-

wywać będę. Y kiedykolwiek mi ty ten zamysł odnowisz, tylekroć toż berło, przeroskosznym kwieciami, w rękach moich zakwitnie, y drogiemi kamieniami przyozdobione będzie. A gdy wszystkie swe siły y zmysły, tak powierzchowne, iako y wewnętrzne, tym nabożeństwem y zamysłem zabawiała, y do śpiewania się Jutrznie na chwałę Zmartwychwstania Pańskiego gotowała, y zaczynało Jutrznia przez Alleluia, rzekła do Pana: nauczże mię, iak najlaskawszy Nauczycielu, iakimbym cię nabożeństwem chwalić miała przez Alleluia, które tak wielekroć na to S. powtarzają: odpowiedział Pan: bardzo przyzwoicie przez Alleluia wychwalać cię możesz, w ziednoczeniu chwały, niebieskich Obywatelów, którzy cię przez toż, obficie w niebie chwalą. Y przydał Pan: Uważże tedy, że się w tym słowie *Alleluia*, wszystkie *Vocales* (albo litery z Obiecadła co się same przez się wymawiają) wynaydują, o procz iedney takiej litery, która jest, O. a nieiako żałość znaczy; pierwsza zaś, to jest, A. dwa razy się wynayduje: przeto przez A. chwał cię w ziednoczeniu oney iak najzacnieyszey chwały, którą wszyscy święci społwykrzykując, wynoszą przeroskoszne ukochanie Boskiego wlewku mego, w Boskie moje Człowieczeństwo, iuż nieśmiertelności chwałą wyniesione; za rozmaity, gorzkość męki, y śmierci, którąm podiał dla zbawienia ludzkiego. Przez, E. wychwa-

Cccc2

lay,

*O chwale
Pańskiej
przez
Alleluia.*

lay, iak naywefelszą lubość, oney iak naywdzięcznieyszey zakwitłości, którą Oczy Człowieczeństwa mego, cieszą się w zakwitłych pałtwiskach wszytkiey wielkiey y nierozdzielney Tróyce śś. Przez, U. zaś wychwalay, iak naywdzięcznieysze cieszenie się ono, którym pogłaskiwane bywają Uszy moiego ubośtwionego Człowieczeństwa, z słodkobrzmiących pieszczot zawłże przewielebney Tróyce śś. y nie uśtaiających chwał Aniołów, y Świętych. Przez, I. wynoś iak nayroskosznieyszy zapach miłego wietrzyku, którym, przez iak nayprzyjemnieysze Tróyce śś. tchnienie, Nozdrza iuż nieśmiertelnego świętego Człowieczeństwa mego, iak naymiley uwefelone się stają. A zaś przez A. które się miało O. przyłącza, wychwalay wielmożny, niepoięty, y nieolzacowany, wszytkiego Bostwa wlewek, w Boskie moie Człowieczeństwo, które iuż nieśmiertelne, y niecierpietliwe się stawszy; za zmysł uczynku cielesnego, którego niema, dwoiakiey zażywa Boskiego wlewku uciechy. Potym postępuiać w śpiewaniu Jutrznie, ze wszytkich Psalmow, Lekcyi, y Responforyi, iak naymilsze, y nayprzyzwoitsze, duchownych pociech, poymowała wyrozumienia, bardzo sposobnie przynależące uroczystości, przeroskosznego Zmartwychwstania Pańskiego; y oraz, wzajemney miłości, y zażywaniu Duchownego ziednoczenia się Boga z Duszą, któreby bardzo ucieszyć mo-

mogły serce nabożnego Czytelnika; jednak ie wżys-
tkie, iako y inższych rzeczy wiele, dla krotkosc
opuszczam, by zaś śnadź długość przykrości nie spra-
wiła; y one Boskiey wdzięczności polecam, od któ-
rey takie, y wżyskie inższe dobrodzieystwa po-
szły, wybraney iego hoynie użyczone.

ROZDZIAŁ XXVIII.

*Iako wybornie podzielone są wszystkie nasze zasługi przed
Bogiem, y iako ozdobione bywają przez zasługi Chrystusa P.*

W Poniedziałek Wielkonocny, gdy Kommuniko-
wać mając prosiła Pana, aby przez on, iak nay-
godniejszy Sakrament, wypełnić raczył wżysko,
co ona kiedy zaniedbała, będąc w Zakonie; wzią-
wszy ją Syn Boży, postawił ją przed Bogiem Oy-
cem, ubraną w sukienkę zakonną, która sukienka,
zdała się bydź z tak wielu części rozdzielnie złożo-
na, wiele lat przeżyła w Zakonie, tak że spodnia
część sukienki poczytana była za pierwszy rok, wto-
ra za drugi, y tak daiey aż do roku, w którym na
ten czas była. Y zdała się bydź ona sukienka tak
rozłzerzona y rościągniona, że zgoła żadnego fał-
du cień, nic na niey zakryć nie mógł; ale w koż-
dym roku, rozdzielnie się pokazywały naznaczone
wżyskie dni, y godziny; y nadto wżyskie myśli,
słowa, y uczynki, tak dobre, iako y złe, które w
którym roku dzień po dniu czyniła, y w godzinę z

godziny, y z myśli w myśl, y z słowa w słowo, y z uczynku w uczynek; y co wśzystkiemi słowy, y uczynkami swemi zamysłała, to iest iesli o chwale Bożey, y Duszy swey postępku, czyli o przyjazni ludzkiej albo szkodzie czyiey: y co też w każdym czasie, albo wstrzymawaniu się, albo iakimkolwiek uczynku, z szczyrego posłuszeństwa, albo też z swego własnego zamysłu, wykonała. A gdzie też sobie w iakim uczynku pochlebiała, iakoby on z posłuszeństwa odprawiła, co sobie bardziey z własnego namysłu swego, u Starzzych, aby iey pozwolono było, otrzymała; albo chytrą iaką inszą okazując, wymogła to, aby iey rokazano było, takowe tedy uczynki posłuszeństwa pokazywały się na oney sukience, iako perełki nieiakie, w słabe błoto wlepione, które się chwieiąc, y iakoby wypaść mając ledwo się otrzymać mogły. Y gdy się przyczyniał za nią Syn Boży y iak nayniewinnieysze, y naydoskonalsze życie swoje, Bogu Oycu ofiarował; zdała się byź ona sukienka, iakoby złotą nieiaką blachą, bardzo swietną, y przeźrzoczystą, okryta; przez którą, wśzystkie przerzeczone, myśli, mow, y uczynkow, także też zamysłów, potrzeb, albo zmyślania (które bądź umyślnie, bądź niedbale, dobrowolnie, albo z przymusu, każdego czasu y godziny uczyniła) zasługi, tak się iasnie y rozdzielnie przebijaly, iako przez czyсты kryształ, każda po-

podłożona farba, iasnie może bydź rozeznana. Y by
naymniejszy profzek, albo tknienie igielne, zataić
się nie mogło, któreby się w światłości poznania nie-
pochybney prawdy, tak Bogu iako też wszystkim
mieszkańcom niebieskim iak nayiasniey ukazać nie
miało. Zkąd natchniona od Boga zrozumiała, że
także iasny jest każdego człowieka stan, Bogu y wszy-
tkim Świętym przez wieczne wieki. A co Pan po-
wiedział przez Proroka: w którą się kolwiek godzinę
nawroci grzesznik, złości jego pomnieć nie będę. &c.
tak się to rozumieć ma, że nie będzie więcey pamię-
tał Pan na grzechy nasze słuszną pokutą zmazane,
aby ie miał sądzić; iednakże przecię, skutecznie się
pokażą na nas wszystkie zmazy grzechow naszych,
ku czci y chwale, iak nayśłodszego miłosierdzia iego,
którym on tak łaskawie grzesznym odpuścił grzechy;
y nad to, tak wielorakim dobrodzieystwem Boskiey
łwey dobrotności nas otoczył, iakobyśmy nigdy
przeciwno niemu nie wystąpili: wszystkie także u-
czynki nasze dobre, myśli, mowy, y wole, które-
śmy kiedy ku czci y miłości Bożey odprawili, także
nawieki kwitnąć będą ku czci iego, (któregośmy
darem y pomocą wszystko wykonali.) y na przyczy-
nek wesela naszego; y tak zawsze wzajemnie wychwa-
lać będziemy, miłować Boga, który w Troycy zu-
pełney żyjąc y krolując, wszystko we wszystkich
nas sprawuje.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O Odnowieniu Małżeństwa Duchownego.

We Wtorek Wielkonocny, gdy Komunikować mając, pragnęła od Pana, aby przez tenże ożywiający Sakrament, odnowić raczył w iey Dufzy Małżeństwo Duchowne, którym mu była w Duchu poślubiona, tak przez wiarę, y Zakonność, iako też przez całość wstydu Panieńskiego. Pan łagodną łaskawością odpowiedział: bez wątpienia to uczynię. Y tak iak nymiley, nachyliwszy się do niey, iak nayłagodnieyszą uprzejmością przyciskając ją do siebie, przesłodko Dufzę pocałował. Przez pocałowanie odnawiając w niey zewnętrzne Ducha ćwiczenie się; a oblapieniem wyrazić się zdał na pierśiach iey noszenie iakieś prześwietne, drogiemi kamykami, y przedziwnym nabiianiem ozdobione. Przez co naprawił w niey wszystko, cokolwiek w zabawach duchownych zaniedbała, które wykonać kiedy mogła.

ROZDZIAŁ XXX.

Ze z mocy samego Pana, pożytek czynić możemy.

A We Srodę, pragnęła od Pana, żeby ją raczył nappełnić godnemi Cnot owocami, przez skutek przenayświętszego Ciała swego. Odpowiedział Pan: zapewne to sprawię, że we mnie samym owoc wyda-

dawać będziesz; y wielu do siebie przez cię pociągnę. Na co ona: a iakoż będziesz mógł Panie, przez niegodną mię inszych do siebie pociągnąć, ponieważ i ja już po niemaley części utraciła łaskę mowienia, y inszych nauczania, którąm niegdy obfitowała: odpowiedział Pan: kiedy byś miała łaskę mowienia, rozumiałabyś podobno, żeś tego wymową swą dokazała, żebyś ludzie do mnie pociągała; przeto ci poczęściey tego uiał, żebyś poznawała, żeś to nie z siebie, ale z osobliwey łaski moiey przemagała. Y otworzywszy Pan przenayświętize usta swoje, wciągnął w się dech, mówiąc: iakom teraz w się wciągnął tchnienie moje; tak prawdziwie wszystkich, krórczyć się z nabożeństwem, y uprzejmością, dla mnie pokłonią, w się wciągnę, y sprawię to, że w dzień ze dnia postępować będą ku lepszemu.

ROZDZIAŁ XXXI.

Iakby pożytecznie było wszystkie sprawy swoje polecać Bogu.

We Czwartek po Wielkieynocy, gdy o świętey Maryi Magdalenie Ewangelią czytano. Schyliła się, y weyżrzała do grobu, y obaczyła dwu Aniołów. Ecz rzekła do Pana: kędyli iest Panie grob, w któryby ja weyżrzawszy, znaleźć mogłabym pociechę Ducha mego: Tedy iey Pan ranę Boku swego ukazał. Do którego gdy się nabożnie przychyłała, iakoby mia-

Dddd sto

sto dwu Aniołów, zrozumiała, że iey te dwie rzeczy mowiono; z których pierwsza: ty nigdy nie będziesz mogła być od moiey przyiaźni odłączona. A druga ta: wszystkie mi się uczynki twoie, iak naydoskonalszym sposobem, podobają. Na co się ona zadumiawszy, pytała; iakoby to być mogło, gdyż ona tak jest we wszystkim niedoskonała, żeby się nikomu z ludzi wszystkie uczynki iey podobać nie mogły, dla skrytey niedoskonałości, którąby kiedy w nich mógł kto postrzedz: iakoż się tedy iak nayiasnieyszemu poznaniu Boskiemu mogą podobać, które tam y tyliac niedoskonałości uznawa, kędy ślepotą ludzką ledwo iednego postrzega: odpowiedział Pan: iako ty trzymając rzecz iaką w ręce swey, którąbyś lekko mogła, y dobrze umiała, tak naprawić, żeby się wszystkim podobala, ieślibys dobrą wolą do tego miała, tedybys iey nie zaniedbała: tak y ia, że w zwyczaju masz, często uczynki swoje polecać, iakoby ie w ręce swey trzymam; y gdy z Włzechmności mey mogę, y z niepoiętey umiejętności umiem dobrze; pewnie z łaskawości lubię, wszystkie twe uczynki tak poprawować, żeby się bardzo dobrze, tak mi, iako y wszystkim Obywatelom niebieskim, podobać mogły.

*Mamy
mieć w
zwyczaju
często w
uczynki na-
sze Bogu
polecać.*

ROZDZIAŁ XXXII.

Iakobysmy się na przyjęcie Ducha ś. gotować mieli.

W Oktawę Zmartwychwstania Pańskiego, gdy w Ewan-

Ewangelij czytano, że Pan uczniom swym przez tchnienie na nich dał Ducha ś. ona nabożnym zamyśleniem, prosiła Pana, żeby też y iey wdzięcznopłynnego Ducha użyzyć raczył. Odpowiedział iey Pan: iesli pragniesz przyiąć Ducha ś. potrzeba żebyś się wprzód, tak iako Uczniowie moi, boku y rąk moich, dotknęła. W których słowach zrozumiała, że któkolwiek pragnie przyiąć Ducha ś. ma się dotykać boku Pańskiego, to iest, z wdzięcznością uważać ma, miłość Serca Boskiego, którą nas od wieku przeżyrrzał za Syny y dziedzice Królestwa swego; y iako nas niegodnych poprzedza ustawicznie, tak nieskończonym dobrem; y idzie dobrowolnie za nie wdzięcznemi. Ma się też y rąk Pańskich dotykać, to iest, z wdzięcznością nadgradzać ma wszystkie uczynki odkupienia, któremi Pan, przez trzydziści y trzy lata, dla miłości naszey, pracował, a miałowicie w męce y śmierci swoiey. Y gdy się pamiętką, y wdzięcznością tych rzeczy, zagrzeie; niech ofiaruie Bogu serce swoje, w ziednoczeniu oney miłości, którą on rzekł: *Iako mię posłał żyjący Ociec, y yia was posyłam- &c.* na wszelkie upodobanie Boskiey woli, tak, żeby człowiek w niwczym niczego niechciał, ani pragnął, ieno łamey, iak naywiększey, woli Bożey: y nad to żeby się na czynienie y ponoszenie wszystkiego ofiarował, coby mu kolwiek Pan naznaczył. Co gdy kto uczyni, nie wątpliwie przyi-

*Iakoby-
śmy mo-
gli przy-
iąć Ducha
Świętego.*

*Miłość
serca Bo-
żego ku
nam z
wdzię-
cznością
uważać
potrzeba.*

*Pamiętka
uczynków
odkupie-
nia.*

*Pobożny
sposob ofia-
rowania
serca na-
szego.*

mie Ducha ś. Poczieszyciela taką chęcią, iaką go tego dnia Uczniowie przyieli, przez tchnienie Syna Bozego na nich. Potym też tchnął y na nie Pan; y dał iey Ducha S. mówiąc: Bierzcie w się Ducha S. komu odpuscicie grzechy, będą mu odpuszczone. Na co ona rzecze: Panie, iakoż to bydz może, gdyż ta moc rozwiązowania y zawieżowania, samym iest Kapłanom dana: odpowiedział Pan: czyiokolwiek ty sprawę, Duchem moim uważając, oładzisz nie bydz winną, zapewne za niewinnego ten u mnie będzie poczytany; a którego sprawę, uważysz bydz występkiem, winnym się przedemną pokaże; bo ia to usły swemi mowie. Na co ona poniewasz mię częstokroć raczenie twoie, nayłaskawszy Boże, o ten dar upewniło, czego teraz ztąd dostępuię, ze mi tegoż znowu życzysz: odpowiedział Pan: kiedy kogo święcą na Diakony, a potym na Kapłaństwo, nie traci on dla tego Urzędu Diakona, ale większey godności z kapłaństwa dostępuie: tak też gdy się Duszy dar powtarza, zapewne w niey przez powtorzenie grontowniey się utwierdza, y przez to, przyczynę się iey błogosławieństwa, pomnaża.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O skutku Litani, y wzywaniu Świętych.

W Dzień ś. Marka Ewangelisty, gdy Konwent Processyą czynił z Litanią, pokazał się iey P. JE-
ZUS

ZUS na Thronie maiestatu swego, ułtroiony w tak wiele kleynotow drogich, na kształt zwierciadła świecnych, wiele iuz Świętych z nim króluie w niebie. Y gdy w Litanij było wzywanie Świętych, skoro tylko imienia którego Świętego wezwano, zaraz on Święty, z wielkim weselem y uczciwością powstawszy, y nabożnie przed Panem pokłękawłszy, a ręce wyciągnawłszy, zdał się dotykać kleynotu onego na szacie Pańskiej, który go |przeznaczał. Co skoro uczynił, pokazywały się pod iego rękami napisane imiona wszystkich tych, które imienia iego wzywały. Y które z zamysłem, y nabożeństwem, to czyniły, ich imiona iakoby złotemi literami zdały się być napisane. A które to tylko z zwyczaiu czyniły, tych imiona czarno zdały się bydź naznaczone. Ale które z teskliwością, y wybieganiem gdzie indziej myślami serca, to czyniły, tych imiona tak się ciemno ukazowały, że ledwie ich znać było. Zkąd przez to, że imiona osob pomocy świętych wzywających, pokazały się na szacie Pańskiej; zrozumiała, że się to przeznaczało; że kiedykolwiek wezwani od nas święci, modlą się za nas, zarazem ona modlitwa, iako pamięć miłosierdzia nam uproszonego, świeci się przed Bogiem, ustawicznie go napominając, y pobudzając, aby się nad nami zmiłował. Kiedy tez którego świętego wzywała która, z osobney chęci, y nabożeństwa; zaraz on święty,

*Skutek
wzywania
świętych.*

*Skutek
modlitwy
SS.*

*Skutek
osobnego
nabożeń-
stwa, ku
któremu*

świ-
te-
m

przyimował na się światłość kleynotu, na szacie go Pańskiej, wyrażającego, z napisem osób, osobnym go nabożeństwem czczących, na wieczną pamiątkę, którąby zawsze pobudzony był, na otrzymanie wzywającym się zbawienia obojga żywota.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O wdzięczney pamiątce Jana S. y Gertrudy S. y zapomnieniu niedoskonałości czasu spowiedzi.

Nie or-
wiane są
utrące-
nia tego
świata ku
przyszłej
chwale

Na Święto S. Jana przed Bramą Łacińską, pokazał się S. Jan tey oblubienicy y przedziwną łagodnością cieszył ją, mówiąc; nieuciążay łobie wybrana Oblubienico Pana mego; dla słabości sił cielesnych, bo bardzo krotkie, y iako na mgnienie oka jest wszystko, co się na tym świecie ponosi względem wiecznych onych poćiech, których my już ubłogosławieni, zażywamy w niebie; które y ty znami, po małym, czasie, osiągniesz, iako iedna z między nas, to jest, gdy wnidziesz do łożnice, tak ukochanego Oblubieńca, przez tak długi czas oczekiwanego, tak wielą wzdychania żądzysz wzywanego, y też już już według pożądanja, otrzymanego. Y przydał: w wspomni sobie, że m ia ukochany on Uczeń, (w którym się prawdziwie kochał P. JEZUS) daleko bardziey ustał był na siłach, y zmysłach cielesnych, niż ty, gdym iefzcze żył na ziemi: a teraz w fercach wszystkich ludzi, tak się zakwitłym, y roskosznym ukazuję, że się

Pamiętka
tej Peny
Gertrudy
ś.

O zaponi-
naniu nie-
dbałszy
czasu spo-
wiedzi.

się ledwo kto z wiernych znajdzie, któryby, osobliwego iakiego nabożeństwa, na pamiątkę moję nie-zażywał. Przeto y twoia pamiątka, po śmierci twoiej, w wielu ludzi sercach się rozkwitnie, y wiele Dusz pociągnie do kochania się w Bogu; przyczym się ona skarżyła Janowi ś. że się bała ztąd iakiey przeszkody popaść, że pod czas nie co chociaż małego z zapomniena opuszczała na Spowiedzi: dlatego że czasem Spowiednika nie miała, a dla słabości pamiętać tego nie mogła. Wczym ią łagodnie cieszył Jan ś. mówiąc: Nieboy się Corko, bo kiedykolwiek ty zupełną wolą, postanowisz spowiedać się wszystkich grzechow swoich, y szukając Spowiednika, mieć go nie możesz; wszystko to, co z zapomnienia opuścisz na Spowiedzi, lśnić się będzie na Duszy twoiej przed Panem łaskawym, na kształt drogich pereł; zkad się przedziwnie przyjemną pokażesz, poyrzzeniu wszystkich Obywatelów niebieskich. Zatym gdy we Mszę ś. z wdzięcznością się przeglądała w tych pismach, ktore z osobliwego, przyiaźni, dobrodzieystwa, otrzymała od Pana; y w tę sequecyą: *Verbum Dei, Deo natum. Ec.* to jest: *Słowo Boże Bogu zrodzone. Ec.* one położyła, aby się wolniey zabawić mogła przy tych słowach, ktore ku czci Jana ś. śpiewano; stawił się iey iuż pomieniony Jan Ś. Ewangelista, y iakoby usiadłszy po prawey stronie, zabraniał iey, aby wziętych przed się zabaw duchownych nie składała; y prze-
dzi-

dziwnym sposobem otrzymał iey to, że zabawiając się z onym pismem, żadney przeszkody nie miała, żeby była osobnego wyrozumienia, na każdy wiersz Sequencyi, poymować nie miała. A gdy śpiewano: *Audit in gyro sedis.* to iest, *Słyszysz na kręgu stolca.* rzekła do Jana ś. O iakieieś weselości na ten czas zażywał, gdyś tak był wywyższony; Naco on rzecze: Prawdę mówisz; ale to wiedz, że teraz większą mam poćiechę ztego, czym się ty teraz zabawiasz, winszując ci łaskawego uraczenia naymilszego Pana. Y tak iakoby iedno z niarozumiejąc, przyjaćielsko podle niey siedział, aż śpiewano wiersz: *Iste custos Virginis. Ten stróżem Panny.* w który zdał się bydz wynoszony aż na Thron chwały Pańskiej, kędy się przedziwną rožiaśniwszy ozdobą, z niepoiętą zyczliwością od wszystkich obywatelow niebieskich był wychwalany; zatym nie porozumianych poćiech zażywał, z przesłodkich słow, które daley śpiewano: *Celi cui palatium. Niebiosu któremu pałacem. &c.*

ROZDZIAŁ XXXV.

O Pozdrawianiu wszystkich Ran Pana IEZVSOWYCH, y iakby przysłużna rzecz była chorym służyć, y o przeszkodzie ludzkiej namiętności.

Przed Świętem przewielebnego Wniebowstąpienia Pannkiego, gdy na pozdrowienie przeświętych ran, wszystkiego Ciała JEZUSA Pana, odmawiała pięć

pięć tysięcy razy, czterysta, sześćdziesiąt y sześć, ^{P. Jezusowych.}
 ten wierzyk: Bądź ci chwala przenaywdzięcnieysza,
 przenaysłodsza, przenayłaskawsza, przenayzacniey-
 sza, Cefarka, przenaygodnieysza, prześwietna, y za-
 wsze spokoyna Troyco, za różane rany, moiego ie-
 dynie ukochanego miłośnika: pokazał się iey raz Pan
 JEZUS, nad twarzy Anielskie urodą ozdobnieyszy,
 mając na kazdey ranie swoiey kwiatki, na kształt zło-
 ta się lśniące; wesółą twarzą, a iak nayłagodnieyszą
 mową wzajem ią pozdrawiając, y między inszemi
 rzeczami, mówiąc; oto w prześwietney tey postaci ^{Skutek pobożnego}
 y chwale, w iakiey mię teraz widzisz, w godzinę ^{pozdra-}
 się śmierci twoiey wszystko za kwitły y wesóły uka- ^{wianiaran}
 żę; y taką cię ozdobą, iako są teraz rany moje z ^{P. Chry-}
 pozdrawiania modlitw twoich ozdobione, wszystkie ^{stusowych.}
 zmazy grzechow, y niedbalstw twoich okrywszy,
 przystroię: y też wszystkich, którzyby takąż pil-
 nością y nabożeństwem, wszystkie członki moje po-
 zdrawiali tą, albo tey podobną, modlitwą. A w
 Niedzielę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, gdy
 na Jutrznią z skwapliwością powstawszy, Jutrznią
 odmawiała, aby potym więcej czasu do modlitwy
 miała, y Panu się, (którego ona, przez wszystkie
 cztery dni przed Wniebowstąpieniem, gościem mieć
 w sercu swoim, chętniey pożądała) wolniey y mi-
 ley przychęcać mogła; y już az do piątey Lekcyi
 Jutrznię zmowiła; obaczywszy iedną chorą, niema-
 iącą

Eeee

iącą któraby przed nią Jutrznia odmawiała, iako była pełna wnętrzości miłości, miłosierdziem nad nią porulzona, rzekła do Pana: luboć Panie jest iawno, iakom prawie sama nad siły pracowała, odmawiając tę Jutrznia; iednak, że cię Pana miłości, pragnę mieć gościem przez te dni, y chociaż (ach) małom co przez ten tydzień przygotowała modlitw, pilnością y zabawą Cnot, na wystawienie tobie godnego pomieszkania; oto teraz ku wieczney twej chwale, y na wypełnienie wszystkiego tego, com ci iak nayprzyiazliwшему gościowi memu, powinna była nagotować, w miłości, którą ty sam jesteś, znowu Jutrznia odmawiać będę. Y gdy tak znowu poczyniała; Pan aby się to bydz prawdziwego pokazało:

*Iako przy-
szedł
rzecz iest
służyć. ho-
rym.*

Byłem chorym a nawiedziliście mię; y to: coście iednemu z najmniejszych moich uczynili mnieście uczynili; stawil się iey w takiej weselości łagodności, y łaskawości, że się to żadnem słowy wymowić nie może, ani ludzkiemi zmysłami ogarnąć. Zebym iednak co niewiele z wielu opowiedział; zdało się iey, że Pan JEZUS w wyłokiej chwale, iakoby u stołu iakiego Przeroskosznego siedząc, nie tylko z każdych słow, ale też iakoby z każdych liter, które odmawiając Jutrznia wydawała, niewypowiedziane, y nicolzacowane dary łask wesela, y wiecznych nadgrodz, rozdawał wszystkim niebieskim, y ziemskim, mieszkancom, y Dulzom w Czyścju będącym. Oney zaś ze

*Dobrych
uczynkow*

wszy

wszystkich słów, Psalmów, Lekcyi y Responforyi roz-
 iasniała się niewypowiedziana wdzięczność Boskiego
 poznania; y wpływała zewnętrznie w Duszę iey sku-
 teczna uciecha wyrozumiewania duchownego, z któ-
 rego na ten czas, ledwo co trochę, dla wielkości w
 pamięci zatrzymała do wypowiedzenia inżym, cho-
 ciaż wewnątrz obfitowała w cieszeniu się z skończo-
 nych rzeczy. Bo gdy w psalmie: *Ad te Domine*
clamabo. Do ciebie Panie zawołam; w tym wierszu, *Sal-*
vum fac populum tuum Domine. Sc. Zbaw lud twój Panie,
y błogosław dziedzictwu twemu. Sc. pragnęła, aby Pan,
 hoyney błogosławieństwa łaski, użyć raczył wszy-
 stkiemu Kościołowi, Pan odpowiedział: Coż chcesz
 kochanko moja abym uczynił: Bom się ia tak chę-
 tnie teraz pod moc twoję poddał, iako na szubie-
 nicy Krzyżowej, z rozkazania miłości, zupełniem
 się Oycu zniewolił. Przeto iakom na ten czas, prze-
 ciw upodobaniu Oycowskiemu, nie mógł z Krzy-
 ża zstąpić; tak y teraz, nic inżego chcieć nie mogę,
 ieno co się miłości twojej upodoba: przeto cokol-
 wiek żadał, z mocy Bostwa mego, hoynie każde-
 mu rozdaway. Tych, y tym podobnych, gdy przez
 wszystkie Jutrznia zażyła, Boskiey łagodności, po-
 ciech; odprawiały zaś Jutrznia, gdy się na łozko
 trochę się uspokoić złożyła, iak nayłagodnieyszą we-
 łożnością, rzekł do niey Pan: kto się zmorduje z u-
 czynków miłości, iak nayłustzniej uspokoić się ma

w spokojney łóżnicy miłości. A to rzekłszy, wziął ją do obłapienia swego Boskiego, y na pierśiach swoich, iako w nayspokojniejszy iakiey łóżnicy złożył. Tedy iakoby z pośród wnętrzości serca Boskiego (do którego obrocona leżeć się zdała) zakwitnęło drzewo miłości, postawą pozorną, y gałęziami z owocem bardzo ozdobne, liście mając iako gwiazdy się lśniące, które spuszczaiąc, y rozszerzaąc gałęzi swoje, zewsząd łóżnicę, w której spoczywała Dusza otaczało, y tym, tak z zapachu gałęzi iako y z smaku owoców swoich, Duszę ciesząc, uweselało. Zdało się też, że z korzenia tego drzewa wynikał bardzo czysty strumień nieiaki, iakoby wody wytryskającej, który w górę się wybił iąc, a potem do źródła swego w padając, błogosławioną onę Duszę, przedziwną wdzięcznością, ochładzał. Zkąd przez ten strumień, zrozumiała, że się przeznaczała wdzięczność Bóstwa iak nayzacniejszy, którego zupełność w Człowieczeństwie JEZUSA Pana cielesnie odpoczywała, która też y Dusze wybranych, nieporozumianą słodkością, cieszy. Potym we Mszę ś. na której Komunikować miała, przelożyła przed Bogiem niedostatek Dusze swej, iako przyjaciel przyjacielowi swemu, o którymby wiedział, że go ma opatrzyć, żeby wszelkim dobrem obfitował; prosząc aby iey, w dzień przenayroskośnyczszego Wniebowstąpienia swego, u Boga Ojca otrzy-

otrzymał, poprawę wszystkich iey niedbalstw, y nie-
 dostatków. Na co Pan tę przelaskawą dał iey odpo-
 wiedź: Tyś iest ona miłości pełna Eltera, która z
 nieporozumianey piękności iestes wdzięczna oczom
 moim, proszę tedy o co chcesz, a będziec dano. Y
 gdy się ona poczęła modlić za poleconych sobie, y
 też za wszystkich, którzy ją iakim dobrodzieystwem
 opatrzyli; Pan się łagodnie schyliwszy do niey, y
 iakoby ją płazczem łwym okrywwszy, potajemnie
 Duszę iey pocałował. Przez co zarazem ona pozna-
 ła, że przeszłego dnia nieiaką zmazę na się wzięła,
 ztąd, że ludzką chęcią, nieiakie dobrodzieystwo,
 od niektorey osoby iey użyczone, przyięła y rzekła do
 Pana: a czemuż dopuszczasz moy Panie, że kto na mnie
 patrzy, y szanuje mię iako świętą; poniewaześ ty,
 Pan wszystkiego, chciał być na ziemi nayposledniey-
 szy z ludzi; y bardzo chwalebna to rzecz u ciebie,
 że wybranych twoich za wzgardzonych mają, y lekce
 ich poważają na tym świecie, iż ci się tym bardziey
 przez to równają w chwale, im za naywzgardzen-
 szych są miani na ziemi: odpowiedział Pan: Słowo
 moje iest przez Proroka: wykrzykaycie Panu wszel-
 ka ziemio: y niżej; Daycie chwałę sławie iego. Do-
 puszczam tedy, aby niektórzy, w Duchu gorniey
 o tobie trzymając, bardziey ci przyiaźliwsi byli,
 y łaskawiey na cię poglądali, abym ich przez to po-
 święcił, y do łaski mey przyspołobił, y też bardziey

cau Pa-
 nu potrze-
 by nasze-
 polecaci
 mamy.

ich sobie miłszemi uczynił. Na co ona: Panie, coż zemną będzie, jeśli ich przez to poświęcisz, przez co ja o niedoskonałość przychodzę: odpowiedział Pan: ja lubię z tobą szatę twoję, to jest łaskę, którą na tobie położył, sniadą y też iasną farbą przeplatać. Zkąd przez to słowo (sniadą) zrozumiała, że się znaczyło, że kiedy sobie człowiek w spomina, iż z ludzkiej chęci, przyjął iakie dobrodzieystwa, sobie użyzione, y ztąd się żałując, upokarza; przez tę pokorę, tym się bardziey podoba Bogu: iako czarna barwa iasniey złoto wydaie. A przez to co Pan rzekł; (y iasną farbą) poznała, że ta wdzięczność, którą kto bierze dobrodzieystwa, tak od Boga, iako y od ludzi, dla Boga sobie użyzione, bardziey sposobi człowieka. do przyimowania, y zachowywania wszelkich darow Boskich.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Iako się za infzych modlić, y pozdrawianie Pana Wniebo wstępującego.

W Poniedziałek przed Wniebowstąpieniem Panskim, gdy tym, iako się powiedziało, nabożenstwem, zamyslała przelożyć przed Panem niedoskonałość wszystkich grzechow świata; a przed Jutrznią, znowu z miłości do oney chorey przyszedłszy, nad siły swoje iev usługowała; o fiarowała też to Panu ku wieczney chwale, na polepszenie wszystkich grzechow, któ-

które się po wszystkim świecie, przeciwko Boskiej woli jego dzieją. Co czyniąc, zdało się iey, iakoby niezliczoną iakąś wielkość ludzi, różney płci powrozem niejakim złotym, (przez który się miłość przeznaczała) opasywała, y do Pana prowadziła. Z czego łaskawy y miłosierny Pan, przedziwną łagnością uweselony, bardzo mile to od niey przyjmował: na podobieństwo; iakoby Król iaki mile przyjmował od kochanego Xiążęcia swego, kiedyby przedem, wszystkie przeciwniki jego poimane, przywiódł na uczynienie pokoju z nimi, y żeby mu napotym według upodobania jego służyli. Także we Wtorek gdy we Mszę, przekładała przed Panem niedostatek, y niedoskonałość wszystkich sprawiedliwych, prosząc, aby ich raczył, iak nayprzyjemnieyszym sobie sposobem, doskonałemi uczynić we wszelkiej świętobliwości: Pan wyciągnawszy rękę swoją, wszystkich oraz, znakiem zwyciężnego krzyża przeżegnawszy, pobłogosławił; z którego zbawiennego pobłogosławienia, przewdzięczna nieiaka rosa, pokrapiała serca wszystkich sprawiedliwych; z kąd wszyscy za kwitywać się zdali, iako Roże y kwiaty, kwitnąc zwykły, od jasności słoneczney, potym we Srodę, gdy żnowu takimże sposobem, przy podnoszeniu Hostyi S. Pana prosiła za Dusze wszystkich zmarłych wiernych, aby też y ich nędze przez wesele przewdzięcznego swego Wniebowstąpienia ulżyć raczył; zdał się Pan spuszczać, iakoby

koby rozgę nieiaką złotą, wpośród Czyśca, tak wiele osęk mającą, wiele pragnienia wydawanego było ku Bogu; za Duszę. Y tak każdą osęką były wyciągane niektóre Dusze, z mieysc mąk, na wesole łaki pokoiu. Zkąd przez to zrozumiała, że kiedykolwiek bywa polpolita modlitwa w miłości za Dusze, tedy wielka tych część uwolniona bywa, które żyjąc w cieie, bardziey uczynki miłości wyprawowały. Zatem gdy miało wszystkich członkow swoich, pozdrawiając Pana, odmawiała dwieście dwadzieścia y pięć razy, ten wierszyk: *Zawitay JeZU, zakwitły Oblubieńcze w weselości, w któryieś wniebowstąpił, pozdrawiam, y wielbię cię:* zdało się, że każdy wierszyk stawiano przed Panem, w postaci wdzięczno brzmiącego nieiakiego instrumentu muzycznego, który uwelelał Pana wychwalaiać go, y graiać przed nim: iako więc kuglarze iacy, przy biesiadach, przed Pany grac zwykli. Co też Pan że bardzo łaskawie przyimował, okazał. Poznała też, że te wierszyki, które znabożnym zamysłem odprawia, wdzięczno brzmiącą muzykę przed Panem wydawały; a te które niedbale odmowiła, smutnieyszemi, y ciższemi głosami śpiewały.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Na Święto Wniebowstąpienia Pańskiego.

O oddaniu Bogu woli, Y o pożytku nabożnie to Święto odprawniających.

WUroczyły dzień przewdzięcznego Wniebowstąpienia.

nia.

nia Pańskiego, gdy z poranku wszystkim swym zamy-
 słem koło tego pracowała, aby się Panu, w godzinę
 Wniebostąpienia iego, to jest, w południe, iak nay-
 wdzięcznieyszym sposobem, przychęciła, rzekł Pan:
 Jakimkolwiek sposobem, chciałabyś mi się w godzi-
 nę przezacnego Wniebowstąpienia mego, przysłużyć,
 staw to wszystko teraz przedemną; bo mi przez to,
 przeroskoszne wesela Wniebostąpienia mego, odna-
 wiane bywają, że do ciebie przysć mam przez oży-
 wiający ołtarza Sakrament. Tedy ona rzecze: O ie-
 dyny miłośniku moy, nauczże mię, iakobym ci
 chwalebnie odprawić mogła Processyą ku czci przesła-
 wney Processyi oney, którómś ty, mając iść do
 Ojca Uczniow swoich precz wyprowadził, do Betha-
 niey. Odpowiedział Pan: Ponieważ się Bethania,
 Domem Posłuszeństwa tłumaczy, ten bardzo mi upo-
 dobaną, y iak naychwalebnieyszą odprawuie processyą,
 którą mie w wnętrzości iego prowadzi) który mi
 zupełną wolą swoię ofiaruję; y uważając to pilniey,
 w czym bardziej, własney woli swoiey niż moiey
 Boskiey, wygadzał, żaluie, y godnie za to poku-
 tuie, obiecuiąc napotym we wszystkim, szukać woli
 moiey, oney pragnąć, y onę wykonywać. Y gdy
 niesiono do niey, Kommunikować mającey, Ciało
 Pańskie, rzekł do niey Pan: Oto teraz do ciebie O-
 blubienice moiey przychodzę, nie tylko, iakoby cię
 zegnać mając, y owszem cię już z sobą biorąc, abym

Ffff

cię

*O oddaniu
 Bogu wo-
 ley.*

cię, przed Bogiem Oycem moim postawił. Wkto
rych słowach zrozumiała, że Pan przez Sakrament
Ciała y Krwie swoiey, przychodząc do Dusze pra-
gnienie iey, y dobrą wolą wsię wciąga; z kąd iako
wosk na pieczęci wdrażony, wyobrażenie iey wydaie
z siebie: tak y on, podobieństwo Dusze na sobie,
przed Bogiem Oycem wystawia, y onego za nie bła-
gając, otrzymuie iey łask dobrodziejstwa. Zatem o
fiarowała Panu swoie, y też niektórych inszych osob
modlitewki, które odprawiły Synowi Bożemu, ia-
koby na różne ozdoby, na rany y członki iego prze-
nayswiętsze, które miby się lśnić mógł, ku chwale
Wniebośtąpienia swego przenaychwałebnieyszego.
Tedy pokazał się Pan JEZUS iakoby tym wszystkim iak
nayprzyśtoyniey uстроiony, stojąc przed obliczem
Boga Oycy: a Pan, Ociec niebieski, zdał się Wsze-
chmocną mocą Bóstwa swego, wciągać w się wszystek
on stroy iednorodzonego swego, z dobrej woli wy-
branych mu ofiarowany; y z niego wypulzczać zno-
wu, nieiaka predziwną światłość, ku słolcom chwa-
ły, tych, które te modlitwy odprawiły, od wieku
im zgotowanym, z czego by (gdy po tym wygnaniu
przydą do chwały) wielmożnie uwielbione były:
A w dziewiątą godzinę, gdy się zabawiła z Panem,
iakoby tej godziny z chwałą do nieba wstąpić mają-
cym; pokazał się znowu Pan JEZUS, nad syny ludz-
kie urodą ozdobnieyszy, przybrany w zieloną sz-
tę

re, y płaszcz czerwony. Y przeznaczalo się przez zieloną szatę, wszystkich Cnot zakwitnienie, których iak największa doskonałość, w przenajświętszym Człowieczeństwie Chrystusa Pana kwitnęła. A przez czerwony płaszcz, znamionowała się, ona bardzo potężna miłość, która pobudzała Pana, aby tak srogie rzeczy, za nas ucierpiał; iakoby żadnego prawa nie miał do Królestwa, ieno któreby przez cierpienie mąk otrzymała. W te szaty przybrany Król chwaly, Pan mocy, przy naśladowiącey się niezliczoney liczbie Aniołów SS. poszedł przez Chór, y każdą olobę z Zgromadzenia, która tego dnia Komunikowała, prawą swą świętą ręką łagodnie obłapiając, prześtodko w usta pocałował, z temi słowy: oto ja z wami jestem aż do skończenia świata. Niektórym też osobom, zdał się y pierścień dawać złoty, kamieniem iak naydroższym nasadzony, mówiąc: *Nie zostawię was ofierociałych, przyjdę do was.* Co ona widząc, y dziwując się temu, rzekła do Pana: Co ci naymilszy Boże, te nad insze zasłużyły, któreś sobie, na znak osobliwszey przyjaźni, pierścieniami zaręczył: odpowiedział Pan: Bo te w obiad, nabożną pamiątkę miały, onego uraczenia, którym iamaiąc w Niebowstąpić, iadły piły z Uczniami; przeto ile kawalkow która z nich ziadła, z wspomnianiem onego wierszyka: moc twej Boskiej miłości, niechay mię wszystkę w cię nayłaskawszy P. JEZU, wcie-

li, tak wiele ma mocy kamień iey pierścienia. A gdy śpiewano Antyphonę: *Elevatis manibus, Wyniosłszy ręce. Ec.* mocą swą Boską podniesiony Pan, przy naśladowiacy się wielkości Aniołów śś. z uczciwością mu służących, iakoby na powietrzu z góry, Krzyżem ś. spólny Konwent, przezegnał, mówiąc: pokoy moy daię wam, Pokoy zotławuię wam. Czym zrozumiała, że Pan przez ono błogosławieństwo, tak skuteczny, w serca wszystkich, osobnym nabożeństwem dzień Wniebowstąpienia iego odprawuiących, pokoy swoy wlał Boski, że napotym nigdy, nie mieli bydz tak bardzo, potrwożeniem się iakim, rozerwanemi, żeby sie niemiał zawsze w ich sercach, ślad onego pokoiu, taią, iako się iskra ognia w popiele tai.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Przygotowanie się na przyięcie Ducha śś

Gdy następowało przezacne Święto Świąteczne, a ona w poprzedzającą Niedzielę, mając Kommu-
nikować, modliła się, aby mogła bydz od Pana, na przyięcie Ducha ś. temi osobliwie czterema Cnotami, Czystością Serca, pokorą, spokoynością, y zgodą, godnie przygotowana; w tym słowie, którym o Czystość serca prosiła, poznała, że zarazem było Serce iey iako śnieg wybielone. A gdy prosiła o Cnotę Pokory, zdał się Pan iakoby grónt iakis zakładał w iey sercu, na przyięcie darow iego. Gdy zaś prosiła

siła, aby iey spokoynosc darowana była, zdał się Pan, iakoby iey Serce obrączką iakąs złotą opasywał przeciw nagabywaniu nieprzyjacielskiemu. Tedy ona rzekła do Pana; ach Panie moy, boję się abych prędko, tey obrony spokoyności, nie rozerwała; bo gdy widzę co tobie bydź przeciwnego, bynaymniey przegłądać tego nieumiem żebym się temu z popędlwością nie sprzeciwiła. Na co Pan: przez takie poruszenie, bynaymniey się nie przerywa spokoyności dobro, ale się raczey przedziwnie, iakoby kratką iakąs zasłania, przez którą nieugaszony zapal Ducha ś. tchnąc na Duszę, wdzięczniew onę ochładza. Zatem gdy się modliła o zgodę miłości; Pan tą Cnotą, iako pokryciem iakim, insze dary Ducha ś. do zachowania w iey Duszy pokrywając, potężnie ie obwarował. Y gdy się ona znowu bała, aby tego pokrycia zgody nie zgubiła, przez ostrzeysze sprzeciwiania się niektórym Zakonności się sprzeciwiającym; odpowiedział Pan: Cnota zgody nie rozrywa się, kiedy się człowiek sprzeciwia niesprawiedliwości. Y owszem samego się ia wkładam w rospadliny Serca, z żarliwości moiey, rozerwanego; y bezpieczniey w nim utwierdzam, y zachowuję pomieśzkanie, y uczynki Ducha mego Boskiego. Y zrozumiała; że ktoby się nabożnie modlił, żeby był od Pana pomienionemi Cnotami, na przyięcie Ducha ś. przygotowany, y w tym postępować starał się; zapewne takiegoż ma dośtać skutku. Ffff 3

ROZ-

Zgodanie
bywa na-
wzo a
przez
płazne
rozstrze-
nia.

ROZDZIAŁ XXXIX.

W Słodkopłynne Święto Święteczne.

Iako wszystka Dusza oczyszczona, y odnowiona bywa przez Ducha Ś. y jego dary. Y iako uczynki nasze polecać mamy. P. IEZUSOWI.

W Wigilią tego Święta przenayświętszą, gdy pod służbę Bożą, nabożniey się modliła, aby była przygotowana na przyście Ducha ś. usłyszała w Duchu, że Pan, z iak naywdzięczniejszą łagodnością, do niej mówił: przyimiecie moc przychodzącego na was Ducha ś. Z których słów Pańskich dziwną słodkość czuiąc, poczęła też y swoię, z pogardą samey siebie, rozważać sobie niegodność. Zkąd się iey zdało, że przypomnieniem sobie niegodności swoiey, iakoby grónt nieiaki zakładała w sercu swoim, tym głębszy, im się bydz podleyłzą poczytała. Zatem z słodkopłynnego Serca Boskiego, wychodził strumyczek nieiaki bardzo czyсты, na podobieństwo plastru miodu, który powoli dno Serca iey nakrapiając, aż do wierzchu ie napelniał. Przez co zrozumiała, że się przeznaczała słodkość Ducha ś. Pocięfzyciela, który przez Serce Syna Bożego, słodko wpływa w serca wybranych. Tedy Syn Boży ubóstwionią ręką swoią, napelnienie dna onego przeżegnał, na podobieństwo źrzodła krzcielnego; aby, kiedybykolwiek w ono Dusza weszła, od wszelkiey zma-

zmazy oczyszczona, przyjemna mu się stawała. A
 wesełąc się, że tą, zbawiennego przeżegnania łaską,
 darowana była, rzekła do Pana: Oto Panie moy, wy-
 znawam ia z żalem grzesznica niegodna, żem, ach,
 z ludzkiej ułomności, przeciw Boskiej Wszechmo-
 cności twoiej, wielorako zgrzeszyła; y przeciw
 twej Boskiej mądrości, zniewiadomości rozma-
 ićmi wystąpiła; y żem też twą nieporozumianą ła-
 skawość, złośliwie, rozmaitemi sposobami rozdra-
 żniała. Przeto Oycze miłosierdzia, zmiłuy się na-
 demną, y doday mi z Wszechmocności twojej sił,
 do sprzeciwiania się wszystkiemu, co tobie jest prze-
 ciwnego; a z niepojętej mądrości twojej, day, a
 bym ostrożnie wprzód, postrzegała wszystko, coby
 we mnie, o czy czystości twojej, obrażać mogło,
 y też z przeobfitości łaskawości twojej, użycz mi,
 abym ci tak gróntowną wiernością służyła, abym
 się, ni w namnieyszey rzeczy, od woli twojej nie-
 rozniła. Y gdy te słowa mówiła, zdała się, iakoby
 była, przez nie, w ono dno, iakby się odrodzić ma-
 iąc; ponurzona. A po małej chwili ztamtąd się
 wracając, pokazała się od wszelkiej zmazy grzechu,
 nad śnieg, bydz wybielona. Y tak przed obliczem
 Boskiego Maiestatu stojąc, polecała się obronie wszy-
 stkich Świętych; iak więc okrzeczeni Oycom chrze-
 śnym zalecani bywają, pragnąc y prosząc wszystkich,
 aby się za nie modlili. Tedy Wszyscy Święci z weselem

*Wolność
bardzo
nabożna.*

*Skutek
tey Mo-
dlitwy.*

pow-

powstawlzy, ofiarowali Panu zasługi swoje, na wypełnienie wszystkich iey niedbalstw., yniedoſtatkow; z których gdy przedziwnie była ozdobiona, Pan łagodnie ją wziąłszy, tak ją proſto na przeciw ſobie poſtawił, że mile tchnienie Boskie do Duſzy iey pochodziło, y zaś wſzyſtko tchnienie Duſze w ſię wciągało, to ieſt, iey wolą. Y rzekł Pan do niey: te ſą poćiechy moje, w których mi bydź miło z tymi ludzkimi. Bo przez tchnienie Duſze, przeznaczała ſię iey dobra wola: a przez tchnienie Pańskie, raczenie Boskiej łaskawości, którą raczy mile, dobrą wolą Duſze, przyimować. Y tak Duſza w obłapieniu Pańskim roſkoſźnie ſobie odpoczywając; iakoby w niejakim oczekiwaniu, miała bydź przyſtoynie na przyięcie Ducha ſ. przygotowana. A gdy przez oſobliwſze modlitwy ſtarała ſię otrzymać od Pana, ſiedm darow Ducha ſ. y naprzod proſiła o dar Boiaźni, którymby odrywana była od wſzelkiego złego, zaraz ſię pokazał Pan, iakoby w poſród iey ſerca, gróntował iakieś drzewo bardzo pozorne, które roſpotarłszy gałęzie ſwoie, zdało ſię okrywać, wſzyſtko mieſzkanie iey Dómu ſerca; y miało iakieś oſci zakrzywione, z których bardzo piękne wydawały ſię kwiaty, kugórze ſię wynoſzące. Przeto; przez ono drzewo, zrozumiała, że ſię Boiaźń Pańska święta przeznaczała, która iakoby oſciami niejakimi koleduſzę, y od wſzyſtkiego złego onę odtrąca. A przez

kwie-

O ſiedmi
darach
Ducha ſ.

Boiaźń
Pańska

kwiecie, ona wola się znaczyła którą człowiek pragnie, boiażną Pańską, Przeciw wszelkiemu grzechowi bydź obwarowanym. Y gdy tak, przez boiażną Pańską, co dobrego człowiek czyni, albo złego co opuszcza, tedy ono drzewo, bardzo piękny owoc wydaie. Także gdy nabożniey Pana o każde z osobna dary prosiła, pokazały się one każde z osobna, w postaci ozdobnych zakwitłych drzew, wydaiąc osobne według cnót swoich owoce. Z drzew bowiem, Umiejętność, y Pobożność, zdała się roskrapiać, iakoby rośa nieiaka: czym zrozumiała, iż ci, którzy się w Umiejętności y Pobożności, zakazuią, iakoby Rośa nieiaką przewdzięczną pokropieni, kwitną y trwaią. Z drzew Porady y Męstwa, zdały się powrozki nieiakie złote wiśieć: czym się znaczyło, że przez Ducha Porady, y Męstwa, Dusza pociągana bywa, do obietcia dobr Duchownych. Także z drzew Mądrości, y Wyrozumienia, potoczki nieiakie słodyczne płynęły, znacząc, że przez Mądrość y Wyrozumienie, skutecznie wpływa, y wdzięcznie nałyca Duszę, słodkość zażywania Boskiego. A w noc Świętą gdy w Jutrznia taką czuła słabość, że na niey dluzey bydź nie mogła, rzekła do Pana: a coż Panie moy z tąd za część y chwałę będziesz mógł mieć że ia niegodna, przez tak małą chwilę, na służbie Boskiej iestem. Odpowiedział Pan: Owo, że byś przez podobieństwo powierzchownych rzeczy,

Gggg

wpro-

*Duch u-
miejętno-
ści y Po-
bożności.*

*Duch Po-
rady y
Męstwa.*

*Duch Mą-
drości y
Wyrozum-
nienia.*

wprowadzona była do wyrozumienia duchownego, uważay, czego ztąd Obubieniec dostępuje, gdy się z swą Oblubienicą pieści, dla uciechy Serca łwego: ale Oblubieniec, nigdy nie może mieć takiej uciechy w pieśzczotach Oblubienice łwoiey, iaką ja mam w iak naykrotzney godzinie, w którą mi, wybrani moi, czyste serca podaią, do cieszenia się w nich. A gdy do komuniey przystępowała, zdał się Pan, iakoby ze wszystkich przenayświętszych swych członków, iak naywdzięczniejszym powiewaniem, Duszę iey ochładzał, zkąd przedziwnę y niewypowiedzianę nieiaką uczuła uciechę, którą, poznała, że ztąd zasłużyła, że się pilnie modliła o dary Ducha S. Zatem Komunikować mając, ofiarowała Bogu Oycu, wszystko przenayświętsze JEZUSA Chrystusa Pana życie, na wypełnienie tego że od godziny, w którą przy Krzcie odrodzona będąc Ducha S. przyięła, nigdy godnego mieszkania w sercu swoim, y w Duszy tak przezacnemu gościowi nie wygotowywała. Którym ofiarowaniem, przewdzięczny Duch S. pobudzony, iakoby na kształt Orła, bardzo prędkim nieiakim popędem, zleciał na postaci gołębice, na ożywiaiacy Sakrament; y szukaiąc iak nayśłodzkiego Serca JEZUSA Pana, y w nie wiedzłszy pokazał, że mu tam bardzo przyjemne było pomieszkanie. A gdy na Tercyą śpiewano Hymn: *Veni Creator. &c.* pokazał się iey P. JEZUS, iakoby

*Pobożna
Ofiara*

by obiema rękami otwierając ku niej serce swoje, wszystkie słodkości pełne. Tedy ona pokłękawszy padła na twarz swoją, tak, że głowę wpośród Serca Pańskiego złożyła: a Pan głowę iey objawszy, y do siebie przytuliwszy, przez to iey wolą (która się głową Dufze zowie) z sobą ziednoczył, y w samym sobie poświęcił. Zatym przez Wtóry wiersz. *Qui Paracletus diceris.* nauczona od Pana, ręce Dufze, to jest uczynki, w Boskie Serce wpuściwszy, otrzymała Boskiey pociechy poratowanie, we wszystkich uczynkach swoich, tak, że się one napotym iak naydoskonalszym sposobem, Panu podobać miały. Potym na trzeci wiersz, *Tu septiformis.* &c. ona także nogi Dufze, to jest pragnienia swoje, w Serce Boskie włożywszy, zasłużyła poświęcenie wszelkiego pragnienia swego. Daley przez czwarty wiersz: *Accende lumen sensibus.* zmysły swoje Panu polecając, to w obietnicy wzięła, że iey zmysły tak miały być oświecone, że też y inși przez nią, mieli być oświeceni poznawaniem, y zapalaniem w miłości: A na piąty wiersz, *Hostem repellas.* Pan łagodnie się do Dufzy schyliwszy, przesłodkie iey dał pocałowanie: przez które, iakoby iak naymocniejszą nieiaką tarczą, wszystkie zdrady nieprzyjacielskie, od niej potężnie odegnał. A w tych rzeczach, taką słodkość uznała na Dufzy, że iawnie zrozumiała to być, o czym nie bez przyczyny, przeszłego iey dnia, opo-

Wola głowa
Dufze.

Uczynki
rękami
Dufze.

Pragnie-
nia nogi
Dufze.

wiedziano było: weźmiecie moc przychodzącego na was Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ XL.

O wypełnieniu duchownego Habitu, y nabożeństwie na Agnus Dei.

W poniedziałek gdy w podnośzenie Hostyi śś. onę ofiarowała na wypełnienie wszystkiego tego, co kiedykolwiek w Habicie Duchownym, nie idąc za pociągnięciem Ducha, albo też ono w sobie morząc, zaniedbała; zdała się też Hostya zbawienna, bardzo piękne gałązki, ze wszystkich stron, z siebie wydawać, które Duch ś. zbierając, zdał się niemi ogrzać Thron zawsze przewielebney Trójce. Przez to, że Hostya ś. gałązki wypuszczała, rozumiała; że się znaczyło, że wszelkie niedbalstwa iey, przez godność Sakramentu, iak nayzupełniey były nadgrozione. Y oto stał się głos z Tronu, mówiąc: podufale niech przystąpi do łóżnicy iedności, ta która sprawuje, aby się Oblubieniec nakarmił, z tego kwiecia wesółości. W których słowach rozumiała, że Pan, przez ofiarowanie onego Sakramentu, raczył ją przyjmować iako doskonałą w duchownym Habicie. Zatym, gdy według zwyczaju swego, na pierwsze, *Agnus Dei.* modliła się za wszystek Kościół, żeby go Pan Oycowski we wszystkim zrzadził; a na Wtóre *Agnus Dei.* prosiła za Dusze wszystkich zmarłych

Godność
Sakra-
mentu
Ciała
Pańskie-
go wy-
sta nied-
balstwa
nasze.

tych wiernych, aby ie Pan miłosiernie z mąk uwolnił; a przez trzecie, *Agnus Dei*. pragnęła, aby Pan zasług Wszystkich Świętych, y wybranych, iuz z sobą w niebie króluiących, przymnożył: Pan w onym słowie, *Dona nobis pacem. Day nam pokoy*, łagodnie się do niey schyliwszy, tak skuteczne Duszy iey dał pocatowanie, ze wżyscy Święci, skutkiem słodkości oney zewnątrznie poruszeni, y słodko będąc przeniknieni, z niego, wszytkiego wesela, y zasług swoich, wielkie wzięli pomnożenie. Potym gdy szła do Kommunii ś. Wżyscy Święci z weselem przed nią postawali, a wszytkich ich zasługi światłem Boskiej iasności oświecone, przedziwnie się lśniły (iako się lśnią tarcze złote promieniami słonecznymi oświecone) y z onego lśnienia się, każdego z osobna Świętego zasługi, wesole oświecenie na iey Duszę wydawały. Y gdy tak, iakoby w niejakim oczekiwaniu, stała przed Panem, y nie utracala ieszcze zażywania, przyiaznego iego z sobą ziednoczenia; skoro przyięła, ożywiający Sakrament, Dusza iey zupełnym zażywaniem, (ile można rzecz iest za żywota) z swym miłośnikiem iest ziednoczona. Y tak przerzeczone gałązki, któremi był Duch ś. oplotł Thron Tròyce przeniayświętszey, z nagłą się poczęły odmładzać y zakwitać; iako się uschłe ziele odmładza, za polaniem dżdża wygodnego; y ztąd święta y zawłze spokojna Tròycą niewypowiedzianie ucieszona, wszyt-

kim Świętym, nowey wesołości, użyczała weseła.

ROZDZIAŁ XLI.

Duch Święty przez Komunię świętą iednoczy z sobą Dusze dobrej woli.

Wo Wtorek zaś, gdy Hostyą Ciała Pańskiego ofiarowała na wypełnienie, że ołobliwey łaski iedności, y przyiaźni, (którą ią Pan, mimo wiele innych, miley do siebie, w Duchu, przyciągnął) nigdy z powinną wdzięcznością nie zażywała; ani się iako przystało, od wszystkich powierzchownych rzeczy nie uwolniała, aby pilniey się, z nią bawiła, y owey przestrzegała: a to (ofiarowanie) ztaką wiernością czyniła, że zawsze poność pragnęła karanie iakie na sobie, za niedbalstwa swoje, żeby tylko nadgrodziła Panu, cokolwiek mu uręła, przyzwoitey części y chwaliły przez niedbalstwa swoje: łaskawy Pan który dobrą wolą przyimuie za uczynek, zdał się przez onę Hostyą ś. iak nayzupełnicyszym sposobem, wypełnić wszelkielej pragnienie. Zatym iak nayłaskawszy Duch ś. zebrawszy w się wszystkę onę doskonałość, samego się z nią spuścił do Dusze, y gdy Komunikowała, przez onę Hostyą ś. z Duszą oną błogosławioną, iak nayszczęśliwszym ziednoczeniem, nierozdzielnie, iako iakim naypotężnieyszym klijem, skliił.

ROZDZIAŁ XLII.

W Przechwalebne Święto Troyce przenaświętszey.

Ospo.

*O sposobie chwaleńia nabożnego Troyce przesaświeśzey,
przez Serce Pana JEZUSA. T o przeszkodzie ludzkiej
chęci,*

W uroczyſte Święto, Przeświećney y zawsze ſpo-
koyney Troyce Świętey gdy na cześć iey od-
mawiała ten wierſzyk: niech ci będzie chwała Cefar-
ska, iak nayzacnieyſza, iak naychwalobnieyſza, iak
naygodnieyſza, iak nayśłodſza, iak nayłaskwſza, y
zawſze ſpokoina, a niepoięta, Troyco, rowne iedy-
ne BOSTWO, y przed wſzytkimi wieki, y teraz,
y na wieki; y to ofiarowała Panu: pokazał ſię Syn
Boży w Człowieczeńſtwie, (w którym mnieyſzym
go bydz mawiamy nad Oyca) ſtoiąc przed obliczem
przewielebney Tròyce, w przewdzięczney weſoło-
ſci, iak nayzakwitleyſzey młodoſci; na każdym
członku mając kwiata tak ſliczny y ſwiętny, że z żadną
widomą materyą nie mógł bydz Porównany, przez
co ſię znaczyło, że, ponieważ miłość naſza ludzka,
żadnym ſpofobem, nie może ſię ani dotknąć chwały
nadiſtótney, iak nayzacnieyſzey Tròyce ſś. Chryſtus
JEZUS Pan, w Człowieczeńſtwie ſwoim przyimuie
naſze chęci, y one wſobie zacnieyſze ſprawuiąc,
godną ofiarą iak naywyżſzey y nierozdzielney Tróy-
cy ſś. oddaie. A gdy zaczynano Nieſzpor, Syn
Boży Serce ſwoie iak nayłaskawſze, y naygodniey-
ſze, ofiaruiąc w poſtaći Cytry nieiakiey, przed o-
blicze przechwalebney Tròyce wyſtawiał: przez któ-

*Pożytek
nabożne.
go śpie-
wania.*

re wszystko nabożeństwo, y wszystkie słowa, które przez wszystko ono święto śpiewano, przewdzięczną przed Bogiem muzykę wydawały. A tych śpiewanie, którzy bez osobliwego nabożeństwa, tylko z zwyczaju, albo dla uciechy ludzkiej śpiewali, iakby iakie grube struny, coś się trochę bassem (albo grubym głosem) odzywały: ale którzy się z nabożeństwem, wychwalać Tróycę przenajświętszą starali, ci przez przenajśłodsze Serce JEZUSA Chrystusa Pana, przeźliwie wyśoko brzmiącym pieniem, y przewdzięcznie się rozlegającym, śpiewanie wydali. Zatym gdy śpiewano Antyphonę. *Osculetur me. Sc. Niech mnie pocałuje. Sc.* stał się głos z Thronu, mówiąc: niech Przyśtapi Syn moy ukochany, w którym mi się we wszystkim bardzo dobrze upodobało, y roskoszowaniu memu, iak naywdzięczniejszy, niech da pocałowanie, tedy poszedłszy Syn Boży w ludzkiej postaci, przewdzięcznie pocałował nieogarnione Bóstwo, z którym się same iego Człowieczeństwo przenajświętsze, iak nayszczęśliwiey, przymierzem nierozdzielnego ziednoczenia się, złączyć zasłużyło. Potym Syn Boży, iak nayłagodniey, rzekł do Panny Matki swey, (ku której też dziś, też Antyphonę śpiewano.) Przyśtap y ty naymiłsza Matko moia, y weź odemnie miłe pocałowanie. Y gdy z iak naywesełszą łagodnością, przebłogostawioną swą Matkę, iak naywdzięczniey, Pan JEZUS pocałował, zarazem

zem się bydz zdała przechwalebna Panna, przedziwnie, na wszystkich swych członkach, przystroiona, onegoż kwiecia slićnością, którym się raczył Pan JEZUS ukazać, z modlitw sobie ofiarowanych, bydz uстроionym. A tey godności Syn Boży uzyczyl Matce swey dla tego, że z niey wziął ludzkiey natury postać, którey się, Przenayświętsze członki, z ofiary modlitw y nabożeństwa naszego, chocia małego, bydz ozdobione, ukazowały. Zrozumiała też, że ilekroć w one Święto mianowano osobę Syna, tylekroć się Bóg Ociec, z tymże iak naymilszym Synem swoim, niewypowiedzianym, y nieporozumianym sposobem pieścił. Y z oney pieszczoty przedziwnie się Człowieczeństwo JEZUSA Pana oświecało, a z oświecania się onego, Człowieczeństwa JEZUSA Pana Wszyscy śś. nowe poznawanie nieogarnionej Tróycy śś. przyimowali. A w Jutrznia, gdy na Laudes śpiewano Antyphonę. *Te iure laudant. &c.* a ona, ze wszystkich sił, przez tęż Antyphonę, wychwalała zawsze przewielebną Tróycę, tym zamysłem, żeby, iesliby można rzecz była, przy skonaniu swym, też Antyphonę, z takimże nabożeństwem, śpiewać mogła; żeby tak wszystkie siły swoie na chwale Bożej tracąc, żywot utraciła; zdała się wszystka przeświecna y zawsze spokojna Tróycą, iak nayłaskawszym ukontetowaniem schilać do iak naygodniejszego serca JEZUSA Pana, (na którym w po-

Hhhh dobień.

dobieństwo Cytry, przed obliczem przenayświęt-
 fzey Tróyce, przedziwnie grano, y słodka muzyka
 brzmiała) y na nim trzy struny przyprawiać, które-
 by bez przestanku, według niezwyciężoney Boga
 Oycy Wszechmocności, y Syna Bożego Mądrości,
 także Ducha ś. łaskawości, wszelką iey niedoskona-
 łość, zupełnie Tróycy przebłogosławioney, nad-
 gradzać mogły. Y gdy wżysstkę Jutrznią z nabo-
 żnym zamysłem odprawia, uważać u siebie poczęła,
 ieżeli przez iakie niedbalstwo albo występpek nie za-
 winiła, że tak wysokiego nie otrzymała oświecenia
 rozumu, iakie więc otrzymywała, z tych rzeczy, w
 krórych się z takimże nabożeństwem zabawiać zwy-
 kła była. Przeto od Boga nauczona jest temi słowy:
 chociaż za wagą sprawiedliwości, zewnętrzney
 wdzięczności, duchownego wyrozumiewania nie mia-
 ła, dla tego, żeś się, woli swej zezwalając, z śpie-
 wania wdzięcznego głosu, po ludzku, cieszyła;
 wiedz iednak, żeć się zasługi, przyszley nagrody,
 przyczyniło, ztąd, żeś w służbie moiey, nad wczas,
 prace przeniola. A że nie stanie słow, któremiby
 się do wyrozumienia ludzkiego sposobnie podać mo-
 gło to, o tych łaskach, y objawieniach Duchownych,
 które y przedtym y potym, w to przeznaczne, a iey
 osobliwie nayprzyjemnieysze Święto, z Boskiej szczo-
 drobliwości otrzymywała, dla tego za nie, iako y
 za insze, samemu Bogu znajome, niechay onych
 Daw-

*Ludź'ney
 chęci prze-
 szłoda.*

Dawcy, wszelka będzie cześć, y podziękowanie ono, którego się osobiłwiew, w służbie Kościelney, w ten dzień, ku Bogu zażywa.

ROZDZIAŁ XLIII.

Na Święto Świętego Jana Chrzciciela.

*Oiego chwale, za własną dobrą wolą iego: y o iego przy-
czynie.*

W Dzień S. Jana Chrzciciela, gdy ona iak nayna-
bożniey mogła, iutrzenne nabożeństwo odpra-
wowała; pokazał się iey Jan ś. stojąc przed obliczem
Thronu chwały Króla niebieskiego, przedziwnie
przyjemny, w kwiecie iak nayzakwitleyszey młodo-
ści, chwalebnie się lśniąc godnością, osobliwszych
przywileiow, to iest, iż godnym był byż Krzci-
cielem Chrystusa P. y przesłańcem, y ukazycielem
iego, &c y gdy przypatrzując się mu, rozważała so-
bie, że bardzo różney go byż postaci malowanie
ukazuje, iż go starcem y nieiako wzgardzonym wszę-
dy malują. Jan ś. nauczył ją, że to samo, nie prze-
stanie przymnażać wysokości chwały iego: bo za
zrządzeniem Boskim, dla tego go malowanie starym
byż ukazuje, że miał stateczny umysł wiernie we
wszystkim, dla miłości Bożey, aż do starości y po-
deszłego wieku, y stracenia wszystkich sił y zmysłów
swoich, o wszelką się nieprawiedliwość ubijać, y we
wszystkim swym życiu, do iak naywiększey mieć się

*Czemu
Jan ś.
Krzci-
ciel sta-
rym ma-
lują.*

*Zsługa
dobrej.
kci w
Janie ś.*

*Cnoty Ro-
dziców co-
w Dzia-
łach
sprawiają*

*O przy-
czynie*

doskonałości. Przeto że w takiej woli y w uczynku oraz, żywot swoy skończym, takową ma nadgodę. A gdy ona pytała, iesli też zasługa iego pomnożona była ztąd, że sprawiedliwych, y przyśtoynych miał Rodziców? odpowiedział: że miał sprawiedliwych Rodziców, y ztąd ku sprawiedliwości wychowany iesłem, to mię wywyższa, na podobieństwo Thronu, który filarami kształtnie ustawionemi, wywyższony bywa. A że przyśtoynemi byli względem świata, albo urodziwemi, albo bogatemi, albo szlachcicami, ztąd nic więcej zacności nie mam, iedno że iatym wszystkim gardząc ku niebieskiem się rzeczom miał: ztądem bowiem tak wielką chwałę otrzymał, iak wielką miewa żołnierz, z zwycięstwem się z woyny zwrociwszy, im poznawa że więcej zasadek uszedł nieprzyjacielskich. A we Mszę ś. gdy Konwent komunikował, pokazał się znowu ś. Jan Chrzciciel, w czerwone szaty przyśtoynie przybrany, które tak wielą złotych barankow ozdobione były, wiele osob we wszystkim Kościele, na pamiątkę Narodzenia iego, Ciało Pańskie przyięli. Zdał się też modlić za wszystkim, którzy na uwielbienie iego w kościele byli; y otrzymywać to, że im za iego przyczyną była dawana zasługa ona, którey on był, przestąncem będąc, wierną swą pracą dostał onę, iż bardzo się pilnie starał, nawrócić ferca ludzkie, ku Bogu.

ROZDZIAŁ XLIV.

O Siętym Leonie Papieżu.

*Sposob z wyćiężania pokus, y przywłaszczanie sobie czyich
zasług,*

Z Aprzytrafieniem się Święta S. Leona Papieża, w Niedzielę, gdy się ona nabożniey modliła, y obaczyła tegoż Przewielebnego Biskupa, w bardzo przedziwney chwale; wspomniawszy sobie, iż czytaią o nim, że sobie własną rękę odciął, dla zwyciężenia pokusy; gorącey wychwalała Pana za słateczne iego zwycięstwo że mu dał tak chwalebnie tryumfować; prosząc; aby Przez zasługi iego, dać raczył niektórym osobie, żeby we wszelkich pokusach, chwalebnie Bogu, a sobie pożytecznie mogła tryumfować. Tedy nauczona iest, od ś. Leona Papieża, żeby wyćwiczyła onę osobę (za którą się modliła) Zeby, kiedykolwiek ma Poyść na iakie mieysce, albo do roboty iakiey: w którey obawia się iakiey okazyi od pokusy, zawsze mowiła wiersz: *Niech będzie przed Panem Serce moje y Ciało moje, niepokalane;* a po skonczeniu roboty, niechay chwali Pana za to, od czego iey bronił. Bo nikt z ludzi tak bardzo ciężko nie upada, żeby był ciężey, y niebezpieczney nie miał upaść, by go było miłosierdzie Boskie nie broniło. A zaś iak prędko uzna że się iakiego występku dopuściła, na polepszenie się z niego, ma ofiarować Bogu Oycu,

*Sposob
zwycię-
żania po-
kus.*

*Ofiarowa-
nie na po-
prawę wy-
stępku.*

Hhhh 3.

iak

iak nayniewinnieyszą JEZUSA Chrystusa P. Mękę y
 Śmierć: Przydaiąc S. Leo, że iesliby to ona osoba
 czyniła, nigdy iey tak upaść Pan nie dopuści, zeby
 ztąd Duszy swoieyszkodę popaść miała. Potym gdy
 ona do Kommunii ś. przystępowała, zrozumiała
 że był przy niej S. Leo, nabożnie się za nie Panu
 modląc, aby przez przyięcie tegoż Sakramentu, za-
 służyła tenże wlew Boskiej wdzięczności uznać,
 którego tenże S. Papież doznał, przy oney Mszy
 ś. którą naypierwey, otrzymawszy przez Panięską
 Matkę, zdrową odciętą rękę, odprawował. Za które-
 go przyczyną, wlawszy Pan chętniey w nią, obfitość
 Boskiej łaskawości swoiey, y wszystkę iey też za-
 sługę darował, którą się ten przewielebny Papież lni
 w niebie, za tak poważne zwycięstwo swey Pokusy wy-
 wyższony. A to dla tego sprawił Pan łaskawy, iż ona z
 pokory (którą się osobliwiey zakazowała) wiedząc,
 iż Cnota bez szturmu na się, mniej się bydz chwale-
 lebną w niebie ukazuię, zawsze się bała żeby niebyła
 też nadgrody czystości; ponieważ dla zbytney ferde-
 czney czystości, nie dopuszczał Pan, aby miała bydz
 kiedy cielesnemi pokusami nagabywana: co iednak ona
 swey ułomności przypisowała, iż rozumiała, że Pan
 dla tego ją miłosiernie strzegł od cielesnych pokus,
 iż wiedział, że tak bardzo słabą y niewierną była, że
 kiedyby od nich nagabywana była, rychleyby upa-
 dła, niż się im sprzeciwiła. Y tak iey tę niedosko-

nałości, na które się uskarżała, Pan z zasług tego Świętego nagradzał. Nadto, przydał iey Pan wszelką zasługę, której ona osoba, za którą się modliła, do-
 stąpić miała, iesliby według iey nauki, mężnie po-
 kuły zwyciężała. Zkąd y przez to zrozumiała, że kie-
 dykolwiek kto dziękuje Bogu za zwycięstwo, albo za
 iaki infzy dar komu udzielony; albo naucza kogo,
 zkądby postępek brał, ten zaprawdę oboygą zasługi
 zyskuje sobie.

*Postęp
 dziękowa-
 nia na-
 czyna
 kogo.*

ROZDZIAŁ XLV.

W Święto Apostołów SS. Piotra y Pawła.

*Iakobysmy mieli paść w Duszy swojej owieczki Chrystusa
 Pana, y o skutku Kommunii S.*

W przezacne Święto Xiążąt Apostolskich Piotra y
 Pawła, gdy w Jutrznią wtorą Responforyą śpie-
 wano: *Si diligis me. Ieśli mię miłujesz. Ec.* pytała
 się ona Pana, któreby też owce paść mogła, przez
 coby mu iak naywiększą w uczynku miłość swoją
 okazać mogła. Odpowiedział Pan: paś mi pięć bar-
 dzo wybranych barankow, to iest Serce swe paś Bogomyślnością, usta swe zbawiennemi rozmowami, Oczy
 swe nabożnym czytaniem, Uszy pożytecznego napo-
 minania słuchaniem, Ręce swe ustawicznemi pracami.
 Bo ilekroć siękolwiek czym z tego zabawiać będziesz,
 to tak zawtze przyjmę, iakobys mi iak naywiększą
 miłość oświadczyła. Przez Bogomyślność Serca,
 zro-

zrozumiała, że się przeznaczało wszystko to, co się myślić może ku chwale Bożej, y ku swemu własnemu, y bliźniego zbawieniu. Toż y o zbawionych mowach rozumieć się ma. A przez nabożne czytania, każdą rzecz, która jest do widzenia zbawienia, iako Obarz Krucyfixa, chorych potrzeby, y przykłady Sprawiedliwych. Między pożytecznym napominaniem, zrozumiała, że zdrowiey się Dusza pasie ku upodobaniu Pańskiemu, kiedy się strofowania cierpliwie przyimują. A o ustawicznej robocie tak, myśląc, że niemoże bydz oraz z czytaniem, zrozumiała, że Pan iakoby za uczynek przyimuie chęć, albo zamysł do czytania; albo że się Xiązka rękami trzyma, y co temu podobnego. Potym gdy we Mszę S. wychwalała Piotra S. z osobliwszych iego Przywileiow, a między inshemi za to, że usłyszał od Pana: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi. &c.* pokazał się tenże Apostoł, w Papieskiej chwale, w Kapłańskie odzienia przybrany, y wyciągnawszy nad nią rękę, błogosławieństwo iey dał, na wykonanie w iey Duszy wszelkiego zbawienia. Ktore kiedy przemógł wyprawić w iakiej Duszy, z mocy sobie, przez pomienione słowa, użyczoney. A gdy lzła przyimować Ciało Chrystusa P. a niegodność swoją uważając, lękała się; zdali się przysiępować pomienieni Xiążęta, ieden z prawey, a drugi z lewey strony, iakoby ią z wielką chwałą prowadząc. Y
gdy

(1) *Stellaria*
Kochii
S.S.

Na Święto Świętey Małgorzaty.

W Święto przeczney Panny Małgorzaty S. gdy
Iiii nie

się pod Nieszpor nabożeństwem zabawiała; poka-
zała się iey ta chwalebna Pana, wszystka zakwitła,
y zakwitłością niewiedniejącey wieczności kwitnąca,
y nieporozumianiami ozdobami chwały przedziwnie
ozdobiona, stojąc przed Thronem Boskiego Maiešta-
tu. Y gdy poczynano Relponforya: *Virgo Veneranda.*
Pana wielebna. Ec. zdał się Król chwłty Pan JEZUS,
z iak nayzupełnieyszey czystości, iak nayniewinniey-
szego swego, y Panińskiego Człowieczeństwa, wy-
puszczać nieiakie bardzo iasne światło, y onym o-
świecać Panińską ozdobę S. Małgorzaty; iakoby
na odnowienie, y odnowienie w Duszy iey, zasługi
czystego Paniństwa, na podobieństwo, iako Malarz
Obraz pięknie ozdobiony pokostem napuszczając,
sprawuie to, że się piękniey wydaie. wtym słowie:
In magna stans constantia. W wielkiey trwając stateczności.
Ec. Syn Boży, na pomnożenie chwały, y przyda-
tek zasług, męki Oblubienice swojey, znowu wypu-
ścił nieiakie przedziwne światło, z nieporozumianą
chwałą, iak nayniewinnieyszey, y bardzo gorzkiey
męki, na Duszę teyże Panny, którym niewypowie-
dzianie ozdobiona była. Potym gdy w Hymnie śpie-
wano: *Sponsisque reddens premia. f Oblubienicom oddając*
nadgrody. Ec. Pan z łagodnością wielką mówiąc do
Oblubienice swojey Małgorzaty S. rzekł. Czylim
ci, o Corko, nie dosyć dostatecznie Przymnożył nad-
grody zasług, że mi teraz nadgrody przypominając
y tak

y tak iak nayprziazliwiey się ieey przychęcając P. wciągnął w się nabożeństwo, wszystkich, po wszystkim święcie, Święto Małgorzaty S. odprawuiących, y z niego fameż Małgorzatę S. chwalebną Pannę, nieoszacowanemi zasług nadgrodami, chwalebnie wywyższył. Zatym Małgorzata S. obrociwszy się do ieey rzekła: welel się y raduy, osobliwie wybrana Pana mego, bo zapewne w krotce (po tych chorobach, y przeciwnościach, które na tym świecie cierpisz) w wieczney się chwale wiecznie weselić będziesz, kędyż za naymnieysze części godzin, utrapienia cielesnego, odmierzone będą tysiąc tysięcy lat, niebieskich poćiech, od Oblubieńca Miłośnika twego, bo wszystko co ponosisz na sercu, y na ciecie, z osobliwszey miłości dopuszcza na cię, z kądbyś się niewypowiedzianym sposobem co dzień, y co godzina świętobliwszą stawiała, y bardziey do wiecznego błogosławieństwa spólbnieyszą. Uwazay, mowi, że i a w ten dzień, którego mtey chwały, w której się teraz weselę, dośąpiła, bynaymniey tak nie była czczona, iako mię teraz wszyscy wielbią, ale raczey wgardzonam była, y od wszystkich, za nędznicę prawie, poczytana. Y dla tego ufay, że y ty niewątpliwie, po szczęśliwym tego żywota końcu, zażywać będziesz bez końca, miłego obłapiania, Oblubienca nieśmiertelnego, w chwale roskosz onych niebieskich, których ani oko widziało, ani ucho sły-

szło, ani w serce ludzkie te rzeczy nie wstąpiły, które nagotowane są tym co Boga miłują.

ROZDZIAŁ XLVII.

O Świętey Maryey Magdalenie.

O Prawdziwey pokucie, o miłości, y dobrej woli.

W Święto miłośnice JEZUSA Chrystusa P. S. Maryi Magdaleny, w pierwszy Nieszpor, pokazała się ta miłośnica przewielebna, w tak wiele złotych kwiatów przedziwnie się lśniących, y drogich kamieni ustrona, wielą niegdy zmaz grzechowych była zeszpecona. Y stojąc po prawicy Syna Bożego, iakością chwały swojej, zdała się przedziwnie, wszystkie niebieską Oyczyżnę, oświecać. A Pan JEZUS za podgarłek ją przyjemnie trzymając, iako najłagodniejszy się iey przychęcał słowy. Zkąd ona od Boga nauczona jest, że się przez złote kwiaty pobożność łaskawości, przeznaczała, z której już iey Bog grzechy miłosiernie odpuścił. A przez drogie kamienie, godna się pokuta znaczyła, którą za pomocą Boską, zmazy grzechów swoich otarła. A w Jutrznią, z słów y pienia, które ku czci S. Maryi Magdaleny śpiewano, nabożnieyszą będąc dla czci Boskiey, prosiła tey Świętey, aby się tak za nią, iako też y za poleconych iey przyczyniła: tedy ona poszedłszy, u nog Pańskich upadła, wdzięcznie je całując, a potem je rękami swemi podnosząc, wszystkim którzyby do nich, przez praw-

prawdziwą pokutę, przyiść chcieli, zasługami swemi, sposobiła. Zatem też y ona nabożnie przystąpiwszy, też przenayswiętsze nogi, iak nayłagodniey całowała, mówiąc: otoć teraz naymilszy mōy Panie, ofiaruię utrapienia Służebnic twych, mnie poleconych, y z niemi, omywam przebłogosławione nogi twoie. Na co Pan: bardzoś dobrze; y iak nayprzystoyniey, za nią nogi moje omyła, ale teraz, rzecz, tym, za które się modlisz, aby y one, włosami ie swemi otarły, całowały, y drogą maścią namazywały. W których słowach zrozumiała trzy rzeczy, o któreby się starać miały. Nayprzod, aby, iakoby włosami nogi Pańskie ocierając, pilnie uważały, y porachowały się w tym, iesliby w utrapieniach swoich czego nie znalazły, coby przeciw Bogu było, albo coby im do Boga przeszkadzało; y w tym żeby zamysł swoy powracały do Boga tym sposobem, żeby się, dla poprawy tego, bardzo radę wydały na ponoszenie wszystkich przeciwnych sobie rzeczy. Potwòre, żeby miało całowania tychże nóg przenayswiętszych, zupełną y bezpieczną ufność miały, w iak naywiernieyszey łaskawości Bożey, że im bardzo łatwo wszystko odpuści, za coby szczerze pokutowały. Potrzebie, żeby miało drogiey maści, zupełną wolą postanowiły u siebie, iak naypilniey się strzedz wśzystkiego tego, coby Bogu było przeciwnego, ileby zmóc mogły. Y przydał Pan: ieslić

*Iako nogi
Pańskie
umywać,
ocierać,
całować,
y nama-
zywać.*

*Drogi ole-
iek Pański,
miłość
prawdy y
strofowa-
nie brater-
skie.*

się też podoba y tego dla mnie drogiego olejku za-
żyć, o którym się czyta, że go ona, z alabastrowe-
go słoiku, na głowę moję wylała (z kąd y Dom za-
pachem tego olejku był napelniony) wiedzze, że
zaprawdę miłuiąc, przystoyniey go mieć możesz.
Albowiem kto miłuiąc prawdę, podczas dla iey o-
brony traci przyjaciół, albo winiżę iakie utrapienia po-
pada, albo się w prace dobrowolnie wkłada; ten za-
prawdę, stłukszy alabastrowy słoik, drogi oleiek
na głowę moję wylewa, z kąd y Dom napelniony by-
wa miłą wonnością, bo on się staie przyczyną do-
brego przykładu; gdyż, kto się stara strofować in-
szych, sam się polepża, staraiąc się o większą ostro-
żność w tych rzeczach, z których inszych strofo-
wał: y tak bywa wdzięczna wonność na każdym miey-
scu; gdy y tam się polepża, y inszych swym przy-
kładem buduje. A iesli kto miłuiący prawdę, za iey
obronę w czym wystąpił, surowizemi słowy z żarli-
wości kogo strofuiąc, albo inszych iakim sposobem,
bądź niedbaley, bądź przykrzēy czyniąc; tego ia
zapewne u Boga Oyca, y wszystkich mieszkańców
niebieskich, wiernie wymowie; iakom y Maryą Ma-
gdałenę wymowił, y owszem za niego wszystko po-
prawię. A ona rzecze: o Panie, ponieważ powia-
daią że ten drogi Oleiek Marya kupiła, z kądli ia też
mogę, takci wdzięczną usługę oddać, iakobym też ia
także kupiła: odpowiedział Pan: kto mi kolwiek o-
fla-

*Skutek do-
drey woli.*

fiaruię dobrą wolą swoię, w iakieykolwiek sprawie, którą zamysła dla miłości moiey wykonać, choćby mu też niewiem iako potrzeba było w tym pracować, aby tylko mógł chwałę moię pomnożyć; ten prawdziwie iak naydroższy mi, y iak nayprzyjemniejszy Oleiek kupuie, gdy nad wczas swoy część moię przekładając dobrowolnie się na wszystkie niewczasy wydaie; choćby też z przeszkody iakiey, nigdy nie mógł tey dobrej woli do skutku przyprowadzić.

ROZDZIAŁ XLVIII.

O Świętym Jakubie.

O zasłudze pielgrzymowania do Kompostelli. Y iaką część mięwaia Święci przez Komunię Świętą.

W Święto chwalebnego Apostoła Jakuba większego, pokazał się iey tenże Apostoł, bardzo przystoynie przybrany, w zasługi wszystkich pielgrzymów, świętym Reliquiom ciała iego, część wyrządzających. Przeto się temu ona bardzo dziwuiąc, pytała się Pana: czemu by go taką czcią nad insze Apostoły wywyższył: to iest, że lud z dalekich krain, na uczczenie Reliquij iego, z nabożniejszą chęcią przybywa, niż do Trun Xiążąt Apostolskich Piotra y Pawła, albo inszych Apostołów, y Świętych. Odpowiedział Pan: Jam tego wybranego mego Apostoła, tym osobliwszym przywileiem nad insze wyniosł, dla gorącey żarliwości, która go pobudzała, dla miłości moiey,

Czemu
Jakubowi
ś. dalekim
pielgrzy-
mowa-
niem część
się oddaie.

*Zasługa
gorącej
zarliwo-
ści ku
zbawie-
niu dusz.*

*Nadgroda
Świętego
pielgrzy-
mowania.*

*Świętych
Bożych
przez S.
Kommu-
nię wielce
dorzeczny*

*To
uczczanie
iako sa-
memu*

ku zbawieniu Dusz. Przeto że, za sporządzeniem wie-
cznego mego przeznaczenia, tak prędko wzięty jest
z Ciała, że nie zmógł tak wielkiej wielkości lud do
wiary nawrócić, iako dla mey chwały pragnął: prze-
to jest dobra iego wola, przed obliczem moim, za-
wsze żyjąca, y kwitnąca; y mnie się we wszystkim
podobaiąc, to zasłużył, żeby się to, co opuścił za
żywota, śmiercią poprzedzony, teraz po śmierci ie-
go, aż do skończenia świata wypełniało; iż tak wie-
le ludzi, cudami się u Trunny iego wstawiającemi po-
budzeni, nabożnym Pielgrzymowaniem go nawiedza-
jąc, grzechow odpuszczenie dostępuią, y w Katho-
lickiej się Wierze utwierdzaia. Przeto też y ona Pra-
gnąc, przez zasługi tegoż Apostoła grzechow swych
odpuszczenia dostąpić postanowiła u siebie, miało
pielgrzymstwa, w ten dzień ku czci iego, Sakrament
Pański przyiać. Co skoro uczyniła, zdało się iey,
iakoby u nieiakięgo stołu, kosztownie różnemi po-
trawami zastawionęgo, z Panem siedziała. Y gdy
przyięte Ciało Pańskie ofiarowała Panu ku wieczney
chwale, y na przymnożenie błogosławieństwa, y chwa-
ły Jakoba S. Apostoła, zarazem przyszedłszy tenże
Apostoł, w postaci przezaćnego Książęcia, z uczci-
wością się do onęgo stołu, przed Pana, przysunął,
wielce mu dziękuiąc, za użyzione sobie tak wielmo-
żne ofiarowanie, przez ożywiający Sakrament Pań-
ski. Zatym nabożnie Pana prosił, aby wszystek skutek
zba-

zbawienia, który kiedy, łaskawy Pan, w jakim człowieku, przez zasługi iego wyprawić raczył, w tey też Duszy (która ku czci iego tak przezacny ofiarowała Sakrament) raczył chwalebnie wyprawić.

*Kommuni-
styczn
przyte-
czne.*

ROZDZIAŁ XLIX.

Na Święto Wniebowzięcia P. Przechwalebney.

O sposobie pożytecznie ją pozdrawiać y wielbić, y iak ochotnie ratuie wzywających się, y do S. Komunii ich przygotowywając. Także też y o niewypowiedzianej iey chwale: y o sposobie śpiewania Te Deum laudamus.

Gdy się przybliżało Święto Przesłodkiego Wniebowzięcia nienaruszoney Panny, a ona znowu na łożu leżała, y nie mogła, według pragnienia swego, odmówić ku czci Panny błogosławionej; zdrowaś Marya według liczby lat iey, które przeżyła na ziemi; usiłowała iednak, też liczbę nabożnie wypełnić, przez te troie rozdzielenia: *Zdrowaś MARYA: Łaskiś pełna: Pan z tobą:* y gdy to, z rozmaitemi modlitwami, od inszych sobie na ofiarowanie przebłogosławionej Pannie zleconemi, wespół nabożnie ofiarowała; pokazała się też przechwalebna Panna płaszczem zielonym przyodziana, który się zewsząd, lśnił, usadzony będąc złotemi kwiatkami, na kształt troylistkow ziela, y rzekła Owo, wielą się słow każda z tych (za które mi to ofiarujesz) modliła, tak wiele mi kwiatkow do tey szaty przysadziła;

*Ściąć się
w modli-
twy y pra-
gnienia
na, ze*

Kkkk

z któ-

przybie-
rają.

Tenże
słowy o-
daie swia-
tło na Du-
sze mo-
dlących
się.

Łaskawość
Pańska na
nadgrode
pobożnych
uczynków.

Uważaj
że podob-
nego
nadgra-

z których każdy mniej albo więcej kwitnie, według tego iako która modląc się mniej albo więcej, mieć czysty zamysł się starała; odbijanie się iafności, z tego kwiecia, sprawuie na Duszę każdej z osobna osoby, która mi co odprawiła, aby się ztąd Synowi memu, y wszystkiemu woysku niebieskiemu podobać mogła. Zdała się też błogosławiona Panna, mieć między pomienionemi troyziolkami, wmieszane niektóre róże o sześci listkach, bardzo się lśniące; których listków trzy się być zdały, iakoby złote, różnemi kamykami drogiemi Przedziwnie przyozdobione, a insze trzy listki, między te włożone, zdały się być rozmaitością inszych nieiakich nieofzacowanych farb, usadzone. Przeto przez trzy złote listki, zrozumiała, że się przeznaczały troie pomienione rozdzielienia, kturymi ona, z pracą; w chorobie swoiey, przechwalebna Panne pozdrawiała; do których Pan z swey łaskawości, insze trzy nieopowiedzianej farby, trzech inszych listków przydał. Jeden za chciwość, którą miała do pozdrawiania, y wychwalania nasłodszej Matki iego. Drugi za uwagę, którą (czuiąc się że więcej nie zmogła) trzy tylko rozdzielienia odprawiła. Trzeci, za zupełną ufność, którą ufała, że tak Pan iako y Matka łaskawa iego, mieli to przyiąć, coby zmogła. Zatem w Prymę, (kiedy śpiewać miano Mszą o Wigiliy Wniebowzięcia) gdy ze wszystkich wężrności serdecznych,

pro-

prosiła u Pańa, aby iey u najsłodzey Matki swey, raczył łaskę y miłość, otrzymać, którey ona nigdy, iako się iey zdało powinney usługi nie oddała. Pan się z wielką łagodnością do iak nayprzyzliwlezego obłapienia Matki swey skłoniwszy, oświadczył iey wszelką Synowską miłość, którą kiedy ku niey zawzięty był, mówiąc: uważay naysmilsza Pani Matko, żem ia dla ciebie grzesznym stał się miłościwym; y poyrzy na tę wybraną moję, takim sercem, iakoby ci przez wszystko żywot swoy, upodobanym zawsze, y iak naywiększym nabożeństwem, służyła. Na co Panińska Matka, iakoby się wszystko roztopiwszy, y w miodową słodkość rozpułnawszy, zdała się iey wszystkę, ze wszystkim błogosławieństwem, dla miłości Syna, użyczać. Zatem we Mszę ś. tak się *Vultum tuum. Ec.* zaczynaiać, gdy Modlitwę czytano: *Deus qui virginalem aulam. Ec.* sławił się P. JEZUS przebłogosławionej Matce swej, z tak wielką, y tak nieporozumianą łagodnością, y przyjaźnią, iakoby iey w tę godzinę odnawiał, wszystkie one wielorakie wesela, które miała w przenayświętszym Poczęciu iego, Narodzeniu, y w inszych pociech Człowieczeństwa iego. Y gdy się ona pilniey koło tych słów zabawiała, *Vt sua nos defensione munitos. Ec.* aby nas obroną swą opatrzonych, weselszych bydz sprawowała przy swym wspomnianiu: zdała się roskoszna Matka, rolposciierać łaskawie płaszcz swoy, iakoby na przyjęcie

dziania
up a zoi
pierz da
u Chrystu-
ja P.

Przychyl-
nia Chry-
sta P.

Łaska
wość P.
Maryey.

Marga-
Pana
przymie-
wiska

do siebie
się gub-
nących.

Usługa
y obrona
Aniołów
śś. ku lu-
dziom
pobo-
żnym

Anioł-
owie śś.
od Du-
chów zło-
stwych
nas bro-
nią. y do
dobrego
pobudza-
ją.

Łaska-
wość Ma-
rycy P.
przeci-
wko grz-
sznym a-
niam się
uciekaia-
cym.

wszystkich do siebie się uciekających, pod osobliwą opiekę. Tedy przychodząc Aniołowie śś. przyprowadzali przed nie wszystkie osoby, które się nabożnie ku temu Świętu, lub modlitwami, lub osobliwszym jakim nabożeństwem przygotowały były, w postaci bardzo urodziwych Panienek, które usiadłszy z uczciwością przed nią, iako Corki przed Matką, zewsząd usługą Aniołów SS. otoczone były, którzy ich od zdrad duchów złośliwych bronili. Y do wszelkiego dobra pobudzali. Y zrozumiała, że taka obrona Aniołów SS. orrzymana jest przez one słowa Modlitwy, *aby nas obroną swą opatrzonych.* Etc. bo na iey rozkazanie, wielkość Aniołów SS. zewsząd ochraniając, broni wszystkich, przechwalebney Panny, wzywających. Potym zdały się też zbiegać pod iey Płaszcz y Bełtyki nieiakię różnego rodzaju; przez które się przeznaczali wszyscy grzeszni, osobliwe iakię do niey nabożeństwo mający. Których wszystkich, Matka miłosierdzia, łaskawie przyimując, y iakoby płaszczem swym okrywając, a roskoszną się ich swą ręką poiedynkiem dotykając y pogłaskiwając, iak nayprzysiężliwiey się z niemi pieściła, iako kto się pieścić zwykł z pścięciem swoim: iawnie przez to znać dając, iako miłosiernie przyimuie wszystkich wzywających się; y iako macierzyńską łaskawością, broni y ochrania, y w grzechach ieszcze będących w się dufających pokiby ich, prawdziwie pokutujących, z Synem nie poie-

poiednała. A przy podnośzeniu Hołtyi Przenay-
 świętżey, zdał się Pan JEZUS, ze wżyskim błogo-
 sławieństwem, Bołtwa y Człowieczeństwa swego,
 pod osobą Sakramentalney Hołtyi wżyskim uży-
 czać, którzy byli z nabożeństwem przy Mszy S. dla
 czci Przenayświętżey Matki iego, pragnąc nabożnie
 iey, w Święto Przechwalebnego Wniebowzięcia,
 usłużyć: aby z rzeczwości mocy Boskiej, słodko
 wżyscy przychęceni, y wdzięcznie uweseleni, po-
 twierdzeni byli w dobrej woli swoiey: iako kto na-
 sycony, posiłek bierze z pokarmu, różnym korze-
 niem, y dobrą zaprawą, nagotowanego. A gdy po
 Mszy S. szedł Konwent, według ustaw Zakonnych,
 do Kapituły; obaczyła, że P. JEZUS z niezliczoną
 wielkością Aniołów śś. do Kapituły przychodził, z
 wielkim wefelem Zgromadzenia oczekiwając. Czemu
 się ona bardzo dziwuiąc, rzekła do Pana. Na co-
 ześ, ukochany Panie, do tey Kapituły z takim po-
 spiechem y wielkością Aniołów przybył, do których
 my teraz żadnego osobliwszego nabożeństwa nie ma-
 my, iakieśmy mieli w Wigilią Przenayświętżego
 Wcielenia się y Narodzenia twego: odpowiedział
 Pan: iam tym sposobem przyszedł, iako gośpodarz
 gości na ucztę swą zaproszonych, łaskawie przyjm-
 iąc: przeto dziś dla uczciwości Przenaysłodszej Ma-
 tki moiey, w opowiedzeniu uroczystości, przeza-
 cnego iey Wniebowzięcia, osobliwszą uprzeymo-

*Co fr-
 wnie t an
 Chrystus
 w lu
 dziach
 nabożnie
 przy
 Mszy ś.
 będących.*

*Skutek tey
 sprawy.*

*Chrystus
 P. z
 Aniołami
 przybywa
 do Zgro-
 madzenia
 ludzi po-
 bożnych.*

*C, w tych
 Chrystus
 P. spra-
 wnie.*

Pożyte-
czno jest
Święta po-
bożnie od-
prawo-
wać, y
grzechów
się pokor-
nie spo-
wiadać.

Panna
najsławi-
sza iak
nagrodko-
szniew w
Boga
wciągnio-
na była,
nim była
Wniebo-
wzięta.

Najsławi-
sza Pa-
n oko-
trzeciej
godziny
w noc,
Wniebo-
wzięta, y
z Bogiem
zjedno-
czona.

ścią, przyimę wszystkich to Święto, iak naynabo-
żniey, odprawować pragnących: y nad to z powagi
Bóstwa mego, rozgrzeszę wszystkich z pokorą y na-
bożeństwem Zakonu swego, niedbalstwa swe wyzna-
wających. Y przydał Pan: takim sposobem zwy-
kłem bywać w Kapitułe walzey na Każde Święta;
y nad to, wszystko co tam czynicie przyjmie ta-
kim sposobem, iakom ci ukazał w Wigillą Narodze-
nia mego. Zatym gdy pod Nonę nabożnieyszą
była, w którą się, według ustaw naszych: zaczyna
Święto Wniebowzięcia, oświecona od Boga, zro-
zumiała, że przebogostawiona MARYA Panna, w po-
przedaiący dzień iak nayłzczesliwszej Wniebowzię-
cie, tak zgola, około dziewiątej godziny, w Boga
wciągniona była, że wyzuta będąc ze wszelkiego
Człowieczeństwa, samym już tylko Duchem Bożym,
rządzona była, w początku zażywania roskosz niebie-
skich, aż do oney iak nayweselszey godziny, w kto-
rą około trzeciej w noc godziny, iak naylepiey we
wszelkiej Cnot doskonałości przygotowana, wyszła
na zayście Panu z wielkim weselem, by namnieyszego
gryzienia sumnienia nie mając; y tak na ręce iego
wleciawszy, y iednym się Duchem z nim sławszy,
weszła w władzę wszelkiego błogostawieństwa, Bo-
stwa iego. A w Nieszpor gdy śpiewano Psalmy, zdał
się Pan: wszystko, czym go w Psalmach wychwala-
no, wciągać w Boskie Serce swoje, y z Serca swojego

wy-

wypuszczać ku błogosławioney Pannie, iako potoki
 iakie iak naysiębniejszemu wzbierające się, z których
 Przezacna Panna Matka tak wiele wlewkow przyięła,
 iak wiele miała godności zasług. Y gdy zaczynano
 Antyphonę: *Tota pulchra es. Wszyskaś piękna.* Etc. przy-
 padłszy ona do obłapienia Pańskiego przez Serce iego,
 iako przez Organy iakie, wyspiewać się považała
 wszytkie one słowa, na pamiątkę iak naysiębniejszemu
 lzych pieśzcot onych, któremi przez też, albo tym
 podobne słowa, że się pieścił Syn naysiębniejszego z prze-
 bogosławioną Matką swoją, wierzy się. Y o to z ta-
 kiego iey nabożeństwa potoki one Boskiego Serca,
 skutecznie wypadając, tak się wielmożnie na Duszę
 Panny B. zlewały, że z bytniey popędliwości zlew-
 ku odbijać się zdały, polyskuiąc się przedziwną iasno-
 ścią, iakoby gwiazd niebieskich, czym tak zewsząd
 Królową niebieską otaczając, y niewypowiedzianą
 ozdobą przyozdabiając, wielce uwelalały: a niektóre
 dla wielkości, na ziemię się upadać zdały, które wszyt-
 kie, zbierając Święci, y z weselem Panu pokazując,
 z podziwienia ich, niewypowiedzianym się sposobem
 cieszyli, przez co się znaczyło, że Wszyscy Święci,
 z obfitości zasług, y godności, przebogosławioney
 Panny, obfitego dostępią wesela, chwały, y błogo-
 sławieństwa nie ustającego. Y tak w takiej wesele ra-
 dosci przyłączywszy się wszyscy Aniołowie do nabo-
 żeństwa Zgromadzenia, zgodnym, wespół z niemi
 gło

*Spiewa
 nia Ko-
 ścielne
 Bogu y
 Świętym
 iego miłe
 y chwale-
 bne.*

*Uważay
 tu y daley
 sposob y
 skutek Bo-
 żskich wlew-
 kow.*

*Zrzodło
 ogrodów
 studnia
 wod ży-
 wych,
 które z
 pedem
 płyną z
 Libanu.
 Cant 4.
 Wypuły
 swoje ra-
 iem są*

pomara-
czy z o-
wem
iabl. k.
lbidem.

Nabożeń-
stwo wier-
nych iako
miłe Pan-
nie Nay-
święt:
Błog:
Panna u-
stawicznie
się modli
za Ko-
ścioł.

Oświeca
nabożeń-
nie
się wzy-
wających

głosem, przesłodko śpiewali Relpsonforia: *Quæ est ista: Co to jest zaczęta.* Którą skńczywszy, Syn Boży wy-
soko brzmiającym głosem, zaczął wierzyć: *Ista est speci-
osa. Ta jest urodziwa. &c.* a Boskiego iego Serca brzmie-
nie, zdał się wzruszać Duch S. ku chwale, y wielbie-
niu, błogosławioney nad wszystko stworzenie, Panny
y Matki. W hymnie zaś: *Quem terra, pontus. &c.*
Ktorego ziemia, Morze. &c. Błogosławiona Panna, ia-
koby daley obfitości pociech zniesć nie mogąc, zło-
żyła się na piersiach iak naymilszego Syna swego, y
iakoby w radości, niebieskich weselości, spoczywała
sobie, aż do wiersza: *O gloriosa Domina. O Przechwa-
lelna Pani. &c.* na ten czas albowiem, iakoby nabo-
żeństwem wiernych pobudzona, podniosłszy się,
włzystkim podała rękę, łaskawey swej obrony, y
macierzyńskiej pociechy. A na ten wiersz: *Deo Patri.*
Bogu Oycu. &c. powstałszy, zdała się trzy razy przy-
klękać, z iak naywiększą ułczywością, dla czci y chwa-
ły, zawsze Przewielebney Tróycy śś. y potym przez
Magnificat stała, modląc się za Kościoł. Ana Anty-
phone: *Virgo prudentissima. &c.* Panno iak naymędrsza.
&c. spuściła światłość iakąś niebieską, na włzystkich
się wzywających. Inszym czasem w toż Przechwa-
lebnego Wniebowzięcia Święto, gdy dla wielkiej sła-
bości sił, ta, za ledwie zaprowadzona bydź mogła,
na mieysce modlitwy, gdzieby Jutrznie słuchała, y
tam zmordowana siedziała; owo nawidziło ją Słońce
wfocho-

wschodzące z wysokości, Pan, przez wnętrzności miłosierdzia swego. Y zdało się iey w szóstej Responſoryi, iakoby była w Duchu, przy iak naywdzięczniejszyey tey uroczystości, w którą Panińska Matka, dług Ciała Bogu zapłaciwszy, szła do Królestwa niebieskiego. A od pomienioney szóstej Responſoryi: *Super salutem Ec.* Nad zdrowie. *Ec.* aż po *Te Deum laudamus* (kiedy przyszła do siebie) iż nic nie śpiewano, z czego by osobliwszego, przedziwney uciechy, wyrozumienia nie poymowała, przeto z wielu nieco przypomnę, ile się do powierzchownego wyrozumienia nakierować może. Bo tę Responſoryą *Super salutem. Ec.* zdał się śpiewać, wszystek zgromadzony Orszak, tak Aniołów, iako y Apostołów śś. iakoby winzuiąc Pani swoiey, za osobliwsze, iey godności, y przywileie. Y gdy na ten czas Przechwałebna Panna nieporozumianą wdzięcznością pociągniona, iakoby z zamknięcia Ciała wychodząc, w przesłodkie obłapienia Syna swego przyimowana była, sam iak nayłaskawszy Pan IEZUS, Ociec ofierociałych, ołobę na się Kościoła Oblubienice swey kochaney wzięwłszy, y potrzebę iego (która się głęboko w Serce iego wbiła) Matce swey, iakoby zalecić chcąc, w osobie iego śpiewał siódmą Responſoryą. *Sancta Deus dilecta. Święta Bogu ukochana, Ec.* y dalej iakoby postąpić się gotuiąc (Syn który gorętszą był ku Matce swey zawzięty miłością, y ztąd

ią też częścicy się zdał wychwalać) y przez obną
 Responforyą, *Salve Maria. Bądź pozdrowiona MARYA.*
 &c. ią pozdrowił, a za nim poiąwłszy śpiewanie Zgro-
 madzenie Świętych, przydało: *Salve pia Mater Chri-*
stianorum. Bądź pozdrowiona Łaskawa Mátko Chrzęściań-
ska. &c. y daley prowadząc śpiewanie Pan JEZUS, w
 osobie Oblubienice swej Kosciola, wielkłym gło-
 sem przydał; *Virgo solamen desolatorum. Panno Pocie-*
szycielko ofierociałych. &c. zatym, gdy się Błogosła-
 wiona Panna, z niewypowiedzianym weselem, do
 Nieba zdała wchodzić; na pieśń: *Audite me diuini fru-*
ctus: Słuchaycie mię owoce niebieskie. &c. wżyszek dwor
 niebieski, na tak wielkiej radości nowinę, tak się
 zdał bydz poruszony, że się to żadnym ludzkim ię-
 zykiem opowiedzieć nie może. Zdała się bowiem,
 iakoby wchodziła na łakę, nad wżelkie poięcie lu-
 dzkie, iak naywefelszą, bardzo pełną kwiecia rozma-
 itego. Zaś gdy ten wierłz śpiewano; *Et frondete in*
gratiam. Zakwitniicie kwoli niey. &c. wżyskie kwia-
 tki, na przyięcie osobliwej Królowey, ze wżyskich
 listkow, osobliwszą iakąs wypuszczały wesołosci swia-
 tłość, y iak nayroskoszniejszy smaku wdzięczność,
 y nad to przewdzięczney muzyki lubość, tak; ia-
 koby wżyskiego świata granie oraz muzyczne, iak
 naywdzięczniejszą pieśń, wygrawać usiłowało. Za-
 tym Błogosławiona Panna, iakoby się, z nieporo-
 zumianego błogosławieństwa swego, radując, y Bo-
 gu

Określe-
 nie niebie-
 skiego
 wesela.

gu z niego winszując, wdzięcznie spiewała: *Gaudens gaudebo in Domino: Weseląc się będę się weseliła w Panu. Sc.* potym Bóg Ociec, iakoby ubłagany, z wszelkier doskonałości, tak przewyborney Panny; z obłitości słodkości, wojującemu Kościołowi błogosławił, mówiąc: *Nie bądźcie napotym mówić o tobie, żeś opuszczony. Sc.* Potym ku czci Panny Matki, wszyscy Chor Anielski zaśpiewał wesoło zacząwszy: *Seśćdziesiąt jest Królówien Sc.* przeznaczając, że nad ich porządku, MARIA Panna, jest wywyższona. Zatem Chor ss. przydał: *Y osmdziesiąt nadożnic. Sc.* y też nad się bydz wywyższoną Pannę Matkę, obwoływając. Potym oba Chory, to jest Aniołów, y Świętych, w ołobie wojującego Kościoła spiewały: *Y Panierek młodych nie było lyczby. Sc.* Y przez to, Matkę Bożą, iako iak naygodniejszy rzecz jest, nad wszystkich się wynosząc. Zatem też Duch S. Pocieszyciel iak naywdzięczniej szym spiewaniem, zaśpiewał: *Iedyna jest gołębica moja. Sc.* iakoby mówił. Tem sobie, iedynie bardzo podobną wynalazł, na ktoreybym sobie odpoczywać mógł. Syn Boży zaś przydał: *Doskonała moja. Sc.* iakoby mówił: Wszysłkom w niey doskonałego znalazł, czego sobie, tak w Bostwie, iako w człowieczeństwie; doskonałego w człowieku znaleźć pragnął. A Bóg Oyciec przyczyniał: *Iedyna jest Matce swey wybrana. Sc.* iakoby dla zbytney miłości zataić chcąc, coby on o niey, rozumiał, to tylko, że Matce swey, to jest Kościo-

Wszystka
rzesza
niebieska
wychwala
B. Pannę.

łowi była wybrana, wyraził. Potym w radości przy
wdzięcznym wszystkim rzeszy niebieskiej chwały iey
wyspiewywaniu przez responlorią: *Salv. nobilis. Zawitay*
Przezacna. Ec. na Thronie chwały, po prawicy Syna,
z iak nayprzyzstoynieyszą uczciwością iest poładzona.
A potym się wszyscy Obywatele niebiescy, przed sto-
lec iey chwały, iak nayprzyzstoyniey zebrałszy, z
obfitości iak nayswolnieyszey życzliwości, wychwa-
lając chwalebne żywota iey na ziemi pomieszkanie, z
niewypowiedzianą radością, śpiewali Responlorią:
Beata es Maria. Błogosławionas Marya Panno. do której
wiersz, to iest: *Ave Maria. Zdrowas Marya.* wszyst-
ka Trójca, przydała; odnawiając tym wdzięczność
Anielskiego onego pozdrowienia, które wszystkiego
zbawienia, iak nayłzczęśliwszym być początkiem,
do której Chór Świętych przydał: *Oto wywyższona*
iestes. zalecając iey, aby się za wojujący Kościół mo-
dliła. Potym Bóg Ociec osobliwszą ją chwałą wy-
chwalać upodobawłszy sobie, że się iey urody zupeł-
nie uciełzył, wesoło śpiewał Responlorią: *Ave speci-*
osa, Zawitay urodziwa. Ec. a Syn Boży przydał. *Su-*
namitko według Serca Królewskiego. Duch S. zaś przy-
czynił: *Zawitay MARIA Matko.* a Syn przyłożył: *Z*
świadectwa Ducha ś. Zatym wszystka rzesza niebieska
przydała: *Tys dawna Marya Siostra. Ec.* a Chór Aniel-
ski przyłożył: *Tys Bogu przezyczana. Ec.* Wszyscy
zaś Święci oraz, w o sobie Kościoła wojującego, po-
klę-

kleknawszy przed Panną błogosławioną śpiewali: *O Święta, o wyśka*. Potym dwunastą Responforyą, *Co zacząłś, &c.* Wszytka Trójca Święta z niepojętego przelewku, iak nayszczliwzey wesółości wynikając, iakoby z podziwienia, iak nayszczliwzey śpiewała; iakoby wszyskim obiawiając zasługi Panny błogosławioney. Naostatek zrozumiała, że sama Błogosławiona Panna ze wszyskim dworem y woyskiem niebieskim, za ubłogosławienie swoje, śpiewała *Te Deum laudamus*. ku czci za wżę Przewielebney Trójce. W pierwszym tedy wierszu, wychwalana była sama Trójca ś. wespół. Przez wtóry wiersz, *Te aeternum Patrem*, osobliwiey chwalebny był Bog Ociec. Przez trzeci, *Tibi omnes Angeli*; Syn Boży. Przez czwarty: *Tibi Cherubim*, Duch ś. Y tak przez każde z osobna wiersze, że każda z osobna osoba wychwalana była, zrozumiała; wyjąwszy onę siedm wierszow: *Tu Rex glorie Christe, &c.* y daley, które się osobliwiey ściągaly do Syna Bożego, wychwalając go, za każde z osobna namiętności B. Panny, że ie, z pomocą iego, zawsze prosiwała ku chwale Boskiey, y nigdy im, zeby się do przemijających rzeczy skłonić miały, nie pozwalała. A przez następuiące wierszyki, to iest: *Aeterna fac.* znowu na przemiany, wychwalane były, wszyskie trzy osoby. Przez co wszysko, takiey wyrozumienie było dawane, że żaden wiersz nie był Oycu przyczytany, któryby nie tak mu osobliwiey

1. Duch
2. Syn
3. Ociec
4. Trójca
5. Bóg
6. Panna
7. Anioły
8. Cherubim
9. Duch Święty
10. Syn Boży
11. Ociec Boży
12. Trójca Święta

przynależał, żeby się zdało, iż żadnym sposobem inaczej byź nie może. Także przynależały, które Synowi, y Duchowi ś. przyczytane były. Potym gdy do siebie przyszła, tak iak nayroskoszniejszy uroczystości, na którey z tak przedziwną uciechą w Duchu była uczuła też, że y Ciało iey tak bardzo było pokrzepione, że wszystkie przy sobie. do zaprowadzenia się będące, z taką prędkością poprzędziła, że żadney zgoła nie czuła niedoleżności. Y to zdrowie trwało, aż po nabożeństwie Mszy ś. cielesnym pokarmem, pożywiona była. Potym za obroceniem się trzech lat biegu, gdy znowu leżała chora na łozu, a w Wigilię Święta Przechwalcbnego Wniebowzięcia MARYI Panny, bardzo rano, serce swoje do nabożeństwa przysposobić się starała: obaczyła w Duchu, samę Przebogostawioną Pannę, iakoby w przeroskosznym niejakim ogrodzie, rozmaitych farb, kwieciami, y wdzięczno woniącą zakwitłością roskoszenie uładzonym, konać poczyną, w iak nayspokojniejszy niejakiey wesołości, przewdzićcaney Bogomysłności; którą iak naywdzięczniejszy twarzy swojej wesołością, y skazowania przyjemnością, wszelkiey się byź łaski pełną, pokazywała. Widać też było w onym ogrodzie, bardzo piękne Roże bez cierń, y lilie iak naybielsze, y fiołki dziwnie pachnące y rozmaite insze kwiatki bez trawy; które też te wszystkie kwiecień (co powiedzieć dziwnego jest) im odlegley

gleyfze były od Panny Błogo: tym się większą zdały mieć ozdobę, czerstwość y zapach; z których wślytkich przeznacza Panna, ofobliwiey, iakoby powiewanie, wciągając, wśelką moc każdego kwiatu, nieporozumianą iakąś niebieską chciwością, zupełnie w się wciągała; y znowu niejako, z niewypowiedzianą uciechą, oddychając, onęż na Boskie Serce naysmilszego Syna swego, które się zdało ku niey bydź otworzone, ochotnie wypuszczała. Pokazała się też niezliczona liczba Aniołów śś którzy koło kwiecia odległego, z którego powiewanie wciągała w się B. Panna, bawili się na usłudze tak wielkiej Cesarzowey, wychwalaiąc Pana. Widziała też tam S. Jana Ewangelistę, iakoby się, w głowach Panny Matki, nabożniey modlącego; z którego też Serca, zdała się w się wciągać Matka Pańska, iakoby mgłę iakąś przedziwną. A gdy się ona ciesząc bardzo ze wślytkiego tego, dziwować poczęła, coby się przez to znaczyło: przeto nauczona iest od Pana, że przez pokazany ogród, przeznaczało się Ciało nienaruszoney Panny, a przez kwiatki, różne Cnoty, któremi B. Panna przyśtoynie ozdobiona była. Przez Roże zaś, które się bydź dalsze od inszych ukazowały, y pozornieysze, y że wielce ie sobie błogosławieni Duchownie poważali, uczynki miłosierne, tak ku Bogu, iako bliżniemu; któremi im się bardziey zakazywała, tym godnieyszy owoc Bogu wystawiała.

Przez

Przez lilie zaś, które skuteczniejszy z siebie zapach
wydają, y białosc przewdzięczną, znaczyła się czy-
stość żywota icy świętego, którey wybrani naślado-
wali. A przez to że B. Panna zdała się z Serca Jana
ś. wciągać w się nigtę, iakąś, zrozumiała, że Krò-
lewska Panna, osóbliwszą chwałę otrzymała, z stro-
ny Jana S. za wszystkie dobra, które doskonałey, za
żywota swego, przy staraniu się o niey iego, wy-
prawować mogła. Y gdy się ona pytała, coby z tego
za pożytek miał Jan Święty: odpowiedział Pan: iako-
by tak wielą stopni miłości Serce się moje ku niemu
skłaniało, ilomem usług uznał starania się iego, do-
pomagać Cnotom Matki moiey. Przez osobę zaś
Panny B. którą w ogrodzie widzieć było, zrozumia-
ła, że się przeznaczała przenaydroższa Dusza prze-
chwalebney Panny; która się z owocu wszystkich
Cnot swoich, przedziwnie uciészyszy, onę z iak
naywiększą wdzięcznością, iakoby z Ciała swego w
się wciągając, wszystkie znowu wydała na Boga. Y
tak widziana była przez on dzień w takiey radości
leżeć aż do Jutrzni. Kędy ona znów zachwycona
będąc, w pierwszą Responloryą, obaczyła onę nad
wszystko stworzenie iak naybłogosławienią Matkę,
na pierśiach ukochanego Syna, w takimże iak nay-
spokojniejszy się uspokoieniu leżącą, na którą
wzajemnie Syn, z Serca swego iak nayśłodszego,
znowu z niewypowiedzianą uciechą wypuścił, wży-
stek

*Nadzw. da-
nyług i ja-
na s. ku
Matce
Bożej.*

stek on owoc Cnot, (który była ona pierwey nian przez wdzięczność wydała) tak dalece zacnieyszy, im bardziey był w Boskim Sercu iego zacniey przyozdobiony. Które otaczały ją iako kwiecień róż, y lilij konwalnych (niewypowiedzianie onę, przewdzięczną zakwitłością przyozdabiając. A pierwszą tę Responsoyą zdał się sam Bóg Ociec, iak naywdzięczniejszą melodyą śpiewać, mówiąc, *Vidi speciosam. Ec. widziałem urodziwą. Ec.* iakoby przez to obiawiając obywatelom niebieskim, iakową on ją znał bydź na ziemi; to jest, iako gołębicę bez zmaży, w niewinności; wynosząc się nad potokami wod, przez pragnienie; a nieoszacowany był zapach aż nazbyt, świątobliwości iey; w szaciech, to jest w życiu iey; y iako dni wiosienne, otaczały ją kwiatki różowe, y lilie konwalne, to jest rozmaite Cnoty. A zaś osoba Ducha S. przyłączając drugą Responsoyą, w osobie Panny B. życia iey przeświętego godność ukazując, wdzięcznie śpiewała: *Sicut Cedrus: Iako drzewo Cedrowe. Ec.* Zatym Wszyscy SS. tak wielkiey chwały pobudką pobudzeni, iakoby z podziwieniem, śpiewali Trzecią Responsoyą, *Quæ est ista. Co jest zacz ta? Ec.* a przez każde słowa wszystkiego tego śpiewania, ona chorą będąc, osobiłwze poymowała wyrozumiewania, ale dla słabości sił, wszystkiego pamiętać nie mogła. Potym Wszyscy Święci poważną Processyą, uoczyło się przed Thron Panienski, Przechwalebney

Kościół
wojujący
z tryum-
fującym;
zda się
mieć iakąś
zgodę w
Hymnach
y pie-
niach.

bney Matki, zszedłszy, wdzięczno brzmiałym śpiewaniem onę, przez czwartą Responforyą, *Gande Maria Weseł się MARIA. Sc.* wychwalali z tego, że ona była przemożną oną Królową, przez którą już wiecznego światła jasność im świeci, która nie tylko ziemię, ale y nieba wnetze godna ma się stać Pania, któraby się prawdziwie, ze wszystkich Panien najpiękniejszą we wszelkiej ozdobie Cnot, y łask doskonałości, pokazała; y któraby z zupełności miłosierdzia swego niedostatki wszystkich, macierzyńską łaskowością dopomagała, y była im wieczney chwały przy mnożeniem, gdy zasługami swemi, wszystkim Świętym wesela przyczyni. Potym chwalebnie przystępując Chory Anielskie wdzięcznie wyśpiewywały wiersz: *Fac nos laetari Spraw abyśmy się wesełili. Sc.* iakoby przez te słowa, pobudzając ią do chwały namyslenia się. Potym Wszyscy SS. śpiewali: *Gloria Patri.* chwala Oycu. *Sc.* za wszelką łaskę B. Pannie, tak na Ciele, iako y na Dulzy użyczoną. Daley, wszystkie Antyphony y Psalmy następujące ku czci Bożej y Matki Panny, niebieską śpiewając weselością, przedziwne iey sprawowali wyrozumiewania. W Piątą tedy Responforyą, Przezacna Panna, z iak największą wdzięcznością, się podniosłszy, w pieniu chwały, y dziękowania, przesłodko te słowa śpiewała: *Beati me dicent Omnes generationes: Będą mię błogosławioną nazywać wszystkie pokolenia.* Zatym przenajświętsza ona Du-

Dusza, nad wszystko stworzenie nieporozumianie iak
 naybłogosławieńsza; z Ciała wyzwolona, przy obłapie-
 niu Oblubieńca, rękami Syna iak nayroskośniej w-
 sparta, w same zródło wszystkiego błogosławieństwa,
 nieporównanie iak nayszczęśliwzszym złączeniem się
 jest ponurzona, nigdy iuż ztamtąd wybrnąć nie ma-
 rząc. Tedy Wszyscy Święci, tak przezacney Królo-
 wey, iak naywdzięczniejszą obecnością przedziw-
 nie oświeceni, y uweseleni, patrząc na Duszę Panien-
 ki, przewdzięcznym obłapieniem Królewskim, z
 tak wielką przyiaźnością, otoczona; y nad Wszyst-
 kie Chory Anielskie y Świętych bydz wynoszona: y
 iak naybliżej, zawsze Przewielebney Trójcy, usia-
 dająca, z wesołością przedziwney radości winszując
 ku czci iey zaśpiewali szostą Resposoryą: *Super salu-*
tem, Nad Zdrowie. Sc. Y tak się widzenie to skończy-
 ło. Oto iak się oczywiście ukazuje z opisanych rze-
 czy, iaką łaskawością Bog, przez dary łask, których
 iednemu człowiekowi użycza, wielom zbawieniu chce
 bydz pomocny, gdy tym razem, tam zakonczył
 widzenie, gdzie ie był przed trzema laty począł;
 abyśmy, gdzie nam niedbalstwo nasze zamyka dro-
 gę do duchownego wlewu łask, obaczywszy weso-
 ły ogrod nam zgotowany, choć z niego nie zanie-
 dbywali, urwać sobie iakich kwiatkow nabożeństwa.
 Y ieszcze inszym czasem w toż Święto gdy nabożnie ^{n bożnych}
 na Jutrzni była, trzy Nokturny rozdzielaąc na tro- ^{ierc po-}
^{bożne mo-}
 Mmm 2 ia-

*aliter d.
Nayświę-
P. pod-
czas śpie-
wania
Kościoła
nego.*

jakie ołobliwsze nabożeństwo: w pierwszym Nokturnie przez każde słowo y notę, przypominała przechwalebney Pannie niewypowiedziane one pociechy, o których się wierzy, że ie, w oczekiwaniu przebłogosławionego zęścia swego, tak od Syna, iako też y od wszystkich Świętych otrzymać była. Przeto na każde słowo, którym albo ona, albo też ktokolwiek z wiernych, po wszystkim świecie, te ie pociechy przypominał, zdawa się być otaczana B. Panna Kwieciami Rozanym, y Liliami konwalnemi. W wtórym Nokturnie, przypominała iej przewdzięczne roskoszowanie sobie ono, którego zazywała, idąc z tego świata do Pałacu niebieskiego, roskosznie się wsparliży na ukochanym swoim: z czego-wszystkiego, w tak wiele ozdob przybierana była przezacna Panna, wielą iej słów przypominano, to roskoszowanie, po wszystkim świecie. W trzecim Nokturnie, przypominała Królowey niebieskiej, oną niepoiętą, y wszelkie pojęcie ludzkie daleko przechodzącą, chwałę, którą przyięta jest w weściu do Królestwa, y wywyższona nad wszelką godność niebieską: na które wszystkie słowa, przysługowały iej niezliczone światła, y iak naywdzięcznieysze smaki, iakie się więc przez wonność rozinaitych zapachow uznawaia. A we Mszą S. gdy odmawiając trzy razy, Psalm: *chwalcie Pana wszystkie narody. &c.* za pierwszym razem, według swego zwyczaju, prosiła Wszystkich,

*Sposob
modlitew-
ki do
Wszyst-
kich SS.*

ſtkich Świętych, żeby za nie zasługi ſwych godno-
 ſci ofiarowali Panu, żeby przez nie, godnie przygo-
 towana, przyſtąpić mogła do przyięcia ożywiające-
 go Sakramentu, A za drugim: *Chwalcie Pana*: tak-
 że proſiła B. Panny; za trzecim zaś, P. JEZUSA.
 Panna B. za wezwaniem ſwoim powſtaſz, ſtaſz
 przed obliczem przeſwiętney, Tróce SS. ofiarując
 za nie zasługi, iak nayprzyjemnieyſzych godności
 onych, któremi ſię ona, w dzień Wniebowzięcia
 ſwego, nad wſzelką ludzką, y oſwżem Anielską go-
 dność, przygotowałzy, oney iak naybardziej u-
 podobala: y takż iak naywiękſzą łagodnością, iako-
 by mieyſca uſtępując, zkinęła na Duſze, mowiąc:
 podź ſam wybrana, y ſtoy na mieyſcu moim, we
 wſzelkicy doſkonałości Cnot, któremim ia poyżrze-
 nie, zawſze przewielebney Tróyce, na upodobanie
 moie, ſkloniła; abyś y ty także, ileć ieſt podobną,
 upodobala ſię ſamey przebłogoſławionej Trócy.
 Na co ſię ona zdumiałzy, z iak naywiękſzym po-
 niżeniem ſamey ſiebie, rzekła: a iakiemiż to zasłu-
 gami, o Królowo chwały, uczynić będę mogła:
 odpowiedziała Panna B. Przez trzy rzeczy ſię pewnie
 do tego ſpoſobisz. Nayprzod gdy ſię będziesz mo-
 dlić, przez onę iak nayniewinnieyſzą Czyſtość, któ-
 rąmem Synowi Bożemu, w Panićskim mym żywo-
 cie, upodobane mieſzkanie, nagotowała była; abyś,
 za przyczynami memi, oczyszczona była od wſzel-

gotowa-
 nie ſię do
 Komunii
 ſ.

Należy:
 Panna
 Cnot y za-
 a g ſwo-
 ich w ſy-
 cującym
 le, bardzo
 ochotnie
 użycza

Jakoby-
 ſmy za-
 cności za-
 ſług Nays;
 Panny u-
 częſnika-
 mi bydz
 mogli.

kiedy zmazy. Powtóre będziesz się modlić, przez
 iak naygłębszą one Pokorę, którąm zasłużyła,
 nad wszystkie Chory Anielskie, y Świętych, bydź
 wywyższoną; aby wypełnione były wszelkie niedbal-
 stwa twoie. Potrzebie, prosz przez nieporozumianą
 one miłość, która mnie nierozdzielnie z Bogiem skle-
 iła; abyć użyczona była obfitość rozmaitych za-
 sług. Co gdy ona nabożnie czyniła, zaraz dobrze
 przeniesiona jest w Duchu, aż na wysokość chwały,
 tak iej, zasługami Cesarzowej niebieskiej, pozwo-
 lonej. Y gdy tak, iakoby na iej mieyscu, z zacno-
 ścią iej zasług, chwalebnie się Panu pokazała: upo-
 dobało się w niej Panu maiestatu, bardziey niż się
 wymówić może: y wszyscy Aniołowie, y Święci,
 przychodząc starali się iej uczciwość wyrządzać.
 Zatym gdy Konwent przystępował do Komunii ś.
 stawała Królowa chwały po prawey stronie każdej
 przystępuiącej pokrywając ją częścią iedną rantu-
 szka swego, kwieciem iej modlitw, przyozdobio-
 nego, mówiąc: pod czcią pamięci moiej, weyrzy
 na mię, najsłodszy Synu. A na iej prozbę Pan
 przedziwnie ublagany, bardzo przyiaźliwie się przy-
 chęcając, trzymał ją za podgarstek, aż iej podana
 była Hostya zbawienna. Y gdy y ona także Kom-
 unikować mając, ofiarowała tenże Sakrament Pa-
 nu, na wieczną chwałę, na pomnożenie chwały,
 y błogosławieństwa, iego przebłogosławionej Ma-
 tki

*P. Naysz.
 nabożny-
 mi ku o-
 bie pobo-
 żnie się
 opieka.*

*Przyjęcie
 N. Sakra-
 mentu
 idzie też
 y na po-
 mnożenie*

tki (iakoby w nadgrode ofiary iey zasług, które-
mi wsparła była iey niedostatek) Pan JEZUS, iakoby upominek podając nieiaki przenaysłodzey Matce swey; rzekł: Owo Matko, twą rzecz tobie, podwoioną oddaę; iednak y od tey nieodbieram, któreś ty tego dla miłości imienia mego użyczyć raczyła. A po Processyi, gdy Konwent wracając się do Choru, spiewał Antyphonę: *Ave Domina mundi Maria. Zawitay Pani Swiata MARIA. Ec.* zdało się tey, dla obfitości iak naywdzięcznieyszego śpiewania Orszakow niebieskich, iakoby się wszystko Niebo, weselnością nowey radości, poruszyło. Y zarazem się ukazała Przechwalebna Panna, stojąc przed Ołtarzem, po Prawicy Syna swego, ku Konwentowi, w przezacney chwale. A w tym słowie: *Ave celorum Regina. Zawitay niebieska Królowo. Ec.* Wszyscy Święci przed nią pokłonawszy, oney, iako Pana swego Matce, iak nayprzyśtoyniey, cześć wyrządzali. W tym także słowie: *Ave Virgo Virginum Zawitay Panno nad Panny. Ec.* sama przechwalebna Panna, roskolzną ręką swoją, wystawiła iak naybielszą Lilią, ku wszystkim tam będącym; iakoby ich nieiako przychęcając, y pomnazając, do nasladowania, swego iak nayczyłtszego Panieństwa, przykładu. A gdy śpiewano: *Per te venit redemptio nostra. Przez cię przyszło odkupienie nasze.* tak zewnątrznie, poruszone są wszystkie wewnątrzności, macierzyńskiej iey łaskowości, że z obfitości pocie-

chwaty y
wesela
Świętych.

śpiewania
kościelne
iako są
Świętym
miłe.

Przyczyna
na Najsł.
P.

Błogosła-
wienie
N. Panny.
Iako sku-
tku tego
błogo-
sławień-
stwa do-
stąpić.

ciech onych, które uczuła w tym słowie, iakoby się (że podobieństwa zażyję) daley wstrzymać nie mogąc: zchyliła się, iak nayroskosznieyszą pieścota, na piersi Syna swego. W onym zaś słowie: *Pro nobis rogamus rogit. Zanani sie przyczyniaj prosimy.* obłapiwszy za szyję Syna swego, słodko się rozmaitemi uciechami, samemu Królowi Królów Panu, przychęcając, ukazowała mu wszystkie tam będące Siostry, modląc się za wszystkie. A gdy zaczynano Antyphonę *Hodie Beata Virgo: Dzisie B. Panna. Ge.* zdała się otoczona nieogarnioną chwałą, przy miłym obłapieniu Syna, do chwały niebieskiej bydz wynoszona, przy nasladuiących się, y w wielości wykrzykaiących, wszystkich Porządkach niebieskich. A gdy tak do chwały niebieskiej wywyższona była, uiawszy prawą rekę Syna, przeżegnała nią wszystko Zgromadzenie: z którego przeżegnania, zdał się, nad każdą osobą, znak krzyża złotego, na zielonym pasie, wisieć. Przez co zrozumiała, że się znaczyło, że każda mogła skutku błogosławieństwa onego, pożyteczniey dostąpić, z zieleniejącą się, abo kwitnącą, wiarą, y dobrą ufnością w Matce miłosierdzia.

ROZDZIAŁ L.

Na Święto S. Bernarda.

Iako zasługi Świętych mogą bydz nasze. Y o iak najsłuszniesze nadgrodzie Boskiej.

W Dzień przed Świętem Bernarda. s. gdy ona we
Mżą

Mszą S. rospamiętywała sobie tego Świętego Oycę: (do którego osobliwsze miała nabożeństwo, dla zacności słodkopłynnych słów jego) pokazał się ten iak naynabożniejszy Opat, niewypowiedzianą chwałą, y (że tak rzeknę) niebieską ozdobą, bardzo przy-
 stoynie, przystroiony; tak, że patrzaiącey na niego, wiedzonym poyrzeniu, troiaka się maść szat jego dożyć przedziwnie przebiłaiącą się, wydawała. Bo oraz lśniła się w nim liliowa białość, iak nayczystszej całości, Panieńskiej niewinności jego, z fiołkową świetnością, przeświętey jego zakonności, y iak naydoskonalszego życia, także różane połyskowanie się, iak naygorętszey miłości. Które trzy przesliczne farby, wzajemnie się, na Duszy tak wielkiego Oycę, przemieniając, Wszyskim Świętym, przeroskoszną nie-
 iaką, sprawowały uciechę. Pierśi też jego prześwięte, sżyia, y ręce, zdały się bydź złotemi nieiakiami blachami, a rubinkami bardzo świetnemi nasadzonemi, iak naychwalebniey otoczone. Zkąd przez złote blachy, przeznaczala się osobliwa godność nauki jego zbawienney, którą pilnie w nabożnym sercu uważając, przez usługę garła świętego, usty poświęconemi wydawał; y rękami świętymi wiernie opisał, wszyskim z nich postępek wziąć chcącym, ku zbawieniu. A przez kamyki drogie, przeznaczały się one powieści, które osobliwiey pachną Boską miłością. Też kamyki zdały się promienie nie iakie

S. Ber-
 nard Rod-
 kopłyn-
 ny.

Troiaka
 ozdoba y
 chwala
 Bernarda
 s. Białość
 Panień-
 stwa Fiał-
 kowa
 świetność
 Zakon-
 ności, y
 Różanne
 połysko-
 wanie się
 miłości.

Nnnn

prze-

Uważaj
iako poz-
tek do-
brych u-
czynkow.
które czy-
nili Świę-
ci, na
nichże się
zlewa.

Przedzi-
wne, owoce
pragnie-
nia Świę-
tego.

Dzięko-
wać Bogu
potrzeba
za Cnoty
Świętym
użyczoną.
Przez te
dziękowa-
nia po-
pomaga
się chwali-
SS.

prześwątne wydawać, ku zewnętrznym Boskiego Serca wnętrznościom, y Boswu iego sprawować o-
sobliwsze iakieś uciechy. A Pan z Serc wszystkich
tych, tak ziemskich iako y niebieskich, wciągając
w swe serce wszystek postępek y nabożeństwo, któ-
re kiedy któ z mow, y pism pomienionego Oyca,
wyczerpnął, wszystko to zupełnie, z pomienionemi
promieniami, z szat Bernarda s. w Boskie swe serce
wpuszczonemi, znowu wzajemnie wypuścił na niego;
które przedziwnie serce iego porużywszy, y iak
naywdzięcznieyszą uciechą przeniknąwszy, przesłod-
kie nieiakię o cnotach iego wydawały spiewanie, a
mianowicie o niewinności, y miłości iego. Miał nad-
to y na głowie swej Koronę bardzo świetną, prze-
dziwną się rozmaitością połyskującą, na której się
lśnił wszelki postępek, którego tenże przezacny Ociec,
pragnął z pism y mow swoich, ku chwale Bożey,
aby go każdy człowiek dostał. Zatem ta Oblu-
bienica poczęła odmawiać, dwieście dwadzieścia y
pięć razy, *Psalm Chwalcie Pana wszyscy narodowie*, ku
czci temuż Świętemu, dziękując Bogu, za wszy-
stkie Cnoty iego, y łaski mu użyczone. Tedy za-
razem się wszystko ono, co odmawiała, poczęło na-
szatach prześwątłego Oyca, na kształt małych tar-
czek roziaśniać; na których iakoby się wydrażone
bydź zdały wszystkie Cnoty iego, któremi się za-
kazywał na ziemi; które też takiegoż kształtu, od-
bi-

biianie się światłości, wydawały na Duszę, za niego Bogu dziękującą. A w Święto iego, gdy nabożnie była przy Mszy ś. ku czci iego, śpiewaney, ołobliwiey się modląc za polecone sobie, y też za niektóre insze do Bernarda ś. ołobliwsze nabożeństwo mające (choć się iey były modlitwom nie polecily) obaczyła znowu, tegoż Przewielebnego Oyca, w chwale się niebieskiev llniącego. A ona z szaty na pierśiach świętych iego będącey, wynikając przedziwna iakaś światłość, na pierśi wszystkich, które przez zasługi y przyczynę iego, gorącą miłość Boską, otrzymać pragnęły, sprawowała na pierśiach kaźdey pośtać kleynotu, przedziwney iakieys roboty; na którym się pokazywała wżelka zabawa Boskiey miłości, którą się kiedy S. Bernard przysługował na ziemi, tak iakoby także od kaźdey z nich wykonana była. Czemu się ona bardzo dziwując, rzekła do świętego: Coli przezacny Oycze te osoby ztąd mają do zbawienia, że się zdadzą bydz zasługami twemi ustroione, ponieważ one bynajmniey takich uczynkow nie wyprawiły: na co on rzecze: co ma mniey piękności Panna, którą ustroią w cudze stroie, nad te którą się w swe własne przystroi; by tylko one były, takieyże sliczności, y cudney roboty: tak też, Cnoty Świętych, nabożeństwem wiernych, kiedy za nich Boga chwalą, od Świętych otrzymane, taką się do nich sposobią przychylnością, że się one z nich na

*Chwała
tak po-
mnożona
odbiła
światło
na Dusze
dziękują-
cego.*

*Wielki
pożytek
naszego
ku Świę-
tym nabo-
żeństwa.*

*Święci
chwała y
zasługi
swoie na-
bożnym
ku sobie
jak nay-
zupełniey
udzielają.*

*Używa-
nie chwa-
ty ro-*

*finie, we-
dług czy-
ż o mi-
bożeń-
stwa.*

*Jako po-
zyteczno
prosić in-
szych o
modlitwy.*

wieki weselić będą, y nieiako szczyć z owocu ich. Zdały się też bydz też kleynoty, rozmaity światno-
ścią, y pstracinami napuszczane; według kazdey
pragnienia, nabożeństwa, y też poznawania, które-
mi która, mniej albo więcej, starała się miłość Bo-
żą otrzymać. Na kleynotach zaś tych, które tey
Oblubienicy Bożey pokornie prosiły, aby się za nie
modliła; ta sama prośba, bardziey się na ozdobe
stroiu, wydawała. Y chociaż się niektórych, bar-
dziey miłości Bożey pragnących, kleynoty bardziey
lśniły, przecię tey ozdoby nie miały. Przez co się
znaczyło, że żadnego, by najmniejszego dobre-
go uczynku, nie czyni tak, z dobrą intencją, czło-
wiek, żeby z niego osobliwszego nie miał dostępo-
wać pożytku; ni też by najmniejszego czego, tak
nie zaniedbywa, z kądby nie popadał szkody zasługi.

ROZDZIAŁ LI.

*O Świętego Augustyna pokucie, y gorącości miłości, y
chwale.*

W Pomieniony dzień, gdy wspomniawszy sobie na
przezacnego Biskupa Augustyna, (do którego
ona z młodości zawsze uprzejmą chęć miała) Bogu
nabożnie dziękowała, za wszystkie dobrodziejstwa
mu użyte; pokazał się iey tenże chwalebny Bi-
skup, podle S. Bernarda, iako mu rowny w chwale
niebieskiej, któremu niebył nierówny, tak w zacznosci

ści przeświątego życia, iako też w słodkim wylewaniu zbawiennej nauki: Stał tedy ten Bogu godny Biskup, przed Thronem Boskiego niebieskiego maiestatu, chwałą piękności niewypowiedzianie ozdobiony, wypuszczając także, iako Bernard S. ze wnętrzości serca swego, ogniście światła do wnętrzości Serca Boskiego. Przez co się przeznaczała ognista wymowa jego, którą on osobliwiej, serca ludzkie, do miłości Bożej zapalał. Rospuszczał też z ust swoich iakoby słoneczne nieiakie promienie, po wszystkiej się szerokości niebieskiej rozschodzące; znaczące obfitość świętej nauki jego, którą tak hojnie rozpuścił po wszystkiej szerokości Kościelnej. Y pokazywały się, nad temiż promieniami, zakolenia nieiakie przedziwnej ialności, iakoby nowej iakiej światłości, które patrzących powabiając, wielkiej im uciechy dodawały. W czego wszystkiego ucieśnym przypatrowania się, gdy się ona bardzo dziwowała, nauczona jest od S. Bernarda, że się dla tego promienie wymowy przeświątego B. Augustyna, taką kolistego budynku roziaśniały uciechą, bo ten nieporównany nikomu Nauczyciel, we wszystkich swych pismach, y powieściach, iak naybardziej Katolicką wiarę wynosić się starał; a zwłaszcza, że dla chwały Pańskiej, (który go po wielu okolicznościach błędu, z ciemności niewiadomości, do światła naywyższej prawdy, dobrowolnie przyprowadził) wszystkim lu-

*Oscłoba y
chwała
Augusty.
na 6.*

Różnica
zasług P.
Bernarda
y Augu-
styna.

Namknę-
nie nie-
kie uciech
niebieskich

dziom pragnął drogę błędu, y niewiadomości zamknąć, y drogę wiary zbawiennej ukazać. Tedy ona rzekła do S. Bernarda: Jzalis się y ty o toż nie starał, Oycze S. w piśmach swoich: odpowiedział S. Bernard: Jam się samym popędem miłości Bożey unosił, we wszystkich uczynkach, mowach, y piśmach moich; a ten przeświety Nauczyciel, nalegał skuteczną miłością Bożą, y oraz swej własnej nędzy do świadczeniem, na zbawienie bliźnich. Y gdy Pan, wszystkie postępek wiary, y pociechy, nauki, oświecenia, y miłości z ferc tak na niebie, iako y na ziemi będących, z mow Augustyna ś. wszczęty, w Boskie swe Serce wciągniony, y ziednoczeniem się z nim nieporozumianie przyozdobiony w iego serce znowu wlewał: wlewek ten wdzięcznopłynny, Duszę iego zewnątrznie oblewając, y oblewaniem onym przenikając, a przenikaniem Serce iego, na kształt lutni, otaczając, bardzo wdzięczną przed Bogiem wydawał muzykę. Y iako w Sercu Bernarda ś. Opata, osobliwą wdzięcznością, brzmiała niewinność Panińska, z słodką miłością Bożą: tak w Sercu przeświętego Biskupa Augustyna, wdzięcznieyszą, muzyką brzmiała pokuta miłosna, z gorącością ognistej miłości Bożey. W obudwu albowiem Sercach, tak przewdzięczna się muzyka rozlegała, że z trudna się rozeznąć mogło, która by z nich bardziey, Serce słuchającego, cielzyć miała. Zatem Bernard święty rzekł do

do niey: Te to są muzyki, o których Piłmo mowi,
mowiąc: Wszystko ono Bogu poświęcone, y ukocha-
ne Miasto, pełne muzyki, &c. bo Serce każdego
świętego według różnice Cnot swoich, wdzięczno-
brzmiące Panu obficie wygrawa chwały

ROZDZIAŁ LII.

*O Wielkiej chwale tych, którzy się wszystkich wydają na
chwałę Bożą y zbawienie Dusz przykładem SS. Augusty-
na, Dominika, Franciszka.*

W Święto tedy tegoż przechwalebego Biskupa Au-
guſtyna, gdy na Niezpor śpiewano Responſoryą:
Vulneraverat charitas. Zraniła miłość. pokazał się ten-
że zacny Biskup, ſtojąc, y iakoby obiema rękami Ser-
ce ſwe przeſwięte, (które często miłością Bożą zra-
nione bywało) podając Panu na chwałę iego wyſtawiał
na kształt iak naypięknieyszey Roży, która zapachu
ſwego przedziwną wonnością, wſzystkich obywatel-
low niebieskich, niewypowiedzianie ciesząc, ochła-
dzała. A ona nabożnie pozdrawiając przewielebne-
go Oyca, proſiła go za wſzystkie ſobie polecone, y
też za mające do niegoż, oſobne nabożeńſtwo. Tedy
ſię on zdał, iak naynabożnieyszemi modlitwami, przy-
czyniać do Pana, aby wſzystkich ſerca, (które przyn-
zasługi iego, doſtąpić pragnęły gorącoſci Boſkiej
miłości iego) wiecznie przed obliczem Boſkiego ma-
ieſtatu kwitnąć, y odmładzając ſię, pachnęły, ku-
czci

*Chwała S
Augusty-
na.*

*Łaskawość
SS. ku na-
bożnym
do ſiebie.*

Opisanie
nie jakie
uciech y
chwały
Augusty-
na. S.

Nadgroda
mysli S.
y zabau.

czci y chwale przeświewney, y zawsze przewielebney Trócyce śś. A w Jutrznią, gdy według możności swej nabożeństwa pilnowała, pragnęła wiedzieć, iakoby nadgrode godny Bogu Biskup miał za to, że (iako sam w Książce wyznania swego świadczy) żyjąc w ciele, nie mógł się nasycić, przedziwną słodkością, uważania wysokości rady Boskiej, nad zbawieniem narodu ludzkiego. Y zarazem ukazany iey iest tenże przewielebny Ociec, w chwale niewypowiedzianej: y według onego Jzaiasza Proroka: wesele wieczne nad ich głowami: widziany był nad głową iego krąg iakiś, iako przedziwny, tak też y wszystko sam w sobie niewypowiedzianie ucieśzny; który bardzo prędkim obrotem, sam się w sobie bez przestanku obracał, z nieprzeliczonemi farb różnych pstrocinami, nowych iakich, iednych po drugich, w każde momenta czasu, duchownego wesela, używając uciech, przebogostawionemu Biskupowi, y wszystkim zmysłom iego, osobliwą sprawując wesołość. Bo powabiała poyrzanie iego cudowna iasność, nieprzeliczonych gwiazd, ucieśznie się świecących, które się z obrotu kręgu onego, bez przestanku, roziaśniały. A przez to nadgradzane mu były, wszystkie mysli iego, któremi się cieszył w Bogu na ziemi, uweselany też był niewypowiedzianie słuch iego, z obrotu pomienionego kręgu. Przez co nadgrode otrzymywał rozum iego, który był z wielką

ka pilnością obrocik, ku Boskim rzeczom. Powie-
 wała też na niego, ożywiająca iakas wonność, iak
 naywolnieylzego wietrzyku nadgradzając mu chciwą
 uciechę, którą wżyszek się oddawszy Bogu, pogar-
 dził wszelką przemianą uciechą. Zażywały nad to,
 przewdzięcznego iakiegoś smakowania, usta iego,
 za to, że on sam w sobie uciechę sprawował P. Bo-
 gu, który bardzo pragnie cieliżyć się w sercu ludzkim
 w którym, według powieści Mędrca, pocieciły lwoie
 zakłada. Pokrapiany też był naostatek z częstego o-
 brotu tegoż kręgu, dżdżem iakimś przewdzięcznym,
 wżyszkę istność iego, iak nayprzyjemniejszą uciechą,
 cieliżącym. Przez co nadgradzane były wżyskie
 zabawy Ciała iego, któremi ze wżyskich sił praco-
 wał, w chwale się y miłości Bożej, y w pożytku
 Kościoła wiernie cwicząc, przez mowy, Pisma, y
 iasne wżyskich Cnot. przykłady. Z tych się też tak
 przedziwnych tego przezacnego Oycy uciech, wży-
 stek Dwor niebieski, tak wielką wesela obfitością, bo-
 gacił, że się ona sama dostatecznie wżyskim wystar-
 czać zdala. Y rzekł Pan do Duszę. Uważayże teraz,
 iako ten ukochany moy, oświecony bywa, y nieiako
 przyświecony czystością nad śnieg bielszą, wdzięczną
 pokorą, y gorącą miłością. Na co ona z podziwie-
 niem rzekła: O Panie, iakoż twierdzisz, że on ołwie-
 cony bywa czystością nad śnieg bielszą, ponieważ,
 chociaż wszelkiego uszanowania godzien, za prze-

*Spole-
 czność
 wesela y
 chwały ss.*

Oooo

świę-

świète swe życie, tak długo błdził od wiary, przez co bez pochyby, iakie popadł zmayı: Odpowiedział Pan: Zem dopuścił, aby tak długo błdził, przez to się niciako świeci w nim Boskie moje pofolgowanie, którym oddalonego nawrocenia iego, tak cierpliwie y miłofernie, oczekiwał, y Boskie zmiłowanie, którym go tak łaskawie powołał; y dobrowolną łaskawością moię, którąm się mu, tak wysoce, zawdzięczał. Potych słowach, gdy się ona pilniey, stroiowi tak wielkiego Biskupa, przypatrowała; pokazała się na fza-cie iego iakoby krzyształowa czyistość, pod którą się te trzy rzeczy, to iest, Czyistość, pokora, y miłość, iakoby różnemi farbami z przedziwną uciechą, pokryte, lśnić zdały iako się złoto lśni przez krzystał. Tedy ona rzekła do Pana: Czyli Panie moy, nie tak bardzo się starał kochać w tobie, miłośnik twoy prze-świety Bernard, iako ten przenabożny Augustyn, gdyż onego onegday chwałę widząc, nie uznałam, aby się takiemiz uciechami, miał cieszyć: Odpowiedział Pan: Wybrany moy Bernard, za wszystko co zasłużył, nader obfitą nadgrode otrzymał; ale małość poięcia twego, nie dopuszczać by najmnieyszego z Świętych moich, zupełnie oglądać chwałę; iako daleko bardziey chwały masz siądz tak wielkich Świętych: Jednakże pragnieniu nabożeństwa twego, iako kolwiek, dosyć czyniąc, różnem ci zasługi każdego ukazał, abys się z nich ciesząc, bardziey się w miłości

ści mey zapalała: y też, żebys ialniey doświadczala, że w Domu Oycy mego wiele iest mieszkania: także żebys zrozumiała, co by to było, co się ku chwale każdego Świętego mowi: Nie znalazł mu się równy, któryby zachował prawo naywyższego: Bo zaprawde, zaden z Świętych drugiemu, nie iest tak we włości takim porównany w chwale, żeby iaką zasługą od niego nie miał bydź różny. Gdyż to tak iest, rzeczona, Panie Boże prawdy, raczże mi też niegodney, cokolwiek o zasługach, ukochanych Panien, to iest roskolżney Agnieszki, y chwalebney Katarzyny, obiawić: Co otrzymawłszy, według tego iako iest w ich Święta opilano; pragnęła też cokolwiek poznać, o zasługach SS. Oycow Dominika, y Franciszka, którzy Wodzami byli dwu Zakonow, których pracami Kościół Boży, przedziwnie odnowiony iest. Y pokazali się ci przewielbni Oycowie, w przeświecney chwale, podobni w zasługach wielebnemu Oycu Benedyktowi, wesolnością kwitniących róż, y lśniącego się berła przyiymnością, ozdobieni. Za prace też nauk, którą przepowiadania czynili, ku chwale Bożey, na pozyskanie Dusz, pokazało się w nich podobieństwo zasług, przebłogosławionych Oycow, Augustyna y Bernarda, iako na tym świecie, starali się, podobieństwa ciot ich naśladować. W tym jednak różnili się, że zasługi S. Oycy Franciszka, osobliwiey przyozdobione były przezacną Pokorą: A chwalebne-

*Święci w
chwale
niebie-
skiej ro-
znią się od
siebie.*

Ozłoba
pokory
Franci-
szka ś.

go Oycy Dominika zasługi, bardzo się świeciły, gorącemi żądzami, wywylizone. We Mszę zas S. gdy się wszystkim, ile mogła, nabożeństwem z Bogiem zabawiała, y tego co śpiewano pilnie słuchała, na początku sequencyi, znowu zachwycona w Duchu, przeniesiona iest przed Thron maiestatu Boskiego. Tedy Wszyscy Święci, na pamiątkę, y dla uczciwości onych duchownych pociech, (z których się zażywania, nocy przeszley, w uważaniu chwały tak wielkiego Biskupa Augustyna, y inszych o których się powiedziało, cieszyła) słodko wyśpiewywali tey Panny (co to widziała) Duszy, szczęść pierwszych wierszow Sequencyi, to iest, *Interni festi gaudia*, &c. y inszych pięć następujących; z którego śpiewania wszystkich słow, Dusza przedziwnego wyrozumiewania, y uciechy zażywała. A skonczywszy wiersz fzołty, Wszyscy Święci umilkli, namieniając Duszy, aby też ona wzajemnie, drugie sześć następujących wierszow, śpiewała ku ich czci; iako oni pierwsze wiersze, na cześć iey, śpiewali. Tedy ona według zwyczaju swego, przez instrument iak najsłodszego ferca JEZUSA Pana wdzięcznie zacząwszy, śpiewała na chwałę wszystkiego niebieskiego Jeruzalem, mówiąc: *Beata illa patria*. &c. y inszych pięć wierszow następujących; na którego śpiewania wszystkie słowa, zdały się, Wszystkim Świętym, niewypowiedziane wesela, bydź odnawiane. Po skończeniu tego,

P. JEZUS Oblubieniec przewdzięczny, słodko się
 iey przychęcając, śpiewał te dwa wiersze, to iest,
Hoc in hac valle misera. y Quo mundi post exilia, &c. A
 między niemi, iako Mistrz łaskawy, y owłzem iako
 nayłaskawszy Ociec, nauczał Corkę swoię, iakoby
 miała, częścicy się z Boskimi rzeczami zabawiając
 na tym świecie, wiecznie sobie welela zasługować.
 Potym wszystkie Anielskie Chory prosby Kościelne
 wystawuiąc, śpiewali: *Harum laudum praconia, &c.* a do
 ich się chwał łącząc Wszyscy Święci, wyfoko brzmią-
 ce dawali chwały, ku czci Boskiej, tak wielkiemu
 Biskupowi, ostatek wierszow wyspiewuiąc. Tym
 czasem przebłogosławiony Ociec Augustyn, niewy-
 powiedzianemi, y owłzem nieoszacowanemi chwały
 niebieskiej światłościami, wszytek okrąg niebieski,
 przedziwnie oświecając, nowemi go welela pocie-
 chami uweselał. A za prośbami iego, na ostatnie
 dwa wiersza, to iest, *Cuius sequi vestigia, &c.* Pan,
 iakoby chcąc skutek słow iego ukazać, wyciągną-
 wszy swą rękę, hojne, dał błogosławieństwo, na
 wszystkich, pomienionego Biskupa, nabożną chwa-
 łą wynoszących.

Częścicy
 się z Bo-
 skimi
 rzeczami
 na tym
 świecie
 wiecznie
 welela za-
 sługować
 sobie.

ROZDZIAŁ LIII.

Na Święto Narodzenia Przechwalebney Panny.

*Usługi iey nabożne. Y o iak naymożniejszy iey opiece ku
 wszystkim, którzy iey wzywaią. Y iako Bogu miło, że
 czcimy Matkę iego.*

Oooo 3

W Prze-

Wprzeznaczne Święto [Przechwalebnego Narodzenia Panny, odprawiwszy ona tyle Zdrowaś Marya &c. ile dni ta prześwietna Gwiazda morska, rosła w żywocie Macierzyńskim, gdy to iey nabożnie ofiarowała; pytała się iey; co sobie w iey łaskawości zasługuią, którzyby takim nabożeństwem, ku chwale iey, też liczbę wypełniali, z pozdrowieniem Anielskim: odpowiedziała iak nayłaskawsza Panna: to zasługuią, że wiecznie w niebie, y szczęśliwie uczestnikani zemną będą wszelkiego wesela, którym otrzymała, y ielzcze bez przestanku ponawiane przyimuję, ze wszystkich Cnot, do których przebłogosławiona y chwalebna Tróycą, Dulzę moję na każdy dzień, według iak naylepszego upodobania swego, przyśtoynie sposobiła. Zatym pod Antyphonę: *Ave decus: &c.* zdało się otwierać Niebo, y że, przez usługę Aniołów SS. spuszczały był Thron nieiaki bardzo wysoki, w pośrzod Choru, na którym, w wielkiej czci y chwale, siedziała przeznaczna Cesarzowa niebieska, która wielką łagodnością y przyjaźliwością swoją, pokazywała po sobie, że przez ono Święto prozby Zgromadzenia, łaskawie przyjmować miała. A Aniołowie SS. Thron on, z uczciwością otoczywszy, wspierali go; y pilną usługę, z weselem, czynili Pana swego iak naygodnieyszey Matce. Przyłączało się też, błogosławionych Duchow woysko, do obudwu Chorow, śpiewających w nich, wychwalaiać z niemi:

Kró-

Królowę chwały, przez wszystkie słowa, które śpiewano. Zdał się też przed każdą osobą stać jeden Anioł, trzymając każdy gałązkę, zakwitłą czerstwością, pozorną, w ręce swej; które gałązki, będąc każdej podane, rozmaitych farb kwiatki, y owoc wydawały; według różnice, nabożeństwa każdej. A gdy się wszystko skonczyło, każdy Anioł, gałązkę swoją z wielkim weselem, odnosił Pannie Matce, wtykając ją z ućziwością w Thron, na którym siedziała na przymnożenie osobliwszej iey chwały, y ozdoby. Tedy ona rzekła do matki Bożej: Ach mnie, Pani moja, a Matko łaskawa, że ja niegodna, nie zasługuję sobie, bydź w błogosławionym Chorze śpiewających. Odpowiedziała iey łaskawa Panna, Dobra wola twoja, zupełnie nadgradza wszystko. Y on nabożny zamysł, któryś przez wdzięczno brzmiący instrument Sercu, najśłodszego Syna mego, według swego zwyczaju, na tym Nieszporze powrociła, ku czci moiej, daleko przechodzi wszelką cielesną zabawę: a na potwierdzenie tego, ja własną swą ręką, gałązkę tobie naznaczoną z przewdzięcznych kwiatkow, y owocow przesłodkich dobrej woli twoiej, bardzo rokoszną, postawię przed obliczem zawsze przewielebney Trójce ŚŚ. na ofiarę iak naywiększej uciechy. A w Jutrznia, poznała w Duchu, iako przychodząc Aniołowie ŚŚ. znosili zgromadzone kwiatki, y owoce, różnych zamysłów, y nabożeństwa Zgro-

Co za
nad, roza
nabożnie
Pażącym
Chrystu-
sowi P. y
Świętym
iego.

ma-

madżenia, y one, iak navprzyśtoynicy, ofiarowali Pannie Matce. Którzy się według tego, że praca którego była trudnicyła, pięknicyzemi pokazowali, y weselszemi: y według tego iako zamysł, y nabożeństwo czyie było czyscieylze, sławali się w czicznicyzszemi. Zatym gdy ona na *Gloria Patri*, czwar-tey Responforyi wychwalała, niewymownie godną wychwalania Boga Oycy Wszechmocność, y przedziwną Syna Bożego Mądrość, y Ducha S. počicłzyciela niepojętą Łaskawość, którą przemogła, umiała, y raczyła, Trójcy SS. zawżę przewielebna, na ratunek zbawienia naszego, tak pełną wszelkicy łaski, stworzyć Pannę, któreyby nadobitości Boskiego błogosławieństwa swego, tak hoynie užyczala; powstałszy przechwalebna Matka, y z uczciwością stanąłszy, przed obliczem przebłogosławio-ney Trójcy, zdała się nabożnie przyczyniać, żeby iey z Boskiej Wszechmocności, Mądrości, y łaskawości, tak wiele łaski užyczono było, iakoby podobno było człowiekowi na tym świecie ią przyiać. A na iey przyczynę wszystka przewielebna Trójcy SS. łaskawie się skłoniwszy, zdała się tę Duszę, obficie, błogosławieństwem nieiakim niebieskim, nadarzać, z którego zupełności, rosła niciaką przewdzięczną, zewsząd skropiona była, Y gdy śpiewano Antyphonę: *Quam pulchra es, Iakaś piękna, &c.* ona też ią, w osobie Syna Bożego, ku czci przezacney Ma-
tki.

tki iego, śpiewała. Co iak najmiłszy iednorodzo-
ny Boży, według słodkości łaskawości swoiey, chę-
tnie przyimuiąc, y nakłonieniem głowy, iakoby na
podziękowanie, czcząc onę, rzekł iey, cześć tę,
którąś wyrządziła, w osobie moiey, przesłodkiey
Matce moiey, nadgrodzęć czału swego, według
Królewskiey wielmożności, Boskiey szczodroblivo-
ści moiey, Zatym w Antyphone: *Adest festiuitas,*
Ec. w tym słowie, *Ipsa intercedat pro peccatis nostris.*
to iest: *Niech się ona modli za grzechy nasze.* widziana
była Matka Boża, że kartę iakąś, na której też sło-
wa, to iest, *Niech się ona modli,* *Ec.* złotemi literami
napisane były, y przez usługę Anielską iey podane,
ukazowała z uczciwością Synowi swemu; na co on
łagodnie odpowiedział: z Włzechmocności moiey,
czci godna Matko, dałem ci władzę, bydź miłości-
wą nad grzechami wszystkich tych, którzy nabożnie
wzywaią ratunku twej łaskawości, iakimci się kol-
wiek sposobem podoba. A we Mszę S. gdy w Se-
quencyi: *Ave preclara:* *Ec.* te słowa śpiewano: *Modl*
się tedy, aby nas przyiął, *Ec.* obrociwszy się do Syna
przezacna Panna, y złożywszy ręce z wesółym poy-
żrzeniem, widziana była, że się, za wzywaiącemi
się, przyczyniała. A na iey przyczyny Pan, wszy-
łkie znakiem zbawiennego krzyża obwarowawszy,
błogosławieństwem swym Boskim przygotował ie, do
przyięcia godnie y zachowania w sobie, ozywiają-

Pppp

cego

cego Ciała y Krwie swej Sakramentu. Na ten zaś wierisz, *Audinos. Wyśłuchaj nas. &c.* pokazała się przebłogosławiona Panna, siedząca podle Syna swego, na wyśokim Thronie, do której tak ona mówiła: czemuż się Matko miłosierdzia za nami nie modliśz: na co Błogosławiona Panna: ia Sercem za was mówię, do Serca ukochanego mego. Potym gdy tenże wierisz powtarzano; wyciągnowszy Królewska Panna, prerokoszną rękę swoją ku Konwentowi, iakby pragnieniem ich pobudzona była, powstała, y pośpołu z Zgromadzeniem, przed Synem, iakoby przyczyniać się chcąc stanęła: a Syn iey też Cefarski, wzajemnie powstałszy, łaskawie się sam w następującym wierşu, *Salva nos IEZU: Zbaw nas Panie JEZU.* nakłonił ku Zgromadzeniu mówiąc: Skłaniać się na wżysłkie żądze walze gotowy iestem. Zatym gdy się ona cieszyła z chwały uroczystości następującej, y z myślami się wodziła, a nic nie znaydowała, co by iey serce dostatecznie ucieszyć miało, rzekła do Matki Bożey: gdyż niezliczone są rzeczy, któreby Serce ucieszyły, uważających chwałę, twego Przewielebnego Wniebowzięcia; życzyłabym sobie, żeby mię łaskawość twoja nauczyła, co też osobliwszego, Aniołowie Święci, w niebie uważają, w dzień Święty Narodzenia twego, zkaǳby się y nasze nabożeństwo na ziemi pomnażać mogło: odpowiedziała iey Błogosławiona Panna: Aniołowie Święci teraz w
nie-

niebieskiey chwale, z niewypowiedzianym weselem, rozpamiętywaią sobie, niewypowiedziane one wesela, które mieli przez dziewięć onych Miesięcy, któremim ia rosła w żywocie Matki moiey, gdy oni na przemiany, rośnieniu memu, nabożne swe usługi oddawali. Bo Aniołowie SS. uważając we zwierciadle Tróyce Świętey, przezacnego Ciała mego, które się pomnażało, ośobliwą nieiaką godność, y iako stanowił Pan, przez mię wszystkiemu Światu sprawić zbawienie; wszystkim swym usiłowaniem, usługować temu, weselili się, y powietrze to, ze wszystkim stworzeniem, którymem się pomnażała, w żywocie, przez łaskę Bożą, zacnieysze sprawowali. Także Archaniołowie we zwierciadle Bóstwa uznawając, wyśokość Boskiego poznawania, przyjaźni, y iednoczenia się, do czego tego wszystkiego, Dusza moja, nad wszelkie ludzkie, y owszem y Anielskie pojęcie, sposobna była, radując się, usługi swe bez przestanku oddawali. Także y insze Porządki, w tych rzeczach, któremi mię, godnościom swym, iak naypodobnieyszą, mającą bydz, poznawali; wszelkim usiłowaniem, iak naynabożnieysze usługi oddając, ku czci mię, y chwale, Stworzyciela pomnażac, z wielkim się weselem cieszyli.. Przeto y teraz, za takie usługi swoje, nadgrode biorą, y wiecznie się raduią w Niebie. A w Kompletę, gdy na *Salve Regina*, &c. bardzo się uskarżała przed Panem, na niedbal-

stwo swoje, w tym, że nigdy z powinna uczciwością, Matce iego nie służyła; pragnąc aby iey to Pan za nie wypełnił; y przez Serce JEZUSA P. też Antyphonę, ofiarować się starała, Matce iego: wypuścił natych miał Pan, tak wiele złotych piszczałek, z Serca swego, ku Sercu Panny Matki, wiele ona pragnęła usług Matce iego oddać. Przez które wszystkie piszczałki, śpiewała iey łagodność Synowskiej miłości, którą jest, sam Pan JEZUS, gorąco zawzięty, ku tey iak najśłodzey Matce swojej; a tym się nadgradzało wszystko iey niedbalstwo. Takie też y my nadgradzanie, otrzymać możemy od iak najłaskawszego odkupiciela naszego, tą, albo tey podobną modlitwą. O Panie JEZU najśłodzy, przez miłość, z któreies się dla nas, z iak nayczyśzzey Panny wcielić, y narodzić raczył, abys ubogich twoich niedostatki wypełnił; proszę cię, abys przez nasłodsze Serce swoje, panińskiego swęj Matce wypełnić raczył, wszelkie niedoskonałości, które są przez niedbalstwo, y niewdzięczność moję, rozmaicie, y wielorako dopuszczone, w służbie y czci tak łaskawey Matki, której macierzyńską łaskawość wyznawam, że mi zawsze, w potrzebach moich, iak nayochotniey przybywała. Y na godną iey wdzięczność, ofiaruy iey, proszę, najłaskawży JEZU, Serce swe przenajśłodsze, wszelkim błogosławieństwem nadobfitujące, ukazując tey z niegoż wszelką miłość swą Boską, z

*Modlitwa,
którą u
Chryjstusa
P. upra-
szamy so-
bie nad-
grode
niedbalstw
w czci się
przebi-
sławionej
Panny do-
puszczajo-
nych.*

któ-

które y ią od wieku, nad wszelkie stworzenie, dobro-
wolnie, za Matkę swą obrał, stworzył, zachował,
y wszelkimi Cnotami, y łaskami, nieporozumianie
przyozdobił. Także wszelką łaskawością, którą się
iey kiedy przychęcał na ziemi, kiedy cię niemowląt-
ko na rekach swych piaśtowała; y wszelką wierność,
którą się iey potym, przez wszystkie czas, iakoś żył z
ludźmi, Synowską miłością oświadczał (posłusznym
iey będąc we wszystkim, iaką Syn Matce, któreys iest
rządzcą niebieskim) a ołobliwie w godzinę śmierci,
gdys iey, iakoby swego własnego udręczenia zapom-
niawszy, a nad iey o sieroceniu zewnątrznie się zli-
towawszy, stroża, y syna opatrzył. Naostatek mi-
łość, uraczenia onego, nieporozumianego, który-
meś ią, w dzień przeroskosznego iey Wniebowzię-
cia, nad wszystkie Chory Anielskie wywyższył, y
Panią bydz a Królową, Nieba y Ziemi postanowił.
Y tak mi ią spraw, dobry JEZU, bydz ubłaganą Mat-
ką, y za żywota, iako y przy śmierci moiey, orę-
downiczką, y opiekunką. Y gdy przez one słowa,
Eia ergo Advocata nostra. Nuże tedy orędowniczko nasza.
Ec. tey iak najłaskawzey Matki, na pomoc swą w-
zywała; zdała się ta przezacna Matka, iakoby potę-
żnemi niciakimi powrozami pociągniona, skłaniać ku
niey. Przez co zrozumiała, iż ilekroć kto, tey swoiey
orędowniczki, z nabożeństwem mianuiąc wzywa;
przez to imię, macierzyńska iey łaskawość, tak bar-

dzo porulzona bywa, że żadnym się sposobem powściągnąć nie może, żeby się łaskawie na proźby jego skłonic nie miała. W tych zaś słowach, *illos tuos misericordes oculos. One twoie miłosierne oczy na nas powroc.* iak nayłaskawsza Panna, za podgardlek się Syna swego łagodnie uiawszy ku ziemi go nakłoniła, mówiąc; te są iak naymiłosierniejszye oczy moje, które mogą zbawiennie, ku wszystkim mię wzywaiącym, nakłonic, zkad też, iak nayobfitszego owocu dostępuią, wiecznego zbawienia. Zatym od Pana tę naukę wzięła, żeby na każdy dzień, przynajmniej przez te dwa słowa Matki jego wzywała, to jest: Nuże też Oredowniczo nałza: y, one miłosierne twe oczy na nas powroc; będąc pewna, że przez tę ostatnią godzinę, śmierci, wielkiej pociechy dostąpi. Tedy zaś ona ofiarowała przebogostawionej Pannie pultorałta Zdrowaś Marya ku czci iey odmowionych; prosząc aby w godzinę śmierci, raczyła iey przybydź macierzyńską swą łaskawością. Y oto-wszystkie słowa, które odmowiła była, zdały się bydź w postaci czerwonych złotych, przed Konfysytorzem Pańskim położone, które on Matce iego zalecał: a Matka łaskawa, one przyiawszy, iako iak naywierniejsza szafarka, osobnie ich chowała, na pożytek y pociechę iey Duszy; iak naypilniejszy staraniem opatruiąc, aby iey, gdy schodzić będzie z tego świata, za to wszystko iey ofiarowanego, osobliwsze pociechy, y bezpieczne pora-

to-

*I ważay
pożytek
nabożnych
modlitw.*

rowanie, u skrzętnego Sędziego, otrzymała. Y zrozumiała, że gdy kto koniec żywota swego, którego Świętego osobliwyszim modlitwom, poleca; zaraz te modlitwy, przynieszone bywają przed Trybunał Sędziego: a on Święty, któremu poleczone bywają, O-rędownikiem za nie postanowiony bywa od Boga, żeby z nich starał się o dobra, czasu swego, do siebie nabożnym.

ROZDZIAŁ LIV.

Iako Bog czci Krzyż Święty y czyste serca: także o miłości przeciwników, O mocy słów Pańskich, O zasłudze Postu Zakonnego. Y iakobyśmy Pana ubłagać mieli.

W Święto Podniesienia Krzyża ś. gdy się kłaniała Krzyżowi Pańskiemu, uczciwość wyrządzając; rzekł Pan do niej uważaj zem nie dłużej, tylko od szostey godziny; aż do Nielzporu wiśiał na Krzyżu, którymem dla tego wielką czcią wywyższył, a ztąd porozumiey, iakimi dobrodzieystwy, serca tych, udarować postanowiłem, w których przez wiele lat odpoczywam. Na cogdy ona rzekła: ach Panie, iakom ciia w swym sercu, małe mieć uciechy, dopuściła! odpowiedział Pan: a cożem za uciechy miał na onym drzewie: ale dobrowolna łaskawość moja (z którymem ono nad inśze obrał) przywodzi mię, abym ie czcił. Przeto także, kogom sobie obrał, dobrowolną łaskawością moją udaruię. Potym gdy była na

*Krzyż ś.
y czyste
serce iak
bardzo
czci Chry-
stus Pan.*

Mlzy

Mszy Świętej, takimi ią słowy nauczył Pan: uważay, iaki przykład daię wybranym moim, z takiego Krzyża pożanowania, bo nad inſze ſtworzenia, które mi w Człowieczeńſtwie moim wygodne były, do wczafów cielesnych, (iako naczynia, w których mię w niewinnieñſtwie moim kąpano, y inſze tym podobne) dalekomem więkſzą cześć włożył na Krzyż mój, na cierniową Koronę, na włocznia y gwoździe, iż mi do męki ſłużyły: y pragnę tego, aby mię w tym, oſobliwi moi, chcieli naśladować, to ieſt, aby dla czci moiej, y dla właſnego ſwego zbawienia, chcieli, więkſzy miłości affekt, pokazywać przeciwnikom ſwoim, niż dobrodzieiom: bo nieporównanie, więkſzego pożytku, ztąd doſtąpić mogą. Ale, ieſliby z ludzkiej ułomności, przeciwnościami urażeń, zaniedbali zarazem, po wziętey krzywdzie, dobrodzieyſtwy nadgradzać; na to chwalebna, y przyiemnaby mi ofiara była, choćby przynamniey, po chwili iakiey ſtarali ſię przeciwności, dobrodzieyſtwy nadgradzać; iako ieſt Krzyż męki moiej, który przez nieiaki czas był w ziemi zataiony, potym wywyższony. Y przydał Pan. Z miłości też ludzkiego zbawienia, oſobliwiey ſię w Krzyżu kocham, bom przezeń, ze wſzyſkich ſił moich, pożądanę odkupienie rodzaju ludzkiego; otrzymał; iako więc nabożnieyſzi ludzie, z więkſzą uprzejmością, na mieyſca patrzą, albo w dni wglądaia, w
ktò-

*Przeciwni i wroci
toward
bardzo
przyſtuzno ieſt.*

które większe dobra, duchowney łaski, otrzymać zasłużyli. Zatym gdy wielkie ją pragnienie napa-
dło, aby dostać mogła, iakiey części, z drzewa Krzyża Pańskiego, tak Panu upodobanego, aby ona w uczciwosci mając, miłsze na się poyzrzenie Pańskie łobie sprawiła, rzekł iey Pan: ieśli chcesz mieć Reliquie, któreby Serce moje iak nayskuteczniej po-
ciągnąć mogły, do mającey one, tedy przeczytay powieść o Męce moiey, y uważay tam pilno, którem słowa z większą chęcią mówił, y one łobie napilawszy, miało Reliquii choway; a często ie powtarzając, wiedz zapewnie, że łobie iak naylepiey, na łaskę moję, nad inſze Reliquie, zarobiſz, albowiem y rozumby cię tego sam nauczyć mógł, choćbyś się z nadchnienia mego tego nie nauczyła. Bo gdy przyiaciel chce dawną przyiaźn przyiacielowi przypomnieć skuteczniej; mowi mu: wspomniemo na on affekt, któryś miał w sercu ſwoim, kiedyś te a te słowa mówił; iakoby mówił: wspomni na on affekt, któryś miał, kiedyś na onym mieyscu ſiedział; albo kiedyś się w one ſzaty przybrał. Przeto y wierzyć możesz, że iak nayzacnieyſze Reliquie moje, które się na ziemi mieć mogą, ſą słowa przeynaysłodiſze, miłości iak nayłaskawięzgo Serca mego. Y gdy wzywała pomocy Pańskiej, na zaczęcie w ten dzień Poſtu Zakonnego, który przez pułroka Zakonnicy zachowuią: Pan tak miłe odpowiedział:

*Ktoreby
byly iak
nayskutecz-
nieyſze
reliquie.*

*O zaſtu-
dze Poſtu
Zakon-
nego.*

Qqqq

Kto-

Ktokolwiek, z pobudki żarliwości Zakonney, dobrowolnie się, dla miłości moiey, ofiaruje na zachowanie Postu Zakonnego, y z tego nie swoiey, ale mey pragnie chwały; to ja, choć waszego dobra nie potrzebuję, iednak mą własną łaskawością pobudzony, tak wielce sobie poważam, iakoby sobie poważał Cesarz, gdyby mu się Książę iego iakie ofiarowało, swym kosztem, iak naydośćtateczniej, stoł iego na każdy dzień, opatrować. A iesliby się, za czasem iakim, przytrafiło ufolgowanie zachowania Postów, iśczerze dla posłuszeństwa, y z pewney potrzeby, z przeciwnością serca, z któreyby człowiek, uznawał umysł swoy w gorącości dobrej woli, tak ku mnie wyniesiony, żeby bardzo rad dla miłości moiey pościł; a skłonnie się iednak poddaie woli przełożonych swoich, w ziednoczeniu oney pokory, z którym się ja, dla chwały Oyca, poddawał ludziom na ziemi; to ja sobie tak bydz przyjemnego poczytam, iakoby przyjaciel od przyjaciela mile przyjmował; gdyby go u stołu swego, podle siebie posadziwszy, z taką łagodnością do iedzenia zapraszał, żeby mówił, iż żadnego kaska skolztować niechce, ażby on pierwiey iadł y żeby mu się tak, każdą go potrawą częstuiąc, przychęcał. A iesliby z zapalu Ducha przytrafiło się mu, tak bardzo się, z ośtrości wstrzeźmiewliwości, rozszerzać, żeby się roskazaniu przełożonych swoich, niechcąc mu dołyć czynić, sprze-

ci-

ciwiał; a potymby, obaczywszy się, za to żałował, obiecuiąc się napotym poprawić: to mu ia tak łaskawie przebaczam, iakoby Cesarz na wojnie będąc wierzniemu Książęciu swemu przebaczył, gdyby go, mężnie się za niego bijąc z nieprzyjaciół, nieostrożnie iakotrochę, bez szkody, obraził. Także w dzień Podwyższenia Krzyża S. gdy we Mszą S. przy podnoleniu Kielicha, znowu ofiarowała Panu, przelży Zgromadzenia przykrość; tę odpowiedź otrzymała: ia pic będę, y niewątpliwie wypię ten Kielich, który mi gorącość nabożeństwa, y pragnienia waszego, tak bardzo ośłodziła, iż ilekroć mię nim poczęstujecie, nigdy go pic nie przestane, aż mię bardzo piałego uczynicie, y na wszystkie gotowego. Y gdy ona mówiła: a iakoż cię to nim, najśłodzify JEZU, częstować będziemy mogły: takim kształtem od Pana jest nauczona: Aby każdy uważając niedzę swoją, zewnętrzną cześć Panu ofiarował, y żałował za to, że tak gorąco nie pragnął Pana, iako przynależało było, y stanowią u siebie, żeby bardzo rad, (iesliby rzecz podobna była) ponościł na sercu swym, dla chwały Bożej, wszelkie udręczenie, które kiedy serce ludzkie, Boga pragnące, uznać mogło, by też y do dnia śmierci swojej: na ten czas tedy, częstujcie Pana, podając mu kielich napoiu, nad słodkość napoiu niebieskiego, y balsamu najdroższego, przyjemniejszego. Także czynić może każdy, gdy ma przelzkodę do Kommunii s. albo do iakiey inlzey

*Iakoby-
my Pana
trankiem
niebie-
skiej słod-
kości
czystować
mogli.*

służby Bożej, takimi słowy: O ożywiającego źródła płynienie, o korzenny smaku Boskich słodkości, o iak nayrozkosznieysze pijaństwo, wszelkiego błogosławieństwa; owo cię częłtuję w zupełności twoiey łamey, kropelką nędznego mego niedostatku, z którego (chociaż daleko mniey, niż jest słuszno) żałuję, y zawsze żałować będę, że Duszę swą połączającą, od nie omylnych twych potraw, zatrzymywam, z którą, ach dobrowolnie y z własnego występku mego do łask twoich, drogę sobie zamykam. Przeto teraz Tworco, y udarowicielu istności moiey, ponieważ wszystkie niepodobne rzeczy, sam przemagałś, day to, ku iak naywiększey swoiey chwale, aby się doskonale serce moje zgadzało z tym, co teraz mówię, iż wszelkie udręczenie pragnienia, które kiedy serce ludzkie, od początku świata, aż do konca poniosło y ponieść może, w miłości twej, za cię, iak nayradniey bym sobie życzył zatrzymać w sobie, aż y do samego dnia śmierci moiey; abym ci tym zacznieysze pomieszkanie w Duszy swej sprawić mógł; y nad to naprawić ci, że tak nieporozumianie, przezacna godność łaski twoiey, tak wielokroć, tak niewdzięcznym y niegodnym, użyczana bywa.

ROZDZIAŁ LV.

Na Święto Michała Świętego.

O wierney usłudze Anielskiej około nas. Y iakobyśmy ich czcić mieli. Y co przemaga u Boga Dusza miłująca.

Gdy

GDy się przybliżało Święto S. Michała Archanio-
ła, mając niektórego dnia Kommunikować, ro-
spamiętywając sobie, bardzo miłą usługę Duchow
Błogosławionych, z Boskiej łaskawości niegodney
sobie naznaczoną w zaiemnie też onę nadgrodzić pra-
gnąc; ofiarowała Panu, tenze ożywiający, Ciała y
Krwie iego, Sakrament, mówiąc: ku czci tak wiel-
kich Xiażat twych, naymilszy Panie, ofiaruięć ten
przewielmożny Sakrament, na wieczną chwałę, y
na przymnożenie wesela, chwały y błogosławieństwa
ich. Tedy Pan ofiarowany sobie Sakrament, prze-
dziwnym y niewypowiedzianym sposobem, w Bo-
stwo swe wciągnąłszy, y ziednoczywszy, z niego
Duchom błogosławionym Anielskim; tak niewypo-
wiedzianych pociech uzyczał, że choćby byli przed
tym żadnego błogosławieństwa nie mieli, dosyćby się
obficie z nich weselić zdali byli; y przewdzięcznie
wszystkiemi pociechami opływać. Zatym Aniołowie
śś. przez porządki swoje, z wielką uczciwością po-
klękając przed nią, mówili: słusznieś nas zaprawdę
takim ofiarowaniem uczciła, bo osobliwszą chęcią
koło ciebie staranie mamy. Anielski tedy Porządek
mówił: my na straży koło ciebie, z niewypowie-
dzianym weśelem iak dzień tak noc czuiemy, y sta-
ramy się o cię, y nie dopuszczamy, żebyć co zgi-
nać miało, czymby się mogła przyśtoynie dla Oblu-
bieńca swego przygotować. Tedy ona, za taką u-

*Nakabu-
jiny SS.
Anielskie
czcić mie-
li.*

*Wierney
usłużę
Anielskiej
ku nam.*

sługę tak Panu, iako y onym Duchom błogosławionym nabożnie dziękując, życzyła sobie tego, żeby była Anioła S. za Strożą iey od Pana przydanego; między inżemi poznała. Y oto zaraz iakoby prze-
 zacne nieiakie Xiążę, w przedziwne szaty przystro-
 ione, które się żadnym widomym podobieństwom
 porównać nie mogły, stanawszy z tyłu, między Bo-
 giem a Duszą, iedną się ręką Pana, a drugą iey Du-
 szy, z iak naywiększą uczciwością y iak nayprzyem-
 nieyszą życzliwością, trzymając, rzekł łagodnie: z
 śmiałości, zdawna mi przywykley przyjaźni (którą
 częstokroć Oblubieńca Boga do tey Dusze nakłaniam,
 y onę do niego wynoszę w serdeczney radości,) wa-
 że się tu tak blisko sławać. Tedy mu ona ofiarowa-
 ła osobliwsze modlitewki, które ku czci iego odprawo-
 wała: które on z wielkim weselem przyjąwszy, ofia-
 rował ie, w postaci przeslicznych Roż, zawŹe prze-
 wielebney Tròycy. Potym Archaniołowie SS. łā-
 godnie witając Dulsę rzekli: wŹysŹtkie tajemnice skry-
 tości Boskich, którećbydź pożytecznieysze, według
 poięcia rzumu twego, we zwierciedle Boskiego po-
 znawania, uwazamy, o Przezacna ChryŹtusa P. O-
 blubienico, częŹtokroć ci iak nayżyczliwszą łagodno-
 ścią, obiawiać, słaramy się. Mocy też mowily: Myć
 do wŹysŹtkiego, cokolwiek sobie chwały y czci Pana
 fwoiego rozmyslaniem, pismem, y mowami, zysku-
 iesz, nabożnie usługuiemy, wiernie cię we wŹysŹtkim

zawsze pomnażając, y bardziej ieszcze pobudzając. Państwa także twierdziły: ponieważ część Królewska w Sądzie się kocha, a porywczą miłość rozumem się nie powściąga; ilekroć miło Panu Królowi chwały, poleżeniem w Duszy twoiej, roskoszując sobie, zabawiać się; y ona też wzajemną poruszona będąc miłością, pała ku niemu, my na ten czas miało ciebie, wielmożności jego uczciwość za cię wyrządzamy, żeby nic zaniedbanego nie było, co Cefarskiej chwale jego jest powinno. A Księstwa mówiły: my się zawsze wszelkim usiłowaniem staramy, żebyśmy się Królowi Królów Panu, we wszelkim Królewskim Cnot stroiu, iak nayprzystoynieyszą sporzadzali według wszelkiej ferca jego uciechy. Mocarstwa zaś mówiły: wiedząc, że ukochany twoy, złączony z tobą szczęśliwym ziednoczeniem; ustawicznie my się staramy uprzętywać wszystkie przeszkody, tak zewnętrzne, iako y powierzchowne, któreby niepróżnować mogły przewdzięczne wasze między sobą rozmowy, z których się y wszystko Dwor niebieski weseli, y Kościół wszystko ubłogosławiony bywa. Ponieważ więcey przemoże u Boga, żywym y zmarłym, zbawienia uprosić, iedna miłująca Dusza, niż nie miłujących dwanaście tysięcy. Zatem Dusza nabożnie dziękowała, wszystkim onym przebłogosławionym Duchom, y też Panu Bogu, za to wszystko, y za wiele czego inzego, coby się było mogło

*Miłująca
i ujęła co
przemaga
u Boga.*

gło przyłożyć, kiedyby ułomność pojęcia ludzkiego nie przeszkadzała. Przeto niech wszystko, Boskiej łaskawości, polecono będzie, którego samego wiadomości, iasne są wszystkie rzeczy.

ROZDZIAŁ LVI.

Na Święto Jedenastu tysięcy Dziewic.

Ziakimby pożytkiem, dziękować Bogu za Świętych. Ze Pan wyciąga pożytku z darow swoich. T o mocy Responsorji, Regnum mundi contempsi, to jest, Królestwem świata pogardziłam.

W Nocy Święta Jedenastu tysięcy Dziewic, gdy często to słowo śpiewano: *Ecce Sponsus venit*, *Oto Oblubieniec przybywa*. tedy ona tym pobudzona, rzekła do Pana: o pożądaną Panie, słysząc ją już tak wielokroć to, oto Oblubieniec przybywa, prośzę cię, powiedźże iako przybędziesz: y co nam przyniesiesz: na co Pan: ja już pracować będę z tobą, y w tobie. Kędyż jest lampa twoja: odpowiedziała ona: owo Panie moy, Serceć moje za lampę oddaę. A Pan; ja też ono Boskiego Serca mego oleiem (to jest łaską) dostatecznie napelnię. Rzecz zaś ona: A gdzież się wezmie knotek, żeby gorzał: Odpowie Pan: knotkiem mi mile świecącym się, będzie nabożny twoy zamysł: który w robocie swey, prosto ku mnie powracasz. A gdy śpiewano Responsorją, *Verus pudicitiae. &c.* a ono w tym słowie

wie. *Spes & Corona Virginum; Nadziejo y Korono Panien.* dziękowała Bogu, za zasługi Panien, y za łaskę wszy-
 stkiego im użyczonego: obaczyła wszystkie Panny
 stojące przed Thronem, które za każde z osobna łas-
 ki, od Pana otrzymane, wypuszczały po iednemu
 promieniu światłości, ku siedzącemu na Thronie, ia-
 koby miało dziękowania; które wszystkie promienie
 zbierając w się Pan, wypuszczał na iey Duszę, że mu
 za Panny dziękowała. Przeto zrozumiała: że kiedykol-
 wiek kto dziękuje Bogu za którego Świętego; Pan z
 zasług onego Świętego, przymnaża łaski, na Duszy
 tego, który mu za niego dziękuje. A gdy śpiewa-
 no Responforyą, *Regnum mundi. &c.* w onych słó-
 wach, *Ktòregom widziała, w którymem się zakochała. &c.*
 przyszła iey na pamięć niektóra osoba, o której często
 słychywała, że się frasowała, dla pragnienia widze-
 nia Boga. Przeto rzekła do Pana: y kiedyż Boże łas-
 skawy, pocieszyć raczysz onę Duszę, żeby tę Res-
 ponforyą, z weselem śpiewać mogła: odpowiedział
 Pan, widzieć mię, y kochać się we mnie, y wierzyć
 w mię, takowe iest dobro, że żaden tego bez poży-
 tku pragnąć nie może. Przeto gdy która Dusza pra-
 gnie dostać tego, a przeszkadza iey ułomność lud-
 zka, zarazem człowieczeństwo moje, za swą Sio-
 strę, to iest, za Duszę ludzką, idzie do Bostwa, ia-
 koby dziedzicznym prawem to dobro przyimując,
 pokiby go nie mógł człowiek sam przez się, z ciała

*Dla iakie-
go poży-
tku Bogu
dzięko-
wać ma-
my za
Świtych.*

*Pożytek
pragnie-
nia swię-
tego.*

Rrrr

wy-

wyzwolony będąc, przyiąć, y wesela zażywać wiecznego. Inſzcy też nocy; gdy też Responſoryą *Re-
gnum mundi*, śpiewano; w tym ſłowie, *Propter amo-
rem Domini mei: dla miłości Pana mego*, użnała, y do-
świadczyła, że ſerce Boskie, z nabożeństwem śpiewa-
jących tę Responſoryą, tak zewnątrznie, przeni-
kającą wdzięcznością, poruszone było, że przed Bo-
giem Oycem, y wſzystkiemi Świętymi, ſam Syn Bo-
ży, Ciało y Brat nasz Chrystus JEZUS Pan, takie
wyrzekł ſłowa: prawdziwie zeznawam, zem ſię dzi-
ſiaay tym, dłużnikiem ſtał, do nadgrody im tey tak
wierney, według możności ich, usługi mi oddaney.
W tym także ſłowie, JEZU: co ſię wykłada zbawie-
nie; przyznawał ſię im Pan bydź dłużnikiem, na
pomnożenie w nich wſzelkiego zbawienia, którego
kiedy z młodości pragnęły; chociaż ſię, za poſtano-
wieniem, y ſporządzeniem, Boskiej a Oycowskiej
iego opatrności, odwłoczyło, aż do czasu ſpoſo-
bnego, y przeznaczonego. W tym też ſłowie Chry-
ſtuła P. którym ſię nazywa *Vnctus*, to ieſt, *Namaſzczo-
ny*: oświadczał ſię Pan bydź dłużnikiem, na nadgro-
dzenie im, wſzelkiego nabożeństwa, od nich pożą-
danego, którego im użyczyć dotąd odwłoczył. A
w tych dwu ſłowach, *Ktòregom widziała, ktòregom umi-
łowała*; iawnie ſię oświadczał, przed Bogiem Oy-
cem, y wſzystkiemi Świętymi, że onę dla miłości
iego, Wiarę Katholicką, pobożnemi uczynkami,
po-

potwierdziły: y w tych dwu, *W którym uwierzyła,*
w którym się zakochała: wyświadczał, że one z na-
dzieią gróntowną, y miłością doskonałą, przy nim
były. Tedy ona rzecze: ach moy Panie, coż na
ten czas uczynisz z temi; których teraz w Chorze
nie masz odpowiedział Pan: wśzystkich tych, które
się kiedy w tey Responsorii kochały, wciągnąłem w
w się teraz nabożeństwo, y z tym tu będącym Kon-
wentem, przeto y one także z niemim ubłogosławił.
Zaś ona rzekła: ieśliż za tak małe nabożeństwo, tak
wielkiego mogą dośąpić zysku; a coż to tym szkó-
dzić w ten czas będzie, które go zaniebduwają: po-
nieważ tak łatwie, mogo mieć nadgrodzone zanie-
dbania: odpowiedział Pan: gdy Cezarz któremu z
Książąt swoich, szczodrobliwie, wiele nada folwar-
kow, y majątności, y nad to w kosztowne go szaty
przystroi; gdy się on od Cezarza wraca, wśzystcy go
bydź hoynie udarowanym, y bardzo uczczonym,
przyznawają. Jednakże iesli on w dzierzawie sobie
nadaney, gospodarstwa zaniebduwa; samego się do-
browolnie w nędzę wdaie, y szkódę popada: ale
przecię łaskawy Król, nieodbiera mu szat dla tego, któ-
remu był dobrowolnie dał z Królewskiey swey szczo-
drobliwości. Tak y ia gły za małe nabożeństwo,
wielmożnych użyczam dobrodzieystw; powinni się
w takowym ludzie pilniey nopotym zaprawiać: y ie-
śli tego czynić zaniebduwają, pożytek zgola dobr

onych tracą. A iednakże przecię, ozdoba dobro-
wolney dobroci moiey, z którycem, ia, darmo
im dobrze uczynił, wiecznie się na nich, dla chwa-
ły y czci moiey, pokazowac będzie. A ona rzecze:
a iakoż się będą mogli zaprawować w takich rzeczach
ci, do których podobno wiadomości, to obiawie-
nie, y temu podobne, nigdy nie przyidą: odpo-
wiedział Pan: w tych się iednak, króre przyimu-
ią, darach, powinni pilniey zaprawować, przez na-
śladowanie: bo zapewne do czyieykolwiek wiadomo-
ści dopuszczę, żeby cokolwiek z tego doszło, ten
niech niewątpliwie wie, że przez wiadomość tych
rzeczy, bardziey iest obowiązany do wdzięczności,
y przestrzegania naśladowania. Przeto iesliby on,
samochcąc, przez gnuśność swoię, zaniedbywał z
nabożną wdzięcznością, y z przestrzeganiem naśla-
dowania, pomnażać w sobie, dary iakie, bądź w
połpolitości, bądź w ołobności sobie użyczone, nie-
chay wie, że wieczną szkodę za to popadnie. Y in-
szego czasu, pod tęż Responsorją *Regnum mundi*. *Ec.*
pokazała się kupa Czartow przed śpiewającemi w o-
boim Chorze: a każdy czart, zdał się pokazować
Zgromadzeniu różne światowe stroie, y próżności
iego rozmaite pobudki. A gdy Konwent z serca śpie-
wał: *Królestwem świata y wszystkim stroiem iego po-
gardziłam*. *Ec.* wszystka ona kupa szatańska, zaraz
iako płow wściekłych ukropem poparzonych co prę-
dзей

dzey uciekła. Przez co zrozumiała: że kiedykolwiek kto, nabożnym sercem wyznawa, iż Królestwem światowym pogardził, y wszystkim się tym, co przed niego diabeł na skuszenie iego, wystawia, dla miłości JEZUSA Pana brzydzi, zaraz moc diabelska, tak bardzo słabieie, y odpędzana bywa, że on nigdy napotym, nie śmie człowieka w oney sprawie, w którey mu się raz mężnie sprzeciwił, y sprzeciwiając się go zwyciężył, przenagabywać.

Nabożny
sny poku-
sy szatni-
skie ziew-
czyć się mo-
gli.

ROZDZIAŁ LVII.

Na Święto Wszystkich Świętych.

*Ze dobrzy Zakonnicy między Męczenniki poczytani bywają
Y że przez dziękowanie zasługi Świętych, naszymi
się stają.*

W Święto Wszystkich Świętych, poznała w Duchu, niewypowiedziane tajemnice, o chwale zawsze Przewielebney Troyce; y iako błogosławiona, y przechwalebna Troyca śś. sama w sobie, bez początku, y bez końca, wizerką słodkością, y wdzięcznością, y błogosławieństwem nadobfitując, Wszystkim Świętym, weseła, y chwały, y błogosławieństwa użycza wiecznego; ale z przeszkody ludzkiej ułomności, nie o tym, czego tak jasnie, we zwierciadle Boskiej światłości, dojrzała, do wyrozumienia ludzkiego, przełożyć nie mogła; oprócz tego trocha, co ledwie pod niejakim podobieństwem, w iakieykolwiek

częśćce opowiedzieć mogła. Pokazał się bowiem Pan mocy, Król chwały, w podobieństwie Gospodarza niejakiego przemożnego, który wielki bankiet sprawiłszy, dla wszystkich Xiążąt, y panów swoich, zaprosił przyjaciół, y sąsiad: Bo on, źródłem będąc żywota, y początkiem wieczney światłości, y wszelkiego dobra powodem nasycającym nasycanie się Aniołów śś. (dla uczciwości y nabożeństwa, którym tego dnia w Kościele, odprawowała się pospolita uroczystość Wszystkich Świętych) zdał się niektórym wiernych, ielzcze na ziemi, w wojującym Kościele żyjących, wmieszać między Chory Świętych, iuż w niebie tryumfujących, według godności ich zasług. Naprzykład, którzy w małżeństwie przyśtoynie żyjąc, w boiaźni Bożey, dobremi się postępками przysługują, zdali się być przyłączeni do Potryarchów śś. A którzy skrytości tajemnic Bożych poznawać zasługują, do proroków śś. przydani się bydz zdali. A którzy się słowa Bożego przepowiedaniem, y nauką świętą bawią, zdali się bydz złączeni z Apostołami świętymi, y tak o infzych rozumieć się ma. Osobliwież też poznała że do Choru Męczenników śś. stan Zakonników, pod posłuszeństwem zakonnym Bogu służących, był wprawiony: dla tego, że iako Męczennicy śś. osobliwszą ozdobę, y też władzę nieporozumianey uciechy, otrzymali, na tym członku, na którym za Pana cierpieli; tak y zakonnicy, za każ-

de zosobna uciechy, od krórych się w iakieykolwiek rzeczy wstrzymywią, iako to w widzeniu, smakowaniu, słyżeniu, w chodzeniu, y w mowieniu, y w podobnych tym rzeczach, z zasługami śś. Męczennikow porównani, iednakż z niemi nadgrode w niebie otrzymają. Bowiem, chociaż przesławca ich, krwie ich nie przelewa, iednakże (cowiększego iest) własną wolą swoię odcinać się staraia, przez ustawiczne wstrzemięzliwości; ofiaruiąc nieiako, codzienną ofiarę wyznania, Panu Bogu, na zapach przedziwney wdzięczności. Zatym kommunikować mając a chcąc się za Kościół modlić ale smaku nie mając, prosiła Pana, aby, iesliby mu chwalebna rzecz była, żeby się za Kościół modliła, użyczył iey smaku do modlenia się; alic zarazem pokazały się iey różne farby, to iest, Białość Wstydlivosti Panińskiej; Hyacyn-towa farba Wyznawcow, y Zakonnikow; różany kwiat Męczennikow; y insze Maści, iakichkolwiek Świętych zasługi przeznaczające: między ktòremi, gdy y ona przez się samą przysć przed Pana usiłuiąc, postrzegła, że się żadney maści świetnością nie lśniła, za pobudką Ducha ś. (który człowieka naucza umiętności) poczęła z serdeczney uprzejmości dziękować P. Bogu za wszytkich, których kiedy łaską swą w stopniu Panińskiej godności wywyższył; prosząc go, przez miłość, z ktòrey się za nas, Synem Panińskim stać raczył, aby wszytkich, których w Ko-

ście-

Przez
d ietwa-
nie zasłu-
gi śś. na-
jemni się
stają.

sciele ś. na tę godność obrał, w przedziwney ferca y ciała czystości, ku czci y chwale samego siebie, zachowywać raczył. Y zaraz obaczyła, że się Dufza iey takąż białością świeciła. Zatym dziękowała Bogu, za świętobliwość, y doskonałość wszystkich Świętych Wyznawcow, y Zakonników, w których się kiedy Panu od początku świata upodobało: prosząc, aby każdego, ielzcze w Kościele pod zakonnym Habitem woiującego, zachował Pan, aż do końca żywota błogosławionego: y zarazem dawana była na Dufzę iey ozdoba Hyacintowey maści. Także też gdy za każdy stan Świętych Panu dziękując, modliła się, za pomnożenie y postępek Kościoła, zdała się bydz iey Dufza ozdobiona, przez światło, każdej barwy, on stan przeznaczającej. Na ostatek, gdy dziękując goręcej się modliła, za stan miłujących Boga, zdała się bydz iey Dufza złotą szatą okryta. Y gdy tak ozdobą różnych zasług Kościoła, przedziwnie uстроiona, przed obliczem Pańskim stanęła, Pan z ozdoby iey ucieszony, rzekł do Wszystkich SS. Owo ta przybyła w złotogłowey szacie, otoczona rozmaitością: y tak wyciągnąwszy rękę, wziął ją na złożenie się na pierś swoje, iakoby się dla obfitości uciech powściągnąć nie mogąc. Potym gdy następowała godzina Komunikowania, a ona bardzo wielką słabość się czuła, rzekła do Pana: a iakoż ja teraz, o najmiłszy Panie, ku tobie Panu memu, prawdziwemu zbawieniu memu,

mu, w Sakramencie ś. do mnie przybywającemu, powstać będę mogła, gdy y sił nie dostaie a nim się nikomu do poratowania nie polecila: odpowiedział Pan: na coż ci potrzeba pomocy ludzkiej, gdyż się wsparzy na mnie ukochanym swoim, masz podpore rąk wszechmocności moiej Boskiej; przetoć dodam sił dostatecznych, że sama przez się wstaniełz, y otrzymałz się. Y tak za wspomagającą ią łaską (która przedtym przez długi czas, bez ratunku od innych, powstać, ani chodzić nie mogła) sama przez się, w mocy Ducha, ku Ciału Pańskiemu powstała, którego uczestnictwem nasycona, iednym się z nim Duchem szczęśliwie stała.

ROZDZIAŁ LVIII.

Na Święto Elżbiety Świętey.

Ze bardzo wdzięczno iest Świętym, abysmy za nich Bogu chwaliłi.

W Święto Elżbiety ś. gdy w Sequencyi śpiewano: *Eia Mater nos agnosce. Nuże Matko poznay nas. Ecce* ona nabożnie tę Świętą pozdrawiając, prosiła, aby na nie niegodną pamiętała. Rzekła iey ona: Znam ia ciebie z zwierciadła wieczney iasności, w którym bardzo się iasnie świeci, wszelki zamysł, uczynków twoich. Y gdy zaś ona mówiła: izali o Pani, nie poczytasz to bydź umnieyszeniem chwały twoiej, ze ia śpiewając w twe Święto, tylko się powracam

*Znają nas
śś. y za-
myśl nasz
w zwier-
ciadle ia-
sności wie-
czney wi-
dzą.*

ku temu, od któregoś ty wszystko (za co cię chwala) darmo otrzymała, iakoby żadnego na cię względu nie mając: odpowiedziała ona: Bynaymniey to nie iest, y owszem nieskonczenie miłszego to mi iest, y tym wdzięczniey poglaskuielz chęć moję przez to; iako kogo bardziey cieszy muzyka iaka wdzięczna, niż beczenie owiec albo ryczenie wołów.

ROZDZIAŁ LIX.

O Zasługach y opiece Katarzyny Świętey.

Gdy w dzień Augustyna S. między inlżemi rzeczami, wyłożywszy iey Pan ono słowo: *Nie znalazł się mu podobny, &c.* wielu iey świętych zasługi ukazał; pragnęła też co poznać o chwale y zasługach, z dzieciństwa, osobliwiey ukochaney mu chwalebney Panny, Katarzyny S. a Pan na pragnienie iey skłonny będąc, pokazał iey tę Świętą Pannę, na Krześle tak wyfoko wyniesionym, że kiedyby żadney in-szey Królowey na niebie nie było, dosyćby się Niebo, chwałą iey, zdało bydz oświecone. Widać też było pod nią pięćdziesiąt onych Mędrców, których ona, Duchem Boskiej mądrości, zwyciężywszy, do nieba wykierowała: którzy wszyscy, złote berła w rękach trzymając, a wierzchołki ich na szaty teyże Panny skłaniając, one niemi przedziwnie na kształt kwiatkow zdobili, y na tych też kwiatkach, łśniła się, iakoby przedziwną robotą wyhawtowana, wizer-

wszelka nauka, którą się oni Mędracy dla dostąpienia
 mądrości bawili. Przez co się znaczyło, że one na-
 uki, dla tego przezacną one Pannę zdobyły, iż ją
 zgoła ci Krasomowcy, na próżney chwale wyłoży-
 liby byli; ale się Święta Panna, z iak naywiększą pil-
 nością starała, powrócić onych, ze wszelką ich mą-
 drością, do łaski wiary, ku czci Stworce swego.
 Zdał się też Pan, bardzo często, roskosźnie, prze-
 zacną tę Pannę całować; a przez to (iako się wyżej
 o Świętey Agnieszce powiedziało) wpuszczać w
 nią, iakoby przez tchnienie wszelką uciechę, którą
 on w się był wciągnął, z serca wybranych, tey Pan-
 ny na ziemi pamiątkę czyniących; ztąd zdała się Ko-
 rona iey głowy, przedziwną zakwitłością zakwitną-
 wszy, bardzo dziwną iasność rospuszczać, na wszy-
 stkich do niey nabożnych.

Pożytek
 wielbieni
 świętych.

ROZDZIAŁ LX.

Na Poświęcanie Kościoła.

*Ze słowa uszczypliwe zdobią Duszę. O mocy ofiarowania
 Serca, y utrapienia. T o weselu Pańskim nad każdym
 grzesznym.*

Gdy w Święto Poświęcania Kościoła, na Jutrzni czy-
 tano; że Królowa Saba przyiechała do Króla Sa-
 lomona: y niżey, z drogiemi perłami Cnot; ona skru-
 tzona na sercu, rzekła do Pana: ach nayłaskawszy
 Panie, a iakoż ia tak licha przyde przed cię, która

ni śladu prawie iakiey cnoty w sobie nie uznawam: na co Pan: wieszli iednak o tym, że podczas rozmaitości obmowisk utrapiona bywał: a ona: wiem Panie, iż za sprawą występku moich, częstokroć się sławam przyczyną zgorżenia bliżnim. Rzecz Pan: przeto każde z osobna obmowcow słych słowa, bierz sobie miasto Cnot, którymi byś się ustroiwszy, przychodziła przed mnie: a ja litującą się łaskawością moją przymuszony, łaskawie cię przyjmę. Y im bardziey życie twoie bez winy, ganione bywa, tym więcey ci, serce moje, miłosną łagodnością folguie; bo przez to iak naysobozniejsza mi się staniem, którym zawsze w uczynkach moich miał wykrętaaczow. Zatem w Responloryą. *Benedic: Błogosław Panie. &c.* wprowadził ią Pan na mieysce, nad porozumienie przedziwne, to iest, w Serce JEZUSA Chrystusa Pana, które sporządzone było na kształt domu, w którym się święto Poświęcania odprawować miało. W który wszedłszy, gdy się sobie omdlewać zdała; dla nieporozumianey obfitości uciech; rzekła do Pana: Moy Panie: kiedybyś Ducha wprowadził w iakie mieysce, na którymby stały nogi twoie, bardzoby mi na tym dosyć było, ale teraz, czym się poważę wzajemnie nagrodzić, za tak cudowne ukontentowanie które mi sprawujesz. Na co odpowiedział Pan: że mi się ty starasz, zacnieyszą część istności twoiey, to iest, Serce łwe, często ofia-

O mocy
ofiarowa-
nia Serca.

ofiarować; słuszną rzecz bydz rozumiem, żebym ci
ia też, swe serce, ku wszelkiey ucieśze, wystawiał,
którym ci jest Bogiem wszystkim, we wszystkim, mo-
cą, żywotem, umiętnością, żywnością, łzłą, y
czym inżym, czego chcieć może umysł twoy. Zas
ona: ze się kiedy serce moje z tobą zgodzić mogło,
y to Panie moy, twoy dar był. A Pan: wrodzona
mi rzecz jest, ze, kiedykolwiek kogo poprzedzę bło-
gosławieństwuy słodkości, y nasladuję go z błogosła-
wieństwuy nadgrad. Y kto mi się do tego przykłada,
żebym go sobie przysposobił, według upodobania
Serca mego; potrzeba jest, żebym się y ia do niego
śtośował, według włzelkiego upodobania Serca iego.
W tych uciechach gdy się ona przez poznawanie za-
bawiała, pokazał się bydz on Boski skarbiec, koło
niey, z czworograniastych drogich kamieni, różney
maści, zbudowany, które kamyki zdały się bydz zło-
temi powrozkami miało wapna pospaiane. Y gdy
się im pilniey przypatrowała, obaczyła na każdym
z osobna, przedziwną niciaką połyskającą się świe-
tność. Przez co zrozumiała, iako w przyłżłym żywo-
cie, w każdym wybranym, godność osobliwszey łą-
ski, przewdzięczną sprawować będzie, wszystkim u-
błogosławionym, uciechę. Bo przez przerweczone
rosporządzenie pomienionych kamieni drogich, zro-
zumiała w Sercu Boskim, włzystkich wybranych prze-
znaczenie; y że się wybrani wzajemnie dźwigac po-

winni, iako kamień niższy, wyższy na sobie dźwiga w murze. A przez to że powiązanie kamieni złote było, rozumiała, że pomienione dźwiganie się wier-nych, wzajemne ma być z miłości, y z szczerego dla Boga zamysłu. Inżym czałem, gdy w Wigilię Poświęcania, w podobieństwie Królowey Estery w Królewskie szaty, osobliwszych zabaw, za pomocą Pańską, przyśtoynie przybrana, przed Królem Królow Panem, za lud swoy stanęła, to jest, za Kościół modlić się mając; przyięta jest od samego prawdziwego Aswerusa, w tak wielkiej łagodności oświadczeniu, że się sobie zdała być przypuszczoną do Świątnice przesłodkiego Serca jego. Y ulżywała Pana łagodnie do siebie mówiącego: otoć wystawiam wzy-stek dostatek słodkości Serca mego Boskiego, z któ-rego hoynie udzielać będziesz mogła wszystkim, iak wiele czego zechcesz. Tedy ona iakoby ręką nabie-rając z Serca Pańskiego, wykropiła to na wielkość przeciwników, którzy na ten czas pogrozkami swe-mi; wioskę ich nastrączyli byli. Z którego uczyn-ku, poznała, iż kogokolwiek się, kropla iaka onego pokropienia, (które z serca Pańskiego wyczerpnęła) z onych, dotknęła, ten skutek w nim sprawowała, iż się prawdziwie skruszył na sercu, przez prawdziwą pokutę, ku zbawieniu. Zatym goręcey się mo-dląc za niektórą osobę, zdała, że dobrą miarkę z Ser-ca Pańskiego nabrawszy, wiew Serce wlała, która za-

raz po przyięciu iey w gorzkość się obrocila. Cze-
 mu gdy się ona dziwowała; tak iest od Pana nauczo-
 na: gdy kto przyiacielowi swemu pieniędzy nażycza,
 ten który ie bierze, ma wolność sprawić sobie za nie,
 coby chciał. Y gdy za iedneź się pieniądze, kupić
 mogą kwasne iabłka, iako y słodkie; niektórzy ie-
 dnak wolą kupować kwasne, dla tego że się zdadzą
 bydź trwalsze. Tak y ia, gdy proźbami wybranych
 moich nokłoniony, wlewam komu łaskę, ona to w
 nim sprawuie, co iest bardziey lepszego ku pożytku
 iego. Na przykład: niektórym, bardziey pożyte-
 czniey iest na tym świecie, więcey rozmaitych uci-
 skow, niż słodkości pociechy zażywać: przeto gdy
 w nich łaskę wlewam, obraca się im w gorzkość tute-
 cznych uciskow, y utrapienia, przez które się, im
 daley tym więcey, do łaski moiey sposobią, według
 iak naylepszego upodobania serca mego Boskiego. Co
 lubo im iest na tym świecie niewiadomo, tym bar-
 dziey iednak miley tego w przyszłym żywocie do-
 świadczą, im tu wierniey pracowali, wszelakie utra-
 pienia, dla miłości imienia mego, cierpliwie znosząc.
 A w Jutrznia, gdy się z Bogiem, y z samą sobą zaba-
 wiała, a śpiewano Responsoyą, *Vidi Civitatem, &c.*
Widziałem Miasto. &c. przypomniał iey Pan niektóre
 słowo, które ona często przypominać zwykła była
 ludziom, na pośilenie ich; aby mieli ufność w Bogu,
 y rzekł: abys poznała y bardziey upewnioną była,
 uka-

O pożytku
 uciskow. y
 utrapie-
 nia.

O wesele
 Pańskim
 nad ka-

Każdym
pobutn-
jącym.

ukazać teraz, iakim uraczeniem przyjmuję to, że się wierna Dusza po przestępstwie upamiętawilży, y do mnie się nawrociwszy, skruszona bywa na sercu, za przestępstwo, z przedsięwzięciem, wystrzegania się grzechow napotym, według możności swey, za pomocą moią. A to mówiąc Syn Króla naywyższego, w Cefarskie łzaty chwalebnie przybrany, poszedł przed Thron chwały Boga Oyca, y tam wyfokobrzmiącym głosem, słodko też Responsorją zaśpiewał mówiąc: *Widziałem Miasto święte Ieruzalem &c.* W których słowach, zrozumiała nieporozumianą słodkość, którey Serce Boskie zażywa, ilekroć kto z żalem przypomina sobie, iako przez prożne myśli na Sercu, albo przez swawolne słowa, lub przez uczynki niepożyteczne, odpadł od Pana Boga swego, który go tak ustawicznemi, dobrodzieystwy y poprzedza, y naśladuje; y z pragnieniem stanowi u siebie, chcieć się napotym takowych rzeczy wystrzegać. Co ilekroć czyni, tylekroć Syn Boży, nieporozumianą, nowey radości, słodkością napelniony, też słowa, albo im podobne śpiewa Bogu Oycu. Zdało się też iey, że po tych słowach, *I słyszałem głos wielki: z Thronu mówiący. &c.* Syn Boży przykładał każde one słowa, których serce skruszone w swej myśli zażywa, tak albo temu podobnym sposobem mówiąc: achże mnie nędznemu, iakom ten czas strawił Bogu miłośnikowi memu nie służąc! y co tam daley.

daley. A to Syn Boży, w osobie człowieczeństwa, iakoby Basem, (albo niskim grubym głosem) wyśpiewywał, iakoby Dyzkantowemu, to jest cienkiemu, a wysokiemu przesłodkiemu głosowi Boga Ojca, odzywając się, który przez noty Bostwa, wysoko bardzo, iak najzacniey śpiewał te słowa: *Oto przybytek Boży z ludzmi. &c.* iakoby wywabiając na podziwienie, wszystko niebieskie woysko, Duchow przebłogosławionych. Przez co dawano było do wyrozumienia, że się ten, który tak skruszony będąc na sercu, zupełną wolą stanowi u siebie poprawe napotym z złego, y przestrzeganie dobrych uczynków, prawdziwie staie przybytkiem Boskim, w którym, iako w własnym domu, mieszkać raczy Pan maiełtatu, Oblubieniec miłuiącey Dusze, który jest na wieki błogosławiony. Tu Bóg Ociec, przewielebną ręką swoją dając błogosławieństwo, przydał: *Ecce nova facio omnia: Oto wszystkie rzeczy odnawiam:* przez to znać dając, że przez taką skruchę, y Boskie błogosławieństwo, y Przeświète Syna Bożego życie, wypełniane; y odnawiane bywają w wierney Duszy, wszystkie niedbalstwa! y ztąd się stanie wesele w niebie, nad iednym grzełznym pokutę czyniącym, niż nad dziewięciadzieśiąt y dziewięć sprawiedliwych, którym pokuty nie potrzeba: bowiem raczy nieskonczona dobroć Boska, takowe w Duszy prawdziwie pokutuiącey, pociechy; przez samego

*Jakoby-
śmy się
stać mogli
przybytkiem Bo-
żym.*

*Niedbal-
stwa iako
nadgra-
dzane by-
wają.*

Tttt

się

się sprawować. Y przydał Pan: gdy jaką wierną Duszę, po skonczeniu tego żywota, prowadzę do Pałacu niebieskiego, w oney drodze, to jest, w ślonym weyściu do nieba, między inżemi, któremi się iey na ten czas przychęcam, uciechami, przerzeczoną Piosnkę, słodko iey śpiewam, to jest: *Widziałem Miasto S. Jeruzalem nowe, wstępujące z ziemi.* Któremi słowy, w iednym momencie oraz, wszystkie w nią wlewam uciechy, których kiedy, różnych czasów, lubo ja, lub wszystko niebieskie woysko zażyło, z każdej iey skruczy.

ROZDZIAŁ LXI.

Na Poswięcanie Kaplice.

O Obecności y łasce Bożej na miejscu świętym. Y iako przez Anioły nadgrodzić możemy powinne chwały Boskie.

Po poświęceniu Kaplice, gdy w Jutrznią śpiewano Responforyą, *Vidi civitatem*; pokazał się Pan, w Biskupim ubierze, na Katedrze u sciany, ku Ołtarzowi się obrociwszy, zbierając koło siebie szaty swoje, iakoby sobie ono miejsce obrał, do pomieszkania. Co ona obaczywszy, uważając że oddalony był od tego miejsca, które ona sobie na modlitwę obrała; zdała się, że go z wielkim pragnieniem, blisko siebie pociągała. Na co rzecze Pan: ponieważ ia Niebo y Ziemię napelniam: a czemuż y nie ten Dom: czyli niewiesz, że pilniey to miejsce upatru-

*Piękne po-
dobień-
stwo.*

ią,

ią, do którego strzała leci, niż owo na którym luk
ciągną: tak wiedz, że nie tak skuteczną chęcią ia
tam co czynię, gdzie się w ciebie ukazuję, iako tam
gdzie jest skarb mój, y gdzie się zupełnie oko, Bo-
stwa mego, cięży. Y wyciągnąwszy cudownie rękę
dotknął się Ołtarza Świętego, iakby podle niego był
mówiąc: y to tam jest. Y przydał: kto zbawiennie
szuka łaski moiej, iasniey mię w dobrodziejstwach
znaydzie; y kto wiernie szuka miłości moiej, we
wnętrzościach miley mię uczuie. Przez te słowa
rozumiała, że daleki jest przeciąg między temi, któ-
rzy zdrowia nietylko Ciała, ale też y Dusze swej
szukają, według swej własney woli rozrządzenia; a
temi, którzy się podufale, opatrności Boskiej mi-
łości, polecają. Także, gdy we Mszą świętą śpiewa-
no: *Dom mój, domem modlitwy nazwany będzie.* zdał
się Pan, prawą swą ręką dotykać się serca swego, y
iakoby ze wszytkiej serca uprzejmości, takie słowa
mówić; To z uprzejmego serca mówię: *W nim ka-
żdy, który będzie prosił, otrzyma.* Y wyciągnąwszy
rękę, iakoby z góry ią w pośród Kościoła trzyma-
jąc, tak trwał, iakoby ią tam ustawnie tak trzymać
mając, na rozdawanie dobrodziejstw. Y ielzcze
gdy w ten tydzień na *Benedictus*, śpiewano Antypho-
nę. *Fundamenta templi eius; Grunty Kościoła iego, &c.*
pokazali się na wierzchu murow niektórzy Duchowie
Anielscy, przyjemney twarzy, y przystoyney po-
sta-

Anioł-
wie Stra-
żnicy Ko-
ścielni.

staci; którzy naznaczeni byli na straż Kościoła, dla odpędzania zrad nieprzyjacielskich: a złotemi się skrzydłami dotykając, weloło śpiewali ku czci Bosstwa. Zdali się też z każdym razem z góry na dół zstępować, na znak, że ustawicznie, na onym miejscu, sąsiady swoje łaskawą życzliwością nawiedzają, y od wszelkiego złego ich strzegą. A w same Święto Poświęcania tego, gdy ona leżąc na łożu, zabawiać się w Jutrznia koło tego chciała, co przed kilką lat, osobliwym darem otrzymała była od Pana, to jest, aby Dziewięć Porządków Anielskich, za nią chwały y dzięki Bogu oddawali, którychby ona mniej oddać zmożła, dla przeszkody ludzkiej ułomności. Y gdy z tego, przedziwną w Duchu, czuła uciechę (o czymby się śmia powiadać mogło, ale się dla krotkości opuściło,) oto wżdy obaczyła, że rzeka iakaś bardzo przezroczysta, kręcącą się wodą, płynęła, przez wszystkę szerokość niebieską: y iako iak nayiaśniej, świecące słońce, tak iasność Boska, we tole światło sprawiła patrzącym na wodę; bo każdy zakręt rzeki, ucieszniej świecił, niżby tyśiąc słońca świeciło na Niebie. Przez tę rzekę, zrozumiała, że się znaczyła łaska nabożeństwa, którey ona na ten czas zażywała z daru Pańskiego. A przez zakręty, wszystkie one myśli przeznaczone były, które z pracą, y pilnością, ku Bogu powracała. Za tym schyliwszy się Król chwały, złoty Kielich wpuścił w głębokość oney rzeki,

a zaś

a zaś go, aż do wierzchu napelniony, wyciągnął, częstował nim wszystkich Świętych: z kąd wszyscy nowey uciechy, y wesela obfitości, napiwszy się, udali się do chwał y dziękowania, za wszystkie łaski tey Duszy kiedy, od dawcy wszelkiego dobra, użyzione, Zdały się też z od spodu tego Kielicha, wynikać nieiakie złote piszczalki, ku niektórym ołobom, które ią na ten czas przywiodły, żeby się wolniey zabawić z Bogiem mogła; także y ku wszystkim onym, które się modlitwomiey polecily: przez które piszczalki Boską pociechę otrzymać miały. Zatem Dusza rzekła do Pana: A coż im to ma pomoc, że ią to widzę, y rozumiem, ponieważ one tego nie czują: na co Pan: czy nie pożyteczno to Gospodarzowi, że napelnia piwnice swoje wozami wina, chociaż słodkości iego nie w każdą godzinę kosztuje: iednakże ilekroć mu się upodoba, może go sobie, ile zachce utoczyć, y do woli się go napić. Także, gdy ią na proźby wybranych moich, wlewam w kogo łaskę, chociaż zaraz nie uznawa smaku nabożeństwa, iednak z tego czasu,, sposobnego, uraczenia mego wdzięczniej dozna.

*Piękne
podobieństwo.*

Msza nabożna.

Którą naywyższy Biskup Pan JEZUS tey Oblubienicy, żyjącej ieszcze w ciebie, spiewał, y Świętą iey Kommunię dał: dając nam znać przez te podobieństwa, że się na każdy

dzien ofiaruie Bogu Oycu za nas w niebie, ilekroć przez usługi Mszy ofiarowany bywa od nas Oycu na ziemi.

W Niedzielę Trzecią Adwentową, gdy ta Oblubienica Kommunikować miała, a na pierwszey Mszy, która była Roratna, smutna uskarżała się Panu, że Mszy ś. słuchać nie mogła: nad ubogą swoją zlitowawszy się Pan, łagodnie ją cieszył mówiąc: A chceszże Kochanko, abym ci ja sam Mszą zaśpiewał która zaraz porwana w Duchu rzekła: O kiedyby to mogło bydź, słodkości Dufze moiey wszelką ferca uprzejmością, pokornie proszę. Rzecz P. A iakieyżebyś Mszy rada słuchała: odpowiedziała: którąkolwiek ty masz wałą śpiewać. Czy chceszli (rzecz P.) tak się poczyniającey słuchać, *In medio Ecclesie: Wpoyśrzed Kościoła. &c.* Odpowiedziała: nie. Y gdy iey Pan wiele Mszy mianuiąc, przypominał, a ona żadney z nich nie pragnęła; naostatek pytał się iey Pan, iesliby tey: *Dominus dixit ad me: Pan rzekł do mnie,* rada słuchała: o którą gdy także nie prosiła, rzekł iey Pan: iabym cię bardzo dobrze mógł, w każdym słowie tego początku Mszy ś. takim wyrozumieniem udarować, żebyś się ztąd przediwnie ucieszyła: a gdy ona sama w sobie myślała, iakoby to bydź mogło, dla tego, że słowa tego początku, tylko się zdadzą przynależeć, samemu Bogu Oycu jednorodzonemu! Pan wespół ze wszystkiemi Świętymi, zaczął pozornym głosem, *Intrott* Niedziele idącey, mówiąc: *Gaudete*

in Domino semper: weselcie zawsze w Panu, &c. W tych słowach przedziwnie ją pobudzaiąc, aby się weseliła y cieszyła w nim samym. Y siedział Pan na Tronie Krolewskiego Maiestatu swego, a dusza upadłszy do nóg iego, słodko ie całowała. Potym wesołym głosem zaczął *Kyrie e'leson*: A oto dway przezacni Książęta z Choru Thronow przyszli, biorąc Duszę, y prowadząc ją, przed Oblicze Boga Oycy: która zarazem przypadając na twarz swoją, pokłon mu dała, położywszy się na ziemi: a Bog Oyciec iej darował przez pierwsze *Kyrie eleson* zupełne odpuszczenie wśzystkich grzechow, których się z ludzkiej ułomności kiedy dopuściła była. Potym Pomienieni Książęta podniesli Duszę na kolana, y tak przez drugie *Kyrie eleson*, odpuszczenie wśzystkich grzechow, które z niewiadomości ludzkiej popełniła była, otrzymać zasłużyła. Potym y ieszcze podniesiona od przerzeczonych Książąt, y stojąc schyliwszy się, iakoby slady Pańskie całowała, otrzymała odpuszczenie wśzystkich grzechow, których się ze złości dopuściła była, a to przez trzecie *Kyrie eleyson*. Potym przyszli dway wspaniali Hetmani, z Thronu Cherubinow, którzy obślapiwszy Duszę, prowadzili ją przed Syna Bożego, który ją łagodnie w objęcie swe przyjąwszy, do serca ją Boskiego swego przytulił. Tedy Dusza, przez pragnienie, wciągnęła w się wszelką uciechę, którey kto kiedy z ludzkiego objęcia doznał: y onę znowu, przez pierwsze *Chryste eleyson*

son, z serca swego, w Serce Boskie iako w początek
swoy własny, z kąd wszelka uciecha, wszystkiego
stworzenia wyszła, przelała. A to się działo przez
dziwny nieiaki wlew Boski w Duszę, y przelew
znowu Dusze w Boga; tak, że przez wszystkie zna-
ki zstępujące, Serce Boskie, z niewypowiedzianą
uciechą, płynęło w Duszę; y znowu, przez znaki
wstępujące, Dusza się, ze wszystką uciechą, wlewa-
ła w Boga. Na wtóre Chryste eleyson, Dusza wcią-
gnęła w się wszelką uciechę, której kto kiedy doznał,
w całowaniu; y onę znowu, także iedynie ukocha-
nemu swemu, przez przewidzięczne pocałowanie,
które słodkopłynnym ustom jego dała, ofiarowała.
A na trzecie Chryste eleyson, Syn Boży wyciągną-
wszy ręce swoje, wszystek pożytek przenajświętsze-
go życia Duszy swojej, z uczynkami iey ziedno-
czył. Naostatkiem dważ przezacnych Panów z Choru
Serafinów przyszedłszy, wzięwszy onę Duszę, z u-
czciwością ją przed Duchem Ś. postawili, który trzy
władze Dusze przechodząc, przez pierwsze Kyrie
eleyson, rozumną władzą Duszę światłością Bóstwa
swego oświecił; na poznanie swej, we wszystkim,
iako nayschwalniejszej woli. Przez Wtóre zaś Ky-
rie eleyson, gniewliwą władzę, posilił, na sprzeci-
wianie się wszystkim przenagabaniom nieprzyjaciel-
skim; y na zwycięzenie wszystkiego złego. A przez
ostatnie Kyrie eleyson, Pożądaną władzą Duszę zapa-
lił,

lił, żeby gorąco, wżytym sercem, wżytą Dufzą, y wżytymi siłami, Boga miłował. A przez to że Duchowie Seraficy, którzy są między Porządkami Anielskiemi [naywyżi] prowadzili Dufzę, przed obecność Ducha Świętego, który jest trzecią osobą w Trójcy Świętej y że Thronowi stawiali ją przed Bogiem Oycem, a Cherubinowie przed Synem Bożym, dawało się znać, iż Oycy y Synu y Duchu Świętemu iedno jest Bóstwo, równa chwała, zpołwieczny Maieftat, który w doskonałym Trójcy, żyje y kroluje, przez wszystkie wieki wiekow. Potym wstawszy Syn Boży z Krzesła swego Królewskiego, y obrociwszy się do Boga Oycy, słodko brzmiąc śpiewając, zaczął: *Gloria in excelsis Deo: Chwała na wysokościach Bogu.* W tym słowie (*chwała*) nieogarnioną, y niepojętą, Boga Oycy Wszechmocność wychwalał. A to słowo, (*na wysokościach*) w samego się wciągając, swą niewybadaną wychwalał, Mądrość. W tym zaś słowie, (*Bogu,*) Ducha S. nieporozumianą, y niewypowiedzianą wielbił, łaskawości słodkość. A wżytym Dwor niebieski, daley przesłodkim głosem śpiewał: *I na ziemi pokoy ludziom dobrej woli:* a tak Syn Boży znowu na skrzese swym usiadł. A Dufza do nog jego przyszedłszy, siedziała w uważaniu, y w zgardzie swey woli. Do której się Pan mile nachylał, przewielebną ją ręką swą, do siebie powabiał: a ona zaraz powstałszy gdy przed Panem stanęła, Boskiey jego światłości iasnością, prze-

Uuuu

dzi-

dziwnie wszystko, od niego oświecona jest. Y oto dway przezacni Panowie, z Porządku Thronow, przyszedłszy, przynieśli Thron nieiaki, przedziwnie przyozdobiony, który postawiwszy przed Panem, z uctwością go trzymali. Zatym dway wspaniali Wodzowie, z Thronu Serafinow, wziąwszy Duszę, na onym Thronie ją posadzili, z prawey y z lewey strony, iak nayprziazliwiey onę pod pachę trzymając. Dway także chwalebni Książęta, z Porządku Cherubinow, niosąc dwie pochodni świetne, stanęli przed Duszą, y tak ona, przed ukochanym swym siedząc w chwale, zdała się z nim iednaką ozdobą, w Królewskim lśnić szkarłacie. A niebieskie woysko, kiedykolwiek śpiewając, przychodziło do iakich słow, Bogu Oycu przynależących, iako są te, *Domine Deus Rex caelstis*, Panie Boże Królu niebieski, zaraz iednostaynie śpiewać przestawało; a na ten czas onę, sam Syn Boży, z wielką uctwością ku czci y chwale Bożey wyśpiewywał. Po skończeniu zaś *Gloria in excelsis*: Pan JEZUS, naywyższy Kapłan, y prawdziwy Biskup, powstawiwszy, Duszę słodko pozdrawiając, śpiewał, mówiąc: *D minus t obiscum dilecta*, Pan zwami kochanko: któremu Dusza to w zaiem oddając, wesoło odpowiedziała: Y *Duch moy z tobą ukochany moy*. Na co się Pan z iak naywiększą wdzięcznością schyliwszy, dziękował Duszy zato, że się ona do tego sposobila, że Ducha swego ziednoczyć mogła, z Bołstwem iego, którego pociechy są bydz z Synami ludzkimi.

dziękami. Potym postępując dalej Pan, czytał Kol-
lektę, albo Modlitwę: *Boże któryś tę przeświątą noc,
sprawił byś iasną, przez oświecenie prawdziwego światła;
którą kończąc, tak zamknął mówiąc: Przez JEZUSA
Chrystusa Syna twego; iakoby dziękując Bogu Oycu,
za oświecenie oney Dusze, którey się podłość, przez
to słowo, (noc) znaczyła, która się dla tego (prze-
świątą) mianowała, iż przez uznanie podłości swo-
iey, przedziwnie jest ozdobiona. Zatym powsta-
wszy zakwitły on Młodzieniec, y roskolzny, który
się szczyli, że na pierśiach Pańskich spoczywał so-
bie, to jest Jan ś. Ewangelista, złotym odzieniem
przyodziany, które zewsząd złotemi Orlikami uha-
wtowane były, y stanawszy między Oblubieńcem,
y Oblubienicą, to jest między Bogiem, y oną Du-
szą, bok ieden ku Panu, a drugi ku Duszy obroci-
wszy, wesołym głosem śpiewał Epistolę, mówiąc:
(*Ta jest Oblubienica. Ec.* Zatym wszystko Zgroma-
dzenie Wszystkich SS. zamykając onę śpiewało, (*le mu
bądź chwała na wieki*) Potym Wszyscy wespół śpie-
wali Graduał (*Specie tua Et pulchritudine tua, Urodę
twoją y pięknością twoją. Ec.*) przydając on wiersz
(*Audi filia, Et vide: Usłysz Corko y obacz Ec.* a po-
tym gdy zaczęli *Alleluia*, Paweł ś. przezacny nauczy-
ciel, palcem prawey ręki skazując na onę Duszę,
przydał (*Æmulor enim vos, Staram się ja bowiem o was*)
y tak wszystkie woysko zgodliwie, y insze rzeczy*

odprawowało, przydawszy Sequencyą: *Exultent filie Sion, Niech się radują Corki Syonskie*) ku czci oney Dulszy; w czym wszystkim ona, przedziwne, y niewypowiedziane uciechy wyrozumiewania, poymowała. A gdy w Sequencyi śpiewano ten wiersz: *Dum non consentiret, Gdy nie zezwalała.*) Dusza osłodziwszy się, że się niedbaley nieiakiey pokusie sprzeciwiała, iakoby ze wstydu, twarz swoją kryła; ale Pan iak najczyściej miłośnik Dusze, zawstydzenia się Oblubienice, strzymać nie mogąc, zaraz takie iey niedbaństwo, złotym nieakim, y bardzo przedziwnie zrobionym kleynotem, którym się przechwalebne iey zwycięstwo, którym ona mężnie wszystkie pokusy nieprzyjacielskie zwyciężała, przeznaczało, ozdobnie zasłonił. Potym inszy Ewangelista przystąpiwszy, zaczął Ewangelią, *Exultavit Dominus JESUS in spiritu, & dixit, Rozradował się Pan JEZVS w Duchu, y rzekł. &c.*) W których słowach łama miłość Bóg, pobudką niepowściągnięney miłości przywieziony, y wszystkim przenikającą słodkością Bóstwa, poruszony, powstał; y wyniosłszy ręce, następujące Ewangelii słowa, przewdzięcznym pieniem śpiewał, mówiąc: *Confiteor tibi Pater celi & terra. Przyznawam ci Oycze nieba y ziemi. &c.* przypominając Oycu niebieskiemu, z iaką gorącością serca y dziękowaniem, te słowa mówił na ziemi. Y przez wszystkie słowa, osobliwsze dzięki czynił, za dobrodziejstwa

stwa tej Duszy, która zasłużyła być przytym, kiedykolwiek użyzione, y co użyzione być maia. Po Ewangeliu, Pan skinął na Duszę, aby w osobie Kościoła, iawnie wiarę Katholicką wyznawaiąc, śpiewała (*Credo in unum Deum. Wierzę w iednego Boga &c.*) Co gdy ona uczyniła, Chor Świętych dalej postępując, śpiewał Offertorią (*Domine Deus in simplicitate. Panie Boże w prostości. &c.* przydawszy (*Sanctificavit Moyses. Poświęcił Moyses. &c.*) Co gdy śpiewał, Serce P. JEZUSA, iedynie nayzacnicysze, zdało się z swych pierśi wystąpić, na kształt złotego Ołtarza, przedziwnie się ognistą światłością świecącego. Tedy zleciawszy się wszyscy Aniołowie, którzy na usługę ludzką byli naznaczeni, na Ołtarzu onym Pańskiego serca z wielkim weselem, ofiarowali ptałzki żywe; przez które się znaczyły, wszystkie dobre uczynki, y modlitwy, od poleconych im, odprawione. Potym Wszyscy Święci przystąpiwszy, osobnie zasługi swoje ofiarowali, na tymże Ołtarzu, Panu swemu, ku wieczney chwale, y ku zbawieniu Duszy tam będącej. A naostatku po wszystkich, przyszedł Książę iakiś wielmożny, to jest, Anioł tej Pannie za stróża od Pana nadany, niosąc złoty Kielich, który także na złotym Ołtarzu Boskiego serca ofiarował; w którym były wszystkie utrapienia, przeciwności, y ciężkości, które ta błogosławiona, tak na ciełe, iako y Duszy, ucierpiała, z dzieciństwa swego, aż do tąd.

Który Kielich Pan, zarazem Krzyżem świętym prze-
 zegnał, według zwyczaju Kapłana Hostyą świętą po-
 święcającego. To odprawiwszy, zaśpiewał przewdzię-
 cznym głosem, mówiąc: (*Sursum corda.*) Zatem
 wszyscy Święci, iakoby tym wzbudzeni, przystą-
 piwszy, Serca swoje, w podobieństwie złotych pi-
 łczarek wystawiając, przykładali ie, do złotego Oł-
 tarza Serca Boskiego, na to, aby z przelewku Kielicha
 onego, który był Pan z tak wielką chęcią błogosła-
 wiąc poświęcił, iakie krople wypadające, otrzymać
 zasłużyli sobie, na przymnożenie zasług, chwały y
 wesela swego. Potym postępując daley Syn Boży,
 (*Gratias agamus, y Vere dignum,*) z iak naywiększym
 nabożeństwem, w mocy Bóstwa swojego, przewdzię-
 cznym głosem śpiewał, ku czci y chwale Boga Oyca,
 y na dziękowanie, za wszystkie dobrodzieystwa tey
 wybraney użyzione, y które użyzione bydź mają
 na tym, y wprzyszłym żywocie. Y gdy w Prefacyi
 odśpiewał: (*Per Jesum Christum,*) na chwilę zamilkł,
 a wszystko woysko niebieskie, z iak nayprzyystoyniey-
 szym śpiewaniem domawiało: (*Dominum nostrum,*)
 iakoby z niewypowiedzianym weselem, wyznawali
 go bydź Panem, Bogiem, Stworzycielem y Odku-
 picielem, y wszystkich dobr swoich nayszczodrzej-
 szym dawcą, któremu samemu, słusznie, powinna
 jest wszelka cześć y chwala, slawa, y wykrzykanie,
 moc, y panowanie, y wszystkiego stworzenia usługa.

A gdy

A gdy śpiewał: (*Per quem maiestatem tuam laudant Angeli.*) Wszyscy się Duchowie Anielscy, z niewypowiedzianą radością, zlatywali, klaszcząc rękami, iakoby Dwor niebieski pobudzali, do chwalenia Pana. A w tym słowie, (*adorant Dominationes*) tenże Chor, na kolana swe przypadając, kłaniał się Panu, wyznawając że on sam jest, przed którym słusznie klęka, wszelkie kolano niebieskie, ziemskie, y piekielne. Y gdy przydał, (*tremunt Potestates.* Wszyszek Porządek Mocarstw, zaraz przypadł na twarz swą na ziemię, na oświadczenie tego, że on sam ma być od wszelkiego stworzenia wielbiony. A gdy mówił: (*Celi calorumque virtutes, ac beata Seraphim,*) ci wszyscy, z inżemi Anielskimi Porządkami, niewypowiedzianego pienia wdzięcznością śpiewając, Pana wychwalali. Zatym Wszysłko Rycerstwo Świętych, przewdzięcną oraz melodyą śpiewając, wykrzykali, mówiąc: (*Cum quibus & nostras voces, ut admitti iubeas deprecamur.*) Zatym prześwietna niebieskiej wesołości Roża, nad wszysłko stworzenie, Przebłogosławiona MARIA Pana, wystąpiwszy, przesłodkim głosem zaczęła. (*Sanctus Sanctus Sanctus*) wychwalać, z iak największą wdzięcznością, w tych trzech słowach, nieogarnioną Włzechmocność, y niepojętą Mądrość, y iak najsłodsza łaskawość, iak najwyższej y nierozdzielnej Trójce SS. y zaraz do powinłzowania sobie wszysłko woysko niebieskie pobu-
dza-

działając, za to, że ona MARIA Panna, iak naywy-
 raznieyszym Boskim wyobrażeniem po Bogu Oycu,
 iak naymędrszą po Synu, y iak nayłaskawszą, uczy-
 niona iest, po Duchu S. pocieszycielu. Zatym Włzy-
 fcy Święci dośpiewywali, mówiąc: (*Dominus Deus*
Sabaoth.) Co skończywszy, P. JEZUS prawdziwy
 Kapłan, y naywyższy Biskup, z Krześła swego Ce-
 farskiego powstałszy, zdał się serce swoje przebłogo-
 sławione, które się było w podobieństwie złotego
 Ołtarza ukazało, rękami swemi podnosząc, przed
 Boga Oycy wystawiać, y łamego się, tak niewypo-
 wiedzianym, y nieporozumianym sposobem, za swoy
 Kościół, ofiarować, do czego pojęcia zadnego,
 stworzenia godność bynajmnicyszym sposobem
 tchnąć nie może. A w tę samę godzinę, w którą
 Syn Boży, Boskie swe Serce ofiarował Bogu Oycu,
 dzwoniono w Kościele na podnoszenie Hostyi ś, y
 tak się stało, że Pan w tenże y ieden moment, wy-
 prawował to w niebie, co Kościół iego, przez usługę
 Kapłańską, sprawował na ziemi, chociaż ona nay-
 mniey niewiedziała, o którey było godzinie, albo
 co na Młzy ś. śpiewano. Y gdy się Dusza, z po-
 dziwienia, tak nieogarnioney sprawy Boskiej bardzo
 cieszyła; skinął Pan na nią, aby Pacierz mówiła, w
 ziednoczeniu onym, którym ta modlitwa, w prze-
 naysłodszym Sercu iego, przez czas niemal, osło-
 dzona była, y ku zbawieniu wlystkich wiernych, z
 wiel-

Z takim
 zamyslen.
 Pacierz
 widzieć si.
 ma.

wielkiej uprzejmości, wydana. Co gdy ona odmówiwszy skończyła, bardzo to wdzięcznie Pan od niej przyimuiąc, wszystkim Aniołom, y Świętym swym, darował to, żeby przez ten Pacierz, wykonali wszystko, coby kiedy przez jaką modlitwę, sprawić mogli, ku zbawieniu wszystkiego Kościoła, y też wiernych zmarłych. Potym znowu Pan skinął na Duszę, aby się za Kościół modliła: y gdy się nabożnie modliła, za wszystkich powszechnie, y osobnie za każdego z nich; Pan tey modlitwy, w ziednoczeniu wszystkich modlitw, y uczynkow przenajświętszego życia swego, powszechnemu Kościołowi użyczył, z tak wielkim pożytkiem, iaki się kiedy który może, przez jaką modlitwę, otrzymać, mówiąc: Modlitwa ta, teraz mi przez cię za Kościół ofiarowana, będzie mu nieporozumianie zbawieniem, zbawienie sprawującym, y dla swey wysokości, piosnką (iako więc mówią) nad piosnkami. Tedy ona rzecze: o moy Panie, a iakaz iuż będzie Kommunia, odpowiedział iey Pan łagodnie: to nietylko uszyma serca usłyszysz, ale też mile tego we wszystkich Dusze swey wnętrznościach doznasz. Y przywoławszy ją do siebie, rokosznie ją na łonie swym obłapiając, y przesłodko całuiąc, tak wielkim uraczeniem, mocy swey Boskiej, przedziwnie ją przenikając, w lał się w nią; y znowu onę wszystkę w się wciągając, y w się przemieniając, y jedno z sobą czyniąc, onę ubłogosławił

wił, ile podobno iest człowiekowi, skażytełnym ciałem obciążonemu, przemoc doświadczyć tego, a wierzyć temu. Y tak onę, takowym ziednoczeniem, y Sakramentalnie, przez przyięcie przenayświętższego Ciała y Krwi swoiey, ziednoczył z sobą. Y gdy Komunią odprawiła, tedy sam Spiwak nad Spiewakami, y owżem, iak nayzarliwży miłosnik kochankow swoich, przenikającego głosu wdzięcznością zaczął. (*Owo czegom pragnął iuż widzę, czegom się spodziewał, iuż to mam, złączyłem się z tą w Duchu, w któryiem się szczerze na ziemi będąc, kochał.* W tym słowie (*na ziemi będąc*) iawnie się oświadczaiać, że wszystkie prace, utrapienia, y przeciwności, które ucierpiał na ziemi, tak osobliwiey dla zbawienia tey Dusze wykonał, że choćby był żadnego inżego, wszystkiego przenayświeitżego swego życia, iak nayniewinnieyszey męki, y bardzo gorzkiey śmierci nie mógł otrzymać pożytku, przyznałby to, że mu się dostatecznie dosyć stało, w tak przezacnym ziednoczeniu, które oney godziny w tey Duszy wykonał. O nieoszacowana Boskiego uraczenia wdzięczność, która się tak chciwie pragnie w Duszy ludzkiey cieścić, że sądzi bydź powetowaną, wszelką iak nayzacnieylzey swey męki, y śmierci boleść, przez ziednoczenie się z iedną; choć mu, iak naysłuszniey, wszystek świat obowiązany bydź ma, za iedyną kroplę

plę krwi iego przenażywszy. Potym znowu zaśpiewał Pan (*Gaudete inſti. Weſelcie ſię ſprawiedliwi. &c.*) co poiawſzy wſzytko woysko niebieskie, ſkończyło; iakoby wiſzuiąc oney Duſzy. Zatym Pan, w oſobie Kościoła na ziemi wojuiącego, Kollektę odmówił (*Napełnieni pokarmem y napoiem niebieskim, Boże naſz, proſiemy cię pokornie, abyſmy, na któregoſmy pamiątkę to przjęli, przyczynami iego, y obronieni byli. Przez JEZUSA Chryſtusa Syna twego*) Potym Pan przeſłodko pozdrawiając Wſzyſtkich Świętych, zaśpiewał (*Dominus vobiscum,*) Y w tym ſłowie, dla uczciwości onego ziednoczenia, które tak mile w tey Duſzy wyprawiał, zaſług Wſzyſtkich Świętych, weſela y chwały, bardzo obficie ie pomnażając, przyczynił w niebie. Potym wſzyſtkie Chory Aniołów ſś. miaſto (*Ite miſſa eſt.*) ku czci y chwale przeſwiętney, y zawsze ſpokoyney Troyce ſś. wyſoko brzmiącym głosem ſpiewali, (*Te decet laus & honor Domine: Powinnać ieſt cześć y chwała Panie.*) a zatym Syn Boży, wyciągnąwszy Królewską ſwą rękę, przeżegnał Duſzę, mówiąc: Błogoſławięć Corką, ſwiatłości wieczney, takim skutkiem, że kiedykolwiek ty komu czego dobrego życzyć będziesz, oſobliwſzą chęcią; ten tak bardzo z tego ubłogoſławiony będzie, nad inſzych, ile niegdy Jakob, nad inſzą bracią, doſtąpił ſzczęſliwości, z błogoſławieństwa Jzaaka Oycy

swego. Y tak przyszedłszy do siebie, uznała bydź ukochanego swego, z łobą nierozzerwaną iednością złączonego.

Koniec Czwartey Części.



OBWIESZCZENIA

BOSKIEY ŁASKAWOŚCI.

CZĘŚĆ PIĄTA.

Zamykająca nieco w sobie, O stanie Dusz z Świata zschodzących, przez co, o przygotowaniu się do śmierci, wiele się pożytecznych rzeczy przypomina.

PRZEMOWA NA TĘ CZĘŚĆ. PIĄTĄ

TA Piąta Część zbawienne podaie objawienia, iakoby się kto do zbawienney śmierci miał gotować, y przyimowania iey wesółym y Bogu oddanym sercem, prosząc Boskiej y Świętych pomocy. I iako iak naysprawiedliwszy rozsądek Boskiej sprawiedliwości, każdemu po śmierci nadgradza według oczynkowiego; lubo zschodzącym w miłości, miłosierdzie Boskie wspomaga, żeby byli modlitwami, y inżeni pobożnemi żyjących uczynkami, ratowani. Az tego się tu, niektóre zabawy duchoienc, w tey części podaia, które bardziey zmarłym są pożyteczne, z których te, nad inższe, więcey ważą, które z niewyczerpanego, zasług Chrystusa P. skarbu, wyięte, onemuż za Dusze ofiarowane bywiaia. A y w tym samym, miłosierdzia, y dobrotności Boskiej, zbytnia słodkość, przedziwienie się zaleca, którą wszystkim nędznym y opuszczonym grzesznikom, lekarstwo podaie, którymby, lubo siebie samych z grzechow, y z karamia za grzechy iesliby chcieli, lub inższych, wyzwolić mogli.

ROZ

ROZDZIAŁ I.

O Świętobliwym życiu Świętej GERTRUDY Xieni iako się Pan kocha w utraconym sercu; o uważnym iedzeniu; Komunii Świętej, y około chorych zabawie, y o zasłudze służących im.

U Miłowana Bogu, y Ducha S. pełna, a uprzejmey miłości rękami obłapienia godna, wielebney pamięci, GERTRUDA Panna, iak nayłaskawsza, y wszelkiey czci, y chwały godna Xieni, Czterdzieści lat, y dni iedenaste, mądrze, miło y roztropnie, z przedziwną uwagą, chwalebnie Bogu, a ludziom pożytecznie, przełożoną była, w iak naygorętszey miłości, y nabożeństwie: ile ku Bogu, w wielkiey bardzo pobożności, y staraniu się: ile ku bliźniemu, w głębokiey pokorze; a w utraconiu, ile do samey siebie. Bo była bardzo pilna w nawiedzaniu chorych, opatruiąc im potrzeby wszystkie, y własnymi swymi rękami ich ratuiąc, tak ku ochłodzeniu się, iako y ku odpoczynku, y iakichkolwiek innych potrzebach, od których, nieodpędzała ią gorliwość nie-słuchających się, podległych sobie. A nie tylko w tych rzeczach, ale y w innych, iako to w oczyszczaniu Klasztoru, w uprzątaniu nieporządných rzeczy, nietylko pierwsza widywana była, ale częścicy sama pracuiąca, aż poddane sobie przywiodła, albo raczey przychęciła, swym przykładem, albo łagodnymi sło-

wy do pomocy sobie. Temi y inżemi, tożnemi a raczey
wszystkimi Cnotami, kwitnąc przez wszystek żywot
swoy (iako Roża) tak Bogu, iako y ludziom prze-
dziwnie przyjemna, y wdzięczna, owo Roku czter-
dziestego, a dnia iedenastego, ach, ach, wpadła w
chorobę, która się zowie apoplexia; który postrzał,
z ręku Wszechmocnego wypuszczony, na wzięcie od
ich, y z pola nędzy cielesney sprowadzenia, prze-
zacney tey Dusze, tak wielą owoców Cnot ss. utu-
czoney, iako zewnątrz, wewnątrzności poddanych,
przeniknął, wszyscy wiedzieć mogą, którzy ją znali.
Bo nie wierzymy żeby w szerokości wszystkiego świa-
ta, mógł się człowiek znaleźć któryby tak choynym
błogosławieństwem od Boga miał być poprzedzony,
tak w przyrodzonych rzeczach, iako y darmo od Boga
danych, y też y w trafunkowych, ile należy do Boga,
iako była ona. Bo gdy więcej nad sto było osób,
które ona, macierzyńskim staraniem, przyjęła, y
wychowała w zakonie; nigdyśny od żadney nie
słyszeł, żeby się iey zdało, aby mógł być czło-
wiek inży znaleziony, do którego by nad nią, wię-
kszą miłość miała; albo żeby iako, nad nią, mógł
być położony. Tak bowiem przyjemna była, że
(co y do wypowiedzenia dziwno) kiedy podczas dzie-
ci w siedmi lat przyimowano do Klasztoru, choć ie-
szcze przyrodzonego rozumu nie miały; do rozu-
mienia tego co jest Boskiego; tak iednak zaraz, ia-
ko

ko ją naprzód, po dziecińsku, poznawać poczęły
bydź Matką swoją duchowną, tak wielką się miłością
ku pobożney iey laskawości zapalały, że się im iako-
by za mesłuszną rzecz zdało, wyznać to, iż kiedy
bardziej, Oyca albo Matkę, albo kogo z powinnych
swych, miłowały, niżeli ją. Te y tym podobne rze-
czy, a osobliwie co obcy ludzie o niey rozumieli,
widzac ją, y słysząc iey słowa Boskiey mądrości peł-
ne, długoby wyliczać potrzeba. Przeto wszystko o-
raz, z chwałą, y podziękowaniem, powrocamy w
Boskiey laskawości przepaść, z ktòrey wylewku wszel-
kie dobro wynika. Gdy tedy ten Słoneczny pro-
mień, miał się ku zachodowi śmierci, przez choro-
bę cielesną Corki się bojąc, żeby snadź po utrac-
nym swietle, tak iasných przykładów, y po odiętym,
tak pobożney Matki, rządzeniu, nieprzytrafiło się
im kiedy, z drogi Zakonności zbłądzić; ze wszy-
stkich wnętrzości serca swego, do Oyca się miło-
sierdzia uciekły, y iakiemikolwiek mogły modlitwa-
mi, o iey zdrowie prosiły. A iż on wysoce dobry
jest (od ktòrego, ktokolwiek jest dobry, dobroci
swey nadgrode bierze) nie pogardził modlitwami ubo-
gich swoich, y których nie miał wysłuchać, prze-
ciwko Boskiemu swemu rozrządzeniu, tak wysłuchał,
iako ich zbawieniu potrzebno było. Tak bowiem ie
pocieszył, że się poczęły były, z błogosławieństwa
Matki, spół weselić z kąd y na modlitwy ich za nie,
czę-

częstokroć przez nią samą, dawał im w Duchu pocieszne odpowiedzi; iako się iasnie z następujących rzeczy ukaże. Bo iednego razu, gdy się iedna modliła za nią, pragnąc poznać iey stan, odpowiedział Pan: z niewypowiedzianym weselem, oczekiwałem tego czasu, abym wybraną moję zaprowadził na puszcza, żebym tam do serca iey mówił; y nie omyliło mię pragnienie moje, bo ona, według iak nayprzyjemniejszego upodobania mego, odpowiada mi na wszystko, y według iak naywdzięczniejszego kochania mego, we wszystkim mi iest powolna. Na przykład: choroba iest puszcza, kędy Pan mówi do serca ukochaney swoiey, a nie do ułzu; iz takie są wymowy iego, że ludzkim sposobem, nie mogą być wyrozumiane; gdyż terzeczy, które do serca się mówią, bardziej się czują, niżeli słyszają. Przeto słowa Pańskie, do ukochaney, są utrapienia y obciążliwości Serca, to iest, gdy chory myśli się być niepożytecznym, y czas darmo tracić; y że inni za niego robią, y pewnie czas darmo trawiają, iż podobno z ich prace, żaden pożytek zdrowia, nie nastąpi. Na co ona według upodobania Pańskiego odpowiada, gdy zachowując cierpliwość w Sercu, pragnie żeby wszystka wola Boża w niej była wypełniona. Bo taka odpowiedź nie bywa w niebie według ludzkiego zwyczaju słyszana, ale iakoby przez iak naywdzięczniejszy instrument Boski, to iest, przez Serce

*Słowa
Pańskie do
wybraney.*

*Bardzo
dobra od-
powiedź
na słowa
Pańskie.*

JE-

JEZUSA P. muzykę wydaie, z bardzo wielką ucie-
 cha, wſzytkiey Tróyce SS. y Dworu wſzytkiego
 niebieskiego. Bo żadneby ſerce ludzkie ſmiertelne,
 z Duſze nie mogło mowić, na ten czas, kiedy utra-
 pienia iakie cierpi, że ie chce chętnie cierpieć, we-
 dług woli Boſkiej, kiedyby ſię to z onego iak nay-
 doſkonaleſzego Serca JEZUSA Chryſtufa P. w nię nie
 wlało. Przeto potrzeba, aby ono zawsze, przez toż
 Serce, to ieſt, JEZUSA Chryſtufa Pana, toż y w
 Niebie wygrawało. Y przydał Pan: według iak nay-
 roſkoſznieyſzey uciechy moiey, ſłuży mi wybrana
 moia; bo nie poważyła ſobie lekce obciążliwości cho-
 roby, iako Królowa Wałthy, lekce poważyła roſka-
 zanie Króla Aſſweruſa, kiedy ieſt kazał przyiść przed
 ſię, włożywſzy na głowę Koronę, aby był Książę-
 tom ſwym, pięknoſć ieſt ukazał: tak y ia, gdy mi
 ſię podoba ukazać pięknoſć tey wybraney moiey,
 przed obecnoſcią zawsze przewieſebney Tróyce, y
 wſzytkiego Dworu niebieskiego; tedy ią bardziey
 obciążam y chorobą, y teſkliwoſcią oraz; a ona w
 tym mi ieſt powolna, według iak naymiłſzey Serca
 mego uciechy, gdy z cierpliwoſcią na ten czas bar-
 dziey ulżenia przyimuie, y w czaſy ciała ſwego z u-
 wagą. A to ieſt za ozdobę chwały, iż takowe
 rzeczy pod czas z ciężkoſcią czyni. Jednakże z tego
 ma ſię ſama cieszyć, wſpomniawſzy ſobie, że przez
 iak nayłaskawſzą dobroć moię, miłuiącym Bo-
 Yyyy ga,

Uciepie-
 nia zdo-
 bia Du-
 ſze

Rom: 3,

ga, wszystkie rzeczy ku dobremu idą. Potym, gdy się znowu, inżego czasu, za nią modliła, Pan odpowiedział: Chce mi się tego podczas, żeby wybrana moja, podarunki mi gotowała, a ja iey na ten czas pereł y kwiatkow złotych dodaie. Na przykład zmysły iey, są to Perły, a kwiatki złote, iest wolność czasu; czym iak nayprzyśtoynieysze, y iak nayprzyemnieysze gotuie mi stroie, kiedy czas mając wolny, y do sił iakokolwiek przyśzedłszy pilnie powinności swey, ile może, staraiać się, iakoby tak wszystkie sprawy rozrządziła, żeby Zakonność pomnożyć, y zachować mogły; żeby po iey śmierci, ustawy y przykłady iey, były miało filaru iak naymocnieyszego, do wspierania Zakonności, ku wieczney mey chwale. Ale gdy w tym pracuie, iesli czuie że to iey chorobie szkodzi, zaraz niech prześtaie, a z ufnością poleca mi to, abym to ja wykonał. Albowiem ta to iest wierność, która porusza Serce moje Boskie, że kiedy się mieć lepiey czuie, probuie coby zmogła, w powinności sobie przynależącey, y zaraz, gdy się poczuie mieć gorzey, niech zaniechywa znowu, a ninie dobrze to powierza. Inżego czasu, gdy ta przerzeczona, miłej pamięci P. GERTRUDA Księżni, osobliwiey się o to frasowała, że żadney roboty, swemi rękami, robić nie mogła, zkad się obawiała, żeby czas darmo nie trawiła; y z zwykley pokory, tey, którey słow pilniey nad

nad inszą przestrzegała, o pomoc prosiła, zleciła iey, aby się za to do Pana modliła. Co gdy nabożnie czyniła, taką od Pana odpowiedź otrzymała: łaskawy Król, nigdyby tego za przykre sobie nie brał, od wybraney swoiey, kiedyby się na ten czas w szaty swoje nie przybierała, kiedy się mu podoba, pieścić się z nią za ręce ją ścisnąć, bo mu to jest miley, widzieć onę zawsze wszelkicy woli swoiey powolną. Tak y słodkość iak najłaskawszego serca mego, mile to zawsze przyimuie, że ta wybrana moja cierpliwie to znosi, że ma z choroby do czego przeszkodę. W którey gdy ulgę czuie, niech się zaraz powraca, do woli pomnożania Zakonności, ile bydź może, bez szkody iey choroby. Także gdy dla choroby (iż się iey zdało że żadnego pożytku, w swey powinności, uczynić nie mogła) złożyć chciała Przełożęństwo, a y nad tym, od teyże, Boskiey się pytała woli, temi słowy od Pana jest nauczona: Ja przez tę chorobę, poświęcam sobie wybraną moję, do pomielżkania w niej; iako przez poświęcanie Biskupie, Kościół się poświęca. Y też iako Kościół zamkami zamykaia, żeby weń niegodni nie wchodzili; tak y ia onę przez chorobę zamykam, żeby w zmysły iey, tak różne powierzchowne rzeczy, nie wchodziły, w których podczas wielkiego pożytku nie masz, a przecię się serce niewczuie, y podczas nioczym inszym myśleć nie dopuszczaia. Przeto ia (który mówię w Księ-

dze mądrości) Pociechy są moje bydź z Synami ludzkiemi, takowamem ja onę sobie sprawił, żebym słuźnie, dla uciskow choroby, w niey mieszkał, według onego: blisko tych iest Pan, którzy są utrapionego serca. Nadto, przydałem, tak ja sobie dobremi zamysłami, y dobrą wolą przyłtroic, żebym w niey mieszkaiąc, iako Król w iak nayśpokoinieyszey łóżnicy swoiey, na czas iaki, uciech z niey, według iak naylepszego upodobania mego, zażyć mógł na ziemi, poki iey do wiecznych w niebie uciech nie wprowadzę. A powierzchowne zmysły poczęściey zdrowszem iey zostawił na to, abym przez nią odpowiedzi moje dawał, y wolą moję obiawiał dziatkom, poddanego iey Zgromadzenia; iakom niegdy Skrzynię Testamentu dał był za Świątnicę do odpowiedzi, aby mi w niey cześć wyrządzano. A ona według tamtey Skrzynie, niech w sobie zamyka Manę, to iest, Słodkość pociechy, w namiętności, iako tez y w słowach, według możności swey, ku wszystkim swym poddanym. Niech tez ma y Tablicę przymierz, to iest, niech roskazuie, co czynionego, albo opuszczanego bydź ma, według upodobania mego, iako ona uważyc może. Niech tez ma y łaskę Aaronową, to iest, karanie niezbożnych, naznaczanie pokuty, rozważaiąc z ochotą Ducha; pamiętać na to, że ja przez samego się, wszystkie niesprawne rzeczy, mogą naprawić, przez natchnienie, albo

utra-

*Jakoby-
śmy się
mogł. stać
Skrz. iu
przu. e-
raa.*

utrapienie, a temi rzeczami, które przez nie czynię, zasług iey pomnażam, A iesli się ci nie poprawia, których ona karze; to iey nie nie przeszkodzi, iesli tylko pilności przyłoży. Bo człowiek może szczerze, y polewać, ale ia sam rozrastanie się dać mogę. Takze gdy się bała, zeby sobie w tym nie dbale nie postępowała, że opuszczała Komunią s. y modlitwę, y inize zabawy Duchowne: y naprzeciw temu obawiała się, zeby niegodnie nie Komunikowała, gdyż się dla choroby nie mogła niakim nabożeństwem do Komunii s. przygotować; zasłużyła przez też, takiemi bydz słowy nauczoną, y pocieszoną: kiedy szczerze dla mnie opuści Komunią s. albo co takowego, coby rada uczyniła ale czuie, zeby iey to szkodziło; tedy iak nayszczodrobliwsza łaskawość moia, chce iey dać swą częśćkę, za onę iey, którą opuściła. Jako wszystko to iest mego własnego, cokolwiek iest w Kosciele wszystkim dobrego. A gdy też (iako to dobrych iest Serc, tam się bać występku, gdzie go nie masz) iednego czasu strapiła się była, że uważała, iakoby służące iey czas darmo trawily, ponieważ żaden ztąd pożytek, zdrowia iey, nie następował: wierny Bog, który nie dopuszcza, aby kto nad siły cierpiał przez pokusy też, koło tego, temi ia cieszył słowy: dla czci y miłości moiey, służyć iey będą z uciwością y ochotą, z pilnością, y welelem: bom ia Bog w niey mieszkający

iący, postanowilią być głową Zgromadzenia; przeto wszyscy ją ratować powinni, iako członki głowę swoją. A ona to niech z weselem, dla czci moiej przyimuie, że ia przez nią, iakoby przez wierniejszego przyjaciela, pomnażam zasług wybranych moich, gdy wszystkie iej dobrodzieystwa, nie tylko uczynkiem, ale też chęcią, y słowy, uczynione, tak nadgrodzę, iakoby mnie samemu uczynione były. Potym w dzień ś. Lebwina, gdy wszystko Zgromadzenie, pospolitą modlitwę za nią czyniło, aby przez zasługi tego Świętego, uzdrowiona być mogła: ten Święty Męczennik, gorącey od tey proszony, zdał się iej taką dać odpowiedź: gdy się podoba Królowi, pieścić się z wybraną swoją w łóżnicy, rozumiejsz, żeby przystało to Żołnierzowi któremu mówić do Króla, żeby ją z tego wypuścił, na to, żeby się insza czeladka z iej obecności cielzyła: tak nie przystoi, aby kto prosił o zdrowie tey, którey choroba, przez cierpliwość, y dobrą wolą, z iednoczona iest z Bogiem, samym królem niebieskim, iako iak naymilsze pieściodło. Przeto wiedzieć potrzeba, że ci, których choroba Bogu chwalebniejsza iest, nizeli zdrowie; gdy wzywaią Świętych pomocy, zasługuią sobie to otrzymać, że ich miley ćwicząc łaska Boża, sprawuie być cierpliwszemi; y ztąd obfity pożytek, y Bogu chwalebniejszy z choroby odnośzą.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

O Przedziwney tey 'S. Matki cierpliwości, miłości, nabożeństwie, y litości. *Tiako Pan konającą nawiedził.*

I Ak nayprawdziwsze bydź te świadectwa, muszą przyznać wszyscy, którzy w tey chorobie, łaskę w niey Bożą znając, iakiby był iej żywot upatrowali. Bo mowę straciwszy, przez Niedziel dwadzieścia y dwie, tak, że naymnieyszym słowem, ani też znakami iakimi, czego by iej potrzeba było, ukazać nie mogła, oprócz samych tych dwu słów; *Duch moy*: przez które, gdy przy niey będące nierozumiały, czego by chciała, y co innego czyniły, niż co ona chciała; y gdy długo, ta B. Matka, z wielką pracą kilka razy mówiąc, *Duch moy*: nie przemagała, aby to czyniły, co ona chciała; tedy iako pokorna owieczka umilknawszy, ygołębim wzrokiem patrząc na to, co się przeciwko iej woli działo, podczas się iak nayłagodniey rozśmiała; że nigdy ią nie postrzeżono, żeby się była do niecierpliwości poruszyła. Zwkorzenioney też w niey, miłości Boga y bliźniego (która bardzo głęboko we wnętrzościach iej wszczepiona była, przez wszystko czas iej żywota) to się w tey chorobie w niey świeciło, że nigdy się tak zle nie miała, żeby nie miała bydź ochotnieyszą, iakoby nic nie cierpiała, gdy mowę iaką, albo też słowo, o Bogu, słyszała. Nad to że wielce nabożna była, znać to było z łez, które

re obficie wylewała, gdy Komunikować miała y w
 inszych pobożnych uczynkach, któremi się Młzy S.
 słuchając, zabawiała, na którą zawsze, aby była pro-
 wadzona, chciała, choć iakoby z zmartwiałą iedną
 nogą y drugą, na którą następowała, tak bardzo bo-
 lejącą, że się iey ledwie iak naylżey dotknąć, bez iey
 bardzo wielkiego udrżęczenia, trudno było; prze-
 cię iednak nią pochodzywała, namnieyszego znaku
 boleści nie ukazując, żeby iey nie zabraniano na Młzą
 chodzić. Około, Godzin Kościelnych, albo Pa-
 cierzy powinnych, przedziwnie pilna, y nabożna by-
 ła; tak bardzo; że gdy z choroby drzymiała, pod-
 czas kawałek czego w gębie mając, albo szklenice u-
 ust, aby piła; przecię zawsze w odprawowaniu Pa-
 cierzy czuła, gwałt sobie czyniąc. Ostatnie też iey
 słowo, *Duch mój*: któreśmy słyszeli było, miało
 Komplety, po którym konać poczęła. W miłości
 też Chrystusa Pana, że doskonałą była, tak szeroką
 łaskawością pokazała, że nic (iako się powiedziało)
 mówić nie mogąc, tylko to, *Duch mój*: temi słowy
 wszystkim dostatecznie dotyc czyniła, wchodzących
 do siebie mile przyjmując, y z przyiaźnią iedną rękę,
 którą ledwie ruszyć mogła, łagodnie wyciągając; bę-
 dącym przy sobie się łagodnie stawiając, y na wszel-
 kie pytanie odpowiadając, za podgarłek ich albo za-
 ręce mile ściskając; tak bardzo, że też y zacne ośo-
 by przyznawały, że się nigdy ztesknąć nie mogły z

zabawiania się przy niej; y że im miley z nią, niż z kim inszym, bydz, choćby ich iak nayuciesznieyszą iaką rozmową zabawiał, albo darunek iaki pożyteczny ofiarował. Zegnała też w tymże słowie, *Duch moy*: odchodzących, tak łaskawie, chorą swą rękę wynosząc, na przczęganie ich, że bardzo miła rzecz była na to patrzeć. Usłyszawszy że która z Corek iey zachorzała, o której mowiono że się gorzey ma, choć y iednego postąpienia uczynić nie mogła, albo y słowa przemówić, tylko to, *Duch moy*, skazowaniem iednak iakim mogła, tak wielkie swe pragnienie ukazowała do nawiedzenia chorey, że będące przy niej, nie mogły tego zaniechać, żeby ją tam zanieść niemially; gdzie iak skoro przybyła, ukazowaniem y znakami, tak wierna im oświadczała polikowania się nad niemi życzliwość, że się by naytwardsze serca do płaczu poruszały. A ponieważ do przełożenia, wszystkich, iey Cnot, z pobożności kleynotow, żadneby piśmo niewystarczyło; więc za wszystkie, dawcy wszelkiego dobra, ofiarę chwały, ze wszystkiego serca, ofiaruemy. Gdy też, iako się z opowiedzianych rzeczy porozumieć może, cudownie, tak wyraznie wymawiała te słowa *Duch moy*, y często ie powtarzała, a żadnego inzego zgoła do wyrozumienia nie wymawiała: ona bardziey iey przychylna, pytała się Pana, coby się przez to znaczyło: przeto temi słowy od Pana iest nauczona: iżem ia

Zzzz

Bóg

mieszkający w niej, Ducha iey tak w się wciągnął, y z sobą ziednoczył, że, ze wszystkiego stworzenia mnie samego pragnie, przeto mówiąc, odpowiadając, y czego potrzebnego żądając, mnie (w którym Duch iey żyje) przypomina. Y ilekroć to czyni, ia wszystkiemu Dworowi niebieskiemu znać daie, że ona do mnie się samego ma; zkad wieczną chwałę otrzyma w niebie. Wiele inszych takichże, o błogosławieństwie przebłogosławioney tey Matki naszey, tey samey iey Corce, od Pana objawionych, mogłyby się napisać, świadectw; ale się dla krotkości opuszczają; gdyż się wszystkie w tym zgadzaia, y ku tey się iedney rzeczy maia, że to wszystko co się y oczyma cielesnemi w niej widziało, iak nayiasnief; za świadectwem pisma ś. wyświadczało, że prawdziwie Bóg w niej, y z nią mieszkał; y że wszystko, co się przez nie działo, iego iak najsłodszy Duch, według iak naylepszego upodobania łwego sprawował. A po utraceniu mowy, w ieden Miesiąc niektorego poranku, tak się bardzo zle miała, że się konać zdała, y gdy na nie, co nayprędzey zwabiwszy Konwent Oley S. kładziono; pokazał się Pan, w urodę się y ozdobę Oblubieńca przybrawszy, wyciągnawszy ręce, iakby ia chcąc oblapić, y iak naymiley na nie patrząc, y na przeciw twarzy iey gdziekolwiek się obrocila stawiając. Przez co, dano owey do wyrozumienia, że tak wielką miłości słodkością, był

był Pan zawzięty ku ukochaney swoiey, że iakoby z pragnienia wzięcia iey do siebie, z taką gotowością, to jest wyciągnawszy ręce na iey obłapienie, nieiako, z bardzo wielkim pragnieniem, oczekiwał rozwiązania się iey z ciałem; chociaż potym, więcej niż cztery miesiące, żyła. Y gdy ta pytała, iakoby, ta przewielebna matka naša y Pani, o której jest mowa, zasługom Panień śś. które za wiarę krew przelały, y już Kanonizowane, albo w Regeſtr śś. poczytane były, porownana być miała? Pan odpowiedział: pierwszego zarazem roku, iako Księnią została, tak wolą swoię ziednoczyła ze mną, y za sprawą moją, tak we wſzystkich uczynkach sprobowana jest, że z zasługami, iak naybardziej ukoronowanych, słusznie porownana być mogła. Ale teraz iak wielką liczbę lat przyczyniła, z poſtępkim Cnot śś. tak wielom ja też przydał, nad chwałę zasług. Zkąd niech każdy uważy, iako przeſwietną chwałą, ta wybrana Boża, iak naytaſkawſza Marka naša, jest ukoronowana. Gdy tedy przybył dzień, którego z tak wielką wdzięcznego pragnienia, ta wybrana Boża pożałała; y on sobie, tak wielką nabożnych modlitw, obwarowała; kiedy konać poczęła, zdał się Pan wſzystek wesoły zabiegać, mając z sobą po prawey stronie przebłogosławianą Matkę Pannę, a po lewey ukochanego Ucznia Jana Ewangelistę; za którymi następowała mezliczona wielkość oboiey płci, wſzystkie-

*Jako Pan
i święci
Dusze ko-
nającą
na wie-
dzili.*

skiego Dworu niebieskiego: a osobliwiey przeroskośnych Panien woysko, których się zdało pełno byǳ przez cały on dzień, którego konała, w domu, pomieszawszy się z Zgromadzeniem naszym, które też tam cały on dzień było, osierocenie swoje, płaczeni y wzdychaniem, oplakuiąc, y tak kochaney Matki zeyście, nabożnemi modlitwami, Bogu polecając. Pan JEZUS tedy przyszedłszy do łóżeczka ukochaney swojej, tak się zdał łagodnemi postępkaniami z nią zabawiać, że się słusznie z tego gorzkość śmierci ulżyć miała. Y gdy przed chorą w Passyi czytano: *Y zchyliwszy głowę wypuścił Ducha*. Pan JEZUS, iakoby z niepowściągnięney miłości, nad konającą się zchyliwszy, a obiema rękami, Serce swe, otworzywszy, nad nią rospostarł. Y gdy wszystko się Zgromadzenie modliło, owa znowu gorętszą przychylnością uwiedziona, rzekła do Pana: o najłaskawszy Panie JEZU, dla nieustającej łaskawości twoiey, z którejś nam, tak przyiemną dał Matkę, a teraz ią chcesz wziąć od nas, prosimy cię, abyś płaczeni, y wzdychaniem naszym ublagany, ile możność dopuszcza, porównał ią teraz z Matką twoią; pokazuiąc iey cokolwiek, oney życzliwości, którąś Matce swey przebłogosławionej, z ciała wychodzącej, pokazał był. Na co Pan, łaskawym litowaniem się pobudzony, zdał się mówić Matce swojej, powiedz mi Panu Matko, coć iak najmiłszego było na ziemi, między tym

tym, com ci z Ciała wychodzący oświadczył; bo ta prosi, abym też to iey Matce, uczynił: tedy iak nayłaskawizła, y naymiłosiernieysza Panna, łagodnie odpowiedziała: z tegom się, Synu mój naybardziej cieszyla, żeś tak bezpiecną ucieczkę do rąk twoich miała. Na co Pan odpowiedział: toś Matko moia za to otrzymała, żeś tak wielkroć na ziemi, żalofnym wzdychaniem, mękę łobie moję rospamiętywała, y przydał Pan: tę zasługę ta wybrana moia, niech przez to wypelni, żeby przez ten dzień pracowała, tak wielkroć z ciężkością wzdychając, wielkroć ty na ziemi żalofnie wzdychała, z rospamiętywania łobie męki moiey, przeto tak przez on dzień konała. A w nieiakię chwile, dnia onego, użyczane iey bywało, z Serca Pańskiego iakby przed sobą, otworzonego, nieiakię Boskiey łaskawości zażywanie, iako z ogroda zioł iak nayuciesznieyszych, albo z Apteki, wonnym korzeniem, napelnionej. W każde też prawie godzin momenty, pokazowali się Duchowie niebiescy, zstępując z nieba na ziemię; y poglądając na nią, wyśpiewywali na zapraszanie iey, z iak nayrozkosznieyszą muzyką tę piosnkę: przychodź, przychodź, przychodź o Pani, bo cię niebieskie radości oczekiwaią. Alleluia, Alleluia.

ROZDZIAŁ III.

O chwalebney śmierci, y chwale Świętey Matki. O łasce.

scena ten czas żyjącym danej, O ofiarach Mszy ś. y innych przysług za nie: y o przyczynie iey za Konwent.

GDy tedy iak nayrosknieysza następowała godzina, w którą on niebieski oblubieniec, naywyższego Oycy Cefarski Syn, kochankę swoją, po długim pragnieniu, wychodzącą z więzienia świata, na odpoczynek z sobą w łożnicy miłości, wzięc stanowią; przybliżywszy się do niej, słyżany był, od owej, że takie słowa, słodkopłynney łagodności, mówił do niej: Owoli cię już przecie przez iak nayskuteczniejszey wdzięczności pocałowanie, dostanę sobie; y przez iak nayscisleyše Boskiego Serca mego obłapienie, przed Panem Bogiem cię, Oycem moim niebieskim postawię. Jakoby mówił: Gdy cię Wszechmocność moia, tu aż do tey godziny, dla większey przysługi, zatrzymała, gorącość roskolzney miłości moiey, daley się wstrzymać nie mogąc, pożądany cię skarb moy, z Ciała rozwiązawszy, przeniknie, aby ochłodził w tobie popędliwość, iak naygorętszey miłości moiey, iako się podobać będzie, iak nayroskolzniejszym uciechom moim. Co usłyszawszy, szczęśliwa ta Dusza, y po stokroć błogosławiona, Ciała chałupkę zostawiwszy, a z wykrzykaniem nieporozumianey słodkości wyniesiona, w onę iedynie przezacną Świątnicę, to jest, iak naysłodsze Serce JEZUSA P. tak wiernie, choynie, y mile iey otworzone, iako owej przeszłego dnia jest uka-

zono, iest przyięta. Tam czego doznała, co oglądała, y co usłyszała, y iaką błogosławieństwa zacność w się wciągnęła, z przelewku Boskiej łaskawości, ta Duśza, która z ołobnego przywileju na takim y na tak zacnym wozku, zasłużyła bydz zaprowadzona, a kto z ludzi porozumieć to może: y z iak słodko-płynnemi, zakwitłego, y rokosznego Oblubieńca, onę w przesłódkich wnętrzościach swoich prowadzącego, pieśzczotami, y z iak wesółym radowaniem się Aniołów śś. za nią idących, y inszych Świętych, y z iak pomnożonym weselem, onę przyimuiących; y z iak ucielnym, wszytłkich oraz wychwalaniem, uwielbienie tey iak nayszczęśliwzey Duśzy, iest odprawione, gdy ani iaknąć nic o tym nie może ludzka ułomność; przystoi tedy, abyśmy wesół z mieszkańcami niebieskimi, którzy łzczęśliwey przy tym weselu bydz zasłużyli, pieśni wykrzykania, z dziękowaniem Bogu Stworcy wszytłkiego, spiewali. Gdy tedy to prześwietne słońce, które tak szeroko promienie swoje rozpuszczalo, z ziemie naszej zdzięte było; y ona mała kropelka, w przepaść swoię, zkąd wypłynęła była, szczęśliwie się nazad wrocila; Corki w ciemności osierocenia pozastawione, przez drogę Nadziei, ku chwale macierzyńskiego błogosławieństwa; oczy Wiary, aby ieey choć iak przez nayścisłylże skalubiny doyrzeć mogły, wynosząc, przeobfite łzy z terca wylewały, za zgubienie, takiey y
tak

tak łaskawey Matki, którey ani rowney niewidziały,
 ani się inżzey takowey niespodziewały. Jednakże, za
 przymieszaniem się wesela niebieskiego, z powinzo-
 wania macierzyńskiej chwały, wyniosłemi głosy,
 chwały ku Niebu dawały; y osierocenie swoje, iak
 nayłaskawszey Matki miłości, polecały, przez Re-
 sponloryą, *Surge Virgo & nostras, &c. powstań Panno
 y nasze, &c.* co owa Panna świątobliwa zaczynała,
 która przy tych weselach, przyiażliwiey bywać, za-
 słuzyla była. Y tak Panienskie ono Ciało, Chrystu-
 sa JEZUSA Pana przewelebny Kościół, panienskie-
 mi rękami, do Kaplice iest zaniesione, y przed Oł-
 tarzem postawione. Y gdy wszystko oraz Zgroma-
 dzenie przypadło na ziemię, koło Ciała, na modli-
 twe; pokazała się iey Dusza w niewypowiedzianej
 czci, y chwale stoiąca przed obecnością zawsze prze-
 wielebney Troyce, modląc się za wszystkich, nie-
 gdy łobie poleconych. Y gdy śpiewano Mszą S. a
 owa osierocenie swoje; z zalem, na modlitwie przed
 Panem, roztrząsała, Pan łagodnie ją ciesząc, tę iey
 dał odpowiedź: czy nie iestem ia tak dostatni, w niey
 to wam nadgrodzić; com wam odiać: wierzą więc ia-
 kiemu dobremu Panu na ziemi, iesli odebrał dobra
 żołnierzow swych zmarłych, że dziatkom ich nie da
 zaginać: przeto bardziey mi wierzcie (który samą do-
 brocią iestem) że, iesli się ze wszystkiego serca do mnie
 obrocicie, chcę ia sam wam być wszystkim tym,

to która zwas, żaluie się, że w niey straciła. Wtę
 tedy godzinę, w którą Pan (iako się powiedziało)
 przyiósł w się Duszę onę błogosławioną, tak miodo-
 wą łaskawością rozspłynęło się Serce JEZUSA Pana,
 nad wszystkim światem, że owa Panna (którey da-
 rowano iest wyrozumiewać duchowne rzeczy) za iak
 nayspewnieyszą rzecz poznała, że po szerokości wśzy-
 tkiego świata, nie było w onę godzinę żadney mo-
 dlitwy, o co dobrego proszącey, któraby nie była
 wysłuchana od Pana. Nazajutrz zaś kiedy Ciało mia-
 ło bydz pochowane, w pierwszą Mszą S. owa sługa
 Boga, w offertoryi, ofiarowała za iey Duszę, to iest
 na wypełnienie iey zasług, Serce przeroskoszne JE-
 ZUSA Chrystusa P. tak, iako ie w ziednoczeniu Czło-
 wieczeństwa, miał doskonałe, y wszelkim dobrem
 napelnione, ktore kiedy, z tego serca, w ludzkie
 iakie serce spłynęły, y znowu się do niego, przez
 zamysł, bez wszelkiego uszczerbku powrociły. Co
 gdy uczyniła, pokazał się Pan, przyimuiąc to w po-
 dobieństwie naczynia, nakształt serca ludzkiego, któ-
 re pełne było, rozmaitych drogich, y ucielnznych bar-
 dzo upominkow: y włożywszy to w zanadrze swo-
 ie, zawołał Duszę łaskawey Matki naszey do sie-
 bie, temi słowy; chodź sam Panienko do mnie, y
 szafuy swym iest dobrem, któreć od twych Co-
 rek przysłane. Na co ona, zdała się, że usiadła prze-
 ciw twarzy ukochanego swego, y wyciągnąwszy rę-

Aaaaa

kę,

kę, w zanadrzu Pańskim pilnie upatrowała, coby tam było. Y gdy w iak nayzacniyszym łercu JEZUSA P. znalazła doskonałość, wżytkich cnot, y wszelkiego dobra, z pobożney oney chęci, którą z przyrodzenia od Boga była otrzymała, iakoby wżytko, co tam było, ręką wybierając, do kaźdey rzeczy rzekła: o iak naymilszy mój Panie, toby przynależało Przeoryszy, a to iey, to owey; według tego, iako co na świecie będąc wiedziała którey bydz potrzebnego. Co aby wypelnionego było, z obfitości Cnot Boskiego Serca, na ten czas pragnęła. O co Pan łagodnie na nią poglądając, łaskawie rzekł do niey: przyśtań się bliżey do mnie wybrana moia; Tedy ona prędko powstałszy, przytuliła się do lewego boku Pańskiego, a Pan podniosłszy rękę, oblał ją, y iak nayroskoszniey ją do Serca swego przyciskając, rzekł: patrz tak teraz, iako ja patrzam. Przez co dawało się znać, że to, co ona przed tym chciała, przyiaciolkom swoim rozdać dobra Cnot, iako ich na ziemi będąc wiedziała, że potrzebowały; ludzkiey było namiętności: ale przez ono obla-pienie, tak ją z sobą ziednoczył Bóg, że na ten czas, inaczey chcieć nie mogła, tylko iako Bóg: który, chociaż nad porozumienie ludzkie, kocha się w człowieku, z pozwolenia iednak nieciakiego, dopuszcza, aby iaka niedoskonałość przy nim była. Zaty m kolo czasu podnoszenia przeswiętęy Hostyi, też Panna, z
tąż

taż Hostyą Świętą ku zasłudze ukochaney Matki
swoiey zmarley, ofiarowała uprzeymość Synowskiey
miłości oney, którą Serce JEZUSA Chrystusa Pana
miało, ku iak najsłodszei swey Matce, zawsze Pan-
nie MARYI. Co gdy się działo Syn Boży iak nay-
łagodniey rzekł do oney Duszy: przyśtań Panienko,
boć chcę oświadczyć Synowską miłość, iak najsłod-
szego Serca mego. Tedy Błogosławiona Panna Mat-
ka MARYA obłapiwszy onę Duszę przyprowadziła
do Pana, ku krórey się Pan JEZUS schyliwszy,
iak nayroskoszniey ją pocałował, czym dał iey iako-
kolwiek skosztować Synowskiey chęci swoiey. Co
gdy częściey przy wielu Mszach śś. było: aż gdy
iż ze dwadzieścia albo y więcey Mszy śś. odprawio-
no, pragnęła, co bardziey ważnieyszego, ofiarować,
na przymnożenie zasług, tak ukochaney Matki swo-
iey; przeto mu też ofiarowała Synowską miłość,
którą miał Chrystus JEZUS Pan, ku Bogu Oycu w
Boświe, y ku MARYI Pannie Matce, w człowie-
czeństwie. To gdy uczyniła, Syn Boży powstawszy,
stał przed Oycem, y zawołał do siebie Duszę zmar-
ley, mówiąc Chodź sam Pani Królowo, boć coś
zacnieyszego teraz posłano. Y gdy ją znowu
prowadząc Matka Pańska, ku górze wyniosła,
owa co to widziała, rzekła do niey: iż cię teraz
daley, o Pani Matko, zayrzec nie mogę, y nic da-
ley, o twych zasługach wyrozumieć! a ona rzecze:

Aaaaa 2

do

dobrze się jednak możesz mię pytać o tym, czego chcesz bydź nauczona: ona: zaślaskawa Matko, czemu nam nie otrzymaśz, przyczyną łwą, u Boga, żebyśmy się od płaczu wstrzymać mogły, iż bardzo głowom swym szkodzimy, tak obficie łzy wylewając, dla zguby twoiey; ponieważci zawsze nie miło było, kiedyśmy się iako nierozładnie trapiły. Odpowiedziała iey ona: Pan moy wielce się we mnie kochając, daie mi to ku pomnożeniu chwały, w czym inisi mały postępek mają. Bo za uwagę, którąm się iak naysilniey starała, bydź wam przełożoną, to mi teraz darował, ze wszystkimi łzami wałzemi, iakoby ze złotego kielicha, Pana częstuie. Przeto iego przelewek, z wszystkich łez znowu zlewa we mnie potoczek miodowego Bołwa iego; zkład się ia rokosznie napiwłszy, śpiewam ukochanemu memu piosłki dziękowania za Córki moie, y za inszych, od których też są łzy wylane. Y gdy się ta pytała, iesłiby się to tylko działo, z temi łzami, które się ku czci Boskiej wylewają: bo się obawiano, żeby za iey śmiercią nie ustał Zakon: odpowiedziała ona: ze wszystkimi łzami się to dzieie, które choć y z samey chęci pobożności, wylewane bywają: ale za te, które iakoś rzekła płyną dla czci Boskiej, sam syn Boży śpiewa zemną dzięki; a to tak mi się pożyteczniey y miley obraca, iako Stworca oddalony jest od stworzenia. Potym własnym imie-

imieniem ją nazwawszy, mówiła: za cię, Córko moja, osobliwizmem nadgrode od Boga otrzymała, za to, żem ci wiernie y z miłości dopomogła ku czci Boskiej w oney sprawie, iako sama wielz. Bo w sercu ukochanego Pana JEZUSA, na kształt słodkobrzmiącej piszczalki wygrywana mi bywa piosnka miłości bezprześtanku; za co mię Dwor niebieski wielbi. Y przydane mi iest, tą iak naywdzięcznieyszą muzyką wesele, które, iak nayroskosznieysze sprawuie oczom moim światło; nozdrzom, y uszom, iak naywdzięcznieyszy smak, y zapach. Ale że dotykaniu się, żadney osobliwszey nie sprawuie uciechy, to ztąd iest, żem nieiako niedbała była w tey sprawie, chociaż dobrym zamysłem, y dla dobra pokoju. Y gdy dzwoniono ku podnoszeniu Hostyi ś. ona ofiarowała też Hostyą Bogu, na wypełnienie niedoskonałości, tey zmarley. Cogdy się działo, Hostya ś. ona, na kształt iak nayprziemnieyszego berła (które się samo w sobie roskosznie iakoś poigrywać zdało) pokazała się przed Duszą zmarley; ale się iednak ona, żadnym sposobem, dotknąć nie mogła tego berła; bo cokolwiek się tu zamiedbywa, nigdy się to na inszym żywocie, zupełnie wypełnić nie może (tylko z pobudki wdzięczności którą była osobliwszą łaską otrzymała od Boga) zdała się modlić za wszystkich, którzy się byli na iey pogrzeb zeszli; tak bardzo, że każdemu z nich,

dla zasługi, było dawane wielu grzechow odpuszczenie, y władza z Bożej łaski do dobrze czynienia pomnażana była. A na przeżegnanie kończące iedną Mszą ś. zdała się ta błogosławiona Matka nasza, stać przed Thronem, zawsze przewielebney Trójcy, y prosić iey mówiąc: o dawca darow, z daru twej łaskawości, raczże dać tę łaskę zmarłym kościom moim, aby, ilekorćby się Còrki moje, do grobu mego przyfiedłszy, przedemną na łwe osierocenie, albo inżeljakie niedostatki uskarżały, iakąkolwiek mię bydz swoią Matką, przez uznanie pociechy, doznawały. Na które słowa, iak nayłaskawszy Pan, łaskawie się skłaniając, z Boskiej swej Wszechmocności, Mądrości y łaskawości, każdej osobie dał osóbne błogosławieństwo. A gdy do grobu włożono, tę prawdziwie błogosławioną Matkę, na potwierdzenie tego błogosławieństwa, za każdym razem, kiedy ziemię na iey wielebne Ciało rzucano, Pan wyciągnąwszy rękę, zdał się żegnać Krzyżem ś. Ciało. A naostatku, gdy iuż wszystkę ziemię zgromadzono, Matka Pańska MARIA Pana, przeroskośzną także ręką swoią grob iey przeżegnała; iakoby na zapieczętowanie, iż Pan tego daru użyczył zmarley. A po pogrzebie, gdy zaczęto Responsoryą *Regnum mundi Królestwo świata opuściłam. &c.*) tak się wielka, chwala, y radość, pokazała na Niebie, iak kiedyby się Domu iakiego, wszystkie ściany y kamienie z radości iakieys

olo-

ofobliwey poruszały. A w tym pokazała się kupa Panien iak nayurodziwszych, przed któremi szła ta, którey pogrzeb odprawowano, iako Królowa Panien-ska, przeroskosznie poślepuiąc, y niosąc w ręce swey prześliczną Lilią iakąs rozmaitym kwieciem kwitnącą, a drugą ręką, tuż za sobą, prowadzące Panny, które iuż były, zliczby Zgromadzenia, niegdy pod ıey rządem będąc, ubłogosławione: za któremi tak-że szły, y insze Panny niebieskie. Y gdy tak w chwa-le, y radości niewypowiedzianey, - przyszły przed Thron Pański; w onym słowie Responforyj (*które-gom oglądała*) zdał się Bog Oyciec tę, która wprzod szła, nowemi iakiemiś podarunkami darować. W tym tak że słowie (*w którym się kochała*) tegoż ıey uzyczać zdał się Syn Boży. Y w tym słowie (*w które-gom wierzyła*, toż y Duch Święty uczynił. A w tym zaś słowie, (*któregom miłowała*,) zdała się ta zmar-ła, wyciągać roskoszne ręce swoje, y łagodnie obła-piać JEZUSA P. iak naymilszego Oblubieńca. Po-tym gdy śpiewano Responforyą, (*Libera me*) poka-zała się insza kupa na Niebie, w którey wesiłity się te Dusze, które ten dzień, przez Msze SS. y Modlitwy za tę zmarłą odprawione, y też przez ıey zasługi, do Nieba się dostały. Między któremi nayznacniey-sza była Dusza niektórego, który był niedawno Za-konnikiem został, o którym rozumiano, że iakos przyniedbalszy był w Duchownych zabawach, a oto

zza-

zasług tey, to jest, chwalebney matki naszey, wielce był pocieszony. Trzydziestego także dnia, pokazała się znowu, teyże Pannie nabożney, ta P. Matka, tak przedziwną rozmaitością ozdobiona, że iakoby za mało się to poczytać mogło, co iey przedtym pokazanego było. Na tey bowiem świeciła się wszytka nadgroda, którą z łaskawości Boskiej otrzymała za to, że grubości ciała swego nie rada za żywota widziała. Pokazała się też złota nieiaka Xięga, przedziwnie ozdobiona przed Thronem, w której, zdała się być napisana wszytka nauka, która pokazywała poddanym swym na ziemi, y coby ielżcie na niey pisanego być miało, ku iey zaśludze, kiedykolwiek kto postępek iaki uczyni z iey słow, albo przykładow. Y gdy ta, która to widziała, pytała, iakąby osobliwą nagrodę miała za prawą rękę, na której wiele uciertała, odpowiedziała: mile nią ukochanego swego obłapiam. A to jest sercu memu niewypowiedziana radość, że ją sobie, iak naymilszy Pan JEZUS, raczy mieć miało łańcuszka złotego; y lubi iey zażywać, do słodkości obłapiania. Pokazała się bowiem, wszytka prawa iey strona, od wierzchu głowy, aż do pięty nogi, przedziwną ozdobą, iakoby perłami usadzona; która, też ozdobę, y na lewą stronę wydawała. A przez prawey strony ozdobę, znaczyła się nadgroda, którą za chorobę otrzzymała; przez lewey strony zaś ozdabę, znamio-

nowana była nadgroda, którą wzięła za to, iż się
iey wola z Boską wolą zgadzała, y inſze z iedney
ſtrony na drugą przechodziły promienie nieiako wy-
igrywające, iakie wyigrywania bywa słońca na wo-
dzie. Zaś za utraconą mowę, zarazem ſkoro umar-
ła, takie pocałowanie wzięła od Pana, że wydawać
na wieki będzie nieiaki ſwiatło z uſt ſwoich wy-
chodzące, tak ſliczne, że wſzyttek dwoſt niebieski
oſobliwież zrad będzie brał weſele. A we Mſza ſ.
gdy ze wſzytkiego ſerca proſiła Pana, żeby Duſzy
pomienionej tey Matki y Kſieni naſzey, przywrocić
raczył wſzytko, czegokolwiek iey w dobrodziej-
ſtwach uſzytył. Rzekł Pan tak mi niech z was każda
wypelnia iako ona, bo iuż żadnego dobra zatrzymać
nie mogę, którego by mi wſzytkiego nie potrzeba-
było wlać w tę Duſzę. Zatył mile weyrzawſzy na
Duſzę, rzekł: iż ſię to zaprawdę wyłożyło, co ſię z
tak wielką wdzięcznością nadgrodziło. W tym ona
upadłszy przed Thronem chwały, dziękowała Bogu
za wierność iey poddanych, takiemi ſłowy: Chwała
wieczna, nieogarniona, y nie odmienna, niech ci
będzie naysłodſzy Boże moy, za wſzytkie dobro-
dziejſtwa twoie; y niech będzie błogoſławiony czas
on, w któryś mię przygotował od przyięcia tak
zbawiennego, y tak przewdzięcznego owocu. Y
przydała: o Boże żywota mego, ty im za mię odpo-
wieday. Na co Pan rzekł: ia utwierdżę oczy, mi-

Bbbbb

to-

łosierdzia mego, nad niemi.. Y tak się zdał prze-
 świętą ręką swą dwoie przeżegnania czynić, które-
 mi kazdey z Zgromadzenia łaskę dobrego przykładu
 dawa, powierzchnie w uczynkach, y zewnątrznie
 w sercu zamysł miłości Boskiey.

ROZDZIAŁ IV.

O Czystości, ufności, y Czystu Siostry E.

Dwunastego tedy dnia, po śmierci ś. pamięci Pan-
 ny GERTRUDY, iak nayłaskawłzey Matki na-
 szey, umarła też niektóra osoba z pozostałych iey
 Còrek, ktòrey zeyscie, przydało Zgromadzeniu bo-
 leści do boleści; bo była tak Bogu, iako, y ludziom bar-
 dzo przyjemna, tak dla sławy przewyborney czysto-
 ści, y wielkiego nabożeństwa, iako też y dla przedzi-
 wney obyczajow przystoyności, y ku wżyltkim prze-
 dziwnie słodkiey skłonności. Po iey tedy śmierci ta,
 rozważając sobie życia iey przystoynść, rzekła do Pa-
 na: o Panie nayłaskawłzy czemużes ią tak prędko
 wziął od nas. Na cò Pan: gdy odprawowano po-
 grzeb ukochaney moiey GERTRUDY Kfieni cielząc
 się ia z iak naygoretszego nabożeństwa Zgromadze-
 nia, iaboby zstąpiłem, abym się pał między Liliami,
 a obaczywszy tę bardzo oczom moim upodobaną
 Lilią, uiałem ią swą ręką, y gdym ią tak w swych
 palcach przez dni iedynąście do zerwania trzymał,
 rozrosła mi się y zawzięła w daleko więkłą ozdobę

y za-

y zapach, z choroby swoiey, przetomem też ią sobie teraz zerwał, y cieżę się z niey. Y przydał Pan: Kiedybykolwiek z was która, wspomniawszy sobie na wdzięczność skłonności iej, onę znowu mieć chciała, a na ten czas woli moiey onę polecała, iakby iak naywdzięczniej pachnącą lilią do nozdrzy moich przyłoży; co ia iej według łaskawości moiey, stokrotnym pożytkiem nadgrodzę. Y gdy ona przy podnośzeniu Hołtyi ś. ofiarowała za nie z ^{Osiarowa.} ^{nie za u-} ^{marłych} siostrzyńską wiernością; wszelką wierność Serca JEZUSA Chrystusa P. obaczyła, że ią na wyższy stopień podnoszono, iakoby że ią większą godnością opatrowano, y w świętnieysze szaty przybierano, y zacnieyszych sług iej przydawano. A to wszystko bywać się zdało; ilekroć takie ofiarowanie za nie czyniła. Potym gdy się P. pytała, zkądby to było, że taż Panna konając boiaźń iakąś po sobie tak z twarzy, iako y znakami inszemi pokazywała: taką odpowiedź wzięła: Zbytńia wierność moja to w niey sprawiła. Bo gdy przez kilką dni w teyże chorobie, modlitwami twemi otrzymać to pragnęła, abym ią do siebie wziął, bez wszelkiey przeszkody, y obietnice moie na to przez cię wzięwszy, wiernie temu wierzyła; upatrując ia tedy iej ufność, miło mi było bardziey iej uczynić dobrze. A ponieważ młode lata, rzadko doskonale oczyszczone bywają, z łamych mnieyszych niedbalstw; iako to: kochać się w

czym nie bardzo potrzebnym, albo co temu podobnego czynić: a tę z tego oczyścić było potrzeba przez boleść choroby, gdym ją do swej chwały powoływał; nie dopuściłem tego, aby takowy ból, tak cierpliwie zniesiony, nie miał iey zupełnie poyść ku wieczney chwale: przetom dopuścił, aby na ten czas, z widzenia czarta przestraszona była, aby to iey za wszystek czyściec stało, a insze zaś wszystkie rzeczy, któremi oczyszczona była, aby iey były ku zasłudze wieczney chwały. Tedy ona rzecz: a kędyżeś ty był na ten czas o nadzieio opłakanych: odpowiedział Pan: Skryłem się był po iey lewey stronie; ale wnet, skoro oczyszczona była, ukazałem się iey, y wziąłem ją z sobą do odpoczynku, y chwały wieczney.

ROZDZIAŁ V.

O przygotowaniu się na śmierć, y oczyszczeniu, cieszenia się z rozumu swego, y chwale GERTRUDY Panny. Y iako się Święci modlą za nas; y iakieby Msze Święte wagi były.

PO tey umarła niektóra Panienska, która z dzieciństwa osobliwiey bardzo nabożna była, ku Matce Zbawiciela Pana. Ta tedy gdy zawodu prac dobiegłszy, zawołana była na otrzymanie upominku nadgrody, wszystkiemi Sakramentami Kościelnemi przygotowana, konając, już prawie obumarłemi rękami
sama

fama Krucifix wzięła; y tak słodkopłynnemi słowy, przenayświętsze Rany pozdrawiała, dzięki, y pokłony przed niemi czyniła, y każde z osobna słodko całowała, że przedziwnie około siebie stojących do skrulzenia się na sercu pobudziła. Potym zaś rozmaite modlitewki u tychże Ran, o odpuszczenie grzechow, o wypełnienie niedoskonałości, y o ratunek zeyścia swego do Pana, przebłogosławioney MARYI Panny, do Aniołów śś. y Wszystkich Świętych. Odprawiwszy zaś, iakoby zmordowana, przez małą godzinę odpocząwszy, wiernie zaśnęła w Panu. Y gdy się Zgromadzenie na modlitwę, dla poratowania iey Duszy udało, pokazał się owej Pan JEZUS, trzymając Duszę zmarley na rękach swoich, a łagodnie, za podgarstek ią ująwszy, tak do niey mówił: znalazli mię Córko moja: a gdy ta, co to widziała, prosiła Pana, aby osobliwszą zapłatą nagrodzić iey raczył, onę pokorę, z której chętnie y iey, y też inszym, o których wierzyła, że się bardziey Bogu podobały, służyła, aby ich łaski uczestniczką była: Pan podał tey zmarley, Serce swe Boskie z temi słowy: piyże teraz zupełną sklenicą, że mnie to, czegoś na ziemi przez wybrane moje pragnęła. A nazaiutrz we Mszę ś. pokazała się Dusza zmarley iakoby na łonie Pańskim siedząc. Y Królowa niebieska, to jest Matka Pańska, zdała się też tam bydz, y podawać iey welele y zasługi iey. A osobliwiey, gdy Konwent od-

mawiał za nią Płalterz, podzielony z Pozdrowieniem Anielskim, *Zdrowaś Marya. Ec.* na każde tedy słowo zdawa się Matka Pańska podawać oney Duszy podarki iakieś, które ona iakoby za zasługi przyjmowała. Gdy tedy testowa Konwent odprawował, tedy pragnąc ona wiedzieć, pytała się Pana, w czymby ta Dusza zmarley, za żywota z ludzkiej ulomności wystąpiła, iż ona rozumiała o niey, że bardzo wielki czyszciec cierpiała, niżeli z Ciała wyszła: odpowiedział iey Pan mówiąc: to, że się sobie nieiako podobiała, z osobliwszego rozumu swego; com iaw niey przez to oczyścił, że pierwey umarła, nim Konwent połączoną modlitwę za nią odprawił: bo iey to bardzo przykro było, że się bała, żeby iey siła nie zaszkodziło; gdy się zdawa nie mieć pomocy modlitw Konwentu: y przez to oczyszczona została za tę niedoskonałość. A gdy tamowiła: Panie nie mogło to być oczyszczonego przez skruchę serca, gdy zchodząc z świata, prosiła cię o odpuszczenie wszystkich grzechow. Odpowiedział: dla tego to przez tę powszechną skruchę nie mogło być oczyszczonego, bo nieiako w swym rozumieniu zostawała, nie zupełnie tym zezwalając, którzy ją nauczali, y tak potrzeba było, aby z obciążliwością oczyszczona była. Y przydał Pan: y ieszcze za jedną sprawę potrzeba iey było oczyszczenia; to jest, że podczas zaniedbała łaski spowiedzi; ale iey to łaskawość mo-

Łaska spowiedzi.

ia-

ia odpuściła, dla obecności Przyjaciół moich, y iey, o nią się starających, y dla samey obciążliwości, z której się w dzień śmierci swoiey przymulzona spowiadała, odpuściłem iey wszelką winę, którą w tym miała. A we Mszy ś. gdy śpiewano w Offertorium (*Hstias & preces*,) zdał się Pan podnieść rękę swoję, z kąd przedziwna się jasność uczyniła, iakoby wszystko Niebo oświecone było; a osobliwiey ona Dusza, która się zdała siedzieć na łonie Pańskim w przedziwney światłości; y przystępuiąc Wszyscy Święci, według zanosci Chorow, ofiarowali zasługi swoje, na łono Pana JEZUSA, na wypełnienie zasług oney Dusze. A to że się dla tego działo, zrozumiała, że żyjąc ieszcze Dusza w ciele, zwykła się była modlić, aby się to działo za Dusze zmarłych. Y gdy się iey Wszyscy Święci bardzo przyjaźliwie stawiali, osobliwiey iednak Panny, iako towarzysze swoiey, iak naywdzięcznieyszą życliwością, przychęcały. Także inszego czasu, gdy się ta za nią krótkimi słowy modliła, ale bardzo wielką moc mającemi; pokazały się wszystkie one słowa, które modląc się odmówiła, iakoby były napisane na piersiach JEZUSA Pana, y stawszy się oknami nieiakiemi, że szły ku Sercu JEZUSA P. Syna Bożego. Y usłyszała Pana mówiącego do Duszy: obejrzy wszystko Niebo, y upatruy, ieslibyś co na którym świętym obaczyć mogła, co byś mieć chciała, a to sobie wyciągni y z Serca mego, przez

Przyczy-
a Świę-
tych.

przez te okna. Toż zrozumiała, że się działo z każdą modlitwą, którą nabożnie za nią odprawowaną. A przy podnośzeniu Hostyi ś. zdał się iey Syn Boży dawać Ciało swoje, w postaci Baranka niepokalanego, którego gdy ona iak nayroskoszniej pocałowała, w tym pocałowaniu, zdała się bydz odmienioną, iakoby nowe wesele otrzymała w poznaniu Bóstwa. Tedy ta upominała ią, aby się modliła, za polecone sobie. Odpowiedziała ona: Ja się za nie modlę, ale niczego chcieć nie mogę, iedno co widzę że chce iako naymilszy Pan mój. Zas ona: niepomocno im tedy to, że nadzieię mają w twej modlitwie: odpowiedziała, Bardzo pomocno, co Pan widząc ich pragnienie, dozwala nam modlić się za nie. Jeszcze ona: Możeszli się w czym osobliwiey modlić, za osobliwsze Przyjaciółki twoie, które cię oto nie prosiły? odpowie: Pan nasz z wrodzoney łaskawości swojej, bardziej im dobrze czyni za nas. Tedy ona rzecze: może się teraz osobliwiey za tego Kapłana, który oto za cię Kommunią ś. przyimuie. Ona odpowie: on dwoiaki zysk ztąd odniesie: bo iako Pan przyimuie od niego, y na mnie wlewa zbawienie; tak toż samo, ze mnie zleie się na niego, y z przyczynieniem Mego. iako milze się bydz zda złoto różną farbą usadzone. Y jeszcze ona: zdasz mi się to, słowy swemi twierdzić, że pożyteczniey iest odprawować Mszą S. za umarłych niż in-

inſza. Na co ona: Dla miłości, z której przez nie Duſza ratowana bywa, ieſt pożyteczniej, niż kiedy ſię inſza Mſza S. tylko dla powinności Kapłańskiej, odprawuie. A ieſli z porulzenia ſerca Kapłan ma ſię ku Bogu, y tak odprawuie, to iak naypożyteczniej ieſt. Rzecze owa: zkądże ty to wſzyſtko umieſz, gdyżeſ bardzo proſty rozum miała w ciele? odpowie ona: ztąd to mam, iako Auguſtyń ſwięty powiedział: Raz na Boga weyżrzawſzy, ieſt to wſzyſtko umieć. Także inſzym razem, obaczywſzy ią w wielkiej chwale, w czerwone ſzaty przyſtroioną, pytała ſię Pana, zkądby iey to było? odpowiedział Pan: ia, iakom iey był przez cię przyobiecał, przyodziałem ią męką moią, za to, że raz wielką mdłość ſerca cierpiąc, nie odſtępowała iednak od poſpolitych robot zakonnych: y kiedy w nich nad ſiły pracowała, naymniey ſię w tym nie uſkarżała z niecierpliwości. Y przydał Pan: za to też iż nieiakię niedoſtatki w chorobie ſwey ponioſła dałem iey tak wiele ſług, z zacnieyſzych Kſiażąt moich, którzy iey częſtokroć oſobliwſzą uciechę chwały ſprawuią za one niedoſtatki, których wiele znioſła. A za to że ciężſzy ból wycierpiała w iedney ręce, z tak wielką błogoſławieństwa chwałą mnie obłapia, żeby była ſobie, ſtokroć ciężſze rzeczy, uciepieć życzyła. Zdały ſię też niektóre Duſze, nad to, na kolankach przed nią ſiedzieć, które były wyzwolone przez modlitwy, któ-

re za nie były nad to odprawione niż potrzebowały. Y gdy się ona pytała: iesliby ztąd miało pomoc iaką Zgromadzenie, że iuż wiele z między nich wziętych było do nieba? odpowiedziała: wielka wam iest ztąd pomoc, bo Pan dla kazdey zosobna z nas, pomnaża dobrodzieystwa swoje ku wam. Y gdy w inszey Mszy S. ktorą, nie za umarłe śpiewano, ta się za nie modłać, widziała ią w chwale; pytała się iey, coby ona z tey Mszy ś. mieć mogła, gdyz ią nie za umarłych śpiewano: odpowiedziała; a coli ma Królowa z dobr Króla Pana swego: Bom ia teraz złączona iest z Królem Panem, y iak naymilszym Oblubieńcem moim, tak, że prawdziwie wlystkich dobr iego uczestniczką iestem, iako Królowa uczestniczką iest u stołu Króla swego: za co niech będzie samemu Królowi nad Królmi, Panu cześć y chwała na wieki wiekow.

ROZDZIAŁ VI.

Oprygotowaniu się na śmierć Panny M. Konaniu iey, cierpliwości, nabożeństwie, ostatnim pomazaniu, y o skutku Litaniy, y łaskawości Matki Pańskiej.

GDy miłey pamięci Panna M. Kantorka nasza, bardzo nabożna, na śmierć zachorzała, dobrych uczynkow, y owlzem Boga pełna; prawiena Mieśiąc przed śmiercią, z zwyczaju swego nabożeństwa, y dobrej woli, iuż leżąc na łożu, koło pamiatki śmierci, ktorą sama złożyła była, zabawiać się starała, Y gdy ta w Niedzielę, w ktorą ona przez przyięcie prze-

przenajświętszego Ciała Krwie Pańskiej, poleciała była przyszłą godzinę śmierci Boskiemu miłosierdziu, modliła się poznała w Duchu, że Pan był wszystkę iey Duszę, mocą swoią Boską, w się wciągnął, y znowu ią po chwili, w ciało wpuścił, aby się tam ielzcze do czasu zabawiła. Tedy rzekła do Pana: na coli ielzcze moy Panie chcesz, abym się na ziemi zabawiła? na to, rzecze Pan: abym wykonał w niey sprawę, którąm z zezwolenia mego Boskiego, w te dni, w niey wykonać postanowił. A ku temu we troie mi ona uśłuży, że mi sporządzi pokoy pokory, Stoł cierpliwości, y igrzysko Cnót. To jest: że w każdey rzeczy, którą widzi, albo słyzy od kogo, zawsze upokarzając się rozumie się bydz niegodną, y nad wszystkich podlejszą; przez co bardzo mi miły pokoy sprawuie w sercu y Duszy swoiey. Potym, że w każdey chorobie, y utrapieniach swoich z weselem cierpliwości znośi y chętnie dla imienia mego wszystkie swe uciski ponosi, a tak bardzo kosztowny mi stoł sporządza. Potrzecie, przez wyprawowanie roznych Cnót, iak nayprzyjemniejszy Boskiey ucieśze moiey sprawuie igranie. Jnżym razem po Kommunj ś. pytała się Pana, czymby się w niey zabawił: odpowiedział: w łóżnicy obłapiania miłego, spoczywam sobie: w których słowach rozumiała, że tak była łóżnica miłego obłapiania, w którey ona z Panem, a Pan z nią odpoczywał sobie, że, chociaż iey różne utrapienia, y ustawiczne boleści

dokuczały, w Boskiej iednak łaskawości ufaiąc, wierzyła, iż iey to wszystko, z miłosierdzia Boskiego, szło ku zbawieniu, zawsze Bogu dziękuiąc, y wszystko iego Oycowskiey opatrności z ufnością polecaiąc. Y gdy się iuz ku końcowi przybliżała, y każdego dnia ku wieczorowi nieznośny ból ferca cierpiała; stojące kolo siebieraz Siostry, y nad ostrością boleści iey lituiące się, łaskawie cieszyła, mówiąc: nuże ieno nie płaczcie, ani się trapcie dla mnie naymilsze Siostry, boć ia tylko waszego osierocenia żaluję: a kiedyby była wola iak nayśłodszego naszego miłosnika, bardzobym ia rada zawsze, w tych bolach żyła, abym tylko mogła bydz waszą, we wszystkim pocieszycielką. Y gdy raz usilniey ia niektóre prosząc, przymuszały, aby lekarstwo wzięła, na uśmierzenie boleści (iako się spodziewały) a ona na to, chociaz po niewoli, zezwoliła, y zarazem po lekarstwie gorzey się mieć poczęła; a ta nazaiutrz prosiła Pana, aby taką łaskawosc tey chorey nagrodził; Odpowiedział Pan: iam z tey boleści, którą kochana moia wczoray w wieczor poięła, na prozbę inszych łaskawie wzięwszy lekarstwo, iak nayzdrowsze sprawił lekarstwo, wszystkim, po wszystkim świecie grzesznym, y Duszom w Czystcu będącym. A w Niedzielę ostatnią, przed Adwentem, gdy ostatni raz przed ześciem swym Kommunikowała; ta modląc się za nią, nathinona jest od Pana, aby tę iego wybraną przestrzegła, żeby się do przyięcia Oleiu

ś. przy-

ś. przygotowała: bo po przyięciu tak zbawien-
nego Sakramentu, sam iak naypilniejszy stróż przy-
iocioł swoich, chce ją na łonie swym, od wszelkicy
zamazzy strzedz czystą; iako więc Malarz, iak naypilniey
pilnie obrazu nowo umalowanego, żeby się prochem
iakiem nie zabrukał. To gdy ona tey chorey powie-
dała, ona iak zawsze była swym przełożonym po-
słuszna, pokornie to zleciła ich upodobaniu, y Bo-
skiey opatrności, która nigdy w się ufających nie
opuszcza. A przełożeni mając ją w takim polzanowa-
niu, iż niewątpili, że ona bardzo dobrze wiedzieć
miała o czasie, w któryby się Panu podobało, aby
ostatniego namaszczenia Sakrament wzięła, a że
jeszcze goraco tego nie pragnęła, widzieli, odłożyli
tego dnia to namaszczenie święte. A Pan prawdziwą tę
bydź rzecz z Ewangelij ś. ukazując: *Nieboż ziemia prze-
miną, a słowa moje nie przemina;* słowo które mówił do
wybraney swoiey na tę B. Pannę M. tak nagły ból
przypadł, że, iż już właśnie kona rozumieli wszyscy:
tedy copędzey zwołano Kapłany, y ona otrzymała
Sakrament ostatniego namaszczenia: y tak się trafiło,
że chociaż nie w sam dzień, przecię jednak przed
wschodem drugiego, namaszczona była Oleiem ś. Y
gdy się ta za nią modliła, zrozumiała, że gdy Oczy
chorey Kapłan namazywał; iak naymilszy Pan, wszel-
kie pożyżnienie Boskiey swey łaskawości, (którą się
kiedy słodkopyłne serce iego, z swey dobrotliwo-
ści poruszyło) z nieiakim Boskiego światła promie-

niem, iak najmiley do niey powróciwszy, darował iey z onym światłem, wszelkie patrzenia sprawowanie Przenayświętszych Oczu swoich; zkąd zdały się oczy iey, z obfitości Boskiej łaskawości, wydawać tłustość nieiaką przewdzięcznego Oleiu. Przez co zrozumiała, że Pan dla zasług iey, wszystkim z ufnością iey wzywającym, ratunku pociechy hojnie użyczać raczył: co zasłużyła dla tego, że się wszystkim ludziom łaskawą, y dobrotliwą zawsze, a to z samey miłości, stawiała. Także, gdy namazywano insze iey członki, u każdym Pandarował iey, Przenayświętszych Członkow swoich, sam się iak najżarliwszy Duszy miłośnik, na danie pocałowania, nad trunek miodu słodkiego, ustom Oblubienicy, mile skłonić raczył; z czym iey wszystkiego pożytku, Przenayświętszych Ust swoich użyczył. A gdy czytano w Litani, Wszyscy Święci Cherubinowie, y Serafinowie, modlcie się za nią; obaczyła że one Serafinow y Cherubinow pułki, z wielką uczciwością; y niewypowiedzianą weselością, iakoby się rozłączając, dawali między sobą, iak nayprzyśtoynieysze miejsce tey wybraney Bożey, rozumiejąc, bydz za służną rzecz, żeby ta która na ziemi Anielski żywot prowadziła, przez swiętobliwość Panieńskiego życia, y też, że nad Anioły, z Cherubinami, z potoku Duchownego, wyrozumiewania, z samego zródła wszelkiey mądrości, obficie czerpała; także też y ognistemi Serafinami, tego, który ogniem jest pożera-

żyrającym, rękami miłości oblapiała, wysoko między niemi potadzona bydz miała, która się do maiestatu Boskiego bardziey przyblizać nad wszystkich zasłużyła. Y gdy którego Świętego w Litanii mianowano, tedy każdy, z wielkim weselem, y iak naywiększą uczciwością powstając; pokłękawszy, zasługi swe na łono Pańskie, w podobieństwie kosztownych upominkow ofiarował, aby onę, na pomnożenie wesela, y chwały, kochaney swey podarował. A po odprawieniu tego Sakramentu, Pan ią iak nayroskośzniey obłapiwszy (tak przez dwa dni zatrzymywał, ze przesłodkiego Serca iego rana, ku ustom chorey otworzona była, z którego wszystko tchnienie, którym dychała, wyciągać, y znowu w toż przenaysłodsze ferce, ono się wypuszczać zdała. A gdy się iak naywdzięczniejszy czas, przebogostawionego zescia iey przybliżał, (którym po pracy rozmaitych chorob, zaśnienia wiecznego odpoczynku, żadney się przeszkody nie obawiającego, Pan wybraney swey użyzyć postanowił był) we Szrodę w wigilią S. Elżbiety przed Noną, znacznie konać poczęła. Y gdy się z wielkim nabożeństwem zszedł Konwent, a przerzeczoney Siostry swey w Chryśtuśie Panu, końca oczekiwając, zwyczajnemi modlitwami onę ratował; ta gorętszym zawzięta pragnieniem, obaczyła Dufzę iey, w postaci Paniienki iakieys bardzo roskośzney, przed Panem stającą, y wszystko thnienie, którym dychała, przez ranę przenayswiętlzego Boku Pańskiego,

skiego, w słodkopłynne serce iego wpulzczająca. Z czego Serce Boskie, obfitością swej łaskawości, y słodkości poruszona, ilekroć nienie iey w się wciągało, tylekroć z obojętności y miłości przelewającej się w wszystkie szerokości Kościoła obfitami łaski kroplami skrapiała, a mianowicie osoby przy niej będące. Y zrozumiała, że to ztąd poszło, że ta błogosławiona chora z daru Pańskiego na ten czas nabożny zamysł, y gorące pragnienie, osobliwiey miała, za wszystkich tak żywych, iako y zmarłych, na których wszystkich Pan, dobrodzieystwa łaski swej hojnie wylał. A gdy odmawiano Antyfonę: *Salve Regina, Ecce* w tym słowie: *Eia ergo Advocata nostra, Nuze tedy Orędowniczko nasza. Ecce* wybrana Bogu chora, łagodnie do Matki Panny mówiąc, polecała iey Siostry swoje, z któremi się prędko rozstać miała: prosząc, aby one, względem niej, w większą swą przychylność przyięta. Y iako ona poki żyła, ile mogła wszystkim się dobrowolną, y ochotną Orędowniczką stawiała, tak żeby ona iako Matka miłosierdzia, raczyła też po swej śmierci z sobą u Syna swego byź przyczynicielką, y Opiekunką Zgromadzenia naszego. Ku czemu się iak nayczystsza Panna, iak naygotowfszą bydz, pokazała; y wyciągnawszy przeroskołne ręce swoje, ku rękóm chorey, staranie się, o Zgromadzenie sobie poleczone, iakoby z rąk iey przyięta. Potym gdy czytano Modlitewkę. *Ave JESU Chryste*, w tym słowie *Via dulcis, Droga słodka: Ecce* zdał

zalał się Pan Jezus, przero-koszny Oblubieniec dusze iakoby truśnością Boswa swego Oblubienicy swej drogę namazywał, aby ią tym miley, y roskoszniey, przyciągnął do siebie. Y tak cały on dzień konając, nic innego nie mówiła, tylko Dobry JEZU, Dobry JEZU; iak nayiasniey ukazując, kżo zewnątrznie w iey sercu mieszkał, kżorego imię, przy tak przykrych śmierci boleściach, tak się sładko uśławicznie, w uśłach iey uwiało. Y gdy się wszystkie nabożnie iey modlitwom polecały, y wszystkie iey potrzeby swe zlecały, mówić iuż daley nie mogąc, ledwo ciicho wymawiała, Dobrze, dobrze; czym wyraźnie ukazowała, z iaką życzliwością, wszystkie polecone sobie rzeczy, Panu zalecała. Wrozumiała też na Iza GERTRUDA, że zewszystkich członków chorey, na kżore bolała, wychodziła iakoby śliczna iakaś mgła, kżora do Dusze iey przychodząc, przedziwnie onę od wszystkich zmaż oczyszczała, poświęcała, y do wiecznego błogosławieństwa sposobiła. To wszystko gdy w Duchu ta Gertruda poznała, postanowiła była w sercu swym raić tego, żeby się była niewydała, iż to iey objawiono: co iakoby przeciw woli Boskiey było, kżorego chwala iest, powieści iego objawiać: y który rzekł: *Co w ucho słyszycie, opowiadaycie to na Domach, nad słońce iasnieyła się rzecz, z dalszych następujących rzeczy, ukazue.* Bo gdy iuż w Wieczor Elżbiety ś. Święta, znowu, tak iuż iasnie konać się zdała, P. M. że Kon-

Ddddd

went

T b. rz.
Math: 10

went znagła z Choru zwołany, powtarzał zwyczajne modlitwy koło chorey, ona żadną przewagą sił, y zmysłów swych zewnętrznych, ani iednego słówka, ze wszystkiego tego, co się koło oney chorey działo, pojąć nie mogła; aż winę swą uznawszy, y żalując za nią, onę obmywszy, słubowała Panu, że chętnie miała, ku iego własney chwale, y pociesze bliźnich, wszystko to opowiadać, cokolwiek by iey objawić raczył. Tedy po Komplecie, gdy iuż po trzecikroć ta chora konać się zdała, ta znowu zachwycona w Duchu, obaczyła Duszę chorey, w postaci (iako y wyżej) młodziuchney, y przyiemney bardzo Panienci, ale iakoby nowemi ozdobami, z długich boleści, przystroioną, a ona się z popędem jakimś, szyje JEZUSA Chrystusa Pana Oblubieńca swego, przeroskosznego, uchwyciła, y łagodnie go oblapiając, że ze wszystkich Ran Pańskich, iako pszczołka iaka rozmaite kwiatki wysysając, ośobliwsze w się nieiakię wciągała uciechy. A gdy między inszemi rzeczami, odmawiano Responsořią: *Ave Sponsa Virginum Regina, Rosa sine spina, Zawitay Oblubienico, Królowa Panińska, Roża bez ciernia, &c.* przystąpiwszy przechwalebna Panna, Duszę chorey bardzo zachęcała, y sposobiła do zażywania, y roskolizowania sobie, w uciechach Bostwa. Zatym Pan JEZUS, z zasług Matki swojej, y z oney godności, którą ona sama zasłużyła być nazwaną Matką

ką z Panną, iakoby iakiś kleynot, przedziwnie, z llnących się pereł, zrobiony wziąwszy, na piersiach chorey zawiesił: tym ią ośobliwszym przywileiem daruiąc, aby też y ona, na podobieństwo Panieńskiey swey Matki, nazwana była panną y Matką, dla tego że czystą żarliwością, pamiątkę iego w wielu sercach zrodziła.

ROZDZIAŁ VII.

*O szczęśliwey śmierci teyże P. M. y ośbitey iey nadgrodzie.
O zasługach z przyczyny Świętych Bożych: y o nad-
gradzaniu niedoskonałości w pięciu Ran Pańskich.*

W nocy tedy Święta Elżbiety S. gdy iuż Jutrznią poczęto było, poczęła się znówu wybrana Boża tak bardzo mienić, że rozumiano o niey, że iuż ostatniego Ducha spuszcza: przeto poniechawszy Jutrznie, iak nayprędzicy się Konwent zwyczajnie koło niey, szedł. Tedy światłością się Boskiey swey władze llniąc Pan, na kształt Oblubieńca, przybrany w chwałę, y czcią ukoronowany niewypowiedzianie połyskuiącego się Bostwa ozdobą, uстроiony, pokazał się tey; a do Dulsze chorey przewdzięczną łagodnością mowiąc, rzekł: teraz cię Kochana moia, wywyższę u bliźnich twoich, to iest, w obecności iak naymilszego mi Zgromadzenia. Y tak nieogarnionym y niepojętym sposobem pozdrowił onę przebłogosławioną Duszę, przez wszystkie ra-

ny przenajświętszego Ciała swego, tak, że każda rana czworo przedziwnych, a uciechy wszelkiey pełnych, powołania iey, wydała sposobow; to iest iak naywdzięcznieyszey muzyki, mgły iak nayskutecznieyszey, przeobfitey rosy, y iak naywesełley światłości; przez które aby przeszła, wybraną swoją pozdrawiając Pan, powoływał do siebie. Przez wdzięczno brzmiącą tedy Muzykę, (która wszystkich instrumentow Muzycznych sposob przechodziła) znaczyły się wszystkie słowa, które kiedy, przez wszystkie żywot swoy, ta wybrana Boża, mile ku Bogu, albo dla Boga pożytecznie, ku zbawieniu bliźnich wymowiła; które wszystkie serbnym pożytkiem w Sercu Pańskim osłodzone, przez wypuszczania wszystkich słow Pańskich, nadgradzały się iey. A przez przedziwną mgłę, przeznaczały się wszystkie pragnienia, które po Bogu ku czci Boskiej miała, albo dla Boga, ku zbawieniu drugich; które także niepojętym skutkiem pomnożone, przez wszystkie rany słodkoplłynne JEZUSA Chrystusa Pana, odmierzane iey były. A przez hoynoplłynną rosę, wyrażała się wszelka uprzejmość, którą kiedy ku Bogu miała, albo ku iakiemu stworzeniu dla Boga: która też niewymownie, słodkoplłynną uciecha, przez Rany Pańskie, Duszę iey uwesełala. A przez prześwitone światło, przeznaczały się różne boleści, które z młodości, aż do tego czasu, na Duszy y na Ciele,

le, ucierpiała; które, nad wszelkie pojęcie ludzkie, w zjednoczeniu miłości Pańskiej zaczęłyże uczynione, Duszę iey poświęcały, y do miłości Boskiej podobne czyniły. W takiej rokoszy niebieskich uciech, Dusza ona odpoczywając, ieszcze onym razem nie wylęła z Ciała, ale ieszcze się do zaczętych dobr, które iey ukochany iey gotował, brała. A Pan, przesłodka rolą swego Boskiego błogosławieństwa, wszystkim przy iey będących, obficie pokropił, mówiąc: mnie się, słodkością miłości, z własney mey łaskawości pobudzonemu, zewnetrznie to podobało, aby wszystkie osoby, mnie ukochane, tego Zgromadzenia przy tym ulubionym przemienieniu moim były, z którego by, taką cześć mieli w Niebie, przed Wszystkimi Świętymi memi, iako oni trzech, ze wszystkich wybrani, to jest, Piotr, Jakub, y Jan, mają nad inne Apostoły, dla tego, że zasłużyli bydz, przy Przemienieniu moim, na górze. Tedy ona rzecze: a coż, Pannie, twoie słodkopłynne błogosławieństwo, y obfity łask wlew, może tym pomoc, którzy przez wewnętrzny smak tego nie uznawają; Odpowiedział Pan: kiedy komu owoc iakiego sadu Pan powierza, nie zaraz może on wiedzieć, co za smak którego owocu, ale poczekać musi, aż owoce dojrzeia: tak kiedy w kogo dary łask wlewam, nie zaraz doznawa, choć zewnetrzney uciechy smaku, aż przez po-

wierzchownych Cnot wyprawę, Orzech ziemskiej pociechy, zupełnie zgryzłszy, skołztuie iąderka zewnętrzney słodkości. Zatem wzięwszy zbawienne błogosławieństwo, Konwent znówu do Choru wszedłszy; Jutrznia dokończył. A gdy śpiewano dwunastą Responforyą (*O lampas.*) pokazała się duża chorey, przed obliczem TROYCE przenajświętszey stojąc, y nabożnie się za Kościół modląc; którą Bog Ociec, remiż słowy, słodko ie wyspiewując pozdrowiał, mówiąc: *Ave electa mea; Zawitay wybrana moja. &c.* którą dla przykładow świątobliwego życia, prawdziwie nazwana bydz możesz lampą Kościelną, potoczki oleiu wydającą, to jest, modlitw na wszystką szerość świata. Potym Syn Boży przydał, mówiąc: weseł się Oblubienico moja, którą służnie nazywają Lekarstwem łaski; bo różnym ludziom, łaskę odietą mającym, obfitza za twemi prozbami przywrócona będzie. Zaś Duch ś. zaśpiewał: Zawitay niepokalana moja, która służnie pokarmem wiary nazwana będzie; bowiem w Sercach tych wszystkich, którzy pobożnie wierzą Boskiej sprawie moiej, którą w tobie, nie cielesnie, ale Duchownie wyprawuie, moc Cnoty pomnożona, y ugruntowana będzie. Potym Bog Ociec darował iey z Wszemmocności swoiej, aby wszystkim z ułomności ludzkiej się bojącym, y ieszcze o dobroci Boskiej nie zupełnie ufającym, obrony użyczala bezpieczeństwa. A Syn Bo-

Boży pozwolił iey, aby z ziednoczenia przeświętey męki y śmierci iego, wżyskim w grzechach chorym, lekarstwa dodawała, Duch S. także pocieszyciel, użyczył iey, aby z gorącości Boskiey swey miłości, oziębłych gorącością ciepła nadarzała. Zatym wielkość Aniołów y Świętych, chwalebnie ią przed Panem wynosząc, wesółym głosem oraz zaśpiewała: tys nałycenie Boskie; Oliwne drzewo owoc przynoszące, którey się Czystość świeci, y uczynki się roziasniaią. W tym słowie, (*które y się czystość świeci*) wychwalali, iak najmiłsze uspokojenie się, którym Pan w oney Duszy mile odpoczywał. A w tym słowie (*Troziaśniaią się uczynki*) wżyskich uczynkow iey, chwalebny, y czysty zamysł. Y zaś Wżyscy Święci, wyskokobrzmiąco śpiewali Antyphonę, *Deus pater omnibus; Bog iawnie wżyskim, &c.* A w Prefacją wielkiey Mży, powtore, iakoby nowey chwały przybrany ozdobą, zakwitły Oblubieniec Pan JEZUS, przewdzięczną nieciaką łagodnością, twarz Oblubienice swey, ku twarzy swojey, tak prosto powrocil, że dychanie chorey, prosto ku oddychaniu swemu idące, zdał się w się wciągać; y Oczy swe Boskie, do Oczu iey przykładaiąc, przedziwnie ie oświecił; y tak ią szczęśliwie poświęciwłzy, do chwały przylzłego błogosławieństwa przyspolobił. Zatym gdy następowała iak naypoządliwiza godzina, w którą, częstokroć mianowana, Chrystusa JEZUSA

Pa-

Pana Oblubienica wybrana, według iak naysłupszego upodobania ukochanego swego, doskonale przygotowana, wniesć miała do łóżnice Oblubieńca; tedy roskoszami opływający sam Pan Maiestatu, wszystkie ją, światłem Bóstwa swego, obiawiwszy, iak naysłupszniej zaśpiewał, mówiac: Podźcie sam błogosławieni Oycamego, osiągniecie Królestwo, które wam jest zgotowane: &c. przypominając iey podatek on iak naysłupszniejszy, którym był, przed kilolat, w tych słowach, Serce iey swe Boskie podarował, na znak miłości, y wszystkich roskoszy, y pociech, których iey ustawicznie, od onego dnia, dodawał. Potym iak naysłupszniej pozdrawiając ją rzekł: a gdzie jest upominek mój: na co ona Serce swoje w Serce ukochanego ofiarowała, y w nim je ponurzyła. Pan też Serce Przenaświętsze swoje do Serca iey przyłożywszy, wszystkie ją, Bóstwa swego mocą, w się wciągnioną, do chwały swej szczęśliwie przyłączył; kiedy pamiętną będąc na tych którzy o niej pamiętają, niech prosimy, otrzyma nam łaskę, Boskiej dobroćliwości: a gdy zwyczajne zalecenie było zmarley, pokazał się Pan na Maieście chwały swej siedząc, y Duszę zmarley nałonie swoim odpoczywającym łaskawie pogłaskując. Y gdy odmawiano; *Subvenite Sancti Dei, Poratycie Święci Boży &c.* zabieźcie Aniołowie, przyjmując iey Duszę, &c. obaczywszy ją Aniołowie, takim uraczeniem od Pana swego przyjął, y tak wielmożnie uczczoną

po-

pokłękawszy przed Panem, na kształt Książąt Dzierżawy iakie od Cesarza odbierających, odbierali zasługi swoje, które byli niedawno przy namazywaniu Oleiem Świętym, ofiarowali na przymnożenie zasług miłośnicę Chrystusa Pana, iakoby z zasług iey podwoione, y przedziwnie osłachcone. Takżetż Święci Boży z osobna czynili, którego iedno w Litanię imienia wzywano. Tedy ta poruszyła ją w Duchu, aby się modliła za niedoskonałości, osłabwłych przyjaciół swoich. Na co ona: oto iuż w światłości prawdy, tak iasnie poznawam, że wszelka chęć moja, którąm iak kiedy ku komu, mogła mieć na ziemi, za ledwie kropelką iest iedną, ku wodom wszystkiego morza, względem iak najsłodszy tey chęci, którą serce Boskie, zawzięte iest ku nim; y iako bardzo pożytecznym pozwoleniem dopuszcza Pan, żeby iakie, przy człowieku, były niedoskonności, aby był upokorzony, y częściej ćwiczony, a tak co dzień lepiej postępował ku zbawieniu, ku czemu, ani pomysleniem iednym, chcieć nie mogę czego inszego, iedno co wszechmocna Mądrość Pańska, koło każdego z ludzi, według iak najlepszego iego zbawienia sporządziła. Przeto się wszystko, na chwały y dziękowania, za tak iak nayporządniejszy rozrządzenie, Boskiey łaskowości, wyciągając, proszę go aby się tak spełniło. A nazaiutrz w pierwszą Mszą Zaduszną, zdała się wybrana Boża wywodzić z Ser-

Eeeee

ca

*Wielkość
aspo aw-
ści Bo-
skiej.*

ca Boskiego, iakoby złote nieiakię piszczałki, ku
 wszystkim krórzy ośobliwsze ku niej nabożeństwo
 mieli, przez któreby sobie z serca Boskiego wszyst-
 ko wyciągnęli, czego by pragnęli. Bo każda piszczał-
 ka miała szufladkę nieiaką złotą, którąby z temi albo
 podobnemi słowy wyciągać mogli, na otrzymanie
 czegokolwiek pożądanego, to jest: przez miłość, z
 któryies wybraney twoiey M. albo któremukolwiek
 kiedy z wybranych twoich dobrze uczynił, albo byś
 uczynił, byś był sposobność w ludziach znalazł, y
 ieszcze uczynić masz na Niebie, albo na ziemi, wy-
 słuchay mię iak nayłaskawizy Panie JEZU, przez za-
 sługi y modlitwy iey, y wszystkich wybranych two-
 ich. Y niech ufaia, że przez takie słowa, łatwiey
 łaskawość Boską skłonia, ku wszelkim pożądanym
 rzeczom. A przy podnoszeniu Hostyi ś. zdało się,
 że ta Dusza błogosławiona, pospołu z Hostyą ś. pra-
 gnęła się ofiarować Bogu Oycu, na wieczną chwałę,
 za zbawienie Powszeczności. Przeto Jednorodzony
 Boży, który niczego odmawiać nieumie pragnieniom
 wybranych swoich, onę wszystkę w się wciągnąwszy,
 y z sobą Bogu Oycu ofiarowałszy, z ziednoczenia
 onego, podwoionego zbawienia uczynił, wszystkim
 na niebie, y na ziemi, y w Czystcu będącym. In-
 szym razem, gdy się znowu, iey Dusza pokazała
 teyże Pannie, w chwale; pytała się iey, czego by
 ztąd dostąpiła, że ośobliwsze iey przyjaciółki, tak
 wie-

wielekroć za nią odprawiły tę Antyphonę: *Z którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko, temu niech będzie chwała na wieki.* ile dni żyła na ziemi; y żeby tak wiele Mszy ss. o Trójcy przenajświętszey, było odprawionych, postarały się, wiele lat miała, ku czci y chwale, y na podziękowanie za wszystkie dobrodzieystwa iey użyczone, teyże Trójcy przenajświętszey. Na co ona odpowiedziała: przez Antyphonę (*Z którego wszystko. &c.*) uстроił mię Pan mój, tak wielą kwiatkow bardzo słicznych, wiele ich tę Antyfonę odprawiło, przez które żywy zapach wciągają w się z słodkopiynnego ferca iego. A za Mize ś. to mi darował, że z wszelkicy chwały, którą go wychwalam, nieiaki, korzenney przyprawy smak nieporozumiany, posła przedziwnie, y przeroskosznie uwesela, wszystkie zmysły Dusze moiey. Inszego ieszcze czasu, gdy ta nabożney całując pięć ran Pańskich, odmówiła pięć Pacierzy, ofiarując ie Panu, na wypełnienie wszystkiego tego, co ona zaniedbała odprawić, z powinnych modlitw, za tę P. M. tak chorującą, iako też zmarłą, a to dla przeszkody ustawicznej choroby, w której na ten czas była: pokazało się iak nayzakwitleyszych pięć kwiatkow, iakoby z tychże ran Pańskich wyrosłych, z których, względem mocy tychże słodkopiynnych Ran Chryśtusa Pana, Oleiek nieiaki balsamowy, przedziwnie czyśty, y cudowney

jakieys mocy wynikać się zdał. Tedy ona łagodnie pozdrawiając Dusze B. M. rzekła: o wybrana Pana mego, proszę abyś wzięła łaskawość twoia, te kwiatki z przelewku Boskiej łaskawości zakwitłe, za wszystkie powinności moje, których ci ielzciezce odprawić nie mogę, a niemi się na pomnożenie wszystkich zasług twoich przystroj, a za mnie niegodną do Oblubieńca modl się swego. Odpowiedziała iey ona: mnie daleko iest miley, patrzeć na nią, w słodkopłynne Rany Pana mego, tak chwalebnie wprawione; bo ilekroć one, z pragnieniem się ich dotykając, wy-cisnę, zaraz [z skutku przesłodkich Ran iego, obficie oleiek zbawienny wydadzą, na rozwiązanie ludzkie od grzechow, y na pociechę sprawiedliwych.

ROZDZIAŁ VIII.

O Duszach M. y E. iako ie ściśle oczyszczano za niedbalstwa y zaś zasługi im nadgradzano.

Dwie Panienki, urodzeniem zacne, ale umysłem daleko zacnieysze, względem Ciała Rodzone sobie, ale Duchem y Cnotami daleko krewnieysze, odprawiwszy w niewinności dziecińskie lata, w Cnotach Zakonu świętego zaprawuiąc się prędko pōprzyiętym habicie, z tego świata do niebieskiej łóżnice, Oblubieńca nieśmiertelnego są powołane. Z których gdy pierwsza w dzień Przechwalebnego Wniebowzięcia MARYI Panny, to iest, w dzień poszlubienia

nia swego umarła, druga za nią trzydziestego dnia znacznie poszła tak szczęśliwą śmiercią, że o oboym uczynkach y mowach, gorące pragnienie, y przedziwne nabożeństwo, y iak naylepszą wolą po sobie pokazujących, wiele iacneby się rzeczy powiadać mogły. Pierwsza tedy w dzień Wniebowzięcia Panny MARYI szczęśliwie zmarła, tey się Gertrudziez niey modlącey ukazała iakoby w wielkiej iasności, y w różnym stroiu przed Thronem chwały Cesarza JEZUSA Chrystusa Pana, przed którym iednak stała iako wstydliva Oblubienica, twarz swoją nieiako kryjąc, y żadną miarą oczy otworzyć, albo ie ku chwale tak wielkiego maiestatu podnieść, się nie wając. Co ta obaczywszy uwiedziona pobożności żarliwością rzekła do Pana: o iak naylaskawszy Panie, czemuż dopuszczałz, że ta Córka twoja stoi przed tobą iakoby obca, że ie nie przyimuiesz do wdzięcznego obłapienia twego: na co Pan iak nayłagodniejszy wesołością skłoniony, zdał się wciągać rękę swoją iakoby na ie obłapienie, a ona zaś Dusza iakoby z roszkowney iakieys uczciwości, zdała się schraniać przed obłapieniem Pańskim Czemu się ta bardzo dziwuiąc, rzekła do Dusze: dla czegoż się zdasz chronić wdzięcznego obłapienia tak kochanego Oblubienca? Na co ona: bo mię ieszcze nie zupełnie oczyszczono, niektóre zmayı, nieprzystoyną czynią: przeto, gdyż sama to sprawiedliwość ukazuje, choć-

by mi, wszelkim sposobem, wolny był przystęp do Boga, dobrowolnie bym się sama schraniała, wiedząc dobrze, iż się jeszcze, tak chwalebnemu Panu memu, nie zgodzę, Zaś ona rzecz: a iakoż to być może, ponieważ się zdała, iako uwielbiona, stać przed obecnością Pańską: odpowiedziała Dusza: chociaż wszelkie stworzenie obecnie jest przed Bogiem, według tego jednak, każda Dusza, zda się mu ośbliwiey przybliżać, iako posłuszek czyni w miłości: ale jednak onego błogosławieństwa, którym sobie błogosławiona Dusza roskosznie, w zażywaniu, y widzeniu Bóstwa, z zupełną nadgródą, żadna Dusza otrzymywać nie zasługuie, poki nie zasłuży, zupełnie od wszelkiej zmazy oczyszczona będąc, wnieść do welela Pana swego. Potym za miesiąc, gdy rodzona tey, miłej pamięci Panna E. konała, a ta się dłużej za nią modliła, w chwili po iej święci, obaczyła iej Duszę, w świętym jakimś miejscu, w postaci Paniienki niejakiey, która w czerwone szaty przyzłoty nie ubrana, przed Oblubieńcą miała być prowadzona. Pokazał się też tamże wedle niej Pan, w osobie młodzieńca zakwitłego, y roskosznego; ze wszystkich pięci Ran swoich, pięć zmysłów Dusze, nowej słodkości wdzięnością, uweselaiać, y przedziwnę łagodności uciechami, onę ciesząc. Tedy ta, którey to objawiano, rzekła do Pana: ponieważ ty Bog wszelkiej pociechy, z tak wielką łagodnością przy tey

tey jesteś, coż się to rozumie, że ona iakoś smętnieyszą twarzą, zewnętrzne iakieś obciążenie, po sobie wydaie: na co Pan: gdy iey tylko, z tey obecności moiey, człowieczeństwa mego uciech użyzam, nie może bydz zupełnie pocieszona; bo przez nie, to iey tylko nadgradzam pragnienie, y nabożeństwo, które ku mece moiey, w powierzchownych swych rzeczach, miała: ale potym, gdy będzie oczyszczona z niedbalstw przeszłego żywota, z obecności iak nayroskosznieyszego Bostwa mego, onę doskonale ucieszę. Zás ta rzecz: y iakże to, wszystkie niedbalstwa przelzłego iey żywota, nie są dostatecznie znieśione, przez nabożeństwo, które przy śmierci pokazała, że miała, ponieważ Pismo mowi: że człowiek według tego sądzą, iako go przy śmierci znaydą: odpowiedział Pan: gdy człowiek siły tracąc do końca przychodzi, tedy też y życie iego koniec swoy bierze, bo na ten czas nic nie zmaga siłami, ieno tylko wolą. Przeto komu ia na ten czas, z dobrowolney łaskawości moiey, daię dobrą wolą, y nabożne pragnienie, ten ma postępek; ale to nie zawsze tak zupełny skutek ma, do omycia wszystkich win przelzłych niedbalstw, iako gdyby człowiek jeszcze zdrowy, y na siłach duży, żywot swoy, zupełną wolą, poprawił. Znowu ta rzecz: Czyliby, moy Pannie, iak nayłaskawsze zlitowanie się twoie, nie przemogło, te Dulże, (któryes był z dzieciństwa dał,

ku

ku każdemu człowiekowi, pobożne serce, y wolą łaskawą) y teraz rozwiązać, od wszelkiej niedbalstwa przeszkody: na co Pan: pobożność iey Serca, y łaskawą wolą, ia obficie, y nad to, nagrodzę; ale potrzeba, gdy to sprawiedliwość moja ukazuje, aby wszelka zmaza niedbalstw, omyta była; A zatym iakby z pobożania, uiąwszy za podgarłek Panienkę, przydał: y na to Oblubienica ta moja, sprawiedliwości moiej, iak naychętniej zezwala, bo oczyszczoną się stawszy, iak nayroskoszniej, chwałą Bóstwa mego, pocieszona będzie. Ku tey mowie gdy się ona łagodną twarzą skłaniała, zdał się Pan iakoby wszedł do Nieba; a ona na tymże miejscu, została sama, y iakoby ze wszystkich sił ku gorze się mając, wnieść do nieba chciała. Przez to, że sama została zdała się byź czyszczona, że niegdy, z lekkości dziecinnej, rada między ludźmi zostawała; a przez to że się z pracą do góry brała, czyszczono ją, że podczas z obciążenia ciała, na leniwość zezwalała. Inżego zaś czasu gdy we Mszą S. modląc się za nią, przy podnoszeniu Hostyi S. mówiła, Oycze S. Panie, tęć Hostyą S. ofiaruję za nią, z strony wszystkich niebieskich, ziemskich, y piekielnych; pokazała się znowu, ta przerzeczona Dusza, nieiako na powietrze wyniesiona; a koło niey było siła niezliczonych prawie osób, pokłonawszy kształt Hostyi S. obiema rękami: podnoszących; z kąd oney Duszy przedziwne do-

dopomożenie, y nieporozumiana uciecha użyczona była. Tedy rzekła Dusza: teraz prawdziwą rzecz bydzę poznawam, co Pismo mówi: że żadnego dobra tak małego w człowieku nie masz, któreby nagrodzone nie było: ani żadnego występku, któregoby nie oczyszczono, bądź przed śmiercią, bądź po niej. Bo za to, żem rada Komunią ś. przymowała, teraz wielki ratunek odnołżę, z Sakramentu Ołtarza, za mnie ofiarowanego. A za to, żem tak łaskawą wołała, ku wszystkim ludziom, teraz bardzo mi prędzey pomaga modlitwa za mnie uczyniona: nad to, za wszystko oczekiwam wieczney nagrody w Niebie. Y tak się zdała, iakoby do góry bydzę wynoszona po powietrzu, modlitwami Kościelnemi podniesiona. Y gdy do postanowionego sobie końca przyść miała, wiedziała, że Pan zayść iey miał z Koroną Królestwa, w wielkości miłosierdzia swego, y do wiecznego wesela ią zaprowadzić.

ROZDZIAŁ IX.

O Duszy Panny S. za nieposłuszeństwo przez chorobę oczyszczoney.

Miley pamięci Panna S. Starsza, gdy Oleiu ś. Sakrament przyięła, a ta za nią Pięć Pacierzy odmówiła, a na ostatku się, u Rany Boku Chrystusa P. modliła, aby ią błogosławioną wodą, z tamtąd wynikającą, od wszelkiej zmazy oczyścił, a przez

Ffffff prze-

przenaydroższą Krew swoją, różnemi cnotami przyozdobił; pokazała się ona, w postaci nieiakiey młodziuchney Panienki, wieniec na głowie mającey, a Pan ją lewą ręką objawłszy, to o co go owa prosiła, na duszy iey łaskawie wykonał. Zrozumiała iednak ta, że ielzcie iaką chwilę miała pozostać, azby choruiąc iednę winę nadgrodziła, w którą była popadła, wystąpiwszy przeciwko Posłuszeństwu, z nieiaką chorą osobą, więcej się, niż słuszną była, zabawiając. Co się też stało. Bo pięć miesięcy przeżyła, podczas takowy ból miewając, że wśzystkim iawnobyło, za co cierpiała. Tego iednak dnia niebieską po sobie pokazywała wesołość, tak bardzo, że się iasnie pokazało, że ją był Pan swą łaską nawiedził. Bo częstokroć usiłowała opowiedzieć ten dar Boży, który otrzymała była, ale za ustawianiem zmysłu wymówić go nie-mogła. Y gdy ona (które y to w Duchu objawiono było) przy niey między inżemi była, wołając ją po imieniu, y ręce ku niey wynosząc, zawołała: nuże, powiedz ty mnie, co wiesz. A gdy ona, iakoby żartuiąc mówić poczęła, chora poiawłszy mowę, daley dobrowolnie wypowiedała. Y gdy niektóre nieco, iakoby łzacuiąc to, przydawały, chora iak naystateczniey przeczyła temu, a zaś gróntownie trzymała o tym, że iey Pan grzechy odpuscił, y Cnotami ją przyozdobił. W pięć Miesięcy tedy, dniem przed iey ześciem, pokazał się Pan siedząc,

dząc, a na łonie swym, spokojne iakieś posiedzenie
gotuiąc, na którym iak naybardziej ochędostwa, y
miękkosci przestrzegał, przeciw niewczasom ołoby
chorey: a ona chora ukazała się po lewey ręce Pań-
skiey, iakby na łożu leżąc, mgłą iakąs otoczona
była. Tedy ta co to widziała, rzekła do Pana: by-
naymniej Panie, do tak chwalebnego posiedzenia,
nie przynależy ta, która ieszcze mgłą taką iest oto-
czona. Na co Pan: na czas ią tu zostawuję, aż zu-
pełnie oczyszczona, będzie mogła przystoynie przysć
przedemnię. Y tak ona chora, przez on dzień y
noc konała. A nazaiutrz z poranku, obaczyła Pa-
na, łagodnie się ku chorey z wesołą twarzą schyla-
iącego, y chorą iakoby się na ząście Panu, podno-
żącą. Tedy rzekła: czyli teraz, mój Panie, przy-
chodzisz do Dulze opuszczoney, iako Ociec miło-
sierdzia. A Pan łagodnym głowy nakłonięciem, u-
pewnił w tym pytającą się. Y gdy po małej chwili
umarła, obaczyła iey Dulzę, w teyże Panienci ie-
dney postaci, w której ią przedtym widziała białe-
mi y czerwonymi szatami przyozdobioną, że z we-
selem wleciała do nagotowanego sobie siedzenia: na
którey przyięcie, gdy Pan lewą rękę wyciągnął, ona
iakoby z iak nayroskosznieyszą pieszczotą, głowę
swoię na nie, iakby do odpoczynko złożyła. Y wnet-
że, iakby się to Panu podobalo, na drugą się stro-
nę, ku prawey ręce, obróciła; y zaś się zaraz pod-

niósłszy, do pocałowania przebłogosławionych ust ukochanego swego się miała, a iakoby tego uczynić nie mogąc, z nagła na szyję przypadła, y między szyją a pierśmi, Pana przesłodko pocałowała, y tak zemknąwszy się na pierś Pańskie, a iakby zmordowana tchnąc, odpoczywała, aż w polecaniu iey Dufze, czytano te słowa: (*Niechci ją przyczyna Kościoła twego zalicz.*) w którym słowie, zdała się, że z pierś Pańskich onych, w których są wszystkie skarby błogosławieństwa zakryte, wdzięczną ochłodę obficie czerpała, którą słodko posilona, podniosłszy się, oddychać się zdała.

ROZDZIAŁ X.

O Siostry M. Błogosławionym zeszciu, objawienia potwierdzeniu, y o dobrodziejstwach przez iey zasługi obiecanych,

Gdy się godney pamięci Siostra M. do końca żywota przybliżała, a ta się z inżemi modliła, między czym inżym, rzekła do Pana: czemuż naymiłosiwszy Panie, nie wysłuchiwał nas, modlących się za nie: odpowiedział Pan: Duch iey tak jest od ludzkich rzeczy oddalony, że po ludzku, nie będzie być mogła od was pocieszona. A ona rzekła do Pana: iakimże to rozumieniem: odpowiedział Pan: tajemnicę swą mam w niey teraz, iakom ją znią przedtym miał. A gdy pytała, iakoby umrzeć miała: Pan rzekł: Zewnętrzny mój majątek, wciągnie ją w się.

Zaś

Pobożne
wierzenie
o Boskiej
rzeczach
Bogu
miele.

hoynym przelewku Bożej łaski, który użyczany bywa wybranym; nie według zasług ludzkich, ale według Boskiego Serca niepowściągliwości. Y gdy na tę, miłej pamięci Siostrę M. Oley S. kładziono, ta pobożnym pragnieniem zawzięta, obaczyła, że Pan JEZUS ręką swą, dotykał się iey wnętrza, mówiąc: gdy ta błogosławiona Dusza, z Ciała rozwiązana, w początek swoy ponurzona będzie; burzące się nawalności, miodowego błogosławieństwa mego, na wszystkich, pobożną chęcią tu będących, obficie rozleie. Zatym gdy iuż pomieniona M. konać poczęła; a ta się długo z inżemi modlitwami zabawiała, zrozumiała, że Pan troiakim błogosławieństwem uposażał, ubogacał; y dąrował, wszystkich około będących. Z których pierwsze było, że miał wszystkich słuszne pragnienia wykonywać. Wtore, że o poprawę niedoskonałości swoich staraiącym się, ustawicznym pomocnikiem będzie. Co dwoie, zrozumiała, że przez zasługi B. M. napotym, łatwiey, na tym mieyscu, upraszanego bydz ma. Trzecie zaś dobrodzieystwo było, że wyciągnawszy rękę, hojne dał błogosławieństwo. Co gdy sobie ta, z wielką wdzięcznością; rozpamiętywała; pochwili, pokazał się Pan mocy, Król chwały, nad syny ludzkie, y owšem nad twarzy Anielskie, ozdobą urodziwszy, siedząc w głowach chorey, a iakoby dychanie, z ust chorey, na podobieństwo tęcze, zło-

tey

tey światłości, wychodziło ku Sercu Boskiemu, y stroną boku lewego tam wchodziło. Y gdy się długo z uciechą, temu widzeniu, przypatrowała, a na ten czas czytano Psalm, (*Deus Deus meus respice in me*) a na końcu tego Psalmu (*Ad te Domine levavi animam meam*) Pan się przedziwną łagodnością ku chorey, iakoby chcąc pocałować Oblubienicę swoję, skłonił, y zaraz się podniósł, znowu toż uczynił. Potym gdy insze modlitwy odprawowano y Antyphonę (*Ut te simus intuentes*) pokazała się przezaena Matka Panna, z Krolewskiego Pokolenia spłodzona, szkarłatnemi szatami przyśtoynie przyodziana, ku Oblubienicy Synowskiej łagodnie się nachylając, y rokosznemi rękami swemi, głowę chorey, iak naysposobniey trzymając, żeby prościey, tchnienie iey, ku Sercu Boskiemu, pochodzić mogło. Agdy między inzemi, tę modlitewkę czytano, (*Ave IESU Christe Verbum Patris, Zawitay Panie IEZU słowo Oycowskie*) pokazał się Pan, przedziwną iakością przemieniony, y iako słońce w mocy swey świecący, twarz się Pańska świeciła. Czemu się ta przedziwnie zadumawłzy, y w zachwycenie wpadłszy, gdy po małej chwili do siebie przysła, obaczyła, prześwietną Różę niebieską, to iest Matkę Pannę, że Oblubienicę Syna, iakoby w radości powinśzowania, z tak wdziecznego się z nową Oblubienicą ziednoczenia, przy iak naysrokosznieyszym obłapieniu, przesłodka całowała;

z cze-

z czego ta zrozumiała, że pod ten czas, wykonane było to szczęśliwe ziednoczenie, którym pragnąca ona Dufza, wprowadzona jest do piwnic pełnych; y owłzem w samą przepaść prawdziwego błogosławieństwa szczęśliwie ponurzona, nigdy zamtąd wybrnąć nie mając.

ROZDZIAŁ XI.

O Dufzy M. y coby ważyło przyjmować na się cudze grzechy, y dawać innym zasługi swoje.

Gdy pobożney Pamięci Panna M. konała, ta wszystkie namiętności swoje, w się zebrawszy, starała się przez łaskę Bożą, doysć tego, coby się z konającą działo. Ale przez długą godzinę, nic inszego od Pana Boga otrzymać nie mogła, ieno to, że nieco przeszkody za to miała, że się podczas, z powierchownych rzeczy cieszyła, że łoże iey pokryte było hawtowanym suknem, y złocistemi obrazami obstawione, y czym innym temu podobnym. Y gdy umarła, y w ten dzień Mszą S. za nią odprawowano, a ta przy podnoszeniu Hostyi ś. ofiarowała na pomoc iey Dufze, też Hostyą S. chociaż tey Dufze zmarłej nie widziała, przecię zrozumiała że tamże była. Tedy pytaiąc się, rzekła do Pana: o Panie, a gdzież ona jest: odpowiedział Pan: przyszła ona do mnie biała y świetna. Zkąd zrozumiała, że one modlitwy, które w miłości Bożej, przed iey ześciem, były za

*Modlitwy
zaumarłe
iako są
pomocne.*

nie.

nie odprawione, tak iey dopomogły, że bez przeszkody weszła do Nieba. A to dla tego, że niektóre osoby, występki iey na się wzięły, z miłości ie nadgradzać mając; y wszystkie swe iey dobra, przyłascie Bożey, na zasługę podarowały. A gdy ią pochować miano, we Mszą ś. gdy się znowu za nią modliła, obaczyła ią po lewey stronie Pańskiej; iakoby za stołem na biesiedzie siedząc, y że, wszystkie te rzeczy, które za nią w modlitwach, nabożeństwie, y tym podobnych, ofiarowano, w podobieństwie różnych potraw, przed nią stawiano. A przy podnoszeniu Hostyi S. gdy iey Pan, ofiarowaną za nią Hostyą ś. podawał, w podobieństwie naczyń do napoju, ona, skoro trochę zamtąd skosztowała, zaraz przyrodzoną słodkością Boską zewnętrznie przenikniona będąc, w tak wielką pobożność iest przemieniona, że złożone wzniołszy ręce, za wszystkich się modliła, którzy się iey kiedy za żywota, myślą, mową, albo uczynkiem sprzeciwiali; bo się już wesełiła z nadgrody, za to otrzymaney. Y gdy się ta dziwując pytała: czemu by się też y za przyiacioły swoje nie modliła: odpowiedziała: ia tym skuteczniey, im uprzejmiey z serca, do Serca ukochanego, za przyiacioły się modłę. Inżego dnia, gdy ta Gertruda rozpamiętywała sobie, że się, wszelkiew zgoła zasługi swojey, którąby, przy miłosierdziu Bożym, w czynieniu dobrych uczynków, pozyskać

śobie mogła, wyrzekła była, dla zasługi zmarłej; z żalem rzekła do Pana: ufam, Panie mój, że miłosne miłosierdzie twoje, będzie poglądało na mnie naga y niedostatnią! Na co Pan: kto się tak z miłości obnaży, sprawić to mogę, żebym własną swą wełną go okrywszy, pilniey z nim pracował, aby mu się prędzey, wydane rzeczy z miłości, przywrocily. Zaś ona rzecze: iakokolwiek ze mną pracować będziesz, przecię to być musi, że ja naga przed cię przyidę; bom się wyrzekła, tak tych rzeczy którym miała, iako y tych, com ie mieć miała. Na co Pan: gdy Matka pozwala siedzieć u nóg swoich ubranym swym Còrkom, nagiego Synaczka na swym łonie szatami swemi okrywaiąc, obłapiać zwykła; y przydał: a coż ty teraz mniey masz, siedząc u przepaści morza, niż inisi, którzy siedzą u krynic potoczkow. Na przykład: u krynicy potoczkow siedzą ci, co się koło swych prac własnych nieiako zabawiają; ale kto się, z pokory, y miłości, ze wszystkiego wyniszcza, ma Boga, który wszelkiego błogosławieństwa iest przepaścią.

ROZDZIAŁ XII.

O Duszach G. y B. y o oczyszczaniu za zaniedbanie spowiedzi, y za pociechę światową, przez iak najsłuszniejszą sprawiedliwość Bożą.

Jz iako Pismo świadczy, przez co kto grzeszy. przez to

to też y karany będzie: y przeciwnym sposobem, w czym kto dobrze czyni y cierpi, w tym też y nagrodę otrzyma, przydam to na postępek czytających. Były albowiem u nas dwie osoby, oraz iednego czasu chorujące, z których iedna oczywiście się na suchoty chorzec pokazała; z kąd też dozornieysze staranie, (iako się słuszna rzecz bydź zdała) koło niey chodzące miały. A drugiey, gdyż nie wiedziano na co chorzała, y nie tak się też bardzo potrzebuiaćca leczenia bydź zdała, mnieyszym staraniem doglądano. Ale iż się rozumienia ludzkie często mylą, ta która się powstać z choroby prędko zdała, lepiej niż na Mieląc, przed oną drugą, umarła. Y gdy ta przez wielką cierpliwość, y nabożeństwo, bardziej poświęcona, niż oczyszczona, do końca żywota przysła; łaskawa dobrotliwość miłośnika naszego, nie cierpiąc, na tak kochanę Oblubienicy swoiey, y namnieyszego proszku iakiey zmazy, to w niey wyczyściła, że podczas zaniedbywała czynić spowiedzi; y chociaż ią sumnienie, z iakiego grzechu większego nie grzyzło, przecię iednak z powzednich prochow, (bez których się żywot ludzki nie prowadzi) przez słowa Kapłańskiego rozgrzeszenia, bydź oczyszczoną zaniechywała, zmyślając podczas że spała, gdy był Kapłan, żeby z nią nie rozmawiał. Gdy tedy przybyła godzina, w którą do łożnice niebieskiego Oblubieńca, z weselem y rado-

Pożytek
spowiedzi.

ścią wniść miała, pierwey tę z niey zmazę, wierny miłośnik otarł. Bo uściłnie prosiła, aby iey Spowiednika przyprawiono, a na ten czas zaraz mowę straciła, z kąd się też y przełękla, żeby się iey nie przyszło po śmierci, dla opuszczoney spowiedzi, czyścić, y tak przez to przełknięcie się oczyszczona iest. Y na ten czas, wszytka piękna (iako która żadney zmazy nie miała) niebieskiego Oblubieńca przyiaciolka, z więzienia ciała wyprowadzona, z niewypowiedzianą chwałą, przybyła do niebieskiej łóżnice, o czym co więcey Pan raczył obiawić, z tego to iedno, ku zbudowaniu czytających tu przekładam, to iest; że gdy przyszła, przed Thron Króla chwały, tym on ią osobliwszym przywileiem udarował, że ią iak nayłagodnieyszą wdzięcznością, za każdą rzecz którą iey darował, powabiał, aby onę przyięła; iako iak naymilsza Matka, iedynemu dziedzicciu swemu choremu, przypochlebiać się zwykła, żeby lekarstwo wzięło, z którego by zupełnego zdrowia dostało. A to dlatego, że się podczas żalem trapiła, słysząc, że koło iey towarzyszki pielżczoney w chorobie chodzono, a z nią surowiey sobie, postępowano. Potym przydał Pan, mówiąc do błogosławioney oney Duszy: powiedz mi Córko moja, cobyć się podobalo, żebym uczynił z Duszą towarzyszki twoiey; y iakabyś chciała żebym iey sprawił pociechę: bo iako na świecie, na iey to woli było, ieść coby się iey

iey podobało; y tyś podczas, też z nią ieść musiała, choćbyś co innego wolała; tak teraz na twym to zostanie rozsądku, iakieybym iaiey pociechy, albo dobrodzieystwa użyzyć miał: na co ona: o iak najsłodszy Panie, uczyniey dobrze we wszystkim, iakoś mnie dobrze uczynił, bo innego sposobu wymyślić nie mogę, któryby mi się lepiej podobał; na które się słowa Pan łaskawie skłoniwszy, twierdził, że tak uczynić miał. Za Miesiąc tedy gdy umarła y druga, pokazała się także y ona nazaiurrz, przedziwnie ustroiona, iako przynależało; bo przez wszystkie swoy żywot, iak nawniewinnieyszą prosiaczką była, y ku temu bardzo nabożną, y pilnie ostrości zakonney pzzestrzegająca. A że ta zmaza ieszcze w niey oczyszczona bydz miała, rozumiano, że w chorobie (iako się wzwyż dotknęło) miała nieco, czego mniej potrzebowała, w czym się kochała; to jest podarunki, y pociechy przyjaciółek. A że ta zmaza, takim sposobem, oczyszczona była, ukazowało się; że iakoby we drzwiach stała na przeciw Krzesłu Króla chwały, bo się pokazał nieporównanie, ozdobą urodziwszy, y nad wszelkie porozumienie ludzkie, iak naywdzięczniejszy y nayprzyjemniejszy, który tak się bardzo przychęcał pomienioney Duszy, że omdlewać prawie mogła, z pragnienia przyścia do niego; ale żadnym sposobem bliżej przystąpić nie mogła, iakoby we drzwiach onych, szaty ie y gwoźdzmi nieiakiemi

*Uważay-
że zgola
nie coby
zmarzane-
go było
zupełnie
chwały
Bożey za-
żądać nie
może.*

*Jako te-
dy daleko
bardziej
cięższe
zmazy
odłączają
nas od
Boga.*

mi przybite były, od których się żadnym sposobem wyrwać nie mogła; y ona to była uciecha, która ją w chorobie trzymała. Gdy tedy to ta widząc, y z serca się litując, modliła się za nią, od tey przeszkody, z Boskiej łaskawości, jest uwolniona. Tedy ta pytając się Pana, rzekła: gdyż ta Dusza, ma między nami przyiacioły, tobie bardzo upodobane, dziwno mi temu, iakoś ją na moję łamę tylko prozbę, z tey przeszkody, uwolnił, gdyż nie powątpiam, że y oni nabożnie się za nią modlili, y też w łaskawości twej ufając, spodziewają się bydź wysłuchanych? Na co Pan, Jamci, wprawdzie słuchał modlitw, Przyiacioł moich, za te Dusze, y łaskawie je wysłuchał, y Duszym tey więcej dobrego uczynił, niżby oni uwierzyć mogli, choćby y oczyma swemi widzieli, że m ia te Duszę z Czyśca, na ich prozby do nieba przeniósł; alem im przecię tey przeszkody, z któryiem ją chciał, na twe modlitwy; uwolnić, nie objawił, przeto się też niemodlili takim sposobem za nią, iakoś się ty modliła. Zaś ta rzecze: a iakoż się to zupełnie wypełniło, żeś twierdził, iżeś we wszystkim chciał tey Duszy dobrze uczynić, iako y oney, która przed nią umarła; ponieważż ona dłużej w Habcie zakonnym służyła; y nad to, niektórymi Cnotami, nad te, obfitowała, y ku temu ieszcze, ona z większą chwałą, bez wszelkiej przeszkody, przed cię przybyła: na co Pan: zawsze w tym sprawiedli-
wość

wość moia nieodmienna trwa, że każdy swą własną nadgrode wźmie, według uczynku swego. Y żadnym to bydz sposobem nie może, aby ten kto mniey zasłużył, więcey miał brać, niż ten kto więcey zasłużył: chybaby okoliczności iakie, iako to są, lepszy zamysł, gorętsza miłość, trudniejszy potyczka, y tym podobne, uczynki one zacznieysze czyniły; ale y powiną nadgrode, podczas, dobrowolna łaskawość moia pomnaża, dla modlitw wiernych ludzi, y innych przysłużnych okoliczności; y według tego takem tey dobrze uczynił, iako y oney, bom kazdey, nad to przydał według iey zasługi. A ponieważ bardzo pilnego strzeżenia się potrzebuująca przeszkoda iest, w danie się w uciechę ziemską: znowu potym widziana iest ta B. Dusza, nie zupełnie bydz od swey przeszkody uwolniona. Pokazała się bowiem, że stała przed Thronem Pańskim, y takim że pragnieniem (iako przedtym, pragnęła przyiść, gdy się iey zdało ze ią w bromie trzymano) pragnęła ieszcze przypaść do obłapienia, y złączoną bydz z całowaniem, Oblubieńca nad syny ludzkie ozdobą urodziwszego, na którego patrzeć pragną Aniołowie; ale takż ią przeszkoda trzymała, iakoby się schylić nie mogła. Y gdy znowu y od tego po śmierci iest uwolniona, przecię jednak pokazała się, że ieszcze nie zupełney dośłapiła chwały, ale się zdał Pan trzymać w rękach swych wieniec przedziwnie ozdobny, któ-

*dlaczego?
B. stała
nadgro-
dzaniem.*

*Ziemskich
pociech
bardzo się
strzedz
potrzeba.*

który skoroby był na nią włożył, z nim zupełne wesele otrzymać miała. To ta obaczywszy pytała się Pana, mówiąc: czy możeli to być Panie w Królestwie twoim, żeby Dusza, takowym oczekiwaniem trapiąca być miała: odpowiedział Pan: niebysza trapiąca, ale z weselem oczekiwania; iako Panienka, która widząc w rękach u Matki stroie, w które w iutrzeytze Święto przybrana być ma, z weselem iutrzeytzego dnia oczekiwła. Potym często mianowana Dusza, pożyrawszy na tę osobę, która się za nią modliła, iak nayprzyzliwiey iey dziękowała. Na co ona: chociaż mi zawsze przychylnieyszą była, przecię jednak w swey chorobie, zdałaś mi się niewdzięcznie przyimować, gdym cię w czym napominała. A Dusza rzecze: ztąd mi też, bardziey teraz, pomogła twa modlitwa, iż właściwiey z miłości, dla Boga, wydawana była.

ROZDZIAŁ XIII.

O Siostry G gorącym pragnieniu, nabożnym się do śmierci przygotowaniu; y o śmierci, y chwale iey.

Potym też insza niektóra Panienka umarła, która z dzieciństwa, przez wszystkie młodość swoją, aż do godziny zeyścia swego, prawdziwie się zdała deptać, serca pogardą, po kwitnącym świecie, co chwalebnych swych sprawznakami oświadczała. Gdy tedy powołania iey dzień następował, y konać poczęła,

wszyst-

wszystkie obecne, iak nayprzyzliwiey żegnając, przybiecała modlić się za nie, skoroby do przelewającej się przepaści, wszelkiego dobra, Boga, przybyła. Y gdy z następującej silności śmierci, ciężko uciśniona była, ze wszystkich serca wnetrzności, rzekła do Pana: Panie, któryś jest wiadom skrytości moich; ty wiesz, z iakimem pragnieniem zawsze pożądała, aż do starości y zgrzybiałego wieku, wiernie, wszystkie siły swe, na twej służbie trawić; ale gdy teraz widzę bydź wolą twoją, abym przybyła przed cię, wszystko to pożądanie moje, obrociło mi się w pragnienie, oglądania ciebie, tak bardzo, że sama gorzkość śmierci, w słodkość mi się obrocila. Jednakże ieslić się podoba: żebym w tey ciężkości leżała, gotowa iesłem y do sądnego dnia, chociażby dzisieyszy dzień pierwszym był wieku. Ale iż wiem, że ty mię dzisiay chcesz w prowadzić na odpoczynek, proszę cię dla łaskawości twoiey, abyś to dla chwały swey odłożył, azby boleść moia, wypłaciła ci męki; wszystkich Dusz w Czyzscu będących, którebyś osobliwiey wyzwolić z nich chciał. A w tym ty wiesz Panie mój, że zgoła za nic sobie poczytam wszelką zasługę moją, a samey tylko chwały twej szukam. Po takich y tym podobnych rzeczach, któreby długo wypowiedać, gdy iey Mistrzyni chorych prosiła; aby sobie dopuszcila obumarłe nogi ułożyć; rzekła: ia sama, tę ofiarę Panu me-

Hhhhh:

mu.

Uważay
gotowe
serce mo-
je Boże,
gotowe
serce mo-
je.

mu ukrzyżowanemu, ofiaruję; y tak iakoby nagle, wyciągnęła nogi ku Krucifixowi, tak mówiąc: w zapale miłości oney, z któreys Bogu Oycu Duchą swego, z wielkim wołaniem, polecał, polecam ci wszelkie ruszanie się nóg moich: także oczy, ręce, uszy, usta, Serce, y wszystko Ciało, takiemiż słowy, Bogu, bardzo nabożnie polecała. Potym prosiła, żeby iey mękę Pańską czytano, y sama swemi rękami ukazała, aby poczęto od tych słów (*Podniosłszy oczy Pan JEZUS ku niebu*) mówiąc, żeby nie było czasu do skończenia, iesliby ztąd poczęto, (*Przed dniem Świętym*) czego bardzo iaśnie doznało. Bo iak naynabożniey wysłuchawszy Passyą, aż do tego mieysca, (*Y zchyliwszy głowę wypuścił Ducha*) prosiła, żeby iey Krzyż podano; na którego każdych z osobna ranach zlegając, tak ie przesłodkiemi, y wszelkiey mądrości pełnemi słowy, pozdrowiała, za nie dziękowała, y Duszę im swą polecała, że y przedziwno, y ucielnio, słuchać było. Y iakoby się ztąd zmordowawszy, na pulpitek zległa, y po małej chwili w Panu, szczęśliwie zasnęła. Co gdy się stało, widziana była, że od Pana w iak nayrozkosznieysze obłapienie przyięta będąc, brała od niego; ołobliwszy nieiaki stroy ieden przedziwny, za to, że mężnie się potykając, tak wiernie po świecie dla Chrystusa deptała. Słyszano też, że Chory Anielskie, z chwalebną weselością prowadząc ją śpiewały

wały (Co zac to jest ta, która z pustynie wstępuje, roskoszami opływając, wsparłszy się na ukochanym swoim)
Y gdy przed Thron chwały przybyła, P JEZUS, Oblubieniec Paniński, postawiwszy ją przed sobą, łagodnie rzekł: tyś jest chwala moja. Potym powstałszy, włożył iey na głowę Koronę Królestwa, y tak ją na krzesle chwały posadził. A nazaiutrz gdy ją chować miano, ta się znowu za nią modłać, w takim ją weselu, y chwale obaczyła, że to niepodobnego jest ludzkiey ułomności. Y gdy iey pytała, coby za osobne swe Cnoty (które w niey na ziemi znała) za nadgrodeę otrzymała: to zasługami swemi otrzymała u Boga, aby ta, która się iey pytała, cokolwiek w Duchu wyrozumiewała, o błogosławieństwie nadgrody iey. Y do tego Dufza zmarley przydała: co chcesz więcej wiedzieć o nadgrodzie moiey: wszystka ona niebieska skrzynia, w której zupełność Bóstwa cielesnie mieszka, to jest przenajśłodsze Serce miłośnika mego JEZUSA Chrystuła P. jest mi otworzona, oprócz iedney szufladki, która przedemną zamknięta, iżem tego za żywota nie zasłużyła. Bo co tam jest skrytego, tylko tym otwierano bywa, którzy takową miłością Boga miłują na ziemi, żeby radzi wszystko dobro, o którym wiedzą, wszystkiemu światu obiwili, aby bardziey Boga chwalono: którey miłości ia nie miała, alem się cieszyła z tego, zem sama z samym wiedziała, co-
Hhhh 2 kol-

kolwiekem z daru jego otrzymała: przeto nie przypuszczając mię do tak przewdzięcznego skarbcu, który dla takich jest nagotowany. Tedy ta rzekła do Dulze: gdy mię przyiaciolki twoie, y też moje, spytaią, cobym o twych zasługach wyrozumiała; co odpowiem, gdyż żadnemi słowy wyrazić tego nie będę mogła, com porozumiała: Na co Dulza: kiedybyś się przedziwnym zapachem rozmaitego kwiecia nacieszyła, cobys po wżyszkim mowić mogła, tylko to, żeć się bardzo dobrze podobał zapach oraz wżyskich: tak y teraz, gdyś bardziey, nad zwyczaj, w Duchu poięła wyrozumienie nadgrody moiey, nic inszego nie będziesz mogła mowić, jedno że dobrze, prawdziwie, y owżem bardzo daleko lepiej, niż słuszno było, za wżyskie, y każde z osobna myśli, mowy, y uczynki moje, udarował mię, iak najśłodczy, y naywiernieyszy miłośnik mój Pan JEZUS.

ROZDZIAŁ XIV.

O nadgodzie Brata S. za jego wierność, y dobrowolność.

GDy Brat Serg: konał, a ta się czym inszym zabawiwłzy, zaniedbała modlić się za niego, aż powiedziano że umarł, tedy sobie z żalem rozważała, że był bardzo dobrze zasłużył łobie, na ratunek przez modlitwy, od Zgromadzenia; bo się zawsze, nad inszą Bracią, według możności swoiey, stawiał łaskawym

wym, y w powinności swej wiernym. Przeto goręcey poczęła Pana prosić, żeby z swej łaskawości Duszy iego według wielkości miłosierdzia swego nadgrodzić raczył tę wierność, którą on częstokroć Zgromadzeniu oswiadczał. Na co od Boskiej łaskawości wzięła odpowiedź: iużem ja tę wierność dla modlitw Zgromadzenia, wetrzech rzeczach nadgrodził. Bo z przyrodzoney dobrowolności, zawsze dobrze było Sercu iego, za to że komu dobrze czynił. Y teraz wszelkie iego uciechy, które zawsze słodziły serce iego po dobrodzieystwie, wespół zebrane, uweselaia Duszę iego, bo wszystkich iuż teraz na niey doznawa. Y też jeszcze, ma wesele wszystkich serc, które on kiedy uweselił jakim dobrodzieystwem; iako to ubogiego groszem, dziecię podarkiem iakim, chorego iabłkiem, albo inszym iakim posiłkiem. Nad to przydałem mu wesele o bezpieczeństwo, iż wie, że te pomienione rzeczy, były mi przyjemne. Naostatek, ieżeli może mu bydź co pomocnego do zupełney nadgrody, to mu się wkrotce wypełni.

Prze-
rzeganie
przystu-
gowania
się inszym

ROZDZIAŁ XL XV.

O karaniu twardego serca w Bracie H. y iako był ratowany przez Świętych, y żywych, zasługi.

MOdłac się raz za Duszę Brata Hermana nie dawno zmarłego, gdy się pytała Pana gdzieby była: Pan odpowiedział: Tu iest: bo dla modlitw, które teraz na-

Hhh hh 3

bo-

bożniey odprawuią za niego, przywołalimy go aby iakokolwiek biesiadował z nami. W tym się pokazał Pan, siedząc u stołu iak Gospodarz, na którym zdało się że wszystko stawiano, co za onę Duszę odprawowano w ofiarach, modlitwach, pragnieniach, y tym podobnych rzeczach. Pokazała się też y przerzeczona Dusza siedząc u kańcu stołu, z spuszczoną twarzą, y z żalofnym sercem, iakoby ieszcze nie oczyszczona, ani godna, żeby zasłużyła cieszyć się z wesolego przypatrowania się przeroskoszney twarzy Boskiej. Zdała się iednak iakokolwiek rozweselać, że z pomienionych ofiar, coś, iako para z ciepłych potraw, wychodząc, ku niey się brało, z kąd się ona przedziwnie cieszyła. Poznała też ta, w tym bydź wielką uymę, że ona Dusza przyimowała skutek tych ofiar, iakoby tylko z stołu, a nie tak, iako ie Pan, w się zabrane, zaś z samego siebie, Duszom zupełnie ubłogosławionym, z zupełnym weselem rozdawał. Jadnakże Pan, swą własną łaskawością, y też życzliwością przyczyniających się zachęcony, zawsze cokolwiek z swego przydał, że skutkiem tych rzeczy bardzo uweselona Dusza zostawała. Także y Panna B. siedząc podle Syna swego, w Cefarskiej chwale, zdała się też coś z swego przystawiać na on stoł, żeby bardziej z tego Dusza pocieszona zostawała; dla tego że ona na ziemi ieszcze żyjąc, ofobliwszym nabożeństwem icy służyła. Także y każdy z Świętych (któremu

Moc Modlitw za umarłych.

Odpowiadanie czci B. Pannie co zasługuje, także y świętym.

remu osobliwszą część oddawała na ziemi) z łwego
 też co przyłożył; według tego, iako mu się Dusza
 przysłużyła żyjąc, w pracach albo nabożeństwach
 większych, y mniejszych. Z tego tedy wszystkiego,
 ale iak naybardziej, z życzliwości przyczyniającą
 się za nią, co godzina, bardziej, uweselona będąc,
 poczęła podnosić, y powracać oczy, ku iak naywdzię-
 czniejszemu światłu, Bóstwa ubłogosławiającego,
 na które nie zmrużonym okiem weyrzeć, iest to,
 y pamiątki samey, wszystkich uciskow, prawdziwie
 pozbyć, y obfitości dobr wiecznego błogosławień-
 stwa, bez naymniejszego skurczenia się nabyć. Ta te-
 dy która się za nią modliła, obaczywszy ją, że w ta-
 kim stanie odpoczywała sobie, pytała się iey, mo-
 wiąc: za iaki to występki naywięcej teraz cierpisz: od-
 powie Dusza; Dla własney woli swoiey, y rady swey
 własney. Bo gdym dobrze uczynił, ciężyłem się z
 tego żem bardziej wolą swoię wykonywał, niż radę
 czyją. Przeto za to teraz, tak wielki ucisk, na su-
 mnieniu swym cierpię, że kiedyby, wszystkich ludzi,
 uciski serca, w iedno złączone były, nie zdałyby
 mi się podobne temu, który ja ponoszę. Zaś ona rze-
 cze: iakoż możesz być w tym poratowany: a Du-
 sza: gdyby kto rozmyślał sobie, że ia za to cierpię,
 y strzegł się takowych rzeczy, wieleby mi ulżył cię-
 żkości. Rzecze ta: coż cię też w tym naybardziej
 cięży: odpowie Dusza: wierność, o którąm się
 bar-

*W iasną
 wolą.*

*Modli-
 twa za u
 martę.*

bardziej na ziemi starał: także modlitwa, którą moi wierni za mnie odprawują, co godzina postępując, ulżywa ciężkości moich; iako kto się z dobrej nowiny cieszy: y wszystkie słowa, które za mnie, we Mszy Świętej, albo Wigiliach śpieweja, są mi iak najsłodszy iakim pożywieniem. Nad to, przydała mi łaskawość Boska, z zasług przyczyniających się za mnie, że wszystko co czynią, co się przez dobry zamiysł ma, ku Bogu; iako to jest, robić co, y też iesc y spać; y co temu podobnego, obraca się na ufolgowanie moje; y na ustawiczną pomoc, dlatego; że mierzerey wierności; życzliwą miał woła, ku ich pożytku. Zaś ona rzecze: coć to pomaga, żeśmy pragnęli; żebyć od Boga było dano, cokolwiek on w nas dobrego wykonał: Dulza odpowie: bardzo wiele pomaga: bo gdy mi czego mego nie dostaie, przybieram się w walze zasługi. Jęzczeta: gdyś prosił, żeby cię prędzey ratowano przez powinne modlitwy, byłoliby to z przeszkodą; kiedyby kto chory będąc odłożył, ażby ozdrowiał: Dulza rzecze; Co z uwagi odłożonego bywa, z tąd tak przedziwnie wdzięczny zapach wychodzi, że bardzo się cieszymy z tego, iż to odłożone bywa, by tylko się lenistwo, albo niedbalstwo nie przymieszało. Zaś ona: nie szkodzieli to co, żeśmy, kiedyś na śmierć zachorzał, bardziej pragnęli, y modlili się, abys ozdrowiał, niż żebyś był przygotowany do śmierci, według

dług Dufze: na cò Dufza: nic mi to zgoła nie zaszkodziło, ale w tym pomogło, że nieogarniona łaskawość Boska (którego litowania się, są nad wszystkimi uczynkami jego) im bardziej was widziała, z ludzkiej ułomności, a z miłości jednak, koło mnie chodzić, tym bardziej miłosierdziem poruszona; dobrze mi czyni. Jeszcze ona: nie szkodząci łzy za cię wylane; z ludzkiej życzliwości: odpowie: inaczej nie szkodzą; ieno iako przyiacielow, któryby się, przyiacielskim pożalowaniem, miał ku przyiaciom swoim. Którychby widział żałujących się. A gdy zupełnego błogosławieństwa dostąpię, tak się z tego cieszyć będę, iako się młodzieniaszek pieszczony cieszy, gdy widzi wielu, gdy mu przyiacielską życzliwością pochlebiają. A to ztąd sobie zasługuie, iż zamysł oney wierności, którąm sobie na walza życzliwość zasłużył, zupełnie się miał ku Bogu. Znowu się tedy potym ta modląc za niego, gdy Pacierz mówiła; y w nim te słowa: (*Odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy: Ec.* upatrzyła, że pomieniona Dufza, fraśowliwego cò po sobie pokazywała, czemu się ona bardzo dziwowała: y gdy się pytała, czemuby się to działo: taką odpowiedź otrzymała: gdym ia był na świecie, w tymem bardzo występował, żem tym, ktorzy co na przeciw mnie uczynili, nie łatwo odpuszczał; alem się im, przez dłuższy czas surowszym stawiał, y dla tego na

Iiiii

po-

Trudność
odpu-
szczania
inim
niż jakich
iako jest
zła.

*Moc Mszy
s. za u-
marle.*

poprawę tego, to cierpię, że usłyszawszy te słowa: *Odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy naszym winowaycom.* nieznośnego łomania się za to, frasunek mię trapi. Gdy zaś ona pytała iak długoby to-cierpieć miała: odpowiedziała Dufza: gdy wina moja będzie oczyszczona, dla pokornych tych słow, któ-remi się tak nabożnie za mię modlicie, i sprawi to Bo-ska łaskawość, że napotym, większą wdzięczność będę miał z tych słow, dla tego iż Boskie miłosier-dzie, tę mi winę odpuszcilo. A gdy Sakrament Cia-ła Chrystusa Pana we Mszy S. za Dufze ofiarowano, pokazała się ta Dufza, przedziwnym sposobem o-świecona, y oraz uwelełona. Tedy ona rzekła do Pana: przezwyciężali już teraz, Panie, ta Dufza wszystko, co miała cierpieć: odpowiedział Pan: wię-cey przezwyciężyło, niżeli ty, albo ktokolwiek z ludzi mogłby porozumieć, choćby się zdał, z pie-kielnych zapałow, przybydź do nieba, iednakże nie tak ieszczce zupełnie oczyszczona iest, żeby się godna była, z przewdzięczney obecności moiey, pocie-szyć: atoli co godzina, za wszelkiemi modlitwami, które za nią odprawiają, bardziey a bardziey, pocie-lzona y ulekcona bywa. Y przydał Pan: modlitwy wasze, tak prędko nie mogą mu dopomoc, iakoby co sprawowały, by był tego występku nie miał, że się na świecie tak surowym, y nie uproszonym sta-wiał, na skłonienie woli swoiey, według woli, tych-
któ,

którzy go o iakąkolwiek sprawę prosili, ku czemu on woli nie miewał.

ROZDZIAŁ XVI.

O karaniu zdrady, y nadgrodzie pracy w Bracie Janie.

Chociaż słuszna rzecz jest, aby Dusze wychodzące z Ciała, pierwey oczyszczone były, od zmaza na się wziętych, których tu znosić z siebie zaniedbywały, a potem za dobre uczynki, nadgrode otrzymywały; miłosierna jednak łaskawość Boska, iako często przedtym; tak y na ten czas, objawiła niepowściągnięcie swej łaskawości. Bo gdy umarł Brat Jan, Dozorca Dworu, który ciężkimi, y długimi pracami, miał staranie o Zgromadzeniu, pokazały się wszystkie uczynki prac jego, w podobieństwie nieiakich schodów, na których Dusza jego, wyszedłszy z Ciała, jeszcze z niektórych niedbalstw oczyszczona być mając gdy iakoby z jednego stopnia na drugi wstępując: bardziey a bardziey się podnosiła, lżeysze mieć się karanie zdawa. Ale gdyż wiele mając na swej głowie, trudno się niedbalstwa ustrzedz, którego sprawiedliwość Boska, chociaż małego, nie dopuszcza a byź niepokaranego, na onych wschodach, gdy iuż był na kilka stopni wstąpił, iakoby zadumawszy się zadrzał, iż iakoby one stopnie, zachwiałwszy się, obalić się zdały. Przeto ta zrozumiała, że to one uczynki były, w których zdradę nieiaką uczynił był, a ten wylępek przez to jego zadumienie się, czyłczo-

ny był. A gdy się która z Zgromadzenia jakim słowem, albo też myślą, modliła za tę Duszę; zaraz, zdało się, iakoby mu ręka podawana była z góry na poratowanie, z kąd ona Dusza wielką pomoc miała. Y potym zrozumiała, że Pan tego ośobliwego Przywileju, z swej łaskawości, użyczył zgromadzeniu że ktoby mu iakie dobrodzieystwo, za żywota swego, przez prace swoje, oświadczył, iż zaraz, wyziedłszy z ciała, w samym win swoich oczyszczeniu, za dobrodzieystwa zgromadzeniu użyczone miał zasłużyć, bydz pocieszonym. A ten dar Zgromadzenia, tak długo mieć będzie, poki się w stanie lwym nie pogorszy.

ROZDZIAŁ XVII.

Iako Dusza Brata Theo. modlitwami u pięci ran, y inszemi wyzwolona była.

GDy tey chorey, opowiedziana była śmierć, Brata naszego Theo: który też przez wiele lat, wielą wiernych prac, przełożonym był nad Klasztorem; zaraz się ona powrociwszy do P. nabożnie za niego modliła. Y obaczyła w Duchu Duszę iego, bardzo szpetną y czarną, która się zdała w samey sobie, z grzyzienia sumnienia niewypowiedzianym udrczeniem, nędznie się trapić. Tedy ona nad nędzą iego zewnetrznie się użaliwszy, odmawiając pięć Pacierzy, ku czci pięci Ran Pańskich, z iak nayłagodnieyszą

szą uprzejmością ono całowała, na poratowanie Dufze jego. Y gdy po piątym Pacierzu, z iak naynabożnieyszym zamysłem, ranę przenayświętszego Boku Chrystusa P. wnet obaczyła, że z nicy, krew y woda, iakoś parą wyskoczyła; y zrozumiała, że Dufza tego, za którego się modliła, ożywiającą ona parą dotkniona, zbawiennie się wewnątrz pozdrowiła; ale ieszcze wielkim bolem, iakoby z ran nieiakich powierzchownych trapioną była. A z mocy krwie y wody przeniesiona była, do ogroda nieiakiego iarzyn zdrowych pełnego: przez które wszystkie się jego uczynki przeznaczały, które odprawił na tym świecie, którym iarzynom Pan za iey modlitwami, y też wszystkiego Zgromadzenia, zdał się takową moc nadać; że gdy z nich którą, dobry uczynek przeznaczającą, iako zieleń iakim lekarskim, którą ranę pocierał, zaraz uleczona zostawała: y że tak wszystkie rany Dufze jego, za czalem uleczone bydz miały, zrozumiała, y iak skutecznieyby mu ratunek modlitw Zgromadzenia dodawany był, tym prędzey od wszelkiego mąk udręczenia miał bydz wybawiony. Zrozumiała też, że kiedy iaką iarzynę, uczynku iakiego (w którym sobie zdradliwie postępował) do ran przykładał, żadney z nicy lekarstwa poprawy nie brał, ale raczey miał pomnożenie boleści. Zatym gdy przy pogrzebie jego zwyczajnie śpiewano (*Media vita*) a nate słowa (*Sancte Deus San-*

De fortis, Sanctus & immortalis. to jest, Święty Boże, Święty mocny, Święty y nieśmiertelny) Konwent pokłony czynił ku ziemi, zdała się też y ona Dusza, z iak największą wdzięcznością, oczy y ręce do nieba wzniosłszy, wespół z Zgromadzeniem przyklękuiąc, Bogu dzięki oddawać, za to, że go na takie miejsce zaprowadził, na którym, z prac swoich, przez zasługi tych, o których się starał, miał zbawiennego Duszy swej dostąpić skutku; wyznawiając, że to bardzo dobrze wiedział, iż na którymbykolwiek, we wżyskim świecie był miejscu, zawszeby się być musiał, o potrzebne, według stanu swego pożywienie, pracą rąk swoich starać, z czego by był iednak, nigdy takiego zbawienia pożytku na Duszy nie dostąpił, iakiego teraz, przez zasługi Konwentu, za prace swoje dostąpił.

ROZDZIAŁ XVIII.

O karaniu Brata F. za leniwość, y sprzeciwianie się T o mocy gorącej chęci.

MOdląc się za Duszę Brata F. Konwierza naszego, niedawno zmarłego, obaczyła duszę jego w postaci żaby bardzo sprośney, w samey sobie strzaśnie goreiącey, że za występki swoje mękami był dręczony. Bo się zdał, iakoby pod iedną pachą, miał coś schowanego, z kąd niewypowiedzianie trapiiony był. Nadto zdało się, że mu się męki więcey przyczyniało

to ztąd, że go iakoby ciężar wielki przyciskał do ziemi, tak bardzo że się żadnym sposobem podnieść nie mogli. Przeto rozumiała, że się dla tego w postaci zaby bardzo sprosney pokazał, iż w Habcie Zakonnym, zaniedbywał, rozrywki swoiey zażywać, do Boskich rzeczy. Gorzał też, y różnym w samym sobie dręczeniem był trapiiony, za różne, których się dopuścił, występki. A boleść, którą pod iedną pachą cierpiał, iakoby w skrytosci, rozumiała ze ztąd zasłużył, że się nazbyt starał o nabywanie dobra doczesnego, bez pozwolenia Przełożonego swego, y podczas to krył, czego dostawał. Ale y przycisnienie do ziemi, które mu wielką ciężkość czyniło, dla tego cierpiał, że się Przełożonemu swemu sprzeciwiał. Potym inszego czaśu, odprawivszy Psalmy, y Wigilie powinne, pytała się Pana, iakieyby pomocy Dusz jego z tego dostąpiła: odpowiedział Pan: chociaż Duszom wiele pomaga, cokolwiek bywa ku poratowaniu ich w Wigiliach, y inszych modlitwach; iednakże daleko bardziey im to mocno, gdy się z szczeręy chęci, chociaż małą, by y pięcią słów, modlą za nich. Na podobieństwo: iako gdyby ubłocone kto miał ręce, a często na nie lał wodę, wždyby się kiedy omyły, gdyby się błoto rozpląnęło, y z wodą ściekało. Ale gdyby ie gwałtownie omywał, mniey wody zażywłszy, prędzeyby ie omył. Tak wiedzieć potrzeba, że nad wiele odprawionych
Wigil,

Wigil, y inszych modlitw, większy ma skutek, iedno słowo z gorącego serca na modlitwie wydane; y daleko więkłą folgę Duszom. otrzymuie, niż gdyby siła za nich odprawowano, oziębłym sercem.

ROZDZIAŁ XIX.

Że zaſtarzali w grzeſbach, ſą bez ratunku Koſcielnego, y z trudnoſcią wyzwoleni z mąk bywaią.

GDy niektóre y osobie powiedano o śmierci powin nego iey, co ta słyſzała; tak się bardzo osoba tam ta potrwożyła, że ią do użalenia się siebie pobudziła, tak że się do nabożniejszego modlenia za zmarłego udała: w którym nauczona ieſt od Pana, że to się z zrządzenia Boskiego ſtało, że przy niej pomienio ney osobie, ta śmierć obiawiona. Na co gdy ona mowiła: Panie bez tego użalenia się, bardzo dobrze mogłeś mi dać łaskę, abym się za tę duszę modliła: odpowiedział Pan: osobliwą uciechą, z takiego się uczynku cieſzę, kiedy człowiek przyrodzone poruſzenie się ſwoie, z dobrą wolą ku mnie powraca, y tak co dobrego czyni. Potym gdy się dłużej za pomienioną duszę modliła, pokazała się ona, w poſta ci żaby, iako wąż czarna, y z wielkości mąk, iakoby w kłęb zwiniona, y niewidać było nikogo, któryby ią dręczył, ale ſama w ſobie na wſzystkich członkach trapiąca była, od onych wyſtępkow, których się którym członkiem dopuſciła. A ta ſpra wa-

mi miłości następując; gdy się iak naysłodszemu mi-
łośnikowi swemu przychęcała, między inżemi słow-
wy, rzekła do niego: o Panie moy, chciałbys się
dla mnie nad tą Duszą zmiłować: a Pan iey iak-
by podchlebiając rzekł: nie tylko nad tą Duszą, ale
y nad millionem Dusz, dla miłości twej, chcę się
zmiłować. Y przydał Pan: iakoż chcesz, żebym
iey ukazał miłosierdzie, czyli, żebym iey wszyst-
kę winę odpusciwszy, od wszelkiej męki ją uwol-
nił, tego chcesz? Na co ona: podobnoby to nie
przystało sprawiedliwości twojej. A Pan: bardzoby
przystało, kiedybys mię tylko z ufnością o to pro-
siła. Bom ja Bóg, o przyśzłych rzeczach wiedząc,
przy skonaniu go niektórymi zamysłami do tego
spობił. Tedy ona rzecze: o zbawienie Dulze mo-
iej! wykonayże to tak, iako twe miłosierdzie otrzy-
mac to może; bo z daru twego, zupełnie ufam, w
łaskawości twojej. Gdy to mówiła, natych miaś
Dulza zmarłego powstawszy, stanęła w postaci Cia-
ła ludzkiego, y pozbywszy wszelkiej czarności, po-
kazała po sobie białość skóry śniadej z niewypowie-
dzianym weselem, y dziękowaniem, iakoby od wszyst-
kich mąk uwolniona. Zrozumiała iednak ona; że śnia-
da ona skura, ieszcze czyyszczona bydz miała, aż do bia-
łości śniegowi podobney, pokiby się tak niestała go-
dną, zażywać obecności Boskiej. A to czyzcze-
nie tym podobieństwem działo się na Dulzy, iako

Kkkkk

gdy

*Zastarż-
li grze-
sznicy z
trudności
ratowani
bywają z
modlitw
kościel-
nych.*

gdy piłowaniem żelaznym oderzdzę oczyszczona była. Nad to, dla zwyczaju grzelenia; (iż przez tak długi czas trwał w grzechach) Dusza jego, z taką trudnością na się białość przyjmowała, iako trudno by to serce ludzkie znieść mogło, żeby Ciało, przez cały rok, rościagnione było, do wybielenia. A ta zaś gdy się dziwowała, iako w takim utrapieniu Dusza ona tak wesółą bytć mogła, tak nauczona jest; że Dusza, która w tak wielkich, y różnych grzechach schodzi, pospolitym ratunkiem Kościelnym nie może bytć ratowana, pokiby iakokolwiek oczyszczona, za zmiłowaniem się Pańskim, nie złożyła tego ciężaru występku, który iej przeskądza, żeby nie była uczęstniczką poratowania Kościelnego, które każdego momentu czasu zstępnie na będące Dusze w Czystcu, iako iak nayzdrowsza rosa, y Olejek wdzięczności, albo raczey iak naysłodzey ochłody. Zatem ona dziękując, pytała się Pana, mówiąc: obiawże mi namilszy Panie, iakiemi by pracami, albo modlitwami, mogło się to z miłosierdzia twego otrzymać, żeby każdego zmarłego Dusza wyzwolona była od takiego ciężaru strasznego, który iej jest przeskodą do poratowania Kościelnego; ponieważż widzę, iż ta Dusza, ten sam złożywłszy, tak się weseli, iako, gdyby z głębokosci piekielney, u Thronu chwały, w iak największym weselu była posadzona, y widzę ją teraz prawdziwie, że się le-
piey

piey ma z modlitw Kościelnych, które ią bez przesłanku uweselaia. Na co Pan Zadney roboty zrobić, ani żadnych modlitw zmówić nie możesz, któremiby, którey Duszy, takowy, y tak wielki ratunek, pomoc miał; bo się tego żadnym usiłowaniem zagną dostąpić nie może, ieno przez takową chęć miłości, iakieieys ty tey godziny doznała. A iako tego żaden człowiek z siebie mieć nie może, ieslibym miał tego nie dał, tak też, takowy ratunek, żadney Duszy, sprawiony bydz nie może po śmierci, chybaby która, z osobliwzey łaski, to sobie za żywota swego zasłużyła. Wiedz iednak, że się ten nieznośny ciężar, za czasem ulżywa za iakimikolwiek modlitwami, albo robotami przyiacioł, wiernym zamysłem odprawionemi; y tak rychley, albo późniey, wyzwolone bywaią, według tego, iako usiłowanie wiernych, gorętsze za nich odprawuie nabożeństwo; y też iako sobie za żywota zasłużyli. Dusza tedy często pomieniona uczuwszy poratowanie z modlitwy, wyciągnawszy ręce swoje do Boga, prosiła, aby to przyiał w skutku oney miłości, że on sam przez się zstąpiwszy z nieba, śmierć podiał: y z teyze, onym to nadgrodził, którzy się za nią modlili, gdy im też tego będzie potrzeba. Tedy Pan na znak wysłuchania, zdał się, iakoby z rąk Dusze, wziął monetę iakąs, y onę schował na danie nadgrody modlącym się.

ROZDZIAŁ XX.

O ofiarowaniu Hostyi zbawiennej, y Wigil. za Rodzice.

*Moc ofiarowania
Hostyi
zbawiennej.*

W Niedzielę, w którą się pospolita pamiątka odprawuie, za Dusze Rodziców zgromadzenia; gdy przyiawłszy Komunią S. Hostyą onę ofiarowała Panu, na pomoc pomienionym Duszom, y zaraz obaczyła, że wielka ich wielkość wychodziła z głębokich iakichsi ciemności, iedne iak więc iskry wyskakuia z ognia, na podobieństwo gwiazd, a insze w inakszej postaci; pytaiąc się ona, iesliby tak niezliczona wielkość była z Rodziców naszych: taką od Pana odpowiedź wzięła: ia iak naykrewnieyszym waszym iestem, Oycem, Bratem, y Oblubieńcem; przeto, iak naybliżsi powinni wasi, są osobliwszymi memi, których niechcę bydz oddalonych, od pospolitey Pamiątki Rodziców waszych, przeto zmieszani są z temi. Dla tego postanowiła ona na potym, modlić się raczey, za osobliwsze Pańskie. Naza-
jutrz zaś we Mszę S. po ofiarowaniu Hostyi S. zrozumiała Pana mowiącego: myśmy biesiadowali z temi, którzy gotowemi byli; y tu przyszli: ale posilmy też cokolwiek tych, którzy ielzcze niemogli przybyć. Także infzego roku, gdy na Wigilie dzwoniono, obaczyła, że Baranek nieiaki bielusiński, (iako więc Baranka Wielkonocnego maluią) iakoby z zranionego serca swego, wypuszczał różane potoczki krwi,
w Kie-

w Kielich złoty, y mówił: ja sam częstować będę, wszyscyście te Dusze, dla których dzisiaj natym miejscu biesiadę gotuję.

ROZDZIAŁ XXI.

O skutku wielkiego Psalterza: y iak prędko wysłuchiwa Pan miłującą Duszę.

Gdy Konwent wielki Psalterz odprawował (co powiedaia że Duszom jest bardzo pożyteczną) za Duszę, a ta mając raz Komunikować, nabożnicy się za Dusze modliła, spytała Pana: z kądby to było, że się mi ten Psalterz tak bardzo podobał, że też y Duszom bardzo jest pomocny, ponieważ (iako się iey zdało) dla wielkości, tak Psalmow, iako y modlitw, za każdym wierszem Psalmu naznaczonych, większa cikliwość następowała, niż nabożeństwo. Odpowiedział Pan: zbytnia mię miłość, którą mam do wybawienia ich, do tego pobudza. Jako to na podobieństwo: gdyby Król iaki, wielkich przyjaciół swoich miał w więzieniu, którychby rad uwolnionych wypuścił, kiedyby mu tego ład sprawiedliwości nie zabraniał; iednakże, za pobudką wielkiej żarliwości wybawienia ich, gdyby nie mieli czymby się wykupili, Królby od któregokolwiek żołnierza, cokolwiek przyiął coby mu miało złota y srebra, według ceny długu ich odmierzył, żeby choć tak miał okazyą wypuszczenia ich: tak y ja, przyjmuję mile co-

Kkkkk 3 kol-

kolwiek mi za te Dusze (którem drogą Krwią y Smiercią moją odkupił) ofiarowanego bywa, abym miał okazję uwolnienia ich z mąk, y do wesela ich, odwiekow im nagotowanego, zaprowadzenia. Tedy ona rzecze: iakoż ci się podoba tych praca, któreć ten Psalterz odprawia? odpowiedział Pan: tak się zaprawdę podoba, iakoby mię samego, tak wielokroć, swą płacą z więzienia wyzwalały; ilekroć która Dusza, wyzwolona bywa, przez ich modlitwy, a to ia im niewątpliwie czasu swego nadgrodzę, według wszechmocności, y iak najszczodroliwszey łaskawości moiey. Potym ona: A wieleż Dusz raczy łaskawość twoja, każdej, modlitwom, wyzwolonych darować? odpowiedział Pan: iako którey miłość zasługuie. Y przydał Pan: miłość wrodzoney łaskawości moiey pobudza mię, że za modlitwami każdej, wielką liczbę Dusz wyzwalam: iednakże za każdym wierszem Psalterza, naznaczę, aby trzy Dusze wyzwolone były. Przeto ona, przelewkiem Boskiej łaskawości pobudzona, gdy ieszcze Psalterza sobie naznaczonego; z choroby przełzkodę mając, nie poczęła była, zaraz go w gorącości Ducha poczynala. Y zmowiwszy wiersz, spytała Pana; wieleby Dusz, przeliwające się miłosierdzie iego, za iey modlitwami, wyzwolić raczyło: na co Pan: tak mię bardzo przezwyciężają modlitwy miłuiącey Dusze, że naznaczam, aby taka wielkość Dusz, na modlitwy, któ-

*Łaskawość
Pana u
wysłuchy-
waniu*

które ty odprawić masz, wyzwolona była, wiele razy ięzykiem ruszysz, na wymowienie iakiego słowa tego Psalterza. Za co niechci będzie chwała iak naylaskawszy Panie JEZU, na wieki wiekow.

*Dużemi-
tujący.*

ROZDZIAŁ XXII.

O straszney męce niektòrego Żołnierza, y pomocy wielkiego Psalterza.

Gdy się znówu, inszym razem, modliła za Duszę; obaczyła Duszę niektòrego Żołnierza, (ktòry iako rozumiem przed czternaścą, y daley, lat umarł,) w postaci frogiey bestyi, ktora się zdała mieć, tak wiele wielkich rogów, ile szersci insze zwierzęta mają: y zdała się bydź ta bestya, iednym tylko pniem z lewego boku, (na którym wszystko wżęła) nad czeluszciami piekielnemi podparta, ku ktòrey się, wszystko nędza, y męka piekielna, wykurzywaiąc, nieznośnym, y nie wypowiedzianym udręczeniem męczyła, a żadney zgoła pomocy, z iakich modlitw Kościelnych, nie miała. Ta tedy z przypatrowania się tey bestyi w podziwieniu będąc, zrozumiała od Boga natchniona, że człowiek on, żyjąc na świecie, bardzo pychę y wyniosłością grzeszył; y dla tego grzechy jego na nim, iako rogi wyrosły, y tak bardzo stwardniały, że poki w bestyalskiey tey skurze swey Dusza trwać będzie, nizkąd żadney pomocy nie będzie mieć mogła. A przez pień, na którym samym

*Karania
pychy y
wyniosło-
ści*

mym wzięszy wsparta była, żeby w piekło nie wpa-
dła, zrozumiała, że żyjąc podczas (co bardzo rzad-
ko bywało) miewał dobrą wolą, przez którąby, za
pomocą miłosierdzia Boskiego, zatrzymany był, że-
by go zgoła piekło nie pożarło. Tedy ona, z daru Bo-
skiego miłosierdziem wzruszona nad nim, Psalterz
wielki odmówiła; y ofiarowała go, sercu Boskiemu
na pomoc Dusze tey. Y o to zaraz się zdało, że się
ona bestyalska skura zagnęła przepukła, y z niey Dusza
iego, w postaci dziecięcia, ale bardzo iefzcze szpetnego
wyszła. Y gdy się ona znowu za nią modliła, prze-
niesiona była do iakiegoś Domu, w którym siła Dusz
zdało, się bydź zgromadzonych, kędy skoro się do-
stała, tak się zaraz wielką radością rozradowała; iako kie-
dyby z piekielney głębokości, do Rayskich wesołości
przybyła: a to dla tego, iż poznała, że na tym mieyscu-
modlitwy Kościelne, mogły ją ratować, z których,
pociechy żadney, od godziny śmierci swoiey, aż do
tey godziny, w którą za modlitwami tey wybraney
Bożey, z skury bestyalskiej iest wyzwolona, y na
to mieysce przeniesiona, nie miała. Dusze też tam
będące, bardzo łaskawie przyiawszy onę Duszę, zda-
ły się iakoby mieysce iey między sobą dawały. Co
ta obaczywszy, ze wszystkich serca wnętrzości pro-
siła Pana, aby Duszom onym, takową łaskawość
tey Duszy oświadczoną, nadgrodzić raczył: y Pan
skłoniwszy się na iey prozby, zaraz przeniósł ie do
ochłod.

ochłód, różnemi pociechami, bardzo wesołych. Zatem ona znowu pytała się Pana, mówiąc: iakiegoli pożytku dostępie, Panie, Zgromadzenie nasze, z wielkiego Psalterza, który odprawuie: odpowiedział Pan: tego, o którym powiedziano: *Modlitwa twoja w zanadrze się twoje obroci.* Nadto z obfitości łaskowości moiej, iak najłaskawšzey, ten im pożytek przydam (dla miłości, z której wiernych moich, dla chwały moiej, ratuią) że gdziekolwiek napotym, po wszystkim świecie, ten Psalterz odprawować będą, z tego, tak mile każda uczelstniczką będzie, iako gdyby, na pomoc iey samey, odprawowany był. Potym inszego razu, rzekła do Pana: o Oycze miłosierdzia, kiedyby kto miłością twoią pobudzony, pragnął odprawić ten Psalterz ku czci twoiej, na pomoc zmarłych wiernych twoich, a nie mogłby tak wiele ialmużn uczynić, y Mszy śś. otrzymać, ile do tego Psalterza należy; iakążby usługę miał oddać, żebyś to zarownie przyiał: odpowiedział Pan: aby według liczby Mszy śś. sam przyiał Ciała mego Sakrament, na poratowanie Dufz; y za każdą ialmużnę, znowu zmowił Pacierz z modlitewką (*Deus cui proprium est, Boże którego własna rzecz jest.*) za nawrocenie wlystkich grzesznych; y żeby też ieden uczynek miłości, za każdą ialmużnę uczynił. Ona zaś rzecze: ieszcze raz będę mówiła dociebie Pana mego, pragnąc wiedzieć, ieslibyś inszą iaką modlitwę, nieiako krotszą, przypuścić raczył, któ-

rąbys zarownie, iako ten Psalterz, przyiąć chciał,
 na pomoc y oswobodzenie zmarłych wiernych: od-
 powiedział Pan: kiedyby kto za każdym wierszem
 Psalterza mówił modlitewkę; *Ave JESU Chryste splen-*
dor Patris: Zawitay Panie JEZU Chryste światło Oycow-
skie. Śc. a zaczynając naprzód prosiłby o odpulzcze-
 nie, przez wierzyk: *W ziednoczeniu oney niebieskiej*
chwały. Śc. Y w oney miłości, z któreiem ia natu-
 rę ludzką przyiął, dla opkupienia narodu ludzkiego,
 mówiłby one słowa, pomienionej modlitewki, któ-
 re do żywota mego należą: y potym pokłękawszy
 w ziednoczeniu oney miłości, z któryiem ia Stwor-
 ca wszystkiego, chciał byđz od ludzi, dla odkupie-
 nia ludzi, sądzony, y byđz umęczony, mówiłby
 one słowa, które do męki moiej należą; y naosta-
 tek, mówiąc te słowa, stojąc, które pozdrawiaią
 moje Zmartwychstanie, y Wniebowstąpienie, chwa-
 liłby mię, w ziednoczeniu ufności oney, z któreiem
 ia Państwo śmierci zburzywszy, a zwyciężcą pow-
 stawszy, y do nieba wstąpiwszy, naturę ludzką na
 prawicy Oycowskiej wywyższył. Y znówu prosząc
 o odpulzczenie, mówiłby Antyphone, (*Saluator mun-*
di, Zbawicielu świata, Śc.) w ziednoczeniu oney
 wdzięczności, z którey Wszyscy Święci, winszuią
 sobie, że przez Wcielenie, Mękę y Zmartwychwsta-
 nie moje są ubłogosławieni: y ku temu (iakom wy-
 zey powiedział) według liczby Mszy śś. do tego
 Psal-

Psałterza należących, przyiałyby Ciała mego Sakrament, y za iałmuzny po iednym Pacierzu zmówił, z modlitewką (*Boże którego własna rzecz iest. Ec.*) y iaki uczynek miłości, za każdą rzecz przyczynił, tobym ia takimże sposobem, iako Psalterz wielki, mile przyiał.

Opisanie wielkiego Psalterza, y o Siedmi Mszach śś. Grzegorza S.

O Tym wielkim Psalterzu, coby był, albo iakoby go odprawować, podobno myśleć sobie będzie Czytelnik; ponieważ go tu mniej, niżby się każdemu dosyć dziać miało, wyrażono. Zda się tedy ten odprawowania go, iako się z ksiąg, y duchownych zabaw, tey Panny, pilnie przeżyżrzanych, wyczerpnąć mogło, bydz sposob Napierwey tedy otrzymawłzy odpuszczenie, (tak pokłękawłszy.) mowiąc. *W ziednoczeniu oney niebieskiey chwaly, która przechwałebna Trócyca, doskonała, samey siebie, iest sama chwata; która zaś spływa na błogosławione cztowieczeństwo twoie nayśłodczy Panie JEZU Chryste; y na chwalebna Matkę, y wszystkie Anioły Święte twoie, y znouu zlewa się z nich, w Bosłwa twego przepaść, z kąd wypłynęta; ofiaruję ten Psalterz, ku czci y chwale twoiey. Y z uprzejmości, wszystkiey powieszeczności. dać pokłon, pozdrawiam, y błogosławie cię, dziękuiąc ci za tę miłość, z któreieś się za nas wcielić, narodzić, y przez trzydzieści y trzy lata, głodem, pragnieniem, pracami, boleściami trapionym bydz, y samego się nam w Sakramencie zostawić raczył; y prosząc cię, abyś ten Psalterz, któryć za te Du-*

sze (albo za tych żywych y zmarłych, za których się chcesz modlić) ofiaruję ziednoczyć, raczył, z zasługami Przenajświętszego żywota, y pomieszkania z ludzmi twego: y z teyże obfitości, wypełnić, y doskonale nadgrodzić raczył, cokolwiek opuścili, albo zaniedbali w chwale twoiey, w dziękowaniu, ku tobie się mając w modlitwach, Cnotach, y w inszych uczynkach, y służbach tobie poewinnych, które za łaską twoią czynić mogli, a nie czynili, albo nieprzyzstojnie, y niedoskonle uczynili. Potym wziowski odpuszczenie, y pokłękawszy mów: Czynięć pokłon, pozdraewiam, y błogosławieć cię, nayłodszy Panie JEZU Chryste. dziękując ci za miłość, z którejś ty, Stwórca wszytkiego, dla odkupienia nas, od ludzi chciał bydz poimany, zięzany, po ziemi włoczony, deptany, bity, zęphwany, ubiczowany, cierniem ukoronowany, na śmierć skazany, krzyż na ramionach dżwigaiący, obnażony, na krzyżu zawieszony, y iak nayokrutniejszy śmiercią zabity, y włocznią przebity. T w teyże miłości ziednoczeniu, ofiaruję te niegodne modlitwy moje, prosząc cię, abys raczył, przez zasługę przenajświętszey męki, y śmierci twoiey, zmazać y doskonale znieść, cokolwiek kiedy dusze, za które się modlą przeciwko woli twoiey zgrzeszyli, myślami, mowami, y uczynkami ztemi. T żebyś ofiarował Bogu Oycu, wszelką zranionego Ciała y bolesney Dusze twoiey, mękę y boleść, zasługi y zabawy twoie, za wszelkie karanie, do któregoś przez sprawiedliwości twoiey zatrzymanie, obowiązane. Potrzeci stoiąc, mów nabożnie. Daić pokłon, pozdraewiam, y błogosławieć cię nayłodszy Panie JEZU Chryste, dziękując ci za miłość, y ufność, z którychś nasze ciato, śmierć zwyciężywszy, a martwych powstawszy uwielbił; y do nieba wstępuwszy, na prawicy Oycowskiej posadził: prosząc cię, abys Dusze, za które się modle, chwały y zwycięstwa twego, uczestnikami się stać, sprawić raczył. Poczwarne, otrzymawszy odpuszczenie mów:

Zbawi-

Zbawicielu świata, zbawże nas wszystkich, Święta Boża Rodzicielko MARTA, zaiste Panno, modl się za nami y przez modlitwy SS. Apostołow, Męczennikow, y Wyznawcow, y Świętych Panien, pokornie prosimy, abysmy od wszelkiego złego wyrwani byli, y dobra wszelkiego, teraz y zaiste, zażywać zaśluzili. Czynięć pokłon, pozdrawiam, y błogosławie cie najłodszy Panie JEZU Chryste, dziękujęci za wszystkie dobrodzieystwa, którychś kiedy, chwalebney Matce, y Wszystkim Świętym swoim, użyzyć raczył, w ziednoczeniu oney wdzięczności, która sobie Wszyscy Święci winszą, że przez wcielenie, mękę y Zmartwychwstanie twoie, są ubłagawieni, prosząc cie, abys z tychże, chwalebney Panny, y świętych, zaślug y modlitw, wypełnić raczył, tym duszom, czego im z ich własnych rzeczy niedostaie. Popiąte, odmow nabożnie pułtora Pałmow, iako swym porządkiem w Pałterzu idą: przydając jednak za każdym Pałterza wierszem, tę Modlitewkę. (Zawitay Panie JEZU Chryste, światło Oycowskie, Książę pokoiu, Bramo niebieska, Chlebie żywcy, plemie Panieńskie naczynie Bostwa) a na końcu każdego Pałmu, pokłękowszy zmow. Wieczny odpoczynek day im Panie, y wieczne światło nechay im świeci. Potym nabożnie odprawisz, albo żeby odprawiono postarasz się, pułtora, albo piędziesiąt, albo choć naymniey trzydzieści Mszy śś. albo miasto nich, tak wielekroć Kommunikować będziesz, także pułtora Jałmużn uczynisz, albo miasto nich tak wiele Pacierzy zmowisz, y tę modlitewkę. Boże którego własna rzecz iest litować się, y odpuszczac, przyimi prosbę naszą, aby których łancuch występku więź, zmiłowanie się twey łaskawości onych uwolniło. Przez P. naszego J. C. Syna twego który z tobą żyje y kroluje w iedności Ducha ś. Bóg przez wszystkie wieki wiekoie. A. za nawrocenie wszystkich grzesznych; y pułtora uczynkow miłości przyczynisz. A uczynek miło-

O Siedmi
Aizach
Grzego-
rza S.

iny jest, gdy się cokolwiek dla miłości Bożej, uży-
cza bliźniemu, iako to, uczynić mu w czym albo do-
bre słowo dać, albo co zrobić, albo modlić się za
innych. To tedy jest wielkiego Psalterza, którego
się waga wyżej przypomniła, opisanie. Przytym
nie od rzeczy rozumiemy, przydać siedm Mszy śś.
Grzegorzowi ś. Papieżowi od Boga (iako o tym jest
podanie starszych naszych) objawionych, dla tego,
że na wyzwolenie Dusz, z mąk ich, wielkiey są mo-
cy, y skutku, a zwłaszcza, iż się na zasługach Chry-
stusa Pana, (któremi się wszelki dług wypłaca) iako
naybardziey wpierają. Maż tedy przy takowey
Mszy S. (będzieszli mógł) ku czci męki Chrystusa
Pana, siedm świeć zapalić; y przez siedm dni, na
każdy dzień, piętnaście Pacierzy, y tyleż Zdrowaś
Maria odmawiać, y siedm ialmużn dać, y iedną Wi-
gilie za umarłe, każdego dnia, odmówić. Pierwsza
tedy Msza S. jest, tak się poczynająca: *Domine ne lon-*
ge, z całą Passyą, iako w Kwietną Niedzielę, a w
pamiętce tej Mszy S. prosić Pana potrzeba, aby,
przez poimanie swoje (którym się dobrowolnie dał,
w ręce grzeszników) wyzwolił Duszę, z poimania
mąk, które własney woli swoiey zasłużyła. Dru-
ga Msza ś. (*Nos autem gloriari,*) z passyą Pańską, iako
w Wielki Wtorek. W którą prosić Pana potrze-
ba, aby, przez niesprawiedliwe skazanie siebie na
śmierć, wyzwolić Duszę raczył, od sprawiedliwego
Sądu

Sądu swego, przed którym się winną, z własney woli swoiey, uczyniła. Trzecia Msza ś. (*In nomine Domini,*) z Passyą iako w Wielką Szrodę w której ma bydź proszony Pan, przez niewinne przybicie iego, y wiszenie na Krzyżu, iak nayboleśnicysze; aby wyzwolić raczył Duszę, z powinnych mąk, w które się, z swey własney woli, wprawiła. Czwarta Msza S. będzie, taż co y druga: (*Nos autem gloriari*) z Passyą Wielką piątkową. W którą proszony ma bydź Pan, przez bardzo gorzką śmierć iego, y przebicie włócznią Serca, aby uzdrowił Duszę, od mąk, y ran grzechowych, których, z woli swey własney dośąpiła. Piąta Msza ś. (*Requiem aeternam*) za umarłe zwyczajna, w którą prosić Pana, przez święty pogrzeb iego, którym on, Nieba y Ziemię Pan, raczył bydź w ziemię schowany; aby wyrwał Duszę z iamy grzechowej, w którą z własney woli swoiey, wpadła. Szоста Msza S. (*Resurrexi,*) iako na dzień Zmartwychwstania; prosząc go, aby przez chwałę przewdzięcznego Zmartwychwstania swego, Duszę od wszelkich zmaz grzechowych oczyścić, y chwały swey uczestniczką bydź sprawić raczył. Siódma Msza ś. (*Gaudeamus.*) iako dzień Wniebowzięcia Panny MARYI: W którą Pana JEZUSA, y Matki iego prosić potrzeba, przez wesele, które w dzień Wniebowzięcia swego otrzymała, ta Matka miłosierdzia; aby było dano Duszy, za przyczyną y zasługami teyże prze-
chwa-

chwalebney Panney, żeby od wszelkney przeszkody uwolniona była, y z niebieskim Oblubieńcem szczęśliwie złączona. To iesli za inszych uczynisz, w godzinę śmierci, modlitwa twoja, w zanadrze się twoje, z pomnożonym pożytkiem, nawróci. A iesli to sam za się uczynisz, poki żywiesz, daleko to lepsza rzecz iest, niżeli od inszych tego po śmierci oczekiwać: a wierny Pan, który szuka okażyi dobrze czynienia, będzie tego strzegł: y oddać to czasz swego, przez wnętrzności miłosierdzia swego, w którym, zszedłszy nam z wysokosci, nawiedził nas.

ROZDZIAŁ XXIII.

Co sobie zyskuje który zasług swoich używa drugiemu.

ZA Duszę niektòrego, gdy ofiarowała Bogu wszelki dobry uczynek, który kiedy sam łaskawy Pan, raczył w niey, y przez nią wyprawic; obaczyła, że go przed Thronem maiestatu Boskiego stawiano, w podobieństwie rozmaitych nieiakich pięknych upominkow, z czego się tak Pan, iako y Wzyscy Święci bardzo zdali cieszyć. A Panie bardzo łaskawie przyciągnął do siebie, iakoby weseląc się, że coś miał, z czego by potrzebującym mógł dobrze uczynić, którzyby, swemi własnymi uczynkami, nie zasłużyli dobrodzieystw iego. Przytym widziała że iak nayłaskawszy Pan do każdego uczynku, od niey mu ofiarowanego, cokolwiek przydał, z iak nayłzczodro-

drobliwłzey łaskawosci swoiey, y tak iey odsyłał, żeby zaś, za dobrą wolą, wedwoyna sob odbierała, y zachowała sobie na wieczną nadgrode. Przez co rozumiała, że człowiek nie traci, ale wiele zyskuje sobie, w miłości inszych ratując.

ROZDZIAŁ XXIV.

Jakby miło było Bogu w pobożnych się ludziach Kochać, y za zmarłe się modlić. Także o karaniu nieposłuszeństwa y obmowisk.

NJektòrego dnia, gdy odprawowano Mszą ś. za Duszę niektòrey ubożuchney, ktòrą tegoż dnia chować miano; ona miłosierdziem poruszona, odmówiła na poratowanie iey Dusze, pięć Pacierzy, ku czci Piąci Ran Pańskich. Tedy natchniona od Boga, ofiarowała też w miłości Panu, wszystko to, co kiedy Boska łaskawość, w niey y przez nią wyprawić raczyła, na pomnożenie błogosławieństwa teyże niewiały. Co skoro uczyniła, zaraz obaczyła iey Duszę, że na swe miejsce w niebie iey od Pana nagotowane, z uczciwością prowadzona była. Y ieszcze; że iey stolec tak wysoko był wyniesiony, iako Chor Seraficki, od Choru nayniższych Aniołów iest wywyższoney. Przeto się ta pytała Pana, zkąd to ta Dusza zasłużyła, że za iey modlitwami, y ofiarowanie za nią uczynione, tak wielkiego dobrodzieystwa dośtaąpiła: odpowiedział Pan: trzema rzeczami to za-

Mmmmm

słu-

służyła: naprzód że zawsze miała dobrą wolą, y pragnienie, służyć mi w zakonie, by była mogła. Powtóre, że się w Zakonnikach, y w każdym dobrych ludziach kochała. A potrzecie, iż im rada, dla czci moiey służyła, y dobrze czyniła. Y przydał P. iakobym od każdego człowieka, takowe trzy rzeczy mile przyjmował, z wywyższenia tey Dusze, uważay. Gdy też niektóra umarła, która była zwykła, wiele przez wszystko żywot swoy, modlitw czynić, na poratowanie Dusz, ale z ludzkiej ułomności, w doskonałości posłuszeństwa nieiaką niedbałą była: przenosząc podczas ostryść postu, czuyności, y tym, co inżego podobnego, nad Posłuszeństwo, widziana iest, iakoby rozmaitemi kleynotami uстроiona była ale pod onym stroiem, że ciężkim kamieni ciężarem obciążona, prowadzona była od wielu do Pana. Y gdy się ta widząc to, temu dziwowała, nauczona iest; że ołoby co ją prowadziły, były Dusze modlitwami iey wyzwolona; a stroy, słowa modlitwy; ale kamienie, wina nieposłuszeństwa. Tedy Pan rzecze: owo iako te Dusze, za pobudką wdzięczności, nie dopuszczają mi, abym zwyczajnym porządkiem, pierwey winy oczyścił, a potym stroy ukazał; gdyż potrzeba ieszcze, aby oczyszczona była za występki nieposłuszeństwa, y swego własnego rozumienia. Na co ona: wzdyć Panie na końcu upomniona o to wyznała to, y iako mogła pokutowała: z kąd Pismo mowi:
gdy

gdy się do czego człowiek przyznawa, Bog mu odpuszcza: odpowiedział Pan: by było wyznanie to, nie na śląpilo, tak bardzoby ią był ten ciężar pogrążył, że zaledwieby była kiedy do mnie przyisc mogła: bo się zdała pod onym stroiem mieć, iakoby garniec bardzo strasznie wrzący, przez co twardosc kamieni, rozplynać się miała w parę, ażby się była wyniszczyła. Ale osoby pomienione, y modlitwy wiernych, iako służebnicy iacy wspomagały ią. Potym Pan ukazał drogę Dusz do nieba, w podobieństwie bardzo wąskiej tarcice, y trochę nachyloney; przez którą, z wielką trudnością isc do góry trzeba było y to że musieli, idący po niey, bardzo ostrożnie się iey rękami y nogami obiema trzymając ratować. Przez co się znaczyło, że dobrymi uczynkami, Dusze ratować potrzeba; y którzy też pomocnikow mieć Aniołow Świętych zasługuią sobie, wielki postępek mają. Bo widać było zobu stron strasznych Gryfow, to iest czartow na koło latających, na przeszkodę Duszom: ale pokazowała się pociecha, Zakonnikow pod posłuszeństwem żyjących, iakoby też Tarcica, z obu stron żerdki miała, których się trzymać mogli, aby nie spadali. A na tamtey stronie, kędy Przełożeni zaniedbywaią poddanych swoich, przez posłuszeństwo, rządzić, zdało się że żerde nie stawało, y bardzo się spadnienia bano. A te zaś Dusze, które się dobrowolnie na posłuszeń-

stwo oddawały, rękami się swemi, żerdek trzymając, bezpiecznie pochodziły, gdy ich y Aniołowie ratowali, y wszelkie przeszkody od nich uprzęтали. Y gdy też insza ieszcze niektóra umarła, pokazała się, iakoby iey z uszu wyrosła twardość nieiaka, na kształt chrząstki, którą z wielką trudnością paznokciami drapać było potrzeba, ażby wyniszczona była. A to za to, iż rada słuchała szemrania, y obmowisk w uszach się też zdała mieć tę przeszkodę, że iakoby skórą iakąś zewnątrz, usza iey, zasłonięone były, żeby nie miała smaku z słodkości Boskiej. A to za to, że pod czas obmawiała. Przeto nauczona iest od Pana, że iezeli to ta, która z prostoty to czyniła, y częścicy żałowała za to, takowe rzeczy zasłużyła; ci którzy upornie to czynią, oraz z skora mają ołzczepki, od ięzyka ku podniebieniu, y z podniebienia ku ięzykowi bardzo kolące, które z wielką męką gębę rozrażaiąc, sprawuią to, że brzydka ropa z niey wycieka, zkąd bardzoby nieprzyystoynie, przed obecność Boską stawały, ponieważ brzydkiem i są, wszystkim mieszkańcom niebieskim. Tedy ta wzdychając rzekła do Pana: ach Panie, niegdyś ukazywać zwykł był Duszę zasługi, a teraz bardziej ukazujesz czyszczenie Dusz: na co Pan: bardziej na ten czas ludzie, powabieni bywali, darami łask, ale teraz, ledwo mękami odstraszeni bydlż mogą, od grzechow. Do tych rzeczy zda się przyczynić nie-
co,

*Karanie
szemrania
y o ob-
mowisk.*

co, czym iak naylaskawsza łaskawość Boska, tę Pannę GERTRUDE na zeście z świata przygotowywać raczyła.

ROZDZIAŁ XXV.

O pragnieniu śmierci, które był Pan w niej wzniecił.

W Święto Marcina S. w Responsorją (*Beatus Martinus obitum suum*) rospaliwszy się ona, rzekła do Pana: o Panie, kiedyż też toż zemną uczynisz: odpowiedział Pan: nie za długo ia cię chce wziąć z tego świata. Z których ona słów wielkim pragnieniem zagrzana, pragnęła bydź rozwiązana, y bydź z Chrystusem; chociaż przedtym naymnieyszego o tym starania nie miała. Zatym we Srzodę po Wielkieynocy, mając ieszcze w ustach przyięty Sakrament Pański, z Boskiego natchnienia, tak iest pozdrowiona: *Przybywaj wybrana moja, a położę na tobie Thron mój.* W których słowach, rozumiała, że ta godzina przyszła, o której w przelzłe Święto Marcina s. usłyszała takie słowo, rzeczzone, to iest: nie za długo ia cię chcę wziąć z tego świata. Y przydał Pan: Cokolwiek czasu dzisieyszego dnia przeżyiesz, to starać się będziesz, żebyś nie sobie przeżyła, ale żebyś we wszystkim, chwałę moję sobie według pragnienia swego, pozyskała. A że potym na niejaki czas śmierć iey odłożona była, dla tego się to stało, że niechciał Pan, aby była zelzła, bez

zasługi pragnienia, y przygotowania się onego, do którego ją, przez pomienione słowa, był pobudził. Bo kiedy, za świadectwem Piłma, odłożone pragnienia, tym bardziej rosną, idzie za tym, że też przyraffa, y zebrania zasług. Inżym razem, gdy w którą Niedzielę, znowu sobie rozważała pragnienie rozstania się z Ciałem. Pan rzekł: kiedybym to wszystko, coś z dzieciństwa, aż do tego czasu, pomyslić sobie mogła, w ześciu twoim wykonać miał, małooby to było, względem tey łaski, któreiemci z samey dobrowolney łaskawości moiey, bez pragnienia twego, użyczył. Y przydał Pan: obieray co chcesz, czy iuż wynisć z ciała, czy żebyś chorobą lepiey się przystroila; lubo wiem, że się w długiey chorobie prochu niedbalstw obawiaasz. Tedy ona, poddając się pod takie uraczenie Boskie, tak rzekła: niech się Panie, stanie wola twoia. A Pan rzecze: służnie to obieranie moje ma bydz. Przeto iesli ty zezwalaasz, dla miłości moiey, w tym cieleczku pielgrzymować; ia mieszkając w tobie, iako gołąb w gniazdzie, tak cię na łonie swym piałtować będę, aż cię, po śmierci twoiey, zaprowadzę na węłosci, wieczney zieloności. Potym przez nieiaki czas pragnienie iey iest uśmierzone. Y ilekroć czasem przychodziła do siebie, słyszała zewnątrznie że iey ten wierszyk przypominano: *Gołębico moja w dziurach skalistych*. Y gdy znowu potym, za odnawiającym się pra-

pragnieniem, pożądała, aby się zbliżyło iey rozwiązanie, Pan odpowiedział: a kiedyżby króra Oblubienica, taką chciwością, pośpieszyła się przyiść na to miejsce, na którymby wiedziała, że Oblubieniec iey, musiałby się zatrzymać od przyczynienia iey srogiow; y kędyby, y iey samey, z trudnością było, iakie podarunki Oblubieńcowi nagotować: bo po śmierci, ani zasług Duszy nic nieprzyraffa, y nie będzie mogła nic więcej ponieść dla Pana.

ROZDZIAŁ XXVI.

Które Cnoty wiążą Duszę po śmierci na zaście Panu.

MAiąc raz Kommunikować, gdy na siłach bardzo osłabiona była, pytała się Pana, iesliby, z następującey słabości, miała umrzeć: na co taką odpowiedź wzięła: gdy widzi Panienska, że Posłańcy Oblubieńca iey, często przybywając, sprawuią to, co do odprawienia wesela należy; słuszna rzecz iest, aby się też y ona sama w tym gotowała, co iey do ślubu przynależy. Tak też przystoi, żebyś y ty, chorobę czuiąc, niczego tego nie zaniedbywała w czymbyś chciała bydz, przed śmiercią, przygotowana. Zaś ona rzecze: a iakoż będę mogła wiedzieć, o pożądaney tey godzinie Przyścia twego, w którą mię wyprowadzić masz, z więzienia ciała tego: Pan odpowie: Sprawię ia to, że dway Aniołowie, z Książąt niebieskiego Dworu, przewdzićcznie, złotemi

trą-

trąbami, w obudwu uszach twoich, zaśpiewając: *Oto Oblubieniec idzie, zachodźcie mu w drogę.* Ona znowu rzecze: a coż za pojazd mój będzie, na którym pojadę przez tamto Królestwo, abym dociebie, iak najsłodszego ukochanego mego, przybyła: odpowiedział Pan: przemagające pociągnięcie, Boskiego pragnienia, z zewnętrzney miłości moiey, ku tobie powrocone poprowadzi cię do Królestwa mego. Zaś przydała ona: a coż na ten czas Panie za siodełko będę miała: a Pan: zupełna ufność, (z ktorey, za iak nayszczodroblivszey łaskawości moiey, wszystkiego się dobrego spodziewasz) w tym cię prowadzeniu za siodełkoć stanie. Jęszcze ona: a uzdę iaką będę miała: odpowiedział Pan: iak naygorętszą miłość z ktorey ze wszystkiego serca pragniesz mię obłapić, uzdąci będzie. Y jęszcze ona: niewiedząc co więcej do jazdy przynależy, nie umiem też daley pytać, z czymby w tę pożądaną drogę iachać miała. Na co Pan: choćbyś niewiem o co teraz pytała, iednak, uradowałabyś się, żeś nie skonczenie, daleko więcej wynalazła; y w tym pociechy są moie, że nigdy zmysły ludzkie tak wiele tego wybadać się nie mogą, iak wiele ja czego, zwykłem wybranym moim gotować.

ROZDZIAŁ XXVII.

O złotej strzale miłości.

GDy niektòry Brat, Kazanie mając w Kaplicy, między inżemi rzeczami rzekł: miłość iest złotą strzałą,

łą, iakoby co ustrzeli człowiek, to sobie nieiako przywłażcza; przeto głupim iest, który miłość swoją koło ziemskich rzeczy zabawia, niedbając o niebieskie. Na te się słowa ona rozspaliwszy, rzekła do Pana: okiedyżbym ia tę strzałę miała, nie odwłoczniebym cię, iedynie ukochanego, swego ustrzelić nią chciała, abym cię zawsze przy sobie miała. Co gdy mówiła, obaczyła Pana ku sobie, złotą strzałę trzymającego, y tak odpowiadającego: ty mię chcesz zranić, kiedybyś złotą strzałę miała; przeto kiedy ia ją mam, chcę cię nią tak przebić, że się nigdy iuz do pierwszego zdrowia, nienawrócisz: a ta pomieniona strzała, zdała się bydz we troie nakrzywiona, to iest zwierzchu, w posrzodku, y ku końcowi. Przez co podawało się do zrozumienia, że iest troiaki skutek miłości, który ona sprawuie w duszy, zraniając ją. Bo pierwsze zakrzywienie, gdy przeniknie dusze, takim ją sposobem zrania, że na kształt mdlejącego, wszystkie przemiiające rzeczy, zdadzą się iey zgoła bydz niesmaczne, tak bardzo, że się napotym, w niwczym z tych rzeczy kochać niemoże, albo się z nich cieszyć. A wtóre zakrzywienie przenikając, sprawuie że Dusza, na kształt na gorączkę chorującego, (który z ostrości bolu, z wielką niecierpliwością, lekarstwa pragnie) nad zamiar, niecierpliwym pragnieniem, z Bogiem się bawić pragnie; ponieważ zda się iey, że zgoła, y tchnąć bez

Nnnnn

nie-

*Troiaki
skutek
miłości.*

niego, rzecz niepodobna. Ttzećię naostatek, przenikając Dufze niewypowiedziane rzeczy do niey sprowadza; że żadnym inszym podobieństwem to się wymówić nie może, ieno, że iakoby Dufzę od Ciała odłączając, sprawuie, że ponurzona bywa, przeroskosznie, w przesłódkich Bosstwa potokach. Potym objawieniu, ona grubością ludzką przywiedziona, pragnęła w pomienionym mieyscu, to iest, w Kaplicy, dług Ciała zapłacić; iakoby cielesne mieysce, duchowne rzeczy pomnażało. Y gdy to podczas w modlitwy swoie w mieszywała, niektórego dnia, taką odpowiedź od Pana wzięła. Ja to sprawię, że w wyściu swey Dufze, pod cieniem Oycowstwa mego, przechowana będziesz; iako matka, kochanemu dziecięciu swemu, daie na łonie swym, szatą swoią okrytemu, spoczywać, ażby przez straszne morze przewidziona była: y po śmierci, toć sprawię, że sobie zemną, po roskosznych łakach, zakwitłości niebieskich, roskoszowć będziesz: iako Matka chce, aby dziecię iey upewniony było o zdrowiu na brzegu morskim, iako go też chciała zachowane bydź, od przykrości niebezpieczeństw na morzu. Zatym ona dziękuiąc Bogu, y pragnienia onego dziecińskiego odstępując, wżysłkę się opatrności Boskiej polecila.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Jako wiernie nam Bóg zachowanie, przygotowania się kiedy do śmierci uczynione.

Raz też w modlitwie swoicy, za godzinę śmierci swoicy miłosierdzia Boskiego wzywała. Na co taką odpowiedź wzięła: iakożby mi to przystało żeby dobrze zaczęte rzeczy ztobą miał nie iak najlepszym terminem zakończyć: a ona rzecze: Kiedyś był Panie na ten czas umrzeć mi dał, kiedym się za odpowiedziami twemi, umrzeć spodziewała, ufam, że łaska twoja gotowszaby mię była znalazła; a to za odwłoką, boię się, żebym za gnusnością lenistwa mego, bardzo się niedbałą bydz nie znalazła. Na co Pan rzecze: każda rzecz swoy czas ma, w opatrności mądrości moicy: przeto cokolwiek, któregokolwiek czasu uczynisz, łaskawość ci to moja chowa: y nadto cokolwiek przydaiesz, toć nie ginie. Z których słów Pańskich zrozumiała, że iako między ludźmi zwykło bywać, kiedy iaki Pan ma wesele sprawować, tedy dobrze przedtym pod czas żniwa (kiedy dla przyszley tey sprawy, zboża z pola zbiera) wieść między ludźmi rozchodzi się, o przyszłym weselu: toż też bywa pod ten czas kiedy wino zbierają: y gdy to wszystko w gumna, albo w piwnice złożą, choć ona wieść między ludźmi ustanie, nie umnieyszane jednak bywają one rzeczy,

Nnnnn 2

dla

dla tego, ale czasu wesela obficie wydawane. Toż się dzieie, gdy natchniono bywa wybranym, żeby się na śmierć gotowali, chociaż potym ona przez długi czas odwleczona będzie.

ROZDZIAŁ XXIX.

O zabawianiu się corocznym w przygotowaniu się do śmierci, y o nabożnym się do niey gotowaniu, y o łaskawości MARTY P.

Naukę nieiaką, bardzo pożyteczną opisała; to jest, iakoby każdy człowiek, przynajmniej raz wrok, nabożnie, pamiątkę śmierci swoiey odprawować mógł, y pewną onę godzinę, iakimby mógł, nabożeństwem poprzedzał; tak żeby naprzykład, pierwszy dzień poczytał bydz ostateczny choroby swoiey, drugi Spowiedzi s. trzeci przyimowaniu Oleiu s. czwarty Kommunii S. a piąty śmierci. Y gdy to y sama, iako inszych nauczała, rozmyślać sobie, stanowiła u siebie, a w dzień Niedzielny, te dni poprzedzaiący, przez Kommunią świętą, ratunku Boskiego, na pomoc swą wzywała, y nabożniey Psalterz (*Quemadmodum*) z Hymną (*IESU nostra redemptio*) w ziednoczeniu onym, którym miłuiąca dusza, iednym się duchem z Bogiem staie, odmawiała; rzekł ież Pan: złoż się na mię, iako Elizeusz Prorok, złożył się był na dziecię, które zmarłe wskrzesił. Na co ona rzecze: iakoż to mam sprawić, odpowiedział P. przyłoż ręce twoie do rąk mo-

moich; to jest poleć mi wszystkie uczynki rąk swoich. Także przyłoż oczy twoie do oczu moich, y wszystkie członki swoje, przysposob do członków moich: to jest w ziednoczeniu członków moich iak naynie-
winniejszych, zaleć mi wszystkie członki Ciała swe-
go, ze wszystkim się ich poruszaniem, żeby się na-
potym nigdy, iedno ku czci y chwale moiej, y dla
miłości moiej nieporuszały. Co gdy ona czyniła,
zdało się iakoby złoty iakiś pas wychodził z serca Bo-
żego, który opasawszy iej Duszę, nierozzerwanym
związkiem miłości, do Pana ją przywiązał. Zatem
koło godziny Kommunii ś. gdy sobie rozmyślała,
czegoby się była rada, przeszłego dnia, spowiadała
bybyła do tego przysć mogła, y pragnęła bydz od
Pana, zewszystkich grzechow, y niedbalstw, roz-
grzeszona, zdał się Pan iakoby ze wszystkich swoich
członków, haczki nieiakie złote wypulzczał, y bło-
gosławioną oną duszę tak w sobie zamykał, mocą
Bostwa swego nieogarnionego, iako się kamyk dro-
gi we złocie zamyka. A nazajutrz, to jest w Ponie-
dzialek, gdy za znakiem wzmagaiącey się choroby,
dwakroć odmawiała pomieniony Psalm (*Quemadmo-
dum*) z Hymną (*Iesu nostra redemptio*) na pamiątkę
ziednoczenia onego, którym Bostwo dla zbawienia
ludzkiego, przyłanczone jest do człowieczeństwa;
zdało się, że się one haczki wychodzące z członków
Pańskich, na zamknięcie w sobie dusze, podwajały.

Także dnia trzeciego, gdy tenże Psalm trzykroć odmawiała, ku czci ziednoczenia onego, którym się Chrystus Pan, dla uwielbienia naszego, z zawsze przewielebną, Tróycą iednoczy, zdały się te haczki troiste czynić. We Srrodę zaś, gdy ostateczney choroby swey pamiątkę sobie czyniła, znabożeństwem, y modlitwami na to naznaczonemi, pokazała się dusza iey z Krucifixem tak złączona, iako kamyk drogi w złoto wprawiony, y zdało się, iakoby ze złota onego wychodziły kwiatki, na kształt liścia winnego, które na kamyk drogi zakrzywione, on przedziwnie zdobiły. Przez co dawano było do zrozumienia, że męka Chrystusa JEZUSA P. w którey ziednoczeniu, ona chorobę swoją, Panu ofiarowała, duszę iey Tróycy świętey przystoynie miłą sprawowała. Także we Czwartek, gdy na kształt Spowiedzi, grzechy swoje w gorzkości serca; przekładała przed Panem; wszystkie które przypominała, z łaskawości Pańskiey, one odpuszczaiącey, pokazały się, iako kamyki drogic światne, przedziwnie zdobiąc one złote kwiatki, o których się wyżej powiedziało. A w piątek, gdy sobie ostateczne namaszczenie rozważała, zdał się Pan iak nymiley przybywać do niey, y iakoby zewnetrzności serca swego oleiek wydaiąc, że iey Oczy, Uszy, y Usta, y inſze członki, polepszywaiąc, namazywał, przydaiąc iey nadto, iakoby nawiękſzą ozdobę, zasługi przenayświętſzych człon-

członkow, ubóstwionego człowieczeństwa swego. Co Pan odprawiwszy rzekł do niey: poleć mi ten stroj, abym ci go, iako Matka iaka naywiernieysza, dochował, aż do czasu słusznego, kiedy go nigdy więcey, żadnemi grzechami, albo niedbalstw, ubrukać niebędziesz mogła. Y gdy to nabożnie czyniła, zdał się Pan brać on stroj od dusze, y do serca swego, iako do naybezpiecznieyszey skrzynie, na schowanie pokładać. A w Sobotę, gdy się do Komunii s. według możności przygotowała, we Misy s. gdy Hostyą s. podnoszono, pokazali się, przed Tronem Majestatu Boskiego, czterey Książęta Anielscy przechwalebni, z których dway P. JEZUSA, z lewey y prawey strony, trzymając prowadzili, a drudzy dway duszę na ząście Panu duszę prowadząc, przed niego przywodzili. A Pan ią łagodnie przyjąwszy, do pierśi swych przytulił, y ożywiającym Ołtarza Sakramentem (który napodobieństwo zasłonki w rękach trzymał) onę y siebie okrywwszy, szczęśliwie ią złąba złączył, y ziednoczył. W Niedzielę tedy, gdy rozpamiętywała sobie dzień ostatniego zescia swego, z modlitwami ku temu naznaczonemi; y nabożeństwem, iako naylepszym mogła; przybył znowu do niey Pan, z iak nayprzyjemniejszą łagodnością, y wszystkie iey członki (które mu ona ofiarowała, światu umierające, a napotym iemu samemu, ku wieczney chwale iego, y miłości

od-

oddawaniu, żyć mające) przewielebną ręką swoią żegnając, tak skutecznie poznać, y na każdym członku duszy, znak Krzyża złotego, tak istotnie wyraził, że się po obu stronach członka iasnie Krzyż oświecił. Zkąd przez to, że się Krzyż złoty pokazał, znaczyło się, że wszystkie iey uczynki, y ruszania się wszystkich członków, napotym się zacnieysze, z mocy Boskiego się ziednoczenia, stać miały. A przez Krzyż znaczyło się, że wszelkie zmazy, któreby napotym na się złudzkiey ułomności przyeła, zaraz przez moc męki Chrystusa P. znoszone być miały. . . przypodnośzeniu Hostyi ś. gdy ofiarowała Panu Serce swoje, światu umrzeć mające; y prosiła, żeby Pan raczył, przez iak nayczystsze człowieczeństwo swoje, sprawić czystą, y od wszelkiego grzechu niepokałaną iey duszę; y przez iak nayzacnieysze Bóstwo swoje, chciał ją wszelakimi cnotami uposażyć, y ubogacić; także też przez moc oney miłości (która iak naywyższe Bóstwo, złączyła z niepokałanym Człowieczeństwem) raczył ją we wszelkie dary swoje, iak nayprzyystoyniey przysposobić: zdał się Pan, iakoby Boskie swe serce, obie-
ma rękami rozłożone, do serca iey, także ku łobie rozłożonemi, z niewypowiedzianą miłością, przykładał, y iednoczył. Y tak płomień Bożkiej miłości wypadając, z iak naygorętszego pieca Boskiego Serca y dusze tej szczęśliwey, skutecznie rospalając,
włzył-

wszystkę stopił, a stopioną, ze się w Boga przelała, sprawił. Zatem, iakoby, z pośrodku obojga ferca, tak szczęśliwie złąbą zlepionego, zakwitło nieiakie Drzewo bardzo pozorne, które się zdało, iakoby z iednego się złotego, a drugiego srebrnego pieńka, na podobieństwo latoroslek winnych, skręcało, y w górę się swą wyniosłością wybiłało, mając liście iakno się świecące, iakoby oświecone były, słonecznym promieniem, przeswietney y zawsze spokojney Trójce śś. które wszystkim Obywatelom niebieskim, niewypowiedzianego zbawienia użyczały. Y rzekł Pan do niey: z ziednoczenia Boskiey mey woli z twoią, to drzewo weźło. Bo przez pniaczek złoty przeznaczało się Bóstwo, a przez srebrny, Dusza iey z nim skręcona. Y gdy się modliła za poleconych sobie, zdało się pomienione drzewo, wydawać owoc, iak najpięknieyszych jabłek, płomieniem Boskiey miłości nadzianych; które się jabłka nachylając, spuszczały się do każdego z tych, za których się modliła, żeby ie sobie, przez pragnienia, y nabożeństwo, zrywali ku prawdziwemu zbawieniu. Potym gdy osłabiawszy bardzo, na łożę się, dla odpoczynku, złożyła: rzekła: Panie, cokolwiek wczasu iakiego napotym przypuszczę do siebie, toć wszystko ku wieczney chwale, ofiaruję, pragnąc, żebyś wszystko przyjął, iakoby to, członkom przenajświętszego Człowieczeństwa twego, było u-

*Pobożne
ofiarowa-
nie.*

Ooooo

życz-

życzonego. Odpowiedział Pan: y w czymkolwiek też napotym, z ludzkiej ułomności, wystąpisz, niech to będzie, przez moc Bóstwa mego, polepszonego. Potym pytała się Pana, ieśliby ją, przez tę chorobę, (którą się na ten czas zle miała) raczył wyprowadzić z tego wygnania: na co odpowiedział Pan: ia przez tę chorobę, iakoby na bliższe do mnie miejsce zaprowadzę cię. Na podobieństwo: iako Oblubieniec, mając wielce kochaną Oblubienicę, (której miłością pała) w dalszych krajach mieszkającą, przywabia ją, a do przeprowadzenia, wielkie iey kupy Panow y Zolnierstwa swego zsyła, którzyby wszyscy, ją otoczywszy, rozmaitemi upominkow darunkami ją racząc, y bębnow Lutni, y rozmaitych muzyk uciechą, uweselaiąc, y z niewypowiedzianym kosztem, y nakładami, wszędy iey służąc, chwalebnie ją do Zamku, blisko pałacu iego będącego, przyprowadzili. Dokąd gdy przybędzie, wita ją przy wszystkich Panach, y Książętach swoich, z iak nayweselszą twarzą, darując iey pierścień wiary, na znak zrękovania się małżeńskiego; a potym ją tam z chwałą zostawuie, aż do dnia wesela, w którymby ją, z zupełną czcią y chwałą, w prowadził, do Państwa swego Cefarskiego. Ze tedy ia Pan Bóg miłośnik twój, gorąco cię miłujący z tobą iestem, y zgoła, cierpię w tobie wszystkie przeciwności y uciski, serca y ciała twego; dla tegoć też Wszyscy Świę-

Święci moi usługują, przez tę drogę Królewską idącey, spółweseląc się, z szczęśliwości twoiey. Bębny, y Organy, y infze wdzięcznobrzmiące instrumenty, y upominki (ktòremi cię w tey drodze czczą) są rozmaite niewczasły, y utrapienia choroby twoiey, ktòre przedemną, bez przestanku, miłą muzykę wydają, y powabiają uszy łaskawości moiey, do spółbolenia z tobą; y skłaniają chęć, Boskiego Sercamego, do czynienia dobrze; y bardziey a bardziey cię, do siebie, pociągienia, y z sobą ziednoczenia. A gdy na mieysce od wieku ci naznaczone przybędziesz, to iest do takiey słabości sił, że się będziesz zdała do śmierci przybliżać; tedy cię ja, przy wszystkich Świętych, iak nayroskoszniey pocałuję; y daruję pierścień wiary Oblubieńskiey, to iest, Sakrament ostatecznego namaszczenia. A to będzie pocałowanie, bo zapewne na maszczenie skutecznie, z thnienia zewnętrzney Boskiey słodkości moiey uczynię, z ktòrego tłustości, tak namaszczona będziesz, że się cię napotym, żaden proszek grzechow, albo niedbalstw, (kòryby iak nayłagodnieysze moje na cię poyzrzenie, by na mgnienie oka, od ciebie odwrócić miał) trzymać nie będzie mógł. Y im się prędzey wziąć namaszczenie Oleiu ś. pokwapisz, tym bardziey pomnożysz błogosławieństwo swoje: y tak w takim stanie, tak blisko mnie pomieszkaś sobie, że, iak prędko się ja, na zaprowadzenie cię do Króle-

stwa mego wiecznego, przygotować zechcę, zaraz-
 ty to, dla bliskości pomieszkania, przez wyrozu-
 mienie, poznasz; zkąd wszystkie, wnętrzności twoje
 rozradują się, gotując się zaraz na zaście moje. Y
 tak cię ja pełen roskolży, w ścisłym obłapieniu mo-
 im, poprowadzę, przez potok śmierci doczesney;
 y wciągnę cię; a raczey ponurzę, y wśląknę, w mo-
 rze, mego iak nayzacnieyszego Bostwa, czym, ie-
 dnym się Duchem zemną stawisz, zemną królować
 będziesz, na wieki wiekow. Na ten czas bowiem,
 miało bębnów, y Organ, niewczasów, y ucisków
 twoich, (któremiś ty mnie w drodze uweselała) mi-
 leć grać będą, wdzięcznobrzmiące Organy, y róż-
 ne uciechy one, które się teraz przychęcają me-
 mu ubóstwionemu Człowieczeństwu, za niewczasły,
 którem, dla zbawienia ludzkiego, ponosił na ziemi.

*Jakoby-
 my pocie-
 chy Pań-
 skiej przy
 śmierci
 dostąpi-
 mogli-*

Potym przydał Pan: ieśli kto pragnie, przy ześciu
 swoim, takowąż, przyżycia mego pociechą, bydz
 uweselony, niechay się stara, ubierać się na każdy
 dzień, w iak naykosztownieysze szaty, to iest, w
 uczynki iak naydoskonalszego życia mego, przez
 naśladowanie; y niechay wstępuie na wozek Ciała
 swego, (to iest, niech we wszystkim Ducha nasla-
 duie) y niech się stara powściągać Ciało swoje, iako
 wędzidło powściąga bydlę; to iest, niech dobrą
 wolą swoię, do rąk moich powierzy, zupełnie ufa-
 iąc o moiey łaskowości, że mu wiernie, we wszyst-
 kim

kim przybędę, w iakichkolwiek dobrach, Ducha
iego, Oycowsko posilając. Y niech mi wżyskie
niewczaly, y przeciwności swoje, ku wieczney
chwale ofiaruie; tedy go ia, wżyskim tym co u-
cierpi, iako drogiemi iakiemi kamieniami, y ozdoba-
mi rozmaitemi, ustroie. A iesliby kiedy, z ludziew
ułomności, trafiło mu się w czym mi się przeciwic,
y zawściagnąc wędzidło do rąk mych powierzone,
wołą swą własną, w czymkolwiek wykonywaiąc!
to zaraz, przez pokutę, niech obmywa; y zno-
wu, niechay mi wcale oddaie wolą swoię; y przyi-
mie go prawica miłosierdzia mego, y zaprowadzi
go, zniewypowiedzianą chwałą y czcią, do krò-
lestwa wieczney iasności. W Niedzielę zaś po
tey bliższą, gdy odprawowała, iak naywdzięczniej-
sze to S. w któreby miała, wyfzedłszy z tego wy-
gnania, naypierwiey, przed obliczem przebłogosławio-
ney Tróyce, stanąć, y gdy, iakoby w zachwyceniu ser-
ca, okiem zewnętrznego uważania, przypatrowała
się wżyskim zasługom, y weselu, wżyskich Po-
rządkow Anielskich y śś. y nadto, przedziwnie się
z przeobfitych dobr, któremi tak szczęśliwie udaro-
wanemi są, cieszyła, zewnętrznosci serca swego po-
częła za nie dziękować Panu. Także wychwalała Pa-
na za wszelką godność, łaskę, y chwałę, przebło-
sławioney Matce Pannie użyczone. Y prosiła samey
Matki Panny MARYI, aby dla miłości Syna swego

raczyła za nie, na wypełnienie niedostatków, ofiarować Panu, one cnoty, przez które, że się iak najbardziej samemu Panu mocy podobala, poznała. Tedy Królowa niebieska, prośbami nabożney do siebie pobudzona, ofiarowała Synowi swemu, miało kołzule iak naybielszey, Panięską czystość swoją; a iakoby za suknię zieloną, iak naycziszszą pokorę swoją; iakby też za wierzchnią szkarłatną szatę, nie więdnącą miłość: któremi cnot szatami, skoro Pan duszę ustroił, Wszyscy Święci, z tak przezacney cnot onych, odzieży, dziwnie ucieszeni, powstawszy profilili Pana, aby też raczył wlać, w onę Duszę, wszystkie dary łaski, któreby był mógł każdy z nich otrzymać, by się był od nich, powinnym sposobem przyśposobił. Tedy Pan na prośby wybranych swoich, włożył na iey pierś bardzo przyśtoyny iakis kanna, przedziwnie niezliczonemi drogiemi kamieniami nasadzony, z których każdy, zdał się wciągać, to czego który zaniedbał: nie sposobiąc się, do przyjmowania łask darów. Jednak nie tak się to ma rozumieć, żeby kto miał przyiać wszystko, co się od powszechności zaniedbało; ale że przez wdzięczność sposobi się Dusza, do otrzymania tego iakokolwiek, co inși zaniedbali.

ROZDZIAŁ XXX.

O pocieszeniu Pańskim, y Świętych, y o Komunii S.
Zawarliży się raz z sobą, a godzinę śmierci swey roz-
 zwa-

zważając sobie, rzekła do Pana: o z jakiej czci y uciechy, łzczęśliwemi są ci którzy na tym świecie zasłużyli sobie, na końcu żywota swego, bydź od Świętych twoich pocieszonemi, y poratowanemi; którey pociechy muszę ja niegodna nie mieć, gdyżem zadnemu z Świętych twoich, powienney usługi nie oddawała, ani też (że prawdę zeznam) śmiem którego Świętego pragnąć pociechy, tylko twoiey samey, który Wszystkich Świętych, jesteś Poświęcicielem. Odpowiedział Pan: bynajmniey ci dla tego niebędzie odięta ta cześć, y pociecha Świętych moich, że mnie samego, iako rzecz słuszną, nad nich wszystkich przenosisz; ale raczey oni dla tego łaskawszemi są ku tobie, y tobie służyć lubią. Przeto pod czas wyścia twego, gdy się inși ludzie bardziej trapić zwykli, przybędąc Świętych moich pociechy. A gdy się przybliży przewdzięczna ona godzina, wktórych inszych ratować zwykły Świętych pociechy, tedyć się ja sam na ten czas, wszystek zakwitły, y wesóły, wszystkich pociech pełny, ze wszelkiemi roskoszami, Bostwa y człowieczeństwa mego, stawię. - Zatym ona: a kiedyż mię raczysz, iak naywiernieyszy Boże, z więzienia wygnania, do błogosławionego odpoczynku wyprowadzić, odpowiedział Pan: a dla któreyże kiedy Oblubienice, tak wielką wesółość ludu przygotowywano, żeby się uskarżała o zwłokę, dla którey się pieścić niemoże,

w ca-

w całowaniu y oblapieniu z Oblubieńcem. A ona :
 a cóż we mnie, ze wszystkich ludzi nayspodleyfzey,
 będziesz mógł znaleźć, w czymbyś się tak kochać
 mógł, żebys to raczył do oblapienia, y całowania
 się pielzczot Oblubieńskich, porównać: odpowie-
 dział Pan: to żec się tak wielokroć užyczam w Sa-
 kramencie Ołtarza, co iuż potym żywocie być nie
 może. Y w tym się ia nieskończenie bardziey ko-
 cham, niżeli oraz wżyscy którzy się kiedy, z obla-
 piania y całowania ludzkiego, ucieliżyli, doznać te-
 go mogli. Bo uciecha oblapienia y całowania ludzkie-
 go, podła iest, y z czasem przemija: a słodkość zie-
 dnoczenia się onego, którym ci się ia užyczam przez
 Sakrament Ołtarza, iak nayzacnieysza iest, y nigdy
 nie uśtaie, albo słabieie, ale im częściecey ponawiana
 bywa, tym skuteczniey trwa nawieki.

ROZDZIAŁ XXXI.

*O Przywileiach, y wielkich łaskach, Światu, przez
 nie od Boga nadanych.*

Gdy tedy, iako się wyżej powiedziało, różnemi
 sposobami od Pana pobudzana była, aby pragnęła
 rozwiązania się z ciałem; y potym czas nieiaki, na
 boleść śledziony, chorzała, y od Medyków którzy
 ją opatrowali, zrozumiała, że się nie podobna rzecz
 zdała, aby się miała do pierwszego zdrowia nawro-
 cić; z przedziwną Ducha radością, za to Bogu dzie-
 ku-

kuiąc, te słowa wmieszywała: chociaż mi to, Panie, nad wszystkie pociechy, naypożądniejszego jest; y nader wesołego, żebym, z więzienia ciała wyprowadzona będąc, z tobą złączona była; iednakże, iesliby się to tobie podobało, obrałabym sobie, y do sądnego dnia, tu przetrwać, y ku czci twoiey, by w ostatney nędzy, żyć. Na co Pan: taka wola, tak wielki, u Boskiey łaskawości moiey, otrzymała skutek, iako gdybyś wszystko coś umyśliła uczynkiem, w iak naydoskonalszym sposobie, wykonała. Y to mówiąc, zdał się Pan, że tak niepowściągnięney słodkości pociechami był napelniony, że, ze wszystkich zmysłów, ubóstwionego iego Człowieczeństwa, to jest, z Oczu, Uszy, Nozdrzy, Usta, y Rąk, sok nieiaki przesłodki wypływał; z czego Wszyscy wespół Święci, nowego się wesela, chwały, y uciechy, napili słodkości. Y rzekł Pan: w on dzień, to jest, kiedy ia cię wszystkę w się wciągnę, wydawać będą góry, (to jest Święci) tę słodkość: że na ten czas, na przyczynę błogosławieństwa twego, po wszystkim świecie, miodopłynne się staną niebiosy. Y pagórki, (to jest ziemianie) płynąć będą mlekiem, y miodem: to jest, pociechy iakiey duchowney łaską, dla zasługi twej, udarowanem zostaną. Te Boskiego uraczenia iak nayłaskawszą odpowiedź, ta z iak naywiększą wdzięcznością przyjąwszy, na pomnożenie miłszey wdzięczności,

rozmyślać sobie zaraz poczęła, iakowych iey, in-
szemi razami Pan, tak przez się samego, iako też y
przez inſze ołoby, tey podobnych użyczał obietnic;
y za wſzystkie, nabożnie Bogu oddawała dzięki. Bo
otrzymała w obietnicy, od nie powściągniętego
Boskiej łaskowości przelewku, że prawdziwie miłość
Boska wſzystkie iey ſiły ſtrawić miała. Znowu że
żadna iey śmierć przemoc nie miała, tylko ona, iak
nayzacnieyſza, moc miłości, która w Synu Bożym
przemogła, y drogą Dufzę iego, od roſkoſznego
Ciała, oddzieliła. Także, że to Duchowi S. zleco-
nego było, z rady zawſze przewielebney Tróycy,
żeby w teyże miłości, którą on, iak naykoſztow-
nieyſze Wcielenie ſię Syna Bożego naymiłſzego,
niewypowiedzianym ſpolobem, ſprawić raczył, w
żywocie Panieńskim, także, wſzystkie iey rzeczy,
któreby ſię, tak przez wſzyſtką iey niemoć, iako
też przy ſmirrci, koło niey działały, ſzczęśliwie skon-
czyć raczył, mocą y ſprawą ſwoią Boską. Jeſzcze:
że iey miłość ſłużyć miała, y że wſzyſcy, którzyby
iey chęcią, albo uczynkami; iaką w miłości usługę
uczynili w iey chorobie, z Boskiej ſzczodrobliwo-
ści, to w nadgodę otrzymać mieli, że im też Mi-
łość Boża ſłużyć miała, w oſtatniey ich chorobie.
Y ieſzcze: że ią Pan raczył tak wielką łaską udaro-
wać, iak wiele kto z ludzi, pod ten czas, otrzymać
mogl. Y też ieſzcze; że w godzinę zaſnienia iey
blo-

błogosławionego, wielka się wielkość grzesznych, przez prawdziwą pokutę, nawrócić miała, za dobrowolną łaską Bożą. Y nad to, że wszyscy, którzy kiedy, do łaski Bożej przyiść mieli, iakokolwiek się do niej, oney godziny, sposobić mieli. Jeszcze, że niezliczone wielkości Dusz, także w tę godzinę, z mąk miały być wybawione, na pomnożenie zasług, y wesela iey; które z nią pospołu, iako Czeladź z Oblubienicą, do Królestwa chwały niebieskiej, wniść miały. Także, upewniona była, przez niewypowiedzianą Boskiej prawdy obietnicę, że o coby kto za nią Boga prosił, tego zbawiennego skutku, w samym sobie szczęśliwie doznać miał, ktoby się za nie modlił. Także, wiele razy kto Boga z nabożeństwem chwalił, albo dziękował Panu za dobrodzieystwa iey użyczone, żego Pan tak wielką Cnot, albo łask duchownych chwającego się, chciałby ubogacić; iezeli nie zaraz, ale zapewne czasu sposobnego. Jeszcze: że ktoby nabożnie Pana za nią chwalił, y dziękuiąc, za iakąkolwiek się rzecz modlił, naprzod przez onę miłość, z której ią Pan od wieku do osobliwszey łaski obrał; powtóre, z której ią mile do siebie przyciągnął; potrzebie, z której ią przyiacielską z sobą ziednoczył; poczwarte, z której się mile z nią cieszył; y popiąte, z której iey szczęśliwy koniec sprawić raczył, że modlitwy iego, niewątpliwie, chciałby wypełnić, iesli

by mu zbawienne były te rzeczy, o któreby prosił. Y ieszcze, że przyśiągł iey Pan przez moc Męki swoiey, pod pieczęcią naydrożzey meki swoiey, że iesliby ią kto, w miłości, z dobrą wolą przed śmiercią, albo w godzinę śmierci, y też po iey śmierci, poratował w czym, albo iey nasładował we wszystkim tym, w czymby też on przy swey śmierci chciał bydź poratowany; a to czyniłby z takim zamysłem, żeby przyłączał wszystkich, za którychby chciał Pan żeby się modlono; a przed zaczęciem modlitwy, iesliby ofiarował Panu chęć swoię; w ziednoczeniu oney miłości, z której on z nieba zstąpił na Ziemię, y wszelki uczynek odkupienia naszego wykonał: a po skonczeniu modlitwy, ofiarowałby Panu, zabawę swoię, w ziednoczeniu miłości, z której Pan śmierć podiał, y onę ze wszystkim pożytkiem, przeynayswiętszego Człowieczeństwa, w dzień Wniebowstąpienia swego, przed Bogiem Oycem postawił: ten w swą własną śmierć, żeby miał znaleźć wszystko, coby kto kędy na świecie za nie uczynił, iakoby on sam za się to wszystko z wielkim nabożeństwem wykonał.

ROZDZIAŁ XXXII.

O miłym spoczywaniu, y o przedziwnym wypełnieniu wszystkich niedbalstw, y o modlitewkach ogniistych.

Zatym niektòrego razu, pokazał się iey Pan JEZUS,

nad Syny ludzkie, nieporozumianie urodziwszy, z przedziwną łagodnością; obłapiając ią przeroskosznie, y gotując iey spoczynek iak naywdzięczniejszy, na lewey ręce, blisko serca swego iak naysłodszego, y wszelkiego błogosławieństwa pełnego. Bo się zdał iey, stać miało poduszki, wszystką boleść, wszelkiego przenayswiętszego Ciała swego, którą na Krzyżu poniosł, za zbawienie świata; żeby w się dusza wciągnęła wszystek zbawienny iey pożytek, ku zbawieniu wiecznemu. Położył też pod iey głowę, miało wężgłowka, wszelką boleść serca swego przeroskosznego, którą na krzyżu podiał, z tą, że przewiedział, iż bardzo gorzka, iak naysprośnieysza, y iak naywinnieysza męka, y śmierć iego, w bardzo wielu, nie miała być pożyteczna. Pod tę miało iak naybliższych prześcierał położył, nędzne ono ofierocenie, którym on naywiernieyszym będąc przyiacielem, od wszystkich przyjaciół opuszczony, iako złodziey, albo zboyca, okrutnie poymany, y niemiłosiernie związany, do śmierci był popędzany; y nadto od nieprzyjaciół, ze wzgardą naśmiany, y wielą krzywd utrapiony. Potym przykrył ią Pan, wszelkim pożytkiem, iak naydrożzey śmierci swoiey, zkaždy poświęcona była, według wszelkiego upodobania, Boskiey łaskawości. Y gdy tak sobie podle iak naymilszego serca Boskiego, iakoby na lewey ręce iego

iak naimiley odpoczywała; poglądając, obaczył że
toż Serce Boskie (w którym zakryte jest wszelkie do-
bro) w podobieństwie ią ogroda, albo Raiu, wszel-
ką wesołością, y uciechą Duchowną, iak nayzupet-
niey otworzone, uweselalo. W którym kwitnęły
wszystkie dychania, iak nayświętszego Człowieczeń-
stwa Chrystusa Pana: a miało iak nayzieleniszey tra-
wy, pachnęły wszystkie mysli, przenayświętszego Ser-
ca iego, w postaci Róż, Liliy, y fiołkow, y różnego insze-
go kwiecia, iak nayprzyjemniejszego. Także też, w
pozornej ozdobie, znakomite były wszystkie Cnoty
P. JEZUSA, w postaci winney, iak nayobfitszey, ma-
cice; iakoby w winnicach Engodskich, w których
przesłodka są grona, a te drzew Cnot Boskich, y la-
torosle winne, słow przenaysłodszich iego, gałązki,
y latorosłki swoje, zewsząd koło Dusze rospościera-
jąc, przedziwną y niewypowiedzianą ią uciechą, o-
chładzały. Pan też, wszystkiemi owocami, drzew
różnych, to jest, Cnot swoich, zdał się łagodnie Du-
szę karmić; y z słodkości gron, mile ią napawać. Nad-
to, iakoby śródkiem serca Boskiego, przechodziły
trzy przezroczyfte potoczki, które cudownie się,
wzajemnie w się wpływając, zakręcały. Y rzekł P.
do niey: z tych potoczków, w godzinę śmierci two-
iey, tak skutecznie napoiona będziesz, y Dusza two-
ia, ztąd tak zbawiennie pozdrowieie, do iak naywyż-
szej doskonałości, że daley w ciele wytrwawać nie
bę-

będziesz mogła; ale tym czasem, ciesz się, z patzrania na terzeczy, na pomnożenie wieczne zasługi twoiey. Y gdy nabożnie prosiła Boga Oycza, żeby na nią weyrzec raczył, przez iak nayczystsze JEZUSA Chrystusa P. Człowieczeństwo, wolne od wszelkiego grzechu, y niepokalene; y przez iak nayzacniejszą Bosstwo iego, ubogacone, y stroione wszelką Cnotą; którą też przechwalebne Bosstwo kwitnęło, przez przenayswiętsze Człowieczeństwo; modlitw swoich, zasłużyła dostąpić skutku iak naypoządniejszego. Potym gdy się modliła, mówiąc: day mi iak naymilszy Oycze, miłosne przeżegnanie, twoiey Boskiey łaskawości, y daley: wyciągnąwszy Pan wszechmocną rękę swoją, znakiem ią Krzyża, z wierzchu naznaczył: które wdzięczne przeżegnanie, zaraz się zdało, w podobieństwie złotego namiotka, łóżeczko iey okrywać; na którym się zdały wisieć, Bębny, Organy, Cymbały, y insze rozne, złote muzyczne instrumenty; przez co wżysztko przeznaczal się, nie oszacowany pożytek, zbawiennej męki JEZUSA Chrystusa P. który ią rozmaicie uweselał. Odpoczywając tedy sobie w takich, y w tak wielkich, rokoszach nie iako chory na łożu leżący, ale iako Oblubienica rokoszna łożnicy; y owżem iako Boga pragnąca Dusza, która po płodności Liey, pocałowania wdzięczne Racheli, bardzo chciwie, przy dawno pożądanym obłapieniu, odbiera; tak za powiwaniem wolniey-

nieyszego wietrzyka południowego, Boskiego litowania się, rozmyślała sobie, nie w gorzkosi Dufze, ale iakoby weseląc się z dobr Pana swego, nieplodność przeszłych zawodów swoich; y z obfitości iak nayzdrowszych pastwisk mieysca onego, na którym położona była, wszystko to tłuszczyłzą y łmacznieyszą zaprawą, zaprawiać starała się, tak bardzo, że nietylko zaniedbane rzeczy nadgrodziła; ale też doskonałemi uczynkami swemi, daleko przyśtoynieyszego stroiu, sobie przyczyniła sobie nabożnieysze modlitewki; y też, zaraz iak naynabożnieysze, złożyła, y one, miasto wszystkich członków, odprawuiąc, prze nie, starała się, naprzód wypłacać, albo odkupować długi swoje, któremi że się niedbaley zachowała, rozumiała o sobie, to jest, w odprawowaniu pacierzy powinnych, Godzinek Najswiętley Panny, Wigil za umarłe, y inszych tym podobnych. Do tego też, przydawała, odkupować wszystkie Cnoty, które mniej przyśtoynie, zdała się sobie, wyprawować iako to, miłości Bożey, y bliznego, pokory, Posłuszeństwa, Czystości, przyiaźliwości, wdzięczności, powinśzowania, litowania się, y tym podobnych. Y ieszcze przydała do tego, odkupować Duchowne zabawy, w których, że niedbaley sobie postępowała, mnie mała u siebie; iako to w chwale Bożey, w dziękoweniu, w polepszeniu się, y w modlitwach, nietylko za się, ale też y za wszystkich Kościoł

ściot. To wszystko starała się odkupować, iak naynabożnieyszymi modlitewkami. Y nie dołyć iey było, za każdą rzecz, iednym poprawuiącym to nagrodzeniem wypełnić, ale raczey za każdą rzecz, miało wszystkich członkow (iako się powiedziało) swoich, dwieście dwadzieścia y pięć modlitewek odmawiała, Pacierz, y Zdrowaś Marya, dla godności, wmieszywaiąc; y do każdego (iako się rzekło) tak słodyczne modlitewki przykładaiąc, że one, nietylko by ludzkie serce pociągnąć mogły do nabożeństwa, aleby też y samego Boga, Króla, y Oblubienca wiecznych roskoszy, do kochania się w nich, powabić przemogły. Ale y one wierne obietnice, które była (iako się wyżej powiedziało) z świadectwa nieomyłney prawdy otrzymała, wszystkie poiedynkiem, osobliwiey, odkupować się starała. Y chociaż pewna ich zgola była z stateczney ufności, iednak niegodności swoiey nigdy niezapominaiąc, starała się do tych rzeczy, o których że ie z iak nayszczodroблиwszego przelewku Boskiey łaskawości otrzymać miała, iak naypewniey wierzyła, iakiemi mogła modlitewkami, sposobnieyszą się, według możliwości swoiey, wystawić. Przy tym też, Regulę swoię często iak naypilniey czytaiąc, wszystkie słowa, z tak iak naynabożnieyszymi modlitwami, y bardzo ciężkim wzdychaniem uważała, że one, nietylko (iako się powiedziało) zaniedbane rzeczy,

Qqqqq y ow-

y owšem za pomocą łaskawości Boskiej, y doskonałe, iak najpięknieyszym stroiem przyozdobić mogły. To, za łaską Bożą, iako naydozorniey odprawiwszy, wszystkie sily, y zmysły, Ciała y Dufze, do czego wyższego wyciągała; a między czym inszym, iak naynabożniey poszeptywaiąc po tyśiąckroć, wydawała takie wierszyki, któreby, gorętszy zapal pragnienia swego do Boga wyrażały, y za tym, skutecznieyszym go pociągnięciem (z którego miłości omdlewała) zewnątrznie w się wciągnionego, z nią złączyły. Y w tych rzeczach, zamysł swój wynosiła, iako naywyżej mogła, w ziednoczeniu miłości, wzajemney uprzejmości, y wdzięczności, zawsze przewielebney Tróyce; y z strony chęci, wszystkiego stworzenia, aby napotym, tym prawdziwszą ufnością wymawiać często mogła on wierszyk, który zwykł był zawsze iey być na pamięci; to jest: po tyśiąckroć cię pragnę; ten bowiem z inszemi, iako to: przybądźże, prędko się kwapiąc; zpragnęła Dulza moja; twoja przemagająca miłość. &c. na przemiany mowiła z tym wierszykiem: o Oycze iak naymilszy, ofiaruieć wszystek przenayświętszy żywot Syna twego. &c. (który była przedziwnie, y z niewypowiedzianym skutkiem, od Boga natchniona otrzymała; y że go bardzo mile, od odmawiających Pan przyimuie, poznała) y go ustawicznie, y nieprzeftając prawie, przez
wszyst-

wszystkę onę chorobę powtarzała, że nie dopuszczała, aby iey przeskadzano, chociaż iak największym ustawianiem sił, chorowała, żeby go nie miała na każdy dzień, od wszystkich członków swoich, odprawić, wyiawszy, iesli się do czego wyższego gorętszą chęcią, powracała. Częstoć też, z obfitey słodkości, którą się iey Duch pał często, wielom uprzemiey się nawiedzającym, tak słodkopłynne podawała modlitewki y nauki; że z nich takiey się pociechy Ducha dostępować wyświadczały, żeby były rade chorey iey usługowały, żeby łobie takiey pociechy y nauki pomocy (które y iey słów dostępowaly) zażywać zasługowały. Przeto też niektóre osoby, częstoć, ośobliwsze modlitwy, z tak wielkim pragnieniem za nią odprawowały, żeby ją Pan do pierwżego zdrowia przywrocil, albo raczey tak chorą na tym świecie dla ich pociechy trzymał; że niewątpliwa rzecz, iż ją Pan, (który nigdy nie gardzi proźbami pokornych ludzi) dla ich modlitw, dłużej w tym cieie trzymał, tak iey zaślugi pomnażając; a z tych miłości się ciesząc. Pomienione wierszyki, mogą się takim sposobem odmawiać: *Desidero te millies, mi IESV, quando venies, me letum quando facies, me de te quando saties:* a po Polsku: *Po tyśiąckroć pragnę ciebie, Mój JEZU, kiedyż dasz mi siebie? kiedyż mi Pocięć uczynysz? kiedyż mię sobą nasycisz!* Drugi wierszyk: *Veni, veni, rex opti-*

me, Pater immensa gloria affulge menti clarius, iam expectatus sepius. Przydźże, przydźże, Królewicu Niebieskiej chwały dziedzicu; Oświeć serce pożądany Dawno, y częstą czekany. Trzeci: Tua te cogat pietas, ut mala nostra superes, parcendo, Et voti compotes, Nos tuo vultu saties, Niechci twa łaskawość każe, żebyś zniósł z serc naszych zmaże: y przygiwszy nasze proźby, Twarzą sweą zawściągnął groźby. Daley: Sitiuit anima mea: Zpragneła Dusza moja, Et c. iako w Psalmie, 41. którego wierszyki, naprzemiany, mów z wierszykiem: O jak najmiłszy Ojczy: Et c. który jest w Części wtórej, w Rozdziale dwudziestym trzecim.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Nadgradzanie Pannie Błogosławionej bardzo miłe.

Gdy tedy osobliwżemi modlitewkami, iako się wyzey napisało, odkupiła zaniedbane rzeczy, za które, że się ich w różnych usługach Najsświętszey Pannie powinny, dopuściła, żałowała; a tego dnia, nieco Synowi Bożemu ofiarowała; prosząc, aby to on sam za nią, przebłogosławionej Matce swoiey, oddać raczył, na wypełnienie wżyskich iey niedbalstw, w służbie przechwalebney Panny: powstawszy Król chwały, Boskie swe serce ofiarował przeynawiacielce swoiey, mówiąc: otoć najmiłsza Matko oddaę Serce moje, iako jest przeobfite wszelkim błogosławieństwem, a w nim

nim ci wystawiam wszelką uprzejmość Boską, z którejem cię od wieku, nad wszelkie stworzenie, dobrowolnie przeyrzał, stworzył, zachował, poświęcił, y za Matkę osobiwszą życzliwością społobił; y też oświadczam ci wszelką łaskawości słodkość, którąmemci się kiedy, przychęcał na ziemi, gdyś mię niemowlątko na łonie swym piałtowała, y karmiła: y wszystkę wierność, którąmemci potym przez wszystkie czas, iakom się z ludzmi bawił Synowską chęcią oświadczał, we wszystkimci iako Syn Matce podległy będąc, którym był Rządzcą Nieba; a osobiwie w godzinę śmierci, gdym się, iakoby swego własnego udręczenia zapomniawszy, nad ofierowaniem, y żalem twoim, zewnątrz litował, y Strozam ci, a miało mnie Syna, wiernie opatrzył; y nadto wystawiam ci Miłość uraczenia onego, z którym cię, w dzień przeroskołznego Wniebowzięcia, nad wszystkie Chory Anielskie, y Świętych wywyższył, Nieba y Ziemie, Panią, Królową cię, stanowiąc: Co teraz wszystko, dla miłości tey miłośnicy moiey, iakoby zupełnie odnowiwszy, y podwoiwszy, oddać na wypełnienie niedbalstw, których się kiedy ona na twej, łaskawa Matko, służbie dopuściła, abyś tak, iakoby z podwoioną ci, wszelką szczęśliwością twoją zasła tey Oblubienicy moiey, w godzinę iej śmierci, macierzyńską ią przyjmując łaskawością. Co przewidzięczna, iak nayłagodniey-

ſza Matka, wesołością przyjmując, y gotową ſię bydz
 iak naybardziej, na wſzystko pokazując, rzekła:
 użycz mi też y tego teraz Synu namillzy, aby w tym
 iej przyjmowaniu (gdy według upodobania twego,
 tey wybraney twoiey, przy śmierci, zaydę) wſzyst-
 kie te rzeczy, od ciebie mi nadane, wlały w nie za-
 cnieyſzy nad Baſam, Boskiej ſłodkoſci oleiek, któ-
 rymby ona, ſzczęśliwie przyięła, zupełnych rosko-
 ſzy obfitość. A ta Błogoſławiona, na tak wielkie
 uraczenie Boskiej łaskawoſci, poruſzona, rzekła do
 Pana: ach mnie, nayłaskawlzy Boże, żem zanied-
 bała tobie nadgrodzienia onego, chociaż małego,
 (którem uczyniła zaniedbalſtwa dopuſzczzone, w Pa-
 cierzach moich Koſcielnych, y inſzych usługach po-
 winnych) takowymże nabożeńſtwem, zalecić; po-
 nieważ niepowsiągająca ſię łaskawość twoja, tak bar-
 dzo raczyła małość, tak bardzo podley usług i mo-
 iej, oſzlachcić, Na co Pan: nie fraſuy ſie naymiłſza, bom
 to wſzystko ja przyjął, w ziednoczeniu miłości oney,
 któremem ci ie, w Boskim Sercu moim zacnieyſze u-
 czynione, y wiecznie oſłodzone, użyczył: ziednoczy-
 łem z niemi, wſzelkie nabożeńſtwa, y zamysł, którego
 kiedy Serce ludzkie, z wlewku mego doznało: y tak, iak
 naydoſkonallzym ſpoſobem, poſwięcone ofiarowa-
 łem ie Bogu Oycu memu, za wſzystkie niedbalſtwa two-
 ie, za iak nayupodobańſzą poprawę, albo iak nayprzy-
 iemnieyſzą ofiarę. Zkąd y on, nieporozumianym ſpo-
 ſobem

sobem ubłagany, wszystkie swą Oycowską, y ow-
szem Boską chęć, skłonił do ciebie.

ROZDZIAŁ XXXIV.

*Iako sobie ta Oblubienica usługi konających oddawała. Y
o ukazaniu iey sposobu zeyścia z świata.*

ZWykła była ta Panna, w Piątki, około dziewiątey
godziny, oddalać się, od wszystkich powierz-
chownych zabaw, iakoby na odpoczynek, aby iey
kto nie przyszkodził, y z samym się Bogiem zabawić
zewnętrznym nabożeństwem; y koło samey siebie
iako koło konającej wszystko odprawować, co zwy-
kło koło konających bywać, y nad to niżby co po-
żadanego bydz mogło tak w nabożnych modlitwach,
iako w rozmyślaniach zbawiennych. Gdy to tedy
czas nie mały z wielkim nabożeństwem odprawowała.
y zas niektórego Piątku do tegoż się przybrała, y w
spokoynym serca uspokoieniu mile spoczywała; łas-
kawy Pan (który do wielkich dobrodzieystw, iak
naywiększe przydawać raczy) iey iakoby zachwyco-
ney w Duchu, w tym podobieństwie ukazał, iako-
by szczęśliwym ją zeyściem, z tego świata, miał ra-
czyć powołać. Zdało się bowiem iey iakoby na ło-
nie Pańskim, lewą iego ręką wlparta, podle Boskie-
go iego Serca, spoczywała sobie, konając w postaci
bardzo rokoszney Panienki, y przedziwnie uстроio-
ney. Tedy przylatywała, z wielkim weselem, nie
prze-

przeliczona wielkość Aniołów, y Świętych, z których wszyscy kadzłnice mieli w rękach swoich, w których nieśli zabrane modlitwy, y nabożeństwa, wszystkiego Kościoła, aby niemi kadzili tam, ku czci, Króla Oblubienca chwały; y na pomoc Oblubienicy jego, to jest tey błogosławionej Dufzy. A gdy ona wzywała B. Panny, przez Antyphonę *Salve MARIA &c. Zawitay Marya.* przywołał Pan Matki swoiey, przebłogosławionej, aby się ku cieleniu wybranej jego sposobiła. Tedy zchyliwszy się Królowa Pannieńska, nową światłością przeświećta, przeroskośznemi rękami swemi, głowę chorey, przedziwną łagodnością podpierała. Był też tam y Święty Anioł Stroż tey chorey sobie powierzonej, w postaci iak nayzacnięyszego Książęcia, weseląc się z iey szczęśliwości. Potym gdy chora S. Michała Archaniola, wzywała, pokazując się y to przewielmożne Książę, z bardzo wielką Aniołów śś. wielkością, ofiarował się iey na usługę, y zastawił się na przeciw zdracom czartowskim, aby ie zwoiował, którzy też tam byli w niektórym kącie domu, w postaci żab, y węzów, tak słabych; że gdy podnieść głowy, albo się iakokolwiek, przeciwko Dufzy, poruszyć chcieli, zaraz, przez chwałę tak wielkiego maiestatu, zwyciężeni, y zawstyżeni, iako bezrozumni upadali; z czego ona nie małą pociechę brała. Potym zdało się, iakoby z ust chorey, w postaci gołębicę goraiącej, nabo-

S. Marya

Anioł
stroż.

S. Michał.

nabożeństwo, wewnątrz się w sercu tając wychodziło, które się, aż do Tronu chwały Boskiego maiestatu, rościagało, w tak wielkiej mocy, że Dusza ona, już nie potrzebowała obrony Anielskiej, od przegabywania Czartow zdradę czyniących; bowiem mocą nabożeństwa, przez wargi wychodzącego, przestraszani, tak zawłtydzonemi zostawali, że kupami uciekać, y wysliznąć się ztamtąd, pragnęli. Y gdy Chora, wżysłkich pojedynkiem, Porządkow S. Bożych, (iako zwykło bywać nad konającymi) na pomoc swoją wzywała, każdy się Chor Świętych, z wielką uczciwością, na iey usługę gotował. Bo Patriarchowie przybywając, nieśli w rękach w podobieństwo gałęzi zakwitłych, owoc wżysłkich swych dobrych uczynkow y onym, mieszkanie chorey obstawiali. Prorocy śś. w Podobieństwie zwierciadł złotych, niosąc zasługi poznawania Boskiego, one na pomienionych gałęziach wieszali, ku twarzy, chorey, ze z patrzenia na nią Dusza, nie wypowiedziane w się pociechy wciagała. Zatem następując, wybrany on y kochany Uczeń, Jan ś. Ewangelista y Apostoł, (którego osobliwszey miłości przywileciem, udarował P. JEZUS, y któremu, za pewnym wierności świadectwem, Matkę swoją na krzyżu polecił) łagodną przyiaźliwością, dwa złote pierścienie, na serdeczny palec iey włożył; za którym wżyscy Apostołowie, iak nayprzyśtoyniey idąc, y pojedynkiem

Chory śś.

Patriarchowie.

Prorocy.

Jan
Święty
Ewange-
lista.Aposto-
łowie.

Rrrrr

każ-

Męczennicy.

Wyznawcy.

Panny.

każdy z nich, swoim pierścieniem złotym (przez który się ośobliwsza wierność, którą się Panu na ziemi zasługowali, przeznaczają) drugie iey palce, ozdobił. Po nich Męczennicy śś. błazkami złotemi, (na których się wszystko to świeciło, co oni kiedy, dla miłości Bożej, ponieśli na ziemi) przedziwnie ją zdobili. Wyznawcy zaś śś. kwiaty złote, y przedzięczne iey ofiarowali, przez które się, iak najlepsza ich wola, przeznaczają, y na służbę Bożą, ochotnie, według ich możności, gotowa; na których się też świeciły, wszystkie rzeczy; przedziwną światłością, któremi się kiedy, Bogu podobali. Błogosławione też Panny, ofiarowały iey Róże, mające złote zakrzywione haczki: przez które się, ośobliwsza wdzięczność, przeznaczają, z której, nie skażenie, sprawuje bydz ie, bliższe Bogu; y ścisleyszym ie związkiem, zewnętrznego widzenia, wiąże. Bo Pan JEZUS, Król y Oblubieniec iak nayczystszo Panieństwa, widziany był w szaciech, takiemiż kwiatami uśadzonych, według liczby Panien, które tam widziane były, tey, zasług swych; użyczając: a kwiatow onych, wszystkie haczki, ze wszystkiemi Cnot kwiatami, bardzo sposobnie się łączyły, gdy się do Pana Boga, miłośnika swego przyjaźniey, dla przywileiu ośobliwszey niewinności, przytulały: zkąd, przez ono łączenie się, zdało się, że każda wciągała w się, ośobliwszą słodkość, smaku

ku Boskiego. Y ztąd też y ta, że się zdała bydz
kwiatami, wszystkich onych Panien, uстроiona (gdy
się Pan do niey nachylał) iako wielą, iakoby hac-
kow, iey się dotykał, tak wiele też, niewypowie-
dzianych wdzięczności, Boskiey słodkości, w się
wciągała: y tak szczęśliwie, y weloło, doznawała,
coby przyiażn, y łaskawość, tak wielkich Oblubie-
nic, dla miłości Oblubieńca, oświadczona; szczę-
śliwości, i prawie mogła. Wdowy zaś, y iński Świę-
ci, w postaci puszczyk złotych, wszystkich do-
brych uczynków swoich owoc ofiarowali. A w po-
dobieństwie wszystkich tych upominków, które każ-
dy z Świętych ofiarował, przychęcały się, Duszy
tey Błogosławionej, wszystkie dobra, któremi się
każdy z nich, podobał Bogu; y roziaśniały się na
Duszę, iakoby ie wszystkie, ona sama, wyprawiła
była; z kąd się też nieporozumianie cieszyła. A nie-
winniątka Święte, chociaż mało się co mieć swego
własnego zdaly; jednak, dla uczciwości Pana swego,
którego się bydz drogą krwią odkupionych, y za
dobrowolną łaskawością iego, Królestwa niebieskie-
go mieć chwałę, cieszą, swoią też ią życzliwością
czcić; bynajmniey nie zaniedbali; ale Dusze iey,
nieiaka iasnością, swego iak nayczystszej niewinno-
ści w ziednoczeniu, z iak nayzacniejszą niewinno-
ścią JEZUSA Chrystusa Pana ozdobionego, oświe-
cając, przedziwnie zdobili. Zatem Syn naywyższe-

*Wszystko y
inśi świę-
ci.*

*Niewin-
niątka.*

go, Król chwały, z niewypowiedzianą łagodnością, schyliwszy się, iakoby chcąc pocałować Oblubienicę swoją, tak sobie na łonie swym roskoszuiącą, wciągnął w się, wszystkę onę błogosławioną Duszę, mocą Boską swoją: (iako południowey jasności gorącość, wciąga, y wyniszcza w sobie, małą kropelkę rosy,) z skutkiem wszystkich Cnot, y dobrych uczynków, iey od wszystkich SS. w postaci pomienionych upominków, ofiarowanych; Y tak ją wszystkę otoczywszy, y przeniknąwszy, podobną sobie sprawował, iako żelazo rospalone bywa od ognia, y jemu się podobne staie.

ROZDZIAŁ XXXV.

O Zaleceniu, y powadze tej Książki.

Gdy była napisana ta Książka, pokazał się iey Pan JEZUS, mając ją wyrażoną, na pierśiach swoich, y mówiąc: tę moję Książkę, na tom, na zewnętrznych pierśiach moich wyraził, żebym wszystkie litery, w niey napisane, słodkością Bołstwa mego, zewnetrznie przeniknął (iako iak najsłodszy miód, sztuczkę świeżey kukielki, skutecznie przenika) aby każdy, któryby ją, ku czci moiej, z pokornym nabożeństwem czytał, w niey z tego, dośąpił owocu, wiecznego zbawienia. Tedy ona prosiła Pana: żeby raczył zachować, od wszelkiego błędu tę Książkę, dla czci y chwały samego siebie. A

Pao

Pan wyciągnąszy przewielebną swą rękę, nad nie,
znakiem Krzyża ś. ią obwarował, mówiąc: tym-
że skutkiem, którymem we Mszy ś. chleb żywy
przeistocił, wszystkim na zbawienie, wszystkim
też to cokolwiek jest w tey Książce napisanego,
teraz niebieskim błogosławieństwem moim poświęcił
wszystkim, (iakoim wyższey powiedział) z pokornym
nabożeństwem, na niey czytać chcącym, ku praw-
dziwemu zbawieniu. Y przydał Pan: tak mię uwe-
lela praca tego, który mi tę moję Książkę napisał,
iakoby mi do łzaty, tak wiele puszczech wonnych,
poprzypinał, wiele w niey liter wypisał; z których
wszystkich, przedziwnie się, troiaką uciechą cieszę:
bo zaprawdę, smakuie mi w nich, niewypowiedziana
słodkość Boskiej miłości moiej, z której, wszyst-
ko co w niey napisanego, wypłynęło. Y uwlela
mię wdzięczny zapach dobrej woli tego, który ią
pisał. Także też miły mi jest kształt moiej dobro-
wolney łaskawości, która się ukazuje, we wszystkim,
tey Książki, piśmie. Jam albowiem, z teyże mi-
łości, z której wszystko jest w tey Książce napisa-
nego, dobrowolną to, łaskawością moją, wlałem w
ciebie; y teyże miłości, pamięć ię twoiej, któ-
rąś mię słuchała, zlecił; składając, y sporządzając,
y też przez ręce iego wszystko, według iak najlep-
szego, upodobania mego, wypisując, Y ią tę często
mianowano Książkę moję, prześwitym życiem moim

okryję; y różanemi klieynotami, pięci ran moich, przyozdobię; y siedmią darow Duchaś. iako siedmią pieczęci, z Boskiej łaskawości moiey, zapieczętuję, żeby nie był, ktoby ią z rąk moich, wyrwać miał.

ROZDZIAŁ XXXVI.

O wdzięcznym przyimowaniu tej Książki: y o pożytku Czytelnika pokornego, a karaniu przewrotnika.

ZAtym inszego czasu, gdyta co tę Książkę składała, Kommunikować mając, one tajemnie, w rękawie pod swym płaszczem niosła, na ofiarowanie iey Panu ku wieczney chwale (a nikt zgoła złudzi o tym niewiedział) y według zwyczaju pokłękawszy, na zayfcie Ciała Pańskiego, bardzo się nisko kłaniała; obaczony iest od inszey osoby Pan, iakoby ią z niepowściągnięcia przelewaiącey się miłości, z wielkim weselem ku niey idac, klęczącą, łagodnie obłapił, mówiąc: ia słodkoscia Boskiej miłości moiey, przeniknę, y przenikając płodne uczynię, wszystkie słowa, tej Książki, teraz mi ofiarowaney; y owłzem prawdziwie, z przymuszenia Ducha mego, napisaney. Y ktokolwiek, upokorzonym sercem, do mnie przychodząc, z miłości moiey, na niey czytać zechce; temu ia prawdziwie, na łonie moim iakoby palcem mym własnym, osobnie, wszystkie mu pożyteczne rzeczy, ukażę; y nad to, tak się łaskawie do niego nachylę, że iako kto różnych się wonności nabrawszy, powiewaniem swo-

swoim, wdzięczny zapach wydaie temu, który go chce, pocałować; tak ia z powiewania Bołwa mego, skutek Duszy iego zbawienny, skutecznie mu wydám. A kto, pierzchliwą pobudzony wyniosłością, z tyłu przychodząc do mnie, iakoby na grzbiecie siemym położy, na wglądanie y szukanie, aby wywrocil tey moiey Książki, rozumienie, tego zapewne, gdy ciężaru iego, daley znosić nie zechcę, Boską moią mocą, zawładzonego, zrucić nie będę się obawiał.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Ofiarowanie tey Książki na chwałę Bożą.

Y Oto, płynienie to słodyczne, twej dobrowolney łaskawosci, (które zewnątrzności miłosnego twego serca, wywiodła skuteczną słodkość, niepoścignionego Bołwa twego, na wlanie, pokrapienie, płodne czynienie, y ubłogosławienie, y wciągnięcie w się, y rozerwanie sklienie z łobą, Serca y Duszy wybraney twoiey Chryste JEZU, zrzodelne światło wiecznych światłości) ofiaruję tobie, z uprzejmości wśzystkiey powszechności, w ziednoczeniu oney iak najzacnieyszey miłości, którąś ty, najwyższego Oycy iednorodzony, wszelki wlewek Bołwa, który na twe Boskie Człowieczeństwo zstąpił, z zupełną wdzięcznością ofiarując, znowu przelał, w przepaść początku twego: prosząc cię, z pragnieniem, y chęcią wśzystkiego stworzenia, abys ie w się wcią-

wciągnął, przez uprzejmość wdzięczno płynnego Du-
 cha swego ku wieczney chwale, nieogarnionej, y
 nieodmiennej, którą, niepoścignioną Mądrość two-
 ja, iak nayzaciej uznawa, przenaywyższej Boga
 Oycy Wszechmocności przynależec; y nieporozu-
 mianie wdzięczno płynną Ducha świętego łaskawość
 cieszyć. Y na zupełnie obfite podziękowanie za wszel-
 ką szczęśliwość, którąś przezeń sprawic raczył,
 sprawuiesz, y na wieki sprawować będziesz raczył,
 w sercu y w Dusz, on przyimującej; y też we wszyst-
 kich, którzy aż do skończenia świata, według sło-
 wa prawdy twoiej, iakie z niego otrzymać mają o-
 świecenie, pocieszenie, y wycwiczenie; albowy też
 otrzymali, kiedyby dobroć twoja; Bożemoy, spo-
 sobność w nich wynalazła: y ieszcze na godne popra-
 wienie się wszystkich, którym, małość wyrozumie-
 nia mego; niedbalsza pilność, y nieumiejętniejszy
 dowcip moy, opuścił, dary twoie, mnie do szafo-
 wania powierzone, dosyć godnie y pożytecznie prze-
 kładają, objaśnić: y wszystkich, którzy z ludzkiej
 ułomności, albo z pobudki diabelskiej po dobrowol-
 nie płynney łaskawości twoiej, w nim się ialnie świe-
 cącej, y wdzięcznie pachnącej y słodkomądrej,
 lekce ją sobie waząc, deptać mają; (co proszę, aby
 za obroną miłosierdzia twego, niebyło.) Y na skute-
 czne uproszenie wszelkiej łaski, którąby się przez
 uprzejmość Boskiego twego Serca, otrzymać mo-
 gła,

gła, wszystkim tym, którzy z pokornym nabożeństwem, z miłości twoiej, z chętną wdzięcznością, on czytać będą raczyli; y wszystkich iego nauk pożytecznych, dla czci twoiej (od którego wypłyneli) naśladować, będą się starali. Naostatek, na podziękowanie za to, że mię, ostatniey podłości nędznicę, y ze wszystkich, albo (że prawdziwiey rzekę) wszystkiego stworzenia twego pomiotło, nieogarniona dobroć twoja, Boże serce mego, obrać raczyła na usługę, przeznaczonego szafowania iego, chociaż niczym ci, małość moja, nagrodzić tego nie może; Ofiaruję Serce twoie przenajśłodziej, y iedynie przenajzaciejśze, w tej zacności, z której, pełne jest Boskiey wdzięczności, y wszelakiego błogosławieństwa doskonałością na wieki wywyższone.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Zamknięcie tej Książki.

K U czci y chwale Boga, zbawienia ludzkiego miłośnika, ta Książka napisana jest, dla krótkości, wiele części, y prawie niezliczonych, opuszczonych mając, skończona, przy tak jasnej, a (że tak rzeknę) prawie cudownej, pomocy Boskiego miłosierdzia, co się choć z tego samego dorozumieć mogło, iakoby obfitego Dusz pożytku, sam Poprzedziciel, y Naśladowca, wszystkich iak najsłabszych darów, zniey potrzebował, przy niewy-

branym iednak naymniey potoku, Boskich wlewkw, w tę wybraną iego, płynącego; ale też, przy udzielonym, y nanaś, darunku, który nam przynależał, on, wybraną swoię iakoby przez stopnie do wstępowania sposobne, różnego wyobrażenia, do tajemnieyszych, właściwszych, y zacnieyszego mądrości poymowania, przyprowadził, któreby się żadnym sposobem, w konterfektach cielesnych widowiskow, wyrozumieniu nie świadomych tego, nie mogły słowy wypowiedzieć, y obiać. Co wszystko, niechay, niepowściągniona dobroć Boska ze wszystkimi tu napisanemi rzeczami, na zbawienie czytających, sprawi, żeby tak obfity pożytek wydawało, żeby oni, dostawszy stokrotnego owocu, w Księgi żywota, wpisani być, godnemi się znaleźli. A tym czasem, proscieyszy tey Książki Czytelnicy, (którzy nieumieją, przez się samych, pływać wrzece Boskiej łaskawości) przynaymniey, na tym wozku, niech się w drogę puszczą, żeby też kiedy, y sami iakoby z prowadzenia, dobrodzieystw bliźniego swego, ucieszeni, zabawiając się czytaniem, rozmyśleniem, y Bogomysłnością skosztować mogli, iako słodki jest Pan: y iako prawdziwie błogosławiony jest, który nadzieją w nim mając, wszystko myślenie swoje, rzuca na niego. Czego nam z łaskawości twoiey, niechay, użyć raczy, który w Troicy doskonały, żyje, y Króluje Bog, przez nieskonczone wieki, wiekow: Amen.

Koniec Piątej Części, y wszystkiey Książki.



R E G E S T R

tych rzeczy, które się osobliwsze w tych Xiążkach wy-
nayduia.

A.

Alleluia iako, śpiewać 587.
Anielskie usługi około ludzi 644. 693.
Anielskiego pozdrawiania, albo
Zdrowas Marya, coby za moc
była, 511.
Anioły śś. iakobyśmy czcić mieli. 693.
Apostoła swego iako ma każdy-
czcić. 463.

B.

Bicze od Boga przyimować po-
trzeba, 301. 358.
Blizny Pańskie iako na sercu wy-
rażane bywaią, 135.
Błagać iako potrzeba Boga za grze-
sznych, 528.
Błagać P. czasu złego, iako mu
rzecz wdzięczna, 536.

Błogosławieństwo przestrzegają-
cych zakonnego życia, a zanied-
bywających potępienie, 507.
Bóg iako chce być wzbudzonym
od Dusze, 281.
Bóg iako takawie znosi Dusze nie-
dostatki, 157.
Bóg iako pobłaża, albo pieści się z
Duszą, 313.
Bóg iako prędko wysłuchuią Du-
sze miłującą, 94.
Bóg iako się kocha w czystey Du-
szy, 356.
Bóg iako się kryje, y ukazuje w nas,
tamże. 357.
Bóg Ociec przez Syna za nas u-
blagany bywa, 319. 334. 431.
Boga że miłuiemy iako znat po
nas, 627.
Boga

SSSSS 2

REGISTER

<i>Boga iako za Świętych chwalić,</i>	224.	
<i>Bogomyślności albo Rozmyślenia iaki sposoby,</i>	404.	466.
<i>Bogomyślnością kto się ma bawić,</i>	344.	
<i>Bogu iako mamy w Sercu naszym Skrzynie budować,</i>	521.	
<i>Bogu iako miła pilność w nabożeństwie,</i>	164.	341. 435.
<i>Bogu iako miłe nabożne obrządki,</i>	453.	
<i>Bogu iako rzecz miła czcić Maryą Pannę,</i>	660.	
<i>Bogu się tagodzić podczas potewarzy iakich, iaka jest przysługa,</i>	553.	
<i>Bogu się polecać iako rzecz pożyteczna,</i>	303.	
<i>Boleści cierpieć iako rzecz miła Bogu,</i>	396.	
<i>Boska miłość wszystkim jest przyczyną zbawienia,</i>	310.	
<i>Boską miłością zapalona Dusza, iako wiele waży u Boga,</i>	298.	
<i>Boskie dary owocu uczynku wyciągać,</i>	700.	
<i>Boskiey łasce chęć, albo namietność ludzka przeszkadza</i>	605.	
<i>Bostwo iako się na Duszy wyraża,</i>	143.	
<i>Braterskie strofowanie, iako wysłuchich obowiązuie,</i>	304.	
		C.
<i>Całowania y obtapiania Boskie co są,</i>	168.	
<i>Czcic Maryą Pannę, iako Bogu rzecz miła,</i>	656.	
<i>Ceremonie albo obrządki nabożne, Bogu iako miłe,</i>	450.	
<i>Chęć albo namietność ludzka przeszkadza Boskiey łasce,</i>	605.	
<i>Choroba nasza, iako cieszy Pana,</i>	435.	
<i>Chorym służyć iaka przysługa,</i>	602.	
	741.	
<i>Chorzy iako się sprawować mają, aby się z nich Pan cieszył,</i>	739.	
<i>Chwała Maryi Panny z męki Synowskiey,</i>	349.	
<i>Chwała wielka za małą pracę bywa dana,</i>	633.	
<i>Chwalić Boga iako mamy przez Anioły ss.</i>	715.	
<i>Chwalić Boga za Świętych iego iaka jest przysługa,</i>	697. 701. 705.	
<i>Chwały samey Bożey we wszystkich rzeczach szukać potrzeba,</i>	54.	
<i>Ciało Chrystusa P. widzieć iaka jest przysługa,</i>	575.	
<i>Cieleśna uciecha dobra około Boskich rzeczy,</i>	364.	
<i>Cieleśna uciecha iako bardzo szkodzi,</i>	315.	
		<i>Ciele-</i>

REGESTER

- Cieleśney abo Światowej miłości, iako się strzedz potrzeba, 63.
 Cierpieć boleści, iako rzecz miła Bogu, 395.
 Cierpieć co za Sprawiedliwość, iaka przystuga, 376.
 Cierpieć złość cudzą iako rzecz miła Bogu, 376. 377.
 Cierpliwość przeciwności oświeca Duszę, 207.
 Cierpliwości iako się uczyć, 318.
 Cierpliwości wielka zaśluga 771. 764. 769.
 Cieszyć się iako potrzeba w Bogu, 83.
 Cnoty któreby się naybardziej Bogu podobaly, 49.
 Czarci iako na ludzie zdrady czynią, 323.
 Członki Chrystusa Pana, ku bliźniemu iako odchowywać mamy. 417.
 Członki Pańskie pozdrawiać iak wielkiey jest rzecz wagi, 553.
 Człowiek wewnętrzny iako oświecony bywa od Boga, 125.
 Czterdziestodniowego Postu pokuta, Bogu jest bardzo przyjemna, 534.
 Czystości iaka pochwała, 443.
 Czystości iako strzedz potrzeba, 70.
- Dary Boskie owocu uczynku wy-
 ciągają, 700.
 Dary Boskie wszystkie otrzymać, pokora jest sposobna, 78. 79. 584.
 Dobra wola iak wiele u Boga wa-
 zy, 379. 309 438.
 Dobra wola w wielu za uczynek
 koronowana bywa, 636. 868.
 Dobrej woli iako pożyteczne od-
 nawianie, 482. 586.
 Dobrych uczynków chwalebna za-
 płata, 756.
 Dobrych uczynków uwaga, 537.
 Dobrze czynić potrzeba przeciw-
 nikom, 688.
 Dobrze czyniący przyiaciom Bo-
 żym, to sobie zaśluguie, 417. 422.
 Dobrze czynienia władza że jest
 od samego Boga, 665.
 Doczesne rzeczy niemają być prze-
 noszone nad Duchowne 439.
 Doświadczenie zmysłu naszego, ie-
 sli jest z Boga 524.
 Dosyć czynienie užyczaiące zupeł-
 nego odpustu, 490.
 Drzewo miłości co za owoce wy-
 daie z siebie, 336.
 Duch ś. iako pokornych czyści, y
 napetnia, 614.
 Ducha wolność iako Bogu przyje-
 mna, 84.
 Du-

D.
 Dary Boskie takim zamysłem przyi-
 mować potrzeba, 171.

REGESTER

- Dusza iako bywa z niedbalstwa o-
czyyszczona,* 425.
*Dusza miłością Bożą zapalona,
iako wiele ważyu Boga,* 311. 695.
 276. 287.
*Dusza sprawiedliwa, iakoby się
grobem Bożym stać miała,* 290.
*Dusza sprawiedliwego, iako jest
mieszkaniem Bożym,* 60.
*Dusza z Czystca iakoby mogła być
wyzwolona y przez całą prawię
Cześć piątą.* 585.
*Duszę Bóg skrusza, aby ją ule-
czył,* 300.
Duszę iakowe myśli zdobia, 308.
*Duszę miłującą iako prędko wystu-
chiwa Bóg,* 94.
*Dusze namietności, iako skrzętnie
bydź mają,* 159.
*Dusze niedostatki, iako Bóg łaska-
wie znosi,* 157.
*Dusze wciągnięcie, y zewnętrzne
z Bogiem ziednoczenie, które
albo, iakoweby było,* 145.
*Dusze z Bogiem ziednoczenie nie-
rozdzielne,* 149.
Duszy iako się Bóg łagodzi, 317.
*Dzieciątko Jezusa P. iako przy-
mować y wychowywać mamy,*
 141. 166. 449. 460.
*Dziękowanie Bogu w przeciwnych
rzeczach iako mu mile,* 52.
- G.
- Głowy własney rozumienie co prze-
szkadza,* 437.
*Głowy własney rozumienie, iako
męka,* 766.
*Godzina modlitwy nigdy opuszczo-
na być nie ma,* 83.
*Godzinę śmierci naszej iako pole-
cac mamy,* 845.
*Gospodą Bożą iako się staie serce
nasze,* 536.
*Groblem Bożym iakoby się Dusza
sprawiedliwa stać mogła,* 850.
*Grzechowi odpuszczenia iako pod
Kyrie eleison prosić,* 282.
*Grzechowi odpuszczenie otrzy-
ma się od Pana,* 225.
Grzegorza s. Mszę za umarłe, 835.
*Grzesznik iako ma się oż żywot sta-
nowić,* 415.
- H.
- Hostya Mszy s. co sprawić,* 335.
*Hostyą s. iako ofiarować za grze-
chy* 620 621.
- I.
- Jako pożytecznie modlić się za Ko-
ściół,* 545. 546. 568. 572.
*Jana s. Ewangelisty iako słodka
pamiątka,* 598.
 Je.

R E G E S T E R

Jezus P. proszony, zdobi nas za-
 sługami swemi, 339.
 Jezusa P. Dzieciatko iako przy-
 mować y wychowywać mamy,
 141. 167. 327. 460.
 Jezusa P. y Maryą Pannę iako
 przyodziewać mamy, 167.
 Jezusa P. Serce, iako nadgradza
 niedostatki nasze, 285. 289. 337.
 Jezusa P. Serce jest mieszkaniem
 miłuiący Dufze, 291.
 Jezyk iako w mowach rzędzić, 114.

K.

Kyrie eleison, gdy śpiewają iako
 odpuszczenia grzechow prosić,
 283.
 Kłótwa niestuszná szkodzi, 443.
 Kłękania częste, iako Bogu miłe, 566.
 Klucz woli naszej iako Bogu zle-
 cać, 565.
 Komunia Duchowna iako bywa,
 444. 518.
 Komunikować często iako rzecz
 Bogu miła 327. 425. 518.
 Komunii ś. co za owoce, 326. 327.
 Komunii ś. iak wielki pożytek, 327.
 Komunii ś. zaniechać, kiedy się
 godzi, 269. 516.
 Komunii ś. z niedbalstwá opu-
 szczając co traci, 519.
 Konających powinności iako sami
 sobie użyżyc możemy, 879.

Kościelnego poratowania, które
 Dusze niemiewają, 826. 831.
 Krzyż iako za Panem nosić, 301.

L.

Ludzka pociecha iako szkodli-
 wa, 207.
 Ludzka uciecha iako iest podła, y
 sprosna 209.

Ł.

Łaska Boża robi w nas czasu spo-
 sobnego, 785.
 Łaskawość Boska iaka nam oświad-
 czana bywa w Sakramencie Ot-
 tarza, 265.
 Łaskawość iaka Boska przeciwko
 Duszy upokorzoney, 211.
 Łaskawość Maryi Panny iak wiel-
 ka ku grzesznym, 165. 276.
 Łaskawości Boskiey iako nakłaniać
 mamy 444. 480.
 Łasce Bożey iako się przyrabiać
 potrzeba, 338.
 Łaski swey czemu podczas Bóg uy-
 muie człowiekowi, 219. 271. 593.
 Litani j skutek, 774.
 Litowanie się zewnetrzne ku wszyst-
 kim któreby było, 69.
 Lituiący się nad Chrystusem Panem,
 co sobie załugnie 574. 582.

M.

Mał.

REGESTER

- Matżeństwo Duchowne iako ma być*
odnawiane, 589.
Marya P. iako ochotnie ratuje się
wzywających, 648.
Marya P. iako wiernie ratuje ku Jo-
bie nabożnych, 643.
Marya P. przygo towarzysza do Kom-
munię świętę, 511. 660.
Maryę P. y Jezusa P. iako przy-
odzywamy, 167.
Maryę Pannę iako czcić, 279.
Maryi P. iak wielka chwata, 650.
Maryi Pannie iako miła piosnka-
Salve Regina, 683.
Maryi P. Synami iakobyśmy byż
możli, 464.
Mdleć z miłości o kimby się mówić
mogło, 367.
Mękę Pańską iako rozpamiętywać
sobie, 553.
Męki Chrystusa P. iako naśladować,
339. 341. 581.
Męki Chrystusa P. pamiątka, iako
jest pożyteczna, 334. 580 y daley.
Mieysce poświęcone czym zdo bi
modlitwę, 714. y daley.
Mieszkanie Bożym iako jest Du-
szą sprawiedliwego, 60.
Mieszkanie miłuiącey Dusze iako
jest Serce Chrystusa P. 289.
Miłość Boska iest wszystkim przy-
czyną zbawienia, 310. y daley
Miłość Boża czego nam uży-
cza, 311.
Miłość ku chorym co może. 374.
Miłości cieleśney albo światowej
iako się strzadz potrzeba, 63.
Miłości Drzewo co za owoc wyda-
ie, 336.
Miłości strzata coby mogła, 848.
Miłością Boską zapalona Dusza,
iako wiele używa Boga. Patrz.
Dusza miłością.
Milować Boga iako się sobie uka-
zuemy, 627.
Milować Zakonniki iakby Bogu
rzecz miła była, 705.
Miluiącą Duszę iako prędko wystu-
chywa Bóg, 94. co przemaga
u Boga, 695.
Miluiącey Dusze iako iest mieszka-
niem Serce Jezusa P. 289.
Modlenie się do P. przez śś. iako
byż ma, 775. 779.
Modlenia się za inszych któryby był
sposób, 620. 606.
Modlić się za Kościół iako pożyte-
czno. Patrz iako pożyteczno.
Modlić się za nieprzyjaciół, iaka
przystuga, 568.
Mod-

R E G E S T E R

Modlić się za umarłe, iako Bogu rzecz miła, 829. 841.
Modlić się z wyciągnionemi rękami, iako Bogu rzecz miła, 537.
Modlitewki niektóre ogniście, 868.
Modlitew wybranych podczas Bóg pożytecznie nie wysłuchywa, 96. y daley.
Modlitwa która Bogu miła, 355.
Modlitwa miłosna Boga chwaleca, 385.
Modlitwa Świętych iako za nas bywa, 782.
Modlitwa za inszych uczyniona, co by ważyła, 217. 445. 397. 400. 668.
Modlitwa złota za grzechy y niedbalstwa, 189.
Modlitwa czyni zdobi miejsce poświęcone, 714.
Modlitwy Godzin nigdy opuszczone bydz nie mają, 83.
Modlitwy nasze iako wysłuchywa Bog, 324.
Modlitwy y wspomagania umarłych, 779.
Moc Maryi P. iak wielka użyczona, 686.
Mów y zabaw niepożytecznych wstrzeżliwość na co pożyteczna. 298.

Mowy, myśli, y uczynki nasze, iako są wybornie przed Bogiem opisane, 533. 667.
Mśza Grzegorza s. za umarłe, 835.
Mśza S. komu pożyteczna, 261.
Mśza s. gdy się odprawia, Chrystus P. się w ten czas w Niebie ofiaruje za Kościół, 718. y daley.
Mżzy s. Hostya co sprawie, 335.
Mżzy s. iako Duchowieńie słuchać, 215.
Mżzy s. słuchać iako pożytecznie 261.
Myśli, mowy, y uczynki nasze, obacz wyżej, mowy, myśli, &c. 533.

N.

Nabożeństwa pobożne ku' przechwalebney Pannie, 509. 516.
Nabożeństwa za zmarłych cieszą Dusze zmarłych, 814.
Nabożne wyznanie Dobrodziejstw Bożych, 183. 188.
Nad nieprzyjaciół, iako się lić wać, y za nie modlić, 388.
Nadgroda niedbalstw w służbie Maryi P. iakoby bydz mogła, 642. 684.
Nadgroda niedoskonalsci pod służbę Bożą, 434.
Namaszczenie Boskie iako potężnie człowieka odmienia, 124.

R E G E S T E R

- Namaszczenia ostatniego co za
moc, 773.
Namiętności Dusze iako strzeżone
bydź mają, 158.
Namiętności siedmioro iako mają
bydź oczyszczone, 527.
Niedbalstw zapomnianych nie jest
potrzebna Spowiedź, 599.
Niedbalstwa iako surowo karzą, 788.
Niedostatki Dusze iako Bóg taska-
wie znosi, 157.
Niedostatki nasze iako nadgradza
Serce Jezusa P. 285. 288. 336.
Niedostatki nasze iakoby się nam
pożyteczne stawały, 371. 432. 446.

O.

- Obecność Boską iako czuie Dusza,
128.
Obecność Boską iako uważać pod-
czas zabaw cielesnych, 351.
Obtapienia ycalonewania Boskie ro-
są, 186.
Obciążliwości pożytek, 527. 484.
509.
Obmowiska cierpliwie zniesione zdo-
bią Duszę, 707.
Obmowiska iako karane bywają,
844.
Oczyszczenie grzechów dwoiakim
sposobem bywa, 332.

- Odpuszczenia grzechów iako pod
Kirie eleison profit 283.
Odpuszczenie grzechów otrzy-
ma się od Pana, 225.
Ofiarowania niektóre Bogu miłe,
485. 542.
Ofierowania sposob Bogu przyjem-
ny, 296. 465.
Ofiarowanie zasług Chrystusa P.
za Kościół, iako pożyteczny, 545.
y daley. 569.
Opatrzność Boską we wszystkich
rzeczach zarówno upatrować
potrzeba, 117. 118.
Ospalosci własności, y sprzeciwia-
nia się starszym, co za karanie,
822.

P.

- Pacierza iaka zacność, y iako się
ma mówić, 728.
Pamiętka męki Chrystusa P. iako
jest pożyteczna 334. 580. y daley
Pamiętka śmierci iako zachowana
bydź ma, 852.
Pan iako się łatwie do Dusze skła-
nia, 292.
Pilność przy służbie Bożej iako
Bogu miła, 164. 435. 449.
Pilności podczas nabożeństwa iako
wielki pożytek, tamże.
Pochwała iaka czystości, 473.
Pocie-

R E G E S T E R

- Pociecha ludzka iako szkodliwa, 297.
 Poglądać na Krucifix nabożnie, y
 on czeić, ua co pożyteczno cztó-
 wiewiowi, 337. 341. 545.
 Pokora sposobna iest otrzymać
 wszystkie dary Boskie, 78. 79.
 484.
 Pokus co za pożytki, 310. 424.
 Pokusy iako zwyciężać mamy, 154.
 629.
 Pokutujący prawedziwie iako pręd-
 ko oczyszczony bywa, 299.
 Pokutujących iako łagodnie Bóg
 przyjmuie, 711.
 Polecać się Bogu iako rzecz poży-
 teczna, 297. 303.
 Poprawa za ciężką obrazę Bogu
 przyjemna, 330.
 Poratowania Koscielnego które Du-
 sze niemiewają, 829. 851.
 Positek cieleśny iako brany bydź
 ma, 591.
 Positek cieleśny, iako się stać ma przy-
 słuzny, 516.
 Positek uważny, szczery, Bogu się
 podobający, 370.
 Postuszeństwa co za zaśluga, 306.
 844.
 Postuszeństwa uczynki cieszyć nas
 będą. przysmierci, 430.
 Post Zakonny iako Bogu miły, 689.
 711.
 Postu czterdziestodniowego pokuta
 Bogu bardzo przyjemna, 539.
 Powinności konających iako sami
 sobie używać możemy, 879.
 Pozdrawiać Członki Pańskie, iak
 wielkiej iest rzecz wagi, 553.
 Pozdrawiać Pana, iak wielkiejby
 rzecz była mocy, 564.
 Pozdrawiania Anielskiego coby za
 moc była, 510.
 Pozdrawiania nieiakie Ran Chry-
 stusa Pana, 600.
 Pozdrawianie y cześć iako Maryi
 Pannie oddawać, 276. 678. 658.
 Pożytek iak wielki Komunii s. 327.
 Pożytek iako wielki pilności pod-
 czas nabożeństwa, 164.
 Dziękowania za dary Świętych,
 705.
 Praca mała wielką chwałą nadgra-
 dzana bywa, 633.
 Prace uczynkowego żywota, iako
 są Bogu miłe, 331.
 Pragnienia dobre co sprawiają, 321.
 Pragnienie śmierci co zaśluguie, 312.
 Proszący żeby się zań modlono co
 sobie zaśluguie, 408. 442.
 Prożney chwały iako się strzedz,
 891. 156. 169.
 Przeciwnie y przyjemne rzeczy Bo-
 gu mają bydź ofiarowane, 553.
 prze,

REGESTER

- Przeciwnikom dobrze czynić potrzeba,* 688.
Przeciwność zaręcza nas Bogu, 207.
Przeciwności cierpliwość oswieca Dusze, 207.
Przetozeni iako się sprawować mają, 403.
Przeszkody czemu się naybardziej w Święta przytrafiają, 299.
Przyczynicieli swoich, iako takowie Jezus Pan y matka jego wysłuchują, 496.
Przygotowania się nieiaki do Komunij Świętey, 257. 558. y daley.
Przygotowanie do ostatecznego namazania zachowywane być ma człowiekowi na czas potrzeby, 382.
Przygotowania się niektóre na śmierć, w Piątey Części na wielu miejscach.
Przygotowanie nieiaki do przyjęcia Ducha ś. 594. 612.
Przyjaciółtom Bożym dobrze czyniący, iako sobie zasługują, 417. 421.
Przykrość snów jeśli przyślužna, 320.
Przyrodzone nam rzeczy Bogu przypisować mamy, 276.
Przyście Pańskie iako przy śmierci upraszać, 852.
Przyściu Ducha ś. iako ma być przygotowane miejsce, 594.
Przystuga iako jest w potwarzach Bogu się łogodzić, 553.
Pfalterza który wielkim zowią, iako waga, 829. 831.
Pulsow Bożkiego Serca dziwne skutki, 359. 470.

R.

- Ran Chrystusa P. pozdrowiania nieiaki,* 609.
Ranę miłości iakoby u Pana uprosić, 137.
Ręce wyciągniewszy modlić się iako Bogu rzecz miła, 536.
Reliquie iak naykosztowniej sze, któreby były, 689.
Responsoryi (Krolestwom świata opuścila) moc, 696.
Rozumienie własney głowy co przeszkadza, 437.
Rozumienie własney głowy, iaka męka, 766.
Rozmyślanie kto się ma bawić, 344.

S.

- Salve Regina piosnka, iako miła Maryi Pannie,* 683.
Sakramentow siedm iako Duchowie przyimować możemy, 374.
Sakramentu skutkowi, które słowa przeszkadzają, 263. Ser-

R E G E S T E R

- Serca pobożnego obfita nadgro-*
da, 788. 815.
Serca zatwardziałość iakie złe, 813.
Serce Bogu ofiarować, iaka iest
przysługa, 700.
Serce iako Bogu ofiarować, 296.
Serce Jezusa P. iako nadgradza
niedostatki nasze. Patrz niedo-
statki.
Serce Jezusa P. iest mieszkaniem
miłuiącej Dusze, 290.
Serce nasze, iako się staie Gospoda
Bożę, 556.
Skrusza Bóg Duszę, aby ię ule-
czył, 500.
Skrzymię w Sercu naszym iako ma-
my Bogu budować, 522.
Służyć Bogu, iakoby kto miał w
powołaniu swoim, 404 y daley.
Służyć Bogu swym kosztem coby
było, 269.
Smierci naszej godzinę iako polecać
mamy, 845.
Smierci pamiątka iako zachowana
bydź ma, 852.
Smierci pragnienie co zasługuie, 312.
Snów przykrość czy przysłużna
iest, 320.
Snu niedostatek iako Bogu ofiaro-
wać, 361.
Sposob modlenia się za innych iaki-
by był, 606.
Sposob ofiarowania Bogu uczyn-
kow naszych, 605. 657.
Sposob przygotowania się do Śm. iłt
uroczystych, 442.
Spowiedź zapomnianych niedbalstw
(ale nieśmiertelnych) nie iest po-
trzeba, 598.
Spowiedzi zaniedbania, co za ka-
ranie, 766.
Sprawiedliwości, iako statecznie
przestrzegać trzeba, 61. 305.
Sprzeciwiania się starszym, y ospa-
łości własności co zakara, 820.
Strosowania braterskie iako wżyst-
kich obowiązuia, 305.
Strzała miłości coby mogła, 848.
Święci iako czczeni bywają przed
Kommunią, 660. 692.
Święci zmarli, czcicielow swoich
iako wspomagają, 810.
Świętych czciciele iasnością Boską
oświeceni bywają, 405. 666.
Synami Maryi P. iakobyśmy bydź
moogli, 464.
Szuka się Boga czterema sposobami, 228.

T.

Te Deum laudamus Piosnkę, z
iakimby nabożeństwem śpiewać,
 653-
 Tróv-

REGISTER

- Trójcę przechwałębną iakoby chwalić* 623.
Twarz Pańską iako czeić 489.
U.
Uciecha cielesna dobra koto Boskich rzeczy 364.
Uciecha cielesna iako bardzo szkodzi 315.
Uciecha ludzka iako iest podla y sprosna 209.
Uciecha ziemska iako karana bywa 802.
Uciechy Boskiey co za zacność 342.
Uciiski czemu niektórym są potrzebne 711.
Uciiski któreby się Panu podobaly 638.
Uciiski iako Bogu ofiarowat 435.
Uciiskow pożytek 409. 711.
Uczyc nieumieiętnych iaka przyługa 516. 664. 668. 673.
Uczestnictwo Duchowne czego użyzcha 421.
Uczynki miłosierne czego Duszy użyzchaia 164.
Uczynki miłosierne iako bydz duchowienie mogą 543.
Uczynki, myśli, y mowy nasze iako są wybornie opisane przed Bogiem 533.
Uczynki nasze polecać Bogu iako iest pożyteczna 953.
Uczynki nasze ziednoczone z Chrystusem Panem iako bardzo przyozdobione bywają 536.
Uczynkom Boskim łatwo wterzić iako rzecz Bogu miła 795.
Uczynkow dobrych chwalebna załuga 750.
Uczynkow naszym ofiarowania Bogu sposob 205.
Uczynkowego żywota prace iako są Bogu mile 391.
Uśność dobra co waży u Boga 70. 214. 217.
Umieiętności zbytnia miłość przeskadza tasce Bożey 139.
Upoić Boga iakobyśmy mogli 691.
Usługi Anielskie koto ludzi 693. 644.
Utrapienia zdobią Duszę 737.
Utrapienie czego użyzcha człowiekowi 711.
Utrapieni iakobyśmy Boskiego ratunku wzywac mieli 353.
Utrapieni iakibyśmy sposobem uwolnieni bydz mogli 389.
Uwaga dobrych uczynkow 536.
Uwaga wierzącemu czyiemu rozumieniu pochwalona bywa 877.
W.
Wciąganie y zewnetrzne ziednoczenie Dusze z Bogiem, któreby było 145.
Widze

...kow. y oddayim zapłatę.
 ...s me zámoláia w godzis
 ...rci/ ná odebranie zapłaty
 ...oo zley/ według tego iáko do-
 ...o zle robie. Jezeli w winnicy
 ...ciey proznuie/ pożytku nie czynie /
 ...owšem škodze: ieżeli inšym prze-
 ...ładzam / onych turbuie/ onych prze-
 ...śladuie/ ábo od roboty odwodzi: pe-
 ...wnie ná moje zle zámoláia zlego robo-
 ...cniká. Jezeli zaś bede robil szczytze/ co
 ...mi każá/ nikomu nie przeszkodzi/ niko-
 ...go nie zturbuie/ każdego wšánuie. Já-
 ...woláia me ná pewną zapłatę.

Coby dziś zemna było gdrzym x
 márl/ iáko by przyszło odbierać zapłatę
 Od dnia dzisieýšego bede robil ná do-
 bra. Owym wrażliwym słowom d. in
 pochoy/ owemu próżnemu gadaniu. o-
 wey zabáwie mnie nienależytey. Pro-
 śic bede o pomoc.

POmyśle/ co też mego własnego wez-
 3me

z me z soba/ z tego słu-
 ciz me młietności/ ni-
 tzebne dworne/vstano-
 žace; nie wżafy; nie kom-
 bode/ nie chwale Nie 3-
 rzeczy nie wezme. Same zle/ a
 vczynki zemna porda. Bede zle
 śladował/ karal/ kámi obmýval/ á
 zemna nie fły. Bede dobre Kochal/ ni-
 mi sie bávil onych iáko nawiecy przy-
 czynial. Vznam w nich moje vrostwo;
 Bede zebrał v Błogosławionej Morte
 Pána mego. Bede v Pána Jezusa sá-
 mego/ áby swoimi zasługami/ mnie v
 bogácieli.

Postánowie w osobności te vczynki/
 ktorebym rad widział w sobie/ gdybym
 teraz konal

441.

P V N K T IV.

Ostáteczni będą piérwšymi, á piérwší
 ostátecznymi.

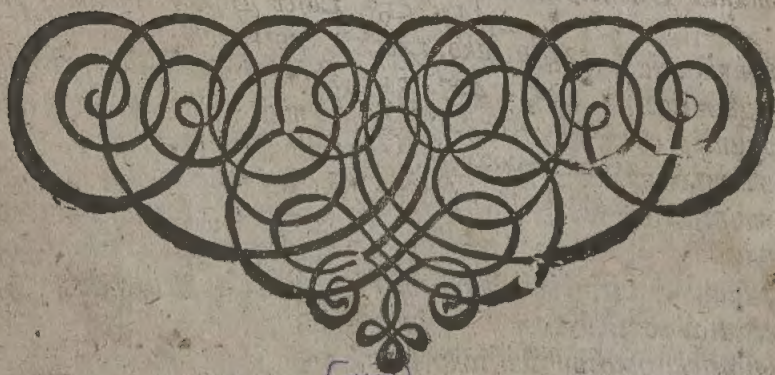
V Ważé/żeto práwo Dáńskie nawie-
 cy śmierzé wykonywa. Oná piérw-
 zuie kto piérwšy kto ostátni. Tá po-
 żalá piérwšymi v P. Bogá y v ludu/
 Pietrá

R E G E S T E R

- Widzenie Boga przemieniające,*
któreby było, 183. 228.
Wierzyć łatwo uczynkom Boskim,
iako rzecz Bogu miła. 494.
Wola dobra iakby wiele u Boga wa-
żyła. Patrz. Dobra wola.
Wola dobra w wielu za uczynek
koronowana bywa. Potrz. tamże.
Wola własna iako karana bywa,
795. 815.
Wolę naszą, iako doskonale Bogu
oddawać mamy, 363.
Woli dobrej odnawianie iako poży-
teczne, Patrz. Dobrej wolei.
Woli klucz, iako Bogu oddawać,
565.
Wolność Ducha, iako Bogu przy-
jemna, 84.
Władza dobrze czynienia, że jest
od samego Boga, 665.
Własności, karanie w Zakonnikach,
822.
Wstrzymywanie się od mów, y za-
banie niepożytecznych czego uży-
cza, 298.
Występki iako wykorzenie, 563.
Wyznanie nabożne Dobrodziejstw
Bożych, 188.
Wyznawanie nieiakię Dobro-
dziejstw Boskich, 174.
Wzbudzonym bądź od Dusze, iako
chce Bóg, 281.
- Wzgląd Pański co sprawuje w Du-*
szę, 328.
Wzywać SS. iako ważna rzecz,
996. 707
- ## X.
- Xiązka ta aby była pisana, Pan*
rozkazał, 105. 152. 206.
Xiązka ta czemu podczas, Podo-
bieństw y przypowieści zaży-
wa, 15. 447. 510.
Xiążce tej przeczącego potępie-
nie, 106. 886.
Xiążkę tę nabożnie czytającego,
co za pożytek, 18. 105. 886.
Xiążki tej godność, y załecenie,
20. 27.
- ## Z.
- Zakonnego życia przestrzegających*
błogosławieństwo, a zaniedby-
wających potępienie, 506.
Zakonnicy dobrzy z Męczennikami
koronowani będą, 701. 702.
Zakonny Post iako Bogu miły, 689.
Zakonnych młotów, iakby Bogu
rzecz miła była, 841.
Zaniedbania Spowiedzi, co za ka-
ranie, 766.
Zapłata chwalebna dobrych uczyn-
ków, 756.
Zarliwie się stawiając za sprawie-
dliwość, coby zasługował, 305.
Zar-

REGISTER

- Zarliwość ku bliźniemu, iako wprawować, 63. 426. 613.
 Zastug swoich inszym udzielając, co sobie zastuguiemy, 800. 813.
 Zastuga dobroczyniącego przyiaciom Bożym, 417.
 Zastugami swemi zdobi nas Pan Jezus proszony, 539. 421.
 Zastugi inszych iakobyśmy sobie otrzymywali, 378.
 Zastugi SS. y bliźnich, iakoby się na ziemi stawiać mogły, 667. 703.
 Zatwardziałość Serca iako zła, 813.
 Zbawienia wszystkim iest przyczyną miłość Boska, 219.
 Zbojca z kąd zasłużył na krzyżu zbawienie, 568.
 Zdrady czartowskie na ludzie, 323. 880.
 Zdrady uczynioney co za karanie, 819. 820.
 Ziednoczenie nierozdzielne Dusze z Bogiem, 149.
 Ziednoczenie zewnętrzne Dusze z Bogiem, y iey wciągnięcie któreby było, 145.
 Zmordowanie się Bogu miłe, 564.
 Zmysłu naszego dosięgać iestli iest z Boga, 525.
 Zwycięstwy Chrystusa Pana iakobyśmy się zdobić mieli, 541.
 Wiele y inszych rzeczy, tak rozdzielow wszystkich części, iako też y z terminat na margines położonych pilny Czytelnik sobie wynaleść może.



Biblioteka Jagiellońska



str0023595

